

**ELITY LOKALNE
DRUGIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ
P R Z Y K Ł A D
P Ł O C K A**

EWA KOŁODZIEJSKA-FUENTES



**ELITY LOKALNE
DRUGIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ
PRZYKŁAD
PŁOCKA**



Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Warszawa 2026

Recenzent: prof. dr hab. Anna Landau-Czajka

Redakcja, korekta i indeks:
Anna Matysiak

Projekt graficzny i skład:
Zuza Kruk

CC BY-NC-ND 4.0 – tekst

<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>



Wydawca:
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
Krakowskie Przedmieście 5
00-068 Warszawa
asp.waw.pl

ISBN 978-83-68697-06-3

Projekt dofinansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki w ramach Programu „Doskonała nauka II”



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Fotografie wykorzystane na okładce oraz stronach rozpoczynających rozdziały I–IV pochodzą ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego:

Okładka: Poświęcenie sztandaru Płockiego Towarzystwa Wioślarskiego, w tle budynek przystani, czerwiec 1928

Rozdział I: Panorama Wzgórza Tumskiego i fragmentu miasta od strony Wisły, 1918–1938

Rozdział II: Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Płocku, 1936

Rozdział III: Stefan Rutki w sali Muzeum Mazowsza Płockiego, 1918–1932

Rozdział IV: Uroczystość dekoracji Złotym Krzyżem Zasługi ks. dr. Alojzego Poszwy przez starostę płockiego Władysława Rozmarynowskiego, 19 marca 1935

Fotografia wykorzystana na stronie rozpoczynającej rozdział V: Protokół posiedzeń Rady Miejskiej m. Płocka, 21 stycznia 1921, pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Płocku

Ukochanej Mamie i Mężowi

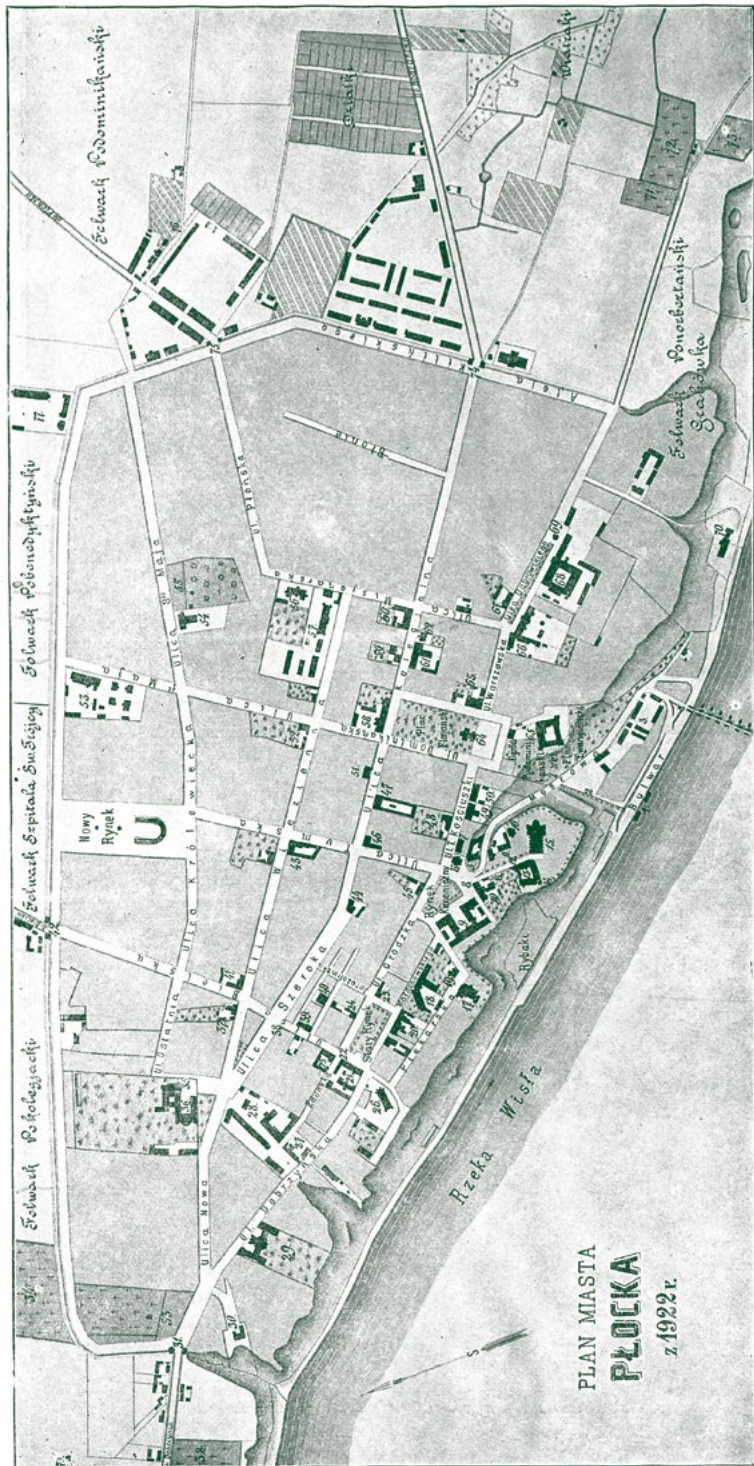
SPIS TREŚCI

11	WSTĘP
20	ROZDZIAŁ I Miasto. Ludność. Przestrzeń
72	ROZDZIAŁ II Korzenie
86	ROZDZIAŁ III Elita lokalna
206	ROZDZIAŁ IV Elita urzędu
286	ROZDZIAŁ V W Radzie Miejskiej
319	ZAKOŃCZENIE
323	PRZYPISY
445	BIBLIOGRAFIA
459	INDEKS OSOBOWY

Wykonał Kaz. Staszewski.

PLAN MIASTA PŁOCKA z 1922 r.

W skali 1:1200.



Plan miasta Płocka z 1922 roku

Wykonał Kazimierz Staszewski, mapa pochodzi z czasopisma „Życie Mazowsza” 1937, nr 12, ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego.

WSTĘP

„Płock imponuje nie tylko jako miasto historycznych pamiątek. Budzi podziw jego życie intelektualne. Mogłoby się здаwać, że Płock bardziej niż inne dzisiejsze miasta, położony z dala od głównych arterii komunikacyjnych, wegetować musi, kurczyć się i drzemać, jak tyle naszych miast prowincjonalnych. Tymczasem w Płocku życie umysłowe i kulturalne bije tętnem niespodziewanie żywym i na przykładzie Płocka właśnie można wykazać, jak w rozwoju miasta doniosłą rolę może odegrać inicjatywa i zmysł organizacyjny jednostek”¹ – tymi spostrzeżeniami dzielił się Adam Vetulani, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, odwiedzający miasto w okresie międzywojennym.

Przedmiotem niniejszej pracy nie jest jednak Płock sam w sobie ani jego mieszkańcy. Książka nie rości sobie praw do bycia monografią miasta, ponieważ to nie ono jest jej zasadniczym tematem. Co więcej, wybór Płocka, dokonany głównie ze względu na ogromną bazę źródłową, stanowił punkt wyjścia do podjęcia szerszych badań nad funkcjonowaniem elit miejskich w realiach prowincjonalnego ośrodka Polski centralnej w latach Drugiej Rzeczypospolitej – owych ponadprzeciętnych jednostek w życiu miejscowości, których znaczenie podkreślał autor zamieszczonego na wstępie cytatu.

Płock – siedziba powiatu w okresie międzywojennym, a zarazem ważny ośrodek administracyjny, oświatowy i kulturalny na Mazowszu, zamieszkiwany przez około 30 tysięcy osób – potraktowany został zatem jako studium przypadku, pozwalające na analizę mechanizmów kształtowania się lokalnych elit. Przyjęty w pracy zakres chronologiczny obejmuje lata 1918–1939, z niezbędnymi odwołaniami do okresu wcześniejszego. Główna teza, wokół której zbudowano narrację, zakłada współistnienie do 1939 roku dwóch środowisk, które można określić mianem elitarnych. Pierwsze z nich to elita lokalna, drugie zaś – elita urzędu.

Kategoria elity lokalnej ma zastosowanie do tej części elitarnej ludności miasta, która jest w nim zakorzeniona, czyli faktycznie ukształtowała się między 1870 a 1914 rokiem. Tym samym jest to ludność, która w dwudziestoleciu międzywojennym ma już wypracowaną pozycję społeczną i majątkową – prestiżowy zawód, pracę, własną nieruchomość. Grupę tę uzupełnia młode pokolenie – młodzież wywodząca się z owych

zacznych rodzin płockich, która wchodzi w dorosłość w niepodległej Polsce. Na elitę lokalną składają się także ludzie z awansu społecznego oraz przyjezdni, którzy zdecydowali się osiąść w mieście i podporządkować się miejscowym autorytetom, zyskując w zamian akceptację i stając się częścią miejscowego świata. Tak rozumiana elita lokalna umieszcza w centrum swoich zainteresowań i aktywności życiowych sprawy lokalne – miasta, ewentualnie jego otoczenia, rozszerzając w tym drugim przypadku swój mały świat na region. Przedstawiciele elity lokalnej, żyjąc na stałe w mieście, wiążą z nim swoją codzienność, pracę, życie rodzinne i towarzyskie. Nie oznacza to oczywiście, że ich dorastające dzieci nie będą chciały wyrzeć poza „mury” miasta, wybierając karierę w wymiarze szerszym – ponadlokalnym. Często pierwszy krok w tę stronę stanowi wyjazd na studia do innej miejscowości, w której młodzież spędza kilka lat. Zawsze jednak punktem odniesienia pozostaje dla nich miasto rodzinne.

Druga kategoria – elita urzędu – obejmuje natomiast przybyszów, których kariera nie wiąże się bezpośrednio z miastem, lecz z instytucją, w której pracują (administracją, wojskiem, przedsiębiorstwem etc.). Przedmiotem zainteresowania badacza jest zatem nie tylko grupa urzędników (co niejako mogłaby sugerować użyta nazwa tej kategorii), lecz szerszy zbiór osób, które przebywają w Płocku tymczasowo w związku z wykonywanymi obowiązkami zawodowymi, wynikającymi z zajmowanego stanowiska. W związku z tym wśród elity urzędu można wymienić urzędników i funkcjonariuszy państwowych wyższego szczebla, którzy są mianowani na określone stanowiska w administracji państwowej oraz samorządowej, kadre oficerską, która stacjonuje w miejscowym garnizonie wojskowym; wreszcie różnego rodzaju specjalistów, którzy przybywają do miasta w związku z wykonywaną czasowo pracą na rzecz przedsiębiorstwa, w którym są zatrudnieni. Cechę charakterystyczną elity urzędu stanowi tymczasowość. Pobyt w Płocku jest bowiem ściśle uzależniony od ram czasowych wyznaczonych zajmowanym stanowiskiem – nominacją lub przeniesieniem, co akurat wynika ze specyfiki urzędniczej, lub wykonaniem zadania w przypadku działalności prywatnej (komercyjnej). Niektóre zawody mają wpisaną w siebie tymczasowość pobytu, np. zespoły aktorskie czy inżynierowie zatrudnieni przy konkretnych projektach infrastrukturalnych na czas ich realizacji. Ci ludzie, nawet jeśli aktywnie współtworzą Płock, za chwilę mogą zostać przeniesieni lub z własnej woli przenieść swoją aktywność (gospodarczą czy twórczą) gdzie indziej. Po kilku miesiącach lub latach zęgnają się z miastem i znikają za widnokręgiem spraw tutejszych. Póki jednak mieszkają w Płocku, współtworzą jego atmosferę, oddziałując w większym lub mniejszym stopniu na życie społeczne miasta. Oba śro-

dowiska: elity lokalnej oraz elity urzędu współistnieją i stykają się ze sobą na co dzień.

Przyjęty przeze mnie podział elit zamieszkujących Płock na dwie kategorie daje możliwość opisu zjawisk zachodzących wewnątrz środowisk elitarnych danej społeczności miejskiej z zupełnie nowej perspektywy, dotychczas niepodejmowanej w literaturze. Ukazanie i szczegółowy opis tego podziału, jego uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz wpływu na życie miasta na przykładzie Płocka powinien przyczynić się do pogłębienia stanu wiedzy w zakresie historii społecznej Polski okresu międzywojennego. W związku z tak zarysowanym przedmiotem badań sformułowałam szereg pytań szczegółowych, dotyczących m.in. składu społeczno-zawodowego obu kategorii elit, charakteru napływu przybyszów i jego dynamiki, proporcji pomiędzy elitą lokalną a elitą urzędu, warunków bytowych i stylów życia, wpływu zjawisk ogólnopolskich na pozycję miejscowych liderów, jak i całego środowiska, motywacji decyzji o osiedleniu bądź opuszczeniu miasta, obszarów aktywności poszczególnych grup, a także rytuałów życia publicznego i form spędzania codzienności. Pytania te wyznaczają konstrukcję narracji i zakres analiz zawartych w niniejszej publikacji.

Liczebność środowisk elitarnych oszacować można na ponad sto „nazwisk”, co po uwzględnieniu rodzin daje zbiorowość kilkuset osób. Badania prowadzone były w oparciu o szeroki korpus materiałów archiwalnych, prasowych i pamiętnikarskich. Pozwoliło to na zastosowanie perspektywy prosopograficznej oraz ujęcia zbliżonego do mikrohistorii, w którym zbiorowość traktowana jest jako „bohater zbiorowy”, lecz nie rezygnuje się w nim z przywoływania losów konkretnych postaci. Takie połączenie umożliwiło zarówno analizę procesów, jak i ukazanie sprawczej roli jednostek, które współtworzyły elity lokalne Płocka.

Kluczowe znaczenie dla pracy ma pojęcie elity, wymagające doprecyzowania. W ujęciu słownikowym elita to grupa wyróżniająca się w społeczeństwie ze względu na posiadane cechy lub dobra cenione społecznie. Za tą lapidarną definicją kryje się rozległa literatura przedmiotu – socjologiczna i politologiczna², gdzie pojęcie to bywa jednak interpretowane szerzej – jako środowisko dysponujące kapitałem ekonomicznym, kulturowym bądź politycznym, zdolne do wywierania trwałego wpływu na otoczenie.

We wszystkich ujęciach zasadniczą kwestią jest wyznaczenie kryteriów, według których z całości społeczeństwa wydziela się elitę. Na potrzeby podjętych badań zdecydowałam się na ujęcie antropologiczne, w którym istotne są „miękkie” kryteria doboru, m.in. oddolnie konstruowane zasady i warunki przynależności do grupy oraz autoidentyfikacje. Ujęcie to wpisuje się w teorię prezentowaną przez Pierre’a Bour-

dieu. Autor ten wykazał, że dominacja elit nie ogranicza się do sfery politycznej, lecz reprodukuje się poprzez kapitał kulturowy i symboliczny. Dominacja odbywa się poprzez gust, edukację i praktyki codzienności, tworząc trwały habitus³.

Posługując się tak opisaną kategorią, wśród cech wyróżniających członków przedwojennych elit można wskazać trzy stałe elementy, nawiązujące do teorii Bourdieu: 1. kapitał kulturowy, obejmujący tzw. obycie towarzyskie, odpowiednie wykształcenie i wynikające z tego kompetencje kulturowe, a także świadomość i podejmowanie zadań stawianych przed ludźmi z warstwy „oświeconej”; 2. kapitał społeczny, czyli więzi społeczne będące prostą pochodną przysięcia na świat w tej, a nie innej rodzinie oraz sieć kontaktów, która dawała umocowanie w strukturze społecznej oraz gwarantowała poczucie bezpieczeństwa; 3. kapitał ekonomiczny w postaci zaplecza bytowego i finansowego, które pozwalało na w miarę dostatnie życie; wielkość kapitału ekonomicznego mogła być jednak zróżnicowana i spośród trzech wymienionych czynników być tym najbardziej odróżniającym elitę lokalną od elity urzędu.

By odpowiedzieć na postawione pytania badawcze, starałam się zebrać jak najszerszą bazę źródłową, wykorzystując wiele różnorodnych materiałów archiwalnych. Pierwszoplanowym źródłem historycznym była prasa płocka z dwudziestolecia międzywojennego, która okazała się niezwykle bogata i obszerna. Pod względem rynku prasowego miasto (z około stu tytułami, które ukazały się w trakcie Drugiej Rzeczypospolitej) zdecydowanie wyróżniało się na tle innych ośrodków podobnej wielkości zlokalizowanych w województwie warszawskim. Część tytułów prasowych okazała się efemerydami, co jednak najważniejsze – przez cały okres międzywojenny wychodziła w Płocku gazeta dzienna, czasem równolegle ukazywały się nawet dwa lub trzy tytuły lokalnych dzienników⁴. Dodatkowo ukazywało się w mieście kilka czasopism, które w sposób bardziej refleksyjny opisywały płocką rzeczywistość. Choć źródłom prasowym można zarzucić, że często stawały się rodzajem tuby propagandowej konkretnego obozu politycznego, stanowiły one nieprzebrany rezerwuar wiadomości z życia miasta i jego elit.

Pamiętając o konieczności krytycznego podejścia do publikowanych w periodykach treści, można z nich czerpać np. informacje o konkretnych osobach czy poznać życie organizacyjne dzięki publikowanym w prasie sprawozdaniom z działalności stowarzyszeń i towarzystw, co ma duże znaczenie, gdyż wiele dokumentów archiwalnych dotyczących poszczególnych instytucji społecznych nie zachowało się.

Niezwykle cennym źródłem ze względu na możliwość badania relacji kształtujących się wewnątrz środowisk elitarnych oraz na ich styku – przede wszystkim relacji międzyludzkich – są materiały o charakterze

wspomnieniowym oraz pamiętnikarskim. Są one oczywiście subiektywne w opisie zjawisk i wydarzeń, tym niemniej pozwalają wejrzeć głębiej w relacje międzyludzkie, poznać motywy działań, uzyskać informacje o sprawach, którymi prasa czy źródła urzędowe z zasady się nie zajmują lub rzadko poświęcają im uwagę. Niezmiernie interesującą i bogatą w faktografię pozycją dotyczącą miasta w okresie pierwszej wojny światowej, a przede wszystkim jego ówczesnej elity, jest pamiętnik Marii Macieszyny⁵. Największym mankamentem tego źródła, będącego kroniką wydarzeń z lat 1916–1919, widzianych oczyma osoby dojrzałej, należącej do elity miasta jest to, że autorka w późniejszym czasie przerwała swe zapiski. Choć okres, któremu poświęciła pracę pamiętnikarską, jest częściowo wcześniejszy niż ramy chronologiczne niniejszej pracy, to jednak pozwala odtworzyć obraz elity lokalnej, która wkracza w dwudziestolecie międzywojenne, a przede wszystkim ustalić pewien korpus osób, które są „ważne” w mieście w momencie otwierającym tę opowieść. Z kolei obraz plockiego świata widzianego oczyma dziecka – córki znanego miejscowego notariusza – zawiera książka *Wiele lat minęło...*⁶; wielość wątków w niej zawartych, choć nie zawsze pogłębionych, daje jednak wgląd w plocką rzeczywistość wyższych sfer, intrygując żywym i czasem zaskakującym opisem. Niektóre materiały wspomnieniowe okazały się przydatne do opisu konkretnych środowisk zawodowych, np. prawniczych lub oświatowych.

Duże znaczenie – przede wszystkim weryfikacyjne – miały źródła urzędowe, wytworzone przez organa administracji państwowej lub samorządowej. Zwykle szukałam w nich informacji o charakterze personalnym, odnoszących się do postaci ze świata urzędniczego, będących bohaterami niniejszej pracy. Przydatny zasób znajduje się w Archiwum Państwowym w Płocku, z którego czerpałam najwięcej. Nieocenione źródło informacji stanowią teczki personalne (lekarzy, urzędników, nauczycieli, sędziów, prokuratorów). Pojedyncze materiały archiwalne urzędniczej proveniencji pochodzą także z Archiwum Akt Nowych. W pracy korzystałam także ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Plockiego i Biblioteki Naukowej im. Zielińskich oraz Ośrodka KARTA. Wiele do pracy wniosły źródła drukowane. Cennych wiadomości o instytucjach życia społecznego dostarczyły publikacje jubileuszowe oraz kalendarze, wychodzące w Płocku w okresie międzywojennym. Z kolei wiadomości o życiu gospodarczym, przede wszystkim pozwalające uchwycić liczebność, rodzaj oraz stosunki właścicielskie różnego rodzaju przedsiębiorstw, firm, zakładów produkcyjnych i usługowych, dostarczyły księgi adresowe, wydawane dla całej Polski, ale też reklamy prasowe, ogłoszenia i rejestry firm plockich, publikowane w lokalnych periodykach. Do opisu statystycznego ludności i gospodarki miasta przydatne okazały się dwa

spisy powszechne. Natomiast niezwykle cenne źródło wiedzy dokumentujące wybrane grupy zawodowe z imienia i nazwiska, stanowią wszelkie spisy publikowane w latach Drugiej Rzeczypospolitej (lekarzy, farmaceutów, weterynarzy, zawodów prawniczych, nauczycieli). W przypadku translokacji urzędników, głównie wymiaru sprawiedliwości – źródłem pozwalającym zweryfikować przeniesienia, awanse, usunięcia etc. są Dzienniki Urzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości, w przypadku oficerów – Listy starszeństwa, Roczniki oficerskie.

Omawiając wybrane zagadnienia, niejednokrotnie odwoływałam się w warstwie faktograficznej do istniejącej już obszernej literatury dotyczącej Płocka i jego mieszkańców. Płock, mający bogatą tradycję historyczną, doczekał się swojej pierwszej monografii już w 1917 roku⁷. Wśród historyków, w tym regionalistów, którzy w swoich książkach podejmowali tematy związane z Płockiem okresu międzywojennego, należy przede wszystkim wymienić takich badaczy, jak Janusz Szczepański (historia polityczna i społeczno-gospodarcza), Kazimierz Askanas (artyści płocki, sztuka), Andrzej Dwojnych (historia polityczna, endecja), Grzegorz Gołębiowski (historia wojskowości, wojna polsko-bolszewicka, obrona Płocka, biografistyka), ks. Michał M. Grzybowski (historia kościoła, biografistyka), Damian Kasprzyk (regionalizm), Barbara Konarska-Pabiniak (kultura, teatr), Tomasz Piekarski (historia polityczna), Jan Przedpeński (historia Żydów płockich), Michał Sokolnicki (biografistyka, historia społeczna i gospodarcza), Anna Maria Stogowska (historia społeczna, kultura, dzieje TNP), Michał Trubas (historia wojskowości, płocki garnizon) i Mariusz Żuławnik (prasa płocka i mazowiecka)⁸. Oprócz publikacji książkowych, wiele artykułów przyczynkarskich zostało opublikowanych m.in. w kwartalniku Towarzystwa Naukowego Płockiego „Notatki Płockie”. W kontekście biografii, które stanowią ważny element niniejszej pracy, warto wspomnieć też o wystawach i katalogach do nich przygotowanych przez Muzeum Mazowieckie, poświęconych m.in. wybranym rodom płockim. Na koniec należy wspomnieć o wydanych drukiem słownikach biograficznych Płocczan autorstwa Andrzeja Jerzego Papierowskiego, Jerzego Stefańskiego i Jana Przedpeńskiego⁹.

Książka składa się z pięciu rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Dwa pierwsze rozdziały mają charakter ogólny i wprowadzający.

Rozdział I (*Miasto. Ludność. Przestrzeń*) służy przedstawieniu szerszego kontekstu, w którym w dalszej części pracy zostaną ukazane elity. Zanim bowiem przyjrzymy się płockiej elicie lokalnej oraz elicie urzędu – temu, jak się konstituowały i jak funkcjonowały – warto najpierw, choć na chwilę, zatrzymać się na ich otoczeniu. Rozdział zawiera wybrane informacje o stosunkach demograficznych, narodowościowych, rozwoju gospodarczym, zatrudnieniu, urzędach państwowych i samorządowych,

instytucjach życia religijnego, kulturalnego. Opowieść o mieście przyjmuje częściowo formę spaceru po nim, w czasie którego są prezentowane miejsca z różnych względów ważne dla mieszkańców. Topografia ma również za zadanie usytuować członków elitarnych środowisk w przestrzeni miejskiej – wskazać miejsce ich pracy oraz życia.

Rozdział drugi (*Korzenie*) ma na celu skrótowe przedstawienie procesu formowania się miejscowego środowiska, które można określić jako elitarne, w XIX i na początku XX stulecia oraz pokazanie pozycji społecznej poszczególnych osób i rodzin, z jaką wchodziły w okres niepodległości. Jest to zarazem jedyny rozdział, który wykracza poza ramy chronologiczne pracy, czyli lata 1918–1939.

Na zawartość rozdziału trzeciego (*Elita lokalna*) składa się charakterystyka poszczególnych grup społeczno-zawodowych, tworzących trzon elity lokalnej, a także nowych jej członków – osób, które uzyskały awans społeczny lub osiedliły się w mieście na stałe i w pewnym momencie weszły w jej skład. Ponadto w rozdziale trzecim została pokazana dynamika zmian i wpływ czynników zewnętrznych na umiejscowienie członków elity w strukturze środowiska, zarówno w kontekście społecznym, jak i gospodarczym. Duże znaczenie ma zamach majowy i jego konsekwencje, zaś w latach 30. kryzys gospodarczy oraz zmiana pokoleniowa. Charakterystyka elity lokalnej jako grupy jest przeplatana opowieściami o jej aktywności na forum publicznym.

Rozdział czwarty (*Elita urzędu*) odnosi się do wszystkich przyjezdnych, którzy tymczasowo przebywali w Płocku ze względu na zajmowane stanowisko. Wśród tych osób można wyróżnić kilka grup: urzędników, którzy przybywają do miasta przede wszystkim w dwóch dużych falach: w pierwszych latach niepodległości oraz po zamachu majowym; osoby sprawujące władzę w Płocku i powiecie – niemal wszyscy starostowie oraz prezydenci miasta, licząc od 1926 roku; oficerów dla których Płock stał się miejscem tymczasowego pobytu z uwagi na znajdujący się w mieście garnizon wojskowy, oraz przyjezdnych „na własną rękę”. W tej ostatniej grupie, przyjezdnych za pracę zarobkową, decyzje mają charakter najbardziej indywidualny, szczególnie gdy mowa o zawodach twórczych (artysta, dziennikarz etc.). Podobnie jak w przypadku rozdziału trzeciego, również w tym rozdziale analizuję przejawy działalności publicznej członków elity urzędu, szczególnie mocno widoczne w okresie sanacji.

W rozdziale piątym (*W Radzie Miejskiej*) przyglądam się kwestiom dotyczącym działalności samorządowej członków elity lokalnej oraz elity urzędu, przede wszystkim pod kątem ich liczebności, przynależności partyjnej, poglądów politycznych. Forum Rady Miejskiej jest również miejscem sporów i żywej wymiany myśli. To także przestrzeń, gdzie obie

grupy spotykają się z przedstawicielami środowisk nieelitarnych, m.in. z robotnikami.

Niniejsza książka jest dysertacją doktorską przygotowaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Włodzimierza Mędrzeckiego w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, w 2022 roku. W tym miejscu chciałabym wyrazić podziękowania osobom, których pomocy zawdzięczałam powstanie mojej pracy. Przede wszystkim dziękuję Panu Profesorowi Włodzimierzowi Mędrzeckiemu za wsparcie merytoryczne i cenne wskazówki, a nade wszystko za ogromną życzliwość i cierpliwość. Bardzo dziękuję recenzentom doktoratu – prof. dr hab. Elżbiecie Kaszubie oraz dr. hab. Jarosławowi Cabajowi za wnikliwe spojrzenie na przygotowaną pracę. Wyrazy wdzięczności składam także Szanownemu Gronu, tworzącemu zespół Pracowni Przeobrażeń Społecznych XIX i XX wieku (obecnie Zakład Historii Społecznej XIX i XX wieku) IH PAN za wszystkie cenne uwagi i sugestie, które zostały wypowiedziane w trakcie dyskusji podczas prezentowania wyników badań, nadając za każdym razem nową, interesującą perspektywę.



ROZDZIAŁ I

MIASTO. LUDNOŚĆ. PRZESTRZEŃ

„Nie znając Płocka, miałem o nim wyobrażenie, przyznam się szczerze, jako o typowym partykularzu [...] przekonałem się, że ten prastary gród mazowiecki bynajmniej nie znajduje się na szarym końcu w szeregu miast prowincjonalnych. Zarówno sam wygląd zewnętrzny miasta, jego malownicze położenie, sąsiedztwo Wisły, nadają mu pewien charakter czegoś lepszego od innych miast b. Kongresówki”¹ – w podobnych słowach o Płocku wypowiadał się nie tylko autor cytowanego tekstu, ale też wiele innych osób, które ówczesznie odwiedzały nadwiślańską miejscowość.

Płock w okresie Drugiej Rzeczypospolitej był miastem powiatowym w województwie warszawskim. Pod względem liczby ludności zajmował w nim trzecie miejsce – po Warszawie i Włocławku. Stolicą powiatu stał się na mocy Ustawy tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 roku o organizacji władz administracyjnych (Dz. Pr. P.P. 1919 nr 65 poz. 395). Gdy pozostawał jeszcze w granicach zaboru rosyjskiego, był miastem wojewódzkim (do 1837 roku), a później gubernialnym. Przypisanie mu w niepodległej Polsce funkcji powiatowej zostało uznane przez Płocczan za znacząco obniżające jego dotychczasową pozycję i znaczenie, a wręcz za degradację. Nieraz w międzywojennej prasie płockiej pojawiały się opinie o Płocku „jako wyróżniającym się ośrodku prowincjonalnym, który przekracza znacznie ramy miasta powiatowego, zarówno ze względu na swoją przeszłość historyczną, jak i wydatny poziom kulturalny”². Sprawa nadania statusu miasta wojewódzkiego stała się tematem wielu dyskusji prowadzonych w Płocku w okresie międzywojennym na forum publicznym oraz na łamach lokalnej prasy; w formie petycji była również kierowana do władz centralnych w stolicy. Podejmowane przez Płocczan próby zmian w podziale administracyjnym nie przyniosły jednak spodziewanych efektów.

W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej Płock zamieszkiwało co najmniej 31 tys. osób³. Konsekwencją działań wojennych z lat 1914–1918 był poważny spadek liczby mieszkańców do zaledwie niecałych 26 tys. osób, odnotowany w 1921 roku⁴. Wpływ na to miały głównie migracje wojenne – pobór do wojska, ewakuacja urzędów i zakładów pracy wraz z załogami i rodzinami w głąb Rosji, wyjazd Rosjan, wyprowadzka części osób na wieś w poszukiwaniu schronienia i większego bezpieczeństwa oraz oczywiście zwiększona śmiertelność spowodowana wojną. Wymuszona mobilność była zjawiskiem powszechnym. Dotykała zarówno zwykłych mieszkańców miasta, jak i członków jego ówczesnych elit. Do tymczasowych zmian liczebności ludności Płocka przyczyniła się również późniejsza wojna polsko-bolszewicka: wyjazdy na front (ochotników, w tym płockiej młodzieży, ale też lekarzy potrzebnych na tyłach wojsk). Wraz z odzyskaniem niepodległości proces przemieszczania się ludności wewnątrz odrodzonego państwa pol-

skiego nie zatrzymał się, a wręcz przybrał na sile, dotycząc różnych grup społecznych. Niektórzy byli odgórnie kierowani do urzędów we wschodnich województwach Drugiej Rzeczypospolitej, inni opuszczali miasto ze względów osobistych, na ich miejsce przybywali nowi. Wyprowadzki miały miejsce także w przypadku ludzi majątnych, którzy wyjeżdżając z Płocka, sprzedawali swoje nieruchomości. Z drugiej strony początek lat 20. to także napływ polskich imigrantów zza wschodniej granicy. Prasa płocka skrupulatnie odnotowywała każdy nowy transport i liczbę takich przyjezdnych, ze szczególnym zainteresowaniem opisując pojawienie się w Płocku inteligentów zza wschodnich rubieży. Obraz tych masowych – wojennych i tużpowojennych – migracji widoczny jest również w statystykach. Według spisu powszechnego z 1921 roku około połowy ówczesnych mieszkańców Płocka urodziło się w mieście⁵, natomiast pozostali osiedlili się w nim w różnych momentach swego życia, przy czym znów około połowy z nich uczyniło to dopiero w latach pierwszej wojny światowej lub tuż po niej (zob. Tabela 1, s. 25). Mimo to Płock pod względem mobilności społeczeństwa nie odbiegał od innych miast powiatowych województwa warszawskiego⁶.

Nowo przyjezdni mieszkańcy Płocka w większości pochodzili jednak z powiatu płockiego lub powiatów sąsiednich⁷ (zapewne była to w znacznej mierze ludność chłopska szukająca pracy w mieście, ludność z okolicznych mniejszych miejscowości; w mniejszej zaś liczbie absolwenci płockich szkół, którzy po kilkuletnim pobycie w Płocku związanym z nauką później do niego wracali, poszukując pracy; w pojedynczych przypadkach inteligencja zamieszkała w mniejszych ośrodkach miejskich Mazowsza). Można uznać, że ludność Płocka, choć w sporej mierze napływowa, była niejako „tutejsza”, ponieważ pochodziła z okolic i zapewne już wcześniej miała krótszy lub dłuższy kontakt z miastem. Z przeprowadzonych analiz wynika, że był to wspólny rys w biografiach wielu osób. Warto jednocześnie podkreślić, że 10–15 proc. osób spośród ludności przebywającej w Płocku (według danych z 1921 roku) urodziło się poza granicami województwa warszawskiego, niejednokrotnie na terenie Rosji. Również w tej grupie można odnaleźć ludzi, którzy wcześniej czy później stali się częścią płockich elit, przede wszystkim inteligentów z dyplomem ukończenia studiów wyższych w Kijowie, Tallinie, ale też w zachodnioeuropejskich uniwersytetach.

Skokowy wzrost liczby mieszkańców Płocka nastąpił w połowie lat 20. za sprawą przyłączenia Radziwia – wsi podmiejskiej liczącej ponad 2,5 tys. mieszkańców, która leżała na przeciwnym brzegu Wisły, wówczas w powiecie gostyński⁸. Rozporządzenie w tej sprawie opublikowano w 1923 roku⁹, natomiast wieś została ostatecznie inkorporowana dopiero w połowie 1926¹⁰. W wyborach samorządowych nowa dzielnica miasta stanowiła odrębny okręg wyborczy, w którym wybierano płoc-

kich radnych (1 mandat). Mimo to Radziwie nie odgrywało większej roli w życiu publicznym miasta. Jego zabudowa nadal bardziej przypominała wiejską, co zresztą odpowiadało jego strukturze ludnościowej – mieszkańcy przeważnie utrzymywali się z rolnictwa. Zmiany w krajobrazie pojawiły się znacznie później, za sprawą inwestycji infrastrukturalnych.

Przyłączenie Radziwia, którego ludność stanowili w około 97 proc. rzymscy katolicy¹¹, niewątpliwie zmieniło stosunki wyznaniowo-narodowościowe wśród ludności całego Płocka na korzyść ludności polskiej (w większości właśnie wyznania rzymskokatolickiego). Zaczątek zmian w kontekście narodowościowym był jednak widoczny już wcześniej. Jeszcze przed I wojną światową udział Żydów wśród mieszkańców Płocka wynosił w przybliżeniu 40 proc. (około 12 tys. osób)¹². W latach Drugiej Rzeczypospolitej odsetek ludności żydowskiej nigdy już nie był tak wysoki. Według danych dla 1921 roku, pod względem wyznawanej religii (była to kategoria zbliżona do narodowościowej, choć nietożsama z nią), ludność Płocka liczyła: 17 407 osób, czyli 67,6 proc. wyznania rzymskokatolickiego (z uwzględnieniem Radziwia: 19 231 osób, czyli 69,3 proc.), 7266 osób, czyli 28,2 proc. religii mojżeszowej (z uwzględnieniem Radziwia: 7393 osoby, czyli 26,6 proc.), 438 osób, czyli 1,7 proc. – wyznania ewangelickiego (z uwzględnieniem Radziwia: 453 osoby, czyli 1,6 proc.), 303 osoby, czyli 1,2 proc. – prawosławnego (z uwzględnieniem Radziwia: 320 osób, czyli 1,2 proc.) oraz 310 osób, czyli 1,2 proc. – mariawickiego (brak danych dla Radziwia); inne lub niewiadome: 353 osoby, czyli 1,3 proc.)¹³. Poszerzenie granic administracyjnych miasta, migracje oraz naturalny przyrost demograficzny sprawiły, że z 25 752 mieszkańców Płocka w 1921 roku ich liczba wzrosła do 32 998 osób w 1931. Wówczas to stosunki narodowościowe (znów szacowane na podstawie kategorii wyznaniowej) wyglądały następująco: wyznanie rzymskokatolickie – 76,3 proc. (25 167 osób), mojżeszowe – 19,9 proc. (6571 osób), ewangelickie – 1,4 proc. (479 osób), prawosławne – 0,8 proc. (253 osoby), inne chrześcijańskie – 1,5 proc. (488 osób), inne lub bezwyznaniowi – 0,1 proc. (40 osób)¹⁴ (zob. Tabela 3). Dla porównania warto jednak przytoczyć jeszcze dane statystyczne dla 1929 roku, opublikowane w czasopiśmie „Mazowsze Płockie i Kujawy”, które dość mocno się różnią, wykazując znacząco wyższy udział ludności żydowskiej w populacji Płocka¹⁵ (zob. Tabela 2). W latach 30. liczba ludności miasta utrzymywała się na podobnym poziomie, wynosząc pod koniec dekady 33 293¹⁶. Nieznacznie zmniejszył się jedynie odsetek ludności żydowskiej, jeśli mierzyć go przynależnością do określonej religii. W 1938 roku najliczniejsze wyznania w płockiej społeczności to odpowiednio: rzymskokatolickie – 76,98 proc. (25 629 osób) i mojżeszowe – 18,49 proc. (6156 osób)¹⁷ (zob. Tabela 3). Tę zmianę w strukturze wyznaniowo-narodowościowej można częściowo wiązać z ruchem emigracyjnym do Palestyny¹⁸, a częściowo z niskim

MIASTO. LUDNOŚĆ. PRZESTRZEŃ

Tabela 1. Ludność Płocka i Wyszogrodu według czasu przebywania
w miejscu pobytu (1921)

Ludność miast powiatu płockiego (Płock i Wyszogród) w dniu spisu		Spośród ludności przebywającej poza miejscem swego urodzenia przebywało w miejscu spisu									
w miejscu urodzenia	poza miejscem urodzenia	chwilowo	nie wiadomo, jak długo	<1 rok	1 rok	2 lata	3 lata	4/5 lat	6/7 lat	8/9 at	10 lat ≤
15 375	14 674	221	725	1662	961	997	1133	1738	1037	682	5518

Źródło: *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Miejsce urodzenia. Czas pobytu*, tom XXXVI, z. 2, Warszawa 1928, Tabl. VIII.

Tabela 2. Ludność Płocka według wyznania (1929 rok)

	ludność ogółem	Wyznanie						
		rzymsko-katolickie	mojżeszowe	maria-wickie	prawosławne	ewangelicko-augsburskie	bapty-styczne	nie-ozna-czone
Płock	30 240	19 234	9692	473	297	442	8	94
Radziwie	2693	2618	39	1	21	14	0	0
Razem	32 933	21 852	9731	474	318	456	8	94

Źródło: „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 9, s. 111.

Tabela 3. Ludność Płocka według wyznania w latach 30.

rok	ludność ogółem	Wyznanie					
		katolickie	mojżeszowe	ewangelickie	inne chrześcijańskie	prawosławne	inne lub bezwyznaniowi
1931	32 998	25 167	6571	479	488	253	40
1938	33 293	25 629	6156	598	500	410	–

Źródło: *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1937, Tabl. 11; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, Płock 1938, s. 39.

przyrostem naturalnym ludności żydowskiej, pewnie też w pojedynczych przypadkach miały miejsce konwersje na chrześcijaństwo, ponieważ znacząco (w liczbach bezwzględnych) wzrosła w latach 30. liczba ewangelików w mieście¹⁹.

Struktura narodowościowa mieszkańców międzywojennego Płocka znajdowała swe odzwierciedlenie w przestrzeni miejskiej. Liczna mniejszość żydowska, od wieków tu osiadła²⁰, mieszkała w zwartej grupie, tworząc własną dzielnicę. Tak zwany kwartał żydowski obejmował ulicę Szeroką (w 1934 roku przemianowaną na Kwiatką), Jerozolimską, Synagogalną, Staromiejską, Tylną i Niecałą. W mniejszych skupiskach ludność żydowska zamieszkiwała również okoliczne ulice: Bielską, zachodnią część Więziennej (później przemianowanej na ul. Sienkiewicza), Tumską, Grodzką i Stary Rynek. Szczególnie charakterystyczna była ulica Szeroka. Stanowiła serce dzielnicy żydowskiej, gdzie

czas zatrzymał się na połowie XIX wieku. Tam się widywało rankiem pobożnych Żydów w rytualnych chałatach i jarmułkach poważnie kroczących do synagogi. Tam gnieździł się rój mikroskopijnych sklepików, w których wszystko było tańsze, a sklepiki zawsze były otwarte z wyjątkiem piątkowych wieczorów i sobót²¹.

Sprzedawcy oferowali bławaty, artykuły galanterijne, kolonialne, piśmienne, skóry, a nawet drożdże. Liczne były warsztaty rzemieślnicze, m.in. czapników, kamaszników, kuśnierzy. Na sąsiedniej ulicy Jerozolimskiej dominowała sprzedaż obuwia i gotowych ubrań²². Ciasna zabudowa powodowała, że w kwartale żydowskim brakowało zieleni, co stanowiło tym większy kontrast z pozostałą częścią miasta, która była dostatecznie zadrzewiona²³. Bolączką był fatalny stan bruków i chodników. Również higiena ulic pozostawiała wiele do życzenia – niepochlebną wizytówkę ulicy Szerokiej, dawnej średniowiecznej fosy, stanowiły szerokie i głośnie ścieki²⁴. Charakterystycznym punktem dzielnicy żydowskiej był „Dwór Altmana”²⁵, który w rzeczywistości stanowił obszerne podwórze pomiędzy ulicą Szeroką 10 i Sienkiewicza. Całość, przypominająca maleńki sztetl, w którym znajdowały się m.in. sklepy, warsztaty rzemieślnicze, herbaciarnia, dom modlitwy i cheder, zamieszkała była w większości przez bardzo pobożną biedotę żydowską, głównie chasydów i ortodoksyjnych Żydów²⁶. Niewielki obszar zasiedlony był przez liczną ludność:

W Dworze mieszkało około 250 stałych mieszkańców, 40-50 rodzin. Ponadto od czasu do czasu zaglądał jakiś włóczęga, który urządził sobie nocleg w piwnicy. Stałymi gośćmi na podwórku byli chasydzi od rabina z Góry Kalwarii. Trzy pokoje ich domu modlitwy zawsze były

pełne hałasu i zamętu za sprawą blisko setki dzieci, które pobierały tam nauki. Jeśli dodamy do wyżej wymienionych klientów rzemieślników i ludzi, którzy przychodzili do sali tanecznej, to w sumie Dwór mieścił czasami 1000 lub więcej osób²⁷.

Bardziej majątni Żydzi: adwokaci, lekarze, przedstawiciele sfer gospodarczych mieszkali z reguły w eleganckich kamienicach przy ulicy Grodzkiej, Tumskiej, Więzienniej i Kolegialnej. Jeszcze w drugiej połowie XIX wieku Żydzi byli właścicielami około 40 proc. wszystkich nieruchomości w Płocku, w okresie międzywojennym – niecałych 30 proc.²⁸.

Płock, pomimo kilkutysięcznej rzeszy robotników mieszkających tu w okresie międzywojennym, nie wyrósł na ośrodek przemysłowy. Był typowym miastem średniej wielkości, w którym pod względem gospodarczym i wielkości zatrudnienia główną rolę odgrywały rzemiosło oraz handel. Ton społeczności miejskiej nadawało mieszczaństwo z inteligencją urzędniczą oraz przedstawicielami wolnych zawodów na czele, co było częściowo spuścizną z czasów zaboru rosyjskiego, gdy Płock pełnił funkcję dużego ośrodka administracyjnego. Do stagnacji gospodarczej przyczynił się brak surowców, jak również połączeń kolejowych, które stanowiły główny czynnik rozwoju miast i regionów w XIX wieku i początku XX. Nie rozwinął się tu chociażby przemysł włókienniczy na wzór nieodległej Łodzi czy Żyrardowa. Zastępcza droga rzeczna nie była w stanie sprostać ówczesnym przemianom cywilizacyjnym (choć ci spośród Płocczan, którzy zainwestowali i rozwijali transport rzeczny na przełomie XIX i XX wieku, osiągnęli znaczący sukces finansowy, współtworząc elitę majątkową miasta).

Chcąc przedstawić w liczbach strukturę zawodową ludności Płocka, warto odwołać się przede wszystkim do wyników spisu powszechnego z 1931 roku (Tabela 5, s. 29), w mniejszym zaś stopniu do spisu z 1921 (Tabela 4, s. 28)²⁹. Mimo że dane statystyczne z 1931 roku pokazują obraz płockiej społeczności w specyficznym momencie – wielkiego kryzysu lat 30., to jednak mogą dać wyobrażenie także w szerszej perspektywie czasowej, ponieważ problemy gospodarcze były codziennością Polski w obu dekadach.

Stosując kategorie użyte w spisie powszechnym, można stwierdzić, że w 1931 roku najwięcej, bo nieco ponad 40 proc. czynnej zawodowo ludności Płocka, utrzymywało się z pracy w „przemysle”. Biorąc jednak pod uwagę płocką rzeczywistość, należałoby raczej posłużyć się bardziej potocznym określeniem „w rzemiośle”. Kolejne 15 proc. populacji czerpało zyski lub było zatrudnionych w szeroko rozumianym handlu. Dla około 10 proc. mieszkańców źródłem dochodu była służba publiczna, czyli praca w administracji państwowej lub samorządowej oraz organizacjach społecznych. Wraz z rozwojem komunikacji i transportu również ten

ROZDZIAŁ I

Tabela 4. Ludność według zawodu i stanowiska społecznego w miastach powiatu płockiego – Płock i Wyszogród razem (1921 rok)

Dział zatrudnienia	Ogółem czynni i bierni zawodowo	Czynni zawodowo					
		Ogółem (w tym osoby o niewiadomym stanowisku społecznym)	Samodzielni		Personel pracowni- czy i nad- zorczy	Robot- nicy	Poma- gający człon- kowie rodzin
			Zatrudnia- jący obce siły robo- cze	Niezatrud- niający obcych sił roboczych			
Ogółem	30 049	12 438	404	2687	1325	4965	525
Rolnictwo, leśnic- two, hodowla, ogrodnictwo i rybactwo	1493	637	52	151	9	265	159
Górnictwo i przemysł	8351	2930	254	1047	81	1385	162
Handel i ubezpieczenia	6588	2084	68	1121	223	487	183
Komunikacja i transport	1621	464	8	129	85	233	9
Służba publiczna, wolne zawody i pra- ce pomocnicze przy wolnych zawodach	3168	1366	9	150	818	384	1
Armia, marynarka i lotnictwo wojskowe	302	153	–	–	86	67	–
Służba domowa i inne usługi osobiste	1189	996	13	89	–	882	11
Bezrobotni i osoby niewykonujące pracy zawodowej	3822	2503	–	–	–	–	–
Bez bliższego określenia i bez podania zawodu	3515	1305	–	–	23	1262	–

Źródło: Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie, Warszawa 1927, Tabl. XVIII.

MIASTO. LUDNOŚĆ. PRZESTRZEŃ

Tabela 5. Ludność Płocka poza rolnictwem według zawodu i stanowiska społecznego – 1931 rok

Dział zatrudnienia	Ogółem czynni i bierni zawodowo	Czynni zawodowo					
		Ogółem (w tym o nieokreślonym stanowisku społecznym)	Samodzielni		Pomagający członkowie rodzin	Najemni	
			Zatrudniający siły najemne	Niezatrudniający siły najemnych		Pracownicy umysłowi	Robotnicy i chałupnicy
Ogółem	31 605	12 848 ^a	314	2655	375	1756	6323
Ogrodnictwo, rybactwo i leśnictwo	360	137	3	62	10	3	59
Górnictwo i przemysł	13 226	4971	200	1325	156	136	3154
Handel i ubezpieczenia	5016	1954	76	920	197	183	578
Komunikacja i transport	2828	875	12	133	3	135	592
Służba publiczna	3129	1328	3	20	1	802	502
Szkolnictwo, oświata i kultura	782	398	–	59	–	278	61
Lecznictwo, higiena	756	418	20	136	8	87	167
Służba domowa	1062	996	x	x	x	x	996
Utrzymujący się bez pracy zarobkowej	3536	1416	Stanowisko społeczne nieokreślone				
Osoby o zawodzie nieokreślonym	910	355 ^b	–	–	–	132	214

^a w tym o nieokreślonym stanowisku społecznym 1425 osób

^b w tym o nieokreślonym stanowisku społecznym 9 osób

Źródło: Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania..., Tabl. 29.

dział zwiększył swój udział w strukturze zatrudnienia, gwarantując dochód niemal 7 proc. Płocczan, przy czym, wliczając biernych zawodowo, dawał on utrzymanie nawet 9 proc. mieszkańców. We wcześniej wymienionych działach zatrudnienia procentowy udział czynnych zawodowo był na podobnym poziomie co dla łącznej grupy czynnych i biernych. Reprezentanci warstwy inteligenckiej pracowali przede wszystkim w szkolnictwie, oświacie i kulturze, która liczyła nieco ponad 3 proc. czynnych zawodowo mieszkańców Płocka. Podobny, ponadtrzyprocentowy wskaźnik zatrudnienia można odnotować w lecznictwie i higienie, gdzie również można znaleźć wielu przedstawicieli warstwy inteligenckiej. W obu działach udział czynnych i biernych zawodowo był natomiast niższy i wynosił odpowiednio – 2,5 oraz 2,4 proc., co świadczyło m.in. o odmiennej nieco strukturze i liczebności gospodarstw domowych inteligencji. Pokazną grupę pracowników najemnych – rzadko mających na utrzymaniu inne osoby – stanowiła w mieście służba domowa, licząca prawie 8 proc. czynnych zawodowo³⁰. Niewielki margines stanowiły osoby o zawodzie nieokreślonym, zaś znacznie większą ludność utrzymującą się bez pracy zarobkowej – łącznie ponad 13 proc., większość o nieokreślonym statusie społecznym. Można przypuszczać, że często byli to bezrobotni bądź osoby podejmujące prace dorywcze. Bezrobocie uwidaczniało się najmocniej w pierwszej połowie lat 20. w warunkach powojennej destabilizacji gospodarczej oraz w okresie wielkiego kryzysu na początku lat 30. Dotyczyło przede wszystkim robotników niewykwalifikowanych, choć gdy przybierało na sile, bez pracy pozostawało również wielu pracowników umysłowych, głównie urzędników niższych szczebli.

Pod względem formy zatrudnienia połowę osób czynnych zawodowo w Płocku stanowili robotnicy oraz chałupnicy wykonujący pracę najemną. Jednocześnie warto podkreślić wysoki – kilkunastoprocentowy – odsetek najemnych pracowników umysłowych. Z kolei około ¼ ludności miasta pracowało „na swoim”, przy czym zdecydowana większość nie zatrudniała żadnych dodatkowych sił najemnych, aczkolwiek niejednokrotnie korzystała z pomocy członków rodziny. Tylko 314 Płocczan (nieco ponad 2 proc. wszystkich czynnych zawodowo) było właścicielami przedsiębiorstw, w których zatrudniano pracowników. Większość z tych placówek należała do działu przemysłowego. Przeważnie były to niewielkie zakłady, liczące od jednego do pięciu pracowników. Tylko w przypadku 68 placówek liczba zatrudnionych przekraczała pięć osób³¹, co też daje pewne wyobrażenie o niewielkiej skali płockiego przemysłu.

Większych fabryk istniało w Płocku dosłownie kilka. Najliczniejsze pod względem zatrudnionych pracowników były przedsiębiorstwa należące do gałęzi metalurgicznej, założone jeszcze w XIX wieku. Wiodącym pracodawcą pozostawała Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych M.S. Sarna, zatrudniająca powyżej 100 robotników w okresie swojej

prosperity, przypadającym na drugą połowę lat 20. Zakład był wyposażony w trzy silniki parowe i elektryczne oraz 70 maszyn pomocniczych. Funkcjonował przy nim również skład żelaza i wyrobów żelaznych (przy ulicy Sienkiewicza 48). Fabryka specjalizowała się w produkcji pługów dwuskbowych „Sokół”, ale wytwarzała również inne maszyny i sprzęty rolnicze³². Liczba wyprodukowanych maszyn w 1926 roku wyniosła 2 tys. sztuk. Później, w dobie wielkiego kryzysu lat 30. produkcję ograniczono, co skutkowało również zmniejszeniem liczby pracowników. Całość infrastruktury przedsiębiorstwa była zlokalizowana niemal w centrum miasta w obrębie ulic Sienkiewicza, Królewieckiej i Bielskiej³³. W sąsiedztwie mieścił się konkurencyjny zakład – Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych Maurycego Marguliesa³⁴, która w 1921 roku zatrudniała 65 robotników³⁵. Dzięki umiejętnie nawiązanym kontaktom handlowym i nowym rozwiązaniom technologicznym zastosowanym w procesie produkcyjnym obie fabryki przodowały w sprzedaży swojego sprzętu na Mazowszu³⁶. Znacznie mniejsze znaczenie gospodarcze dla miasta i regionu miała trzecia znajdująca się w Płocku fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. Jej właściciel – Paweł Urbański – rozpoczął działalność pod koniec XIX wieku od niewielkiego warsztatu naprawczego, który wkrótce przeniósł na obszerną posesję przy ul. Królewieckiej 4. Pierwotny charakter zakładu Urbańskiego został utrzymany, gdyż fabryczka w znacznie większym stopniu zajmowała się naprawą maszyn rolniczych niż ich produkcją. Wynikało to po części z ostrej konkurencji ze strony prężnie działających fabryk Sarny i Marguliesa. W latach 30. zakład Urbańskiego reklamował swoje usługi także przy remoncie samochodów, traktorów, maszyn parowych i wszelkich urządzeń mechanicznych. Dobrze wyszkoleni u Urbańskiego robotnicy następnie często podejmowali pracę w fabryce Sarny lub Marguliesa, gdzie mogli liczyć na wyższe zarobki³⁷.

Kwartał przemysłowy miasta wyznaczały ulice Królewiecka³⁸, Bielska³⁹, Sienkiewicza (d. Więzienna) i Tumska oraz częściowo Nowy Rynek. W tej okolicy można było spotkać najwięcej robotników, którzy rano spieszyli się do pracy w fabrykach i zakładach Sarny oraz Marguliesa, a także w polskich fabryczkach i warsztatach naprawczych narzędzi rolniczych Urbańskiego, Suskiego oraz Stowarzyszenia Rolniczego „Jedność i Praca”⁴⁰. Wymienione zakłady były nie tylko największe w gałęzi przemysłu metalowego i maszynowego, ale w przypadku fabryk Sarny i Marguliesa odznaczały się również najwyższym zatrudnieniem w całym Płocku. Pomimo to gałąź ta stanowiła źródło dochodów tylko dla 9,4 proc. osób pracujących w dziale przemysłowym.

Charakter produkcji przemysłowej w Płocku stanowił odzwierciedlenie specyfiki regionu, w którym znajdowało się miasto. Mazowsze Płockie było obszarem wybitnie rolniczym, gdzie właściwie nie rozwi-

nał się żaden większy przemysł. Rozwój gospodarczy miasta był zatem napędzany gospodarką rolną. Produkcja maszyn i narzędzi rolniczych stała się na tyle dochodowa, że właściciele zakładów znaleźli się w grupie najbardziej majątnych mieszkańców Płocka. Charakter Mazowsza Płockiego jako spichlerza zbożowego znalazł odzwierciedlenie również w produkcji spożywczej. Jeszcze w 1921 roku przemysł spożywczy stanowił drugą największą gałąź w płockim przemyśle⁴¹. W 1931 znalazł się na trzecim miejscu, obejmując 11,7 proc. osób czynnych zawodowo. Najwyższym zatrudnieniem w gałęzi spożywczej odznaczały się młyny, liczne piekarnie i branża rzeźnicza⁴². Na uwagę zasługiwał młyn „Królewiecki”, zbudowany przez Adolfa Jachno. Był to pierwszy młyn parowy na Mazowszu Płockim⁴³. Spośród 17 młynów motorowych istniejących na terenie powiatu płockiego największe działały w Płocku⁴⁴. Z branżą młynarską, relatywnie niewielką, związane było jednak stosunkowo spore grono pracowników umysłowych (powyżej dwudziestu). Z kolei w licznych płockich piekarniach, w których zatrudniano kilkudziesięciu najemnych pracowników, dominowali robotnicy. Do większych zakładów produkcyjnych należała placówka prowadzona przez Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Zgoda”, istniejące w Płocku od 1870 roku, a także piekarnia Anioła Stróża, instytucja związana z Kościołem katolickim. Wypiekami pieczywa na potrzeby nie tylko własnej wspólnoty, ale i miasta zajmowali się również mariawici w prowadzonej przez wspólnotę kościelną piekarni. W mieście istniało także kilkanaście mniejszych firm rodzinnych, w których nie korzystano z najemnej siły roboczej. Taka forma była charakterystyczna także dla rzeźnictwa, które przeważnie prowadzono jako interes rodzinny. W Płocku działało około 80 jatek, zlokalizowanych przede wszystkim wzdłuż ul. Królewieckiej i przy Nowym Rynku⁴⁵. Ich właściciele zachęcali wywieszonymi szyldami do kupna flaków lub golonki z grochem puree⁴⁶. Szczególną wagę do uboju zwierząt przywiązywała ludność żydowska ze względu na obowiązujące ją nakazy religijne. Stąd też znaczny odsetek ubojni znajdował się w rękach ludności żydowskiej. Oprócz rzeźnictwa opartego o własność prywatną istniała w Płocku również rzeźnia miejska. W latach 20. władze samorządowe zdecydowały o budowie nowej rzeźni, ponieważ dotychczasowa nie tylko nie zaspokajała w wystarczającym stopniu potrzeb miejscowej ludności, ale również jej infrastruktura była w fatalnym stanie. Budowę rozpoczęto w 1928 roku⁴⁷ i z powodu kryzysu zakończono ostatecznie dopiero w 1936. W 1937 roku została oddana do użytku wraz z nowoczesnymi urządzeniami chłodniczymi⁴⁸. Rzeźnia miejska miała wspomagać dodatkowo okolicznych rolników w racjonalnej hodowli zwierząt rzeźnych dla celów eksportowych⁴⁹. Część urządzeń została wydzierżawiona firmie eksportującej przetwory mięsne „E. Hein”, dla której dobudowano bocznice z rampą oraz magazyn⁵⁰. Przy nowoczesnej rzeźni i bekoniarni

powstała również wytwórnia sztucznego lodu, która zmonopolizowała płocki rynek⁵¹. Tymczasem sama rzeźnia miejska przyczyniła się do upadku rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego w mieście⁵². Z punktu widzenia gospodarki miejskiej stanowiła ona jednak jedną z większych inwestycji samorządowych Płocka w okresie międzywojennym, choć okupioną licznymi pożyczkami, które były zaciągane na dokończenie budowy.

Nadal rozwijały się w Płocku tradycyjne branże, które istniały również w czasach zaborów. Były to małe warsztaty oraz tartaki w przemyśle drzewnym, a także cegielnie należące do przemysłu mineralnego. Dzięki przyłączeniu Radziwia do Płocka miasto uzyskało duże tereny niezabudowane, które były wykorzystywane nie tylko do produkcji rolnej, ale również powiązanej z gospodarką naturalną – drzewnej. To właśnie tam został założony przez Wacława Kamińskiego w 1929 roku duży i nowoczesny tartak parowy z własną boczną koleją⁵³. Spośród cegielni najbardziej znane należały do Górnickich (Cegielnia „Góry” sp. z o.o.) oraz Piotra Miączyńskiego⁵⁴. Położone na obrzeżach miasta, nie zwracały jednak większej uwagi jego mieszkańców. Zatrudnienie w cegielniach i tartakach również było niewielkie. Zainteresowanie lokalnej prasy wzbudzała za to działalność znajdującej się pod Płockiem cukrowni Borowiczki, założonej w 1900 roku jako spółka akcyjna⁵⁵.

Odwołując się do spisu powszechnego z 1931 roku, można stwierdzić, że bardzo liczna, choć rozproszona była w Płocku branża odzieżowa, która obejmowała ponad 1100 osób czynnych zawodowo⁵⁶. W większości były to małe zakłady czy raczej stanowiska pracy prowadzone bez udziału najemnej siły roboczej, co stanowiło najpopularniejszą formę produkcji rzemieślniczo-chałupniczej w mieście. Praca taka przynosiła jednak bardzo niewielkie dochody i to zarówno dla właściciela, jak i dla państwa. Wśród ponad 600 samodzielnych rzemieślników można było spotkać wielu krawców i szewców. Sporo też było czapników, kapeluszników i zwykłych szwaczek, które zajmowały się reperacją, skracaniem lub przedłużaniem ubrań⁵⁷. Tylko 77 placówek korzystało w 1931 roku z sił najemnych, przeważnie nielicznych⁵⁸. Choć zdarzały się wyjątki. Wyodrębniającą się, dużą pracownię krawiecką, do tego z licznym personelem posiadał Władysław Smoleński. Jego „Magazyn Ubiorów Męskich”, często reklamowany w lokalnej prasie, znajdował się pod numerem 11 przy ulicy Grodzkiej⁵⁹. To tam wykonywano „starannie i punktualnie palta, garnitury, ubrania sportowe i futra z materiałów krajowych i zagranicznych”⁶⁰. W tej samej kamienicy zamożni Płocczanie mogli nabyć wysokiej jakości materiały w sklepie bławatnym Alfreda Blaya. Niedaleko, przy Rynku Kanonicznym 1, mieścił się również mający długą tradycję zakład krawiecki Jana Sadzińskiego⁶¹. Płocczanki chętnie korzystały z usług Garwackiej i jej pomocnic krawieckich w pracowni mieszczącej się na rogu Kolegialnej i Dominikańskiej. Samo pobranie miary i późniejsze



Otwarcie kiermaszu rzemieślniczego. Wśród uczestników uroczystości widoczny m.in. wiceprezydent Płocka Aleksander Wernik, 8 kwietnia 1936, fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Mariawitki podczas wyrobu pończoch, 1928,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

przymiarki odbywały się uroczyście, już bez udziału pracowników, jedynie w obecności właścicielki. Krawiectwo Garwackiej stało na wysokim poziomie, przypominając „haute couture”⁶². To w tego typu zakładach płockie warstwy wyższe szyły sobie ubrania na miarę. Z czasem też pojawiły się w Płocku nowe pracownice i młodszy krawcy. Na pokazie mody wiosennej, który odbył się w 1939 roku z inicjatywy Rodziny Wojskowej oraz Związku Pań Domu, zaprezentowano kilkadziesiąt strojów damskich, z których część – jak entuzjastycznie donosiła płocka prasa – wyglądała bardzo pięknie, pomysłowo i sztywnie⁶³. Zachwyty wzbudzały suknie Marii Żelazowskiej, uzupełnione gustownymi dodatkami oferowanymi przez firmę J. Śladkowskiej. Całość kreacji dopełniało modne obuwie firmy Szymańskiego oraz twarzowe kapelusze Heleny Wiśniewskiej⁶⁴. Porzucając na chwilę modę i odwołując się do danych statystycznych, należy stwierdzić, że udział pracowników najemnych w całej gałęzi w 1931 roku wynosił 33,5 proc.⁶⁵. Zdecydowana większość zakładów należała do ludności żydowskiej i była zlokalizowana w kwartale żydowskim. Pod koniec lat 30. chrześcijańscy rzemieślnicy byli właścicielami 35 warsztatów szewskich, trzech cholewkarskich, 15 krawieckich oraz jednego czapkarskiego⁶⁶.

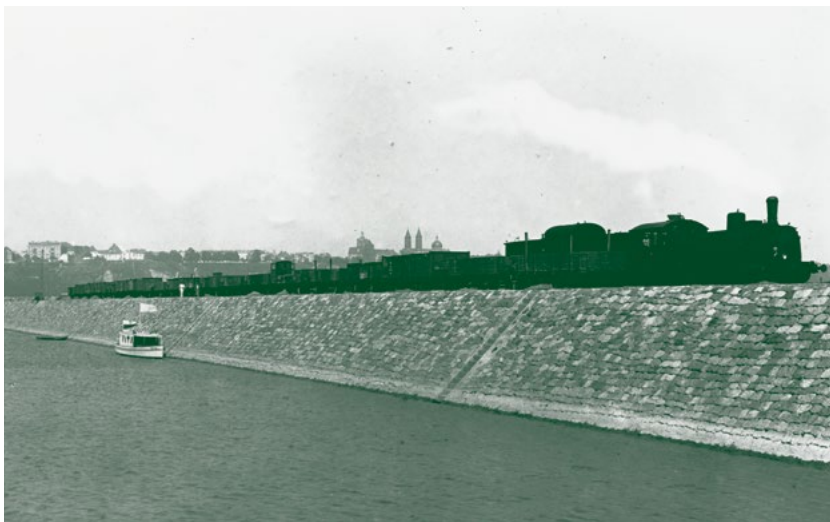
Mimo że Płock w okresie międzywojennym znacząco poszerzył swoje granice administracyjne oraz wzrosła jego liczba ludności, to pod względem budownictwa mieszkaniowego nie nastąpiły, przynajmniej w latach 20., większe zmiany. I chociaż pojawiały się kolejne ambitne plany urbanistyczne, tworzyły się kooperatywy budowlane, spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe, realizacja zamierzeń wypadała skromnie⁶⁷. Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości to przede wszystkim dokuczliwy, niezaspokojony głód mieszkaniowy⁶⁸, z którym musieli się niemal w równym stopniu mierzyć robotnicy i inteligencja pracująca. Charakterystyczny dla tego okresu był wysiłek skierowany na odbudowę zniszczeń wojennych i remonty budynków⁶⁹. Dopiero druga połowa lat 20., wraz z nastaniem koniunktury gospodarczej, przyniosła szansę na rozwój branży budowlanej. W 1927 roku płocka prasa donosiła o zakończeniu prac przy stawianiu czterech domków kooperatywy urzędniczej (Spółdzielnia Budowlana Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych) i czterech kolejnych w trakcie budowy⁷⁰. Trzy lata później kolonia urzędnicza na tzw. działkach liczyła osiem wybudowanych i wykończonych domków. Znajdowały się one za rogatkami warszawskimi we wschodniej części Płocka⁷¹. Przylegający do tej kolonii teren, należący do gruntów Miączyńskiego, został również rozparcelowany. Nabywcami działek były przeważnie osoby ze sfer nauczycielskich. Rozparcelowany pas, sięgający poza cmentarz prawosławny, po rozbudowaniu, wraz z istniejącą wówczas kolonią urzędniczą, miał stworzyć nową dzielnicę miejską⁷², zaś kolonia urzędnicza powiększyć się o kolejne zabudowa-

nia⁷³. Nadal była to jednak kropla w morzu potrzeb. Prywatnych domów stawianych od fundamentów budowano początkowo niewiele. Jeśli pojawia się w Płocku nowy właściciel nieruchomości, to właściwie w większości przypadków w wyniku jej zakupu od poprzednika. Znacznie częściej wybierano przebudowę lub rozbudowę nieruchomości. Co ciekawe, to żydowscy właściciele piekarni, które najwidoczniej były dochodowym biznesem, decydowali się na duże remonty, np. dobudowę budynków frontalnych⁷⁴. W branży budowlanej, która obejmowała nie tylko mieszkalnictwo, zatrudnienie w 1931 roku znalazło 725 osób, z czego niemal $\frac{2}{3}$ to robotnicy⁷⁵. W 1933 roku według projektów zatwierdzonych przez Wydział Budowlany Magistratu Płocka wybudowano 24 budynki mieszkalne murowane i 32 drewniane⁷⁶. Budowę własnych jednorodzinnych domów na nabytych od miasta gruntach planowała również Spółdzielnia Mieszkaniowa Urzędników Samorządowych w Płocku⁷⁷. Kolejne odrodzenie w budownictwie, nie tylko mieszkalnym, przyszło w połowie lat 30., gdy kraj zaczął wychodzić z kryzysu. Bilans na koniec tej dekady wypadł jednak przyzwoicie, skoro informowano opinię publiczną w 1938 roku: „Kto widział Płock przed 10–15 laty, dzisiaj nie poznałby tego miasta, bo tu gdzie były piaski i nieużytki, powstały nowe dzielnice, gdzieindziej pobudowano kolonie urzędnicze i robotnicze, powstały nowe ulice”⁷⁸.

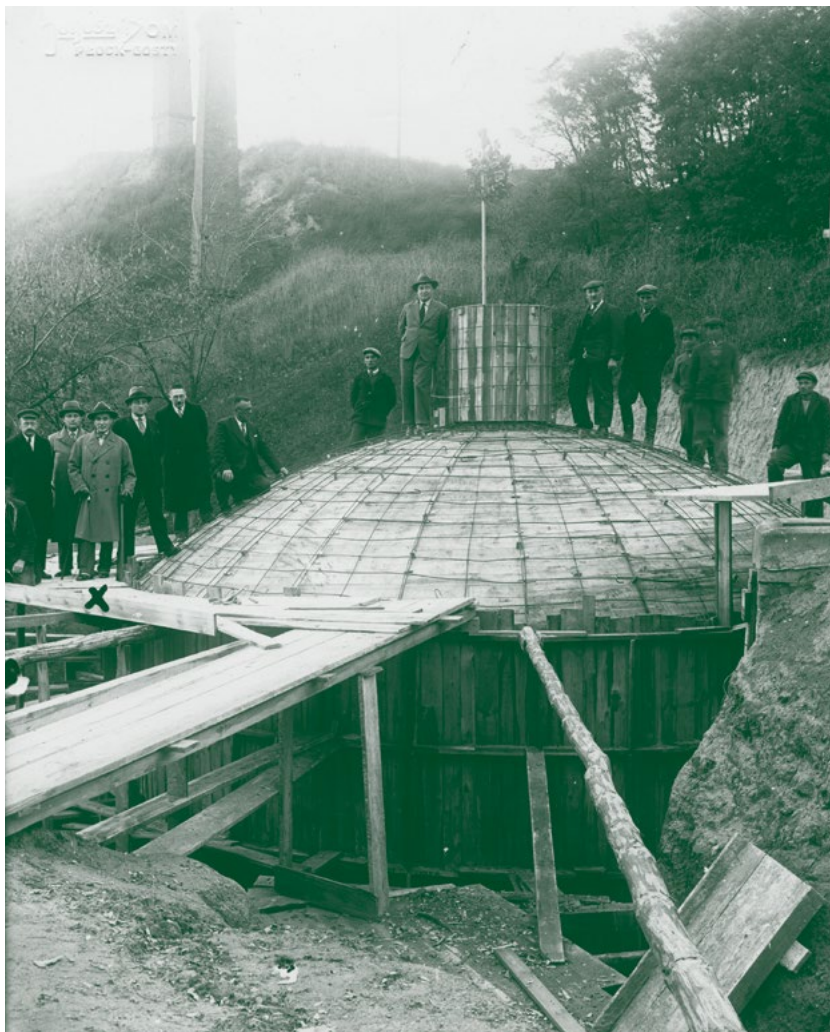
W przypadku budownictwa ziemnego, na które przypadała w 1931 roku połowa wszystkich pracowników najemnych w mieście, inwestorem były z reguły władze państwowe lub samorządowe. Charakter prac budowlanych w Płocku był mocno zróżnicowany, poczynając od prostych robót, np. przy renowacji terenów sportowych, a kończąc na skomplikowanych przedsięwzięciach, jak chociażby postawienie mostu drogowo-kolejowego przez Wisłę łączącego obie części miasta, który został oddany do użytku w grudniu 1938 roku. Płock ze względu na swe położenie brał udział w dużych, ogólnokrajowych projektach infrastrukturalnych i to one wytwarzały popyt na siły robocze, a w czasach kryzysu gospodarczego pozwalały przetrwać bezrobotnym. Na początku lat 30. rozpoczęła się na obrzeżach miasta budowa jednego z większych lotnisk w Drugiej Rzeczypospolitej⁷⁹. Kilka lat później Płock mógł się pochwalić dobrze urządzonym lotniskiem cywilnym z budynkiem stałej stacji obserwacyjnej, która zapewniała dogodne starty i lądowania samolotom osobowym⁸⁰. Przez niemal cały okres międzywojenny trwały również prace przy budowie portu i stoczni rzecznej zlokalizowanych w Radziwiu na lewym brzegu Wisły oraz kolejnych odcinków linii kolejowej, która połączyła Płock z jednej strony – od południa – z Kutnem (w 1925), z drugiej – od północy – z Sierpcem (w 1934) i dalej z Brodnicą (w 1937)⁸¹. Intensyfikacja wielu robót nastąpiła na początku lat 30., co też było częściowo związane z walką z bezrobociem. W drugiej połowie



Ogólny widok budowy portu na Wiśle w Płocku, 1918–1939,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Port rzeczny na Wiśle po stronie Radziwia – bulwar nadbrzeżny i pociąg towarowy prowadzony przez parowóz Tp 2 na nasypie, 1927–1939, fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Komisja rewizyjna Rady Miejskiej zwiedza prace na budowie nowego
zbiornika czystej wody w Płocku, listopad 1935,
fot. Juliusz Dom, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Robotnicy podczas układania nawierzchni jezdni, 1937,
fot. U. Sobieraj, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Inżynier Ignacy Starzyński, dyrektor Elektrowni Miejskiej w Radziwiu, 1927–1929,
fot. NN, ze zbiorów Ośrodka KARTA



Budowa Elektrowni Miejskiej w Radziwiu, 1927–1929,
fot. NN, ze zbiorów Ośrodka KARTA

tej dekady trwały końcowe prace przy budowie trzech z pięciu planowanych basenów portowych. Port rzeczny w Płocku miał stać się jednym z największych tego typu obiektów w Polsce, o ogólnym obszarze 43,5 ha⁸². Do wybuchu wojny nie został jednak wykończony⁸³.

Kontynuowano również rozbudowę, w tym utwardzanie dróg samorządowych, nadzorowane przez Powiatowy Zarząd Drogowy. Prace przy robotach ziemnych były szansą na zarobek dla biedoty, często bezrobotnej, zamieszkałej w ubogich częściach miasta, głównie w Rybakach⁸⁴ i na „Czarnym Dworze”⁸⁵. Zatrudnienie znalazła również nieliczna inteligencja techniczna, odpowiadająca za nadzór merytoryczny czy roboty miernicze. W 1934 roku w Płocku pracowało pięciu mierniczych przysięgłych⁸⁶. W drugiej połowie lat 30. trwały intensywne prace przy regulacji i porządkowaniu ulic. Zarząd Miejski zorganizował w roku 1936 kurs kamieniarski, w trakcie którego wyszkolił 50 kamieniarzy, zatrudniając ich następnie przy obróbce kostki z kamienia polnego lub wydobytego z Wisły⁸⁷.

Realizację większych i bardziej zaawansowanych technologicznie inwestycji zlecano raczej specjalistycznym firmom spoza Płocka⁸⁸. Podobnie było z kadrą zarządczą. W związku z budową elektrowni miejskiej rozpisany został konkurs na kierownika budowy i eksploatacji elektrowni miejskiej – stanowisko to objął inżynier Ignacy Starzyński z Włocławka⁸⁹. W samym mieście w 1931 roku było zaledwie kilka przedsiębiorstw związanych z przemysłem budowlanym (głównie budownictwem mieszkaniowym), które zatrudniały siły najemne, tak jak firma budowlana Stanisława Grubowskiego (juniora), która realizowała budowę domów urzędniczych⁹⁰. Zdecydowana większość osób mających dochody z branży budowlanej to robotnicy oraz rzemieślnicy, utrzymujący się z pracy własnych rąk: malarze, szklarze etc. W Płocku mieściły się też pojedyncze biura inżynieryjno-budowlane oferujące usługi w zakresie projektów, kosztorysów czy nadzoru robót, jak również prac wodociągowo-kanalizacyjnych, instalacji elektrycznych, prowadzone przez nieliczną lokalną inteligencję techniczną.

Mimo że Płock rozwijał się powoli, pojawiło się w nim kilka ważnych inwestycji o zasięgu regionalnym, które znacząco wpłynęły na modernizację miasta. Oprócz wspomnianych już inwestycji infrastrukturalnych w transport w latach 30. zostały znacząco rozbudowane zakłady użyteczności publicznej⁹¹. W rękach władz komunalnych znajdowały się elektrownia oraz wodociągi. W obu działach zatrudnienie znalazło w 1931 roku około 1,5 proc. ludności czynnej zawodowo, zarówno pracowników umysłowych, jak i robotników. Początkowo właścicielami tych zakładów były osoby prywatne. Pod koniec XIX wieku koncesję na dostarczanie wody mieszkańcom Płocka otrzymało Towarzystwo Wodociągów Płockich, którym zarządzał przed I wojną światową inżynier Chessin, zaś administratorem w okresie międzywojennym został inżynier Adolf

Weisblatt. Już od początku lat 20. miasto było w znacznej części skanalizowane. Ścieki wpuszczano do Wisły, w obrębie miasta po przepuszczeniu przez doły przetwarzające systemem Moigneau, w zachodniej części miasta – bezpośrednio⁹². W 1931 roku magistrat wykupił od Weisblatta stację pomp oraz wodociągi, które z czasem rozbudowano i zmodernizowano⁹³. W 1936 roku został opracowany generalny projekt kanalizacji miasta, na podstawie którego wybudowano nabrzeżny główny kolektor przełazowy na długości około trzech kilometrów z niezbędnymi urządzeniami⁹⁴.

Początkowo również produkcja energii elektrycznej pozostawała w rękach prywatnych. Jeszcze przed I wojną światową konkurowały ze sobą dwie elektrownie: „udziałowa” kierowana przez współwłaściciela inż. Kazimierza Kühna oraz przewyższająca ją technologicznie elektrownia Górnickich, która z czasem stała się monopolistą⁹⁵. W pierwszej połowie 1926 roku władze miejskie zdecydowały jednak o budowie własnej nowoczesnej elektrowni miejskiej, będącej największą inwestycją komunalną międzywojennego Płocka⁹⁶. Została ona w pełni uruchomiona w lipcu 1929 roku i od tego momentu zaczęło się przełączanie abonentów elektrowni Górnickich (ok. 3400 odbiorców) na sieć miejską⁹⁷. Elektrownia, zlokalizowana na lewym brzegu Wisły, w Radziwiu, z czasem – po kolejnych modernizacjach – stała się dostawcą energii elektrycznej nie tylko dla Płocka, ale także dla innych mazowieckich miast: Skierniewic, Łowicza, Rawy Mazowieckiej, Kutna, Gąbina, Gostynina⁹⁸. Stanowiła jednocześnie obiekt polecany ówczesnym turystom jako warty zwiedzenia na równi z płockimi muzeami czy katedrą⁹⁹. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej była największym zakładem tego typu na Mazowszu Płockim. W związku z tym została podjęta decyzja o przeniesieniu w 1938 roku z Łowicza do Płocka Głównego biura Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Województwa Warszawskiego¹⁰⁰. Wzrost znaczenia elektrowni w Radziwiu i związane z jej rozwojem zwiększone zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadrę przyczyniły się do uruchomienia w 1937 roku przy Miejskiej Doksztalującej Szkole Wieczorowej kursów elektrotechnicznych dla przyszłych elektromonterów¹⁰¹.

Nowoczesne oblicze Płocka było związane również z przemysłem poligraficznym. Tradycje drukarskie w mieście sięgały początków XIX wieku¹⁰². W okresie międzywojennym ważne miejsce w życiu nie tylko pracowników, ale całego miasta zajęły trzy płockie drukarnie: rodziny Paulich (założona w latach 30. XIX wieku, w XX wieku zaczęła tracić na znaczeniu), Ludwika Rosińskiego (od 1923 własność Towarzystwa Wydawniczego Dziennika Płockiego, od 1926 roku występującego pod nazwą Płockie Zakłady Graficzne) oraz rodzinny biznes Braci Detrychów. Ta ostatnia drukarnia największy swój rozwój zanotowała po 1925 roku. Wówczas zakłady drukarskie zostały przeniesione do nowo wybudowa-

nej dwupiętrowej oficyny przy ul. Kolegialnej 13. Tam też działała intro-ligatorka i jedna z księgarni należących do Braci Detrychów. Personel firmy wzrósł z dwudziestu pięciu pracowników w 1919 roku do około pięćdziesięciu w latach 30., zaś sama drukarnia po likwidacji Płockich Zakładów Graficznych i przejęciu ich mienia stała się największą w mieście¹⁰³. W przededniu wybuchu wojny w Płocku czynnych było osiem drukarni, zarówno polskich, jak i żydowskich¹⁰⁴. Dominującą pozycję zachowała Drukarnia Braci Detrychów.

Pojedyncze zakłady można zaliczyć do przemysłowych, lecz miasto miało zdecydowanie charakter rzemieślniczy. W 1930 roku największe firmy produkcyjne w mieście, obejmujące dziewięć młynów i trzy fabryki, zatrudniały łącznie 360 robotników¹⁰⁵. Aby dobrze zobrazować ówczesną sytuację gospodarczą Płocka, można posłużyć się cytatem z lokalnej prasy z 1929 roku: „Przemysł w Płocku jest tak słaby, że każdy nowopowstający warsztat, pracownia czy zakład fabryczny cieszyć nas powinien niezmiernie i napawać otuchą i nadzieją na lepszą, pomyślniejszą przyszłość”¹⁰⁶. W drugiej połowie lat 30. mieściło się tam ponad 1300 warsztatów rzemieślniczych¹⁰⁷, z czego 235 należało do ludności chrześcijańskiej¹⁰⁸.

Drugie obok działalności wytwórczej podstawowe źródło dochodów płockiej ludności stanowił handel. Zgodnie z danymi ze Spisu Powszechnego składały się nań obrót towarami, wynajem pomieszczeń, a także działalność usługowa zakładów gastronomicznych i obrót pieniężny. Około 3 tys. osób (czynnych i biernych zawodowo), czyli około 10 proc. płockiego społeczeństwa żyło z handlu. Przybierał on różne formy. W Płocku znajdowały się zarówno duże, eleganckie sklepy z dodatkowo zatrudnionym personelem, jak i małe sklepiki prowadzone samodzielnie przez ich właścicieli¹⁰⁹. Tych drugich było zdecydowanie więcej. W 1931 roku na 691 punktów handlowych tylko 61 zatrudniało pracowników najemnych. Dominował drobny handel rodzinny, o czym świadczy też duża liczba pomagających członków rodzin ujęta w spisie powszechnym z 1931 roku (około 150 osób)¹¹⁰. Właścicielami sklepów były nie tylko osoby prywatne. W 1921 roku władze miejskie zarejestrowały siedem sklepów kooperatyw chrześcijańskich i dwa sklepy kooperatyw żydowskich¹¹¹. W 1922 roku spółdzielnia „Zgoda” posiadała dwa sklepy. Kilka lat później w jej skład wchodziło 10 sklepów (pięć spożywczych, dwa kolonialne, bławatny, żelazny, piekarnia) oraz skład opału¹¹². W 1934 roku prowadziła już 13 placówek handlowych, w których zatrudnienie znalazło 41 osób¹¹³. Licznie były reprezentowane w Płocku sklepy bławatne, galanteryjne, obuwnicze oraz sprzedające artykuły kolonialne¹¹⁴.

Rozlokowanie sklepów i punktów handlowych zmieniało się w czasie. Rozwój terytorialny miasta w drugiej połowie wieku XIX i na początku XX powodował, że starsze ulice zaczęły tracić na znaczeniu na rzecz no-

wych dzielnic. Los taki spotkał przede wszystkim Stary Rynek, którego stopniowy upadek rozpoczął się pod koniec wieku XIX po przeniesieniu targu na położony w północnej części miasta Nowy Rynek. Na początku lat 20. pozostały tylko okruchy dawnej świetności tego miejsca:

wyniosły się stąd sklepy, hotele, ustał ruch handlowy i towarzyski – zaległa senna cisza. Pozostałe stare domy – to podupadli świadkowie świetnej niegdyś przeszłości. Znajdują się tu jeszcze składy trumien, a ruch pewien czynią jedynie dążące tędy ku cmentarzom orszaki pogrzebowe¹¹⁵.

W dziewiętnastowiecznym Płocku rolę głównego pasażu handlowego pełniła odchodząca od Starego Rynku ulica Grodzka, przy której swoje sklepy prowadzili najbogatsi kupcy żydowscy. Dopiero na początku XX wieku pojawiły się tam także pojedyncze większe magazyny chrześcijańskie¹¹⁶. Jednak i ta lokalizacja zaczęła stopniowo tracić na znaczeniu. Jak donosiła w 1925 roku prasa: „w poszukiwaniu nowych źródeł zarobku wielu kupców płockich przeniosłoby się z punktów martwych lub przestarzałych pod względem handlowym (jak na przykład ulica Grodzka) do nowej dzielnicy na przykład na ul. Tumską”¹¹⁷.

W okresie międzywojennym obszar centrum handlowego znacznie się powiększył. Funkcję tę pełniło kilka ulic, oprócz Grodzkiej również Tumska, Kolegialna (przemianowana na POW) i Kościuszki, które z kolei przyciągały coraz większe rzesze klientów. Przy wymienionych ulicach mieściło się nie tylko najwięcej placówek handlowych i rzemieślniczych, ale były one też najwytworniejsze. Tam znajdowały się także oddziały banków, księgarnie, jubilerzy, składy apteczne, zakłady fotograficzne¹¹⁸.

Istotną rolę w płockiej przestrzeni pełnił także bazar. Tradycyjnie targowiska odbywały się na rynku. Z czasem jednak zmieniała się ich lokalizacja – tak też stało się w Płocku, gdzie w 1877 roku Stary Rynek przekształcono w skwer miejski, zaś targowisko przeniesiono na Nowy Rynek, na którym jeszcze przed I wojną światową zbudowano z czerwonej cegły hale targowe. Obszerny plac posiadał dogodną lokalizację na obrzeżach miasta od strony północnej, Chłopi z okolicznych wsi mogli swobodnie dojechać doń furmankami i przy okazji, w przyfabrycznych sklepach mieszczących się w pobliżu, nabyć wyroby płockiego przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych¹¹⁹. Targi odbywały się dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki¹²⁰. Natomiast dwa razy do roku miały miejsce kilkudniowe jarmarki: w pierwszym tygodniu czerwca oraz jesienią, zwany jarmarkiem św. Michała¹²¹. Zgodnie z rozporządzeniem starosty targi w Płocku rozpoczynały się w samo południe¹²². Niekiedy do handlu dochodziło już na rogatkach miejskich. Płocka prasa o zabarwieniu

katolicko-narodowym często narzekała, że „grupy Żydów-przekupniów oblegają przejeżdżające furmanki włościańskie, wykupując wszystkie towary, a następnie odsprzedają je innym nabywcom po znacznie wyższej cenie”¹²³. Ruch w interesie był na tyle intensywny, że teren wokół Nowego Rynku stopniowo począł obrastać w liczne sklepy¹²⁴.

Handlem zajmowali się zarówno Polacy, jak i Żydzi. W 1921 roku płockie władze miejskie zarejestrowały 46 sklepów chrześcijańskich i 58 żydowskich. W 1926 udział żydowskich placówek handlowych wzrósł do 62 proc.¹²⁵. W połowie lat 30. nastąpiła ekspansja kupców chrześcijańskich na fali hasel antysemickich. Gustaw Nowak, właściciel sklepu galanteryjnego i członek koła Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania, dążył do ograniczenia handlu żydowskiego poprzez przyciągnięcie do Płocka polskich kupców z województwa poznańskiego¹²⁶. W 1935 roku powstało kilkanaście polskich placówek o różnym asortymencie, m.in. magazyn gotowych ubrań [Mariana] Skibińskiego z Wolsztyna Wielkopolskiego¹²⁷.

W mieście prosperował także rynek nieruchomości. Około półtora tysiąca mieszkańców Płocka utrzymywało się z najmu pomieszczeń lub związanej z tym obsługi – w tej liczbie byli właściciele domów czynszowych¹²⁸, dozór, pracownicy najemni oraz ich rodziny. Zyski z wynajmu pokoi lub mieszkań czerpało niemal 180 osób czynnych zawodowo, w tym tylko w czterech przypadkach zatrudniono dodatkowy personel¹²⁹. Możliwości zarobku z podnajmu pokoi wynikały ze sporej liczby szkół średnich w mieście. Przyjeżdżająca po naukę młodzież zatrzymywała się na stacjach. Z najmowanych mieszkań korzystali również nowo przybyli do Płocka urzędnicy państwowi czy oficerowie, szczególnie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Część osób przyjezdnych zatrzymywała się, a nawet przez dłuższy czas mieszkała w jednym z pięciu płockich hoteli. Należały one do kilku płockich rodzin. Najbardziej popularny był hotel Angielski, położony przy ulicy Tumskiej 9, który oferował „15 pokoi umeblowanych elegancko”¹³⁰. Nieruchomość należała do Karola Kestijanisa. Z kolei najzamożniejszą klientelę miał hotel Warszawski, znajdujący się przy ulicy Kolegialnej 20 – własność Stefanii i Karola Popielawskich¹³¹. Tam też najczęściej zatrzymywali się dostojnicy państwowi, m.in. ministrowie, gdy wizytowali Płock¹³². Pozostałe hotele to „Poznański” przy ulicy Bielskiej 1, którego właścicielem był Ludwik Lewandowski¹³³, a także „Polski” przy ulicy Kolegialnej 8, należący do Stanisława Żółtowskiego¹³⁴. Hotel „Płocki”, przemianowany w 1927 roku na „Amerykański”, mieścił się przy ulicy Sienkiewicza 32¹³⁵. Przez pewien czas działał też Hotel Kupiecki Dawida Walfisza, przy ulicy Tumskiej pod numerem 7¹³⁶. Niektóre hotele lepiej sobie radziły, inne gorzej i wówczas znikały z płockiego krajobrazu. Dobrze prowadzona, a przede wszystkim dochodowa była placówka Popielawskich, ponieważ pod koniec lat 30.

małżonkom udało się kupić piękną kamienicę przy ulicy Kolegialnej 9, pałacyk Flotau, w którym wcześniej mieściła się Kasa Chorych¹³⁷.

Oddzielną kategorię stanowiły usługi gastronomiczne. W Płocku najwięcej istniało herbaciarni, które były domeną ludności żydowskiej. Natomiast restauracje prowadzili przeważnie Polacy. Do bardziej wytwornych należały te działające przy hotelach. Czas wolny można było równie przyjemnie spędzić w płockich cukierniach, które oferowały nie tylko wyroby cukiernicze, lody i napoje chłodzące, ale także wszelkiego rodzaju trunki, wina, a nawet zakąski mięsne na zimno i pasztety na gorąco¹³⁸. Płockie elity szczególnie upodobały sobie cukiernię Szałańskiego, mieszczącą się przy ulicy Tumskiej 8, która cieszyła się popularnością zarówno wśród płockiej inteligencji, jak i przedstawicielei warstwy ziemiańskiej mieszkającej poza miastem. Nieopodal wejścia do lokalu zawsze stały samochody ziemian, którzy przyjeżdżali tu na popołudniową kawę i preferansa¹³⁹. Właściciel starał się nadążyć za modowymi nowinkami. W połowie lat 20. zamienił cukiernię na „wielkomiejskie café” – modernizacja wiązała się z przeniesieniem stołów bilardowych na pierwsze piętro oraz dwukrotnym powiększeniem parteru przez wyburzenie ścian, dzięki czemu uzyskano większą przestrzeń, w której dodatkowo przygrywać miał nowoczesny jazz-band¹⁴⁰. Zmiany w wystroju wnętrza zostały niejako wymuszone przez konkurencyjną cukiernię Skowrońskiego, mieszczącą się przy Rynku Kanonicznym, która nagle zyskała na popularności i odebrała klientów Szałańskiemu:

Przyjechał p. Szałański z Krynicy i zobaczył, że w jego cukierni są pustki, bo Skowroński, który zamontował w swojej cukierni radio, zabrał mu nawet stałych gości. W związku z tym Szałański „urządza prawdziwą rewolucję” i zamierza rozszerzyć lokal poprzez połączenie obu parterowych sal w jedną dużą. „Będziemy więc mieli w Płocku naprawdę europejski lokal, ba przyjdzie nawet i muzyka. O tym krąży dotąd tylko głuche wieści. Jedni twierdzą, że to będzie jazz-band z prawdziwych murzynów z prawdziwej Afryki, drudzy, że to będzie damska kapela dęto-rznięta. Jako pewnik podają, że będzie saksofon. Najwięcej niecierpliwości okazują panowie w oczekiwaniu na obiecany bufet z przekąskami i ciepłą kuchnią, co uwolniłoby ich od przymusowego odwiedzania obmierzłej restauracji hotelowej¹⁴¹.

Obie cukiernie stanowiły również punkt sprzedaży biletów na przedstawienia teatralne lub koncerty organizowane w mieście. W Płocku funkcjonowało również kilka kawiarni. Najsłynniejsza – otworzona w latach 30. w gmachu Teatru Miejskiego¹⁴² – należała do Klubu Artystycznego Płocczan. Z jej tarasu rozpościerał się piękny widok na Wisłę. Latem taras wypełniały stoliki, wokół których licznie zasiadali członkowie płockich elit, spędzając czas na rozmowach o sprawach bardziej lub mniej



Panorama Wzgórza Tumskiego z fragmentem miasta – z przodu Rybaki,
w tle pozostałości zamku książąt mazowieckich oraz wieże katedry, po prawej
stronie w oddali fragment mostu kolejowo-drogowego im. Legionów Piłsudskiego,
wybudowanego pod koniec lat 30., lata 30.,

fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Kawiarnia Klubu Artystycznego Płocczan, przylegająca do gmachu Teatru Miejskiego, po lewej stronie widoczny taras kawiarniany, maj 1936, fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

ważnych. Usługi gastronomiczne oferowały również mniejsze lodziarnie i bary, w większości prowadzone jako firmy rodzinne, niekiedy mające za sobą pół wieku tradycji¹⁴³.

Miejscem popularnej, a zarazem demokratycznej rozrywki były także płockie kina, na widowni których zasiadali wspólnie przedstawiciele wszystkich grup społecznych¹⁴⁴. W międzywojennym Płocku działało w różnym czasie kilka tego typu placówek, przeważnie w formie spółki, posiadającej kilku współudziałowców i zatrudniającej kadrę zarządzającą do prowadzenia firmy. Popularne Corso, mieszczące się przy Tumskiej w lokalu nad hotelem Angielskim, przetrwało I wojnę światową, lecz zostało szybko zamknięte pod koniec 1921 roku¹⁴⁵. Na rynku pozostali silniejsi gracze. Kinoteatr Sfinks, który również korzystał z najmu – mieścił się w sali głównej hotelu Warszawskiego, jako pierwszy w Płocku wprowadził do repertuaru film dźwiękowy (w 1930 roku)¹⁴⁶. W różnym czasie Sfinks stanowił współwłasność, m.in. Ekerta i Lepperta, a także Staniszewskiego i S-ki, pierwotnie zaś Ludwika Pusza¹⁴⁷. W rękach prywatnych pozostawało także największe płockie kino – Nowości, zlokalizowane przy ulicy Kościuszki 5. Formalnie jego współwłaścicielkami były żony kilku płockich urzędników państwowych, przynajmniej pod koniec lat 20.¹⁴⁸.

W mieście silnie rozwinięty był sektor usług bankowych. Wśród działających w Płocku instytucji finansowych można wymienić oddziały dużych banków krajowych: Banku Polskiego, Banku Handlowego oraz Banku dla Handlu i Przemysłu, zlokalizowane głównie przy ulicy Kościuszki. W ich pobliżu znajdował się również oddział Banku Spółdzielczego Ziemiańskiego¹⁴⁹. Powstały także lokalne banki spółdzielcze, przy czym były one profilowane narodowościowo. W 1925 roku został założony przez polskich kupców Bank Kredytowy. W środowisku żydowskim podobną rolę odgrywały Bank Kupiecki przy ulicy Tumskiej 14 (założony z inicjatywy kupców żydowskich w 1927 roku, jego prezesem był Mojżesz Altberg zaś z usług korzystali oprócz Żydów również Polacy) oraz Bank Pożyczkowo-Spółdzielczy przy ulicy Tumskiej 16, kierowany przez ortodoksyjnych Żydów i wśród tychże bardzo popularny¹⁵⁰. W Płocku działały także prywatne instytucje finansowe. Wśród nich należy wymienić Polski Dom Bankowy Stanisława Będowskiego (przy ulicy Kościuszki 1) oraz Dom Bankowy Rogozik i spółka (zlokalizowany przy ul. Kolegialnej 6) – współwłasność Adolfa Rogozika oraz kupców Rafała Płońskiego i Abrama Winogrona¹⁵¹. Zatrudnienie w placówkach bankowych znajdowali głównie pracownicy umysłowi (pracownicy administracyjni, księgowi, kasjerzy), których liczebność wynosiła w 1931 roku ponad 60 osób¹⁵². Przykładowo w 1925 roku oddział Banku Ziemiańskiego liczył – oprócz prezesa i dyrektora – co najmniej dwóch prokurentów, dwóch pełnomocników i sześciu urzędników¹⁵³. Najczęściej dyrektorami

otwieranych oddziałów zamiejscowych banków zostawiali dotychczasowi prokurenci. Sporo jednak było także placówek efemerycznych, które pojawiały się na sezon i szybko upadały lub były zamykane.

Zauważalny w okresie międzywojennym był stały wzrost liczby ludności utrzymującej się z komunikacji i transportu. W 1921 roku w tym sektorze pracowały łącznie w Płocku i Wyszogrodzie 464 osoby¹⁵⁴. Natomiast w 1931 w samym już tylko Płocku czynnych zawodowo w komunikacji i transporcie było 875 osób, czyli około 7 proc. całej ludności miasta czynnej zawodowo¹⁵⁵. Wpływ na tę zmianę miało kilka czynników: dogodne położenie nad Wisłą, która stanowiła dla Płocka naturalną, a zarazem jedną z głównych dróg transportowych w dwudziestoleciu międzywojennym, dynamiczny rozwój przemysłu motoryzacyjnego, poprawa nawierzchni lokalnych dróg i budowa nowych, a także rozbudowa sieci kolejowej wokół Płocka. Lokalnie nadal działał także transport konny. Początkowo najważniejszym środkiem transportu dla miasta pozostawała tradycyjna żegluga rzeczna, która zabezpieczała podstawową łączność Płocka ze światem zewnętrznym, przede wszystkim z Warszawą, a w drugą stronę z Włocławkiem. Jednak warunki pogodowe nie pozostawały obojętne dla jej efektywności, np. zimą, gdy zamarzała Wisła, pojawiały się problemy z dowozem przesyłek¹⁵⁶. Pomimo tych chwilowych niedogodności, to jednak głównie sprawny i dobrze zorganizowany transport rzeczny zapewniał dostawy towarów do Płocka, przynajmniej w pierwszej dekadzie Drugiej Rzeczypospolitej. Jeszcze w połowie lat 20. prasa płocka donosiła, że „jednym z najpoważniejszych czynników paraliżujących rozwój ekonomiczny Płocka jest słaba komunikacja, niedostateczne połączenia z głównymi środowiskami życia przemysłowego i handlowego [...] To sąsiedztwo Wisły sprawiło, że Płock nie zamarł”¹⁵⁷. Statki cumowały w dwóch przystaniach: Warszawskiego Zjednoczonego Towarzystwa Transportu i Żeglugi oraz przystani firmy „St.&J. Górnickich” i Chaima Rogozika. W 1927 roku codziennie odpływało z Płocka pięć lub sześć parostatków do Warszawy oraz po dwa do Torunia i Włocławka¹⁵⁸. W 1931 roku w żegludze śródlądowej działało sześciu przedsiębiorców, którzy zatrudniali łącznie ponad 240 robotników i 35 pracowników umysłowych¹⁵⁹. Dwie najstarsze i największe firmy, obie datowane na 1885 rok, należały do rodzin Górnickich („St. i J. Górniccy żegluga parowa na Wiśle”) oraz Rogozików („Płocka Żegluga Rieczna Vistula”). Te dwa przedsiębiorstwa, dysponujące łącznie dziewięcioma statkami, oferowały wygodną komunikację pasażersko-towarową od Włocławka po Warszawę. W Płocku działało również kilka mniejszych firm transportu rzecznego, których właścicielami byli miejscowi Żydzi.

Stopniowo rozwijała się komunikacja samochodowa. Już w 1920 roku prasa anonsowała o przybyciu do Płocka pierwszego z zapowiadanych samochodów „Transportu Polskiego”, który miał jeździć do Warszawy¹⁶⁰.

Z kolei w 1921 roku przedsiębiorstwo samochodowe Marynowskiego informowało o jednym samochodzie obsługującym trasę Płock-Kutno oraz przygotowywanym drugim na trasie Płock-Modlin-Warszawa¹⁶¹. Wyrażony rozwój nastąpił jednak w połowie lat 20. W centrum miasta naprzeciwko hotelu Angielskiego powstała nowoczesna stacja benzynowa¹⁶². Przybyło samochodów i autobusów, jak również osób zainteresowanych zawodem kierowcy¹⁶³. Do Warszawy kursował w 1925 roku Autobus Luksusowy Progres w cenie 10 złotych za bilet¹⁶⁴. Pojawiły się również stałe, codzienne połączenia między Płockiem a okolicznymi miastami¹⁶⁵. Dużym udogodnieniem stało się otwarcie w 1927 roku stałego, codziennego połączenia w postaci linii autobusowej na trasie Płock-Mława, dzięki czemu do Mławy nie trzeba było już jechać koleją przez Warszawę albo statkiem przez Modlin¹⁶⁶. W tym samym roku każdego dnia odjeżdżało z Płocka łącznie czternaście autobusów w różnych kierunkach¹⁶⁷. Według Spisu Powszechnego z 1931 roku w transporcie kołowym (autobusy międzymiastowe, taksówki i dorożki) przewoziły osoby samodzielne niezatrudniające sił najemnych¹⁶⁸. Na taki kształt struktury zatrudnienia wpływ miała znaczna liczba właścicieli dorożek, prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Liczne dorożki, a także stopniowo pojawiające się taksówki obsługiwały ruch w mieście i na jego obrzeżach, m.in. zapewniając dojazd do dworca kolejowego, który początkowo był usytuowany w Radziwiu¹⁶⁹; dopiero po otwarciu linii kolejowej z Sierpcem powstał drugi – na północnych peryferiach Płocka¹⁷⁰. Prywatnych pracodawców, którzy zatrudniali siły najemne (np. kierowców), było w tym czasie sześciu. Firmy te przeważnie obsługiwały dłuższe trasy. Najbardziej znane to przedsiębiorstwo autobusowe inżyniera Frankensztejna, firma Friedman i Neumark, a także spółka „Halladin, Gorski i S-ka”, dysponująca taborem autobusowym oraz samochodami. Rozwój transportu autobusowego, a zarazem silna konkurencja na tym rynku, prowadziły niejednokrotnie do konfliktów między przedsiębiorcami, którzy wszelkimi sposobami starali się pozyskać klienta¹⁷¹. Walka o klienta miała jednak swoje plusy dla pasażerów w postaci tańszych przejazdów. Pod koniec lat 20. został uregulowany ruch autobusowy w mieście. Mógł się odbywać tylko z trzech punktów: sprzed hotelu Amerykańskiego, hotelu Polskiego oraz hotelu Warszawskiego. Przystanki te obsługiwały konkretne trasy, np. sprzed hotelu Warszawskiego można było pojechać wyłącznie do Wyszogrodu i Bodzanowa¹⁷². Dużym udogodnieniem dla mieszkańców oraz przyjezdnych stał się wybudowany pod koniec lat 30. nowy dworzec autobusowy, „pomyślany bardzo nowocześnie z garażami w podziemiach i hotelem, jeszcze niezupełnie wykończony [...] gmach ten, wzorowo czysty, miał przed frontem pięknie utrzymane trawniki, rabaty kwiatowe i drzewka”¹⁷³. Decyzja o utworzeniu Centralnego Dworca Autobusowego w Płocku zapadła w miejskim Ratuszu pod koniec 1937 roku.

Budową zajęły się Polskie Linie Samochodowe, które zakupiły od miasta plac o wielkości 4 tys. m² przy Nowym Rynku¹⁷⁴.

O ile transport autobusowy znajdował się przeważnie w rękach prywatnych (przedsiębiorstwa komunikacji samochodowej były przedsiębiorstwami koncesjonowanymi), to w przypadku kolei pracodawcą było państwo. Ze względu jednak na to, że Płock nie stanowił znaczącego ośrodka na mapie kolejowej Polski (sieć połączeń wokół miasta dopiero się rozwijała), również liczba najemnych pracowników w tym sektorze była w mieście niewielka: dziewięciu umysłowych i 56 robotników¹⁷⁵. Państwo pozostawało monopolistą także w telekomunikacji. Płockie urzędy pocztowe i telegraficzne stanowiły miejsce pracy dla ponad 50 osób: personelu kierowniczego i technicznego, m.in. telegrafistów. Gwałtowny rozwój telefonii nastąpił w połowie lat 20., kiedy kolejne urzędy oraz mieszkania członków płockich elit przyłączano do linii telefonicznej. Przykładowo można podać, że w lipcu 1924 roku aparatów telefonicznych w Płocku było czynnych 166, zaś w lipcu 1926 – 262¹⁷⁶. Rozważano również utworzenie filii urzędu pocztowo-telegraficznego w Radziwiu¹⁷⁷. Pod koniec lat 30. Płock posiadał już niemal pół tysiąca unikatowych numerów telefonicznych.

Już pobieżne spojrzenie na przytoczone dotychczas dane statystyczne dotyczące pracowników umysłowych wskazuje, że Płock wyróżniał się na tle okolicznych miast powiatowych. Najemni pracownicy umysłowi tworzyli tu całkiem poważną grupę zawodową, obejmując 13,7 proc. osób czynnych zawodowo, co było jednym z najwyższych wyników wśród miast powiatowych przekraczających 20 tys. mieszkańców w województwie warszawskim¹⁷⁸. W 1931 roku liczba najemnych pracowników umysłowych wynosiła w Płocku 1756 i znacząco wzrosła w stosunku do początku lat 20.¹⁷⁹. Struktura zatrudnienia tej grupy była jednak mocno zróżnicowana. Największy jej odsetek był związany ze służbą publiczną, która absorbowała 45,7 proc. ogółu pracowników umysłowych. Pozostałe działy przedstawiały się następująco: produkcja – 7,9 proc., działalność półprodukcyjna (handel i komunikacja) – 18,1 proc., szkolnictwo, oświata i kultura – 15,8 proc., lecznictwo – 5 proc., natomiast 7,5 proc. pracowników nie było przypisanych do żadnej kategorii¹⁸⁰.

Płock zdecydowanie wybijał się w regionie jako centrum administracyjne i oświatowe, co również stanowiło spuściznę po czasach zaborów. Skoncentrowanie w mieście wielu urzędów oraz instytucji państwowych i samorządowych oznaczało również o wiele lepsze perspektywy zawodowe dla przedstawicieli inteligencji. Funkcja Płocka jako ważnego ośrodka administracyjnego na Mazowszu była zresztą widoczna również w przestrzeni miejskiej.

Najstarszą część miasta wyznaczały od strony wschodniej Wzgórze Tumskie z przyległym doń Rynkiem Kanonicznym (przemianowanym

później na pl. Narutowicza). Teren ten stanowił w okresie międzywojennym podwójne centrum administracyjne – władz państwowych oraz władz kościelnych wyznania rzymskokatolickiego – którego wielowiekowa tradycja silnie zaznaczyła się w architekturze zlokalizowanych w tym miejscu instytucji. Na wysokiej nadwiślańskiej skarpie wznosiła się Katedra, dominująca swą romańską bryłą nad całym Płockiem, tworząc malowniczą panoramę miasta i rzeki. Obok katedry mieściło się Muzeum Diecezjalne¹⁸¹. Za ledwie kilka kroków dalej znajdował się najważniejszy urząd kościelny – Kuria Diecezjalna. Naprzeciwko, w dawnym Opactwie Benedyktynów otworzono Szkołę Organistowską, swoje lokale miały organizacje katolickie, w pozostałych natomiast pomieszczeniach znajdowały się mieszkania wikariuszy katedralnych. Nieopodal, przy Rynku Kanonicznym 10, stał Pałac Biskupi, w którym rezydował arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski. Była to niewielka piętrowa kamienica, dawna rezydencja kanonicka z początku XIX wieku. W sąsiedztwie instytucji kościelnych były zlokalizowane jedne z ważniejszych instytucji państwowych: Sąd Okręgowy w Płocku, Hipoteka, Urząd Skarbowy i Urząd Ziemski (do czasu jego likwidacji w pierwszej połowie lat 20.¹⁸²). Wymienione urzędy mieściły się w budynku dawnego Pałacu Biskupiego przy Rynku Kanonicznym 4/6¹⁸³. W środkowej części gmachu oprócz Hipoteki znajdowały się także płockie kancelarie notarialne. Z kolei Starostwo, czyli przedstawicielstwo władz państwowych w terenie, miało swój urząd w nowszej części miasta – w reprezentacyjnym gmachu wzniesionym jeszcze w czasach pruskich na rogu Kolegialnej i Dominikańskiej¹⁸⁴, tuż przy placu Floriańskim (w 1936 roku przemianowanym na plac Piłsudskiego). Ulice: Kolegialna, Dominikańska, Kościuszki, Warszawska, które otaczały pl. Floriański, oraz ulica Więzienna w części położonej w pobliżu placu niewątpliwie zasługiwały na miano prestiżowych i eleganckich arterii Płocka. Stojące tam kamienice były bardziej okazałe niż w innych częściach miasta. Przyczyniła się do tego polityka zaborców, najpierw pruskiego, a później rosyjskiego, który pobudował w okolicy placu Floriańskiego reprezentacyjne gmachy dla władz gubernialnych oraz domy dla sprowadzonych do Płocka urzędników rosyjskich¹⁸⁵. Rodziny płockich adwokatów, lekarzy, farmaceutów, przemysłowców (zarówno narodowości polskiej, jak i żydowskiej) mieszkaly przede wszystkim przy wymienionych powyżej ulicach¹⁸⁶. Także w przypadku wyższych rangą urzędników i funkcjonariuszy państwowych była to najczęstsza lokalizacja¹⁸⁷.

Najstarszą część Płocka od strony zachodniej wyznaczał natomiast Stary Rynek. Wybudowany w latach 20. XIX wieku w jego zachodniej części dwupiętrowy murowany budynek w stylu klasycystycznym mieścił biura Magistratu. To tam pracował prezydent miasta wraz z zarządem, tam też zbierali się płoccy radni. Pomimo rangi tej instytucji tamtejsze

okolice pozostawały jednak niejako na uboczu gwarne go życia miasta. Dziewiętnastowieczny obraz Starego Rynku, przy którym „przez lata koncentrowało się życie handlowe i towarzyskie: stały najwspanialsze domy, były najbogatsze sklepy, oberże, cukiernie, jadłodajnie, resursy i handle win, gdzie przy lampce miodu lub węgryzna gwarzono i radzono o sprawach prywatnych i publicznych”¹⁸⁸, odszedł w niepamięć. Nawet „fara plocka – jak wspominał w 1936 roku jeden z plockich duchownych – niegdyś prawie jedyny ośrodek życia duchowego miasta, dziś jakby tylko przez wylot spozierająca w zamarły Stary Rynek, zesza na kopciuszka”¹⁸⁹. W okresie międzywojennym miejsce to ożywało jedynie w dzień Bożego Ciała, gdy „jak dawniej, cechy rzemieślnicze ubierają cztery ołtarze, a z kościoła parafialnego przy biciu dzwonów i śpiewie ludu, między odświętnie przybrane kwieciami i kobiercami domy – wyrusza uroczysta procesja”¹⁹⁰, oraz w trakcie manifestacji i demonstracji, których punktem docelowym często był stojący tu ratusz miejski.

Różnorodne funkcje, jakie pełniło miasto powiatowe, wymagały rozbudowanej administracji państwowej oraz administracji samorządu terytorialnego. Potrzebni byli urzędnicy zajmujący się sferą gospodarczą miasta, jego finansami, szkolnictwem i oświatą, kulturą czy opieką zdrowotną. W 1931 roku w administracji państwowej (m.in. Starostwo, Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych, Urząd Skarbowy Akcyz i Monopoli Państwowych) oraz samorządowej znalazło zatrudnienie nieco ponad 200 najemnych pracowników umysłowych (po około 100 w każdej ze struktur). Do pracowników umysłowych zaliczani byli urzędnicy różnych szczebli – począwszy od starosty czy prezydenta miasta, a skończywszy na pracownikach kancelaryjnych. Istniało kilkanaście stopni służbowych, przy czym osoby z co najmniej VII stopniem¹⁹¹ sprawowały głównie funkcje kierownicze (m.in. starosta, zastępca starosty), kategorie VIII i IX odnosiły się raczej do specjalistów i wykwalifikowanych urzędników (asesorzy, referenci, powiatowi lekarze i weterynarze), z kolei X i XI były z reguły nadawane personelowi pomocniczemu: kancelistom, praktykantom¹⁹². Liczba urzędników była zmienna. Rozwój miasta i rosnąca liczba jego mieszkańców z pewnością przyczyniły się do rozrostu aparatu biurokratycznego. Z drugiej jednak strony występowały czynniki ograniczające liczebność środowiska urzędniczego. Redukcje urzędnicze miały miejsce w okresie kryzysu gospodarczego na początku lat 30. Były również konsekwencją likwidacji niektórych instytucji, np. Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

Znaczna część inteligencji, w tym pracowników umysłowych, była związana z sądownictwem, adwokaturą i notariatem. Płock stanowił centrum wymiaru sprawiedliwości w regionie. W mieście znajdowały się Sąd Okręgowy oraz powiązana z nim Prokuratura¹⁹³, a także Sąd Grodzki (przed reformą wymiaru sprawiedliwości pod nazwą Sąd Pokoju)¹⁹⁴.

Zarówno Sąd Okręgowy, jak i Prokuratura przy nim miały strukturę hierarchiczną. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości w plockim sądownictwie przewidziano następujące etaty: dla Sądu Okręgowego w Płocku – jeden dla prezesa, dla pięciu sędziów, sześciu sędziów śledczych, jednego prokuratora, czterech podprokuratorów, jednego pisarza hipotecznego, dwóch sekretarzy, czterech podsekretarzy, jednego skarbnika, jednego rachmistrza, 25 kancelistów, sześciu woźnych i siedmiu posługaczy; dla miejskich Sądów Pokoju okręgu Sądu Okręgowego w Płocku – ośmiu sędziów, pięciu pisarzy hipotecznych (powiatowych), ośmiu sekretarzy, 11 kancelistów, ośmiu woźnych; dla wiejskich Sądów Pokoju okręgu Sądu Okręgowego w Płocku – 18 sędziów, 18 sekretarzy, ośmiu kancelistów, 18 woźnych¹⁹⁵. W całym plockim sądownictwie liczba pracowników umysłowych wynosiła w 1931 roku 87¹⁹⁶. Wzrost zatrudnienia, głównie w Płocku, był widoczny już od pierwszych lat niepodległości. W grudniu 1922 personel pomocniczy liczył 40 urzędników kancelaryjnych w Sądzie Okręgowym, 10 w Urzędzie Prokuratorskim oraz dodatkowo siedmiu w Sądach Pokoju¹⁹⁷. Z kolei liczba sędziów była zmienna i różniła się od pierwotnych założeń, natomiast prokuratorów była raczej stała. Dane dla 1924 roku wskazują, że w skład plockiej Prokuratury wchodził prokurator i czterech podprokuratorów oraz dodatkowo sekretarz, siedmiu kancelistów, maszynistka i goniec¹⁹⁸. Natomiast w strukturze Sądu Okręgowego przewidziano stanowiska: prezesa, wiceprezesa, ośmiu sędziów (w tym dwóch nadliczbowych) oraz dwóch sędziów śledczych (w tym zapasowy)¹⁹⁹. Porównując skład sędziowski z rokiem 1938, trzeba przyznać, że prawie się nie zmienił – tworzyli go: prezes, wiceprezes, siedmiu sędziów oraz sędzia śledczy²⁰⁰. Zlokalizowanie w Płocku maszyny sądowniczej sprzyjało działalności zarówno adwokatury, jak i notariatu, potrzebnych wymiarowi sprawiedliwości do obsługi miejscowej ludności. W mieście działało w różnych okresach Drugiej Rzeczypospolitej od kilku do ponad dwudziestu kancelarii adwokackich, z czego około 30 proc. było prowadzonych przez adwokatów żydowskich²⁰¹. Z kolei usługi notarialne oferowało w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości trzech rejentów²⁰² przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Płocku oraz dwóch przy wydziałach hipotecznych Sądu Pokoju. W latach 30. Płock nadal liczył pięciu notariuszy²⁰³. Niektóre kancelarie zatrudniały dodatkowo pomocników. W przeciwieństwie do kancelarii notariackich, kancelarie adwokackie były oddalone od gmachu Sądu i w większości zlokalizowane przy ul. Więziennej (później przemianowanej na Sienkiewicza), której nazwa nawiązywała do znajdującego się w pobliżu budynku plockiego więzienia²⁰⁴. Przy okazji warto wspomnieć o pracownikach umysłowych, którzy znaleźli zatrudnienie w służbie bezpieczeństwa publicznego: Policji Państwowej i więziennictwie. Ich liczba była jednak niewielka – łącznie kilkanaście

osób, przede wszystkim pełniących funkcje kierownicze (naczelnicy, komendanci, zastępcy, lekarze więzienni etc.).

Bardzo liczną grupę zaliczaną do pracowników umysłowych stanowiło natomiast duchowieństwo. W znacznym stopniu to właśnie osoby duchowne przyczyniły się do tak wysokiego odsetka pracowników umysłowych w Płocku. Liczba duchownych sięgała niemal 400, przy czym głównie byli to przedstawiciele Kościoła katolickiego²⁰⁵. Miasto od setek lat pełniło funkcję stolicy Diecezji Płockiej²⁰⁶. Jak wspomniano, mieściły się tu Kuria Diecezjalna, Sąd Duchowny, zaś przy bazylice katedralnej była zorganizowana Kapituła. Strukturę Kurii Biskupiej tworzyły kierowane przez księży wydziały kurialne (m.in. do spraw kultu, orzecznictwa sądów kościelnych, duchowieństwa i wiernych), stanowiąc narzędzie w realizacji zadań i powinności biskupa²⁰⁷. Przez cały okres międzywojenny urząd biskupi sprawował nieprzerwanie Antoni Julian Nowowiejski²⁰⁸. Drugą najważniejszą osobą po biskupie – wikariuszem generalnym – był początkowo ks. prałat Wincenty Petrykowski (do 1927), a po jego śmierci bp sufragan płocki Leon Wetmański (od 1928). Niezwykle ważną instytucją dla Kościoła pozostawało Seminarium Duchowne, gromadzące wielu księży profesorów. Mieściło się w gmachach klasztornych przy kościele poreformackim w północno-zachodniej części Płocka, na końcu ulicy Więziennej. Naukę pobierało tam 50 alumnów²⁰⁹. W 1925 roku Seminarium uzyskało status wyższej uczelni, jednak bez prawa nadawania stopni akademickich²¹⁰. W mieście działało ponadto kilka katolickich zgromadzeń zakonnych. Przez wiele lat Płock posiadał jedną parafię – św. Bartłomieja z kościołem farnym, mieszczącym się w rogu Starego Rynku. Po przyłączeniu Radziwia wzbogacił się o nową parafię, obejmującą ludność zamieszkałą na lewym brzegu Wisły.

Spśród innych wyznań obecnych w Płocku najliczniejsze grono duchownych przynależało do Kościoła mariawickiego, który także miał w mieście swoją siedzibę biskupią²¹¹. Katedrę i klasztor, w których przebywali członkowie władz mariawickich, wybudowano w latach 1911–1914. W skrzydłach odchodzących od głównego gmachu świątyni umieszczono również warsztaty rękodzielnicze, szkoły i szpitalik²¹². Szare, strzeliste budynki w stylu neogotyckim, położone przy ulicy Dobrzyńskiej, zamykały miasto od strony zachodniej. Dalej znajdowały się już tylko tereny cmentarne oraz Rogatki Dobrzyńskie.

Inne wyznania obecne w mieście: mojżeszowe, ewangelickie i prawosławne także wymagały posługi duchowej, choć liczebnie była ona zdecydowanie skromniejsza. W Płocku działały dwie synagogi, pełniące funkcje domów modlitwy – obie położone w dzielnicy żydowskiej. Wielka Synagoga, bardziej okazała i bogato zdobiona na zewnątrz, była zlokalizowana na rogu ulic Synagogałnej i Tylnej, natomiast na końcu ulicy Szerokiej znajdowała się tzw. Mała Synagoga, w której mieściły się sie-



Abp Antoni Julian Nowowiejski, 1908–1931,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Wychowanki ochronki mariawickiej podczas zabawy,
w tle zabudowania katedry i klasztoru mariawitów, 1928,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

dziba gminy żydowskiej, szkoła religijna i mieszkanie rabina. Z kolei zbór ewangelicki znajdował się we wschodniej części miasta, niedaleko Placu Floriańskiego, w byłym kościele Dominikanów. Został tam umieszczony jeszcze za czasów zaboru pruskiego w 1803 roku²¹³. Przy zborze mieszkał pastor z rodziną. Księża katoliccy oraz pastor oprócz posługi duchownej przy parafiach zajmowali się również nauczaniem religii w szkołach państwowych. Podobnie rabin, który stał na czele gminy wyznaniowej²¹⁴.

Przybliżając strukturę społeczno-zawodową Płocka, nie można pominąć licznych organizacji i instytucji społecznych, których administrację zaliczano do służby publicznej. Płock posiadał znaczną liczbą tego typu placówek, przekraczającą sto organizacji²¹⁵. Według spisu z 1931 roku najemnych pracowników umysłowych było jednak niewiele – nieco ponad trzydziestu, co też wynikało ze specyfiki działalności takich instytucji. Zatrudnionych z prawem do pobierania wynagrodzenia było faktycznie niewiele osób, większość prac wykonywano bowiem charytatywnie. Żony adwokatów, lekarzy i innych przedstawicieli zawodów inteligentkich chętnie udzielały się w organizacjach społecznych, poświęcając im swój czas wolny. Natomiast w zarządach przeważnie zasiadali mężczyźni, również pełniący swoją funkcję *pro publico bono*.

Znacznie mniejsza, choć też liczna grupa pracowników umysłowych związana była ze szkolnictwem, oświatą i kulturą (278 osób w 1931 roku). Dział ten charakteryzował się jednocześnie najwyższym odsetkiem pracowników umysłowych (70 proc.), wśród których dominowali nauczyciele. W samym szkolnictwie według spisu z 1931 roku zatrudnionych w charakterze pracowników umysłowych było 236 osób, z czego 115 w szkolnictwie powszechnych, natomiast 59 w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym²¹⁶. W okresie międzywojennym dość popularna była opinia o Płocku jako „mieście emerytów i uczniów”²¹⁷ albo „mieście szkół”²¹⁸. Warto zauważyć, że Płock nie był przypadkiem odosobnionym, a określenie miasto szkół i emerytów przylgnęło także do innych powiatowych miejscowości w międzywojennej Polsce, m.in. galicyjskiego Sambora. Być może jest ono związane nie tylko z liczbą szkół, ale też z brakiem rozwiniętego przemysłu czy gospodarki, co mogłoby przyciągnąć do miejscowości osoby w wieku produkcyjnym²¹⁹. Niemniej liczba działających i nowo powstających szkół w Płocku była wysoka i mogła potwierdzać sformułowanie pozostające w codziennym użyciu. Miasto co najmniej od XIX wieku stanowiło ważne centrum szkolno-oświatowe w regionie – najpierw za sprawą Gimnazjum Gubernialnego z czasów carskich²²⁰, zaś w odrodzonej już Polsce dzięki kolejno otwieranym szkołom, w których naukę pobierała nie tylko tutejsza młodzież, ale także przyjezdna²²¹. Rangę miasta podnosiło też Seminarium Duchowne.

Na początku lat 20. w Płocku i Radziwiu istniało osiem szkół powszechnych o różnej liczbie oddziałów (trzy szkoły siedmioklasowe,

dwie czteroklasowe, jedna dwuklasowa i dwie jednoklasowe), w tym jedna ewangelicka (licząca 40 uczniów w roku szkolnym 1921/1922) i jedna żydowska (723 uczniów w roku szkolnym 1921/1922). Pracowało w nich wówczas 73 nauczycieli, uczących łącznie około 2,5 tys. dzieci²²². W 1930 roku liczba placówek oświatowych nie zmieniła się, natomiast znacząco wzrosła liczba uczniów – do około 3,5 tys., z kolei nauczycieli nieznacznie, gdyż wynosiła 78 osób²²³. Pod koniec lat 30. liczba szkół powszechnych państwowych zwiększyła się do dziewięciu²²⁴. W okresie międzywojennym funkcjonowały także szkoły prywatne, m.in.: siostr mariawitek (1924–1939)²²⁵ i „M. Wernikowej, H. Szczycińskiej i A. Wiśniewskiej” (1934–1939, w 1933 jako dwie oddzielne szkoły)²²⁶ oraz chedery, w tym Szkoła Wyznaniowa Isoda Tora (1926–1939)²²⁷. Tuż przed wybuchem II wojny światowej w plockich szkołach powszechnych (państwowych i prywatnych) znalazło zatrudnienie co najmniej 99 nauczycieli²²⁸.

Ponadto przez cały okres międzywojenny w mieście działało łącznie kilkanaście szkół średnich i zawodowych. Do najważniejszych placówek należały państwowe szkoły średnie²²⁹: Państwowe Gimnazjum męskie im. Marszałka Stanisława Małachowskiego (tzw. Małachowianka), zlokalizowane w samym sercu starego Płocka, przy dawnej Kolegiacie św. Michała²³⁰, oraz Państwowe Gimnazjum męskie im. króla Władysława Jagiełły (popularnie zwane Jagiellonką), usytuowane na obrzeżach miasta przy ulicy 3 Maja²³¹. Dziewczęta mogły uczyć się w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Hetmanowej Reginy Żółkiewskiej²³², mieszczącym się na rogu ulic Kolegialnej i Misjonarskiej, lub w położonym obok Seminarium Nauczycielskim Żeńskim im. Zofii Bukowieckiej²³³. W Płocku działało także Seminarium Nauczycielskie Męskie im. króla Bolesława Krzywoustego, znajdujące się przy ulicy Królewieckiej, w latach 20. słabo jeszcze zabudowanej na tym odcinku²³⁴. W latach 30. w wyniku reformy szkolnictwa zmieniła się struktura szkół średnich: gimnazja i seminaRIA nauczycielskie zostały przekształcone w licea, stąd też połączenie i późniejsza zmiana nazw części szkół: na I Państwowe Gimnazjum i Liceum im. króla Władysława Jagiełły (humanistyczne i przyrodnicze), II Państwowe Gimnazjum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego oraz Państwowe Gimnazjum i Liceum Żeńskie im. Reginy Żółkiewskiej (humanistyczne i przyrodnicze)²³⁵. Podobnie jak szkolnictwo powszechne, również szkolnictwo średnie było częściowo prywatne. Przy Seminarium Duchownym w Płocku działało Prywatne Gimnazjum męskie im. św. Stanisława Kostki²³⁶. Z kolei środowisko żydowskie prowadziło własne Żydowskie Koedukacyjne Gimnazjum Humanistyczne²³⁷.

W Płocku w okresie międzywojennym istniały również szkoły zawodowe o zróżnicowanym profilu. Do tych o najdłuższej tradycji należały założona w 1917 roku przez biskupa Nowowiejskiego Szkoła Organistowska, zaliczana do szkół artystycznych średnich²³⁸, oraz popularna



Uczennice Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej
Reginy Żółkiewskiej w trakcie zajęć sportowych,
fotografia pochodzi z publikacji Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie
im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932,
ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP



Harcerki z I Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Zofii Chrzanowskiej
istniejącej przy Gimnazjum Żeńskim im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej,
fotografia pochodzi z publikacji Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie
im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932,
ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP

wśród dziewcząt Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa Żeńska im. Królowej Kingi, która praktycznie funkcjonowała przez cały okres międzywojenny, choć pod zmieniającymi nazwami²³⁹. Inne prywatne szkoły zawodowe i kursy zawodowe istniejące w Płocku (z zakresu krawiectwa, buchalterii itp.) miały już jednak znacznie krótszy żywot. Do płockich szkół zawodowych wliczano również dwie szkoły rolnicze, znajdujące się wprawdzie poza granicami miasta, ale niedaleko: w Niegłosach oraz w Trzepowie, obie utrzymywane przez Sejmik Powiatowy Płocki²⁴⁰.

Szkoły powszechne były położone na obrzeżach miasta, najczęściej w wynajętych pomieszczeniach, zwykle też nieodpowiadających swemu przeznaczeniu, co akurat w latach 20. wynikało z ogólnych braków lokalitywnych²⁴¹. Z czasem warunki poprawiły się – budynki zostały zmodernizowane, wybudowano również nowe. Z kolei większość szkół średnich była zlokalizowana w centrum miasta, w jego prestiżowych punktach, pozostając w tych samych gmachach przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

Trudno podać dokładną liczbę nauczycieli zatrudnionych w płockich szkołach średnich i zawodowych, ponieważ zmieniała się ona w czasie, różnie też była liczona. Można jednak przyjąć, że w szkolnictwie średnim i zawodowym w Płocku pracowało co najmniej stu nauczycieli²⁴². Przy czym należy podkreślić, że dla pewnej części osób prowadzących zajęcia, nauczanie w szkołach nie stanowiło podstawowego źródła dochodu czy pracy zawodowej²⁴³. Z kolei część nauczycieli była zatrudniona jednocześnie w kilku szkołach – i tak, w latach 30. około dziesięciu nauczycieli gimnazjów płockich pracowało dodatkowo w szkołach powszechnych²⁴⁴, natomiast w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim im. Zofii Bukowieckiej w celu uzupełnienia etatu w różnych okresach znalazło zatrudnienie ponad dwudziestu etatowych nauczycieli z innych szkół państwowych. Oprócz etatowego personelu nauczycielskiego zajęcia prowadził również personel kontraktowy i na czasowe zastępstwa. W seminarium nauczycielskim zatrudnionych na kontrakcie było łącznie 33 nauczycieli w latach 1920–1936²⁴⁵. Wielkość grona pedagogicznego była uzależniona od wielkości szkoły i liczby uczniów. Można jednak przyjąć, że przeciętnie w szkole średniej pracowało około dwudziestu nauczycieli, natomiast w powszechnej – około dziesięciu²⁴⁶.

Kilkudziesięciu pracowników umysłowych, głównie kobiet, znalazło ponadto zatrudnienie poza szkolnictwem – w wychowaniu i oświacie pozaszkolnej, m.in. w płockich przedszkolach²⁴⁷. Atmosferę Płocka jako prężnie działającego centrum oświatowego czuć było również w przestrzeni miejskiej. Częsty widok stanowiły bowiem spacerujące pary czy grupy młodzieży szkolnej. Uczniowie ze szkół średnich wybierali sobie na spacer i przechadzki ulicę Kolegialną, ale tylko na odcinku między Starostwem a apteką Betleya; wschodnia część ulicy była bowiem „za-

rezerwowana” na sobotnio-niedzielne spacery dla innej publiczności: skromniejszych subiektów, żołnierzy na przepustce, strażaków i służących. Z kolei teren za Tumem z przepięknym widokiem na Wisłę szczególnie upodobała sobie plocka inteligencja. Na ścieżkach można było spotkać profesorów szkół średnich, ale też księży czy oficerów. Z kolei eleganckie żony członków plockiej palestry lub sądownictwa chętnie przesiadywały na tarasie pobliskiej kawiarni Klubu Artystycznego Płocczan²⁴⁸.

Miejszem wypoczynku i letnich zabaw Płocczan pozostawał w okresie międzywojennym plac Floriański. Dzięki rosnącym na nim pięknym kasztanowcom pełnił rolę miejskiego parku. Był starannie utrzymany i ogrodzony siatką. Wiezorami ogród oświetlały lampy elektryczne. Pośrodku stała wielka altana, w której co niedzielę przygrywała orkiestra. Czasem z okazji różnych wydarzeń kulturalno-charytatywnych grały nawet dwie orkiestry: strażacka i wojskowa²⁴⁹. Zimą plac zamieniał się w miejską ślizgawkę. W latach 30. mieszkańcy mogli korzystać z dwóch ślizgawek: „miejskiej” (ponieważ 20 proc. dochodu otrzymywał Magistrat) na pl. Floriańskim oraz drugiej – prywatnej – za kościołem na korcie tenisowym Grzelaka i przez niego urządzanej. W tym czasie pod opieką magistratu funkcjonował również tor saneczkowy na górze obok ul. Mostowej i bursy Nauczycielskiego Seminarium Żeńskiego. Użytkownikiem ślizgawek oraz toru saneczkowego była przede wszystkim młodzież szkolna²⁵⁰.

Rozwój Płocka, wzrost liczby mieszkańców, jego funkcja miasta powiatowego – wszystko to miało pozytywny wpływ na obecność w mieście całkiem sporego środowiska lekarskiego. W 1928 roku Płock liczył 21 lekarzy²⁵¹, natomiast dziesięć lat później – 28²⁵². Oprócz prywatnej praktyki lekarskiej, co było popularną wówczas formą zarobkowania lekarzy na prowincji, miasto oferowało również zatrudnienie w formie instytucjonalnej, które stopniowo obejmowało coraz większą grupę medyków. Zjawisko to było także wyrazem tendencji modernizacyjnych. W Płocku działały dwa szpitale ogólne, mające długą tradycję: Szpital Św. Trójcy przy ulicy Warszawskiej 16 (liczący 160 łóżek w 1928 roku i 124 łóżka w 1939) oraz Szpital Żydowski imienia Izaaka Fogla przy ulicy Misjonarskiej 7 (na 32 łóżka)²⁵³. W latach 20. w szpitalu Św. Trójcy oprócz dyrektora (lekarza) zatrudnienie znalazło także czterech ordynatorów: chorób wewnętrznych, chirurg, ginekolog i okulista²⁵⁴. W latach 30. wraz ze zmniejszeniem liczby łóżek, redukcji uległa również liczba zatrudnionych medyków²⁵⁵. W szpitalu żydowskim, mimo że był znacznie mniejszy, pracowało przez cały okres jego istnienia kilku lekarzy-ordynatorów. W mieście funkcjonowały również dwa dodatkowe samorządowe szpitale specjalistyczne: Szpital Chorób Zakaźnych, założony w 1917 roku (liczył stale 60 łóżek), oraz Szpital Weneryczno-Skórny (40 łóżek), który pod koniec lat 30. określany był jako szpital dla prostytutek (wówczas już

tylko z 12 łózkami)²⁵⁶. Personel szpitalny uzupełniali pracownicy administracyjni. Pracę zapewniała również plocka Kasa Chorych (od 1933 roku jako Ubezpieczalnia Społeczna) w prowadzonej przez siebie przychodni. Pod koniec lat 20. zatrudnionych tam było co najmniej 10 lekarzy²⁵⁷. W latach 30. w wyniku reorganizacji Ubezpieczalni Społecznej pracowało w niej pięciu lekarzy domowych i dwóch specjalistów (laryngolog i okulista)²⁵⁸. W mieście działała również Przychodnia Przeciwwagliczna oraz Przychodnia Przeciwgruźlicza przy szpitalu Św. Trójcy, w której oprócz lekarza potrzebna była sanitariuszka²⁵⁹. Przedstawiciele zawodów medycznych pracowali też w szkolnictwie. Po odzyskaniu niepodległości miasto utworzyło cztery stanowiska lekarzy szkół powszechnych oraz cztery higienistek szkolnych²⁶⁰. Etaty lub kontrakty oferowali lekarzom i dentystom dyrektorzy szkół średnich. Również inne instytucje miały w obowiązku stworzyć etat lekarski. Wśród dentystów podstawową formą pracy była praktyka prywatna. W miarę upływu lat zwiększała się liczba stomatologów w mieście – od jednego na początku Drugiej Rzeczypospolitej, do piętnastu w 1925 roku²⁶¹ i dwudziestu w 1936²⁶². Należy przy tym podkreślić, że o ile lekarzami byli niemal wyłącznie mężczyźni²⁶³, to wśród sił fachowych, które dbały o uzębienie mieszkańców Płocka, zdecydowaną większość stanowiły kobiety. Spośród 20 stomatologów pracujących w 1936 roku 15 to dentystki. Dział lecznictwa obejmował również weterynarzy. W mieście istniały trzy etaty weterynaryjne: powiatowy, sejmikowy i miejski²⁶⁴. Oddzielne stanowisko lekarza weterynarii posiadał także plocki garnizon wojskowy. W mieście działała również Lecznica dla Zwierząt oraz Szpital Weterynaryjny, będący w posiadaniu Powiatowego Związku Samorządowego, które obsługiwały również obszary wiejskie wokół Płocka²⁶⁵. Lecznica powstała w 1922 roku z inicjatywy Wydziału Powiatowego Sejmiku Płockiego i była obsługiwana przez weterynarza sejmikowego. Całość złożona z Ambulatorium, Szpitala Weterynaryjnego, Stajni izolacyjnej oraz Apteczki mieściła się przy ulicy Dominikańskiej 9²⁶⁶. Plocki personel medyczny uzupełniało kilku felczerów oraz kilkanaście akuserek. Ponadto w mieście znajdowało się kilka aptek prywatnych i jedna należąca do Ubezpieczalni Społecznej²⁶⁷. Zarządzali nimi dyplomowani farmaceuci. Od właścicieli składów aptecznych, których liczba w mieście wahała się od pięciu do sześciu, nie wymagano takiego wykształcenia. Pracownicy umysłowi i wolne zawody stanowiły mniej niż połowę wszystkich osób zawodowo związanych z działem „lecznictwo i higiena”.

Duża liczba pracowników umysłowych oraz osób wykonujących wolne zawody oznaczała zarazem, że w Płocku istniało całkiem spore środowisko inteligenckie. Porównując strukturę wykształcenia plockiej ludności z innymi miastami województwa warszawskiego, można wyrazić nie zobaczyć ogromną przewagę Płocka pod tym względem. W 1921 roku

Tabela 6. Liczba osób z wyższym wykształceniem wśród ludności
 w wieku lat 10 i wyżej w powiatach (tylko miasta) oraz wydzielonych
 w miastach powyżej 20 000 w woj. warszawskim w 1921 roku

Powiaty (miasta) i miasta o ludności powyżej 20 000	Liczba osób z wykształceniem wyższym	Odsetek osób z wykształceniem wyższym	Liczba osób z wykształceniem średnim	Odsetek osób z wykształceniem średnim
Błonie w tym m. Żyrardów	156 69	0,45 0,39	1966 1007	5,68 5,64
Ciechanów	62	0,65	781	8,22
Gostynin	75	0,76	595	6,05
Grójec	51	0,28	528	2,92
Kutno	107	0,60	1038	5,78
Lipno	40	0,46	518	5,99
Łowicz	105	0,83	1363	10,84
Maków	20	0,27	236	3,19
Mińsk	67	0,52	684	5,35
Mława	85	0,63	1188	8,80
Nieszawa	92	0,73	696	5,52
Płock w tym m. Płock	347 337	1,42 1,60	2955 2907	12,12 13,81
Płońsk	39	0,53	314	4,29
Przasnysz	27	0,41	180	2,71
Pułtusk	102	0,41	1300	5,19
Radzymin	93	1,13	520	6,32
Rawa	42	0,48	344	3,95
Rypin	33	0,38	481	5,58
Sierpc	48	0,54	416	4,71
Skierniewice	104	0,86	1339	11,09
Sochaczew	19	0,49	198	5,07
Warszawa	293	0,89	2397	7,27
Włocławek w tym m. Włocławek	408 353	0,90 1,09	4378 4112	9,66 12,73

Źródło: Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku.
 Mieszkania..., op. cit., Tabl. VIII.

w Płocku mieszkało 2907 osób (1235 mężczyzn i 1672 kobiety) posiadających wykształcenie średnie (13,8 proc. ludności w wieku lat 10 i wyżej) oraz 337 osób (267 mężczyzn i 70 kobiet) posiadających wykształcenie wyższe (1,6 proc. ludności w wieku lat 10 i wyżej)²⁶⁸. W zdecydowanej większości pozostałych miast województwa warszawskiego ten odsetek był znacznie mniejszy (zob. Tabela 6, s. 69).

Już choćby ten fakt pozwala myśleć o Płocku jako o całkiem nieprzeciętnym mieście. Czy rzeczywiście był on z jego elitami ponadprzeciętny, czy całkiem zwyczajny – na to pytanie niniejsza praca nie da jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ nie ma ona charakteru porównawczego. Tym niemniej kolejne rozdziały pracy pozwolą nakreślić kształt i charakter tego środowiska w Polsce międzywojennej, stanowiąc analizę konkretnego przypadku prowincjonalnych elit – ich tworzenia, zróżnicowania, funkcjonowania na różnych płaszczyznach, zachowań i rytuałów, jednym słowem ich wewnętrznego świata w latach Drugiej Rzeczypospolitej.



ROZDZIAŁ II

KORZENIE

Wielu członkom płockich elit dwudziestolecia międzywojennego Płock jawił się nie tylko jako miasto z wielowiekową tradycją – „gród Konrada”, lecz również jako punkt odniesienia dla wielu zjawisk i procesów zachodzących w latach Drugiej Rzeczypospolitej, których genezy można, a nawet trzeba szukać w okresie wcześniejszym. Zasadnicza część płockiej elity lokalnej okresu międzywojennego, stanowiąca rdzeń tej struktury, kształtowała się bowiem między 1870 a 1914 rokiem.

Płock, pomimo rozbiorów i pozostawania przez wiele lat pod jarzmem obcej władzy², której przedstawiciele zajmowali wszystkie ważniejsze stanowiska w mieście w wieku XIX i na początku XX, nie był pozbawiony własnych miejscowych elit, starających się odnaleźć w ówczesnej sytuacji politycznej. Do wybuchu I wojny światowej wyższe sfery zamieszkujące miasto tworzyły dwa równoległe wobec siebie światy. Pierwszy z nich można opisać jako tradycyjne elity polskie z udziałem przedstawicieli społeczności żydowskiej oraz niewielkim odsetkiem osób pochodzenia niemieckiego, mocno już zasymilowanych. Te osadzone w mieście rodziny reprezentowały lokalne sfery gospodarcze w postaci kamieniczników, przemysłowców, zamożniejszych kupców i rzemieślników oraz płocką inteligencję, przeważnie wykonującą wolne zawody, wśród której należy wymienić lekarzy, farmaceutów, adwokatów, rejentów, nielicznych nauczycieli (głównie prywatnych), duchowieństwo, pojedynczych urzędników niższego szczebla oraz działaczy społecznych kierujących instytucjami życia gospodarczego. Obok tego środowiska istniała wyraźnie wyodrębniająca się elita władzy, zbudowana z przyjezdnych i w większości tymczasowo zamieszkujących Płock Rosjan. Zajmowali oni najważniejsze stanowiska urzędnicze w mieście, poczynając od gubernatora, przez urzędników wyższego i średniego szczebla, sędziów, wojskowych, na nauczycielach tutejszego Gimnazjum Gubernialnego kończąc³. Rosjanie, masowo napływający do Płocka w drugiej połowie XIX wieku, pozostawali z racji uwarunkowań politycznych, odrębną grupą, rzadko wchodzącą w bliższe relacje z miejscową ludnością⁴. Czas ich pobytu w mieście był najczęściej determinowany powierzonym im urzędem, sprawowanym w imieniu władzy carskiej⁵.

Cezurę czasową we współistnieniu tych dwóch równoległych światów stanowił wybuch Wielkiej Wojny, a praktycznie 1915 rok, gdy Rosjanie w zdecydowanej większości (głównie wojsko i administracja) ewakuowali się z Płocka, przejętego wówczas przez wojska niemieckie⁶. Rosjanie już nie wrócili do miasta. Także późniejsze zajścia na arenie międzynarodowej nie spowodowały napływu „białych” Rosjan do Płocka⁷.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości trzon elity lokalnej Płocka stanowiła polsko-żydowska część elitarnego świata sprzed Wielkiej Wojny. Nadrzedną cechą tej grupy było jej zakorzenienie, czego wyrazem była chociażby rola, jaką rodziny te odgrywały w życiu miasta jeszcze

przed I wojną światową. Ich nazwiska można bowiem odnaleźć w zarządach nielicznych polskich organizacji powstałych w okresie zaboru rosyjskiego i stanowiących przyczółki polskiego życia społecznego i kulturalnego. Wśród nich były organizacje utworzone jeszcze w XIX wieku: Towarzystwo Straży Ogniowej Ochotniczej⁸, Towarzystwo Wioślarskie⁹ i Towarzystwo Muzyczne¹⁰, a także z początkiem XX wieku, tj. założone w 1905 roku płockie koło Polskiej Macierzy Szkolnej¹¹ czy reaktywowane w 1907 Towarzystwo Naukowe Płockie¹². Podobną funkcję, będąc instytucją polskiego życia gospodarczego, pełniło Towarzystwo Kredytowe m. Płocka¹³.

W omawianej grupie odnajdujemy ludność polską i żydowską mieszkającą w Płocku od pokoleń, ale też osoby, które osiedliły się w mieście w XIX wieku, pochodzące z okolicznych wsi i miasteczek, rozproszonych po Mazowszu majątków, a czasem też dalszych zakątków – ziem polskich wcielonych do Cesarstwa Rosyjskiego czy nawet Syberii, dokąd w ramach represji zostało wywiezionych wielu Polaków. Szczególnie w drugiej połowie XIX wieku, po upadku powstania styczniowego, do Płocka, liczącego wówczas kilkanaście tysięcy mieszkańców¹⁴, przybyło dość liczne grono osób, które „wzeniło się” w lokalne rody albo po prostu osiadło w mieście, tworząc nową – płocką historię rodziny. Wśród XIX-wiecznych nestorów płockich rodów znalazły się zarówno osoby pochodzenia ziemiańsko-szlacheckiego (wywodzące się zwykle z Mazowsza, gdzie rozsiane były ich rodzinne majątki ziemskie, często już podupadłe albo skonfiskowane), reprezentanci inteligencji (zwykle również pochodzenia ziemiańsko-szlacheckiego, przyjeżdżający do Płocka, wówczas miasta gubernialnego, za pracę), a także – choć zdecydowanie rzadziej – przedstawiciele warstw mieszczańskich, m.in. kupcy, kamienicznicy, najdłużej związani z samym miastem, wśród których było wiele osób narodowości żydowskiej. Okres zaborów to również czas, gdy do Płocka napływała ludność niepolaska, ale szybko się asymilująca. Niemcy, osiadli na Mazowszu Płockim na przełomie XVIII i XIX wieku i w wieku XIX, zwykle polonizowali się, a ich wyróżnikiem pozostawało na ogół wyznanie ewangelickie oraz obco brzmiące nazwiska – Apfelbaum, Kühn, Lilienthal, Woltersdorf, Wagner itp.

Ze względu na fakt, że elita społeczna Płocka przełomu XIX i XX wieku była grupą niewielką, liczącą kilkadziesiąt rodzin, warto na kilku wybranych przykładach pokazać różnorodność tego środowiska, jego korzenie i historie rodzinne, a zarazem wskazać na pewne powtarzające się wzorce dotyczące pochodzenia, zarówno w ujęciu społecznym, jak i geograficznym.

Na plan pierwszy wysuwają się Maria i Aleksander Macieszowie. W tym małżeństwie płockie korzenie miała tylko Maria, która przyszła na świat w 1869 roku. Jej ojciec Marcin Ehrlich¹⁵ pochodził z Kurlandii.



Siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego, początek XX wieku,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Maria i Aleksander Macieszowie, 1918–1939,
fot. NN, ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP

Urodzony w 1835 roku, tam spędził młodość, zdobywając wykształcenie medyczne na uniwersytecie w Dorpacie (Tartu). Do Płocka przybył w latach 60. XIX wieku, podejmując pracę lekarza w stacjonującym w mieście 21 pułku piechoty. Po odejściu ze służby wojskowej prowadził w Płocku własną praktykę. Dzięki licznym publikacjom naukowym z dziedziny medycyny był znany w środowisku lekarskim. Z jego inicjatywy zostało powołane Płockie Towarzystwo Lekarskie. Znacznie mniej informacji zachowało się na temat żony Marcina Ehrlicha – Marii Ehrlich z d. Szmen-na (lub Szememann). Wiadomo, że prowadziła dom otwarty, odwiedzany przez miejscową inteligencję, dzieci wychowywała w atmosferze patriotyzmu, niemniej trudno stwierdzić, czy miała płockie korzenie. Małżeństwo Ehrlichów doczekało się dwóch córek, które wychowało w duchu wyznania ewangelickiego. Młodsza z nich – Maria, mimo że Płocczanka, część swego życia spędziła w nieodległym od Płocka Drobinie, gdzie zamieszkała w latach 90. XIX wieku po wyjściu za mąż za mazowieckiego ziemianina Eugeniusza Kunkla¹⁶. Dużo podróżowała, zwiedzając m.in. Paryż, Wiedeń, Budapeszt, Wenecję, Szwajcarię. W Drobinie zajmowała się pracą oświatową – założyła tajną szkołkę dla dzieci, prowadziła wieczorowe kursy dla analfabetów, po utworzeniu koła Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowała szkołę elementarną. Należała do miejscowego Koła Ziemianek. W Płocku małżonkowie zamieszkali dopiero w 1908 roku po uprzedniej sprzedaży majątku w Drobinie i zakupie nieruchomości w mieście. W tym samym roku zmarł bezpotomnie Eugeniusz Kunkiel. Maria, która zbliżyła się wówczas do kręgu inteligencji płockiej skupionej wokół Towarzystwa Naukowego Płockiego, w następnym roku wyszła za mąż za Aleksandra Macieszę – znanego już wówczas w Płocku lekarza, samorządowca i społecznika, darzonego szacunkiem i uznaniem ze względu na zasługi zarówno na polu zawodowym, jak i kulturalno-oświatowym, angażującego się w działalność m.in. płockiego koła Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej, a przede wszystkim inicjatora odrodzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego. Aleksander Maciesza nie był Płocczaninem. Urodzony w Tomsku w 1875 roku syn polskich zesłańców (o korzeniach szlachecko-ziemiańskich z Podlasia), trafił do Płocka przez przypadek. Wkrótce po ukończeniu studiów medycznych na uniwersytecie w Tomsku został wysłany przez gubernialnego inspektora lekarskiego na uzupełniające studia lekarskie z okulistyki do Petersburga. Będąc bliżej ziem ojczystych, przeczytał i odpowiedział na ogłoszenie prasowe o wakacie na stanowisku lekarza więziennego oraz okulisty w szpitalu św. Aleksego w Płocku. Kandydatura młodego lekarza z Syberii zyskała aprobatę, a on sam po załatwieniu formalności przybył do miasta wraz z matką w 1901 roku¹⁷. Zawarte kilka lat później małżeństwo Aleksandra i Marii Macieszów zajęło w dwudziestoleciu międzywojennym istotne miejsce w krajobrazie płockich elit.

Podobnie potoczyły się losy starszej córki Ehrlichów – Jadwigi, która też wyszła za mąż za przyjezdnego lekarza – Władysława Kosmacińskiego. Pochodzący z ziemi radomskiej Kosmaciński wykształcenie zdobył na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie później przez dwa lata był asystentem. Prawdopodobnie pracował również jako lekarz w Kijowie. Na Mazowszu Kosmaciński pojawił się pod koniec lat 90. XIX wieku. Początkowo został zaproszony przez kółko ziemiańskie w Drobinie do zorganizowania pomocy lekarskiej dla służby folwarcznej¹⁸. Trudno stwierdzić, czy przypadek, czy doświadczenie zawodowe, czy też wcześniejsze znajomości przyczyniły się do zaoferowania mu pracy w pobliżu Płocka. Tym niemniej wypracowana przez niego pozycja społeczna w płockim środowisku, jak również ślub z Jadwigą włączyły go w przedwojenny, a później międzywojenny świat płockiej elity lokalnej, gdzie rodzina Kosmacińskich stanowiła jeden z filarów.

W Płocku można odnaleźć znacznie więcej podobnych historii rodzinnych. Przemieszczanie się polskich inteligentów w poszukiwaniu pracy odpowiadającej ich aspiracjom zawodowym i oczekiwaniom finansowym nie było odosobnionym zjawiskiem w drugiej połowie XIX wieku – młodzi ludzie z dyplomem ukończonych studiów wyższych (w Warszawie, Dorpacie, Petersburgu czy Kijowie) trafiali również do Płocka. Z kolei dla osób pochodzących z Mazowsza (z reguły dzieci okolicznych ziemian) często pierwszym kontaktem z miastem był pobyt związany z nauką w płockim Gimnazjum Gubernialnym¹⁹. Znajomość miasta, nawiązane kontakty w trakcie nauki szkolnej, powodowały, że po odbyciu studiów wyższych (z reguły na Uniwersytecie Warszawskim) młodzi ludzie wracali do Płocka na stałe²⁰. Prowadzili praktykę lekarską, adwokacką, podejmowali pracę prywatnych nauczycieli, zajmowali stanowiska urzędnicze, tam gdzie w okresie zaborów było to możliwe. Rodziny o korzeniach ziemiańsko-inteligenckich stanowiły największą i najważniejszą grupę przedwojennych płockich elit w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Dobrze to widać chociażby na przykładzie innych powiązanych ze sobą znanych płockich rodów, m.in. Płoskich, Betleyów, Lutyńskich, Ligowskich, Gurskich, gdzie tradycje ziemiańskie spletały się z ideą wykształcenia uniwersyteckiego reprezentowaną przez wolne zawody: notariuszy, adwokatów, lekarzy i aptekarzy. Nierzadko owe więzy rodzinne obejmowały także liczne w Płocku duchowieństwo. Tę mozaikę płockich elit przedwojennych, przeważnie zogniskowanych wokół myśli endeckiej²¹, uzupełniali różni działacze społeczni i gospodarczy, pochodzący głównie z warstw ziemiańskich²², dyrektorzy płockich i mazowieckich instytucji gospodarczo-społecznych, takich jak Syndykat Rolniczy w Płocku, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Płocku, Towarzystwo Spółdzielcze, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu itp. Pozostając w kręgu zawodów inteligenckich, nie można pominąć mniej licznej inte-

ligencji żydowskiej, którą w przedwojennych plockich elitach tworzyli głównie zasymilowani Żydzi – przede wszystkim lekarze i adwokaci, będący członkami wspomnianych na samym początku pierwszych polskich organizacji kulturalno-społecznych²³. W latach Drugiej Rzeczypospolitej reprezentowali oni owo starsze pokolenie asymilatorów.

Pochodzenie inteligencji z niższych warstw społecznych było rzadkością, choć i takie sytuacje się zdarzały, głównie w środowisku związanym ze szkolnictwem. Chłopskie korzenie miał – legitymujący się dyplomem uniwersyteckim – urodzony w Płocku w 1864 roku pedagog i nauczyciel Adam Grabowski²⁴, znany również na polu wydawniczym jako redaktor pisma społeczno-kulturalnego „Echa Płockie i Włocławskie”, które ukazywało się na przełomie XIX i XX wieku. Ukończył studia przyrodnicze i początkowo pracował jako chemik, ale publicystyka i wpływ na sprawy społeczne i obywatelskie stały się dla niego najważniejsze, podobnie jak wychowanie młodzieży²⁵. Był współtwórcą kół Polskiej Macierzy Szkolnej oraz kierownikiem szkoły średniej w Płocku w momencie odradzania się polskiego szkolnictwa i odzyskiwania niepodległości przez Polskę. Tak go opisywała w swoim pamiętniku Maria Macieszyna: „jest to jeden z lepszych ludzi, z piękniejszych charakterów, jedna ze świetniejszych głów, jakie mi zdarzyło widzieć. Idealista, bezinteresowny, ufny, uwielbiający młodzież, wierzący w najlepsze pierwiastki ich duszy”²⁶. Do 1906 roku należał do Ligi Narodowej, jednak z czasem coraz bliższe były mu idee lewicowe i środowisko PPS²⁷. Wyróżniał się liberalnym światopoglądem, za co był krytykowany przez miejscowych działaczy katolickich. Środowisko nauczycielskie (zarówno przed I wojną światową, jak i w latach II RP) było niejednorodne i tylko częściowo zasilalo plockie elity, co też wynikało z dużego zróżnicowania jego reprezentantów pod względem wykształcenia (poczynając od domowego, przez niepełne średnie po wyższe uniwersyteckie) oraz pochodzenia społecznego²⁸. Co istotne, już wówczas, w okresie zaborów, kadra pedagogiczna w dużej części miała poglądy lewicowe, sytuujące ją w opozycji do plockiej inteligencji reprezentowanej przez wolne zawody, gdzie dominowały z kolei sympatie proendeckie.

Ważne miejsce wśród miejskich elit zajmowali członkowie sfer gospodarczych, którzy w równym stopniu co inteligenci zasilali polskie przedwojenne instytucje życia społecznego w Płocku. Zdecydowanie częściej byli to Żydzi oraz osoby pochodzenia niemieckiego aniżeli Polacy. Już wówczas, jeszcze w wieku XIX, znaczącą pozycję zajmowała rodzina Sarnów – jedna z najbardziej znanych, zasiedziały i majątnych rodzin żydowskich²⁹. Może ona posłużyć za przykład typowej historii rodowej ze sfer majątkowych, gdzie z rzemiosła, wiedzy i praktyki członków rodziny wyrastała w pewnym momencie fortuna, dziedziczona, ale też rozwijana przez kolejne pokolenia. Założyciel fabryki i odlewni żeliwa

Mojżesz Sarna urodził się w 1838 roku w Płocku, gdzie jego ojciec prowadził niewielki zakład blacharski. Jako młody chłopak zdecydował się zająć mechanizacją rolnictwa. Podobnie jak ojciec odbył podróż po Europie, ucząc się fachu i zdobywając doświadczenie od różnych mistrzów. Po powrocie do Płocka założył w latach 60. XIX wieku niewielki warsztat, gdzie początkowo naprawiał maszyny rolnicze sprowadzane zza granicy, później zaczął wytwarzać własne. Warsztat był stopniowo rozbudowywany i w 1870 roku został przekształcony w Fabrykę Maszyn i Narzędzi Rolniczych, w której wkrótce znalazło zatrudnienie ponad dwudziestu robotników. W 1884 roku Mojżesz Sarna zbudował pierwszą i jedyną w Płocku odlewnię żeliwa. W fabryce produkowano m.in. pługi, sieczkarnie, młocarnie, grabie, siewniki, brony. Rozwój przedsiębiorstwa był także widoczny w postaci kolejnych nowo budowanych jedno- i dwupiętrowych nieruchomości: biura fabryki, magazynów zakładów metalurgiczno-odlewniczych, warsztatów ślusarskich i stolarskich. Po śmierci ojca w 1908 roku fabrykę przejęli jego synowie, ale szybko udziały zostały wykupione przez starszego z nich – Izydora (ur. 1876), który posiadał już sporą wiedzę i znajomość branży³⁰. Izydor Sarna był zdolnym konstruktorem maszyn rolniczych. Przyczynił się do rozwoju i modernizacji rodzinnego przedsiębiorstwa, którego wyroby już wówczas były sprzedawane również poza obszar Mazowsza Płockiego³¹.

Pierwsza wojna światowa zburzyła dotychczasowy dychotomiczny układ tworzony przez dawne elity polsko-żydowskie z jednej strony i rosyjską elitę władzy z drugiej. Wraz z Rosjanami ewakuującymi się w pierwszym roku wojny wyjechali pojedynczy Polacy – ci którzy pracowali w administracji rosyjskiej lub byli w wojsku. Miejscowi przeważnie pozostali w mieście. Owo przedwojenne majątkowe, społeczne i towarzyskie umocowanie części polskiej i żydowskiej ludności w tkance Płocka stanowiło późniejszy fundament, na którym opierała się pozycja wielu osób w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. I wojna światowa w niewielkim bowiem stopniu zaważyła na kształcie i ciągłości lokalnych elit Płocka. Wpływowe i majątne rodziny w większości pozostały na miejscu³². Co więcej, to one brały w swe ręce władzę porzuconą przez dotychczasową administrację w 1914 roku, tworząc na bazie Straży Ogniowej Ochotniczej Milicję Obywatelską³³, a chwilę później organizując instytucje obywatelskie, które miały za zadanie zabezpieczenie potrzeb materialnych mieszkańców Płocka na czas wojny i pomoc w należyтым utrzymaniu ładu społecznego po ewakuacji z Płocka rosyjskich władz administracyjnych, sądowych i innych³⁴. Pod odezwą informującą o utworzeniu na początku sierpnia 1914 roku Komitetu Obywatelskiego m. Płocka podpisali się przedstawiciele lokalnej inteligencji i sfer gospodarczych³⁵. Pierwotny skład Komitetu, w którym oprócz Polaków znaleźli się także reprezentanci mniejszości żydowskiej o nastawieniu asymilacyjnym oraz spo-

Ionizowani Niemcy, odzwierciedlał mozaikę narodowościową płockiej ludności. Pod względem poglądów politycznych u Polaków przeważała orientacja narodowo-demokratyczna – co też nie dziwi, zważywszy na to, że Komitet był sankcjonowany przez władze rosyjskie, zaś endecy pokładali nadzieję na odzyskanie niepodległości w Rosji. Wkrótce jego skład powiększył się o kolejne osoby, wywodzące się z różnych kręgów płockiej społeczności, a zarazem pełniej je reprezentujące³⁶. Początkowo elity polskie i żydowskie działały wspólnie, ale już po kilku miesiącach rozdzieliły się, tworząc odrębne organizacje³⁷. Oprócz Komitetu Miejskiego istniały również Komitety Obywatelskie Powiatowe i Gubernialne³⁸. Po ostatecznej zmianie okupanta – z rosyjskiego na niemieckiego – zostały one rozwiązane i przekształcone w Rady Opiekuńcze³⁹. W tworzenie tych struktur pomocowych włączyli się oprócz przedstawicieli płockiej inteligencji i elit majątkowych także ziemianie z Mazowsza Płockiego⁴⁰. To przejście inicjatywy obywatelskiej stanowiło jednocześnie potwierdzenie pozycji płockich rodzin i ich dotychczasowej roli jako swego rodzaju przewodników w życiu społeczno-gospodarczym miasta, tym bardziej że najczęściej te same rodziny (czy raczej głównie ich męscy reprezentanci) brały udział w budowie pierwszych struktur polskiej administracji państwowej i samorządowej jeszcze podczas I wojny światowej. Mowa tu przede wszystkim o Radzie Miejskiej, wybranej na początku 1917 roku, a następnie o przekazaniu przez władze niemieckie w polski zarząd sądownictwa i szkolnictwa jesienią tego samego roku. Warto zatrzymać się na chwilę, aby na konkretnych przykładach lepiej przyjrzeć się roli, jaką odgrywali reprezentanci przedwojennych lokalnych elit w odbudowie filarów przyszłego państwa polskiego.

W 1915 roku, gdy wojsko niemieckie przejęło Płock i ustanowiło swoją władzę cywilną, w Płocku zostały uruchomione dość szybko dwa miejskie sądy pokoju⁴¹. Rozpoczął działalność także Sąd Okręgowy w Płocku – jeszcze pod kierownictwem cesarsko-niemieckiego sędziego – ale już z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa jako asesorami-ławnikami⁴². Całkowite przejście sądownictwa w polskie ręce nastąpiło 1 września 1917 roku na podstawie podpisanego przez okupacyjnego generał-gubernatora warszawskiego rozporządzenia o przekazaniu Tymczasowej Radzie Stanu zarządu wymiaru sprawiedliwości⁴³. Wydarzeniem tym żyła lokalna prasa, która donosiła o mającym powstać polskim wymiarze sprawiedliwości w Płocku i planowanym jego składzie⁴⁴. Polskie sądy – z braku wykwalifikowanych kadr – tworzyli płoccy przedwojenni adwokaci. Misji zorganizowania sądownictwa w okręgu płockim (obejmującym powiaty: płocki, lipnowski, rypiński, sierpecki i płoński) podjął się płocki działacz narodowy Jan Świącicki, który od 1881 roku prowadził tutaj swoją kancelarię adwokacką. Posiadał również doświadczenie organizacyjne jako współzałożyciel najważniej-

szych przedwojennych płockich instytucji o charakterze społecznym⁴⁵. W skład Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Płocku weszli ponadto pochodzący z Płocka Jan Ligowski (adwokat), Józef Rokitnicki (b. sekretarz hipoteczny)⁴⁶ i Stanisław Zaleski (adwokat, b. sekretarz wydziału hipotecznego)⁴⁷ – jako sędziowie oraz Tomasz Jaworowski jako sędzia śledczy⁴⁸. Święcicki, Ligowski i Rokitnicki już wcześniej działali w Sekcji Prawnej płockiego Komitetu Obywatelskiego⁴⁹. Zajmujący dotychczas niższe stanowiska komornicy i pisarze hipoteczni oraz sędziowie pokoju zostali wezwani okólnikiem do dalszego sprawowania swych czynności⁵⁰. Wybór pierwszego polskiego składu sędziowskiego wywoływał liczne komentarze w płockim środowisku prawniczym. Trudno jednoznacznie wyrokować, jakie były ich prawdziwe źródła, ale już wówczas dało się wyczuć konsekwencje podziału na elity miejscowe i przyjezdne. Ostatecznie o kształcie polskiego sądownictwa w Płocku zadecydowały te pierwsze. Tak te wydarzenia wspominała Maria Macieszyna, na bieżąco notując spostrzeżenia w pamiętniku:

Zarzucają, że mecenas Święcicki i Ligowski są za starzy, że inni nie mają powagi, że w ogóle na sędziów powinni być ludzie obcy, przyjezdni z innych miejsc, a nasi ludzie powinni iść gdzie indziej. Tymczasem w departamencie Sprawiedliwości bardzo uwzględniali to, aby ludzi pozostawić na miejscu, nie wyrwając ich ze zwykłych warunków życia i otoczenia. Zdaje się, że naszymi prawnikami kieruje pod tym względem niechęć do tych, których powołano. Niektórzy zaś w ogóle trzęsą się z wściekłości, że sądy polskie dochodzą do skutku i chcieliby, aby nikt się nie znalazł, kto by w nich przyjął udział. Są to nieubłagani nie powiem moskalofile, ale ludzie nie chcący chwycić tego, co na razie można ująć w ręce polskie. Są to przeważnie rejenci, którzy grymasili, ale jednak zgodzili się pierwsi pośród sędowników pootwierać swoje kancelarie i prowadzą je z przyjemnością. Gniewali się nawet, gdy rząd niemiecki kazał im akty zamiast po rosyjsku pisać po polsku i pieczętować orłem polskim⁵¹.

Miejscowe elity miały decydujący wpływ także na przejmowanie w polski zarząd szkolnictwa w Płocku. Krąg osób zaangażowanych w uruchomienie polskich szkół w mieście był jednak znacznie bardziej pluralistyczny politycznie. Początkowo sprawami oświaty (dotyczącymi głównie szkolnictwa powszechnego) zajęła się powołana w połowie 1915 roku Gubernialna Rada Szkolna, na czele której stanęli biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski oraz ziemianin Tadeusz Świecki (jako przedstawiciel Gubernialnego Komitetu Obywatelskiego)⁵². Znaczącą rolę zaczęła odgrywać również reaktywowana w 1916 roku Polska Macierz Szkolna. Choć pozostawała pod przewodnictwem działacza endeckie-

go Tadeusza Świeckiego, skupiała osoby związane zarówno z endecją (m.in. czołową postacią w PMS był lekarz Aleksander Maciesza), jak i socjalistami (np. prawnik Roman Lutyński, ówczesnie pracujący jako nauczyciel)⁵³. Kluczową rolę w reaktywacji istniejących szkół średnich oraz zakładaniu nowych odgrywali, oprócz przedstawicieli płockich elit, pełniących funkcje zarządcze⁵⁴, także niektórzy płoccy nauczyciele, często prezentujący poglądy socjalistyczne⁵⁵. Zorganizowaniem Królewsko-Polskich władz oświatowych w płockim okręgu szkolnym zajął się Płocczanin i jednocześnie do 1916 roku dyrektor I Gimnazjum Męskiego (późniejsza „Jagiellonka”) Adam Grabowski, który został wyznaczony na okręgowego inspektora szkolnego⁵⁶.

Doniosłym wydarzeniem stało się powołanie Rady Miejskiej na początku 1917 roku⁵⁷. W tym przypadku jednak nie tylko członkowie elit brali udział w tworzeniu pierwszego organu samorządowego. W działania były zaangażowane wszystkie grupy społeczne – od elit poczynając, na robotnikach kończąc. W prowadzonej wówczas kampanii wyborczej brały udział cztery komitety, wyznaczając podstawowe podziały polityczne na kilka następnych lat: Główny Komitet Wyborczy (o zabarwieniu umiarkowano-narodowym), Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy (skupiający radykalną inteligencję oraz PPS), Centralny Komitet Wyborczy Robotniczy z przewagą socjalistyczną (PPS-Lewica, grupujący głównie robotników i rzemieślników) oraz Międzypartyjny Żydowski Komitet Wyborczy. W wyniku porozumienia między komitetami utworzony został jeden komitet ogólny pod nazwą Zjednoczone Polskie Komitety Wyborcze ze wspólnymi listami kandydatów (po jednej liście dla każdej z sześciu kurii). Zgodnie z ówczesnym regulaminem wyborczym wszyscy wymienieni na listach kandydaci zostali uznani, bez przeprowadzania wyborów, za wybranych do Rady Miejskiej⁵⁸. Był to jedyny raz, gdy doszło do pełnego porozumienia między różnymi opcjami politycznymi.

Inteligencja wykonująca wolne zawody prezentowała w większości poglądy endeckie lub do nich zbliżone. Dość podobnie wyglądała sprawa z większością sfer gospodarczych. Na drugim biegunie sytuowała się płocka inteligencja postępową, związana głównie ze szkolnictwem – dawni uczestnicy rewolucji 1905 roku, częściowo członkowie Towarzystwa Opieki nad Mową Ojczystą, a także sympatycy i członkowie odrodzonej w 1917 płockiej komórki PPS. Ten świat lewicowy pozostawał nieco na uboczu procesów organizujących życie społeczno-gospodarcze Płocka w pierwszych latach I wojny światowej. Dopiero Akt 5 listopada i jego następstwa w postaci legionów, a później przede wszystkim budowy struktur administracji samorządowej zmieniły układ sił politycznych w Płocku⁵⁹. Równolegle do tego uniwersum polskiego istniało uniwersum żydowskie z własnymi elitami, dla których potwierdzeniem pozycji były funkcje pełnione m.in. w ramach gminy wyznaniowej, ale też w przed-

wojennych polskich organizacjach życia kulturalnego i gospodarczego. Tak zachowany układ społeczno-towarzyski, podzielony na świat polski i żydowski, stanowił fundament, na którym opierał się trzon międzywojennych elit Płocka.



ROZDZIAŁ III

ELITA LOKALNA

1. ELITA LOKALNA W PIERWSZYCH LATACH NIEPODLEGŁOŚCI

U progu niepodległości elitę miasta tworzyli członkowie dawnych przedwojennych elit polsko-żydowskich z niewielkim udziałem zasymilowanych rodzin pochodzenia niemieckiego. Była to grupa złożona z kilkudziesięciu płockich rodzin, licząca w sumie kilkaset osób (poczynając od seniorów rodów, na najmłodszym pokoleniu kończąc), które nosiły najbardziej wówczas znane i pożądane nazwiska w mieście. Część rodzin łączyły dodatkowo bliższe więzi powstałe w wyniku małżeństw zawieranych między osobami pochodzącymi z różnych rodów. Grupa ta stanowiła trzon elity lokalnej w Drugiej Rzeczypospolitej. Pod względem pozycji społecznej i zawodowej była to przede wszystkim warstwa inteligencka o odpowiednim statusie materialnym – zapleczu, które dawało poczucie bezpieczeństwa bytowego i niezależności, reprezentowana głównie przez wolne zawody. Uzupełniały ją sfery gospodarcze, znacznie częściej reprezentowane przez ludność żydowską lub pochodzenia niemieckiego. W latach 20. grupę tę tworzyli ci sami co przed wojną lekarze, adwokaci, notariusze, pojedynczy farmaceuci czy stomatolodzy, duchowni, niewielkie grono nauczycieli szkół średnich (głównie z przedwojennego pokolenia pedagogów) oraz przedstawiciele sfer majątkowych, przede wszystkim przemysłowcy, kupcy, kamienicznicy i bankierzy.

Był to w dużej mierze świat męski czy raczej świat męskich profesji, dlatego ich nazwy dookreślały często również żonę – doktorową, rejentową, mecenasową – lub odnosiły się do całego małżeństwa – doktorstwa, mecenasostwa, rejentostwa¹. Opis środowiska siłą rzeczy prezentuje w nieco większym stopniu obraz męskiej części populacji płockich rodów, bo też zwykle częściej mężczyźni odgrywali pierwszoplanową rolę w życiu miasta, a przynajmniej byli motorem najbardziej widocznych działań w sferze publicznej. Na ich temat zachowało się znacznie więcej informacji niż o żonach czy dzieciach². Istniały również obszary życia społecznego, gdzie działalność była zdominowana przez kobiety i wtedy to one stanowiły główną oś narracji.

Śledząc losy wybranych rodzin³, takich jak Balińscy, Betleyowie, Górniccy, Macieszowie, Michalscy, Lutyńscy, Płoscy, Rogozikowie, Rutscy, Sarna, Themersonowie, Żółtowski, ale też pojedynczych osób, można zobaczyć w mikroskali przemiany społeczne zachodzące w dwudziestoleciu międzywojennym.

INTELIGENCJA

Na czoło wpływowych, a przy tym najbardziej twórczych i widocznych w życiu publicznym rodzin płockich wysuwała się elita intelektualna Płocka, w której szczególne miejsce zajmowało środowisko prawnicze, przede wszystkim adwokackie i notariackie.

Chcąc ująć w ramy liczbowe tę część plockiej inteligencji Drugiej Rzeczypospolitej, warto przytoczyć kilka danych statystycznych; łatwo będzie uczynić to w stosunku do wolnych zawodów chociażby dlatego, że podlegały one rejestracji, zaś dane osób wykonujących te profesje były publikowane w postaci różnego rodzaju spisów. Wśród zawodów prawniczych w elicie lokalnej zdecydowanie dominowali adwokaci i notariusze – właściciele kancelarii adwokackich i notarialnych, których na początku lat 20. znajdowało się w mieście kilkanaście. Według danych dla 1924 roku na dziewięć kancelarii adwokackich działających wówczas w Płocku aż osiem było prowadzonych przez przedstawicieli przedwojennych elit⁴. Podobnie wyglądała sytuacja w notariacie. W 1924 roku przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Płocku znajdowały się trzy kancelarie notarialne, wszystkie prowadzone przez rejentów związanych z Płockiem jeszcze przed I wojną światową⁵. Z kolei z dwóch kancelarii notarialnych zlokalizowanych przy wydziale hipotecznym Sądu Pokoju w Płocku przynajmniej jedna pozostawała w rękach reprezentanta elit przedwojennych⁶.

Od danych statystycznych ciekawszy może być opis środowiska prawniczego. Rodziny plockiej palestry były zróżnicowane pod względem narodowościowym. Większość jej przedstawicieli miała polskie pochodzenie, jednak część – jak adwokaci Leon Forbert czy Rudolf Oberfeld – wywodziła się ze znanych rodzin żydowskich związanych w Płockiem. Oberfeld uchodził za asymilatora, natomiast znacznie młodszy i cieszący się opinią szczególnie przystojnego Forbert był najprawdopodobniej związany z ruchem syjonistycznym; wyjechał do Palestyny tuż przed wybuchem II wojny światowej⁷. W tym duchu charakteryzował obu prawników ich plocki kolega po fachu Zygmunt Kozanecki: „Oberfeld – stary, prawy polski Żyd, którego dzieci były jednymi z pierwszych wśród postępowych patriotów polskich”, a Leon Forbert – „daleki od spraw ogólnych, kulturalnych i społecznych, zajęty był tylko robieniem pieniędzy”⁸. To zakorzenione w Płocku środowisko prawnicze było wbrew pozorom bardzo różnorodne. Tworzyli je ludzie różnego pokroju i różnych przymiotów. O Stefanie Balińskim pisała Maria Macieszyna w swoim dzienniku następująco: „pocziwy mecenas wszędzie lubi się pakować, drze się na wszystkie wybitniejsze stanowiska, a nie ma do tego ani rozumu, ani umiejętności kierowania sprawami”⁹. W przypadku adwokata istotną była jednak skuteczność w bronienu spraw sądowych i tej nie można było Balińskiemu odmówić – zdaniem jemu współczesnych nie miał sobie równych w znajomości kruczków prawnych i prowadzeniu zawitych spraw¹⁰. Oprócz umiejętności zawodowych ważny pozostawał kapitał kulturowy i związane z tym pochodzenie. Brak odpowiedniego pochodzenia, owego „właściwego” zaplecza rodzinno-społecznego, nie był dyskwalifikujący, niemniej rzutował na odbiór danej osoby przez sfery

wyższe, głównie konserwatywną inteligencję. W ten sposób charakteryzowała Maria Macieszyna innego prawnika – Stefana Olszańskiego, który oprócz prowadzenia kancelarii w Drugiej Rzeczypospolitej, pełnił wcześniej (w okresie I wojny światowej) również kilka ważnych funkcji samorządowych: „syn restauratora, nie cieszy się wielką sympatią, może dlatego, że pamiętają go Płocczanie jako w swoim czasie wielkiego urwisa i gołębiarza. Naturalnie nie ma wielkiej ogłady towarzyskiej, nie jest też orłem, ale jest solidnym pracownikiem i dobrym biurokratą”¹¹. Zdarzające się niezbyt pochlebne opinie nie wpływały jednak na ogólny osąd i akceptację dla „swoich”, szczególnie jeśli zachowana była wspólnota poglądów politycznych. Te w przypadku Polaków miały charakter pravicowo-konserwatywny. Większość płockiej palestry oraz notariatu stanowili bowiem działacze endeccy albo przynajmniej sympatycy tej opcji politycznej.

Na tle płockiej elity lokalnej mocno wyróżniał się adwokat Roman Lutyński (ur. 1887)¹², który nie krył swoich postępowych poglądów, za co też był sekowany przez kolegów po fachu, mimo że przez ożenek sam wszedł do znanej endeckiej rodziny Władysławostwa Płoskich, ziemian z Nagórek. Ze względu na to, że Lutyński pełnił znaczącą rolę w płockim życiu społecznym, warto przywołać jego historię zawodową, która zdecydowanie odbiegała od typowej ścieżki kariery prawniczej – tym bardziej że duży wpływ na jej przebieg miały jego poglądy polityczne. Tuż przed wybuchem I wojny światowej rozpoczął aplikację adwokacką w kancelarii cieszącego się w Płocku powszechnym szacunkiem Jana Ligowskiego. Praktykę przerwała wojna, w trakcie której zajął się pracą pedagogiczną w płockich szkołach średnich. Wraz z utworzeniem Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w 1917 roku został jednym z jego pierwszych podprokuratorów. W wolnej już Polsce, pomimo podjętych starań, sympatie lewicowe Romana Lutyńskiego pozbawiły go – wobec zdecydowanie pravicowego nastawienia ówczesnych sędziów okręgowych – szans na otrzymanie w mieście stanowiska sędziego. W związku z tym skorzystał z propozycji prezesa Sądu Okręgowego w Grodnie i objął tam w 1921 roku stanowisko sędziego okręgowego. Do Płocka, gdzie pozostawił żonę i małe dziecko, powrócił po ponad dwóch latach. Był to okres, który wystarczał na przejście do adwokatury bez odbywania aplikacji adwokackiej. W swojej kancelarii przeważnie prowadził sprawy cywilne ludności wiejskiej, wśród której zdobył znaczną popularność i cieszył się jej zaufaniem¹³. Wyznawane przez niego poglądy polityczne powodowały, że podejmując się różnych działań zarówno zawodowych, jak i pozazawodowych, pozostawał w kontrze do wielu konserwatywnych członków elity miasta. Przynależność do szanowanego rodu Płoskich (rodziców żony i dalszej jej rodziny) wplotła go jednak w sieć elitarnych kontaktów.

Na przykładzie biografii Romana Lutyńskiego można pokazać zarówno szerszy kontekst powiązań rodzinnych płockiej elity, jak i usytuowanie poszczególnych osób w tkance społecznej miasta. Bratem Romana był ksiądz Bronisław Lutyński, doktor teologii, wieloletni prefekt Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku¹⁴, postać dobrze znana w mieście ze względu na swoją pracę społeczno-oświatową. Ich ojciec, powstaniec styczniowy, pracował przed I wojną światową w Płocku jako poborca mostowy, a matka była nauczycielką. Młody Roman Lutyński wyrósł w dość biednym domu. Za ludzi zamożnych uchodzili natomiast jego teściowie. Maria i Władysław Płoscy¹⁵ posiadali liczący ponad 300 ha majątek ziemski, położony w Nagórkach Dobrskich k. Drobina, który w pewnym momencie przeszedł w zarząd ich syna Kazimierza. Do Płocka przenieśli się na stałe pod koniec dwudziestolecia międzywojennego. Mimo że przez wiele lat miejscem ich zamieszkania pozostawała wspomniana posiadłość, z miastem łączyły ich silne więzi wynikające z wcześniejszej aktywności społecznej oraz powiązań towarzyskich. W 1918 roku z okazji 25. rocznicy ślubu płocki kapłan ks. Lasocki odprawił w ich intencji nabożeństwo, „na które za pośrednictwem «Kurieria Płockiego» zaprosił znajomych i przyjaciół Państwa Płoskich. Osób uzbierało się sporo”¹⁶. Władysław Płoski, który posiadał wykształcenie prawnicze, udzielał się w Polskiej Macierzy Szkolnej. W różnych okresach należał do Narodowej Demokracji, Ligi Narodowej, pod koniec lat 30. był prezesem Stronnictwa Narodowego w Płocku¹⁷. Z kolei jego żona prowadziła typową dla ziemianek działalność społeczno-oświatową na terenach wiejskich Mazowsza płockiego. O łączności Marii Płoskiej z Płockiem może również świadczyć uroczystość zorganizowana w mieście z okazji 45-lecia jej działalności społecznej, w której udział wzięli najważniejsi przedstawiciele władz kościelnych (arcybiskup Nowowiejski, biskup Wetmański) oraz elity Płocka¹⁸. Z kolei córka Płoskich – Anna (ur. 1893) – jeszcze jako narzeczona Romana Lutyńskiego pracowała w szkolnictwie średnim w Płocku, gdy pod koniec I wojny światowej reaktywano polskie placówki oświatowe. Mimo że ukończyła jedynie „kursy naukowe”, uczyła historii i literatury polskiej. Zdaniem Marii Macieszyny „zajęcia traktowała poważnie, ale bawić się lubiła ogromnie i o tańcach wciąż marzyła”¹⁹. Jako żona i matka porzuciła wkrótce pracę zawodową.

Krąg powiązań rodowych rozszerzał się na dalszych krewnych zamieszkających w Płocku. Poprzez żonę adwokat został skoligacony z rodziną notariusza Eugeniusza Płoskiego, jednego z najważniejszych działaczy katolickich w mieście. Trudno wyrokować, czy dorośli – powiązani rodzinnie, lecz odlegli politycznie – spotykali się również towarzysko, wiadomo jednak, że w przypadku dzieci ten problem nie istniał. Najmłodsza córka Płoskich oraz będące w jej wieku dzieci Lutyńskich spędzały ze sobą czas na zabawie i nauce, pozostając razem pod opieką

bądź to mamy, bądź prywatnej nauczycielki-niani²⁰. Eugeniusz Płoski (ur. 1873) był równie interesującą postacią w środowisku elity lokalnej co adwokat Lutyński.

Notariusze byli ludźmi powszechnie znanymi, rozpoznawanymi, a często także szanowanymi ze względu na dobrą znajomość lokalnych potrzeb i układów. Przypadek Eugeniusza Płoskiego potwierdza tę zależność. Jego obraz jako człowieka sukcesu i osoby spełnionej możemy znaleźć we wspomnieniach jego córki:

Jest rok 1936. A może 37. czy 38.? Mój ojciec, rejent Eugeniusz Stanisław Płoski maszeruje charakterystycznym drobnym kroczeniem ulicą Tumską, wymachując swoją laseczką. Staroświecki melonik ani na chwilę nie pozostaje na głowie. Zna wszystkich i wszyscy znają jego. Lata trzydzieste to dobre lata jego życia. Ustabilizowany finansowo jako notariusz, przewodniczący Rady Miejskiej m. Płocka, powszechnie znany i szanowany jako społecznik²¹.

Kancelaria notarialna prowadzona przez Eugeniusza Płoskiego funkcjonowała od 1911 roku²² aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Płoski był najdłużej działającym notariuszem w mieście spośród przedwojennych rejentów, którzy kontynuowali pracę w latach Drugiej Rzeczypospolitej.

Cechą wyróżniającą adwokatów oraz notariuszy²³ pozostawała zamożność, szczególnie jeśli przyrównać tę grupę zawodową do pokrewnych profesji prawniczych: sędziów lub prokuratorów. Wypowiedzi na ten temat pojawiały się również na łamach prasy: „choć dobrze być urzędnikiem [red. – mowa o stanowisku prokuratorskim] w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to jednak stokroć lepiej dobrze zarabiać w wolnym zawodzie”²⁴. Już na początku lat 20. istniały znaczące różnice w dochodach adwokatów i notariuszy w stosunku do sędziów, co częściowo było spuścizną po czasach zaborów; z biegiem lat to rozwarstwienie w sferze finansowej powiększało się²⁵. Wysokość dochodów znajdowała odzwierciedlenie również w warunkach bytowych rodzin z kręgu płockiej elity lokalnej, choć nie można zapominać, że duże znaczenie miało także silne zakorzenienie rodzin w mieście, co najczęściej wiązało się z posiadaniem własnej nieruchomości. Aby lepiej zobrazować zjawisko, warto znów posłużyć się przykładami konkretnych osób z tego grona.

O ile w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej nie było rzadkością publiczne narzekanie urzędników państwowych, a nawet sędziów na złe czy wręcz fatalne warunki mieszkaniowe w wynajmowanych pokojach, to w przypadku adwokatów i notariuszy standard życia był znacząco wyższy, nawet jeśli w jakimś okresie kariery byli zmuszeni mieszkać w wynajętych mieszkaniach²⁶. Wspomniany już Eugeniusz Płoski dysponował odziedziczonym po rodzicach majątkiem ziemskim Pszczółki Górne (około 100 ha), którym jednak nie kierował osobiście. Głównym

źródłem jego dochodu była zawodowa działalność prawnicza²⁷. Wprawdzie przez małżeństwo wszedł do bogatej rodziny Betleyów, właścicieli m.in. kamienicy w prestiżowej części miasta (na rogu ulicy Kolegialnej i Tumskiej)²⁸, jednak młode małżeństwo mieszkało oddzielnie. Jeszcze na początku lat 20. Płoski razem z żoną Janiną i czwórką dzieci zajmował obszerne, wielopokojowe mieszkanie na pierwszym piętrze Hotelu Warszawskiego przy ul. Kolegialnej 20. Z czasem jego dochody pozwoliły wyprowadzić się do własnego domu pod numerem 14 przy tej samej ulicy – wpierw do małego mieszkania na parterze²⁹, później do większego na pierwszym piętrze, ostatecznie w latach 30. małżeństwo odkupiło całą kamienicę, która właściwie tworzyła kompleks paru domów z wewnętrznym ogródkiem³⁰. Nie mniej istotne od wielkości mieszkania czy nieruchomości było jego wnętrze. Córka Płoskiego przywołuje w swoich wspomnieniach bardzo malarski – bo widziany oczyma dziecka – obraz rodzinnego domu i jego wyposażenia z połowy lat 20.:

Pamiętam wielkie siedmiopokojowe mieszkanie, a w nim salon z obowiązkowymi, wtedy ciemnozielonymi, portierami i złożonym lustrem oraz obrazami mamusi. Maluje ona lekkie impresjonistyczne pejzaże albo ukochane kwiaty. W salonie wisi studium – nagie plecy jakiejś modelki oraz doskonały portret Żyda, zaprzyjaźnionego sklepikarza jeszcze z Janowa Podlaskiego. Pamiętam gabinet ojca z portretem, na którym był jakby innym młodym, przystojnym człowiekiem o gęstej czuprynie. Pokój babci Betleyowej pełen rozkosznych niespodzianek jak klęcznik, parawan malowany przez mamusię, porcelanowy Chińczyk, który kiwał głową, a czasem nawet puszczał dym z podłożonej zapalniczki. A łazienka? Była i łazienka w tym wielkim mieszkaniu. Był to długi, ciemny, przechodni korytarz z wanną i okrągłym żelaznym piecem, który co tydzień rozpalano do czerwoności. [...] Pokój sypialny był wspólny z rodzicami. Stały tam podwójne orzechowe łóżka, toaleta, obowiązkowa umywalnia za parawanem³¹.

Odpowiednie warunki bytowe w postaci dużego mieszkania z udogodzeniami w formie łazienki z toaletą były nieodzownym elementem podkreślającym status materialny zakorzenionej elity płockiej³². Całkowicie naturalne było również zatrudnianie służby, która potrafiła właściwie zadbać o takie lokum. Krótki, acz precyzyjny opis mieszkania innego płockiego notariusza (Staszewskiego) można znaleźć we wspomnieniach jego córki Jadwigi, gdy odwiedzała ojca: „pięć pokoi z wygodami w domu ojca, dostatnio umeblowanych, utrzymanych w porządku przez dwie służące”³³.

Osoby wykonujące wolne zawody starały się w miarę możliwości oddzielać miejsce pracy od życia prywatnego, dbając jednocześnie o zachowanie prestiżu obu lokalizacji. Adwokat Leon Forbert uchodził w Płocku

za człowieka zamożnego. Uskarżał się jednak na niedogodne warunki lokalowe, chcąc w ten sposób wyprosić w Urzędzie Mieszkaniowym w Płocku przydział dla jego kancelarii adwokackiej w postaci dodatkowego mieszkania w kamienicy przy ulicy Więziennej, które składało się z sześciu pokoi i kuchni. W tym samym czasie mieszkał z rodzicami w przestronnym, również sześciopokojowym mieszkaniu przy ulicy Tumskiej³⁴. Oprócz wielkości pomieszczeń ważna była również lokalizacja. Wschodnia część miasta należała do najelegantszych. W kwartale między Sądem Okręgowym a Więzieniem znajdowały się najwykwintniejsze kamienice, tu też mieściły się niemal wszystkie płockie kancelarie adwokackie – większość przy ulicy Sienkiewicza (dawniej: Więziennej), pojedyncze m.in. przy ul. Kolegialnej, Kościuszki czy Dominikańskiej³⁵. Z kolei kancelarie notarialne znajdowały się w budynku Sądu Okręgowego. Bliskość lokalizacji powodowała, że członkowie płockich elit często widywali się na ulicy, poruszając się między swoim miejscem zamieszkania a kancelarią.

Wizyty i spotkania rodzinne stanowiły podstawę kontaktów społecznych elity lokalnej, zwłaszcza że bliżsi i dalsi krewni zwykle także mieszkali w Płocku. Nie mniej ważne pozostawały relacje w obrębie własnej grupy zawodowej, gdzie znajomości często miały swoje korzenie jeszcze w czasach studenckich, gdy przyszli prawnicy wspólnie uczestniczyli w zajęciach na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podstawowym miejscem spotkań towarzyskich był dom, który odwiedzali przyjaciele rodziny:

Kto bywa u państwa Płoskich, jak to się wtedy mówiło i u kogo oni bywają? [...] ciągle obijają mi się o uszy nazwiska państwa Aleksandra i Marii Macieszów, Prudnickich – Jana z żoną, Włoczewskich, Święcickich, Tyców, Balińskich. Ojciec wspomina z wdzięcznością pana Stefana [Balińskiego], który go, jako początkującego adwokata, przyjął po koleżeńsku i pomagał w początkach pracy. Często pojawia się nazwisko pana Aleksandra Wilczyńskiego (on sędzia, kolega ojca z dawnych lat), rejentostwa Zielińskich, Kozielskich Mateusza z żoną, Krzętowskich, państwa Józefa i Zenobii Rokitnickich³⁶.

Skład osobowy poszczególnych kręgów towarzyskich bywał różny, lecz niezmiennie był zasilany przez osoby powszechnie uważane za przynależne do środowiska elitarnego: „w przyaptecznym mieszkaniu, zbierała się stała partia do brydża: doktor Adam Beczkowicz, ksiądz prefekt Bronisław Artke, profesor Stanisław Liszewski [...] i mój tata. Czyli typowo prowincjonalne towarzystwo: doktor, aptekarz, ksiądz i rejent! – wspomina Irena Płoska-Łoś”³⁷.

Środowisko medyczne było kolejnym, które współtworzyło elitę lokalną miasta. W porównaniu jednak z grupą adwokatów i notariuszy,

tylko część jego przedstawicieli była mocno związana z Płockiem. Posiłkując się różnymi spisami z tego okresu³⁸, można szacować, że spośród około 20 lekarzy pracujących w mieście na początku lat 20. zaledwie nieco ponad połowa miała płockie korzenie lub osiadła tu co najmniej kilka lat przed I wojną światową. Ścieżka kształcenia w przypadku płockich lekarzy i prawników należących do elity lokalnej wiodła zwykle przez płockie Gimnazjum Gubernialne, a następnie odpowiednio Wydział Lekarski lub Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, którego absolwentami stawali się na przełomie XIX i XX wieku. Wyjątkowo zdarzało się, że osoby z tej grupy posiadały dyplom ukończenia studiów wyższych uzyskany w innych uniwersytetach, głównie w głębi Rosji.

Wśród płockich rodów to przede wszystkim mężczyźni utrzymywali siebie oraz swoje rodziny z pracy w służbie zdrowia, obejmującej różne zawody. Jedyną kobietą lekarką działającą w Płocku u progu niepodległości była doktor Zofia Helena Żółtowska, żona tutejszego adwokata. Mimo że uzyskany przez nią w 1912 roku dyplom obejmował zarówno choroby weneryczne, jak i jamy ustnej³⁹, to informacje prasowe, jak i publikowane w prasie reklamy wskazywały, że zajmowała się głównie stomatologią. Przykład dr Żółtowskiej wskazuje, że ukończenie studiów medycznych nie było równoznaczne z możliwością podjęcia praktyki zawodowej, która na prowincji w latach 20. XX wieku pozostawała nadal zdominowana przez mężczyzn. Niemniej jednak istniała potrzeba kobiet lekarek, skoro nawet na łamach lokalnej prasy pojawiały się głosy zachęcające Płocczanki do podjęcia studiów medycznych⁴⁰.

Źródłem dochodów lekarzy mogła być praktyka prywatna, praca w jednym z kilku płockich szpitali, a nawet zatrudnienie w szkolnictwie, gdzie prowadzili zajęcia z higieny. Część lekarzy-Płocczan zajmowała także posady urzędnicze w instytucjach państwowych lub samorządowych, jak Jan Gołębiowski, który w różnych okresach swego życia (przed I wojną światową i po jej zakończeniu) pełnił funkcje: lekarza miejskiego, lekarza powiatowego, lekarza więziennego, lekarza szkolnego, lekarza Kasy Chorych, a nawet lekarza Stacji Opieki nad Dziećmi⁴¹.

Charakterystyczna była „wieloetatowość”, polegająca na pracy w kilku różnych miejscach, choć podstawą zarobkowania pozostawała praktyka prywatna⁴². Ta forma samozatrudnienia przynosiła największe dochody. Mogli sobie na nią pozwolić niemal wyłącznie zamożni medycy, których stać było na utrzymywanie własnych gabinetów. W Płocku, z jego spuścizną zaboru rosyjskiego i uwarunkowań pracowniczych, prywatna praktyka miała długą tradycję. Właściwie wszyscy lub niemal wszyscy zakorzenieni w Płocku lekarze prowadzili własne gabinety, których początki sięgały nierzadko XIX wieku. Ich usytuowanie było różne i zależne od kilku czynników. W przypadku lekarzy żydowskich lokalizacje obejmowały okolice Starego Rynku, Grodzkiej i Tumskiej –

**Z TEKI KARYKATUR
W. KUCZEWSKIEGO.**

Jako dwaj bracia sjansecy, fachu jednakiego,
Choć jeden grubszy, mniejszy,—drugi cienki,
długi,
Przy tym samym stoliku Wnego Szalańskiego
Jednej damie składają swoich serc usługi.

Jako dwaj bracia sjamsey, fachu jednakiego,
Choć jeden grubszy, mniejszy,—drugi cienki,
 długi,
Przy tym samym stoliku Wnego Szalańskiego
Jednej damie składają swoich serc usługi.

Karykatura autorstwa Witolda Kuczewskiego przedstawiająca prawdopodobnie
adwokatów Kazimierza Mazynera i Leona Forberta,
ilustracja pochodzi z czasopisma „Życie Mazowsza” 1938, nr 1, ze zbiorów
Towarzystwa Naukowego Płockiego



Łódźskie Towarzystwo Lekarskie; stoją (od lewej): Witold Kirszenstein/Kirszensztejn, Jakub Winogron, Czesław Kawecki, Chaskiel (Jerzy) Bresler, Antoni Surzec, Kazimierz Wojciechowski, Hersz Kadysz, Witold Majde, Adam Beczkowicz, siedzą (od lewej): Bronisław Mazowiecki, Wacław Piasecki, Aleksander Maciesza, Ludwik Ossowski, Ignacy Feinberg

fot. Wacław Rydel / U. Sobieraj, lata 30., ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP

prawdopodobnie ze względu na bliskość dzielnicy żydowskiej, gdzie mieszkało wielu potencjalnych pacjentów. Tradycyjna ludność żydowska preferowała bowiem leczenie u „swoich”, czyli żydowskich lekarzy. W historycznej części miasta posiadali gabinety również najstarsi medycy, którzy świadczyli usługi mieszkańcom Płocka jeszcze w XIX stuleciu⁴³. W owym czasie tamtejsze rejony pozostawały centrum miasta, a do tego uchodziły za najbardziej prestiżowe. Młodszy lekarze lub ci z krótszym stażem w Płocku wybierali raczej wschodnią, nowszą część miasta – ulicę Więzienną i Dominikańską. Jednak traktem o największym zagęszczeniu medyków w mieście pozostawała Tumska. Zwykle gabinety mieściły się w kamienicy, w której mieszkała rodzina lekarska, najczęściej też będąca właścicielem nieruchomości, tak jak rodzina Macieszów, posesjonatów domu przy ulicy Więziennej 23. W tej kamienicy znajdowały się gabinety lekarskie zarówno Aleksandra Macieszy (okulisty), jak i Władysława Kosmacińskiego (ginekologa) – lekarzy, których żony były siostrami. Oba pomieszczenia były jednak oddzielne, każde z własną linią telefoniczną już na początku lat 20.⁴⁴

Charakteryzując płockie środowisko medyczne, warto wspomnieć kilka najbardziej znanych nazwisk. W pierwszej połowie lat 20. ważną figurą w elitarnym płockim świecie pozostawał czołowy działacz endekki, chirurg Aleksander Zaleski⁴⁵, wówczas już starszy, około 70-letni mężczyzna. Na stałe osiadł w mieście w 1897 roku, gdy objął stanowisko naczelnego lekarza i dyrektora Szpitala św. Trójcy, pozostając na tym stanowisku aż do śmierci w 1926 roku. Prezesował Związkowi Lekarzy Państwa Polskiego na Obwód Polski oraz Towarzystwu Lekarskiemu Płockiemu – dwóm najważniejszym instytucjom branżowym obejmującym lekarzy w międzywojniu⁴⁶. Bliska była mu publicystyka. Przed wojną stworzył pismo „Głos Płocki”, natomiast w okresie międzywojennym stał na czele Komitetu Redakcyjnego „Dziennika Płockiego”⁴⁷. Zaleskiego łączyły dobre relacje koleżeńskie m.in. z rodziną Macieszów. Po części wynikało to ze wspólnych zapatrywań politycznych. Obaj lekarze byli działaczami Narodowej Demokracji, a przed I wojną światową Ligi Narodowej. Łączyła ich również zażyłość na gruncie zawodowym, czemu sprzyjała wspólna praca w płockim szpitalnictwie. Wydaje się, że płocki lekarze żyli ze sobą w dobrych stosunkach. Nie bez znaczenia był fakt, że zakorzenionych lekarzy przebywało w mieście niewielu (zresztą przyjezdnych w okresie międzywojennym również), co oznaczało słabą konkurencję na rynku ochrony zdrowia⁴⁸. Biorąc pod uwagę liczbę ludności miasta (z pominięciem peryferii i okolicznych wiosek), można stwierdzić, że w latach 20. na jednego lekarza przypadało około 1,2 tys. mieszkańców⁴⁹. Dominowali lekarze chorób wewnętrznych. Specjalizacje, takie jak okulistyka czy choroby skórne posiadał z reguły nie więcej niż jeden medyk, zwykle pełniący również funkcję ordynatora (a zarazem jedyne-

go lekarza) na oddziale szpitalnym⁵⁰. Wśród rodowitych Płocczan można wymienić m.in. ginekologa Bronisława Mazowieckiego (ur. 1872) i chirurga-laryngologa Wacława Piaseckiego (ur. 1881). Elitę lokalną współtworzyło kilku medyków żydowskich, przy czym w odróżnieniu od Polaków, zajmujących się różnymi obszarami medycyny, wśród Żydów byli wyłącznie specjaliści od chorób wewnętrznych⁵¹. Do najbardziej znanych w tej grupie medyków należeli przede wszystkim syjonista Józef Kunig (ur. 1857) – lekarz starszej daty, wieloletni dyrektor Szpitala Żydowskiego im. Izaaka Fogla w Płocku oraz pozostający w nurcie asymilacyjnym Mieczysław Themerson (ur. 1871) – wielki społecznik i higienista, autor licznych artykułów na łamach płockiej prasy⁵², w których promował higienę i działania prozdrowotne. Szczególnie Themerson, nie tylko lekarz, ale również uznany literat⁵³, był barwną postacią, cenioną w płockim środowisku. Pozostawał w bardzo dobrych relacjach z Aleksandrem Macieszą, kolegą po fachu. Wyróżniającą cechą Themersona było jego oddanie idei społecznikowskiej, choć jej odbiór bywał zróżnicowany, nawet w gronie najbliższych. Tak wspominał go syn:

Matka moja kochała go i podziwiała, co nie było dla niej rzeczą łatwą, ponieważ rodzina jej miała go w sardonicznej pogardzie, że to „posag” roztrwonik i zamiast solidną karierę lekarską sobie zbudować i byt dostatni rodzinie zapewnić, donkiszoterią (która w gruncie rzeczy, mimo wszystko, imponowała) życie zmarnował. Wstawał o 8 rano. Przed 9-ą był już w gabinecie swoim czekając pacjentów. Nierzadko w nocy dzwonek go budził i do chorego wzywał. Czasem powozem, częściej zwykłą chłopską furą, jechał na wieś, by po paru godzinach wrócić z koszem jako honorarium. Raz, a może dwa razy na tydzień, w Kasie Chorych (przy ulicy Kolegialnej?) z urzędnikami wiecznie („dla zasady”) użerał o to ile minut mu wolno poświęcić jednemu pacjentowi. Wiele spotykałem osób ze „sfer” różnych, którzy go znali i cenili. Ale przyjaciół miał chyba niewielu. Ta jego „donkiszoteria” polegała chyba na tym, że te swoje „wzniosłe” (XIX wieczne?) „zasady” nie tylko w górnolotnym pięknoduchostwie, ale i w realiach codziennego życia próbował stosować. Co nie było rzeczą łatwą⁵⁴.

Płockie środowisko lekarskie, mimo że prowincjonalne, nie było całkiem anonimowe w świecie medycznym. Niektórzy z tamtejszych lekarzy mieli dokonania, a ich nazwiska pojawiały się w prasie branżowej. Płock posiadał w swoim otoczeniu jednostki wyróżniające się, które brały czynny udział w ogólnokrajowym życiu naukowym, publikując oraz uczestnicząc w konferencjach medycznych. Do takich osób na pewno należał Aleksander Maciesza, który zajmował się zagadnieniami z obszaru okulistyki (m.in. leczeniem jaglicy⁵⁵) oraz higieny i wychowania fizycznego (m.in. dotyczącymi znaczenia kąpielisk szkolnych dla rozwoju

fizycznego i umysłowego młodzieży szkolnej⁵⁶). Ze względu na swoje dokonania zawodowe był m.in. honorowym członkiem Towarzystw Lekarskich: Łódzkiego, Lubelskiego, Warszawskiego, Częstochowskiego oraz Wileńskiego⁵⁷.

Żony plockich lekarzy zwykle angażowały się w życie społeczne miasta, będąc widocznymi w przestrzeni publicznej. W przypadku Polek ich działalność z reguły pozostawała w sferze tradycyjnych instytucji oraz światopoglądu prawicowego. Jadwiga, żona Bronisława Mazowieckiego, związanego z Narodową Demokracją, była działaczką endecką i katolicą⁵⁸. Podobnie żona doktora Żenczykowskiego, która udzielała się społecznie w organizacjach kościelnych. Pracę zawodową podejmowały nieliczne kobiety. Maria Macieszyna oprócz pracy społecznej (w kilku plockich organizacjach, ale głównie w Towarzystwie Naukowym Płockim) była zatrudniona jako nauczycielka w szkole średniej. W Gimnazjum Żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej uczyła przyrodoznawstwa od 1920 roku do przejścia na emeryturę w 1933⁵⁹.

Pozostając w kręgu zawodów medycznych, warto wspomnieć, że niektórzy ich przedstawiciele łączyli status inteligenta z przynależnością do sfer gospodarczych. Jako przykład można przywołać postać jednego z nielicznych dentystów, których posiadał Płock u progu niepodległości. Mowa o Polaku – Szymonie Tadeuszu Chrostowskim (ur. w 1868), lekarzu-stomatologu z wykształceniem uniwersyteckim⁶⁰, a zarazem, plockim kamieniczniku, niemal bardziej rozpoznawalnym ze względu na swoją działalność pozazawodową. Chrostowski przybył do miasta pod koniec XIX wieku z Ostrołęki⁶¹. Jeszcze przed I wojną światową był członkiem, a następnie pełnomocnikiem Zarządu Towarzystwa Kredytowego w Płocku⁶². Uchodził za osobę zamożną. Wspólnie z żoną Marią byli właścicielami dużej nieruchomości w Płocku – dwupiętrowej kamienicy znajdującej się pod numerem 5 przy ulicy Kolegialnej⁶³. Mieścił się w niej także prywatny gabinet dentystyczny, który prowadził przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej. Z uwagi na posiadaną własność należał do Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Płocku, które powstało w 1916 roku. Na początku lat 20. został wybrany prezesem Zarządu, na którym to stanowisku pozostał aż do wybuchu II wojny światowej⁶⁴. Na tym przykładzie widać również wyraźne przenikanie się inteligencji ze światem sfer majątkowych.

Równie interesująco przedstawiała się sytuacja w przypadku farmaceutów. Należeli oni do inteligencji, a jednocześnie ich praca była formą działalności gospodarczej. Jeszcze przed I wojną światową farmaceuta, szczególnie posiadający własną aptekę, cieszył się wielką estymą. Był odpowiedzialny za zdrowie ludzi niemal na równi z lekarzem. W latach Drugiej Rzeczypospolitej znaczenie tego zawodu zaczęło nieco słabnąć, przede wszystkim za sprawą wprowadzenia do sprzedaży gotowych le-

ków wytwarzanych na skalę przemysłową. W związku z tym również ta twórcza część pracy farmaceutów, polegająca na przyrządzaniu leków, zaczęła stopniowo zanikać na rzecz sprzedaży gotowych wyrobów. Zmiany na rynku pracy, jak i w samej branży znajdowały odzwierciedlenie również w odniesieniu do elit. Nadal wysoką pozycję w hierarchii wpływowych i majątnych rodzin zajmowali w Płocku ci nieliczni właściciele aptek, którzy prowadzili je jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, a potem kontynuowali w okresie międzywojennym. Pomimo zachodzących zmian aptekarze byli ludźmi poważanymi i zamożnymi, jak chociażby wzmiankowany już wcześniej Stefan Betley, właściciel jednej z trzech prywatnych aptek w Płocku⁶⁵. Po jego przedwczesnej śmierci w 1921 roku placówka pozostała w rękach jego bliskich, choć nikt poza zmarłym Stefanem nie miał wówczas fachowego wykształcenia. Aptekę, mieszczącą się przy ulicy Kolegialnej 1 w rodzinnej kamienicy⁶⁶, przekazano sukcesorom w celu jej dalszego prowadzenia. Zakładem pod nową nazwą „Apteka SS-ów Stefana Betleya” zarządzała wdowa po Betleyu z pomocą prowizora Konstantego Lipińskiego. Sama nosiła czarny fartuch, biały przysługiwał bowiem wyłącznie zawodowym farmaceutom⁶⁷. Pozostałe dwie prywatne apteki należały do Bolesława Włodkowskiego (apteka przy pl. Kanonicznym 1, róg ulicy Grodzkiej i Tumskiej)⁶⁸ oraz Emila Żółtowskiego (apteka przy ulicy Grodzkiej 7)⁶⁹. Szczególnie charakterystyczną postacią był magister farmacji Bolesław Włodkowski – dobrze sytuowany samotny pan, który poza farmacją poświęcił się swojej wielkiej pasji – łowiectwu. Zainicjował powstanie Płockiego Towarzystwa Racjonalnego Polowania, któremu przez wiele lat prezesował. W opłacanym przez siebie lokalu przy ulicy Grodzkiej utworzył klub myśliwski i małe muzeum przyrodnicze, gdzie „w czwartkowe wieczory zbierała się elita towarzyska Płocka”⁷⁰. W przypadku środowiska farmaceutycznego nie zawsze własność prywatna stanowiła warunek konieczny przynależności do elity. Aczkolwiek w przypadku płockiej elity lokalnej pozycję w Drugiej Rzeczypospolitej warunkowała w znacznym stopniu sytuacja sprzed I wojny światowej. Dużym poważaniem cieszył się powszechnie znany w mieście Antoni Gościcki (1867–1937), który choć miał wykształcenie farmaceutyczne i prowadził przez wiele lat w mieście swoją aptekę, zakończył tę działalność w 1912 roku⁷¹. W kolejnych latach poświęcił się pracy w instytucjach społecznych. Aptekarstwem zajął się ponownie dopiero w połowie lat 20. po utworzeniu apteki fundacyjnej Szpitala Św. Trójcy, którą przejął w zarząd⁷².

Obok aptek prowadzonych przez farmaceutów pojawiły się składy apteczne, które nie podlegały rygorom dotyczącym wykształcenia fachowego i które także mogły zaspokajać potrzeby chorych, oferując im wybrane gotowe lekarstwa. Składy te bardziej jednak przypominały zwykłe sklepy i działalność handlową niż aptekarską (towar obejmował głównie

produkty kosmetyczne, perfumeryjne, higieniczne, sanitarne i gospodarczo-domowe, zaś właściciela składu określano mianem handlowca, drogisty⁷³). Pomimo to wyglądem starały się przypominać apteki, prezentując komody z licznymi szufladami, gabloty, witryny z półeczkami, wszystko wykonane z pięknego drewna z dbałością o szczegóły. Działalność handlowa właścicieli składów aptecznych była na tyle intratna, że część z nich mogła należeć do środowiska płockiej elity, a właściwie jej sfer gospodarczych⁷⁴. Tym bardziej jeśli prowadzone przez wiele lat placówki zdążyły wpisać się w miejski krajobraz, jak skład apteczny Żyda Mieczysława Majdego, „obywatela i radnego m. Płocka”⁷⁵. Podobnie jak apteki również składy apteczne mogły być oddawane w dzierżawę. Kluczową postacią z punktu widzenia świata elit pozostawał jednak właściciel. Warto wspomnieć Władysława Sztromajera (ur. 1861), magistra farmacji, który pomimo wyższego wykształcenia zdecydował się poprowadzić skład apteczny, a nie aptekę⁷⁶. Ze względu na absorbującą działalność publiczną, ale też zapewne wiek, w pewnym momencie oddał swój zakład w dzierżawę⁷⁷, czerpiąc z niej środki finansowe na utrzymanie rodziny. Jego znacznie młodsza żona (Maria Waśniewska-Sztromajerowa) była córką XIX-wiecznego płockiego adwokata⁷⁸. Małżeństwo Sztromajerów reprezentowało wśród płockiej elity lokalnej poglądy lewicowe. Oboje byli znani ze swych socjalistycznych zapatrywań, jak również z aktywności po lewej stronie sceny politycznej. Można zauważyć prawidłowość, że o ile wśród przedstawicieli wolnych zawodów (adwokatów, notariuszy, rzadziej lekarzy) zdecydowanie dominowały postawy konserwatywne, to w przypadku inteligentów, którzy prowadzili jednocześnie działalność gospodarczą, znacznie częściej do głosu dochodziły sympatie kierowane ku prądom socjalistycznym, co może wydawać się nieco zaskakujące. Tę tendencję widać również wśród inteligencji technicznej.

Środowisko inżynierskie w łonie elity lokalnej stanowiło grupę nieliczną, całkowicie zmaskulinizowaną, która podobnie jak farmaceuci sytuowała się najczęściej między inteligencją a sferami gospodarczymi. Płoccy inżynierowie legitymowali się dyplomami różnych uczelni technicznych, m.in. Politechniki Warszawskiej (do 1915 roku pod nazwą Warszawski Instytut Politechniczny), Politechniki Lwowskiej, a nawet uczelni w Petersburgu czy Zurychu. Przyczyną niewielkiej liczby osób z wykształceniem technicznym w Płocku był przede wszystkim brak zarówno w mieście, jak i w okolicy rozwiniętego przemysłu, który wymagałby specjalistycznej kadry⁷⁹. Mazowsze płockie stanowiło region rolniczy, posiadający dobre gleby, pozbawione jednak bogactw naturalnych, które mogłyby stać się zaczątkiem przemysłu ciężkiego. Nieliczne fabryki i zakłady, które działały w mieście, opierały się głównie na wykwalifikowanych robotnikach, mniejsze – na rzemieślnikach; nie potrzebowały zatrudniać dużej liczby inżynierów – kilkuosobowa kadra

wystarczała. Taką też posiadały instytucje komunalne (wodociągi i elektrownie), które przynajmniej na początku lat 20. nadal pozostawały własnością prywatną. Warto w tym miejscu wspomnieć postać pochodzącego ze zasymilowanej rodziny niemieckiej inżyniera Stefana Kieffera (ur. 1879), który pracował w płockiej elektrowni wpraw jako specjalista-inżynier (w czasach, gdy zakład znajdował się jeszcze w rękach prywatnych), później zaś – gdy elektrownię i sieć trakcyjną przejął samorząd – jako jej wieloletni dyrektor. Oddzielną grupę stanowiło kilka małych, prywatnych przedsiębiorstw o charakterze architektoniczno-budowlanym, prowadzonych przez pojedynczych płockich inżynierów. Z czasem wzrosła w Płocku liczba placówek prywatnych o profilu technicznym. Warto podkreślić, że inteligencja techniczna często reprezentowała sfery gospodarcze. Wśród właścicieli firm na plan pierwszy wysuwała się przede wszystkim postać Antoniego Michalskiego (ur. 1867), który osiadł w Płocku około 1901 roku. Początkowo, jeszcze przed I wojną światową, był współwłaścicielem spółki „Samopomoc”, specjalizującej się w naprawie oraz produkcji maszyn i narzędzi rolniczych⁸⁰. Później utworzył Płockie Biuro Techniczne⁸¹, które istniało także przez wiele lat w Drugiej Rzeczypospolitej. Mieściło się przy ulicy Sienkiewicza 12 w domu Stowarzyszenia „Zgoda”, gdzie zresztą mieszkała rodzina Michalskich. Jego firma specjalizowała się w budowie kanalizacji, wodociągów, studni, pomp itp., wykonując prace zarówno w mieście, jak i na wsi⁸². Inny członek rodziny Wiktor Michalski w tej samej kamienicy prowadził firmę „Elektro-Radiotechnika”, zajmującą się sprzedażą aparatów radiowych⁸³. Wykształcenie techniczne było niezwykle pomocne w prowadzeniu działalności gospodarczej, która koncentrowała się wokół technologii wkraczających na rynek. Można przywołać wspomniany już wcześniej przykład założonego jeszcze przed wojną kina Corso, w którego zarządzie zasiadali co najmniej dwaj inżynierowie – Kieffer i Kühn. Z kolei inżynier Antoni Michalski opracował kilka patentów, wykorzystywanych przy budowie pieców wodno-elektrycznych.

Niewielka liczba odpowiednio wykształconej kadry technicznej w Płocku powodowała, że konkurencja między mniejszymi firmami nie była zbyt silna. Poszczególne przedsiębiorstwa były w stanie zmonopolizować lokalny rynek, tym bardziej jeśli ich działalność była niezbędna do funkcjonowania miejskich zakładów. Można odwołać się tu do konkretnego przykładu. Równolegle do prowadzonej działalności gospodarczej Antoni Michalski znany był z aktywności politycznej. Należał do głównych liderów PPS w Płocku oraz przez wiele lat piastował urząd prezydenta miasta (1919–1926). Na jego przykładzie można pokazać powiązania między światem polityki i gospodarki w średniej wielkości mieście powiatowym. Niekiedy przybierały one formy skrajne, polegające na wykorzystywaniu stanowisk do prowadzenia własnych interesów. Dużo

na ten temat pisała płocka prasa w połowie 1923 roku, oskarżając kilku samorządowców o wykorzystywanie władzy do prywatnych celów. Najpoważniejsze zarzuty były kierowane wobec rodziny prezydenta. Z powodu zastoju w prywatnym ruchu budowlanym większość zamówień uzyskanych przez firmę Michalskiego, poczynawszy od 1919 roku przez kilka kolejnych lat, pochodziła z miasta i opiewała na całkiem spore kwoty. Z doniesień prasowych wynikało, że pomocna w zdobyciu zamówień była likwidacja konkurencji, czyli działu robót wodociągowo-kanalizacyjnych i zwolnienie wykwalifikowanych pracowników w Wodociągach Płockich po przejęciu Wodociągów przez miasto⁸⁴. Lokalna prasa opisywała cały szereg niejasnych decyzji gospodarczych, które pojawiły się na styku działalności firmy Michalskiego i władz miasta:

Miasto w swoim czasie skasowało studnie, od których pozostały pompy. Nie można było marnować czasu i pieniędzy na urządzenie licytacji, załatwiono się w bardzo prosty sposób. Pompy sprzedano firmie A. Michalskiego według ceny, umówionej prawdopodobnie z P. Prezydentem. Jak każde przedsiębiorstwo, tak samo i biuro techniczne P. Prezydenta cierpi na brak kapitału obrotowego. Chcąc temu zaradzić, P. Prezydent wpada na pomysł pośredniego zaangażowania kapitałów miejskich dla swego przedsiębiorstwa. W tym celu w roku 1921 Zarząd miasta pod przewodnictwem P. Michalskiego, bez uciekania się do Rady Miejskiej, postanawia otworzyć cementownię miejską, zawrzeć umowę na wypożyczenie od firmy A. Michalski form, motywowano to potrzebą wyrobów cementowanych dla miasta. Sprowadzono 4 wagony cementu, desek i inne materiały i w ten sposób urządzono fabrykację za pieniądze miasta i na placu miejskim. Wyszło w końcu na to, że cementownia służyła nie miastu, a firmie P. Prezydenta, czego dowodem, że P. Michalski nabył od 60 proc. do 90 proc. różnych rur, wtedy gdy na potrzeby miasta zużyto zaledwie 15 proc. Dla zilustrowania, jak odbywały się transakcje kupna, przytoczę ostatni wypadek. W czerwcu P. Prezydent dał własnoręczne zapotrzebowanie na 5 rur 40 cali średnicy [...] i 2 rury średnicy 20 cali [...], za które zapłacił – pierwsze po 75.000 mk, a drugie po 80.000 mk za sztukę, a w tym samym czasie cena rynkowa tych rur wynosiła 100.000 i 120.000 mk, czyli że na tej transakcji z Magistratem zarobił 205.000 mk⁸⁵.

Firma Michalskiego wykonywała również inne prace finansowane z budżetu miasta, m.in. przy budowie kąpieliska dla młodzieży szkół średnich w Płocku⁸⁶ oraz schroniska dla starców rzemieślników⁸⁷.

Niewielką liczbę etatów dla specjalistów-inżynierów zapewniały władze samorządowe. Lokalna administracja dysponowała stanowiskami przeznaczonymi m.in. dla geometry oraz architekta miejskiego.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości posady te były zajmowane przez Płocczan, niekiedy pełniących swe funkcje jeszcze przed I wojną światową. Z tego kilkuosobowego grona warto przywołać sylwetkę inżyniera Antoniego Władysława Kowalskiego (architekta miejskiego od 1922 roku), która stała się charakterystyczna dla życia publicznego miasta, choć o dziwo bardziej w obszarze kultury niż spraw techniczno-inżynierskich. Równie interesujące jak jego historia były też relacje rodzinne, nie po raz pierwszy pokazujące podziały polityczne wewnątrz rodzin. Antoni Kowalski urodził się w 1890 roku w Płocku. Zarówno on, jak i starszy brat Henryk ukończyli kierunki techniczne; najmłodszy Tadeusz wybrał studia muzyczne⁸⁸. Henryk Kowalski, związany w młodości z PPS, ożenił się z Płocczanką Janiną Benedekówną, również należącą do PPS i działającą w niepodległościowym ruchu kobiecym. Wkrótce po odzyskaniu niepodległości wyprowadzili się jednak do Warszawy. Z kolei Antoni po kilkuletniej nieobecności w mieście⁸⁹ powrócił w rodzinne strony w 1922 roku i osiadł w mieście na stałe. Nie angażował się politycznie, lecz prawdopodobnie bliżej było mu do środowiska konserwatywnego. Jego wielką pasją była muzyka (podobnie jak u młodszego brata, któremu pomagał kształcić się w tym kierunku). Antoniemu Kowalskiemu w rozwinięciu talentu pomógł płocki ksiądz, prałat Lasocki, jeden z bardziej znanych kapłanów w życiu społecznym Płocka: „szczodry ten opiekun talentów umożliwił Kowalskiemu wyjazd na studia zagraniczne”⁹⁰. Architekta łączyły również dobre relacje z innym płockim księdzem, a zarazem kompozytorem Eugeniuszem Gruberskim. Muzyka zdecydowanie dominowała nad jego pracą zawodową, przy czym warto odnotować, że nie było to czymś niezwykłym wśród członków płockich elit. Wiele osób zajmowało się amatorsko (a czasem i bardziej profesjonalnie) śpiewem, muzyką, malarstwem, pisarstwem. Część przyjaźni między poszczególnymi członkami płockich elit miała u swej podstawy wspólne zainteresowanie sztuką, co powodowało, że powstawały mniej lub bardziej formalne środowiska łączące przedstawicieli różnych grup zawodowych. Stopień zaangażowania kobiet i mężczyzn w taką działalność był podobny.

Kontynuując opis środowiska elity lokalnej, nie można pominąć osób związanych ze szkolnictwem. Mimo że Płock był dużym ośrodkiem oświatowym z liczną, kilkusetosobową rzeszą nauczycieli, jaka przewinęła się przez miasto w całym okresie Drugiej Rzeczypospolitej (wliczając zarówno szkoły średnie, jak i powszechne), to tak naprawdę do elit należało wąskie grono przedstawicieli tej profesji (niemal wyłącznie związane ze szkolnictwem średnim). Już od okresu zaborów bowiem zawód nauczyciela odznaczał się dużą mobilnością, co powodowało, że w przypadku osób ze starszego pokolenia nieliczni jego reprezentanci wiązali się z Płockiem na dłużej. Z drugiej strony w ośrodku miejskim

z liczną inteligencją reprezentującą wolne zawody – a takim było właśnie omawiane miasto – nauczyciele znacznie rzadziej spełniali kryteria, które pozwoliłyby im wejść do miejscowej elity. Przede wszystkim duże znaczenie miały kwestie finansowe – nauczyciele nie zarabiali dobrze⁹¹, co już samo w sobie wpływało na sytuację ekonomiczną tej grupy zawodowej, jej pozycję społeczną i postrzeganie przez innych. Położenie materialne tego środowiska w roku odzyskania przez Polskę niepodległości możemy poznać dzięki słowom jednej z plockich nauczycielek szkół średnich – Maciejowskiej, zdaniem której sytuacja była wówczas rozpacziwa:

Mam tylko tę jedną suknię mówiła, a i to czerwona. Służącej już od pół roku nie ma za co utrzymać, oprócz więc zajęć szkolnych muszę opruć siebie, męża (który też pracuje) i dzieci. Mąż mój chodzi bez skarpetek i w trepkach. Z trwogą myślę o chwili, gdy zniszczy nam się ubranie⁹².

Równie ważną kwestią pozostawało wykształcenie, choć trzeba podkreślić, że szczególnie w przypadku najstarszego pokolenia bywało ono różne i nie zawsze decydowało o przynależności do elit⁹³. Można jednak sądzić, że co do mężczyzn istniał niepisany wymóg wykształcenia pełnego uniwersyteckiego, które gwarantowało nie tylko wiedzę, ale też ogładę, a przede wszystkim kapitał kulturowy. Dodatkowo ważne było pochodzenie, choć oczywiście pojawiały się wyjątki i obok nauczycieli wywodzących się z warstwy ziemiańsko-szlacheckiej czy inteligencji w drugim lub kolejnym pokoleniu byli także ci z chłopskimi korzeniami, jak wspomniani już wcześniej Adam Grabowski lub Karol Mierzejewski. Ten ostatni, chyba najbardziej znany plocki nauczyciel, zrezygnował jednak z pracy w szkolnictwie. Tuż po odzyskaniu niepodległości – ze względu na uzyskany mandat poselski z ramienia endecji (ZLN) – został urlopowany z Gimnazjum im. Władysława Jagiełły, gdzie uczył matematyki. Po dwóch kadencjach spędzonych w Sejmie nie wrócił już do zawodu; osiadł na gospodarstwie rolnym⁹⁴.

Spośród nauczycieli starszego pokolenia, którzy należeli do zakorzenionej elity lokalnej, należy wymienić przede wszystkim małżeństwo Rutskich. Stefan „Welamin” Rutski był symbolem owego pokolenia pamiętającego jeszcze powstanie styczniowe, w którym dobre pochodzenie (ziemiańsko-szlacheckie) spletało się z wykształceniem uniwersyteckim, wzmacniane dodatkowo działalnością patriotyczną w okresie zaborów. Urodził się w 1855 roku w niewielkim majątku na Wileńszczyźnie⁹⁵. W 1878 ukończył studia na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu w Warszawie. Wreszcie w 1880 roku uzyskał posadę nauczyciela języków starożytnych w Gimnazjum Gubernialnym w Płocku. Był znawcą i miłośnikiem literatury polskiej. Oprócz nauki greki i łaciny dodatkowo prowadził zajęcia z literatury polskiej na pensji oraz w domach na lek-

cjach prywatnych. Przez krótki okres w połowie lat 80. XIX wieku prowadził kurs literatury polskiej w Gimnazjum Gubernialnym, w którym tłumnie uczestniczyła polska młodzież. W związku z popularnością tych nadprogramowych lekcji został ich pozbawiony i karnie przeniesiony przez władze carskie do pracy w bibliotece szkolnej. Pod koniec I wojny światowej, gdy władze okupacyjne zezwoliły na utworzenie polskich szkół, został zatrudniony jako nauczyciel języków starożytnych w dwóch szkołach średnich: Gimnazjum im. Władysława Jagiełły oraz Gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej, gdzie prowadził zajęcia aż do przejścia na emeryturę w 1924 roku⁹⁶. Później poświęcił się wyłącznie pracy w bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego, której księgozbiorem i archiwaliami zajmował się już wcześniej⁹⁷. Jego żona Halina, podobnie jak i on była szlachcianką. Pochodziła z rodziny Horodyskich na Ukrainie⁹⁸. Poznała Stefana w Warszawie, gdy kształciła się na pensji⁹⁹, a on pracował jako jej korepetytor. Przybyła do Płocka pod koniec lat 80. XIX wieku już jako jego żona. Halina Rutska pomagała mężowi w prowadzeniu szkolnej biblioteki. Przez pewien czas pracowała również jako nauczycielka. Na początku lat 20. została zatrudniona w Gimnazjum Żeńskim im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, gdzie prowadziła lekcje z nauki o Polsce¹⁰⁰. Było to jedno z nielicznych małżeństw nauczycielskich w Płocku. Ze względu na szerokie horyzonty i aktywną działalność społeczno-naukową w środowisku lokalnym byli rozpoznawani i cenieni przez innych członków płockiej elity lokalnej. Rutsy pozostawali w wielkiej przyjaźni z rodziną Macieszów¹⁰¹ i w bliskich relacjach ze środowiskiem endeckim, które współtworzyli w Płocku. Stanowili jedno z nielicznych małżeństw inteligenckich, gdzie nie tylko mąż, ale również żona uczestniczyła w życiu publicznym. Przy czym należy odnotować, że pozycja społeczna Haliny Rutskiej była zasługą przede wszystkim jej własnych dokonań. Rutsy nie mieli dzieci, co zapewne pozwalało w większym stopniu oddać się pracy zarobkowej i społecznej. Podobnie zresztą było w przypadku także bezdzietnego małżeństwa Macieszów.

Wśród osób, które po I wojnie światowej podjęły pracę w odrodzonym polskim szkolnictwie w mieście, niewielu było przedwojennych nauczycielek i nauczycieli Płocczan. W znacznym stopniu wynikało to ze skromnych zasobów polskiej kadry pedagogicznej, która zamieszkiwała Płock przed I wojną światową. Jak wspomina Maria Macieszyna, w Gimnazjum Rządowym (rosyjskim) oprócz profesora Rutskiego oraz nauczyciela matematyki Alojzego Stodółkiewicza nie było więcej zatrudnionych Polaków¹⁰². Oczywiście istniały tuż przed wojną szkoły prywatne w Płocku (skromne pensje dla dziewcząt; szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej), zatrudniające płockich polskich pedagogów, tym niemniej mobilność nauczycieli była znaczna i dobór personelu pozostawiał wiele do życzenia. Wymowne były słowa Marii Macieszyny, wypowiedziane

latem 1918 roku dotyczące zasobów kadrowych w płockich szkołach: „Wrócił profesor Stodółkiewicz [...]. Nie zginie u nas z głodu. Zbyt dobrym jest nauczycielem matematyki, napisał też kilka dzieł matematycznych i podręcznik kosmografii, a dobrych nauczycieli brak. Przeważnie są to przygodni nauczyciele, nie wykwalifikowani w swoim przedmiocie, inni znów to istni «ersatz» nauczyciele”¹⁰³. Obraz przedstawiający stan kadry pedagogicznej na rok szkolny 1918/1919, a dokładnie problem zachowania ciągłości zatrudnienia, dobrze widać w odniesieniu do Gimnazjum Rządowego, które właśnie przekształcono w polskie I Gimnazjum Męskie im. Władysława Jagiełły:

Zatarg z nauczycielami skończył się w ten sposób, że dyrektor Dąbrowski nie odnowił z nimi kontraktu, prócz dwóch par: Maciejowskiej od francuskiego i Kleindienstowej od niemieckiego. Wszyscy nauczyciele rozjechali się po świecie i gdzie indziej otrzymali posady. W I Gimnazjum zaś cały personel jest nowy, choć w skład ich wchodzi dawny profesor Gimnazjum Rządowego Rutski (łacina) i Pan Stodółkiewicz [Stodółkiewicz] (matematyka), zaś Oleś [Aleksander Maciesza] z braku czasu też musiał opuścić swoje miejsce, powierzając zajęcia higieną doktorowi Gołębiowskiemu, a wykłady z anatomii Włodzowi Kosmacińskiemu¹⁰⁴.

Nie oznacza to jednak, że Płock był skazany na nauczycieli wyłącznie przyjezdnych. Mieszkali w Płocku nieliczni pedagodzy, którzy pojawili się w mieście na kilka lat przed wojną, podejmując pracę w płockich szkołach i kontynuowali ją po wojnie. Mowa tu m.in. nauczycielu historii powszechnej Zygmuncie Niklewskim, który rozpoczął pracę w 1911, oraz Henryku i Janie Pniewskich¹⁰⁵. Wszyscy oni odegrali kluczową rolę w przywracaniu polskiego szkolnictwa w trakcie I wojny światowej. Stanowili grupę aktywnych działaczy oświatowych w Płocku w okresie wojennym i powojennym. Ich znaczące zaangażowanie i współdziałanie ze „starymi” Płocczanami mogłoby wskazywać, że już kilkuletni pobyt w mieście wsparty posiadanym kapitałem kulturowym (choć niekoniecznie wspólnotą poglądów politycznych) powodował, że w trudnych czasach ta współpraca na polu społeczno-zawodowym była oczywista.

Dotychczas była mowa głównie o nauczycielach mężczyznach, ale mniej więcej połowę grona pedagogicznego (licząc szkoły średnie i powszechne) stanowiły kobiety. Nauczycielek Płocczanek, które pochodziłyby z płockich elit, było jednak niewiele, tym niemniej można znaleźć wśród nich córki, rzadziej żony bardziej znanych obywateli miasta lub okolicznych ziemian. Niekiedy wdowieństwo stawało się impulsem do podjęcia pracy zarobkowej. Marta Kleindienstowa, żona pastora zmar-

tego w trakcie I wojny światowej po jego śmierci rozpoczęła w 1915 roku pracę nauczycielki języka niemieckiego w plockim gimnazjum, kontynuując ją aż do 1933 roku, gdy przeszła na emeryturę¹⁰⁶. Kobiety przeważnie uczyły języków obcych (francuskiego, niemieckiego) lub prowadziły zajęcia z rysunku, muzyki, robót ręcznych. Szczególnie uwidoczniło się to w latach 20., gdy w szkołach dominowało jeszcze przedwojenne pokolenie nauczycielek posiadających niepełne wykształcenie – częściowo zdobyte na pensjach lub „domowe”. Takimi starszej już daty nauczycielkami były chociażby Janina Maciejowska (żona plockiego urzędnika) oraz Zenobia Rokitnicka – obie uczące przez wiele lat języka francuskiego w „Jagiellonce”. Nawet córka plockiego adwokata – Maria Oberfeld, ucząca języka polskiego w żydowskim Gimnazjum Koedukacyjnym, posiadała początkowo tylko maturę¹⁰⁷. Młode pokolenie kobiet, które w dorosłość wchodziło w drugiej połowie lat 20. lub później, posiadało już wyższe wykształcenie, zdobyte zwykle na Uniwersytecie Warszawskim¹⁰⁸. Kończąc tę krótką charakterystykę nauczycielek, wypada wspomnieć jeszcze o Marcelinie Rościszewskiej, przełożonej Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, jednej z najbardziej kluczowych postaci kobiecych grona nauczycielskiego w Płocku. Rościszewska pochodziła spoza Mazowsza¹⁰⁹, ale już w 1896 roku zamieszkała w majątku ziemskim swego męża w Drobinie k. Płocka. Prowadziła tam typową dla ziemianek działalność społeczno-oświatową. W wyniku separacji przeniosła się w 1905 roku wraz z synami do Płocka. Dzięki wstawiennictwu krewnego męża, plockiego duchownego ks. prałata Ignacego Lasockiego, który zainicjował utworzenie w 1907 roku Szkoły Udziałowej Żeńskiej, w następnym roku została przełożoną tej placówki, później przekształconej w Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej¹¹⁰. Opinie co do jej kwalifikacji były różne – szczególnie w początkowym okresie zarządzania szkołą nie zawsze przychylne. We wspomnieniach Marii Macieszyny, która miała dość częsty kontakt z Rościszewską, taki pojawia się jej obraz w pierwszych latach pracy zawodowej:

Zręczna niewiasta umie wykorzystać słabość ludzką i w całej pełni korzysta z przysłowia: „czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą”. Wskutek jej zalet towarzyskich ludzie zapominają o tym, że w czasie gdy szkoły rosyjskie były bojkotowane, przełożona posłała dwóch synów do szkół rosyjskich, co wywołało ogólne oburzenie, ułagodzone świetnymi przyjęciami i zabawami. Sposób postępowania Pani Przełożonej z młodymi ludźmi też nie jest zbyt odpowiedni i różny z tego powodu krążą gadki. Ale zaledwie kilka osób umie trzeźwo ocenić jej wartość, jako kobiety, żony, matki i Polki. Wśród młodych nauczycieli daje się jednak zauważyć pewna niechęć do Pani Rościszewskiej, surowy sposób oceniania jej kwalifikacji na przełożoną¹¹¹.

Na pewno była dobrą organizatorką. Ze względu na swoją pozycję społeczną i wynikające z niej kontakty potrafiła rozwiązać wiele problemów, z reguły stając na czele różnych przedsięwzięć i organizacji. Była jedną z bardziej widocznych i barwnych postaci międzywojennego Płocka. Szkołą średnią kierowała nieprzerwanie do przejścia na emeryturę w 1933 roku.

Dotychczas w minimalnym stopniu został poruszony temat urzędników, których – wraz ze wzrostem liczby różnych instytucji państwowych i samorządowych tworzących się w niepodległej Polsce – przebywało w Płocku coraz więcej. Ich udział w życiu elity lokalnej w latach 20. pozostawał jednak niewielki. Z jednej strony wynikało to z faktu, że wielu urzędników należało do grupy przyjezdnych, z drugiej strony – zakorzenione rodziny płockie były w mniejszym stopniu zainteresowane pracą w tego typu instytucjach, mając już wypracowaną pozycję społeczną i zawód. Aczkolwiek pojawiały się też wyjątki, dotyczące przeważnie najwyższych stanowisk w mieście. Między innymi jako pierwszy funkcję nadzorującą Komisarza Rządu Polskiego, wybranego przez Radę Powiatową i zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jeszcze na kilka dni przed odzyskaniem niepodległości, pełnił ziemianin z Grodkowa (w powiecie płockim) Ignacy Kazimierz Dziewanowski¹¹². Z nominacją i poleceniem bezzwłocznego objęcia stanowiska na okręg obejmujący powiat płocki, płoński i sierpecki przybył do Płocka 11 listopada 1918 roku¹¹³. Po czterech tygodniach zastąpił go (też na krótko) wspomniany już wcześniej inżynier Antoni Michalski¹¹⁴.

Pewną grupę tymczasowych urzędników stworzyła potrzeba zapewnienia ciągłości pracy lub w ogóle działania danej instytucji. Wówczas członkowie zakorzenionych elit płockich, kierując się poczuciem obowiązku, a zarazem misji przynależnej inteligencji, obejmowali stanowiska urzędnicze, zawieszając swą dotychczasową działalność lub, jeśli było to możliwe, prowadząc ją równolegle. Sytuacje takie miały miejsce tuż po odzyskaniu niepodległości, gdy państwo dopiero odbudowywało swoje struktury. Szczególnie widoczne było to w sądownictwie – najczęściej to przedwojenni adwokaci obejmowali stanowiska sędziowskie i prokuratorskie w strukturach administracji państwowej, w tym Sądu Okręgowego w Płocku i zlokalizowanej przy nim Prokuratury¹¹⁵, co związane było z koniecznością zasilenia nowo tworzonych instytucji państwowych osobami o odpowiednim wykształceniu i wiedzy. Pierwszym prezesem Sądu Okręgowego został zasłużony płocki adwokat Jan Święcicki¹¹⁶, jednym z sędziów – mecenas Jan Ligowski (też Płocczanin)¹¹⁷, jedynie sędzią śledczym zapasowym przy SO w Płocku mianowano mecenasa Janusza Winiarskiego z Warszawy¹¹⁸. Początkowo również na podprokuratorów powołano – jeszcze w 1917 roku – osoby związane z adwokaturą: m.in. Romana Lutyńskiego. W ciągu kilku lat nastąpił jednak

odwrót od sądownictwa i członkowie elity lokalnej wrócili do wcześniej wykonywanych profesji. W 1920 roku do adwokatury powrócił m.in. podprokurator – Marek Zygmunt Kozielski¹¹⁹.

Podobne zjawisko miało miejsce również w innych instytucjach. W 1919 roku władze polskie powołały profesora plockiego gimnazjum Stefana Rutskiego na stanowisko dyrektora Archiwum Państwowego w Płocku, które powstało z dawnego archiwum gubernialnego i powiatowego, uratowanych od zniszczenia wojennego przez Towarzystwo Naukowe Płockie. Rutski, mający już wcześniej wieloletnie doświadczenie w pracy ze zbiorami archiwalnymi (głównie TNP), kierował Archiwum Państwowym do momentu powołania na jego miejsce właściwej już osoby¹²⁰. Podobne chwilowe zastępstwo pełnili i inni członkowie elity lokalnej. W trakcie kilkumiesięcznego oczekiwania na przybycie do Płocka nowego inspektora szkolnego jego obowiązki zostały powierzone przewodniczącemu Rady Szkolnej – plockiemu lekarzowi okuliście Aleksandrowi Macieszy¹²¹. Opisane przypadki dotyczyły jednak krótkotrwałej pracy na stanowiskach urzędniczych, niejako wymuszonych potrzebą chwili. Tymczasem sytuacje, gdy członkowie zakorzenionych w Płocku rodzin obejmowali stanowiska urzędnicze na dłużej, należały do rzadkości. Jeśli już miały miejsce, to odnosiły się zazwyczaj do stanowisk wymagających specjalistycznej wiedzy i umiejętności, jak np. architekta czy weterynarza miejskiego. Marcelina Rościszewska była jedyną przedstawicielką dawnej elity lokalnej, która zajęła kierownicze stanowisko w szkolnictwie średnim w mieście. Pozostali dyrektorzy byli ludźmi z zewnątrz, spoza Płocka.

Inaczej proces obsadzania stanowisk urzędniczych przebiegał w przypadku różnego rodzaju lokalnych działaczy społecznych, spółdzielczych czy też społeczno-politycznych, zwykle też wywodzących się ze sfer ziemiańskich, którzy stanowili przed I wojną światową ważną kategorię zawodową. Wówczas – jeszcze w okresie zaborów – gdy nie istniały polskie instytucje państwowe, oddawali się pracy w polskich organizacjach społeczno-gospodarczych. Po odzyskaniu niepodległości, w nowej już sytuacji politycznej, zazwyczaj podejmowali pracę urzędniczą w państwowych instytucjach tworzonych w Drugiej Rzeczypospolitej. Czasem w sposób wymuszony sytuacją, gdy dotychczasowe instytucje ulegały likwidacji¹²². Między innymi dyrektorem Oddziału Płockiego Banku Polskiego¹²³ został w kwietniu 1924 roku Ludwik Dzierżanowski, wieloletni (od lat 80. XX wieku) pracownik Oddziału Banku Państwa Rosyjskiego i zarazem jeden z założycieli przedwojennego Towarzystwa Drobного Kredytu¹²⁴. Inny działacz społeczny – Paweł Nieńiewski (właściciel/dzierżawca majątku Kuchary k. Płocka) pracujący przed I wojną światową w plockim Okręgowym Towarzystwie Rolniczym w 1920 roku stanął na czele Banku Ziemiańskiego w Płocku¹²⁵. Z drugiej

strony objęcie stanowiska urzędniczego, najsłabiej wiązało taką osobę z miastem, czego przykładem może być ziemianin Paweł Radoszewski, dyrektor Płockiego Oddziału Banku Przemysłowego w Warszawie. Na fali powojennego ożywienia ekonomicznego, gdy tworzone były nowe instytucje gospodarcze, przeniósł się do stolicy, gdzie objął stanowisko naczelnego dyrektora jednego z nowo organizujących się banków, który powstał na bazie polsko-amerykańskiego kapitału¹²⁶.

Niższe stanowiska urzędnicze zajmowali zwykle bardziej anonimowi przedstawiciele inteligencji, czasem członkowie młodszego pokolenia płockiej elity lokalnej lub dalsi krewni. Konserwatywna część prasy płockiej była szczególnie wyczulona na takie zjawiska, tym bardziej jeśli dotyczyły one osób z przeciwnego obozu politycznego i stanowisk w instytucjach samorządowych, co mogło wskazywać na nepotyzm. Pod ostrzałem płockich pravicowców znalazła się rodzina prezydenta miasta Antoniego Michalskiego. Syn prezydenta został zatrudniony na stworzonym specjalnie dla niego stanowisku „praktykanta biurowo-technicznego do rozporządzenia kierownika handlowo-gospodarczego wodociągów płockich” z całkiem porządną zapłatą, co zostało odnotowane w lokalnej prasie:

Dygnitarz ten otrzymuje wynagrodzenie prawie równające się pensji maszynisty wodociągów – pracownika wykwalifikowanego, na którym ciąży obowiązek sprawnego funkcjonowania stacji pomp. Niezależnie od tego młodzieniec ów otrzymuje w naturze mieszkanie w wieży ciśnień, opał i światło¹²⁷.

Oskarżenia o nepotyzm dotyczyły również innych członków rodziny Michalskiego. Szwagier znalazł zajęcie w Magistracie: „Pocziwy staruszek kręci się przy wydawaniu obroku dla koni, opału, którego Magistrat nigdy nie ma i różnych czynnościach, których ściśle określić nie można”¹²⁸. Z kolei bratanek, pracujący w wodociągach miejskich na stanowisku kierownika handlowego, był na liście urzędników zakwalifikowanych do redukcji w sierpniu 1922 roku. Ostatecznie odszedł ze stanowiska nie wskutek redukcji, ale na własne żądanie dopiero w maju 1923. Ponadto w czasie trwającego w Płocku w czerwcu 1923 roku strajku pracowników miejskich w miejsce strajkujących urzędników zostali przyjęci nowi, w tym córka oraz kuzynka prezydenta Michalskiego¹²⁹.

Interesującą grupę płockiej elity stanowią duchowni; jako całość środowisko to zaliczane jest do inteligencji, aczkolwiek o mocno zróżnicowanym statusie, nie tylko ze względu na wyznanie. Częściowo wpisywali się oni w elitę lokalną (co najmniej kilkunastu księży), częściowo zaś elitę urzędu (co miało związek z rotacją odbywającą się między parafiami, tak charakterystyczną dla tej posługi). Niektórzy z kolei pozostawali na

uboczu, anonimowi, gdyż nie włączali się w życie publiczne. W przypadku najwyższych dostojników kościelnych można wręcz mówić o elicie regionalnej. Szczególną pozycję zajmował arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, który był związany z Płockiem już od XIX wieku, najpierw jako kanonik płocki, następnie wikariusz generalny diecezji, prepozyt płockiej kapituły katedralnej, a od 1908 roku biskup diecezjalny diecezji płockiej¹³⁰. Do pomocy miał biskupa Leona Wetmańskiego, który skończył Seminarium Duchowne w Płocku kilka lat przed wybuchem I wojny światowej, zaś święcenia kapłańskie przyjął w 1912. Właściwie przez całe dwudziestolecie międzywojenne nie zachodziły w Płocku zmiany we władzach kościelnych najwyższego szczebla. W przypadku „zwykłych” księży nie było takiej stabilności.

Pewien wpływ na miejsce zamieszkania miała rotacja między parafiami, odbywająca się w ramach wewnętrznej polityki Kościoła katolickiego. Mimo to część księży należała, przynajmniej od pewnego momentu, do stałych mieszkańców Płocka. Mogło się to wiązać z osadzeniem ich w różnych funkcjach w ramach biskupstwa płockiego, które miało swoje instytucje zlokalizowane w Płocku, albo wynikać z przynależności niektórych księży do określonych warstw społecznych, gdzie kontakty środowiskowe oraz rodzinne odgrywały istotną rolę i niejako chroniły ich przed rotacją. Z kręgów ziemiańskich Mazowsza Płockiego pochodziło kilku znanych i wpływowych – zarówno przed I wojną światową, jak i w latach Drugiej Rzeczypospolitej – płockich księży katolickich, np. kilkakrotnie przywoływani już ks. Ignacy Lasocki, doktor praw, prałat kapituły katedralnej, związany z rodziną Rościszewskich, właścicieli majątku w Niedrożu k. Drobina, czy ks. Bronisław Lutyński, doktor teologii, urodzony w rodzinie ziemiańskiej w Duninowie Starym k. Płocka, za sprawą swojego brata skoligacony z rodziną Płoskich. Cechą wyróżniającą duchownych w gronie płockich elit był nie tylko stan duchowny, ale też wykształcenie (teologiczne). Kolejnym doktorem teologii (z tytułem uzyskanym na Uniwersytecie w Rzymie) był pochodzący z Soczewki k. Płocka ks. Stanisław Figielski – również znacząca postać płockiej społeczności. Wśród kapłanów prowadzących zajęcia w Seminarium Duchownym nie brakowało osób z tytułem profesorskim. Wyższe Seminarium Duchowne stanowiło ówczesnie poważny ośrodek życia intelektualnego, gdzie koncentrowało się nie tylko życie duchowe, ale również naukowe. Niewątpliwie duża zasługa leżała w zainteresowaniach naukowych biskupa Antoniego Nowowiejskiego. Warto w tym miejscu wspomnieć o prowadzonej przez niego polityce kadrowej. Najzdolniejsi i najlepiej zapowiadający się wychowankowie Seminarium Duchownego otrzymywali możliwość kształcenia się w najlepszych polskich i europejskich centrach uniwersyteckich (m.in. w Rzymie, Fryburgu, Lowanium, Grenoble, Paryżu). Po studiach obejmowali oni katedry profesorskie w Seminarium¹³¹. Poje-

dynczy kapłani udawali się na parafie, często sprawując posługę przez wiele lat, tak jak ksiądz prałat Adolf Modzelewski, doktor filozofii na Uniwersytecie w Rzymie, który był proboszczem parafii św. Bartłomieja w Płocku od 1909 do 1936 roku¹³². W mieście oprócz głównej parafii św. Bartłomieja działały także inne kościoły rzymskokatolickie: kościół katedralny, gdzie prokuratorem Kapituły był ks. prałat Wilkoński, kościół poreformacki, zarządzany przez rektora i profesorów seminarium, oraz kościół garnizonowy, na czele którego stał kapelan płockiego garnizonu¹³³. Po przyłączeniu Radziwia do Płocka miasto powiększyło się o nową parafię. W późniejszych latach została utworzona jeszcze jedna parafia, św. Stanisława Kostki¹³⁴. Ponadto istniało w latach Drugiej Rzeczypospolitej kilka kaplic, z których każda miała swojego kapelana. Najsłynniejsza mieściła się „na Stanisławówce”¹³⁵ i była prowadzona przez rektora ks. prałata Lasockiego¹³⁶.

Katolicy duchowni oprócz pracy w płockich parafiach oraz instytucjach administracji kościelnej diecezji płockiej, które były zlokalizowane w mieście (m.in. Kapituła Bazyliki Katedralnej, Kapituła Kolegiaty Pułtuskiej, Kuria Biskupia, Sąd Duchowny, Rada Administracyjna Diecezjalna)¹³⁷, pełnili również funkcje prefektów szkolnych, jak ks. Stanisław Jaźwiński¹³⁸, szambelan papieski. Nauczali religii, organizowali zajęcia dla młodzieży, byli opiekunami organizacji katolickich grupujących osoby świeckie. Opis zadań, które miał do wykonania duchowny, można pokazać na przykładzie ks. Modzelewskiego, cenionego płockiego społecznika:

Codzienna praca w kościele, w kancelarii parafialnej, na zebraniach bractw, stowarzyszeń, związków, na kursach i ćwiczeniach, zwykła, codzienna i podczas uroczystych obchodów, misji, rekolekcji, w naradach zarządów i obradach plenarnych, praca wśród starań o piękny wygląd kościoła i budynków, o sprzęty, szafy, naczynia i dzwony kościelne, o cmentarze grzebalne – jednym słowem, życie duchowe i społeczne miasta, rwane zgrzytami o dach nad głową, ubranie i jadło wśród miejskiej biedoty: oto istny kalejdoskop kłopotliwej barwności pracy proboszcza płockiego¹³⁹.

Część płockich księży brała czynny udział w polityce zarówno na szczeblu lokalnym, jak i krajowym. Zasiadali w Radzie Miejskiej, a na opinię publiczną oddziaływali również poprzez publicystykę. Ksiądz prałat Adam Pęski, członek kapituły płockiej, a jednocześnie profesor Seminarium Duchownego, często używał pióra jako narzędzia pracy. Był nie tylko redaktorem publikacji kościelnych (Encyklopedii Kościelnej i miesięcznego „Miesięcznika Pasterskiego”), ale także długoletnim współ-

pracownikiem „Dziennika Płockiego”¹⁴⁰. Z kolei zmarły w połowie 1919 roku ksiądz kanonik Adam Maciejowski, Płocczanin, kierujący katedrą literatury w Seminarium Duchownym, był jednym z członków redakcji „Kurieria Płockiego”¹⁴¹.

Duchowni katolicy, nawet jeśli nie pochodzili z Płocka, zazwyczaj byli wrośnięci w region płocki – wielu z nich urodziło się na Mazowszu Płockim, w okolicznych miasteczkach, wsiach lub dworach ziemiańskich. Przygotowanie do stanu kapłańskiego odbywali zwykle w płockim Seminarium Duchownym. Nawet jeśli byli przenoszani na jakiś czas do innych parafii, to jednak punktem odniesienia pozostawało dla nich miasto, gdzie toczyło się życie intelektualne oraz skąd wychodziły wskazania odnośnie do spraw duchowych i opieki nad wiernymi.

Oprócz księży katolickich miasto zamieszkiwali również kierownicy duchowi innych wyznań. Trudno jednak uznać, by wchodził oni w skład płockiej elity lokalnej ze względu na brak wcześniejszych związków z miastem. Wprawdzie pierwszy rabin w Płocku w okresie międzywojennym (Jona Mordechaj Złotnik), który objął tę funkcję kilka lat przed wybuchem I wojny światowej, takowe związki posiadał – pochodził z rodziny osiadłej w Płocku jeszcze w połowie XIX wieku, sam też tu się urodził – ale początkowo sprawował funkcję rabina w innych miejscowościach mazowieckich; jego obecność w Płocku w latach Drugiej Rzeczypospolitej była krótkotrwała ze względu na śmierć w 1922 roku¹⁴². Przez kilka kolejnych lat stanowisko pozostawało nieobsadzone. Dopiero w 1928 roku objął je i pełnił do końca okresu międzywojennego Dawid Ejdelberg, osoba przyjezdna, zupełnie niezwiązana z miastem¹⁴³. Wprawdzie rabin wypełniał najważniejsze funkcje w świecie żydowskim, lecz w obrazie życia publicznego całego miasta był mniej widoczny. Z kolei mariawici, którzy akurat wywodzili się z Płocka, a przynajmniej z Mazowsza Płockiego, i byli związani z miastem, pozostawali poza obrębem płockich elit, ponieważ w wyniku ostracyzmu społecznego na tle religijnym¹⁴⁴. Nawet biskup mariawicki nie był uważany za reprezentanta lokalnej elity, tym bardziej że pod koniec lat 20. oraz w latach 30. odbywały się przeciwko niemu procesy karne. Sprawy obyczajowe najbardziej rzutowały na odbiór mariawitów przez płocką elitę:

Gdy w czasie wojny polsko-bolszewickiej Służba Narodowa Kobiet Polskich w Płocku urządziła szpital, zabrakło łóżek, pościeli i bielizny. Osoby wtajemniczone zapewniały, że mariawici mają tego wszystkiego pod dostatkiem. Udałam się więc do ich zakładu. Robiłam to z wielką przykrością, gdyż opinia klasztoru była już fatalna. Przyjął mnie jeden z ojców. Widziałam w jego oczach pewne zdziwienie, a na ustach ironiczny uśmieszek, że dyrektorka gimnazjum ośmiela się przekroczyć progi tak bardzo szkalowanej instytucji¹⁴⁵.

Środowisko elity lokalnej – szczególnie skupione wokół inteligencji jako grupy społecznej – mimo że niewielkie i dobrze znające się od dawna, nie było wolne od wewnętrznych zatargów. Zwykle przebiegały one po linii partyjnej, stawiając po przeciwnych stronach sporu osoby o odmiennych poglądach politycznych. Wzajemne sympatie i animozje były widoczne w życiu publicznym, szczególnie na forum samorządu miejskiego. Zdarzały się również konflikty czysto osobiste, wynikające ze spraw prywatnych. Na przykładzie tego typu historii można zaobserwować, jak duże znaczenie miała solidarność branżowa, która konsolidowała środowiska zawodowe. Głośna była w mieście sprawa między dwoma Płoczanami, która zaogniła stosunki między płocką palestrą a lekarzami. Adwokat Pilitowski został oskarżony o zniesławienie lekarza powiatowego Bronisława Mazowieckiego, u którego leczył się prywatnie¹⁴⁶. W piśmie, które skierował do Związku Lekarzy na obwód płocki, żądał oddania Mazowieckiego pod sąd koleżeński, używając przy okazji ostrych słów wobec doktora. Związek Lekarzy nie rozpatrzył słuszności zarzutów, uznając, że Mazowiecki dobrze pełnił swoje obowiązki urzędowe, zaś za użyte w piśmie słowa oddał sprawę do Prokuratury. Sprawa ostatecznie otarła się o Sąd Okręgowy w Płocku, gdzie jako oskarżony zasiadł Pilitowski. Wśród publiczności, która zdecydowała się obserwować przebieg rozprawy, przeważała miejscowa inteligencja. Widoczny był podział na dwa obozy prawniczy i medyczny: „Przed kratkami, nie licząc adwokata Mayznera, który wnosił obronę, zebrali się cała palestra płocka w komplecie, przy szarfach, zaznaczając w ten sposób, iż sympatyzuje z oskarżonym kolegą, względnie interesuje się jego sprawą”¹⁴⁷. Mayzner, broniący swego klienta Pilitowskiego, podkreślał, że: „Związek Lekarzy, który pokrywa błędy swego kolegi, przekroczył swoje kompetencje, a z drugiej strony – nie spełnił swego obowiązku. [...] Każdy z lekarzy oddzielnie jest człowiekiem rozsądnym, w zbiorowości zaś popełnili szaloną niezdarność”¹⁴⁸. Na świadków zostali powołani nie tylko inni lekarze, ale też sam starosta. Ostatecznie adwokat Pilitowski został uniewinniony z zarzutu zniesławienia, zaś za obrazę lekarza skazany na grzywnę.

Płocka elita lokalna, nawet w swej warstwie inteligenckiej, czyli posiadającej pewien stały zestaw cech i wyznawanych wartości, nie była jednolita. Tworzyły ją różne kręgi: rodzinne, przyjaciół i znajomych, zawodowe, polityczne itd. Czasem przeważały racje rodzinne, innym razem środowiskowe, zawodowe. Nieraz się zdarzało, że rodzeni bracia mieli przeciwstawne światopoglądy. Wyznacznikiem relacji wewnątrz omawianej grupy niekoniecznie była też przynależność wyznaniowa czy narodowościowa. Zdarzały się przyjaźnie między Polakami i Żydami (np. dobre relacje koleżeńskie między lekarzami Macieszą i Themersomem), ale również małżeństwa mieszane, jak miało to miejsce np. u Wła-

dysławostwa Płoskich (on katolik, ona ewangeliczka) czy w małżeństwie Kirsztejnów, gdzie Józef Kirszejn przeszedł na katolicyzm, który wyznawała jego żona.

SFERY GOSPODARCZE

Nieco mniej widoczne w życiu publicznym miasta, jak również mniej liczne niż inteligencja, ale za to najsilniej zakorzenione w Płocku było środowisko elity majątkowej miasta, czyli rodzin ze sfer gospodarczych. Budowa rodzinnych fortun zajmowała lata, z reguły więcej niż jedno pokolenie, aczkolwiek wiele zależało od przedsiębiorczości, wyczucia koniunktury i branży, którą się zajmowano. Tym niemniej w każdym przypadku niezbędny był mniejszy lub większy kapitał początkowy, wypracowany przez przodków. W odbiorze społecznym dużą wagę przykładano do tego, w jaki sposób następowało powiększenie majątku. Zgodnie z oczekiwaniami powinno odbywać się stopniowo, ciężką i uczciwą pracą¹⁴⁹. Takimi też słowami opisywano najbardziej szanowanych przedstawicieli sfer majątkowych: „wszystko co posiadał, wyłącznie wytrwałej swej a żelaznej pracy, oraz jak mawiał, pomocy i opiece Bożej zawdzięczał”¹⁵⁰.

Pomimo zakorzenienia w Płocku i, wydawałoby się, stabilizacji ekonomicznej oraz ugruntowanych relacji społecznych, moment odzyskania niepodległości nie dla wszystkich był łaskawy. Szczególnie przedstawiciele elit majątkowych musieli zmierzyć się z odbudową swoich firm, zwykle podupadłych wskutek zawieruchy wojennej. W przypadku niektórych zadanie to zakończyło się niepowodzeniem, do czego też przyczyniły się i inne problemy. Przykładem zbiegu niefortunnych zdarzeń, które spowodowały wyjazd z miasta, były losy inżyniera Kazimierza Kühna. Urodzony w 1875 roku syn płockiego farmaceuty był przed wojną współwłaścicielem elektrowni, która stanowiła źródło jego utrzymania. Później, gdy własność elektrowni została zamieniona na Towarzystwo Udziałowe, został jej dyrektorem. Jeszcze w 1919 roku współzakładał oraz brał udział w pracach Towarzystwa Techników i Przemysłowców w Płocku¹⁵¹. Silna walka konkurencyjna z elektrownią Górnickich doprowadziła jednak do problemów finansowych „Płockiej Elektrowni Udziałowej”, którą zarządzał Kühn. Szukając sposobu wyjścia z impasu, skorzystał z danej mu szansy i wyjechał w 1920 roku do Częstochowy, aby objąć tamtejsze starostwo¹⁵². Na tle zasiedziały rodów płockich, które żyły z miastem od co najmniej kilku pokoleń, tworzyły jego najtwardszą warstwę, ta historia stanowiła jednak wyjątek. Zdecydowana większość pozostała w Płocku, starała się rozwijać swoje przedsiębiorstwa tu, gdzie one istniały od lat.

Analizując dorobek rodzin tworzących sfery gospodarcze miasta, trzeba na wstępie zaznaczyć, że żadne z plockich przedsiębiorstw nie było liczącym się podmiotem w skali ogólnokrajowej. Firmy działające w mieście miały charakter lokalny, znacznie rzadziej regionalny¹⁵³, niemniej ich właściciele zapewniali utrzymanie wielu mieszkańcom miasta. Elity majątkowe Płocka tworzyli lokalni przemysłowcy, kupcy, bankierzy, kamienicznicy, właściciele przedsiębiorstw transportowych. Do grupy tej zaliczało się kilkanaście rodzin posiadających istotny kapitał finansowy, spore zaplecze gospodarcze i znaczenie społeczne. Znaczącą siłę stanowiły przede wszystkim rodziny żydowskie, m.in. Altberg, Blay, Kenigsberg, Margulies, Płoński, Rogozik, Sarna, w mniejszym zaś stopniu o niemieckim rodowodzie: Apfelbaum, Lilienthal, Wagner itd. – które swą zasobność i pozycję budowały latami, co najmniej od drugiej połowy XIX wieku. Społeczność żydowska, mocno „zasiedziała” w Płocku, stworzyła swoją dzielnicę z punktem centralnym w postaci synagogi usytuowanej przy ulicy Szerokiej, wokół której znajdowała się płatanina wąskich uliczek, z reguły zamieszkanymi przez biedotę żydowską. Zamożni Żydzi mieszkali jednak w kamienicach położonych nieco dalej, m.in. przy ulicy Kolegialnej, Sienkiewicza, Dominikańskiej, a szczególnie Tumskiej, gdzie znajdowały się liczne biura przedsiębiorstw i zakładów produkcyjno-handlowych. Cechą odróżniającą żydowską elitę majątkową od jej polskiego odpowiednika było większe zaangażowanie w sprawy miasta. Zamożni Żydzi znacznie częściej decydowali się na start w wyborach samorządowych. Ponadto mocniej angażowali się w życie lokalnej społeczności, pełniąc przy tym eksponowane funkcje. Rafał Płoński, współwłaściciel Domu Bankowego „A. Rogozik i S-ka” był jednocześnie wiceprezesem Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, prezesem Rady Szpitala Żydowskiego im. Fogla oraz członkiem Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego¹⁵⁴.

Jedną z najbardziej znanych i majątnych rodzin żydowskich był mocno zakorzeniony w Płocku ród Sarnów. Izydor Sarna, główny właściciel Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych, przyczynił się do rozwoju i modernizacji rodzinnego przedsiębiorstwa, które stanowiło największy prywatny zakład produkcyjny w Płocku w Drugiej Rzeczypospolitej, zaś jego wyroby były sprzedawane również poza obszar Mazowsza Płockiego. Sarna oprócz prowadzenia rodzinnego przedsiębiorstwa był również aktywnym członkiem plockiej społeczności, w tym jej żydowskiej części, zasiadając w Radzie Gminy Żydowskiej. Udzielał się w życiu społecznym. Z sukcesem startował w wyborach samorządowych. Jego żona zajmowała się pracą charytatywną w zarządzie Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Żydowskimi w Płocku¹⁵⁵.

Spośród mniej licznych polskich członków elity majątkowej trzeba wymienić przede wszystkim rodzinę Górnickich – przemysłowców na-

leżących, przynajmniej w latach 20., do najbogatszych plockich rodów. Twórcą fortuny rodzinnej był Stanisław Górnicki, uchodzący w Płocku za geniusza finansowego. Urodził się w 1855 roku w Kazuniu na Mazowszu. Jeszcze w XIX wieku przeniósł się do Płocka. Niewiele wiadomo na temat jego wykształcenia. Zarówno on, jak i jego dwaj bracia (z których jeden także osiadł z rodziną w Płocku; miał duży dom na Rybakach nad Wisłą) próbowali sił w żegludze rzecznej, wchodząc w różne spółki, ale to Stanisław osiągnął sukces, za którym przyszły kolejne. Firmę rodzinną prowadził wspólnie ze swoim głuchoniemym synem z pierwszego małżeństwa – Józefem Pawłem¹⁵⁶. W połowie lat 20. w rękach Górnickich znajdowało się odbudowane po ciężkich latach I wojny światowej przedsiębiorstwo żeglugi rzecznej („St. i J. Górniccy żegluga parowa na Wiśle”), na które składało się 9 statków parowych, 13 barek i 15 przystani¹⁵⁷, oraz elektrownia i sieć przesyłowa (częściowo sfinansowana z amerykańskich kredytów) – drugi znaczący segment biznesowy¹⁵⁸, dodatkowo także liczne nieruchomości, w tym piękna secesyjna kamienica przy ulicy Tumskiej 8, największa w Płocku. Rodzina posiadała także udziały w cegielni Spółka Eksploatacji Cegielni „Góry” oraz Towarzystwie Handlowo-Przemysłowym „Żar” (fabryka brykietów). Biura poszczególnych firm mieściły się przy ulicy Kościuszki 5 – w kolejnej nieruchomości Górnickich, gdzie znajdowała się centrala firm¹⁵⁹.

Zróżnicowana działalność gospodarcza była charakterystyczna nie tylko dla Górnickich, ale i dla innych rodzin plockiej elity gospodarczej. Koźlakowski prowadził zakład ogrodniczy, a oprócz tego był właścicielem cegielni parowej¹⁶⁰. Z kolei znana rodzina żydowska Rogozików, będąca właścicielami dużego przedsiębiorstwa żeglugi rzecznej, należała jednocześnie do najważniejszych przedstawicieli plockiej finansjery¹⁶¹. Założycielem instytucji pożyczkowych i bankowych był również Mojżesz Altberg, którego rodzina posiadała szereg nieruchomości zlokalizowanych w samym sercu dzielnicy żydowskiej¹⁶². Z kolei właściciel tartaków, Polak, Wacław Kamiński był jednym z inicjatorów (m.in. razem z Koźlakowskim) założenia Banku Spółdzielczego w Płocku w 1925 roku¹⁶³. Dochodowa była również branża młynarska, z której zyski czerpali zarówno Polacy, jak i Żydzi.

Kilka zamożnych rodzin plockich było związanych z ogrodnictwem. Rozwój tej branży w Płocku zapoczątkował w drugiej połowie XIX wieku Niemiec Herman Lilienthal¹⁶⁴, właściciel dużego Zakładu Ogrodniczego¹⁶⁵ przy ulicy Kolegialnej 26. Kształcił młode kadry ogrodnicze. Był inicjatorem i jednym z założycieli Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego, które powstało w 1917 roku w Płocku¹⁶⁶. Jego przedsiębiorstwo ogrodnicze było wszechstronne – oprócz szkółkarstwa Lilienthal prowadził także kwiaciarstwo szklarniowe, gruntowe, warzywnictwo inspektowe, nasiennictwo. Kolejne firmy ogrodnicze, które powstawały w Płocku



Zabudowania Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych M.S. Sarna, lata 20.,
fot. NN, zdjęcie pochodzi z czasopisma „Mazowsze Płockie i Kujawy” (1927, nr 10)
ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej



Józef Rogozik, prezes zarządu Gminy Żydowskiej, współwłaściciel przedsiębiorstwa żeglugi rzecznej; rodzinę Rogozików nazywano płockimi Rotschildami, 1938,
fot. NN, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Płocku



Ogólny widok portu handlowego na Wiśle w Płocku. Widoczne statki pasażerskie, 1937,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Ogrodnictwo w Płocku funkcjonowało jako ważna gałąź gospodarki lokalnej, co wiązało się również z działalnością edukacyjną. Na zdjęciu uczennice Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej im. Królowej Kingi w Płocku podczas pracy w ogrodzie szkolnym, 1920–1935, fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

miały już swoje specjalizacje. Przedsiębiorstwo Stanisława Przedpełskiego koncentrowało się na sadzonkach leśnych¹⁶⁷. Z kolei Żurowscy wyspecjalizowali się w drzewkach owocowych. Początkowo pracowali w swoim ogrodzie, a następnie także na dzierżawionych ziemiach przy ulicy Dobrzyńskiej¹⁶⁸. Stanowili przykład małżeństwa, które wspólnie prowadziło firmę. Żurowski był pszczelarzem, natomiast jego żona (pochodząca z rodziny płockich Żydów), skończyła w Niemczech szkołę ogrodniczą i tam przez kilka lat zajmowała posadę ogrodnika przy obszernym parku w zakładzie leczniczym dla nerwowo chorych. Oboje działali w Towarzystwie Pszczelniczo-Ogrodniczym, prowadząc wykłady dla inteligencji¹⁶⁹. Z czasem Żurowska na tyle rozwinęła swoją działalność edukacyjną, że w jej ogrodzie odbywały praktyki absolwentki Szkoły Ogrodniczej i kursów Pszczelarsko-Ogrodniczych w Warszawie, a później też absolwentki Szkoły Ogrodniczej w Płocku. Od 1933 roku kierowała Prywatną Żeńską Szkołą Ogrodniczą Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Zawodowej¹⁷⁰. Pod koniec lat 30. była kierowniczką trwających 11 miesięcy Prywatnych Koedukacyjnych Kursów Ogrodniczych Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Zawodowej w Płocku¹⁷¹.

Warstwę bogatego mieszczaństwa reprezentowali w elitach także właściciele kilku największych sklepów oraz składów towarów. Można tu wymienić m.in. Władysława Apfelbauma, który miał zakład tapicersko-dekoracyjny, istniejący od 1885 roku przy ulicy Kolegialnej¹⁷². Z pochodzenia był Niemcem, ale jego rodzina, osiadła w Płocku od kilku pokoleń, zdążyła się już spolonizować¹⁷³. Podobnie było w przypadku ewangelickiej rodziny Wagnerów, gdzie tradycje kupieckie przechodziły z ojca na syna, zaś prowadzony przez rodzinę sklep w dobrej lokalizacji przy ulicy Grodzkiej 13, we własnej kamienicy, oferował galanterię żelazną, porcelanę i naczynia kuchenne¹⁷⁴.

Osobną kategorię tworzyły rodziny kamieniczników, jak wspomniani już wcześniej Chrostowscy czy Betleyowie, którzy sytuowali się na styku elit majątkowych i inteligencji. Oprócz czerpania zysków z posiadanych nieruchomości (poprzez wynajem pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych) członkowie rodów pracowali w zawodach należących do inteligentkich, takich jak stomatolog czy aptekarz. W nieruchomości (ich budowę i późniejszy wynajem) inwestowała również płocka elita pieniądza w okresie prosperity drugiej połowy lat 20. Dwaj żydowscy bankierzy Adolf Rogozik i Rafał Płoński planowali wznieść na swoim placu przy ulicy Tumskiej dużą trzypiętrową kamienicę z oficynami i składem w podwórzu. Dom miał liczyć osiem sklepów na parterze i kilkanaście 5-, 4-, 3- i 2-pokojowych mieszkań¹⁷⁵. Obydwaj byli już właścicielami innych kamienic. Adolf Rogozik posiadał dużą nieruchomość przy ulicy Kolegialnej 6, nabytą w 1907 roku, w której mieszkał z rodziną, pozostałe zaś lokale wynajmował osobom fizycznym lub firmom. W kamienicy tej znajdowało

się 18 lokali, w których mieszkało 51 osób¹⁷⁶. Dodatkowo istniało duże pomieszczenie komercyjne zajęte przez zakład fotograficzno-artystyczny „Foto-Salon”, w skład którego wchodziły dwie pracownie oraz salon dla klientów¹⁷⁷. Nowocześnie urządzony zakład prowadził młody właściciel, Adam Watman¹⁷⁸. Lista lokatorów kamienicy zmieniała się w czasie, przy czym obejmowała ona osoby o różnym statusie społecznym, wywodzące się z różnych środowisk. W latach 30. w nieruchomości mieszkały m.in. rodziny Herszlikowiczów, Ligowskich, Leśnikowskich i Pawłowskich, a także Stefan Zgliczyński (ojciec adwokata Stanisława Zgliczyńskiego) oraz artysta-malarz Jan Tadeusz Betley¹⁷⁹. Większość rodzin płockich kamieniczników była z reguły właścicielami jednej, najwyżej dwóch nieruchomości. Płock nie posiadał potentatów, którzy dzierżyliby w jednym ręku większą liczbę nieruchomości. Nawet najbogatsi: Górniccy, Sarna czy Rogozik mieli zaledwie po kilka budynków i placów¹⁸⁰.

Niekiedy przedsiębiorstwo nie musiało być duże, aby jego właściciel wszedł do grona szanowanych obywateli miasta. Do takich osób należał m.in. Antoni Szałański: „Był kupcem w dobrym tego słowa znaczeniu. Przedsiębiorczy, ruchliwy, pracowity, rzetelny, uprzejmy. Dzięki tym zaletom jego cukiernia stała się najpopularniejszą w Płocku”¹⁸¹. Wywodził się z jednej z najstarszych rodzin mieszczańskich, która z miastem była związana co najmniej 200 lat, aczkolwiek żona jego pochodziła z nieodległego Dobrzynia. Szałański od młodego wieku szkolił się w branży cukierniczej: wpraw w praktykę u obcych, gdy zaś zarobił na kapitał zakładowy, otworzył w 1908 roku własną niewielką cukiernię przy ul. Warszawskiej. Dwa lata później przeniósł lokal na ulicę Tumską do kamienicy Górnickich:

Przedsiębiorczy i pomysłowy, stale ją ulepszał, rozszerzał, przyozdabiał, utrzymując nadto stosunki handlowe, jako dostawca swych wyrobów cukierniczych z miastami Mazowsza Płockiego. Jak na stosunki płockie, przedsiębiorstwo cukiernicze firmy Szałańskiego stało się z biegiem czasu dosyć znaczną placówką przemysłową polską, zatrudniającą bowiem 30 pracowników¹⁸².

Cukiernia Szałańskiego przez dłuższy czas pełniła jednocześnie funkcję jednego z poważniejszych kulturalnych ośrodków życia towarzyskiego w Płocku. Natomiast postać właściciela była rozpoznawalna przez zwykłych mieszkańców miasta, jak i przez jego elity, wśród których również miał wielu przyjaciół.

Mimo że płockie firmy uchodziły za rodzinne, to jednak najczęściej były prowadzone przez jednego, najwyżej dwóch członków rodziny. Niezwykle problemem, z którym musieli się mierzyć w pewnym momencie członkowie elit gospodarczych, były kwestie związane z dziedziczeniem

rodzinnego przedsiębiorstwa i dalszym jego rozwojem. Część założycieli umarła bowiem jeszcze w latach 20. Ich dzieci nie zawsze były zainteresowane współuczestnictwem w zarządzaniu rodzinnym przedsiębiorstwem lub nie posiadały wystarczających umiejętności, aby dalej rozwijać firmę. Po śmierci Stanisława Górnickiego w 1927 roku spadkobiercami zostali jego żona Eugenia oraz dwaj synowie: Józef Paweł (z pierwszego małżeństwa) i Stanisław (z drugiego małżeństwa). Młodszy z braci (ur. około 1900 roku) odsprzedał swoje udziały ciotce Marii z Rudzkich Ebenberger¹⁸³. Córnica Górnickiego nie była wyznaczona do współkierowania firmą. Podobnie przedsiębiorstwo ogrodnicze, stworzone przez Hermana Lilienthala, zostało po jego śmierci (w 1923 roku) odziedziczone przez rodzinę. Właścicielami firmy pod nową nazwą „Zakład Ogrodniczy – Herman Lilienthal – Spadkobiercy” zostali: Emma z Lilienthalów Woldersdorfowa, Wiktor Lilienthal, Herman Lilienthal, Jadwiga von Zeddelman i Eugenia Zambrzycka, natomiast upoważnioną do prowadzenia przedsiębiorstwa była Wiktoria Lilienthalowa¹⁸⁴. W latach 30. firmę przejęli kolejni właściciele, zmieniając jej nazwę na Zakład Ogrodniczy Kazimierza Nowaka, dawniej H. Lilienthala¹⁸⁵. Po śmierci Adolfa Jachno oraz jego żony w drugiej połowie lat 20. Młyn Królewiecki wraz z przynależnościami został wydzierżawiony spółce „Bracia Jachno i S-ka”¹⁸⁶. Z kolei po śmierci Chaima Rogozika w 1927 roku, udziały w przedsiębiorstwie żeglugi rzecznej przeszły na jego synów. Dodatkowo Józef Rogozik odkupił od spadkobierców Lejzora Lewka i Salomona Wasermanów oraz Chany Ugry Bryskowej udziały Towarzystwa Żeglugi Parowej „Merkury” w Płocku, powiększając rodzinne przedsiębiorstwo¹⁸⁷.

Źródła dochodów płockiej elity majątkowej odzwierciedlały możliwości gospodarcze wynikające z położenia geograficznego, stąd majątki i wielka własność prywatna koncentrowały się wokół technologii rolniczych – produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, ogrodnictwa, młynarstwa oraz handlu i obrotu pieniądza. O specyfice Płocka decydowało również dogodne położenie nad Wisłą. Jeszcze na początku lat 20. XX wieku rzeka stanowiła podstawowy kanał komunikacyjny, co implikowało wysoką dochodowość żeglugi rzecznej. Dopiero rozwój innych środków transportu (samochodowego i kolejowego) wpłynął na stopniowy upadek pasażerskiej żeglugi rzecznej, który rozpoczął się na początku lat 30.

ROLA MIASTO- I PAŃSTWOTWÓRCZA ELITY LOKALNEJ

Rola przedwojennych, głęboko zakorzenionych w mieście rodzin była szczególnie widoczna w życiu społecznym miasta w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Przede wszystkim wynikało to z faktu, że pomimo stopniowego napływu ludzi z zewnątrz, trzon elity lokalnej we

współpracy z okolicznym ziemiaństwem pozostawał główną siłą sprawczą, aktywnie działającą w przestrzeni publicznej miasta. Ta podjęta rola państwo- i miastotwórcza przejawiała się w różny sposób w zależności od okoliczności zewnętrznych. Można jednak wskazać kilka podstawowych obszarów, gdzie widać było ją najpełniej.

Nie licząc utworzenia władz samorządowych, które organizowały życie miasta w podstawowym jego zakresie, szereg działań podejmowanych przez lokalną elitę (we współpracy z okolicznym ziemiaństwem) był nakierowany na pomoc powstającemu państwu polskiemu, w tym głównie polskiemu wojsku w toczącej się nadal wojnie polsko-bolszewickiej¹⁸⁸. Działania miały charakter ogólnopaństwowy – nie tylko bowiem służyły miastu, ale były przejawem szerszej troski o obronność i utrzymanie suwerenności ledwo co odrodzonej Rzeczypospolitej. Aktywność obejmowała pracę oświatową z polskimi żołnierzami, pomoc materialną i finansową, ochotniczy zaciąg do polskiej armii, a nawet krótkotrwałą bezpośrednią walkę z wrogiem w obronie Płocka¹⁸⁹. Część przedsięwzięć była prowadzona w porozumieniu z dowództwem wojska polskiego stacjonującego w mieście oraz władzą centralną w Warszawie. Wraz z decyzją o zorganizowaniu z początkiem marca 1919 roku osobnego pułku Ziemi Płockiej rząd postanowił otworzyć garnizonowy szpital dla żołnierzy, wstępnie na 70 łóżek¹⁹⁰. Kierownictwo objął lekarz porucznik przybyły z cieszyńskiego frontu, Józef Wiśniewski. Ze względu na brak pieniędzy na wyposażenie i utrzymanie szpitala oczekiwano wsparcia materialnego ze strony społeczeństwa. Pomieszczenia pod szpital uzyskano, wykorzystując budynek szpitala żydowskiego. Brakami w bieżni, opatrunkach i innych niezbędnych materiałach szpitalnych oraz zapewnieniem lepszego wiktury zajęła się płocka Komenda Służby Narodowej Kobiet Polskich. Płocki oddział organizacji powstał z inicjatywy przełożonej gimnazjum żeńskiego Marceliny Rościszewskiej w kilka dni po odzyskaniu niepodległości¹⁹¹. Do ważniejszych działaczek SNKP należały oprócz Rościszewskiej również Wagnerowa (żona przemysłowca), doktorowa Żenczykowska oraz Gościcka, które swą ogromną pracę wykonywały w sposób mniej „widowiskowy”. Płocczanki nie były zamknięte na osoby z zewnątrz. Spośród nowo przyjezdnych do miasta zaprosiły w swe szeregi Julię Kisielewską, przełożoną Seminarium Nauczycielskiego. Mocno zaangażowana w działalność społeczną na rzecz SNKP była mieszkająca w mieście od początku I wojny światowej pastorowa Gundlachowa. Pierwszym dużym przedsięwzięciem okazało się zorganizowanie pomocy dla walczącego Lwowa. SNKP działała na różne sposoby. Pozyskiwano dary rzeczowe. Starano się również o środki finansowe, zdobywane w sposób, który odzwierciedlał styl życia i zainteresowania elit, jak zakup biletów loteryjnych na obrazy artystów-malarzy tworzących wówczas w Płocku¹⁹².

Pod koniec grudnia 1918 roku został założony – również pod kierownictwem Rościszewskiej – Komitet Obrony Lwowa¹⁹³. Składał się on z czterech autonomicznych komisji, w których udział brali głównie przedstawiciele dawnej płockiej endecji. Ze strony wojska został oddelegowany oficer łącznikowy¹⁹⁴. Na czele sekcji werbunkowej stanęła Płocczanka Halina Rutska. W ramach akcji werbunkowej zostało wysłanych 198 ochotników żołnierzy oraz 20 robotników fachowców dla Grupy Inżynierii Wojskowej we Lwowie. Drugą ważną sekcję stanowiła aprowizacja. Kierowała nią Maria Machcińska, płocka przedwojenna działaczka endecka i społeczno-kościelna. W pracę w terenie włączył się także inny członek rodziny Machcińskich – Jan, ziemianin z Mazowsza Płockiego. Sekcji finansowej przewodniczyli wspominani już wielokrotnie sędzia Józef Rokitnicki oraz lekarz Aleksander Zaleski. Jedynie na czele sekcji agitacyjnej stanęła osoba przyjezdna – wspomniana już literatka Julia Kisielewska, która zajmowała się wydawaniem broszur, odezw, zamieszczaniem w lokalnej prasie artykułów o Lwowie i Kresach. Działalność Komitetu Obrony Lwowa wsparł biskup płocki¹⁹⁵. Część osób zaangażowała się wkrótce w powołanie do życia Związku Obrony Ojczyzny, którego ekspozyturą wykonawczą stało się Płockie Pogotowie Wojenne¹⁹⁶. Biura werbunkowe Związku Obrony Ojczyzny mieściły się w I i II gimnazjach płockich. Tamże oraz w Towarzystwie Rolniczym odbywał się zaciąg do armii Hallera¹⁹⁷.

W okresie, gdy front znajdował się z dala od Płocka, w mieście działały też inne placówki nastawione na wielokierunkową pomoc polskiej armii. W działania na rzecz dokształcania żołnierzy włączyła się Służba Narodowa Kobiet Polskich, zbierając fundusze i książki dla Biblioteki Żołnierskiej, zorganizowanej przy Gospodzie Żołnierskiej. Czternaście kobiet z SNKP pracowało stale w Gospodzie Żołnierskiej, która zajmowała się wydawaniem płatnych oraz bezpłatnych posiłków¹⁹⁸. Kilka z nich zasiadało w Zarządzie Gospody¹⁹⁹. Żony szanowanych obywateli miasta włączały się też w inne działania. Niemirowska wspólnie z hrabiną Łosiową były kuratorkami Domu Inwalidów²⁰⁰. Pomoc była kierowana również do powstańców i ich rodzin z Górnego Śląska. Organizowały ją kobiety z SNKP, ale też Komitet Płocki Obrony Śląska²⁰¹. Jeśli przyjrzeć się bliżej wspomnianym instytucjom, to okazuje się, że grono działaczek i działaczy, którzy decydowali o ich rozwoju, było niewielkie. Te same osoby pojawiały się w zarządach dwóch, a nawet trzech placówek²⁰². W większości byli to członkowie trzonu płockich elit, związani głównie ze środowiskiem endeckim lub z nim sympatyzujący, którzy już wcześniej (w czasie I wojny światowej) działali w różnego rodzaju komitetach obywatelskich i radach opiekuńczych. Na przykład płocki oddział Czerwonego Krzyża miał swoje korzenie w Komitecie Sanitarnym, który działał w Płocku w latach 1914–1915. Na początku 1919 roku członkowie

Komitetu (m.in. lekarz Aleksander Zaleski, który przewodniczył spotkaniu) uznali, że w obliczu toczącej się nadal wojny pożądana byłaby jego reaktywacja w postaci oddziału Czerwonego Krzyża²⁰³. Ostatecznie w zarządzie nowo powołanego oddziału Czerwonego Krzyża (Okręgowy Komitet Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża) zasiedli: Rościszewska, Wagnerowa, Tatkiwiczowa, Brzozowska, Świecka, ks. prałat Lasocki, Borszewski, Kujawski, Nieniewski, lekarze: Zaleski, Frankowski, Le Brun, Mączewski²⁰⁴. Nie licząc dwóch lekarzy na stanowiskach państwowych (Frankowski, Le Brun), pozostałe osoby reprezentowały przedwojenne elity płockie²⁰⁵.

Zbliżająca się do Płocka w połowie 1920 roku armia bolszewicka przyniosła poczucie bezpośredniego zagrożenia i spowodowała kolejny zryw wśród płockich elit: „Wiele osób korzystając z urlopów i wakacji, wskutek potrzeby ogólnej wraca do Płocka, aby stanąć do czynu. Jako jeden z pierwszych przerywa swój urlop dyrektor syndykatu rolniczego Majdecki, dając tym dobry przykład dla ogółu”²⁰⁶. Biura werbunkowe otworzyły w Płocku Ochotnicza Legia Kobiet oraz Związek Obrony Ojczyzny, do którego odnosili się jednak nieufnie przedstawiciele ugrupowań lewicowych²⁰⁷. Przy pomocy Czerwonego Krzyża uruchomione zostały sekcja korespondencyjno-informacyjna dla żołnierzy oraz Wydział Opieki na Żołnierzem i jego Rodziną, koordynujący działalność Służby Narodowej Kobiet, Patronatu, Gospody i współdziałający ze Związkiem Ziemiaków²⁰⁸.

Pomoc dla zagrożonego bytu państwa polskiego szła w różnych kierunkach. Część sfer majątkowych, głównie żydowskich, starała się wspomóc rząd i wojsko finansowo. Właściciel fabryki maszyn rolniczych Izidor Sarna z okazji pięćdziesięciolecia firmy zakupił dla swoich robotników na ich własność Długoterminową Pożyczkę Odrodzenia Polski²⁰⁹. Przedstawił również Ministerstwu Spraw Wojskowych konkretny projekt wytwarzania w fabryce amunicji i innych przyborów dla celów wojennych²¹⁰. Z kolei Margulies, właściciel drugiej płockiej fabryki narzędzi rolniczych, zawiadomił robotników, że ci, którzy stawiają się do szeregów armii ochotniczej, otrzymają zapomogi, a ich rodziny część wynagrodzenia²¹¹. W akcję zbierania funduszy na rzecz pożyczki „Odrodzenia” angażowali się przedstawiciele płockich elit o różnych zapatrywaniach politycznych. Z inicjatywy prawnika Romana Lutyńskiego, wówczas pełniącego też funkcję prezesa Domu Ludowego w Płocku, został utworzony Podkomitet Propagandy Pożyczki, który poprzez kilkusobowe grupy miał odwiedzać mieszkańców i zbierać środki finansowe²¹². Podobne działania, w formie jeszcze niesformalizowanej, prowadziło kierownictwo Domu Ludowego już wcześniej²¹³.

Struktur organizacyjnych powoływanych pod wpływem gwałtownych wydarzeń na froncie pojawiało się coraz więcej. Płockie placówki

tworzone przez miejscowe elity były podporządkowane organizacjom centralnym. Dużą rolę odgrywali okoliczni ziemianie, którzy mocno angażowali się w życie miasta w pierwszych latach niepodległej Polski. Z ramienia Komitetu Obywatelskiego w Warszawie prezes płockiego Związku Ziemian Tadeusz Sułowski został mianowany pełnomocnikiem Komitetu Obywatelskiego na powiat płocki z prawem przekazania pełnomocnictwa dalej²¹⁴. Sułowski usiłował wciągnąć do współpracy organizacje lewicowe, lecz to się nie powiodło. Prezydent Płocka, a zarazem działacz PPS w mieście Antoni Michalski uczestniczył tylko w pierwszym posiedzeniu. Ostatecznie Sułowski oparł działalność Komitetu na Związku Obrony Ojczyzny, który całkowicie oddał się do dyspozycji pełnomocnika i Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa. Służba Narodowa Kobiet, grupująca płockie działaczki z kręgów endeckich oraz narodowo-katolickich, również zgłosiła swój akces. Niezależnie od tego komendantka Rościszewska otrzymała z Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej zaproszenie do wzięcia udziału w pracy Komitetu Obrony Państwa przy pełnomocniku²¹⁵. Wkrótce pełnomocnika Sułowskiego (który zgłosił się do szwadronu szwoleżerów) zastąpił w jego funkcji przewodniczący Związku Obrony Ojczyzny ziemianin Tadeusz Świecki – postać wielokrotnie już przywoływana, która szczególnie w okresie I wojny światowej i pierwszych latach niepodległości odgrywała poważną rolę w życiu publicznym miasta, pozostając jednocześnie poza formalnymi strukturami administracyjnymi państwa. Świecki prowadził działalność polityczną, prezesował Zarządowi Okręgowego Związku Ludowo-Narodowego²¹⁶. Skład Komitetu Wykonawczego²¹⁷ oraz Rady Powiatowej Komitetu Obywatelskiego²¹⁸ tworzyli w większości członkowie płockich elit lokalnych, a zarazem przedstawiciele miejscowych stowarzyszeń i instytucji. Jeśli pojawiały się osoby niezwiązane z miastem, to na zasadzie wyjątku jako przedstawiciele struktur państwowych, np. inspektor szkolny. Praca członków Komitetu koncentrowała się na werbunku ochotników do wojska, zbieraniu funduszy na zakup żywności, mundurów, wypłacaniu zasiłków dla rodzin ochotników itp.

W środku lata 1920 roku, gdy sytuacja militarna była coraz bardziej niepewna, dyrektor Banku Przemysłowego Ksawery Cygański, działający już wcześniej w Gospodzie Żołnierskiej i Związku Obrony Ojczyzny, zaczął organizować Straż Obywatelską w Płocku. Zgodnie z nominacją wojewody warszawskiego został jej komendantem²¹⁹. W sierpniu, wraz z kolejnymi dramatycznymi doniesieniami z linii frontu, część ludności cywilnej ewakuowała się z miasta, natomiast wojsko zarządziło sypanie szańców oraz barykad. Przy budowie obwarowań angażowało się sporo kobiet ze wszystkich warstw społecznych, a pracą kierowały panie z płockich elit, m.in. Halina Rutska, Maria Macieszyna i jej siostra Jadwiga Kosmacińska. W Płocku pozostali również kierownicy organizacji

powołanych do obrony: prezes Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa Tadeusz Świecki, komendantka Służby Narodowej Kobiet Marcelina Rościszewska, Komenda Straży Obywatelskiej z Cygańskim, Mosdorfem i Buchowskim na czele²²⁰. Za obronę Płocka między innymi Rościszewska została odznaczona Krzyżem Walecznych²²¹. W czasie ataku wojsk bolszewickich, który miał miejsce w dniach 18-19 sierpnia 1920 roku, pozostała w mieście wraz ze swymi uczennicami i z budynku Gimnazjum Żeńskiego, będącego siedzibą SNKP, kierowała m.in. ewakuacją i opatrywaniem rannych.

Część członków płockich elit decydowała się nie tylko działać na miejscu, ale również wstąpić do wojska, obejmując różne funkcje w zależności od posiadanych kwalifikacji. Na ochotnika zgłosił się między innymi Aleksander Maciesza, który otrzymał stanowisko majora-lekarza, ordynatora oddziału ocznego w szpitalu Mokotowskim Wojsk Polskich w Warszawie²²². Na wojnę szła również młodzież z rodzin należących do lokalnych płockich elit. Na ochotnika wstąpił do wojska Kazimierz Betley, student Politechniki Warszawskiej, a zarazem jedynak znanej płockiej rodziny księgarzy, który zginął w bezpośredniej walce²²³.

Zakończenie wojny polsko-bolszewickiej przyniosło uspokojenie oraz powrót do codziennego życia, czego zewnętrznym symbolem było chociażby rozwiązanie struktur organizacyjnych powstałych w mieście na czas wojny. Lokalna elita, tworzona głównie przez środowiska prawicowe, nie pozostała jednak bezczynna, szczególnie że od wyborów 1919 roku władzę w mieście sprawowała lewica, mająca nie tylko większość w samorządzie, ale również praktycznie cały Magistrat w swych rękach. Nie posiadając wystarczająco dużo głosów w Radzie Miejskiej, a tym samym nie mając większego wpływu na podejmowane decyzje, część członków elity decydowała się na inicjowanie własnych projektów obywatelskich (np. w sprawie utworzenia województwa płockiego) oraz tworzenie równoległe instytucji obywatelskich, które miały przeciwdziałać występującym wówczas problemom społeczno-gospodarczym. Poprzez akcje podejmowane poza ramami samorządu większość prawicowa omawianej grupy starała się wzmacniać swoją pozycję polityczną.

Utrzymujące się od początku lat 20. drożyzna oraz braki żywności w całym kraju, w tym również na płockim rynku, spowodowały, że pojawił się szereg inicjatyw oddolnych. Działacze endeccy odwoływali się do ruchu społecznego. Przy czym środowisko to korzystało z własnej bogatej tradycji w postaci sprawdzonych rozwiązań z czasów I wojny światowej²²⁴. Część płockiej elity lokalnej we współpracy z ziemianstwem zdecydowała się w 1922 roku powrócić do idei wspomnianych wcześniej instytucji i ponownie powołać do życia Komitet Obywatelski. Wśród założycieli znaleźli się ziemianin Tadeusz Sułowski, dyrektor Syndykatu Rolniczego w Płocku Aleksander Majdecki i adwokat



Obrony Płocka podjęli się cywile. W kopanie rowów i wznoszenie barykad byli zaangażowani także członkowie płockich elit, sierpień 1920,
fot. NN, ze zbiorów Ośrodka KARTA oraz Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie



Marcelina Rościszewska, dyrektorka Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, została odznaczona przez Józefa Piłsudskiego Krzyżem Walecznych w uznaniu zasług w trakcie Obrony Płocka 18–19 sierpnia 1920, fotografia pochodzi z publikacji Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932, ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP

Ryszard Żółtowski²²⁵ – działacze endeccy, którzy w czasie I wojny światowej wchodzili w skład Komitetów Obywatelskich Gubernialnego i Miejskiego, a następnie Rad Opiekuńczych. Faktycznym inicjatorem był jednak Ryszard Żółtowski²²⁶. Podobnie jak podczas wojny działalność powołanej na nowo instytucji była nakierowana na pomoc chrześcijańskiej ludności Płocka. Ostateczny kształt Komitet przybrał na początku 1923 roku – miał on stać się „ośrodkiem świadomej pracy obywatelskiej zmierzającej do zorganizowanej walki z drożyzną, która wszystkim warstwom społeczeństwa, a szczególnie najbiedniejszym daje się mocno we znaki”²²⁷. Pomoc miała pochodzić ze składek. W odezwie skierowanej do kierowników i pracowników wszystkich instytucji płockich proszono o opodatkowanie się na rzecz Komitetu Obywatelskiego²²⁸. Kapitał początkowy stanowiły środki finansowe ofiarowane przez dwóch ziemian: posła ZLN Tadeusza Świeckiego (pół miliona marek) oraz Tadeusza Sułowskiego (1 mln marek)²²⁹. Biuro Komitetu mieściło się w lokalu Banku Ziemiańskiego, zaś skład produktów w magazynie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Płocku. Działalność Komitetu oprócz pozyskiwania darów od ziemianstwa opierała się również na zakupie produktów po niższych cenach. Zadanie to, jako jedno z wielu, należało do Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego m. Płocka²³⁰. Członkowie Wydziału Wykonawczego reprezentowali różne zawody, ale dla części z nich wspólne było pochodzenie ziemiańskie. Komitet Obywatelski funkcjonował pod patronatem Oddziału Płockiego Związku Ziemian, któremu taka działalność mogła pomóc w zjednywaniu ziemianom opinii publicznej²³¹.

Komitet Obywatelski przyjął rolę kierowniczą w stosunku do istniejących w Płocku organizacji o charakterze dobroczynnym (głównie skupionych wokół Kościoła katolickiego), które miał zaopatrywać w niezbędne produkty, m.in.: węgiel, ziemniaki, tłuszcz, mąkę, pochodzące od okolicznych ziemian lub z zakupu²³². Oprócz przedstawicieli przedwojennych elit w działania włączały się również pojedyncze osoby przyjezdne, które współdzieliły poglądy prawicowe. Jedną z takich postaci, która została zaproszona do współpracy przez miejscowe elity i dość szybko weszła w nurt życia społeczno-politycznego miasta, był Klemens Jędrzejewski, który już wcześniej działał razem z Tadeuszem Świeckim. Z inicjatywy Jędrzejewskiego powstała Komisja Statystyczna przy Komitecie Obywatelskim, której zadaniem było sporządzenie listy osób potrzebujących pomocy. W skład Komisji weszli przedstawiciele różnych płockich organizacji dobroczynnych, głównie ze środowiska kościelnego, mającego lepsze rozeznanie w sytuacji bytowej ludności chrześcijańskiej²³³.

Sytuacja prawna Komitetu Obywatelskiego m. Płocka była początkowo niejednoznaczna, ponieważ przez dłuższy czas pozostawał on bez zatwierdzonej ustawy go ustanawiającej. Pojawiły się nawet zarzuty, że jest to instytucja samowolna, której nikt nie wybierał²³⁴. Negatywne

głosy wobec środowiska Komitetu było słyszeć ze strony lewicy. Można mówić wręcz o konflikcie, który przebiegał na linii Komitet Obywatelski – Magistrat²³⁵. Jego podłoże miało wyraźny polityczny charakter. Magistrat był w rękach ludzi z PPS. Z kolei Komitet Obywatelski, mimo że deklarował się jako „instytucja apolityczna” i skupiająca „ludzi najrozmaitszych przekonań”²³⁶, w rzeczywistości pozostawał placówką o silnych wpływach endeckich. Można przypuszczać, że prawdziwy powód wzajemnej animozji wynikał z faktu, że Komitet Obywatelski, który odgrywał znaczącą rolę w życiu miasta (a szczególnie jego uboższej części, stanowiącej elektorat PPS), był prowadzony przez przeciwników politycznych. Jednocześnie od pewnego momentu członkowie Komitetu współdziałali z władzą państwową reprezentowaną w osobach starosty i wicestarosty, którzy od wiosny 1923 roku brali udział w zebraniach Zarządu²³⁷. Do spotkań dołączył również Jan Morawiec, kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i jednocześnie radny prawicowy²³⁸. W przeciwieństwie do Magistratu współpraca Komitetu Obywatelskiego z władzą państwową, reprezentowaną przez opcję politycznie tożsamą, przebiegała bezproblemowo. Znamienne były chociażby takie stwierdzenia jak to, że prezes Komitetu Sułowski „jedzie do Warszawy, aby od rządu wyjednać dla Płocka większą pomoc pieniężną na ratunek ludności, pozbawionej pracy i cierpiącej z tego powodu głód”²³⁹. Według danych z 1924 roku w prezydium Komitetu Obywatelskiego byli ziemianin Tadeusz Sułowski oraz kupiec endeck Marian Lewandowski, natomiast w Zarządzie instytucji zasiadał ówczesny starosta płocki Mikołaj Godlewski.

Trzon płockiej elity lokalnej, zbudowany w większości z endeckich rodzin, był pozbawiony większego wpływu na decyzje podejmowane poprzez formalne struktury zarządzające miastem (samorząd miejski i Magistrat, pozostające w rękach lewicy). Tworzenie komitetów obywatelskich, na wzór tych z czasów I wojny światowej, stanowiło próbę obejścia tej sytuacji. Wykorzystując sprawdzone wzorce, prawicowa inteligencja wspierana przez płockich ziemian starała się współrządzić miastem bez posiadanego mandatu, ale z pozycji uprzywilejowanej tradycją historyczną. Jednocześnie istnienie tych nieformalnych struktur, którym przewodniczyli członkowie zakorzenionych w mieście rodzin, okazywało się rzeczywiście potrzebne, a nawet niezbędne. W ten oto sposób prasa płocka informowała zimą 1925/1926 roku o konieczności kontynuacji prac Komitetu Obywatelskiego Pomocy dla Bezrobotnych: „miał zaprzestać działalności, ale okazało się, że samorząd miejski wyczerpał środki finansowe i musiał z 300 robotników zostawić przy pracy tylko 50. Dalsza pomoc Komitetu przy dożywianiu bezrobotnych i ich rodzin okazuje się nadal potrzebna”²⁴⁰.

Do ruchu społecznego zaczęły się już wcześniej odwoływać władze państwowe, które starały się zachęcić lokalne elity do wdrażania ini-

cjatyw rządowych. W 1923 roku został wydany okólnik, który dotyczył zakładania komitetów społecznych do walki z drożyzną i spekulacją (lichwą). Miały one powstawać z inicjatywy rządu we współpracy z całym społeczeństwem. W Płocku zebranie w tej sprawie zostało zwołane przez starostę, który w zarysie wyjaśnił cele komitetu, szczegóły zaś przedstawił jeden z urzędników Starostwa – inżynier Nadwodzki. Choć frekwencja na zebraniach organizacyjnych była niewielka, udało się powołać Komitet do walki z drożyzną. Jego prezesem został Nadwodzki. Ze względu jednak na zbyt ogólne cele oraz brak konkretnych zadań pojawiły się opinie krytyczne pod adresem inicjatywy rządowej. Ostatecznie Komitet do walki z drożyzną nie odegrał większej roli i pozostał niezauważony w opinii publicznej²⁴¹. Możliwe jednak, że wynikało to z faktu, że na czele organizacji stanął urzędnik niezwiązany z miastem, a członkowie zakorzenionych rodzin nie byli skłonni współdziałać pod kierunkiem „obcych”.

Znacznie większy oddźwięk miała natomiast inna (też ogólnopolska) inicjatywa obywatelska – Komitet „chleb głodnym dzieciom” – działająca pod przewodnictwem żony prezydenta Polski Marii Wojciechowskiej. W tę inicjatywę, która odniosła spory sukces w Płocku, zaangażowali się członkowie elity lokalnej oraz przedstawiciele władz państwowych w terenie, m.in. starosta. Konieczność stworzenia nowych form pomocy społecznej dla dzieci, głównie sierot wojennych i dzieci repatriantów, wiązała się m.in. z powolnym wygaszaniem w tym czasie działalności komitetów polsko-amerykańskich²⁴². Pośrednikiem w przeniesieniu akcji „chleb głodnym dzieciom” na grunt płocki została Julia Kisielewska (dyrektorka szkoły średniej), która zapoznała się z metodami pracy nowej instytucji w trakcie wizyty w warszawskiej centrali na początku 1924 roku²⁴³. Do stworzenia Komitetu prowincjonalnego „chleb głodnym dzieciom” w Płocku, który miał podlegać komitetowi województwa warszawskiego, kierowanemu przez przewodniczącą Zjednoczonego Koła Ziemianek, został wybrany komitet organizacyjny. Tworzyły go niemal same kobiety, przeważnie żony członków Komitetu Obywatelskiego: doktorowa Beczkowiczowa, Buchowska, Kisielewska, Kozłowska (ziemianka z Kozłowa), Krzętowska, Nieniewska. W komitecie organizacyjnym znaleźli się również starosta Boksa i płk Tucker z 8 pal. w Płocku²⁴⁴. Działania pomocowe Komitetu „chleb głodnym dzieciom” były oparte na współpracy miasta i wsi, co miało wyraz w składzie komitetu, którego członkowie pochodzili z obu środowisk²⁴⁵. Pomoc ze strony wsi odbywała się przy wydatnym udziale ziemiaństwa (instytucjonalnym i finansowym). W mieście wsparcie ofiarowała głównie inteligencja pracująca w postaci comiesięcznych składek. Komitet był również współfinansowany przez płocki Magistrat²⁴⁶. Poparcie dla inicjatywy przekazał także biskup Antoni Nowowiejski, zalecając duchowieństwu

zaangażowanie się w akcję, zaś z jego ramienia do Komitetu został odelegowany ks. kan. Adam Pęski, bliski współpracownik biskupa, znany też z działalności w Komitecie Obywatelskim. Pomoc Komitetu „chleb głodnym dzieciom” obejmowała opiekę nad schroniskiem repatriantów, żłobkiem, Zakładem św. Józefa, stypendiami w bursach nauczycielskich żeńskiej i męskiej. Ochronki żydowskie były traktowane oddzielnie, ale również mogły ubiegać się o wsparcie z centrali w Warszawie.

Oprócz inicjowania ruchów obywatelskich lub w kooperacji z władzami centralnymi członkowie plockich elit działali również w pojedynkę, co szczególnie było widoczne w sferach gospodarczych. Przedstawiciele elit majątkowych w sposób umiarkowany włączali się w życie polityczne Płocka, natomiast ze względu na swój stan posiadania najczęściej podejmowali indywidualne działania o charakterze charytatywnym lub wymagające jednostkowego wsparcia finansowego albo materialnego. Przykładów tego typu postaw było w latach 20. wiele. Można przypomnieć chociażby pomysł utworzenia schroniska dla inwalidów (starców-rzemieślników i robotników), którego inicjatorem był plocki kupiec Władysław Apfelbaum, natomiast Wacław Kamiński, właściciel tartaku, ofiarował na ten cel swój dom przy ulicy Dobrzyńskiej 16. Zarząd nad domem i administrowanie nim objęło zrzeszenie „Bratnia Pomoc Rzemieślników im. Wacława Kamińskiego”²⁴⁷. Filantropia była niejako wpisana w codzienność osób zamożnych, które chciały przynależeć do elit. Tak pisano o największym polskim przemysłowcu w Płocku Stanisławie Górnickim:

Duża fortuna, jaką zdobył, pozwoliła mu na szeroką akcję filantropijną. Nie było w Płocku żadnego poczynania charytatywnego, gdzie by nie dał albo poważniejszej sumy lub też w jaki inny sposób nie przyczynił się do realizacji dobrego celu. Szczególnie umiłował swoje ukochane Powiśle, gdzie szkoła, ochronka jak i wszelka bieda cieszyły się jego pomocą i opieką²⁴⁸.

Nie zawsze wsparcie finansowe było jedynym czy najważniejszym sposobem pomagania ubogim przez zamożne rodziny. Zajmowały się one również organizacją i pozyskiwaniem środków finansowych od innych osób. Przykładowo Eugenia Górnicka, pod której opieką i protektorem pozostawała ochronka na Powiślu, inicjowała różne wydarzenia kulturalne, z których dochód był przeznaczany na wsparcie placówki. Były to np. przedstawienia teatralne, w których brali udział aktorzy-amatorzy rekrutujący się zwykle z plockich elit²⁴⁹. Różnego rodzaju kwesty były domeną „pań z towarzystwa”, czyli żon i córek (szczególnie tych niepracujących zawodowo), które pochodziły z szanowanych rodów plockich. Zbierały one fundusze na placówki opiekuńczo-charytatywne, które

same prowadziły lub tylko wspierały ich działalność. Katolicki kwestował na rzecz Ochronki św. Wincentego a Paulo. Z kolei żydowskie rodziny należące do płockiej elity majątkowej koncentrowały się na pomocy żydowskim instytucjom dobroczynnym, co też było zewnętrzną formą religijności²⁵⁰. Paulina i Mojżesz Altbergowie opiekowali się żydowskim domem starców oraz żydowskim domem sierot. Paulina Altberg była prezesem Zarządu Ochrony dla Dzieci Żydowskich. Często wraz z córką Emmą prowadziła kwestę uliczną na rzecz ubogich dzieci żydowskich²⁵¹. Zarząd Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności tworzyli najbogatsi oraz najznamienitsi członkowie społeczności żydowskiej w Płocku: Mojżesz Altberg, Alfred Blay, Józef Kunig, Mieczysław Majde, Czesław Margulies, Rafał Płoński, Józef Rogozik, Sarna, Samuel Raciążer²⁵². Zdarzało się jednak, że w pewnych sytuacjach wspólnie Polacy i Żydzi wspomagali te same dzieła. Przede wszystkim dotyczyło to spraw, które miały charakter ogólnokrajowy, jak akcja sprowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do Polski w 1927 roku²⁵³. W tym celu w Płocku zawiązał się Komitet Uczczenia Prochów Juliusza Słowackiego. W Sekcji Technicznej komitetu zasiadali m.in. przemysłowcy Józef Górnicki oraz Józef Rogozik. Z kolei do Sekcji Finansowej wszedł inny przedstawiciel płockich sfer majątkowych – Izidor Sarna²⁵⁴. Statki płockich przemysłowców zostały udostępnione przez ich właścicieli celem eskortowania statku właściwego, na którym znajdowały się prochy polskiego poety²⁵⁵. Tego typu wsparcie ze strony zamożnych rodzin płockich było cenione i pamiętane, o czym mogą świadczyć słowa wygłoszone w polskiej prasie po śmierci jednego z członków elity majątkowej: „żegluga Chaima Rogozika [...] odznaczała się swą obywatelskością, stając do apelu, czy w potrzebie jakiegokolwiek usługi społecznej czy reprezentacji miasta”²⁵⁶.

Publiczna działalność płockich elit lokalnych w pierwszej połowie lat 20. dotyczyła nie tylko wydarzeń wyjątkowych, ale rozgrywała się przede wszystkim w życiu codziennym, które w przypadku sfer wyższych było wypełnione pracą społeczną. Czas wolny, którym dysponowali ich członkowie (w przeciwieństwie do niższych warstw społecznych, zazwyczaj znacznie bardziej zapracowanych), przeznaczali na działalność w dziesiątkach różnego typu organizacji. Odzyskana wolność otwierała nowe możliwości organizacji życia publicznego, które pod zaborem rosyjskim było obwarowane wieloma rygorami. Jednym z wymiarów życia społecznego była działalność stowarzyszeniowa. O jej roli pisał w przededniu odzyskania niepodległości płocki publicysta:

Wolność organizowania się jest nieodzownym dopełnieniem wszystkich innych swobód obywatelskich. Na cóż wolność zebrań, gdyby wzbronionym było organizowanie się dla wspólnego życia; nawet wolność osobista nie byłaby zupełną bez tego prawa. To też chęć or-

ganizowania się dla celów ogólnych jest znakiem żywotności i kultury każdego narodu. Organizacje są zawsze dowodem tężyzny i energii życiowej społeczeństwa. Gdzie organizacji nie ma, tam życie narodowe nie bije żywszym tętnem, lecz umiera²⁵⁷.

Obok starych zrzeszeń, istniejących jeszcze przed pierwszą wojną światową i kontynuujących działalność w niepodległej Polsce, powoływano do życia nowe instytucje. Tym niemniej w centrum życia społeczno-towarzyskiego elity lokalnej pozostawały głównie owe tradycyjne organizacje z czasów zaborów, rzadziej natomiast utworzone w czasie I wojny światowej lub po jej zakończeniu. Oprócz wspomnianych już organizacji dobroczynnych były to też organizacje o charakterze gospodarczym, naukowym, oświatowym, kulturalnym, sportowym. Niektóre miały charakter zawodowy, grupując przedstawicieli wybranych profesji. Natomiast związki zawodowe pozostawały najczęściej poza obrębem elit, zwykle będąc w rękach robotników, zazwyczaj działaczy lewicowych.

Instytucje życia publicznego stworzone przed 1914 rokiem przez członków przedwojennych lokalnych elit przetrwały wojnę. W ich zarządach zasiadali zwykle ci sami ludzie co wcześniej. Były to zarazem też najbardziej prestiżowe organizacje. Wymienić tu należy przede wszystkim: Towarzystwo Naukowe Płockie, grupujące niewielu członków, któremu od początku istnienia prezesował lekarz Aleksander Maciesza, Straż Ogniową Ochotniczą w Płocku, której Zarząd składał się wyłącznie z osób zakorzenionych w mieście²⁵⁸, Towarzystwo Wioślarskie, liczące około 200 członków, którym także kierowali najbardziej rozpoznawalni przedstawiciele płockiej elity lokalnej²⁵⁹. Z kolei pełniące nadal ważną rolę w pierwszych latach po wojnie Płockie Koło Macierzy Polskiej, na czele którego stał Tadeusz Świecki, wówczas poseł na Sejm, zostało wsparte także siłami osób przyjezdnych, co jednak wynikało z funkcji, jaką pełnili – dyrektorów szkół średnich w Płocku²⁶⁰. Mocno osadzone w zakorzenionych rodzinach płockich pozostały instytucje związane z życiem gospodarczym miasta. Przede wszystkim wymienić należy Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, które faktycznie reprezentowało najbardziej zasiedziałą ludność w mieście – polskich i żydowskich właścicieli płockich kamienic, którzy wspólnie starali się zadbać o swój interes i o finanse, mając po przeciwnej stronie politykę fiskalną. Dobrym, a zarazem ciekawym przykładem łączącym różne środowiska narodowościowe jest również Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze (później pod nazwą Towarzystwo Ogrodnicze), które powstało w 1917 roku z inicjatywy głównie płockich ogrodników, właścicieli ogrodów, ale też miłośników roślin, jak Maria Macieszyna²⁶¹. Zakładało je czterdzieści osób²⁶². Wśród aktywnych członków byli zarówno Polacy, jak i mieszkańcy Płocka

pochodzenia niemieckiego oraz żydowskiego, zazwyczaj już zasymilowani. Przy okazji warto wspomnieć o zjawisku, które było wyraźne w dwudziestoleciu międzywojennym – rozgraniczeniu działalności społeczno-publicznej na społeczność polską i żydowską. O ile w okresie zaborów część instytucji życia społecznego była wspólna i razem działali w nich Polacy i Żydzi (a przynajmniej wspólnie je tworzyli), to po odzyskaniu niepodległości ludność żydowska stopniowo zaprzestawała działalności w polskich organizacjach na rzecz własnych, żydowskich, do czego też mogło przyczynić się w pewnym momencie fiasko idei asymilacyjnych²⁶³. Przykładowo Polacy mieli swoje Towarzystwo Muzyczne, natomiast Żydzi własne Żydowskie Muzyczno-Literacko-Dramatyczne Towarzystwo „Kazomir”²⁶⁴. Podobnie rozdzielnie funkcjonowały Towarzystwo Dobroczynności, prowadzone pod egidą Kościoła katolickiego, oraz Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności, pozostające pod opieką Gminy Wyznaniowej. Funkcjonująca na początku lat 20. instytucja pomocowa „Kropla mleka” miała swoją polską i żydowską edycję²⁶⁵. Podobnie wyglądała sytuacja organizacji sportowych. Gdy w latach 80. XIX wieku powstawało w Płocku Towarzystwo Wioślarskie, jego wiceprezesem był Żyd Ludwik Lewinsohn²⁶⁶. W latach 20. równoległe do Towarzystwa Wioślarskiego działało utworzone w 1920 roku w mieście Żydowskie Stowarzyszenie Gimnastyczno-Sportowe „Makabi”²⁶⁷. Organizacje o charakterze gospodarczym znacznie dłużej zachowały swój wielonarodowy charakter (np. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości). Jednak i one w pewnym momencie dwudziestolecia międzywojennego rozdzieliły swą działalność.

Rola instytucji życia publicznego, którymi kierowali członkowie elity lokalnej, była zauważalna w życiu miasta, a nawet okolic. Duże znaczenie miała przede wszystkim działalność instytucji dobroczynnych, które wspomagały biednych i bezrobotnych, o czym już wspomniano na przykładzie m.in. Komitetów Obywatelskich. Warto podkreślić także ogromny wkład płockich elit w działania oświatowo-edukacyjne o bardzo zróżnicowanym charakterze. Znaczący wysiłek organizacyjny, szczególnie w okresie bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości, został podjęty przez członków płockiej Macierzy²⁶⁸. Mieli pod swoją pieczę m.in. gimnazjum męskie, seminarium nauczycielskie, kursy dokształcająco-rysunkowe²⁶⁹. Brali udział w przekształcaniach szkół prywatnych i udziałowych w placówki państwowe. Przygotowywali i nadzorowali różnego rodzaju kursy oświatowe. Płockie Koło Macierzy prowadziło również Szkołę Handlową w Płocku, zainicjowaną m.in. przez Aleksandra Majdeckiego (w imieniu Towarzystwa Rolniczego)²⁷⁰. Z czasem działalność PMS w Płocku i powiecie osłabła, co wiązano z mniejszym zaangażowaniem społeczeństwa w działalność organizacji (pracowały pojedyncze osoby, a brakowało szerszego zainteresowania)²⁷¹, ale zapew-

ne też z przejęciem wielu zadań przez państwo. Działalność edukacyjną prowadzili także członkowie Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelniczego, organizując od 1918 roku we współpracy z Kołem Ziemianek kilka cykli trzydniowych kursów ogrodniczych, w których wzięło udział łącznie kilkaset osób²⁷². Zainicjowali również utworzenie zawodowej szkoły ogrodniczej w Płocku²⁷³. Szczególnie początek lat 20. obfitował w inicjatywy edukacyjno-oświatowe. Warto wspomnieć m.in. o Domu Ludowym, nad którym początkowo pieczę mieli Aleksander Maciesza i Roman Lutyński. W kolejnych latach inicjatywy kształcenia niższych warstw zaczęły zanikać. Pojawiały się jednak nowe, wynikające głównie z aktualnych uwarunkowań i potrzeb rynkowych. Płoccy przedsiębiorcy mocno odczuwali m.in. brak lokalnych kadr technicznych niższego szczebla. Inżynier Antoni Michalski jako pierwszy zaczął nawoływać w połowie lat 20. do kształcenia sił fachowych na miejscu. Jego pomysł polegał na założeniu szkoły technicznej, wstępnie z wydziałem budowlanym, a następnie w miarę rozwoju instytucji z wydziałami: mechanicznym, chemicznym i elektrycznym, które dawałyby podstawy teoretyczne wykształcenia technicznego licznej rzeszy pracowników, którzy ucząc się zawodu, do tychczas poprzestawali na praktyce²⁷⁴. Ostatecznie jego myśl nie została zrealizowana. Podobne pomysły kształcenia kadry technicznej w Płocku miał również Aleksander Maciesza, inicjator wielu przedsięwzięć mających na celu modernizację i rozwój miasta, który postulował utworzenie w mieście czteroletniej średniej szkoły technicznej dla żeglugi rzecznej²⁷⁵.

Funkcję miastotwórczą wśród zakorzenionych rodzin płockich widać było także w bardziej prozaicznych sprawach, takich jak troska o estetykę przestrzeni miejskiej. Szczególne zasługi na tym polu mieli w pierwszej połowie lat 20. członkowie Towarzystwa Ogrodniczego, które organizowało konkursy na najładniejszy wystrój balkonu²⁷⁶. Bardzo zaangażowana w ruch na rzecz podniesienia walorów estetycznych Płocka była Maria Macieszyna, którą zresztą została jedną z laureatek corocznie organizowanych konkursów. Przy okazji wiele innych płockich kobiet z wyższych sfer podjęło zadanie upiększenia swojego otoczenia²⁷⁷. Część inicjatyw, przede wszystkim o charakterze kulturalnym, służyła kształtowaniu wzorców, które starali się naśladować ludzie pretendujący do świata elit, głównie inteligencja pracująca, rzadziej niższe warstwy społeczne. Aktywność elit w sferze publicznej zamierała w okresie wakacyjnym, gdy co znamienitsi mieszkańcy miasta wyjeżdżali na wypoczynek: na wieś, do Zakopanego, nad morze lub za granicę do sanatoriów podreperować zdrowie²⁷⁸.

Funkcjonujące organizacje, realizując cele statutowe, stanowiły jednocześnie miejsce spotkań członków płockiej elity, sprzyjające rozwojowi życia towarzyskiego. W warunkach miasta prowincjonalnego, gdzie oferta tego rodzaju była słabo zróżnicowana, nadawało to aktywności

organizacyjnej szczególnie istotne znaczenie. Wspólne zebrania, odczyty, koncerty, amatorskie przedstawienia teatralne, zawody sportowe, wycieczki krajoznawcze, jak również bale organizowane w okresie karnawałowym, z których najsylniejsze odbywały się w Towarzystwie Wioślarskim, wzmacniały więzi między przedstawicielami tutejszej elity. Z drugiej jednak strony aktywności tego typu sprzyjały izolowaniu członków elity wewnątrz ich własnego środowiska, związanego bądź to wspólnotą zainteresowań, bądź przynależnością do tej samej profesji. Pomimo kadencyjności zarządów, w ich skład wchodził zazwyczaj ci sami członkowie co we wcześniejszych okresach. Nieraz w plockiej prasie pojawiały się informacje o tym, że wybory nie doszły do skutku, ponieważ przez aklamację ponownie zostali wybrani poprzednio urzędujący członkowie zarządu. Brak zmian był jeszcze bardziej widoczny w przypadku stanowiska prezesa instytucji społecznej. Przykładowo lekarz stomatolog Tadeusz Chrostowski stał na czele Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości przez całą Drugą Rzeczpospolitą. Identyczna sytuacja miała miejsce w Towarzystwie Naukowym Płockim, pozostającym pod przewodnictwem i ogromnym wpływem lekarza Aleksandra Macieszy. Postać prezesa organizacji – zwłaszcza gdy to on był inicjatorem powołania do życia danej instytucji, a ta posiadała już długą historię – stawała się integralnym elementem jej tożsamości, spajając skupioną wokół niego społeczność. Jego silna pozycja była w istocie nienaruszalna. W konsekwencji zmiana na stanowisku prezesa następowała rzadko, a jeśli już do niej dochodziło, to niemal wyłącznie w dramatycznych okolicznościach, takich jak długotrwała choroba lub śmierć dotychczasowego prezesa. Nie jest do końca jasne, ale można przypuszczać, że do czasowego ograniczenia intensywności działań Towarzystwa Ogrodniczego przyczyniła się choroba, a następnie śmierć w 1923 roku prezesa Hermana Lilienthala, który był jednym z inicjatorów utworzenia owej instytucji, a przede wszystkim uchodził za autorytet w branży ogrodniczej. W roku sprawozdawczym 1918 liczba członków wzrosła z 80 do 117. Po odzyskaniu niepodległości Towarzystwo Ogrodnicze „należało do najbardziej czynnych w mieście”²⁷⁹. Zebrania odbywały się co miesiąc i często towarzyszyły im różnego rodzaju wykłady, pogadanki, pokazy i inne formy prezentacji omawianych zagadnień. Jednak w 1924 roku, czyli po śmierci Lilienthala, liczba członków zmniejszyła się do 54²⁸⁰. Nowemu prezesowi – Stanisławowi Przedpełskiemu, również plockiemu ogrodnikowi i właścicielowi dużego zakładu uprawy roślin – udało się jednak odbudować instytucję i rozwinąć jej działalność na tyle, że w 1925 roku liczba członków ponownie zbliżyła się do stu²⁸¹.

Mniej pomyślnie potoczyły się losy Towarzystwa Lekarskiego, które zrzeszało lekarzy pracujących w Płocku oraz sąsiadujących powiatach²⁸². Przez ponad dwadzieścia lat kierował stowarzyszeniem znany

płocki medyk, a zarazem członek miejscowej elity Aleksander Zaleski. Niestety śmierć chirurga w 1926 roku spowodowała zanik na wiele lat działalności wcześniej bardzo prężnej instytucji. Po śmierci Zaleskiego nastąpiła reorganizacja Zarządów Towarzystwa Lekarskiego i oddziału płockiego Związku Lekarzy Polskich, którym wcześniej przewodniczył. Część dotychczasowych członków Zarządu Towarzystwa Lekarskiego, która rekrutowała się z przedwojennych jeszcze elit płockich²⁸³, zasiadła we władzach Związku Lekarzy (instytucji, która miała bronić interesów zawodowych lekarzy), zaś do Zarządu Towarzystwa Lekarskiego (placówki, w której ogniskowała się naukowa działalność środowiska lekarskiego) zostali powołani dr Aleksander Maciesza – na prezesa, dr Bronisław Mazowiecki – na wiceprezesa oraz paru przyjezdnych lekarzy²⁸⁴. Nowy prezes Towarzystwa Lekarskiego, Aleksander Maciesza, mimo że sam oddany pracy naukowej, na miejsce realizacji pasji badawczej wybrał Towarzystwo Naukowe Płockie i to ono przyćmiło działalność Towarzystwa Lekarskiego, które przez kilka następnych lat pozostawało bez oznak aktywności.

Zdarzało się, że śmierć jednego z działaczy instytucji życia społecznego powodowała nie tylko ograniczenie działalności instytucji, ale wręcz jej likwidację. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku Towarzystwa Muzycznego „Lira”, istniejącego w latach 1920–1924. Muzyk Karol Kroppe wprawdzie nie był twórcą Towarzystwa, ale stał się jego głównym kierownikiem artystycznym i inicjatorem większości przedsięwzięć muzycznych w mieście. Po śmierci w 1924 roku promotora Towarzystwa pomyślnie rozwijająca się placówka kulturalna zaprzestała działalności z braku lidera²⁸⁵.

Liczba osób realnie angażujących się w działalność społeczną pozostawała stosunkowo niewielka. W pewnej mierze wynikało to z faktu, że grono aktywnych społecznie Płocczan było ograniczone, a w związku z tym większość instytucji funkcjonujących w mieście opierała się na pracy tych samych osób. Często pełniły one liczne funkcje jednocześnie, co prowadziło do przeciążenia obowiązkami i osłabienia skuteczności działań. W efekcie wiele zebrań odwoływano, nieraz po kilka razy, lub odbywały się one w bardzo okrojonym składzie. Niejednokrotnie na łamach prasy płockiej można znaleźć utyskiwanie: „większość tych instytucji istnieje tylko formalnie na papierze, często poza ściągnięciem składek ze swych członków, nie ujawnia żadnej działalności, czasem nawet i tego nie robi, bo członków swych doszukać się nie może”²⁸⁶. Jednocześnie członkostwo w kilku organizacjach przynosiło negatywne skutki w postaci nakładania się terminów spotkań, przez co członkowie nie mogli pojawić się wszędzie. Niekiedy udział w wielu instytucjach mógł również wynikać z chęci podniesienia własnego prestiżu społecznego. Członkostwo w zarządach – poza realnym wpływem na podejmowane decyzje –

zapewniało bowiem dodatkowe korzyści symboliczne, a mianowicie udział w różnego rodzaju uroczystościach i wydarzeniach publicznych, na które przedstawiciele poszczególnych instytucji życia społecznego w mieście byli zapraszani z racji pełnionej funkcji.

Obchody świąt państwowych w Płocku w widoczny sposób wpisywały się w sferę publiczną miasta, stanowiąc istotny element życia społecznego. W pierwszych latach niepodległości uroczystości państwowe stanowiły przejaw aktywizacji elity lokalnej, jednak już wtedy można było zauważyć rosnący powoli udział przyjezdnych – urzędników, oficerów, zwykle tymczasowo zamieszkałych w Płocku. Poszczególne rocznice ważnych wydarzeń historycznych składały się na „świecki rok kalendarzowy”. Był on zmienny w czasie – do momentu zamachu majowego tworzyły go tradycyjne święta i rocznice narodowe, których obchodzenie w okresie zaborów było niemożliwe, zaś odzyskanie niepodległości pozwoliło na celebrowania najważniejszych dat w sposób oficjalny. Lista uroczystości patriotycznego roku obrzędowego w układzie kalendarzowym obejmowała w pierwszej połowie lat 20. wspomnienie powstania styczniowego, uchwalenie Konstytucji 3 Maja oraz rocznicę powstania listopadowego. W plan wpisywało się również (od 1923 roku²⁸⁷) świętowanie w sierpniu Cudu nad Wisłą, aczkolwiek początkowo frekwencja była znacznie słabsza niż chociażby 3 Maja, głównie ze względu na okres wakacyjny i wyjazdy letniskowe²⁸⁸. Ponadto rokrocznie na początku lutego narodowo-katolicka część elity lokalnej brała udział w Akademii Papieskiej²⁸⁹. Kilka lat po wojnie do życia publicznego wprowadzono także oficjalne obchody imienin najważniejszych osób w państwie (początkowo prezydenta) oraz w mieście (starosty)²⁹⁰.

Przy organizacji każdego święta najważniejsze okazywało się powołanie do życia komitetu organizacyjnego, którego zadaniem było odpowiednie przygotowanie obchodów. Tym niemniej w pierwszych miesiącach niepodległości nie było to takie oczywiste. Wiele wydarzeń miało charakter spontaniczny. W przypadku fetowanego po raz pierwszy w niepodległej Polsce Święta Konstytucji 3 Maja (w 1919) płocka prasa donosiła w przeddzień rocznicy o braku programu obchodów, mimo to „bez wielkich przygotowań, nawet bez programów szumnych, jednolicie, jakby odruchowo wszystkie stany i wszystkie instytucje w Płocku obchodziły święto narodowe w sobotę 3 maja”²⁹¹. Po godzinie 9 rano zaczęły się gromadzić na placu Floriańskim zastępy młodzieży, by stamtąd wyruszyć za rogatki warszawskie i tam na placu ćwiczeń uczestniczyć w nabożeństwie polowym, urządzonym staraniem miejscowego garnizonu. W mszy polowej uczestniczyło około cztery tysiące młodzieży szkolnej i starszych, którzy następnie w pochodzie powrócili do miasta. Z kolei w płockiej katedrze odbyła się w tym samym czasie uroczysta, tradycyjna msza pontyfikalna, celebrowana przez biskupa Antoniego

Nowowiejskiego, w której udział wzięli duchowni oraz przedstawiciele wszystkich instytucji miejskich i ziemiańskich. Na zakończenie uroczystości, po połączeniu pochodów młodzieży i katedralnego, przemówienia wygłosili dwaj prawicowi działacze: Płocczanin adwokat Stefan Baliński oraz niedawno przybyły do miasta Klemens Jędrzejewski²⁹². To pierwsze tak wielkie święto w Płocku nie było wolne od niedociągnięć, ale za to tłumnie obchodzone. Z biegiem lat zostały wypracowane formy świętowania²⁹³, co w pewnym momencie zaczęło być z kolei krytykowane w lokalnej prasie jako popadanie w nadmierny szablon i rutynę.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości inicjatywa obchodów, jak również ich przygotowanie wychodziły z kręgu elity lokalnej. Przykładowo w skromnie obchodzoną rocznicę powstania listopadowego w 1920 roku Maria Macieszyna przygotowała i wygłosiła wykład o doniosłości święta. Odczyt, przygotowany na podstawie materiałów z Archiwum Miejskiego, został następnie wydany drukiem²⁹⁴. W przypadku znacznie donioślejszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, obchodzonej kilka miesięcy wcześniej, został powołany Komitet Honorowy, którego skład stanowili najznamienitsi obywatele miasta, a zarazem w większości członkowie zakorzenionych elit płockich: biskup Antoni Nowowiejski, sędzia Sądu Okręgowego Jan Święcicki, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Tadeusz Świecki, prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Aleksander Maciesza, prezes Rady Miasta Władysław Sztromajer, oraz – czasowo związani z miastem ze względu na pełnione funkcje – pułkownik Wojska Polskiego Zapaśnik, starosta płocki Franciszek Morawski, poseł Ziemi Płockiej²⁹⁵. Z kolei Komitet Wykonawczy był tworzony wyraźnie według klucza instytucjonalnego, przy czym w tym pierwszym okresie nadal były to tradycyjne płockie instytucje życia społecznego, w większości reprezentowane przez elitę lokalną²⁹⁶. Pierwsze zebrania w sprawie powołania komitetów organizacyjnych odbywały się zwykle w obszernych salach Towarzystwa Rolniczego, do których zmierzali zaproszeni „przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, duchownych, wojskowych i cywilnych, instytucji kulturalno-oświatowych, związków i stowarzyszeń”²⁹⁷. Około 1924 roku funkcję kierowniczą przejął starosta, który początkowo używał pomieszczeń budynku urzędu na wstępne narady²⁹⁸, a w połowie lat 20. zaczął inicjować zebrania w sprawie obchodów świąt narodowych²⁹⁹. To w Starostwie odbywały się zapisy organizacji chętnych wziąć udział w różnego rodzaju pochodach z okazji rocznic³⁰⁰. Odkąd państwo poprzez swoich przedstawicieli w terenie oraz wojsko weszło mocniej w przygotowanie obchodów, powoli zaczęli się pojawiać w komitetach organizacyjnych także przyjezdni, zasiadający tam z racji pełnionych funkcji i sprawowanych urzędów. Zjawisko to zaczęło być widoczne mniej więcej od 1923 roku, czyli gdy państwo polskie już okrzepło, zbudowana została struktura administra-

cyjna, szkoły średnie zostały upaństwowione, a ich dyrektorzy (zwykle zasiadający w komitetach organizacyjnych) stali się funkcjonariuszami państwowymi. W pierwszych latach niepodległej Rzeczypospolitej ton życia publicznego Płocka nadal jednak nadawała zakorzeniona mocno w mieście elita lokalna.

2. ELITA LOKALNA WOBEC ZAMACHU MAJOWEGO

„Niezwykłe wypadki, jakie rozgrywają się obecnie w Warszawie, zastały opinię publiczną u nas, na prowincji, zupełnie nieprzygotowaną”³⁰¹ – konstatował redaktor płockiego dziennika dwa dni po zamachu majowym w Warszawie³⁰². Wiadomości dotyczące sytuacji w stolicy lokalna prasa czerpała przeważnie z ocenianych pism warszawskich, aczkolwiek z uwagi na brak połączeń ze stolicą zdobycie jakichkolwiek relacji w pierwszych dniach przewrotu nastroczało redakcji wiele trudności. Zapotrzebowanie na informację było jednak olbrzymie, o czym świadczyły „tłupy przyjaciół oblegające redakcję «Dziennika Płockiego» i stale dzwoniący w niej telefon”³⁰³. Mieszkańcy Płocka starali się zachować spokój, do czego także nawiązywał Dziennik Płocki, ale „mimo tych pozorów, można było jednak zauważyć duże przygnębienie u ogółu obywateli, oraz zdenerwowanie, dochodzące często do wysokiego napięcia. Do tego zdenerwowania przyczyniły się fantastyczne, a wprost sprzeczne informacje, które nie wiadomo jaką drogą do miasta naszego docierały, a kolportowane pocztą pantoflową siały niepokój i trwogę”³⁰⁴. Reakcją władz diecezjalnych na bratobójcze walki w Warszawie była decyzja o odprawieniu we wszystkich kościołach diecezji płockiej nabożeństw ekspiacyjnych. Odwołane zostały imprezy publiczne o charakterze militarno-sportowym. Nie odbyły się marsz płockich stowarzyszeń przysposobienia wojskowego do Gostynina i zawody sportowe; zaniechano projektu zwołania w Płocku zlotu „Sokołów” okręgu warszawskiego³⁰⁵. Po kilku dniach życie zaczęło wracać do normy, czego zewnętrznym symbolem było obwieszczenie starosty płockiego o uchyleniu obostrzeń stanu wyjątkowego.

Echa wielkiej polityki i gwałtownych wydarzeń, które nastąpiły w połowie maja, zapewne w kolejnych tygodniach nadal stanowiły gorący temat dyskusji wśród mieszkańców Płocka, na łamach lokalnej prasy większego oddźwięku jednak nie znalazły. Życie publiczne zdawało się płynąć swoim torem, wytyczonym zwykłymi pracami i bieżącymi sprawami miasta. Aczkolwiek pewne symptomy zbliżających się zmian w życiu społeczno-politycznym można było zauważyć, o czym w dość subtelny i zawołowany sposób donosiła płocka prasa:

Na skwerze poza tłumem gromadziły się grupki miejscowej instytucji, znanej z ulicy, cukierni itp. Miny tych ludzi były niezdecydowane, bojaźliwe a zachowanie się dziwne: patrzyli na wszystkie strony nieba jakby, czegoś szukając, wyciągali w różnych kierunkach ręce, a niektórzy wkładali palce do ust i poślinione wznosili wysoko ponad głowę. Okazało się, że badają, z której strony wiatr wieje, aby odpowiednio zwrócić swe chorągiewki. Bo to panie dobrodzieju licha nie śpi, może lada chwila zajść jakaś zmiana, więc trzeba być przygotowanym. „Wschód!” Doskonale! Zdecydowani i pewni siebie (bodaj na jeden dzień) wracali do miasta i przy „czarnej” robili się nowa orientacja, głosami pewnymi, że broń Boże oponować³⁰⁶.

Emocje musiały być jednak znacznie większe, o czym świadczą zapiski wspomnieniowe osób ówczesznie żyjących:

Nadszedł maj 1926 roku i tragiczna wiadomość o toczących się walkach w Warszawie w związku z zamachem Piłsudskiego. W naszym małym Płocku, ale tak bliskim Warszawie, zawrzało. Byli legionieści i peowiacy razem z całą prawie lewicą opowiadali się za Piłsudskim; inteligencja, ziemiaństwo, średnia warstwa chłopstwa na ogół za prawicą i rządem³⁰⁷.

Początkowo zamach majowy nie odcisnął się w widoczny sposób na życiu płockich sfer wyższych. Z racji tego, że niewielu członków elity lokalnej zajmowało posady urzędnicze w mieście, karuzela stanowisk, która po zamachu majowym objęła wiele urzędów w administracji państwowej lub samorządowej, w mniejszym stopniu dotknęła rodowitych Płocczan. Tym niemniej można wskazać kilka przykładów świadczących o tym, że konsekwencją zmian pomajowych, była rezygnacja owych nielicznych członków zakorzenionej elity lokalnej ze służby cywilnej w aparacie administracyjnym. Interesującym przypadkiem jest historia inżyniera zatrudnionego na stanowisku architekta powiatowego – wspomnianego wcześniej Antoniego Władysława Kowalskiego. W 1927 roku otrzymał on nominację połączoną z jednoczesnym przeniesieniem służbowym do Kielc³⁰⁸. Jako że Kielce były miastem wojewódzkim, przedstawiona oferta oznaczała formalny awans. W przypadku osób zakorzenionych w mieście translokacja pociągała jednak za sobą nie tylko niedogodności logistyczne (związane m.in. z koniecznością przeprowadzki), lecz również zerwanie lub przynajmniej częściowe naruszenie więzi rodzinnych i towarzyskich. Obserwowaną reakcją na przeniesienie bywała rezygnacja z zajmowanego urzędu. Podobnie sprawa zakończyła się w przypadku Kowalskiego, przy czym sam proces układania się z wła-

dzą, jak również podejmowania decyzji zajął trochę czasu³⁰⁹. Ostatecznie płocki inżynier nie wyraził zgody na przeniesienie do innego miasta i przeszedł do wolnej praktyki, otwierając w Płocku własną pracownię architektoniczną³¹⁰. Był już wówczas rozpoznawalną postacią, nie tylko ze względu na talent muzyczny i zainteresowania artystyczne. Według projektów Kowalskiego przebudowane zostało w kolejnych latach kilka reprezentacyjnych kamienic przy ulicy Tumskiej³¹¹. Na opuszczone przez niego stanowisko miasto zatrudniło osobę spoza Płocka – inżyniera Stanisława Brok-Klonowskiego z Kutna³¹².

Najwięcej przypadków rezygnacji z pełnionych funkcji można odnotować jednak w odniesieniu do wymiaru sprawiedliwości. Wiceprezes Sądu Okręgowego, Płocczanin Józef Rokitnicki (ur. 1871) złożył wniosek o przeniesienie go do hipoteki³¹³. Inny Płocczanin Zdzisław Wysocki (ur. 1886), dotychczasowy sędzia Sądu Okręgowego w Płocku, a wcześniej podprokurator, przeszedł w 1927 roku do adwokatury i wyjechał do Sierpca, gdzie ostatecznie otworzył kancelarię notarialną (egzamin na urząd notariusza przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Okręgowym w Płocku złożył jednak jeszcze w 1926 roku)³¹⁴. Z sądownictwa odeszło również kilku młodych pracowników. Wśród nich był cieszący się bardzo dobrą opinią przełożonych aplikant sądowy, Stanisław Zgliczyński, (Płocczanin, ur. 1900). Po złożeniu w 1926 roku egzaminu aplikanckiego został początkowo oddelegowany do sprawowania zastępczo czynności sędziego śledczego i sędziego pokoju w Płocku, a następnie sędziego pokoju w Sierpcu, gdzie w 1927 roku otrzymał oficjalną nominację na sędziego. Jednak rok później ubiegał się o przyjęcie w poczet adwokatów³¹⁵. Kancelarię adwokacką otworzył w Płocku. W tym samym 1928 roku do adwokatury przeszli dwaj kolejni płoccy podprokuratorzy: Józef Baliński i Władysław Robakiewicz³¹⁶. Jeśli nie wszystkie osoby spośród wymienionych, to przynajmniej zdecydowana większość odchodząca do adwokatury lub hipoteki pochodziła z Płocka i była związana z miejscowym środowiskiem prawniczym, co zarazem wskazuje na kierunek zmian zachodzących wśród funkcjonariuszy państwowych na tle ówczesnej sytuacji politycznej. Zarówno Zgliczyński, jak i Baliński należeli do grona najbardziej aktywnych przedstawicieli endecji na terenie Mazowsza Płockiego. W kolejnych latach byli uważani za reprezentantów „młodej” publicystyki endeckiej na obszarze diecezji płockiej³¹⁷. Józef Baliński był synem innego znanego działacza endeckiego na Mazowszu – mecenasa Stefana Balińskiego. Rodzina Balińskich już wówczas pozostawała w bliskich relacjach z Kościołem katolickim, współpracując przy różnych działaniach z pogranicza zagadnień religijnych i społecznych. Zamach majowy i zmiany, które po nim nastąpiły, spowodowały też chęć budowy przeciwwagi dla sanacyjnej rzeczywistości przez członków miejscowego Związku Ludowo-Narodowego, którzy rekrutowali się z lo-

kalnych płockich elit. Na dorocznym zebraniu ZLN, w którym brali udział m.in. adwokat Baliński, ks. Mąkowski, poseł Mierzejewski i Halina Rutka, rozmawiano o Obozie Wielkiej Polski³¹⁸.

Mimo że brakuje dokładnych informacji, w jaki sposób odbywał się proces decyzyjny i która strona go inicjowała, można jednak przypuszczać, że odejścia z sądownictwa były raczej efektem rezygnacji z dalszej pracy niż usunięcia ze stanowiska. Tym bardziej że dane dotyczące 1929 roku wskazują na liczne wakaty w Sądzie Okręgowym w Płocku³¹⁹. Co oznaczało, że większym problemem był brak rąk do pracy niż ich nadmiar. Przynajmniej początkowo nie było kim zastąpić ludzi ustępujących ze stanowisk przy i tak niskiej liczbie pracowników płockiego sądownictwa.

Podczas gdy część członków lokalnej elity w następstwie zmian układu sił politycznych na szczeblu centralnym wycofywała się ze służby cywilnej, pojedynczy przedstawiciele tego środowiska decydowali się podjąć pracę w administracji państwowej, wykorzystując sprzyjające okoliczności do budowy własnej kariery zawodowej. Nawet jeśli wcześniejsza przynależność polityczna sytuowała ich w środowisku endeckim. Człowiekiem, który najwyraźniej skalkulował sobie polityczny bilans zysków i strat, zmieniając barwy partyjne i wybierając karierę państwową, okazał się mecenas Ryszard Żółtowski. Już w 1928 roku próbował – choć bez sukcesu – dostać się do Parlamentu z listy BBWR. Następnie porzucił adwokaturę i przeszedł w 1929 roku do sądownictwa. Przez dwa lata pozostawał wiceprezesem Sądu Okręgowego w Płocku. Wkrótce jednak został mianowany sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie³²⁰. Ostatecznie podobną ścieżkę kariery przebył wspomniany już kilkunrotnie Józef Rokitnicki. Możliwe, że jego odejście do notariatu w 1927 roku było tylko chwilowe albo też decyzja z bliżej nieznanego powodu nie została ostatecznie zrealizowana. W tym samym bowiem roku, kilka miesięcy później, pojawiła się w prasie informacja o przeniesieniu Rokitnickiego na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Mławie³²¹. Finalnie jakiś czas później objął on równorzędne stanowisko w Sądzie Okręgowym w Warszawie, które zajmował do 1937 roku, gdy został przeniesiony w stan spoczynku³²². Kolejną osobą, która opuściła Płock, awansując w hierarchii zawodowej, był sędzia okręgowy Jan Włoczewski. Nie był co prawda rodowitym Płocczaninem, jednak trudno uznać go za osobę całkowicie z zewnątrz, gdyż pozostawał w bliskich relacjach towarzyskich z członkami miejscowej elity, m.in. notariuszem Płoskim. W 1928 roku został sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, w 1930 sędzią Sądu Najwyższego, a później razem z Ryszardem Żółtowskim wszedł do pierwszego składu Izby do spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym³²³. W przypadku prawników jedyna droga awansu zarówno zawodowego, jak i społecznego wiodła do Warszawy.

Najciekawszą spośród opisanych powyżej osób wydaje się Ryszard Żółtowski, tym bardziej że także inne jego działania z okresu bezpośrednio po przewrocie majowym wskazują na recepcję zmian ogólnopolskich na prowincji oraz na proces adaptacji wybranych przedstawicieli płockich elit do nowej rzeczywistości politycznej. Żółtowski w sposób jednoznaczny przeszedł na pozycję obozu sanacyjnego³²⁴. Będąc sędzią Sądu Okręgowego w Płocku, otrzymał złoty Krzyż Zasługi na początku 1930 roku³²⁵. Był członkiem Okręgowego Zarządu BBWR w Płocku oraz redaktorem tygodnika „Drogami Pracy” (organ Partii Pracy na powiaty: płocki, płoński, rypiński i sierpecki)³²⁶. Gwałtowna zmiana orientacji politycznej na stronę zwycięskiego obozu po zamachu majowym stanowiła wyraźny dysonans w lokalnym środowisku. Wyrazem tego był artykuł *Płockim odrodzynom*, opublikowany w „Dzienniku Płockim” jesienią 1927 roku przy okazji kampanii wyborczej do samorządu miejskiego:

Po upadku „Expressu Płockiego” zdawało się, że nasze miasto zostanie uwolnione na zawsze od prasy brukowej. Niestety. Nasze odrodzinki z sanatorium moralnego podjęły na nowo brukowe tradycje Expressu, wydając pod red. adwokata Żółtowskiego piśmko tygodniowe, którego napastliwe rewolwerowe metody przypominają klasyczny typ czerwoniaków. Nic zresztą dziwnego, służą bowiem tym samym hasłom sanacyjnym. [...] Na rzeczową polemikę z przeciwnikiem politycznym można pójść zawsze. Ale w tym wypadku, ludzi, używających takiej taktyki i formy, każdy szanujący się człowiek zbędzie pogardliwym milczeniem. Zresztą z kim tu polemizować? Z adwokatem Żółtowskim, który zmienia swe przekonania jak baletnica pończochy? [...] Adw. Żółtowski musiałby najpierw nauczyć się, że zasady polityczne to coś innego niż prosiaki z jego folwarku, które sprzedaje temu, kto da najwięcej. A teraz pytam: Kto to występuje w obronie Płocka? Ludzie, którzy dawną tradycyjną solidarność naszego miasta starają się rozbić i to występując jeszcze pod hasłem zwalczania partyjniactwa. Czy to nie szczyt cynizmu? Ludzie, którzy już czują na swym czole hańbiące piętno prywaty i partyjniactwa i z góry próbują się usprawiedliwić ze swych brzydkich poczynąń, drukując artykuł: Dlaczego Partia Pracy idzie do wyborów z własną listą; artykuł, który nie tylko, że ich nie usprawiedliwia, lecz właśnie odśłania szkodliwe i destrukcyjne oblicze tej kliki karierowiczów politycznych. W obronie obywateli mają czelność przemawiać ci, którzy na propozycję przedstawicieli urzędników, nauczycieli, kupców i rzemieślników, podjęcia wspólnej pracy, odpowiedzieli lekceważeniem i pogardliwym milczeniem. [...] I kogo to piśmko partia pracy atakuje niby w obronie ogółu płockiego? Atakuje nas za to, że nawołujemy do solidarnej jedności i najlepszego doboru ludzi w Radzie! Wierzę,

że nasza akcja jest zabójczą dla partii pracy i że wytrąca nielicznych jej członków z równowagi powodując u nich paroksyzmy wściekłości. Wiemy, że panowie ci czując silne poparcie „z góry” lekceważą i gardzą inteligencją naszą i mieszczaństwem. Ale niechże nie stroją się w piórka ich obrońców, bo płócczanie sami potrafią się obronić i nie potrzebują do tego adwokatów-karierowiczów politycznych³²⁷.

Również inne pojedyncze osoby wywodzące się z zakorzenionej elity lokalnej przechodziły na pozycje sanacyjne po zamachu majowym, choć w ich przypadku było to zjawisko mniej oczywiste i trudniejsze do jednoznacznego zdefiniowania pod względem motywacji politycznych. Tym niemniej część z nich wykorzystywała możliwości, jakie niesły za sobą zmiany polityczne – w zakresie awansu, prestiżu czy pozycji społecznej. Interesującym przykładem takiej postawy jest przywoływana już kilkakrotnie postać Marceliny Rościszewskiej, dyrektorki plockiej szkoły średniej. Uchodziła ona za osobę bardzo aktywną społecznie, co już samo w sobie mogło predysponować ją do podejmowania nowych wyzwań organizacyjnych w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości politycznej.

Marcelina Rościszewska angażowała się już wcześniej w liczne przedsięwzięcia o charakterze społecznym i publicznym odbywające się w Płocku, starając się konsekwentnie zajmować eksponowane pozycje lub stanowiska, które umożliwiały jej udział w komitetach organizacyjnych obchodów lub zarządach stowarzyszeń³²⁸. Realizowane przez nią zadania były bardzo zróżnicowane. W 1927 roku wspólnie z żoną starosty wręczała nagrody zwycięzcom Trzeciego Okrężnego Biegu m. Płocka³²⁹. Po zamachu majowym została wybrana m.in. na przewodniczącą komitetu „Gwiazdki” dla żołnierzy, inwalidów i weteranów³³⁰ oraz członkinię komitetu organizującego akademię ku uczczeniu pamięci gen. Józefa Bema³³¹. Należała również do grona czynnych członków plockiego koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, w którym reprezentowała Sekcję Organizacyjną; funkcję prezesa pełnił wówczas starosta plocki³³². W tym okresie w strukturach LOPP nie zasiadał już praktycznie żaden z przedstawicieli dawnego trzonu lokalnej elity³³³. Pod koniec 1929 roku, wraz z powołaniem Plockiego koła Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, Rościszewska została jednogłośnie wybrana jego przewodniczącą³³⁴.

Zmiana orientacji politycznej była dostrzegalna również w sferach majątkowych, przede wszystkich w gronie polskich przedsiębiorców. Wskazują na to dane dotyczące wpływów politycznych w wybranych stowarzyszeniach i związkach³³⁵. Przykładowo w 1930 roku wśród członków Stowarzyszenia Kupców Polskich w Płocku, którego skład narodowościowy stanowili wyłącznie Polacy, wpływy polityczne rozkładały się

następująco: 65 proc. – Bezpartyjny Blok, 35 proc. – Stronnictwo Narodowe. Założyciel stowarzyszenia, właściciel tartaku Wacław Kamiński, należał do Stronnictwa Narodowego, natomiast handlowiec Stanisław Hajdukiewicz deklarował sympatie wobec Bezpartyjnego Bloku (nota bene od 1928 roku był członkiem Zarządu Okręgu Płockiego BBWR³³⁶). Połowa Zarządu, w tym przewodniczący Wacław Kamiński, związana była z SN, zaś pozostałe trzy osoby – z Bezpartyjnym Blokiem, w tym Ferdynand Wagner, znany kupiec z wielopokoleniowej rodziny zasiedziały w Płocku. W innych organizacjach branżowych rozkład sił politycznych jeszcze mocniej przechylał się na korzyść obozu sanacyjnego. W Związku Właścicieli Autobusów, zdominowanym przez Polaków, wpływy polityczne Bezpartyjnego Bloku sięgały 75 proc., PPS Wyzwolenie – 20 proc., zaś SN zaledwie 4 proc. W pięcioosobowym zarządzie płockiego oddziału tylko prezes należał do Stronnictwa Narodowego, natomiast pozostałe cztery osoby do Bezpartyjnego Bloku³³⁷.

NOWI CZŁONKOWIE ELITY LOKALNEJ – OSOBY Z AWANSU SPOŁECZNEGO ORAZ PRZYJEZDNI

Płock jest miastem zakamieniałym, które zmienić się nie może nigdy. I chociaż nawet ludzie będą inni – zawsze będą ci sami. Szczęśliwie to, że to było zwane „płocką inteligencją” ni mnie już ziębi, ni parzy [...] Witali tu wczoraj hallerczyków: z kwiatami itd., itd., przełożona Rościszewska miała przemowę po francusku (sic!) i mecenas Baliński, a jakże, i jeszcze tam ktoś; myślałem sobie, że inaczej nieco wyglądał nasz odjazd do Legionów cztery lata temu: dranie!, omal kamieniami za nami nie ciskano, wyklęci byliśmy w „opinii publicznej”³³⁸.

W ten sposób postrzegał elity swojego miasta u progu niepodległości Płocczanin Władysław Broniewski. Autor nie miał jednak pełnej racji. Lokalna elita, obejmująca zakorzenione w Płocku rody, stopniowo zaczęła obrastać w kolejne warstwy, które z czasem coraz wyraźniej pojawiały się w życiu społecznym miasta, by w latach 30. pełnić już równorzędną rolę w przestrzeni publicznej Płocka, a niekiedy nawet ją zdominować. Nowy świat płockich elit tworzył się równoległe do starego, przekształcając tradycyjne struktury lokalne.

Źródło rekrutacji nowych członków do elity lokalnej można upatrywać z jednej strony w miejscowej ludności, nierzadko żyjącej dotąd na marginesie elitarnego kręgu zamożnych i wpływowych rodzin, z drugiej zaś – w przyjezdnych, którzy decydowali się osiedlić w Płocku na stałe. Można wskazać kilka podstawowych ścieżek awansu społecznego,

umożliwiających poszczególnym osobom wejście do grona plockiej elity. Należały do nich aktywność społeczno-polityczna; odpowiednie, najczęściej wyższe wykształcenie, uznawane za kluczowy atrybut inteligencji pracującej; zgromadzony majątek, który otwierał drogę do uczestnictwa w życiu gospodarczym miasta. W przypadku przyjezdnych mogło to być również korzystne wejście do rodziny poprzez małżeństwo. W wielu przypadkach czynniki te nakładały się na siebie, wzmacniając szanse poszczególnych jednostek na przekroczenie bariery świata elit.

Do grona, z którego rekrutowały się nowe siły plockie, można zaliczyć także osoby przyjezdne, które osiedliły się w mieście na kilka lat przed odzyskaniem niepodległości, czyli tuż przed wybuchem I wojny światowej lub w jej trakcie. Były to zatem jednostki, które nie zdążyły jeszcze trwale zakorzenić się w lokalnej strukturze społecznej, a tym samym nie sposób zaliczyć ich do tzw. starych elit. Przychylność ze strony lokalnych autorytetów, przy jednoczesnym podporządkowaniu się im, zapewniała włączenie do elitarnego środowiska. Jednym z zewnętrznych przejawów akceptacji było zaproszenie nowo przyjezdnych do uczestnictwa w działaniach plockich instytucji życia publicznego, szczególnie tych uważanych za stosunkowo hermetyczne. Wspólnota poglądów politycznych wzmacniała akceptację i ułatwiała nawiązanie bliższych relacji z miejscową elitą. Szczególnie było to widoczne w pierwszej połowie lat 20., gdy lokalna elita była zdominowana przez środowisko narodowo-katolickie.

Przyjezdnych zapraszano na ściśle określonych warunkach. Warto w tym kontekście wspomnieć dwóch braci: Bolesława (ur. 1896) i Klemensa (ur. 1891) Jędrzejewskich, pochodzących z Tallina³³⁹. Młodzi mężczyźni krótko przebywali w Płocku tuż przed wybuchem I wojny światowej³⁴⁰, do miasta zawitali ponownie u progu odzyskania niepodległości. Podjęli pracę w plockim szkolnictwie średnim, uczestniczyli również w pracach co najmniej kilku plockich organizacji. Klemens Jędrzejewski, redaktor z zamiłowania i z zawodu, który miał prawicowe poglądy, typowe dla większości ówczesnej elity plockiej, został szybko uznany za „swojego” i wciągnięty przez ziemianina Tadeusza Świeckiego w działalność społeczno-polityczną. Z kolei Bolesława Jędrzejewskiego, mającego zainteresowania historyczne, wprowadziła do Towarzystwa Naukowego Plockiego Halina Rutska, opiekująca się biblioteką w owej placówce naukowej. Tak po latach wspominał Bolesław swoje początki w jednej z najważniejszych wówczas plockich instytucji, której członkiem zarządu został kilkanaście lat później:

Wiosną 1919 roku poznałem Halinę Ruską, członka Zarządu Plockiego Towarzystwa Naukowego, kierowniczkę wszystkich zbiorów, sekretarkę i skarbniczkę, przewodniczkę i bibliotekarkę. Była właściwie

pierwszą osobą w niewielkiej grupie oddanych Towarzystwu przedstawicieli płockiej inteligencji zawodowej. Na niej ciążyły wszystkie obowiązki połączone z prowadzeniem spraw Towarzystwa. Po krótkiej rozmowie ze mną zorientowała się, że ma przed sobą miłośnika książki i zaproponowała mi katalogowanie zbiorów bibliotecznych. Haczyk chwycił i w ten sposób zaczęła się moja współpraca z Towarzystwem³⁴¹.

Formalnym wymogiem przynależności do TNP było dwóch członków wprowadzających. Dodatkowo członkami czynnymi mogły zostać wyłącznie osoby „posiadające odpowiednie kwalifikacje naukowe i mogące się wykazać odpowiednimi pracami naukowymi ogłoszonymi drukiem lub przygotowanymi do druku, zatwierdzonymi przez Zarząd na wniosek Rady Naukowej”³⁴². Halina Rutska najwyraźniej posiadała umiejętność rozpoznawania w napotkanych osobach ludzi obdarzonych zmysłem badacza, pozyskując cenne jednostki dla płockiego środowiska naukowego. Kolejną osobą, którą wprowadziła do Towarzystwa, zachwycona jej pasją zbieractwa i zainteresowaniami Kurpiowszczyzną, wpisującymi się w tematykę ówczesnie prowadzonych badań w TNP³⁴³, stał się ksiądz Władysław Skierkowski, proboszcz mazowieckich i kurpiowskich parafii³⁴⁴, jeden z wybitniejszych, a zarazem najbardziej rozpoznawalnych współpracowników TNP³⁴⁵. Dobrze też wpisywał się w profil osobowy Towarzystwa, które gromadziło wielu płockich księży, zaś jednym z dwóch honorowych członków TNP był biskup płocki Antoni Nowowiejski.

Aktywność społeczna służyła nawiązywaniu kontaktów towarzyskich oraz wzajemnemu poznawaniu się, co było szczególnie istotne z punktu widzenia osób, które dopiero niedawno osiedliły się w mieście. Wprowadzenie do nowego środowiska zwykle odbywało się za pośrednictwem lokalnych autorytetów. Opis podobnego zdarzenia przytacza w swoich wspomnieniach Maria Macieszyna:

Najbardziej podobały się wykłady Pani Żurowskiej. Jest to osoba inteligentna. Pochodzi z rodziny Mayznerów, wnuczka bankiera płockiego Woldenberga, ale jest katoliczką. Skończyła ona w Niemczech szkołę ogrodniczą [...] Skromna jest bardzo i ma ogromną treść, ponieważ Państwo Żurowscy są tu dopiero od paru lat i mało są znani, więc zaprezentowałam ją słuchaczom, pochwaliwszy ją jak na to zasługuje. Wszyscy byliśmy zachwyceni jej wykładem i ja także³⁴⁶.

Za kolejny przykład może posłużyć rodzina Gundlachów. Pastor Robert Gundlach i jego żona Zofia osiedlili się w Płocku w 1916 roku³⁴⁷. Mieszkali w domu parafialnym obok kościoła, na tzw. Górkach Niemieckich³⁴⁸. Gundlachowie, mimo że nowi w mieście, przewodząc tutejszej wspólnie-

cie wyznaniowej, szybko wrosli w lokalną społeczność. Angażując się w życie miasta, stali się rozpoznawalni, w czym również pomógł fakt, że oboje byli narodowości polskiej z silnie ugruntowaną postawą patriotyczną. Wydaje się, że w ich przypadku zadziałał mechanizm włączenia w krąg plockich elit, niemniej jednak dało się zauważyć pewne różnice wynikające z odmiennego ich usytuowania w lokalnej elicie. Przejawiały się one m.in. w sferze kontaktów towarzyskich, szczególnie wśród młodszego pokolenia. Relacje te różniły się od wzorców typowych dla środowisk rówieśniczych wywodzących się z dawnych plockich rodów. Za sprawą dzieci Gundlachów, uczęszczających do miejscowych gimnazjów, dom pastora w pierwszych latach pobytu rodziny w Płocku stał się miejscem spotkań młodzieży gimnazjalnej pochodzącej z rodzin w większości spoza kręgu tradycyjnych elit miejskich. Świadectwem funkcjonowania tego środowiska są wspomnienia Zygmunta Kozanckiego, ówczesnego świadka zdarzeń:

Dom z ogrodem [Zofii i Roberta Gundlachów] stawiał się coraz bardziej miejscem naszych spotkań, przy życzliwym ustosunkowaniu się rodziców Tolka. Ponieważ Tolek był chłopcem muzykalnym, grał na pianinie, a my – Zenek [Offenkowski] i ja – lubiliśmy także muzykę i śpiew, zaczęliśmy grywać na mandolinach oraz śpiewać. Tak powstała grupa grających i śpiewających przyjaciół – Tolek i jego brat Henryk [Gundlachowie], ja i Zenek – do której wkrótce dołączył Eugeniusz Adamkowski, syn szewca i właściciela domu. [...] Pastorowa Gundlachowa lubiła te spotkania i patronowała im przychylnie, traktując nas – jak mówiła – jako szerszą swoją rodzinę. [...] do grupy naszej stopniowo dołączyli Zygmunt i Franciszek Dzierżanowscy – synowie rządcy z majątku Lasockich – Miszewa Murowanego, Władysław Regel – syn rzeźnika z Rypina oraz Skupiński – syn dyrektora z II Gimnazjum. Ponieważ Lilka Gundlach była w przyjaźni z Janiną Kuncman, uczennicą żeńskiego gimnazjum „Udziałowej”, córką rolnika i sąsiada moich rodziców, do naszej grupy dołączyła więc bardzo lubiana przez nas „Janka” oraz jej koleżanki Halina i Stefania Lewandowskie, córki właściciela sklepu na ulicy Grodzkiej³⁴⁹.

Ludzie spoza kręgu starej elity często kształtowali własne środowisko, z reguły znacznie bardziej „zdemokratyzowane” – w jego obrębie spotykali się, wspólnie pracowali lub spędzali wolny czas. Szczególnie w latach 20. sympatie lewicowe stanowiły wyróżnik wśród osób aspirujących do elit.

Poglądy socjalistyczne były uważane przez znaczną część elit o przedwojennych korzeniach (w większości identyfikujących się pravicowo) za wykluczające z ich kręgu, szczególnie jeśli ich właścicielom brakowało

kapitału społecznego i kulturowego. Pewną szansę na zdobycie pozycji dawał świat polityki, który oferował możliwość awansu społecznego osobom z niższych warstw: drobnomieszczańskich lub robotniczych. Najwyraźniej było to widoczne w przypadku socjalistów, wśród których wielu było działaczami związków zawodowych, rekrutujących się właśnie ze sfer robotniczych. Pierwsze próby miały miejsce jesienią 1918 roku. Pojawiły się wówczas zjawiska, które mogły skutkować wyłonieniem nowych elit, a przynajmniej nowych elit władzy. Świadomość zbliżającej się niepodległości potęgowała starania przedstawicieli miejscowych, starych elit i osób do nich aspirujących, aby objąć ster rządów w mieście. Przygotowania do przejęcia władzy były czynione zarówno przez środowisko endeckie, jak i PPS oraz inteligencję radykalną z inicjatywy kierowników Płockiej Komendy Polskiej Organizacji Wojskowej³⁵⁰. Na wyższe stanowiska byli powoływani reprezentanci tradycyjnego świata warstw uprzywilejowanych, np. ziemianin Ignacy Kazimierz Dziewanowski, który z nadania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych objął funkcję Komisarza Rządu Polskiego. Równolegle jednak, obok ustanawianych struktur administracyjnych, powstawały rady robotniczo-żołnierskie, wywierające znaczący wpływ na lokalną rzeczywistość społeczną i polityczną. W listopadzie 1918 roku za sprawą płockiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej³⁵¹ podjęto decyzję o rozszerzeniu składu struktur samorządowych, aby zapobiec zamieszkom w mieście, przy czym dodatkowe osoby ze sfer robotniczych zasiły Radę Miejską już miesiąc wcześniej³⁵². Osoby działające w Wydziale Wykonawczym Płockiej Rady Robotniczej (taką nazwę przyjęła Rada 26 listopada 1918) tworzyły trzon ówczesnego środowiska lewicowego w Płocku, z którego wywodzili się w kolejnych latach miejscy radni. Nowi, robotniczy reprezentanci nie zostali jednak włączeni w świat tradycyjnych, zakorzenionych elit lokalnych. Nie uczestniczyli w życiu publicznym, kształtowanym według wzorców i norm obowiązujących w środowiskach elitarnych³⁵³, tworząc raczej własne zaplecze społeczne, funkcjonujące przede wszystkim w ramach struktur partyjnych. Mimo tych ograniczeń nielicznym przedstawicielom środowisk robotniczych udało się osiągnąć pozycje umożliwiające realny wpływ na działanie miasta. Dotyczyło to m.in. osób pełniących funkcje ławników, jak szewc Leon Przybylski, bądź zasiadających w Zarządzie Miasta. Na tym tle szczególnie zaznacza się postać młodego stelmacha, a zarazem działacza związkowego Wincentego Kępczyńskiego (ur. 1893), którego wieloletnia aktywność samorządowa w okresie dwudziestolecia międzywojennego zwieńczona została mandatem posła na Sejm. Funkcję tę pełnił w latach 1928–1935 jako przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej. Wpływ socjalistów wywodzących się z niższych warstw społecznych na życie miasta pozostawał jednak zasadniczo ograniczony do sfery politycznej. Nie uczestniczyli oni w innych wymiarach życia społeczno-towa-

rzyskiego, charakterystycznych dla środowisk elitarnych, co utrzymywało ich marginalizację poza formalnymi strukturami władzy.

Analogicznie kształtowała się sytuacja postępowej inteligencji, która wraz z robotnikami współtworzyła lokalne środowisko PPS. Również jej przedstawicielom jedynie w niewielkim stopniu udawało się przeniknąć do hermetycznego świata plockich elit. Niemniej można wskazać kilka postaci, w tym zwłaszcza kobiet, które przynajmniej okresowo zaznaczyły swoją obecność w życiu publicznym miasta. Do grona tego należały m.in. bibliotekarka Stanisława Jaśkiewiczowa (ur. 1885) oraz urzędniczka Julia Rojkiewiczowa (lub Roykiewiczowa; ur. 1877), które w okresie I wojny światowej prowadziły działalność w organizacjach konspiracyjnych³⁵⁴. Już na początku lat 20., startując z list PPS, obie uzyskały mandaty radnych, stając się równocześnie jedynymi kobietami zasiadającymi w plockim samorządzie w pierwszej dekadzie Drugiej Rzeczypospolitej. Rojkiewiczowa ponadto objęła funkcję wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej³⁵⁵, co stanowiło ewenement w ówczesnych realiach. Z kolei Jaśkiewiczowa dwukrotnie – choć bez sukcesu – kandydowała w wyborach parlamentarnych (w 1922 oraz w 1928 roku). Znacznie bardziej widoczna w plockiej przestrzeni publicznej pozostawała jednak Rojkiewiczowa, aktywna działaczka Związku Zawodowego Pracowników Zatrudnionych w Płocku na Wiśle³⁵⁶. Była ona również jedyną w Płocku kobietą bezpośrednio związaną z działalnością dziennikarską. W 1924 roku została wydawcą i redaktorem pisma „Tydzień Płocki”. Choć tygodnik ten nie był formalnie organem partii socjalistycznej, pozostawał pod bezpośrednim wpływem ideologicznym PPS, co znajdowało odzwierciedlenie zarówno w publikowanych treściach, jak i składzie osobowym redakcji³⁵⁷. Pismo przestało ukazywać się w momencie, gdy Rojkiewiczowa uzyskała mandat samorządowy³⁵⁸. Kolejna próba zaistnienia w obiegu medialnym miasta nastąpiła w 1928 roku, kiedy Rojkiewiczowa wspólnie z innym plockim działaczem socjalistycznym, Janem Marjańskim, współtworzyła Okręgowy Komitet Robotniczy nowo powołanej PPS-dawnej Frakcji Rewolucyjnej, o nastawieniu prorządowym. Wkrótce podjęto decyzję o utworzeniu partyjnego organu prasowego – pisma „Przedświt Płocki”³⁵⁹. Jaśkiewiczowa i Rojkiewiczowa stanowią reprezentatywny przykład kobiet wywodzących się z kręgu postępowej inteligencji, które pojawiały się w głównym nurcie życia publicznego. Ich aktywność ograniczała się jednak w dużej mierze do sfery politycznej, bez trwałego zakorzenienia w pozostałych wymiarach życia społeczno-towarzyskiego, zdominowanego przez pravicowe wówczas środowisko elity lokalnej.

Niezależnie od spraw światopoglądowych inteligencja pracująca stanowiła potencjalnie istotne zaplecze rekrutacyjne dla kształtujących się w mieście nowych elit. Była to grupa, z którą przedstawiciele dawnych elit podejmowali dialog i niekiedy współorganizowali życie społeczne

w mieście, jednak niekoniecznie zapraszali ją do własnego kręgu – przynajmniej nie od razu. Do pewnego stopnia wynikało to z posiadanych przez inteligencję pracującą przekonań o charakterze lewicowo-demokratycznym. Inteligencja jako warstwa społeczna zwykle nie była obojętna politycznie – wręcz przeciwnie, poglądy polityczne i wynikająca z nich działalność stanowiły ważną definiującą ją cechę. Przy czym nie zawsze działalność musiała być poparta formalną przynależnością do danego ugrupowania politycznego.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości szansę na stworzenie nowych elit dawało środowisko lewicowe, które w przypadku Płocka rządziło miastem (poprzez większość koalicyjną w samorządzie oraz we władzach miasta). Sytuacja ta uległa zmianie po zamachu majowym, kiedy to identyfikacja z obozem sanacyjnym stała się istotnym czynnikiem umożliwiającym pełnienie bardziej eksponowanych stanowisk i funkcji społecznych. Sanacja oferowała względnie stabilne i bezpieczne zatrudnienie w strukturach państwowych i samorządowych, jednocześnie zapewniając sobie lojalność nowych grup społecznych, przede wszystkim kadry urzędniczej, na której opierała swoje rządy. Część nowo mianowanych lub awansowanych urzędników wywodziła się z lokalnego środowiska płockiego i w latach 30., dzięki awansowi społecznemu, wchodziła w krąg dotychczasowych elit miejskich, uzupełniając je, a czasem wyrastając ponad nie. Proces ten stanowił przejaw polityki sanacyjnej, zmierzającej do stworzenia lojalnego zaplecza społecznego, będącego podstawą sprawowania władzy.

Istotną grupą, z której rekrutowały się nowe siły płockie, byli nauczyciele. W silnie zróżnicowanym środowisku pedagogicznym pojedynczym jednostkom udawało się wybić ponad przeciętną i osiągnąć samodzielnie znacznie lepszą pozycję społeczną, niejednokrotnie wiążącą się ze zmianą pierwotnej ścieżki zawodowej. Zjawisko to było szczególnie widoczne wśród nauczycieli ludowych, reprezentujących młode i średnie pokolenie inteligencji w momencie odzyskania niepodległości. Osoby te, „systematycznie pracując nad sobą” – jak określała to Maria Macieszyna w swoim dzienniku³⁶⁰ – stopniowo awansowały zarówno w strukturach oświatowych, jak i w sferze politycznej, najczęściej na szczeblu lokalnym.

Przykładem takiej ścieżki kariery był Zygmunt Trzeciak, nauczyciel języka polskiego i łaciny w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły³⁶¹, który w latach 20. pełnił również funkcję wiceprezydenta miasta z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej³⁶². Swoją drogę zawodową rozpoczynał jako nauczyciel szkół powszechnych, następnie obejmował funkcje sekretarza inspektora szkolnego w Płocku oraz sekretarza gimnazjum państwowe³⁶³. W sierpniu 1919 roku został mianowany zastępcą sekretarza sejmiku powiatu płockiego, w VIII kategorii płac. W opinii przewodniczącego wydziału, starosty płockiego Trzeciak uchodził za człowieka nieskazi-

telnego, wysoce uspołecznionego oraz zdolnego urzędnika³⁶⁴. Również wśród osób wywodzących się z dawnych elit płockich miał opinię osoby zacnej i uczciwej, a przede wszystkim bardzo pracowitej: „nauczyciel ludowy, pracujący nad sobą” – tak o nim pisała Maria Macieszyna³⁶⁵. Wytrwałość i pracowitość to cechy, które najlepiej charakteryzowały tę grupę ludzi, zwykle stanowiących pierwsze pokolenie inteligentów w swoich rodzinach. Dotyczyło to zarówno osób o poglądach lewicowych, jak i prawicowych. Okres I wojny światowej, w trakcie której wiele dotychczasowych relacji społecznych zostało przededefiniowanych, miał wpływ na ujawnienie się takich jednostek, które najczęściej zdobywały popularność jako mówcy wiecowi. Jedną z nich był Wacław Wojtulanis, wybrany w 1919 roku na posła z ramienia Narodowego Związku Robotniczego³⁶⁶. Tak go postrzegała trzy lata wcześniej Maria Macieszyna:

Podczas rozruchów 1905 roku, jako młody chłopak, samouk zwrócił na siebie powszechną uwagę, zwalczając w miasteczkach socjałów [...]. Obecnie Pan Wojtulanis jest świetnym instruktorem kółek przy Towarzystwie Rolniczym. Był jakiś czas w Czechach, nauczył się gospodarstwa. Pracował wiele nad sobą, tak że dziś jest poważną siłą społeczną³⁶⁷.

Przywołany powyżej fragment, pochodzący z zapisków Macieszyny, powstał przy okazji akcji społecznej „Ratujcie dzieci”, odbywającej się w czerwcu 1916 roku, której częścią był cykl odczytów przeznaczony dla szerokiego odbiorcy. Maria Macieszyna odnotowała w swoim dzienniku nie tylko charakterystykę Wacława Wojtulanisa, ale i kilku innych osób biorących aktywny udział w prelekcjach. Grono mówców składało się z czterech mężczyzn, którzy z czasem stali się częścią elity lokalnej Płocka. Oprócz Trzeciaka i Wojtulanisa pojawili się z odczytami dwaj inni nauczyciele: Leon Dorobek (ur. 1884)³⁶⁸ oraz Zygmunt Maciejowski (ur. 1893). W przypadku tego pierwszego ścieżka awansu społecznego była podobna do tej, która stała się udziałem Zygmunta Trzeciaka. Swoją drogę życiową również rozpoczął od pracy nauczyciela szkoły powszechnej, aby ostatecznie zostać jej dyrektorem. Tak charakteryzowała początek jego kariery Maria Macieszyna:

Pan Dorobek jest świetnym pedagogiem. Uczniowie go uwielbiają. Początkowo był nauczycielem w szkole Towarzystwa Dobroczynności, która była wzorem innych szkół elementarnych. Obecnie jest nauczycielem wstępnej klasy I Gimnazjum i wyklada na kursach rzemieślniczych. Ma sposób mówienia spokojny, łagodny, przekonywujący. Pochodzi z gospodarzy wiejskich, ożenił się z Radziwianką. Pochodzenia swego się nie wstydzi i oddziaływa bardzo dodatnio na wieśniaków, którzy mu ufają i szanują go.

Człowiek to niezmiernie sympatyczny, niewysoki, mocno zbudowany. O czarnej czuprynie i niebieskich oczach, pod gęstymi, czarnymi brwiami. Przedstawia typ spokojnej, skupionej energii. Powolny w ruchach, mówi z wielkim namysłem, ważąc każde słowo. Uśmiech ma pełen dobroci i szczerości, a usta pełne mocnych, białych zębów. Typ zdrowia fizycznego i równowagi moralnej³⁶⁹.

Leon Dorobek wszedł kilka lat później do elity miasta jako zasłużony działacz społeczno-oświatowy. W 1930 roku za swoją działalność został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi³⁷⁰. Politycznie związał się z sanacją, należał do BBWR³⁷¹. Wybór tej opcji politycznej wpisywał się w ówczesne zachowania osób, które w pewnym momencie zaczynały dominować w przestrzeni publicznej. Tym niemniej kluczową rolę w jego karierze pełniła działalność społeczno-oświatowa. Aktywność na tym polu (dająca mu zarazem rozpoznawalność) była widoczna już od końca I wojny światowej. Miejsce, które częściowo stało się kuźnią przyszłych sił społecznych Płocka, był Dom Ludowy – ważna (szczególnie na początku lat 20.) placówka oświatowa w mieście. Do reaktywacji instytucji w 1918 roku³⁷² przyczynili się, przy współudziale członków Zarządu Macierzy Szkolnej, dwaj przedstawiciele postępowej inteligencji: wspomniany już wcześniej adwokat Roman Lutyński, wówczas pracujący jeszcze jako profesor szkoły średniej, a także nowo przybyły do Płocka podprokurator Kazimierz Mayzner oraz miejscowy działacz endecki Ludwik Gałkowski. Początkowo Dom Ludowy funkcjonował jako jednostka autonomiczna pod egidą Macierzy Szkolnej³⁷³. Przewodniczącym Domu Ludowego został mający lewicowe zapatrywania Roman Lutyński³⁷⁴. W zarządzie obok rzemieślników zasiadali płoccy nauczyciele, prawnicy, duchowni³⁷⁵. Pomimo deklarowanej początkowo apolityczności, wkrótce działalność oświatowa tej instytucji zaczęła nabierać cech propagandy politycznej „o zabarwieniu jednostronnie radykalnym, odpowiadającym mniej więcej ówczesnej Narodowej Partii Robotniczej i grupom stanowym wiejskim”³⁷⁶. Wówczas to Macierz Szkolna wycofała swój patronat³⁷⁷. Jednocześnie Dom Ludowy nadal prowadził intensywną działalność, realizując m.in. systematycznie akcje odczytowe oraz rozwijając życia towarzyskiego wśród niższych warstw społecznych³⁷⁸. W drugiej połowie 1919 roku przy placówce został utworzony Uniwersytet Powszechny (funkcjonujący również pod nazwą Uniwersytetu Ludowego) oferujący bezpłatną edukację³⁷⁹. W organizację odczytów wygłaszanych przez kilka sezonów w pierwszej połowie lat 20. zaangażował się Leon Dorobek, prowadząc wykłady z zakresu nauk przyrodniczych i geografii. Wśród kadry pedagogicznej Domu Ludowego znalazł się także pochodzący z Płocka Zygmunt Maciejowski. Był to młody nauczyciel pracujący wówczas w Gimnazjum im. Stanisława Małachowskiego.

Maciejowski, legitymujący się uniwersyteckim wykształceniem humanistycznym³⁸⁰, co odróżniało go od takich wykładowców jak Dorobek czy Trzeciak, podejmował w swoich wystąpieniach tematykę związaną z historią Polski oraz literaturą³⁸¹. Niewątpliwie posiadał umiejętność właściwego wystawiania się i swobodę wystąpień publicznych. Jednocześnie warto przywołać znów słowa Marii Macieszyny, która poświęciła młodemu nauczycielowi kilka krytycznych zdań w swoim pamiętniku: „Rozległ się głos mówcy. To profesor Zygmunt Maciejewski [sic!]. Niezwykle płynnie wyrzucał z siebie całe masy pięknych wyrazów, które spłynęły, nie zostawiając po sobie żadnego wrażenia. Co chwila padały wyrazy jego wymową wielkie /wielkie/ potężne /potężne/ itd.”³⁸².

Maciejowski zaczynał od odczytów na spotkaniach mniej formalnych, np. podczas wieczorów koła naukowo-literackiego w Płocku³⁸³. Prowadził wykłady również w tradycyjnych płockich instytucjach życia społecznego, np. w Towarzystwie Wioślarskim³⁸⁴. Współpracował z Płockim Towarzystwem Rolniczym, odwiedzając Kółka Rolnicze i wygłaszając pogadanki z historii Polski³⁸⁵. Z biegiem lat wyrósł na głównego prelegenta w mieście. Nie tylko dawał odczyty podczas różnych jednorazowych wydarzeń, akcji pomocowych czy społecznych, ale przemawiał także na oficjalnych akademiach odbywających się w teatrze miejskim z okazji świąt państwowych, nakreślając tło historyczne danej uroczystości³⁸⁶. Powoli wyrastał na głównego mówcę w Płocku. Podobnie jak i inni wymienieni wcześniej nauczyciele nie był osobą obojętną politycznie:

Zygmunt Maciejowski należy do tych nielicznych ludzi, którzy w zmiennym potoku wydarzeń i organizacji politycznych, zawsze potrafili utrzymać właściwy kierunek. W 1923 roku w czasie wyborów do Sejmu Maciejowski nie zważając na niepomyślne horoskopy angażuje się przy liście, o której było wiadomo, że najbliższa jest osobie Józefa Piłsudskiego, liście Stronnictwa Demokratycznej Unii Państwowej, w 1927 roku wchodzi jako jeden z najczynniejszych członków do Partii Pracy. Przyrodzonym niejako terenem pracy Zygmunta Maciejewskiego jest spółdzielczość, w której Maciejowski, jak wielu innych wybitnych działaczy polskich, widzi jedną z najdonioślejszych form pracy narodowej i dźwigni rozwoju gospodarczego³⁸⁷.

W przypadku nowych członków elity lokalnej kwestie polityczne odgrywały ważną rolę, definiując takie osoby. Znacznie częstszy niż w odniesieniu do zakorzenionej elity był ich mariaż z władzą sanacyjną, który też niejako konstytuował nowych członków elity lokalnej. Związek ten otwierał możliwości awansu społecznego, a niekiedy również częściowego przejęcia ról dotąd zarezerwowanych dla przedstawicieli tradycyjnych środowisk elitarnych Płocka, zwłaszcza w sytuacji, gdy dawne



Zygmunt Maciejowski wygłasza okolicznościowe przemówienie
z okazji obchodów 10-lecia niepodległości Polski, w tle widoczny
budynek Odwachu, 11 listopada 1928,

fot. NN, zdjęcie pochodzi z czasopisma „Mazowsze Płockie i Kujawy” (1928, nr 12)
ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej



Zdjęcie grupowe członków żydowskiej organizacji Frayhajt, skupiającej młodzież o poglądach socjalistyczno-syjonistycznych; zdjęcie zostało wykonane w Foto-Salonie, 1931,

fot. Adam Watman, ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma

elity pozostawały wobec nowej władzy zdystansowane lub niechętne. Zjawisko to dobrze ilustruje przypadek Zygmunta Maciejowskiego, który w pewnym momencie porzucił karierę nauczycielską na rzecz pracy w administracji³⁸⁸. W 1928 roku został powołany przez Zarząd Banku Spółdzielczego na stanowisko kierownicze³⁸⁹. W tym samym roku objął funkcję prezesa Okręgu Płockiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem³⁹⁰. Za swą działalność został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. W 1930 roku bez powodzenia kandydował z listy nr 1 (BBWR) w wyborach do Sejmu „jako przedstawiciel interesów drobnych rolników, do których sam jako posiadacz małego gospodarstwa się zaliczał, oraz reprezentant i orędownik lokalnych interesów Ziemi Płockiej”³⁹¹. Umocowanie w strukturach sanacyjnych nie ograniczało się do BBWR, ale obejmowało również inne formacje w obrębie tego obozu politycznego, takie jak Koło Seniorów Legionu Młodych, w którego zarządzie zasiadał w latach 30.³⁹²

Początkowo liczba nowych sił wyrosłych z miasta nie była duża, a z pewnością nie na tyle, aby wyrugować z życia publicznego stare, tradycyjne rodziny płockie i stworzyć w ich miejsce nową grupę nadającą ton życiu Płocka. Z czasem jednak poszczególne osoby odgrywały coraz istotniejszą rolę w sferze publicznej. Do głosu dochodzili również przedstawiciele środowisk legionowych, na których po zamachu majowym chętnie opierała się nowa władza.

Władza sanacyjna w znacznym stopniu opierała się na ludziach, którzy mieli w swym życiu doświadczenie udziału w wojskowych organizacjach niepodległościowych³⁹³. Służba w Legionach Polskich czy Polskiej Organizacji Wojskowej dla części ówczesnych gimnazjalistów płockich była doświadczeniem pokoleniowym³⁹⁴. W późniejszym okresie stowarzyszenia kombatanckie, takie jak Związek Peowiaków czy Związek Legionistów w Płocku popierały Piłsudskiego, aczkolwiek wielu członków ujawniało wyraźnie lewicowe poglądy³⁹⁵. Epizod legionowy często otwierał nowe możliwości zawodowe, stawał się furtką do awansu społecznego. Interesujące spostrzeżenia odnośnie do legionistów oraz ich pozycji w społeczeństwie przynosi historia jednego z dwóch braci Ofenkowskich³⁹⁶. Obaj byli oficerami. Młodszy Zenon (ur. 1901) ze względu na swój wiek nie walczył w Legionach, lecz brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zwycięstwie dokończył naukę w płockim gimnazjum i został zawodowym żołnierzem, stacjonującym w garnizonie oddalonym od Płocka. Jego cztery lata starszy brat Stanisław, który jest bohaterem opowieści, wstąpił w 1915 roku do Legionów³⁹⁷. Wkrótce został dowódcą II kompanii POW w Płocku, grupującej przeważnie młodzież pozaszkolną i rzemieślniczą³⁹⁸. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej dowodził kompanią na froncie litewsko-białoruskim, za co zebrał bardzo dobre opinie ze strony przełożonych³⁹⁹. Za służbę wojskową został odznaczony

Krzyżem Niepodległości i Walecznych⁴⁰⁰. Z uwagi na przeszłość legionową należał do organizacji kombatanckich oraz wojskowych. W latach 30. znalazł się w zarządzie Związku Legionistów w Płocku⁴⁰¹. Był również członkiem Zarządu Okręgu Warszawskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP⁴⁰². Reprezentował Związek Strzelecki w Miejskim Komitecie WFIPW w Płocku, którego zresztą był współzałożycielem⁴⁰³. Posiadając jedynie średnie wykształcenie (ukończoną trzyklasową szkołę gimnazjalną), w niepodległej Polsce zajął niewysokie stanowisko w Sądzie Okręgowym w Płocku. Był kancelistą w IX st. służbowym. Pod koniec 1930 roku został mianowany adiunktem kancelaryjnym Sądu Powiatowego w Płocku, zaś kilka lat później pomocnikiem kancelaryjnym Sądu Grodzkiego w Płocku⁴⁰⁴. Kres jego kariery urzędniczej przyniósł rok 1937, kiedy to został oskarżony przez sąd o nadużycia służbowe⁴⁰⁵. Sprawa zaczęła się rok wcześniej od skargi złożonej na pracę urzędników Sądu Okręgowego w Płocku. Niejaki Franciszek Szurgalski ujawnił bowiem, że sędzia Cichocki bierze łapówki i prezenty, podobnie czyni sekretarz Olewczyński, który ponadto przychodzi pijany, zaś Offenkowski kradnie znaczki i niszczy akta, „ale to legionista to mu wolno”⁴⁰⁶. Ostatecznie na podstawie postanowienia z 1936 roku nastąpiło zawieszenie Offenkowskiego w służbie i przekazanie sprawy do prokuratora Sądu Okręgowego w Płocku. Offenkowski został oskarżony o przywłaszczenie opłat i dowodów rzeczowych oraz niedbalstwo w dokumentacji w związku z pełnioną przez niego służbą⁴⁰⁷. Otrzymał wyrok półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu i utraty praw obywatelskich na trzy lata. Widać jednak było wyraźnie, że duże znaczenie przy wydawaniu wyroku miała przeszłość legionowa oskarżonego, skoro prasa płocka otwarcie informowała, że „Sąd wydał najniższy wymiar kary, ponieważ docenił zasługi Offenkowskiego położone w walce o Niepodległość”⁴⁰⁸.

Dotychczas został opisany proces rekrutacji do płockich elit nowych sił wyrosłych z miasta, w którym istotną rolę odgrywały kwestie polityczne. W przypadku inteligencji, stanowiącej główny rezerwuariat nowych członków, czynnik polityczny nie musiał być kluczowy, nie można jednak pominąć najważniejszej kategorii, definiującej to środowisko, czyli wykształcenia. Szerszy dostęp do szkolnictwa wyższego po odzyskaniu niepodległości dawał znacznie większe szanse na pracę w wielu prestiżowych zawodach. Lecz w przypadku młodych ludzi pochodzących z rodzin spoza kręgu starych elit płockich wejście do niektórych profesji mogło być utrudnione ze względów finansowych (wymagały one na wstępie pewnego poziomu zamożności) oraz towarzyskich (gdy brakowało odpowiedniego umocowania rodzinnego poprzez sieć kontaktów w sferach wyższych). Między innymi mowa tu o prowadzeniu kancelarii adwokackich – te pozostawały przeważnie nadal w rękach zakorzenionych rodów płockich. Stąd też młodzi Płocczanie, którzy wybierali się na

studia prawnicze, znacznie większe szanse na pracę i przyszłą karierę mieli w sądownictwie lub prokuraturze niż w adwokaturze, szczególnie jeśli światopoglądowo również byli odlegli od plockiego świata wolnych zawodów, zdominowanego przez lokalną konserwatywną prawicę. Przykładem kariery osoby pochodzącej spoza trzonu plockich elit był Zygmunt Kozanecki (ur. 1902), prokurator w Sądzie Okręgowym w Płocku. Jego rodzina nie pochodziła z Płocka, jednak rodzice pod koniec XIX wieku mieszkali w bliskiej okolicy – w niewielkim majątku Jędrzejewo, gdzie urodził się Zygmunt. Praktycznie od dzieciństwa miał on stały kontakt z miastem, ponieważ na czas nauki w szkole powszechnej przeprowadził się do swojej ciotki Offenkowskiej, zamieszkałej przy ulicy Dominikańskiej. Później kontynuował naukę w plockim gimnazjum („Jagiellonce”). Po ukończeniu prawa na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął w październiku 1926 roku aplikację w Sądzie Okręgowym w Płocku. W ten sposób opisywał początki swojej ścieżki zawodowej:

Etat dostałem dopiero od 1 stycznia 1927 roku i tak dość szybko, bo zdarzało się innym kolegom, że na etat czekali rok i więcej. Pracę rozpocząłem u sędziego śledczego Panasa. Był to starszy, spokojny człowiek, znający swoją pracę, lubiany i szanowany przez młodzież prawniczą. Przybył do Polski po wojnie z Rosji, gdzie przebywał w okolicach Samarkandy, o czym lubił ciekawie opowiadać. Nauka rozpoczynała się od szycia akt i protokolowania zeznań. Przeszedłem wszystkie działy w Sądzie Okręgowym i Powiatowym [...]. Po ukończeniu aplikacji i zdaniu egzaminu sądowego zostałem asesorem, prowadzącym śledztwa obok sędziego Panasa, ale w 1929 roku byłem już w Prokuraturze w Płocku, a tam znalazłem się na propozycję ówczesnego Szefa Prokuratury Okręgowej w Płocku – Wacława Dlouhego, który mnie i moją pracę poznał bliżej, przyjeżdżając do Płońska, gdzie przez pewien czas na delegacji prowadziłem duże śledztwo o nadużycia komornika D., brata znanego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, co było powodem zainteresowania się sprawą przez władze nadzorujące. Dlouhy był człowiekiem towarzyskim, z wielką przychylnością dla ludzi, którym świadczył różne przysługi, chcąc dać więcej niejednokrotnie niż mógł i dlatego czasami kończyło się na obietnicach, w szczególności przy nadmiarze petentów, gdy przeszedł wkrótce z Płocka do Ministerstwa Sprawiedliwości [...]. Formalnie politycznie nigdzie nie zapisany, lecz był lewicującym zwolennikiem obozu rządzącego⁴⁰⁹.

Poglądy Kozaneckiego również pozwalały zaliczyć go do postępowej inteligencji. Choć jak sam autor wspomnień podkreślał, we wczesnej młodości tkwił „podświadomie w wyniesionym z domu i ze szkoły światopoglądzie zwolenników ludowo-narodowego stronnictwa umiarkowanej

prawicy – a następnie wyjaśniał, że pierwsze rysy na tym wymalowanym przez przeszłość obrazku powstały w związku z zabójstwem [...] prezydenta Narutowicza. [...] nie bez znaczenia pozostawał wpływ dyskusji prowadzonych z lewicującym piłsudczykiem Stanisławem Offenkowskim”⁴¹⁰.

Środowisko sędziowskie i prokuratorskie było stosunkowo mobilne i ta cecha niejako wykluczała jego członków z uczestnictwa w elicie lokalnej miasta. Rozwiązaniem, które pozwalało ustabilizować życie, było przejście do notariatu, było ono jednak niełatwe w realizacji. Istniało bowiem poważne ograniczenie w postaci nadal obowiązujących limitów w zakresie liczby kancelarii notarialnych, które mogły funkcjonować w danej miejscowości lub obsługiwać dany teren. W latach 30. otworzyły się w Płocku takie możliwości za sprawą zmian osobowych (głównie wakatów, które powstały po śmierci dotychczasowych notariuszy albo ich usunięcia z zawodu)⁴¹¹. Jednym z nowo mianowanych notariuszy był Aleksander Wilczyński, sędzia Sądu Okręgowego w Płocku, który w 1931 roku otworzył własną kancelarię⁴¹².

Kariera w płockiej adwokaturze była nieco łatwiejsza, choć również wymagała korzystnego splotu zdarzeń, środków finansowych, a także określonego zestawu cech charakteru i osobowości przyszłego właściciela kancelarii. Nie można nie przywołać w tym miejscu sylwetki najbardziej znanego płockiego adwokata, *spiritus movens* dwudziestolecia międzywojennego w Płocku – Kazimierza Mayznera (ur. 1883)⁴¹³.

Mayzner urodził się wprawdzie w Warszawie i tam mieszkał do wczesnej młodości⁴¹⁴, jednak za sprawą matki był rodzinnie związany także z Płockiem. Anna Mayzner wywodziła się bowiem ze znanej i zamożnej rodziny Żydów płockich – Woldenbergów⁴¹⁵. Możliwe, że fakt ten stał u genezy decyzji o przeprowadzce do miasta przodków. Przed przyjazdem do Płocka Kazimierz pracował przez kilka lat jako pomocnik adwokata przysięgłego w Warszawie, a następnie jako radca Rady Głównej Opiekuńczej⁴¹⁶. W drugiej połowie 1917 roku został mianowany na stanowisko podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Płocku⁴¹⁷, a wkrótce pełnił obowiązki prokuratora tegoż Sądu. Dopiero wojna polsko-bolszewicka przerwała jego pracę. W 1920 roku wstąpił jako ochotnik do wojska⁴¹⁸. Rok później powrócił do Płocka, lecz już w nowej roli. Mając wpis na listę adwokatów Rady Adwokackiej w Warszawie z siedzibą w Płocku, mógł otworzyć własną kancelarię⁴¹⁹, na co też pozwalały mu zasoby finansowe. Z powodzeniem prowadził ją do 1939 roku. Rezygnacja z posady państwowej na rzecz wykonywania wolnego zawodu oraz decyzja o osiedleniu się w Płocku oznaczały zakotwiczenie w mieście, co powodowało, że z przedstawiciela elity urzędu – funkcjonariusza państwowego tymczasowo przebywającego w Płocku – stał się członkiem elity lokalnej miasta. Zewnętrzną oznaką trwałego związania się z mia-

stem był zakup nieruchomości. W przypadku rodziny Mayznerów była to okazała willa przy ulicy 3 Maja 5, kupiona w 1932 roku⁴²⁰. W mieście mieszkała od dłuższego czasu również jego siostra – Adela Żurowska, która wraz z mężem prowadziła przedsiębiorstwo ogrodnicze.

Przechodząc do adwokatury, Kazimierz Mayzner był już rozpoznawalną postacią w mieście, m.in. za sprawą prowadzonych wcześniej procesów w roli oskarżyciela. Jak zauważał żyjący w międzywojniu Płocczanin Kazimierz Askanas, Mayzner od początku swojej kariery prokuratorskiej „zasłynął jako bardzo energiczny prokurator, a przede wszystkim jako wybitny krasomówca, na którego przemówienia ściągali liczni słuchacze. Jego pełne swady, niezwykle interesujące mowy prokuratorskie stawały się nieraz w mieście sensacją dnia”⁴²¹. W kolejnych latach popularności dodawały mu natomiast mowy obrończe, gdy już w nowej funkcji – adwokata – występował przed płockim sądem. Barwne opisy jego tyrad zamieszczała niekiedy prasa płocka, humor płynący z jego wypowiedzi (z różnych okazji) wspominali też świadkowie przedwojennych zdarzeń⁴²². Tym niemniej jego przeciwnicy polityczni postrzegali go całkiem odmiennie, w zaletach widząc wady:

Wszystkie cechy charakterystyczne p. M. odbijają się w jego przemówieniach. P. Mecenasa umie gromadzić nie tyle głębią treści, ile zewnętrzne, powierzchowne efekty, [...]. Szczególnie lubi M. kwieciste, retoryczne pytania, strzeliste ataki na przeciwnika, wykręcanie się tanim dowcipem od odpowiedzi na niemiłe pytanie, ale najbardziej celuje w porównaniach. [...] Przemówienia jego podobne są do ognia sztucznych i rac fajerkowych, świecą chwilkę, a po zgaśnięciu zostawiają po sobie niemiły, duszący i przykry zapach, oto ich właściwość⁴²³.

Rezerwa, z jaką część płockich elit, a przynajmniej jego prawicowej frakcji, odnosiła się do Mayznera, wynikała w dużej mierze z jego przekonań politycznych, odbiegających od linii wyznaczonej przez pierwotną elitę lokalną⁴²⁴. Zapewne nie bez znaczenia pozostawało też jego żydowskie pochodzenie, po obojgu rodziców, choć Mayzner był ochrzczony⁴²⁵. Brak pełnej akceptacji części środowisk narodowo-katolickich oraz niemożność wejścia w tradycyjne struktury elity, szczególnie w pierwszych latach jego pobytu w Płocku, powodowały, że Mayzner raczej starał się zbudować środowisko wokół siebie, swoich idei i pomysłów, które konsekwentnie realizował w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, w tym słynnej instytucji kulturalnej – Klubu Artystycznego Płocczan.

Kolejne zmiany w płockiej adwokaturze związane z wejściem nowych osób na lokalny rynek usług prawniczych można zauważyć dopiero w połowie lat 30. Wynikały one z jednej strony z procesów demogra-

ficznych zachodzących w mieście w ciągu kilkunastu lat po odzyskaniu niepodległości, z drugiej – z wprowadzenia nowych przepisów prawnych dotyczących adwokatury, a także z systematycznego wzrostu liczby absolwentów wydziałów prawa w całym kraju. Lata 30. okazały się rewolucyjne pod względem liczby nowo otwieranych kancelarii adwokackich w Płocku. Część z nich było prowadzonych przez Żydów⁴²⁶, o których jednak próżno szukać bliższych informacji w płockiej prasie polskojęzycznej czy we wspomnieniach ówczesnie żyjących. Można przypuszczać, że nie należeli oni do rodowitych Płocczan, lecz w większości pochodzili spoza miasta. Najprawdopodobniej byli przyjezdnymi z terenów Galicji (jak np. Eliezer Flek⁴²⁷), na co dodatkowo wskazywałyby daty otwarcia kilku kancelarii w Płocku (lata 1933–1934). Pod koniec 1932 roku weszło w życie prawo ujednolicające Adwokaturę w całej Drugiej Rzeczypospolitej, co pozwoliło na przemieszczanie się adwokatów między obszarami dawnych zaborów i swobodne otwieranie kancelarii w wybranych miejscach w innych częściach kraju⁴²⁸. Nowo przyjezdni adwokaci choć zapewne cieszyli się popularnością wśród klienteli żydowskiej, a może i polskiej, podlegali jednak wykluczeniu towarzyskiemu z polskiego środowiska – w oficjalnej narracji brak bowiem informacji o ich działalności społecznej w życiu publicznym miasta.

Podobny proces – wzrost liczby absolwentów uczelni wyższych wśród osób pochodzących z rodzin spoza dawnych płockich elit lokalnych – zachodził również w zawodach medycznych, przede wszystkim w stomatologii, gdzie dominowały kobiety. Zmiany w regulacjach prawnych Drugiej Rzeczypospolitej, jak również możliwości edukacyjne, jakie przyniosło odrodzone państwo polskie, przyczyniły się do dynamicznego rozwoju dentystyki⁴²⁹. Niemal masowe kształcenie stomatologów w okresie Drugiej Rzeczypospolitej wpłynęło na znaczny wzrost liczebności tej grupy zawodowej także w Płocku, co uwidoczniło się już w połowie lat 20.⁴³⁰ Z uwagi na ubóstwo źródeł historycznych trudno przybliżyć sylwetki przedstawicieli tego zawodu⁴³¹ oraz jednoznacznie stwierdzić, ile osób spośród osiadłych na stałe w mieście miało płocki rodowód, a ile było przyjezdnymi. Tym niemniej wydaje się, że przynajmniej część tego środowiska wywodziła się z lokalnej społeczności, przede wszystkim żydowskiej, o czym mogą świadczyć adresy nowo otwieranych gabinetów dentystycznych. Większość lecznic stomatologicznych znajdowała się w najstarszej części miasta, w obrębie ulic Grodzkiej, Szerokiej, Tumskiej oraz Starego Rynku⁴³², czyli w dzielnicy żydowskiej lub w jej pobliżu. Omawiana grupa pozostawała jednak zupełnie niewidoczna w życiu publicznym miasta. Podobnie zresztą wyglądała sytuacja stomatologów polskiej narodowości, którzy pojawili się w Płocku w dwudziestoleciu międzywojennym. Żaden z nich nie osiągnął pozycji choćby zbliżonej do wspomnianego wcześniej Tadeusza Chrostowskiego, wywodzącego się

NOWY FORD



Nowy Ford «TUDOR» Sedan

Wytorny wygląd, silna konstrukcja. Wóz, stojący na poziomie najtrudniejszych zadań. Wyposażony w stalową karoserję, sześćo-hamulcowy system, szybę ochronną z nierozpryskującego się szkła «Triplex», szerokie drzwi, zapewniające wygodny dostęp do wnętrza. Dość miejsca na 5 osób. Silnik rozwija moc 40 KM. niespotykana akceleracja i łatwość prowadzenia. —

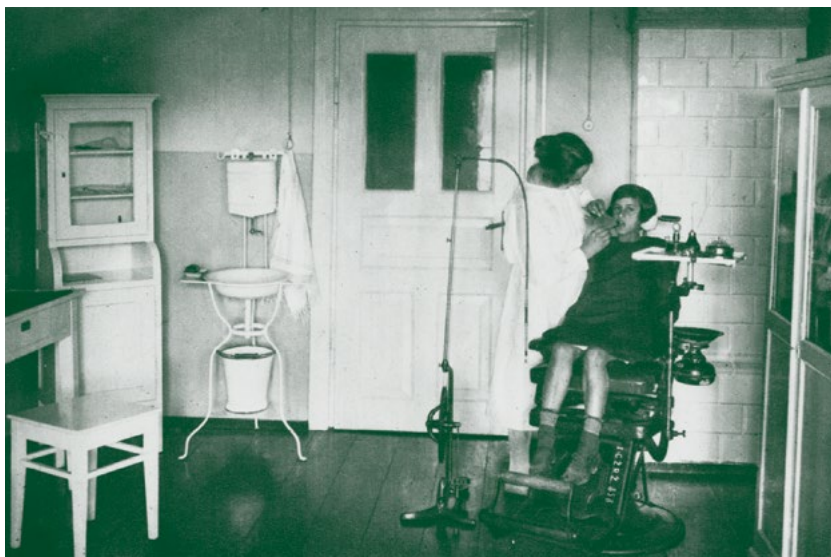


PRZEDSTAWICIELSTWO
FORD MOTOR COMPANY

Halladin, Gorski i S-ka

Płock, ulica Kościuszki 4-a. Telefon 310.

Firma Halladin, Gorski i S-ka specjalizowała się w sprzedaży samochodów marek Ford i Fiat, 1929, reklama prasowa pochodzi z czasopisma „Mazowsze Płockie i Kujawy” (1929, nr 6-7-8) ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej



Gabinet dentystyczny w Państwowym Gimnazjum Żeńskim
im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej,
fotografia pochodzi z publikacji Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie
im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932, ze zbiorów
Biblioteki im. Zielińskich TNP

z przedwojennych, miejscowych elit. Znacznie częściej też młode dentystki obejmowały stanowiska państwowe niż otwierały własne gabinety. Absolwentka Państwowego Instytutu Dentystycznego Płocczanka Zofia Zambrzycka (dypl. 1923) pracowała przez kilka lat w ambulatorium szkół powszechnych w Płocku, następnie przeniosła się do Grudziądza⁴³³. Nowe środowisko stomatologiczne współtworzyło niewątpliwie część płockiej inteligencji, trudno jednak uznać, że tworzyło elitę miasta na wzór przedwojennego grona tutejszych medyków. Podstawowe różnice, szczególnie w latach 30., widać również w źródle dochodów – w odejściu od pracy na „własny rachunek” (w postaci swojego gabinetu lekarskiego czy dentystycznego) na rzecz stanowiska państwowego lub samorządowego, czyli etatu jako źródła utrzymania, ewentualnie łączenia go z praktyką prywatną. Środowisko adwokatów oraz lekarzy, charakterystyczne dla starej elity wywodzącej się jeszcze sprzed I wojny światowej, w nowej rzeczywistości, szczególnie lat 30., w przypadku młodych ludzi zasilających owe prestiżowe zawody, a nieskoligaconych ze starymi rodami, nie pełniło już tak doniosłej roli w życiu publicznym miasta. Nową warstwę elity lokalnej w znacznie większym stopniu zdominowały kadry urzędnicze.

Stosunkowo długi okres, jakim było dwudziestolecie międzywojenne, dawał szansę na wytworzenie się nowych elit majątkowych. Taki proces miał miejsce w przypadku płockich sfer gospodarczych, które zostały zasilone ludźmi niezajmującymi dotychczas w mieście istotnej pozycji majątkowej czy społecznej. Należy jednak podkreślić, że liczba nowych członków elit gospodarczych była skromna, co ogólnie wynikało z pewnego zapóźnienia ekonomicznego tego regionu. Wśród czynników sprzyjających zmianom w składzie płockich elit do najważniejszych należały zmiany demograficzne, wielki kryzys lat 30. (przynoszący osłabienie starych płockich rodów), przeobrażenia technologiczne i związany z nimi rozwój wybranych gałęzi gospodarki (np. transportu samochodowego), umiejętne wykorzystanie kontaktów politycznych. Warto zaznaczyć, że proces wchodzenia nowych sił gospodarczych do tkanki społeczno-majątkowej miasta następował powoli (tak samo zresztą jak wcześniej w przypadku starych elit) i był rozłożony w czasie.

Opisane powyżej zjawiska warto zilustrować przykładem rodu Detrychów, w którym jak w soczewce widać poszczególne etapy awansu społecznego – ze słabo znanej rodziny, która nie należała przed I wojną światową do sfer towarzyskich płockich elit (co zwykle uwidaczniało się poprzez działalność w polskich instytucjach życia społecznego) do właścicieli drukarni, która zajęła w okresie Drugiej Rzeczypospolitej wiodącą pozycję na rynku wydawniczym Płocka, a częściowo nawet Mazowsza Północnego. Mowa tu o dwóch braciach, Stanisławie i Bolesławie Detrychach. Chociaż obaj rozpoczęli działalność gospodarczą tuż przed

I wojną światową, faktyczny rozwój przedsiębiorstwa nastąpił w dwudziestoleciu międzywojennym, przynosząc im niebывały sukces finansowy. Wówczas też znacząco wzrosła ich pozycja społeczna. Odwołując się do historii rodzinnej, można stwierdzić, że początki osadnictwa Detrychów na Mazowszu sięgały przynajmniej końca XVIII wieku⁴³⁴. Początkowo ich przodkowie zamieszkiwali Wyszogród, później Zakrzewo. Na przeprowadzkę do Płocka zdecydował się tylko jeden z licznych potomków rodu Detrychów – Franciszek, który w 1880 roku podczas urlopu wojskowego zawarł w mieście związek małżeński. Małżonkowie „nie byli bogaci ani posesjonaci, w ciężkiej pracy codziennej zabiegali o chleb powszedni”⁴³⁵. Jego synowie, mający pochodzenie robotnicze, zdecydowali się pozostać w kręgu pracy fizycznej. Jeden z nich wykształcił się w zawodzie ślusarza. Dwaj pozostali – Stanisław i Bolesław, przyszli twórcy rodowej fortuny – postanowili poświęcić się sztuce drukarskiej. Starszy z braci, Stanisław, uczył się zawodu na praktykach drukarskich w Warszawie, zaś od 1902 roku pracował już jako zecer w płockiej drukarni gubernialnej (Drukarnia Płockiego Rządu Gubernialnego). Na stanowisku pozostawał co najmniej do 1908 roku. Również młodszy z braci, Bolesław, kształcił się w zawodzie drukarza – początkowo w drukarni rządowej w Płocku, a od 1905 roku w Warszawie. Rozwój rodzinnej firmy pod szyldem Detrychów rozpoczął Stanisław, gdy w 1908 roku wystarał się w Magistracie o uzyskanie koncesji na postawienie i eksploatację słupów ogłoszeniowych w Płocku. Otrzymał ją w tym samym roku, zaś dzięki prywatnym pożyczkom zdołał zakupić słupy, a później powiększyć ich liczbę. W ciągu dwóch lat sprawnego zarządzania uzyskał kapitał inwestycyjny potrzebny do otwarcia własnej drukarni w dzierżawionej nieruchomości przy ulicy Warszawskiej 1 w domu Lewensteina, co nastąpiło w 1910 roku⁴³⁶. Po pewnym czasie współudziałowcem został młodszy brat Bolesław, który powrócił z Warszawy do Płocka⁴³⁷. W roku wybuchu I wojny światowej firma otrzymała oficjalną nazwę „Drukarnia – litografia Braci Detrych”. Obejmowała introligatornię oraz skład papieru i materiałów piśmieniowych. Zakład posiadał m.in. maszyny szybko drukujące z napędem elektrycznym, prasę do drukowania, maszyny do cięcia papieru, kartonu, zeszytów, perforacji etc. Początkowo bracia zajmowali się wydawaniem afiszy i pocztówek⁴³⁸. Wzmocnieniem pozycji (w tym wizerunkowej) stał się druk podręczników do nauki religii ks. Tomasza Kowalewskiego, którego poparcie i udzielane rady przyczyniły się do rozwoju firmy w jej początkowym stadium. Można jednak zauważyć, że pojawienie się nowego przedsiębiorstwa oraz pierwotny jego rozwój nastąpiły głównie w wyniku splotu sprzyjających okoliczności, przede wszystkim osłabienia lub likwidacji konkurencji⁴³⁹. Opustoszałe miejsce na rynku wydawniczym mógł przejąć nowy podmiot. Umiejętność wykorzystania nadarzającej się okazji sprawiła, że Detrychowie powoli wchodzili do sfer

gospodarczych miasta. Na zdobycie pozycji towarzyskiej potrzeba było nieco więcej czasu.

Gwałtowny rozwój przedsiębiorstwa rodzinnego (od 1918 roku istniejącego pod nowym szyldem: „Bracia Detrychowcie w Płocku”) nastąpił w połowie lat 20. Detrychowcie poszerzyli swoją ofertę – zaczęli drukować broszury, książki i czasopisma, w tym kilkanaście tytułów prasowych przejętych od innej drukarni oraz świeżo powstających po odzyskaniu niepodległości (dotyczących Płocka i Mazowsza Płockiego; różnych opcji politycznych); w tysięcznych nakładach zaczęły wychodzić podręczniki ks. Kowalewskiego⁴⁴⁰. Zajmowane dotychczas lokale okazały się niewystarczające. Zmysł biznesowy Stanisława i Bolesława przyczynił się do kolejnych inwestycji. Pod koniec 1925 roku kupili dużą nieruchomość przy ulicy Kolegialnej 13, którą wyremontowali, a rok później na parterze kamienicy otworzyli księgarnię, skład nut oraz materiałów piśmiennych⁴⁴¹. Następnie postawili w podwórzu dwupiętrową oficynę (od strony ulicy Dominikańskiej⁴⁴²), do której przenieśli swoje zakłady drukarskie i znacznie je rozszerzyli. Zaczęli wydawać w większym zakresie własne nakłady. Drukowali zarówno prasę powiązaną z BBWR, jak i od lat 30. czasopisma katolickie⁴⁴³. W 1931 roku zmarł przedwcześnie i bezpotomnie starszy z braci, Stanisław⁴⁴⁴. Jego udziały odziedziczyli po połowie żona oraz brat Bolesław⁴⁴⁵. Śmierć Stanisława nie zatrzymała rozwoju firmy. W 1933 roku Bolesław odkupił od Mendla Kowalskiego istniejącą od wielu lat księgarnię przy ulicy Tumskiej 4 i przekształcił ją w „Księgarnię Polską” wraz z „Antykwariatem”, dając początek polskiemu handlowi antykwarskiemu w mieście. Tam też została umieszczona „Drukarnia Polska” nabyta od Płockich Zakładów Graficznych, wydawcy „Dziennika Płockiego”. Firma drukowała zarówno „Okólnik Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej” oraz „Roczniki TNP”, jak i wychodzący od 1935 roku dziennik „Kurier Mazowiecki”, tworzony przez oddział płocki Związku Legionistów Polskich. W latach 30. na fali zainteresowania społeczeństwa ruchem regionalistycznym i turystyką Bolesław Detrych otworzył w Płocku agencję Polskiego Biura Podróży „Orbis”⁴⁴⁶. Rozwój firmy, która w najlepszych swych latach zatrudniała około pięćdziesięciu pracowników, odzwierciedlał ogólne tendencje w gospodarce i polityce, gdzie istniał w tym czasie nacisk na rozwój rodzimych, polskich firm. Dodatkowo widziano w przedsiębiorstwie ważną placówkę płocką „o doniosłym znaczeniu kulturalnym”⁴⁴⁷.

Dopiero w dalszej kolejności za sukcesem rynkowym i finansowym szło uznanie na płaszczyźnie społeczno-towarzyskiej. Drukarnia „Bracia Detrychowcie” stała się liderem polskiego kupiectwa w Płocku, zaś jej właściciel należał do zarządu Stowarzyszenia Kupców Chrześcijańskich w Płocku. Na początku lat 30. Bolesław Detrych został wybrany wiceprezesem, a następnie prezesem Płockiego Stowarzyszenia Kupców

Polskich⁴⁴⁸. W tym samym czasie zaangażował się w ruch regionalistyczny. Jako wiceprezes Oddziału Płockiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zabiegał o rozwój turystyki⁴⁴⁹. Zresztą nie była to jedyna funkcja, jaką pełnił w płockich organizacjach i życiu publicznym miasta. Przyjęcie do organizacji społeczno-gospodarczych, a następnie kierowanie nimi stanowiło formę nobilitacji, która jednoznacznie sytuowała rodzinę w kręgu elit majątkowych miasta. Interesujący wydaje się również aspekt polityczny. W przeciwieństwie do starych, przedwojennych elit gospodarczych, które raczej nie ujawniały swoich poglądów politycznych (a przynajmniej nie deklarowały ich w sposób otwarty), część członków nowych elit majątkowych była znacznie silniej związana ze światem polityki. Stanisław Detrych politycznie był związany z obozem narodowym⁴⁵⁰, natomiast młodszy z braci – Bolesław – po zamachu majowym dołączył do środowisk z kręgu sanacji i został członkiem BBWR⁴⁵¹. Kontynuował sukcesy rynkowe drukarni w latach 30., pomimo kryzysu gospodarczego. Otwarte pozostaje pytanie, czy można przypisać je nie tylko przedsiębiorczości, ale też dobrym relacjom z władzą sanacyjną.

Powiązania między władzą polityczną a działalnością gospodarczą były zauważalne w Płocku. Pod koniec 1933 roku prasa donosiła o otwarciu nowej apteki, zlokalizowanej na rogu ulicy Królewieckiej i Nowego Rynku – pierwszej poza obrębem śródmieścia⁴⁵². Jej właściciel – magister farmacji Konstanty Lipiński⁴⁵³ – wyrósł w tym czasie z mało znanego prowizora, żyjącego na obrzeżach elity lokalnej i niewidocznego w życiu społecznym miasta lat 20., na prezesa płockiego koła BBWR⁴⁵⁴, aktywnie działającego w przestrzeni miejskiej następnej dekady⁴⁵⁵. Otwarcie apteki, urządzonej nowocześnie na wzór placówek wielkomiejskich, odbyło się z wielką pompą. W poświęceniu lokalu, którego dokonał biskup Wetmański, brali udział również licznie przybyli przedstawiciele władz państwowych (ze starostą Rozmarynowskim i wicestarostą Jaworskim na czele) oraz instytucji i organizacji społecznych, prasy, a także zaproszonych gości⁴⁵⁶. Sprawa apteki pojawiła się w publicznym obiegu rok później, gdy na fali wyników wyborów samorządowych w 1934 roku doszło do tarć wewnątrz obozu sanacyjnego w Płocku. Prasa płocka poprzez usługowych donosicieli serwowała czytelnikom kulisy zakupu apteki przez Lipińskiego⁴⁵⁷. Okazało się, że decyzja podjęta na posiedzeniu Rady Fundacyjnej szpitala św. Trójcy w Płocku o sprzedaży apteki szpitalnej Lipińskiemu, mogła mieć drugie dno:

Prezes Rady Grodzkiej BBWR Konstanty Lipiński, nabywając aptekę od Fundacji Szpitala św. Trójcy zobowiązał się dawać 40 proc. obniżki od lekarstw, dostarczanych biednej ludności m. Płocka przez Magistrat, na przeciąg 5 lat, tj. do roku 1938. Rada Miejska m. Płocka wiosną 1933 roku powzięła uchwałę, w której wyraziła zgodę na zrze-

czenie się praw Magistratu do koncesji na prowadzenie pod własnym zarządem apteki pod warunkiem 40 proc. obniżki od normalnej ceny lekarstw, udzielonej przez nabywcę koncesji na prowadzenie apteki. W sierpniu b.r. pan Jarosiński, tymczasowy wiceprezydent m. Płocka powziął w zastępstwie będącego na urlopie prezydenta m. Płocka uchwałę, która obniża to ustępstwo do 25 proc., a więc daje p. Lipińskiemu 15 proc. prezentu od lekarstw, a kasę Magistratu naraża na niepotrzebny wydatek. Opinia miasta jest wysoce tymi wiadomościami zaskoczona, gdyż wskazują one na jakieś osobiste grzeczności, świadczone Lipińskiemu za cenę poparcia p. Jarosińskiego na stanowisko stałego wiceprezydenta miasta Płocka przez Lipińskiego, będącego przecież prezesem POW i Rady Grodzkiej BBWR w Płocku i jak sam powiada o sobie, trzymającego klucze do Magistratu u siebie w aptecce⁴⁵⁸.

Sprawa apteki, którą opisał w prasie anonimowy autor, była tylko odpryskiem walki, jaką prezydium Rady Grodzkiej BBWR w Płocku prowadziło przeciw Lipińskiemu, byłemu prezesowi tej Rady⁴⁵⁹. Niezależnie od szerszego kontekstu awantury, zdarzenie to pokazywało w czytelny sposób, że powiązanie elit władzy i pieniądza miało miejsce. Trudno oceniać zasadność zarzutów⁴⁶⁰, lecz samo opisanie sprawy wskazywało, że czerpanie zysków z pozycji politycznej było możliwe.

Analiza rynku podmiotów gospodarczych w Płocku (przynajmniej tych pozostających w rękach polskich) pozwala stwierdzić, że istniało wiele przedsiębiorstw, którymi kierowali zwolennicy sanacji. Jak zostało to już wskazane w poprzednim rozdziale, w Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Płocku, obejmującym właścicieli bardzo różnych firm i sklepów, najszerze wpływy polityczne mieli sympatycy BBWR. Wpływy sanacji widoczne były także w nowoczesnych branżach, na przykład w Związku Właścicieli Autobusów. W Zarządzie funkcję prezesa pełnił sympatyk SN – Adam Gorski, natomiast czterech członków zarządu wspierało BBWR⁴⁶¹. Jednym z nich był Franciszek Halladin, który akurat prowadził spółkę wspólnie z Adamem Gorskim. Początki przedsięwzięcia sięgały 1927 roku, gdy przy ulicy Kościuszki 1 (w domu Lewensteina) Halladin założył biuro automobilowe oferujące sprzedaż samochodów marki Ford oraz części zapasowych do nich. Już wówczas Halladin uchodził za znanego przedstawiciela „Ford Motor Company” i promotora rozwoju automobilizmu na Mazowszu Płockim⁴⁶². Wkrótce wszedł w spółkę z ziemianinem Adamem Gorskim, właścicielem dobrze prosperującej, regularnej linii autobusowej Płock–Warszawa. Stworzone przedstawicielstwo pod nazwą „Ford Motor Company i Warsztaty Automobilowe Halladin, Gorski & S-ka” w Płocku przeniosło się do własnego lokalu przy ulicy Kościuszki 4, zaś w przyległej oficynie zostały umieszczone warsztaty

naprawcze⁴⁶³. Wśród pierwszych nabywców samochodów było Seminarium Duchowne w Płocku, kilku ziemian oraz pojedyncze osoby oferujące usługi transportowe⁴⁶⁴. Spółka przetrwała kryzys gospodarczy i nadal się rozwijała (już bez udziałowca Adama Gorskiego, ale pod dotychczasową nazwą⁴⁶⁵), o czym świadczyły kolejne reklamy prasowe, informujące o poszerzonym asortymencie, a nawet nowej marce aut wystawionych w sprzedaży:

Opony i dętki samochodowe, oleje i smary, części zamienne i karesorji. Przedstawicielstwo Ford Motor Company samochody „Polski Fiat” poleca po cenach niskich Halladin, Gorski i S-ka⁴⁶⁶.

Franciszek Halladin wyrósł na jednego z liderów płockiej przedsiębiorczości. Jako dowód skuteczności w biznesie można uznać pełnioną przez niego funkcję prezesa Rady Nadzorczej Polskich Linii Samochodowych SA, spółki z kapitałem szwedzkim, która pod koniec lat 30. stała się monopolistą na płockim rynku⁴⁶⁷.

Nowe firmy, które odnosiły sukces i których właściciele współtworzyli elity gospodarcze miasta, należały do młodych branż w gospodarce, tj. samochodowej lub elektrotechnicznej. Warto wspomnieć, że w drugiej połowie lat 20. pojawiło się w Płocku radio, a właściwie audycje radiowe (za sprawą pierwszej rozgłośni krajowej). W mieście powstawały wówczas radio-kluby, które zrzeszały osoby zainteresowane działaniem i obsługą aparatu radiowego, a później też wspólnym słuchaniem pierwszych nagrań w eterze. Wielkim propagatorem nowinek technicznych stał się niedawno osiadły w mieście dziennikarz Konstanty Bolesta-Modliński⁴⁶⁸. Aparaty radiowe pojawiły się w miejscach publicznych: na statku, w restauracji, w szkole. Z czasem również osoby prywatne zaczęły kupować odbiorniki, początkowo najbogatsi, później kolejni zainteresowani wynalazkiem i nowoczesnością⁴⁶⁹. W mieście tworzył się popyt na nowe, nieznane wcześniej dobra. Baczny obserwator społeczny, posiadający odpowiednią wiedzę i zmysł handlowy, mógł na tym zyskać. Firmy sprzedające aparaty radiowe zakładali zarówno przedstawiciele starych rodów płockich⁴⁷⁰, jak i osoby, które dopiero miały szansę wejść do elit gospodarczych miasta⁴⁷¹. Ważnym czynnikiem, który mógł zagwarantować sukces przyszłego biznesu, były specjalistyczna wiedza i doświadczenie. Można to zobaczyć na przykładzie działań elektrotechnika płockiego Franciszka Wawrowskiego, długoletniego pracownika elektrowni St. i J. Górnickich, który otworzył w 1931 roku kantor elektrotechniczny przy ulicy Kościuszki 1 (w lokalu d. Domu Bankowego St. Będowskiego)⁴⁷². Jego firma „Promień” sprzedawała nowoczesne aparaty na prąd, baterie anodowe, akumulatory radiowe i samochodowe⁴⁷³. Kilka

lat później, w rocznicę „Cudu nad Wisłą”, podczas oficjalnych obchodów w mieście został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi za pracę na polu społecznym lub zawodowym⁴⁷⁴. Droga od pracownika do właściciela firmy była zwykle długa. Poważny problem stanowił m.in. kapitał potrzebny do otwarcia własnej działalności gospodarczej. Koneksi polityczne mogły jednak przyspieszyć albo po prostu ułatwić taką karierę.

Interesujący jest również fakt, że miejscem spotkań nowej elity gospodarczej stawały się młode instytucje życia społecznego, często też propagowane przez sanację, jak Związek Popierania Turystyki. Wśród założycieli można znaleźć m.in. sympatyków sanacji Franciszka Halladina czy Konstantego Bolestę-Modlińskiego⁴⁷⁵.

Lata 30. przyniosły również wystąpienia antysemickie. Na fali nastrojów antyżydowskich do głosu dochodzili nieznani wcześniej ludzie, np. współpracujący z endecją Gustaw Nowak, właściciel sklepu galanterijnego, członek Koła Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania, a później także współzałożyciel i członek zarządu oddziału płockiego ONR⁴⁷⁶. Znacznie bardziej znany był jednak ze swej działalności politycznej, skoncentrowanej wokół budowy polskiego handlu⁴⁷⁷, niż stricte gospodarczej w odniesieniu do własnej firmy. Pojawiło się zjawisko wypierania żydowskiego handlu z przestrzeni miejskiej, czemu towarzyszyły z jednej strony wyjazdy Żydów do Palestyny, z drugiej zaś powstające nowe sklepy polskie, co jak wspomina Irena Płoska-Łoś, „dawniej było raczej rzadkością⁴⁷⁸, i jak dodaje: „nie ma już cukierni Heroldów, jest za to Kozakiewicza, potem Tomaszewskiego. Nie wiem, co się stało z Szulcem. Wiem, że teraz kupujemy pieczywo od Kurowskiego [...]”⁴⁷⁹.

4. CZAS PRZEMIAN

KRYZYS GOSPODARCZY LAT 30.

Wpływ na życie płockiej elity miały nie tylko wydarzenia natury politycznej, ale także zjawiska zachodzące w gospodarce, zarówno te o charakterze lokalnym, jak i będące efektem ogólnoswiatowych wydarzeń. Krach na nowojorskiej giełdzie w 1929 roku, który symbolicznie zapoczątkował Wielki Kryzys, w latach 30. spowodował głęboką i długotrwałą zapaść ekonomiczną, która w pewnym momencie objęła również ziemie polskie. Cytując płocką prasę z 1931 roku, można wyróżnić kilka podstawowych etapów tocącego się kryzysu gospodarczego, zaobserwowanych z perspektywy miasta prowincjonalnego:

Kryzys dotykał stopniowo wszystkich, a więc najpierw „okolice” Płocka, tj. ziemian i rolników, co odbiło się na młodzieży szkolnej, czyli jej

stopniu zapotrzebowań. Dalej dotknął robotników, którzy przeważnie wypełnili kadry bezrobotnych – co już bardzo ujemnie odbiło się na handlu i rzemiośle. Teraz dotyka sferę u nas najliczniejszą urzędników i pracowników państwowych i samorządowych⁴⁸⁰.

Wpływ kryzysu gospodarczego na społeczeństwo, w tym na jego elity, był zróżnicowany i zależny od wielu czynników: warstwy społecznej, grupy zawodowej, stanu posiadania w chwili wybuchu kryzysu itp. Robotnicy borykali się głównie z brakiem pracy (a tym samym środków do życia). W Płocku liczba bezrobotnej inteligencji na tle ogółu społeczeństwa nie była wysoka⁴⁸¹, tym niemniej obniżenie uposażenia urzędnikom w wyniku odebrania dodatków do pensji było mocno odczuwalne w domowym budżecie⁴⁸². Z tej perspektywy głosy, jakie pojawiały się w płockiej prasie wiosną 1931 roku na temat lekarzy, mogą nieco dziwić, gdyż wprawdzie wskazywały na gorszą sytuację materialną, ale w porównaniu z okresem przedwojennym⁴⁸³. Bezrobocie nie dotknęło tej grupy zawodowej. Niemniej członkowie lokalnej elity starali się ograniczać wydatki do minimum, w tym te na życie społeczne i towarzyskie:

Towarzystwo Wioślarskie zmieniło swój lokal na tańszy. Do Resursy Obywatelskiej przenieśli się myśliwi itd. Nowe organizacje podzieliły się dawnym lokalem wioślarzy. Zainstalowała się tam LMiK oraz Harcerski Klub Sportowy. Zabawy nasze też zmieniły swój charakter. Drogie zazwyczaj bilety wstępu zmalały do naprawdę kryzysowej opłaty, która w niektórych wypadkach zmalała do 50 gr. Nikt nie urządza zabaw maskowych. W karnawale bieżącym najlepiej kasowo udały się zabawy Strzelca i Sokoła z innych nie wszystkie powiązały końce z końcami⁴⁸⁴.

W przypadku elit recesja lat 30. odcisnęła się jednak szczególnie mocno na sferach majątkowych miasta, tym bardziej że lata ją poprzedzające upłynęły pod znakiem dobrej koniunktury i wzrostu gospodarczego. Kryzys ekonomiczny dotknął w Płocku najbogatszych, m.in. rodziny Górnickich, Rogozików oraz Sarnów. Ogólnoświatowy krach dotarł do płockich wytwórców narzędzi i maszyn rolniczych określną drogą. Recesja wywołująca spadek cen płodów rolnych odbiła się najpierw na kondycji polskiej wsi, która była głównym nabywcą urządzeń wytwarzanych m.in. przez fabrykę Sarnów. W wyniku mniejszego popytu została zredukowana załoga fabryki, zaś ceny na towary obniżono. Mimo to sprzedaż pozostawała na niskim poziomie. Właścicielom brakowało pieniędzy. Świadectwem problemów finansowych był tygodniowy strajk robotników we wrześniu 1930 roku, którzy domagali się wypłaty zaległych wynagrodzeń. Rok później fabryka przerwała produkcję, a jej wła-

ściciel zwrócił się do Sądu Okręgowego w Płocku o odroczenie wypłat wierzycielom. Spłata długów nie została zrealizowana do końca Drugiej Rzeczypospolitej. Natomiast pod koniec lat 30. zadłużenie przekraczało wartość przedsiębiorstwa⁴⁸⁵. Nieco inaczej przebiegał ciąg zdarzeń u innych przemysłowców. Wielki kryzys nie był jedynym czynnikiem, który zachwiał rodową fortuną, przyczyniając się do jej upadku, choć miał on znaczenie decydujące. Oprócz negatywnych zjawisk makroekonomicznych wpływ na sytuację majątkową płockich rodzin miały bowiem również wcześniejsze nietrafione lub błędne decyzje biznesowe, a także i inne zdarzenia losowe, jak chociażby śmierć seniorów rodu, a zarazem faktycznych twórców rodzinnych fortun, która w dwóch przypadkach (Stanisława Górnickiego oraz Chaima Rogozika) nastąpiła w 1927 roku. W przypadku Górnickich początków upadku przedsiębiorstwa można doszukiwać się w zatargu z Magistratem dotyczącym elektrowni, będącym symbolicznym obrazem braku elastyczności gospodarczej i nadmiernego zawierzenia sprawdzonym dotychczas rozwiązaniom biznesowym przy jednoczesnym braku rozwoju firmy. O ile wcześniej Górniccy potrafili się dogadać z każdą władzą (zaborcą rosyjskim, zaś później okupantem niemieckim w czasie I wojny światowej), zawierając korzystne umowy z miastem na produkcję i dostarczanie energii, to w pewnym momencie za bardzo zaufali swojej pozycji monopolisty. W 1922 roku weszła w życie nowa ustawa elektryczna, która m.in. przekazywała w ręce władz państwowych prawo udzielania uprawnień na wytwarzanie, przesyłanie, rozdzielanie i sprzedaż energii elektrycznej. Górniccy mieli w tym czasie podpisany pięcioletni kontrakt z miastem. Po jego wygaśnięciu w 1926 roku nie mogli odnowić kontraktu z władzami Płocka, ale musieli wyjednać uprawnienia rządowe na dalszą działalność. W międzyczasie w Magistracie powstał plan budowy własnej elektrowni, który zaczęto realizować jesienią 1927 roku. Dodatkowo nowo wybrany prezydent miasta, socjalista spoza Płocka, rozpoczął walkę z Górnickimi o cenę prądu⁴⁸⁶. Konflikt między stronami doprowadził wiosną 1927 roku do kuriozalnej sytuacji, gdy elektrownia zaczęła wyłączać sieć elektryczną tym abonentom, którzy nie uregulowali pełnej należności po stawkach wskazanych przez Górnickich: „Akcję rozpoczęto od ul. Warszawskiej. Ponieważ przy tej ulicy mieszka i prezydent miasta Zbrożyna, który pełnej należności nie wyrównał, został i on pozbawiony światła elektrycznego⁴⁸⁷. Mimo tego incydentu elektrownia Górnickich działała jeszcze kilka lat, stopniowo przełączając abonentów na elektrownię miejską, uruchomioną w 1929 roku. Ostatecznie elektrownia Górnickich została zamknięta w 1935⁴⁸⁸. Likwidacja monopolu energetycznego posiadanego wcześniej przez Górnickich była preludem schyłku ich fortuny. Prawdziwe kłopoty finansowe przyniósł kryzys gospodarczy początku lat 30. Dotknął on nie tylko Gór-

nickich, ale także Rogozików. Powszechna bieda spowodowała zastój w transporcie pasażerskim, który stanowił drugą gałąź w działalności biznesowej obu rodzin. Dodatkowo coraz szerzej wchodził w życie transport autobusowy, a także rozwijała się sieć kolejowa wokół Płocka. Recesji nie pokonała konsolidacja płockich przedsiębiorstw żegluga rzecznej w kartel, gdy to w 1930 roku powstała wspólna spółka „Polska Żegluga Rzeczna – Vistula”, w której m.in. obie rodziny miały swoje udziały. Problemy ekonomiczne spowodowały, że Górniccy musieli wyprzedawać swój majątek, aby zrealizować zobowiązania finansowe, a jednocześnie utrzymać dotychczasowy poziom życia. Między innymi zlicytowali dwa statki, wydzierżawili młyn wodny, którego byli współwłaścicielami, sprzedali wyposażenie dawnej elektrowni, później zaś nieruchomości przy ulicy Rybaki, należące do spółki „Żar”⁴⁸⁹. Pomimo kłopotów płatniczych udało się im zawrzeć układ z wierzycielami, który przewidywał odroczenie wypłat. Jednak Bank Polski, który pozostawał w sporze z firmą Górnickich, poprzez komornika wystawił na sprzedaż ich nieruchomość pod numerem 5 przy ulicy Kościuszki⁴⁹⁰. Symboliczną oznaką upadku fortuny Górnickich stało się przekazanie miastu przedszkół im. Marysieńki Górnickiej, ufundowanego i finansowanego kilkanaście lat przez rodzinę przemysłowców⁴⁹¹. Placówka powstała na początku lat 20. jako forma upamiętnienia ich tragicznie zmarłej córki⁴⁹².

Bankrutem okazał się również Adolf Rogozik, współudziałowiec spółki „Polska Żegluga Rzeczna – Vistula”, który zajmował się także branżą finansową. W 1932 roku ogłosił upadek „Domu Bankowego A. Rogozik i S-ka w Płocku”. Nie udało mu się bowiem dojść do porozumienia ugodowego z wierzycielami⁴⁹³. Z roszczeniami występował między innymi płocki bankier Henryk Szenwic. Z jego powództwa decyzją Sądu Okręgowego w Płocku z 4 października 1932 została zajęta nieruchomość jako zabezpieczenie na sumę 6 tys. zł⁴⁹⁴. Kuratorami masy upadłościowej firmy „Dom Bankowy A. Rogozik i S-ka w Płocku” zostali przez sąd wyznaczeni adwokaci Kozielski oraz Stanczewski, zaś sędzią komisarzem został sędzia Wyczański. Natomiast Adolf Rogozik trafił pod dozór policji⁴⁹⁵. Półtora roku później, w maju 1934 w Sądzie Okręgowym w Płocku odbyła się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości położonej przy ulicy Tumskiej 22, będącej własnością Masy Upadłościowej. Składały się na nią: parcela o powierzchni 1690 m² oraz stojący na niej murowany, parterowy spichrz wraz z drewnianym barakiem⁴⁹⁶. Upadłość Adolfa Rogozika odbiła się również na stanie posiadania oraz dochodach jego syna Jakuba-Bera vel Bernarda, zamieszkałego w Płocku przy ulicy Dominikańskiej 5. Majątek Jakuba, m.in. parostatek oraz nieruchomość we Włocławku, zostały obciążone długami ojca, z którym wspólnie prowadził interesy. Swoich należności od Rogozików dochodziło wielu członków płockich elit majątkowych i żydowskiej inteligencji⁴⁹⁷. Ciężko jednak

ocenić, czy z powodu trudnej sytuacji finansowej poziom życia rodziny uległ znacznemu obniżeniu. Władze starostwa, które zleciły zbadanie stanu majątkowego i źródeł dochodu syna Adolfa Rogozika, stwierdziły, że posiadał on ukryty większy majątek finansowy u swego wuja Joska vel Józefa Rogozika, kolejnego współwłaściciela żeglugi „Vistula”, mieszkającego już wówczas w Warszawie, który ponadto regularnie wypłacał mu miesięcznie pensję w wysokości około 1000 zł⁴⁹⁸. Oprócz tego miał zostać zatrudniony z pensją przeszło 500 zł miesięcznie jako inspektor w Towarzystwie Żeglugi „Vistula” z chwilą rozpoczęcia nawigacji na Wiśle⁴⁹⁹. Tym niemniej Jakub Rogozik odwoływał się do starostwa oraz Gminy Wyznaniowej, prosząc o obniżenie składek:

Suma wymierzonej składki nie odpowiada rzeczywistości stanowi moich warunków finansowych. Stwierdzam, że połowa nieruchomości we Włocławku i połowa parostatku, stanowiące mój cały majątek, nie przynoszą mi żadnego dochodu, ponieważ są obciążone długami ponad swoją wartość, jak również z powodu niesprzyjającej koniunktury gospodarczej. Od 1 grudnia 1932 roku korzystam z zasiłków ZUPU w Warszawie i z pomocy rodziny. Wobec czego upraszam o obniżenie wymierzonej mi składki za rok 1933 do sumy 25 zł, co czynię dla spełnienia mego obowiązku w granicach mojej możliwości⁵⁰⁰.

Zarząd Gminy postanowił ostatecznie zmniejszyć petentowi składkę do 200 zł, czyli do wysokości opłacanej rok wcześniej. Suma ta – zdaniem Zarządu – nie była dla Rogozika wygórowana, gdyż pozostawał on współwłaścicielem i pracownikiem firmy „Vistula” z uposażeniem do 4 tys. zł rocznie, a ponadto nadal był współwłaścicielem nieruchomości we Włocławku. Dodatkowo Zarząd Gminy uznał, że w porównaniu z innymi Rogozik był mało opodatkowany⁵⁰¹.

Sprawy związane ze składkami na rzecz Gminy Wyznaniowej były często podnoszone przez elity żydowskie, dla których istniał obowiązek ich opłacania. Kryzys lat 30. przyniósł potężną falę pism odwoławczych, których autorzy (w tym wielu znamienitych członków elity majątkowej miasta) narzekali na pogorszenie stanu posiadania i trudności związane z wywiązaniem się z narzuconych limitów. Część pism kierowanych do Zarządu Gminy Wyznaniowej została jednak odrzucona. Odmowa wynikała najczęściej z uznania, że stan finansowy danej rodziny nie prezentował się aż tak dramatycznie, jak starano się to przedstawić:

Odwołanie Altmana Zarząd gminy rozpatrzył na posiedzeniu i postanowił pozostawić bez uwzględnienia, wychodząc z założenia, że po pierwsze wymiar składki dla p. Altmana oparty jest na opodatkowaniu zarówno warsztatu jak i nieruchomości przy ul. Ostatniej 5; po

drugie, opinia co do Altmana jest bardzo korzystna, uchodzi bowiem za człowieka zamożnego i żyjącego w dostatku. Zważywszy, że przedsiębiorstwo szczerkarskie Altmana jest najpoważniejszym w mieście naszym Zarząd jest zdania, że wymiarem tym Altman nie będzie pokrzywdzony⁵⁰².

Próbując wywalczyć obniżenie wysokości składek, członkowie płockich elit sięgali po różne argumenty, dzięki czemu można przy okazji znacznie lepiej poznać mechanizmy prowadzonej przez nich działalności gospodarczej, a także problemy przyniesione przez Wielki Kryzys. W tym celu warto sięgnąć po przykład płockiego kupca Lejba Kona, którego przedsiębiorstwo wykaczało swym zasięgiem poza miasto. Kon mieszkał w Płocku, przy ulicy Tumskiej 9, ale prowadził interesy również w Wyszogrodzie i tam także opłacał składki. Jego pismo odwoławcze dotyczyło decyzji Zarządu Gminy Wyznaniowej w Wyszogrodzie, która nakazała mu płacić 250 zł:

Po pierwsze, jako mieszkaniec Płocka nie korzystam absolutnie z żadnych świadczeń religijnych w Wyszogrodzie; po drugie, przedsiębiorstwo moje w Wyszogrodzie, a mianowicie oddział mojej firmy płockiej, nie tylko nie przynosi mi żadnego dochodu, lecz przeciwnie – straty. Oddział ten jest prowadzony li tylko ze względu na Wolny Skład Soli, którego nie jestem właścicielem, lecz tylko kierownikiem, koncesjonariuszem zaś jest Związek Inwalidów w Warszawie; po trzecie, wysokości moich obrotów w Wyszogrodzie najlepiej świadczy fakt, że zatrudniam w obu ww. przedsiębiorstwach 1 /jednego/ tylko pracownika. Najwyższa składka w Wyszogrodzie wynosi 100 zł. Stawka ta wydawała się Zarządowi gminy zbyt niska dla mnie, aczkolwiek w ubiegłym roku wymierzono mi tylko 50 zł. I żadne zmiany w moim przedsiębiorstwie w Wyszogrodzie, przemawiające za podwyższeniem mi składki, nie zaszczyły⁵⁰³.

Decyzja o nałożeniu składki w wysokości 250 zł została jednak podtrzymana przez starostę, który uzasadniał ją m.in. tym, że Lejb Kon był wówczas jednym z najbogatszych kupców w Płocku, posiadającym również hurtowy skład soli oraz innych towarów w Wyszogrodzie. Ponadto wysokość składki za rok 1933 została uchwalona wyjątkowo wskutek koniecznej potrzeby⁵⁰⁴.

Kryzys lat 30. szczególnie mocno dotknął elity majątkowe. Już choćby na podstawie pobieżnego przeglądu pism odwoławczych wpływających do Zarządu Gminy Wyznaniowej widać, że większość odwołań w sprawie wysokości opłat pochodziła ze sfer gospodarczych, a nie od inteligen-

cji żydowskiej. Tylko sporadycznie pojawiały się pisma pochodzące ze środowiska adwokackiego czy lekarskiego. Przy okazji warto zwrócić uwagę na to, że w porównaniu z elitami gospodarczymi wysokość składek narzuconych żydowskim lekarzom była wysoka, wahała się bowiem od 255 zł do 450 zł. Co więcej, ci, którzy płacili najwyższe kwoty (jak dr Feinberg – 450 zł i dr Bresler – 350 zł), wcale się nie odwoływali, akceptując takie stawki⁵⁰⁵. Kolejne zjawisko, które ujawniło się w związku z kryzysem gospodarczym, można określić jako ukrywanie rzeczywistych dochodów. Proceder był trudny do uchwycenia przez służby, ale na pewno miał miejsce. Ciekawy obraz pod tym względem przynosi postać żydowskiego lekarza Jakuba Winogrona, który zajmował się chorobami wewnętrznymi. Prowadził on praktykę prywatną, sprawował również opiekę lekarską w plockich szkołach i poradniach szkolnych oraz udzielał pomocy ambulatoryjnej w przychodni miejskiej przy Szpitalu Św. Trójcy. Według Gminy Żydowskiej Winogron należał do kategorii płatników pod względem dochodowym nieuchwytnych ze względu na jego specjalność zawodową – ginekologię. Gmina uznała za niewiarygodne informacje lekarza dotyczące wysokości jego dochodów, tym bardziej że w opinii Zarządu Gminy uchodził za człowieka zamożnego. Co zresztą potwierdzały fakty – z prowadzonej przez siebie praktyki nabył w krótkim czasie większą część nieruchomości w Płocku pod numerem 2 przy Nowym Rynku⁵⁰⁶.

Kryzys gospodarczy i wywołane nim problemy finansowe wyzwoliły wiele zachowań nagannych, m.in. w środowisku notariuszy plockich. W ciężkim okresie stagnacji gospodarczej każdy klient (który płacił) był na wagę złota. W latach 30. głośne stały się sprawy dyscyplinarne prowadzone wobec dwóch kancelarii notarialnych: Antoniego Tyca oraz Władysława Skarżyńskiego. W wyniku dochodzenia w marcu 1931 roku zostało wszczęte przeciwko nim postępowanie dyscyplinarne. Skarżyńskiego i Tyca oskarżono o uciekanie się w celu zdobycia klienteli do sposobów uwłaczających godności notariusza, a mianowicie zabieganie w Bankach: Kupiecko-Spółdzielczym i Pożyczkowo-Spółdzielczym o oddanie im do protestu weksli, przekazywanych przez te banki innym notariuszom, z obietnicą złożenia w zamian za to wkładów pieniężnych do tych banków, przy czym Skarżyński miał działać osobiście, natomiast Tyc przez swojego pracownika Ludomira Ławruszczuka. Ponadto oskarżono notariusza Skarżyńskiego o werbowanie klientów przy pomocy pracownika Władysława Lemanowicza, który wyszukiwał interesantów poza kancelarią notariusza Skarżyńskiego i sprowadzał ich do kancelarii, a także o uciekanie się do usług pośrednika Walentego Woźniaka, który na propozycje Skarżyńskiego przyprowadzał mu klientów za wynagrodzeniem⁵⁰⁷. Proceder pozyskiwania klientów polegał m.in. na tym, że Lemanowicz jako woźny lub świadek przy aktach zajmował się werbowaniem klientów na skwerze przed Sądem Okręgowym w Płocku i w korytarzach

sądu. Już wcześniej Sąd Koleżeński Zrzeszenia Notariuszy i Pisarzy Hipotecznych uznał notariusza Skarżyńskiego, niebędącego członkiem Zrzeszenia, oraz notariusza Tyca, członka Zrzeszenia, za winnych postępowania niezgodnego z etyką i godnością zawodu notariusza, i wykreślił Antoniego Tyca ze Zrzeszenia. Natomiast wymiar kary zasądzony przez Sąd Dyscyplinarny wobec obu notariuszy został zróżnicowany. Skarżyński, który był już sądzony przez Sąd Dyscyplinarny i skazany na karę nagany, w opinii Sądu w niniejszej sprawie skompromitował się na tyle w oczach miejscowego społeczeństwa, że nie mógł dłużej pozostawać na stanowisku notariusza w Płocku. Został skazany na przeniesienie na swój koszt na inne miejsce służbowe. Antoniemu Tycowi, którego winę uznano za mniejszą, wymierzono naganę⁵⁰⁸. Ostatecznie nagana została umorzona w wyniku postępowania odwoławczego⁵⁰⁹. Jednak kolejne postępowania dyscyplinarne, prowadzone pod koniec lat 30., nadal wykazywały wiele uchybień. Być może działalność kancelarii notarialnej Antoniego Tyca już wcześniej była prowadzona w sposób niezgodny z dobrym obyczajem, a kryzys gospodarczy dopiero uwidocznił i spotęgował niewłaściwe zachowania. Taki obraz notariusza jawi się ze sprawozdania jednego z płockich sędziów:

Postępowanie to z całą jaskrawością wykazało w pierwszym rzędzie, że urzędowanie notariusza Antoniego Tyca w Płocku od 1920 r. nacechowane było przede wszystkim chęcią jak najszybszego powiększenia swych zasobów materialnych. Tendencje te nie byłyby może same przez się rażące, gdyby nie cały szereg faktów, które wskazują na to, że notariusz Tyc równocześnie nie zawsze przebiegał w środkach wiodących do wskazanego wyżej celu. Metody, jakimi posługiwał się on, często w sposób oczywisty kłóciły się z pojęciami o etyce i obowiązkach służbowych notariusza. Dlatego też konsekwencją tego stanu rzeczy musiały być ciągłe skargi, niejednokrotnie kończące się wyrokami bądź sądów koleżeńskich bądź też dyscyplinarnych, piętnujących nader dosadnie działalność urzędową notariusza Tyca⁵¹⁰.

W trakcie kryzysu gospodarczego sytuacja bytowa wielu członków płockich elit znacznie się pogorszyła, co skutkowało całym spektrum zachowań. Nie zawsze postępowanie poszczególnych osób było uczciwe, a rozliczenia finansowe przejrzyste. Lokalna prasa co jakiś czas donosiła o nadużyciach gospodarczych w szeregach urzędniczych i działaczy związkowych⁵¹¹. Świat elit pozostawał jednak pod tym względem niejednolity. Obok obserwowanych negatywnych zjawisk istniały również pozytywne. Wiele osób spośród inteligencji niosło pomoc najuboższym, składając datki, wspierając materialnie itd., a w końcu uczciwie płacąc

obowiązkowe daniny na rzecz Gminy Wyznaniowej czy w ogóle państwa polskiego (w przypadku wszystkich obywateli niezależnie od narodowości), co w tych trudnych czasach dekoniunktury lat 30. stanowiło ogromne wyzwanie.

ZMIANA POKOLENIOWA

Ogromny wpływ na kształt, a przede wszystkim na skład osobowy lokalnej elity miały zmiany demograficzne. Wielu najstarszych przedstawicieli zakorzenionych płockich rodzin umarło⁵¹², ich miejsce zajęli młodzi. Dobrym przykładem na zobrazowanie zmian może być porównanie liczby adwokatów działających w Płocku na początku lat 20. oraz pod koniec 30. Spośród ośmiu kancelarii prawnych funkcjonujących w 1924 roku prowadzonych przez zakorzenionych członków elity w 1937 pozostały jedynie trzy, należące do mecenasów Leona Forberta, Marka Zygmunta Kozielskiego i Romana Lutyńskiego⁵¹³. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Leon Forbert wyemigrował do Palestyny⁵¹⁴, podobnie jak wiele innych osób pochodzenia żydowskiego.

Na przełomie lat 20. i 30. oraz w kolejnych latach w dorosłe życie wchodziło młode pokolenie Płocczan wywodzących się ze starych miejscowych rodzin. Cechą charakterystyczną tej generacji było to, że – przynajmniej częściowo – zdobywała ona wykształcenie już w realiach niepodległej Polski. Zarówno rodziny inteligenckie, jak i należące do sfer majątkowych, nie były zazwyczaj liczne, najczęściej wychowywały od dwojga do czworga dzieci⁵¹⁵. Młodzież pochodząca z zakorzenionych płockich rodzin kończyła szkołę średnią w Płocku. Córki posyłano do Gimnazjum Żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej, natomiast synów do „Małachowianki” lub „Jagiellonki”, zwykle zgodnie z tradycją edukacyjną danej rodziny. Dzieci pochodzące ze znanych rodów żydowskich również najczęściej uczęszczały do polskich państwowych szkół średnich, mimo że przez pewien czas funkcjonowało w mieście żydowskie Gimnazjum Koedukacyjne. Podjęcie studiów wiązało się jednak z koniecznością opuszczenia miasta, przynajmniej na pewien okres. Wyjazd na studia stanowił dla młodych ludzi cezurę biograficzną. Najczęściej wybierano uczelnie stołeczne, przede wszystkim Uniwersytet Warszawski⁵¹⁶. Rzadziej decydowano się na studia w Poznaniu, choć również tam kształciły się dzieci płockich elit⁵¹⁷. Pewną popularnością cieszyła się także poznańska Wyższa Szkoła Handlowa⁵¹⁸. W zależności od sytuacji materialnej rodziny studiująca młodzież albo korzystała z pomocy finansowej domu rodzinnego, albo podejmowała pracę zarobkową w mieście akademickim (na przykład dorabiając w szkolnictwie dla dorosłych)⁵¹⁹. Istotną rolę

w procesie adaptacji do życia w nowym mieście, a także w organizacji codzienności – w tym życia towarzyskiego – w okresie studiów odgrywały organizacje studenckie⁵²⁰. Do najważniejszych należały Akademicki Patronat nad Młodzieżą Akademicką, Akademickie Koło Płocczan w Warszawie oraz Koło Byłych Wychowañców Szkół Ziemi Płockiej. Organizacje te utrzymywały się ze składek członkowskich oraz dobrowolnych ofiar, a pozyskane środki przeznaczano m.in. na stałe stypendia dla sześciu osób. W systemie wsparcia uczestniczyły również sfery gospodarcze miasta. Stałe, niewielkie comiesięczne kwoty – wypłacane do czasu ukończenia studiów przez beneficjenta – przekazywali jeszcze przed Wielkim Kryzysem m.in. płoccy przemysłowcy Górniccy oraz właściciel tartaku, endek Wacław Kamiński⁵²¹. Znaczącym wsparciem ze strony organizacji studenckich oraz Sejmiku Płockiego było również zapewnienie kilku studentom rocznie bezpłatnych miejsc w akademikach⁵²².

Interesujących informacji dostarcza odpowiedź na pytanie, czy po ukończeniu studiów młodzi ludzie powracali do Płocka bądź czy w ogóle rozważali taką możliwość. Analiza biografii młodych Płocczan pozwala stwierdzić, że decydujące znaczenie miał wybór kierunku studiów, natomiast płeć odgrywała w tym przypadku rolę drugorzędną.

Studia humanistyczne stwarzały zdecydowanie większe możliwości powrotu w rodzinne strony. Dotyczyło to zwłaszcza studiów filologicznych, podejmowanych głównie przez kobiety, których ukończenie najczęściej wiązało się z powrotem do Płocka i podjęciem pracy w miejscowych szkołach lub innych placówkach o profilu oświatowym. Zatrudnienie w płockim szkolnictwie znalazła między innymi córka lekarza Bronisława Mazowieckiego – Jadwiga Krystyna, która po otrzymaniu dyplomu Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęła w 1938 roku pracę w Gimnazjum i Liceum Żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej⁵²³. Spośród trojga dzieci adwokata Rudolfa Oberfelda kształcących się w Warszawie dwoje ukończyło na początku lat 20. Politechnikę Warszawską: córka Anna – Wydział Elektryki, zaś syn Jan – Wydział Maszyn; druga córka – Maria – uzyskała na początku lat 30. dyplom polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu studiów do Płocka powróciła jedynie Maria, która podjęła pracę nauczycielki w szkole średniej, kontynuując w ten sposób tradycję zawodową matki, również nauczycielki⁵²⁴. Z kolei Anna, jako pierwsza kobieta, która uzyskała dyplom inżyniera na Wydziale Elektryki Politechniki Warszawskiej, pozostała w stolicy, gdzie znalazła zatrudnienie w zakładach przemysłowych⁵²⁵. Przykład ten dobrze ilustruje ograniczenia rynku pracy w Płocku dla absolwentek kierunków technicznych. Studia humanistyczne, częściej wybierane przez płeć żeńską jako zgodne z obowiązującymi wzorcami kulturowymi, oferowały ograniczone możliwości angażu. Córka płockiego inżyniera Stefana Kieffera – Maria (ur. 1907), absolwentka filologii polskiej na Uniwer-

sytecie Warszawskim – znalazła zatrudnienie w bibliotece Towarzystwa Naukowego Płockiego⁵²⁶. Miasto nie oferowało wielu innych miejsc pracy, które mogłyby być satysfakcjonujące dla młodych kobiet wywodzących się z lokalnych elit, aspirujących do dalszego kształcenia i aktywności zawodowej – przynajmniej do momentu zamążpójścia⁵²⁷.

Odrębną grupę osób powracających po studiach do Płocka stanowili kontynuatorzy tradycji rodzinnych. Dotyczyło to przede wszystkim synów z rodzin płockiej palestry. Absolwentom wydziałów prawniczych najłatwiej było wejść na lokalny rynek pracy, gdzie czekała na nich posada w kancelarii adwokackiej lub notarialnej prowadzonej przez ojca. Studia prawnicze w dwudziestoleciu międzywojennym podjęli m.in. Józef Płoski i Antoni Tyc (junior)⁵²⁸ oraz jego brat Stanisław – synowie płockich notariuszy oraz Józef Baliński i Władysław Lutyński, których ojcowie należeli do grona znanych płockich adwokatów. Należy jednak zauważyć, że w niektórych przypadkach wybuch II wojny światowej niweczył wcześniejsze wysiłki edukacyjne lub całkowicie przekreślał plany życiowe i marzenia, szczególnie młodych ludzi, dopiero wkraczających w dorosłość⁵²⁹. W latach Drugiej Rzeczypospolitej jedynie Józef Baliński przejął kancelarię adwokacką po swoim ojcu. Sukcesja ta była jednak wynikiem dramatycznych wydarzeń. Stefan Baliński zginął tragicznie, zastrzelony w 1934 roku przez jednego ze swoich klientów⁵³⁰. Kancelarię, zlokalizowaną w prestiżowym miejscu, przy pl. Piłsudskiego 1, jego syn prowadził do końca dwudziestolecia międzywojennego.

Przez krótki czas ojcu w kancelarii notarialnej pomagali także młodzi Tycowie. Stanisław Tyc (ur. 1909) pracował tam z przerwami w latach 1930–1931, wykorzystując ten okres na przygotowanie się do egzaminów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Od grudnia 1932 roku zastępował ojca w czasie jego choroby lub urlopu, przy czym zakres tego zastępstwa nie był w pełni sformalizowany ani uprawomocniony. Antoni Tyc wyręczał się swoimi synami Stanisławem i Antonim juniorem w początkowym okresie spadku sił fizycznych⁵³¹. Kiedy ten stan nie mógł być dłużej tolerowany, władzę w kancelarii objął pomocnik Antoniego Tyca Ławruszczuk, co zresztą doprowadziło do jej „upadku”⁵³². Syn Stanisław został natomiast aplikantem adwokackim w Płocku⁵³³. Niewiele jednak wiadomo o jego działalności zawodowej ani pozazawodowej. Pod koniec lat 20. szeregi płockiej adwokatury zasilili również urodzony w Płocku syn pracownika miejscowej Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Stanisław Zgliczyński⁵³⁴, stając się jedną z czołowych postaci Płocka lat 30.

Wybór aplikacji sędziowskiej, mimo że w dłuższej perspektywie gwarantował objęcie stanowiska, wiązał się jednak z podwyższonym ryzykiem braku stabilizacji życiowej. Praca w sądownictwie często

oznaczała konieczność zmiany miejsca zamieszkania w wyniku rotacji między poszczególnymi placówkami wymiaru sprawiedliwości – w tym również sądami grodzkimi – z reguły rozlokowanymi w najbliższej okolicy. Jedyny syn notariusza Eugeniusza Płoskiego, Józef Płoski, po odbyciu aplikacji przy Sądzie Okręgowym w Płocku i złożeniu egzaminu sędziowskiego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie⁵³⁵ dostał nominację na sędziego w Łodzi. Wprowadziło to spore zamieszanie w życiu jego i młodej żony: „młoda para już tam mieszka, choć traktuje ten pobyt jako tymczasowy, bo bardzo chcieliby być bliżej ukochanego Płocka. Nowo zakupione meble, od Archutowskiego z Kościuszki, czekają w domu rodziców na ostatecznie ustaloną rezydencję”⁵³⁶.

Równie często powielanie ścieżek zawodowych rodziców obserwować można w przypadku profesji medycznych, zwłaszcza tam, gdzie istniała wyraźna świadomość konieczności przejęcia schedy i kontynuacji tradycji zawodowej. Córka Stanisławy Betleyowej, wdowy po aptekarzu, rozpoczęła studia farmaceutyczne w Warszawie z myślą o przejęciu w przyszłości apteki, która po śmierci jej ojca – wobec braku osoby uprawnionej do jej prowadzenia w rodzinie – pozostawała w dzierżawie⁵³⁷. Rodzinne tradycje lekarskie kontynuowało co najmniej jedno z dzieci, jednak decyzja o powrocie do Płocka po ukończeniu studiów nie była już tak oczywista. W niektórych sytuacjach przedłużający się pobyt w mieście akademickim wynikał z konieczności odbycia praktyki zawodowej pod kierunkiem doświadczonych specjalistów. Dotyczyło to przede wszystkim zawodów medycznych. Przykładowo, po uzyskaniu dyplomu przez kilka miesięcy pracowała w Klinice Chirurgii w Warszawie lekarka stomatologii Maria Śmigielska⁵³⁸. Praktyki lekarskie w stołecznym szpitalu na Czystem odbywał również Roman Themerson, syn jednego z najbardziej znanych płockich lekarzy Mieczysława Themersona. Nie wiadomo jednak, czy młody doktor planował trwale związać się z Warszawą, czy też zamierzał wrócić do Płocka, gdyż jego plany życiowe przerwała nagła śmierć w 1929 roku. Kilka miesięcy po ukończeniu studiów Roman zaraził się grypą w trakcie praktyk lekarskich w warszawskim szpitalu i w ciągu kilku dni zmarł⁵³⁹. Jego siostra, Irena, która tuż przed samobójczą śmiercią ojca uzyskała dyplom doktora medycyny na Uniwersytecie Warszawskim i zamierzała osiąść przy ojcu na stałe w Płocku, w wyniku kolejnych tragicznych zdarzeń nie wróciła od razu do miasta rodzinnego, prawdopodobnie pozostała w Warszawie⁵⁴⁰. O ile kancelarie adwokackie były współprowadzone, a później przejmowane przez potomka⁵⁴¹, to w przypadku lekarzy prowadzących prywatną praktykę ich dzieci również otwierały własne gabinety lekarskie, lecz oddzielne. Przykładowo lekarz Wacław Piasecki przyjmował pacjentów przy ulicy Sienkiewicza 10, podczas gdy jego syn Wacław Julian junior Piasecki przy ulicy Tumskiej 6⁵⁴². Z kolei dzieci lekarzy pracujących na

posadach urzędowych również wybierały pracę w instytucji państwowej lub samorządowej. Barbara Frankowska, córka lekarza, który zamieszkał na stałe w Płocku w 1918 roku, podobnie jak ojciec wybrała studia medyczne. Po uzyskaniu dyplomu w 1933 roku najpierw otworzyła własny gabinet, później została pracownikiem Ubezpieczalni Społecznej w Płocku⁵⁴³.

Część młodzieży rezygnowała z powrotu do Płocka, świadomie aspirując do życia w dużym ośrodku miejskim, najlepiej w Warszawie. Dotyczyło to często osób o zainteresowaniach artystycznych. Młodszy syn lekarza – Stefan Themerson, przyszły artysta awangardowy i filmowiec, wyjechał w 1928 roku z Płocka do Warszawy, gdzie początkowo studiował fizykę na Uniwersytecie Warszawskim, rok później przeniósł się na architekturę na Politechnikę Warszawską. W stolicy poznał swoją przyszłą żonę. Do Płocka już nie wrócił. Jego własne oraz żony pasje artystyczne były zbyt nowoczesne na prowincjonalne miasto. Ponadto tworzone w latach 30. przez Stefana i Franciszkę kino eksperymentalne wymagało odpowiedniego zaplecza⁵⁴⁴.

W sposób bardziej zaplanowany rozpoczął swą karierę artystyczną Jan Tadeusz Betley (ur. 1908), pochodzący z rodziny płockich aptekarzy, syn Stefana i Stanisławy z Ligowskich. Świadectwo dojrzałości otrzymał w 1927 roku w „Jagiellonce”. Był uczniem płockiej malarki Wandy Szrajberówny, która prowadziła zajęcia dla uzdolnionych plastycznie dzieci. Ogromny wpływ na decyzję Jana o rozwijaniu uzdolnień plastycznych miała jego ciotka – Janina Płoska, żona płockiego notariusza, a zarazem malarka z zamiłowania i wykształcenia⁵⁴⁵ – która wytrwale go zachęcała do wyboru drogi malarstwa⁵⁴⁶. W 1930 roku Jan Betley wstąpił w mury Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, które opuścił sześć lat później, uzyskując absolutorium z pierwszą nagrodą. Jeszcze w trakcie studiów brał udział w wystawach organizowanych przez Klub Artystyczny Płoczan w swoim rodzinnym mieście. Później poddał się życiu wielkomiejskiemu, na stałe opuszczając nadwiślański gród. Jego rozwój artystyczny był związany nie tylko z Warszawą, gdzie w drugiej połowie lat 30. prezentował swoje prace na pokazach i salonach dorocznych Instytutu Propagandy Sztuki i w Zachęcie, ale też za granicą (wystawiał prace w Sztokholmie i Londynie)⁵⁴⁷, ponadto studiował we Włoszech i we Francji⁵⁴⁸. Do Płocka przyjeżdżał okazjonalnie, „zadziwiając starsze panie artystycznymi oryginalnościami, jak np. niespodziewanym małżeństwem i przywiezieniem młodej żony motocyklem do Płocka”⁵⁴⁹.

Nie tylko jednak artyści wybierali „wielki świat”, ale także osoby, które można określić jako zdolne, odważne i myślące o karierze. Rodzina Płoskich z dumą dzieliła się szczęściem swoich bliskich: „najstarsza Jasia, wybitnie zdolna polonistka i pedagog, sportsmenka spędzająca wszystkie wakacje na Wiśle lub jeziorach wileńskich, dostała właśnie nominację

na wicedyrektorkę szkoły średniej w Warszawie”⁵⁵⁰. Równie ważne było po prostu udane życie rodzinne: „Hania – szczęśliwie zamężna za Jackiem Bojanowskim, wnuki udane. Dwoje z nich to bliźnięta urodzone w Płocku, były z dumą przedstawiane Płocczanom przez uszczęśliwionego dziadka”⁵⁵¹.

Warto w tym miejscu poświęcić parę zdań wyborom życiowym, na które wpływ miało zawarcie związku małżeńskiego. Decyzje o pozostaniu w Płocku lub wyjeździe z miasta były w przypadku kobiet często związane z zamążpójściem. Przeważnie małżeństwa były zawierane w obrębie elit zamieszkujących Płock lub okolice (pobliskie miasteczka lub posiadłości ziemiańskie). Ale nie zawsze tak się działo. Przykładowo córka płockiego aptekarza i działacza społecznego wyszła za mąż za lekarza z Bielska Podlaskiego⁵⁵². Decydujące znaczenie miało miejsce pracy męża, bowiem to zwykle kobieta podążała za współmałżonkiem. Córka rejenta Staszewskiego – Jadwiga – wyszła za mąż za legionistę i prawnika Bolesława Stypułkowskiego. Opuściła Płock. Początkowo mieszkali w Warszawie, w 1938 roku przeprowadzili się do Siedlec, gdzie jej mąż objął posadę sędziego w Sądzie Wojskowym⁵⁵³. Tak Stypułkowska podsumowywała swój los: „Nie lubiłam Siedlec. Nie czułam się pokrzywdzona, że tam mieszkam – wiedziałam, że w ówczesnym układzie stosunków, praca Bolka tam była dla nas pożądaną i stosowałam się chętnie do wymagań życia pod tym względem – ale samo miasto wydawało się zarówno mnie, jak nam wszystkim obrzydliwie brudne, nieestetyczne, niekulturalne”⁵⁵⁴. Wiele Płocczanek pochodzących z szacownych tutejszych rodzin wyszło za mąż za oficerów. Dowództwo płockiego garnizonu, w skład którego wchodził również młodzi adepci sztuki wojskowej, brało czynny udział w życiu społeczno-towarzyskim miasta, co sprzyjało nawiązywaniu relacji, które nierzadko kończyły się zawarciem związku małżeńskiego. Wojskowi, ze względu na specyfikę pełnionej służby, byli jednak znacznie bardziej narażeni na częste zmiany miejsca zamieszkania, co w konsekwencji powodowało, że część Płocczanek opuszczała miasto⁵⁵⁵.

W rodzinach wywodzących się z elit majątkowych wykształcenie – przynajmniej początkowo – nie odgrywało kluczowej roli. Znacznie większe znaczenie przypisywano umiejętnościom praktycznym, doświadczeniu oraz tzw. smykałce do interesów. Dopiero w kolejnym pokoleniu, którego młodość przypadała na okres Drugiej Rzeczypospolitej, odpowiednie wykształcenie zyskiwało coraz większą wartość. Synowie wybierali zwykle kierunki techniczne lub handlowe, bo też głównie oni byli predestynowani do przejęcia rodzinnego przedsiębiorstwa. Córki natomiast przeważnie decydowały się na studia uważane wówczas za „odpowiednie” dla kobiet. Tendencja ta była widoczna zarówno w starszym, jak i młodszym pokoleniu. Przykładem może być Emma Altberg, córka Mojżesza Altberga, która w 1914 roku ukończyła paryskie Konser-

watorium Muzyczne – Schola Cantorum, realizując się następnie jako pianistka i pedagog muzyczny⁵⁵⁶.

W środowisku elit majątkowych studia bywały niekiedy postrzegane jako swoista fanaberia, podejmowana dla samej przyjemności zdobywania wiedzy. Córką przemysłowca Janina Górnicka, która ukończyła studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, również tam doktoryzowała się w 1927 roku⁵⁵⁷. Nie wiadomo jednak, czy podjęła jakąkolwiek aktywność zawodową. Rok później wyszła za mąż za Tadeusza Garlińskiego, syna łódzkiego adwokata⁵⁵⁸. W kręgach elit krążyły jednak opinie, że było to małżeństwo nieudane⁵⁵⁹.

W przypadku elit jedynie młodsze pokolenie miało realną możliwość tworzenia własnych kadr inteligencji technicznej, pod warunkiem powrotu do rodzinnego miasta po ukończeniu studiów inżynierskich. Taką drogę obrał m.in. Henryk Szenwic, pochodzący z rodziny płockich finansistów. Ukończył on Politechnikę w Tuluzie, uzyskując dyplom inżyniera-elektrotechnika⁵⁶⁰. W latach 30. pracował jako kierownik działu Elektrowni Miejskiej w Płocku, później przekształconej w przedsiębiorstwo ZEM-WAR⁵⁶¹. Rozwój przemysłowy Płocka nastąpił dopiero pod koniec lat 30., głównie w związku z rozbudową elektrowni miejskiej oraz sieci energetycznej. Wcześniej ukończenie studiów technicznych nie dawało gwarancji zatrudnienia w zawodzie w rodzinnym mieście. Wówczas tym bardziej płocka młodzież wywodząca się z lokalnej elity wybierała inne, bardziej nowoczesne i lepiej rozwinięte ośrodki przemysłowe.

Na zakończenie wypada wspomnieć o niewielkiej, lecz specyficznej grupie Płocczan, których wyjazdy również miały wpływ na obraz miasta oraz jego życie społeczne. Chodzi tu o osoby ze starszego pokolenia – emerytów – którzy w latach 30. zdecydowali się opuścić Płock i dołączyć do swoich dzieci, od dawna już mieszkających poza miastem. Zjawisko to było szczególnie widoczne w przypadku wdów i wdowców pozostających w Płocku samotnie. Młodsze pokolenie było w stanie zapewnić swoim rodzicom odpowiednie wsparcie, przy czym istotną rolę odgrywały względy finansowe, związane z utrzymaniem oddzielnych gospodarstw domowych. Przykładem była Marcelina Rościszewska, która w 1935 roku na stałe opuściła miasto, przenosząc się do Krakowa do swojego syna Lecha⁵⁶². Podobnie uczynił Ludwik Dzierżanowski, dyrektor płockiego oddziału Banku Polskiego, który po 42 latach pracy, będąc już na emeryturze, przeniósł się w 1929 roku do Warszawy. Tam od kilku lat studiowali na wyższych uczelniach jego synowie oraz mieszkała córka wraz z mężem⁵⁶³.

W SWOIM KRĘGU

Pozycja lokalnej elity płockiej, przejawiająca się m.in. jej obecnością w życiu publicznym miasta, w latach 30. wyraźnie różniła się od tej z poprzedniego dziesięciolecia, zwłaszcza z jego pierwszej połowy. Pierwszoplanowa rola, jaką zakorzenione rodziny odgrywały w życiu miasta – nadając mu kierunek rozwoju oraz kształtując jego atmosferę w latach 20., stopniowo ulegała ograniczeniu na rzecz nowych sił wyrastających zarówno z lokalnej społeczności, jak i z przybyszów z zewnątrz. Wpływ na ten proces miało kilka czynników, przede wszystkim przemiany polityczno-społeczne zapoczątkowane zamachem majowym, które sprzyjały coraz wyraźniejszemu awansowaniu nowych osób w życiu publicznym miasta. Zaprowadzenie sanacji w wymiarze ogólnokrajowym znajdowało swoje odzwierciedlenie także na poziomie lokalnym, prowadząc do przeformułowania dotychczasowych układów i ponownego usytuowania dawnych elit w strukturze społecznej miasta, przy okazji zmuszając do opowiedzenia się wobec nowej linii politycznej.

W latach 30. można zaobserwować postępującą marginalizację w przestrzeni publicznej tej części elity, która nie podporządkowała się nowym realiom politycznym i nie weszła w orbitę oddziaływania obozu sanacyjnego. Owszem, przedstawiciele tradycyjnych środowisk elitarnych nadal uczestniczyli w oficjalnych obchodach świąt i uroczystości państwowych, jednak coraz rzadziej stanowili główny trzon organizacyjny tych wydarzeń i nie przewodniczyli im. Było to częściowo konsekwencją wymiany kadr stojących na czele instytucji państwowych i samorządowych. Nowi urzędnicy, obejmując swoje stanowiska, niejako „z urzędu” wchodzili w skład komitetów organizacyjnych bądź honorowych, powoływanych w związku z nadchodzącymi uroczystościami. Coraz częściej byli to przybysze spoza Płocka, którzy przebywali w mieście w związku z otrzymanymi nominacjami urzędniczymi, ale także nowe siły wyrastające z tutejszej ludności.

Istotnym czynnikiem sprzyjającym tym przemianom była również postępująca biurokratyzacja i instytucjonalizacja życia publicznego. W miejsce oddolnych inicjatyw, podejmowanych przez członków lokalnej elity – najczęściej przedstawicieli wolnych zawodów – charakterystycznych dla okresu końca I wojny światowej oraz pierwszych lat niepodległości, następował proces odgórnego porządkowania form świętowania. Obejmował on m.in. wyznaczanie składów osobowych różnego rodzaju komitetów organizacyjnych według klucza urzędowego. Symptomaticznej zmiany był sposób relacjonowania składu komitetów w lokalnej prasie, która coraz częściej ograniczała się do podawania nazw stanowisk, pomijając imiona i nazwiska osób je sprawujących⁵⁶⁴.

Przedstawiciele lokalnej elity, którzy nie znaleźli dla siebie miejsca w strukturach politycznych sanacji, doświadczali marginalizacji w ofi-

cialnym życiu miasta, które jeszcze niedawno współtworzyli. Niekiedy jednak – wobec ograniczonej bazy źródłowej – trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy była to konsekwencja świadomej decyzji o wycofaniu się z życia publicznego, czy też rezultat czynników zewnętrznych, które doprowadziły do ich nieobecności w gremiach przygotowujących obchody i uroczystości w Płocku. Nie można również wykluczyć, że pozycja niektórych osób wynikała z indywidualnych predyspozycji i ujawniała się jedynie w określonych okolicznościach.

Przykładem takiej postaci była nauczycielka Halina Rutska, kustoszka zbiorów muzealnych i bibliotecznych Towarzystwa Naukowego Płockiego, która odgrywała istotną rolę w funkcjonowaniu placówki naukowej od strony administracyjnej. Jeszcze na początku drugiej połowy lat 20. wchodziła w skład komitetów organizacyjnych powoływanych w mieście z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki w 1926 roku⁵⁶⁵ oraz sprowadzenia do Polski prochów Juliusza Słowackiego w 1927⁵⁶⁶. W kolejnych latach jej aktywność w tego rodzaju strukturach wyraźnie jednak osłabła – czy to z powodu braku uroczystości o porównywalnym charakterze, czy też wskutek wycofania się z życia publicznego; dawna zwolenniczka endecji, Halina Rutska⁵⁶⁷ nie uczestniczyła w podobnych gremiach.

Można także wspomnieć huczne obchody „dwudziestej rocznicy wymarszu legionistów płockich na pole walki”⁵⁶⁸. Z tej okazji powołano Komitet Obywatelski, którego prezydium tworzyły trzy osoby spoza Płocka, pełniące wówczas funkcje starosty, komendanta Garnizonu Płockiego oraz prezesa Sądu Okręgowego. W skład Komitetu Obywatelskiego, liczącego łącznie 120 osób, weszli zarówno przedstawiciele lokalnej elity, jak i osoby tymczasowo przebywające w mieście w związku z pełnionym urzędem. Obsada Komitetu została dobrana według klucza organizacyjnego – zasiadali w nim reprezentanci poszczególnych instytucji państwowych oraz najważniejszych organizacji społecznych działających w Płocku⁵⁶⁹. Niezależnie od tego, czy wynikało to z braku funkcji kierowniczych w przypadku niektórych przedstawicieli tradycyjnych elit płockich, czy też z powodów politycznych, warto odnotować, że na liście zabrakło kilku znanych nazwisk, m.in. płockich adwokatów, którzy w momencie obchodów należeli do Stronnictwa Narodowego⁵⁷⁰.

Oprócz różnego rodzaju komitetów organizacyjnych, powoływanych *ad hoc* w związku ze zbliżającymi się rocznicami i innymi uroczystościami, przez cały czas funkcjonowały liczne instytucje życia społecznego stanowiące trwałe przejaw aktywności elit w sferze publicznej. W latach 30. sieć organizacji, również za sprawą nowo tworzonych podmiotów o charakterze państwowym, znacząco się rozrosła. Jednocześnie procentowo zmniejszyła się liczba instytucji tworzących dotychczasowy

szkielet życia społecznego, którymi kierowali przedstawiciele dawnej elity. Do zarządów wchodziłi nowi ludzie⁵⁷¹. Z jednej strony wiązało się to ze zmianą pokoleniową oraz zastępowaniem zmarłych członków władz wywodzących się z tradycyjnych elit osobami nowymi – niekoniecznie już związanymi ze środowiskiem dawnych rodzin płockich. Odradzające się po kilkuletnim okresie uśpienia Towarzystwo Kolarskie, niegdyś szacowna instytucja kulturalno-sportowo o rodowodzie sięgającym XIX wieku, zostało wskrzeszone przez młode pokolenie działaczy, rekrutujących się głównie ze sfer urzędniczych⁵⁷². Wśród inicjatorów przywrócenia do życia tej instytucji znalazł się m.in. młody współwłaściciel wytwórni rowerów i warsztatów reperacyjnych Gustaw Fercho, który wspólnie z Piotrem Maciejowskim i Leonem Dorobkiem tworzył Komitet organizacyjny Towarzystwa⁵⁷³. Podobnie było w przypadku Towarzystwa Wioślarskiego, które również miało długą tradycję⁵⁷⁴.

Na początku lat 30. w zarządzie oraz m.in. Komisji Wyścigowej pojawił się szereg nowych nazwisk. Niemniej Sąd Honorowy nadal tworzyły osoby należące do dawnej elity⁵⁷⁵. Warto zauważyć, że jeszcze na początku tego dziesięciolecia współdziałali ze sobą przedstawiciele środowisk o odmiennych poglądach politycznych – obok endeka Stanisława Zgliczyńskiego zasiadali zwolennicy sanacji, m.in. Zygmunt Maciejowski⁵⁷⁶. W drugiej połowie lat 30. próżno jednak szukać w zarządzie czy wśród członków Towarzystwa reprezentantów lokalnych elit nurtu prawicowego⁵⁷⁷. Kwestie polityczne coraz wyraźniej wpływały na struktury organizacji, które – jak w przypadku Towarzystwa Wioślarskiego, mającego przede wszystkim charakter sportowy – wydawały się predestynowane do zachowania politycznej neutralności. W 1934 roku, w związku z wyborami samorządowymi, Towarzystwo to wraz z jego ówczesnym prezesem, inż. Zdzisławem Kornackim, „stojąc na gruncie współpracy z Rządem” współtworzyło Ogólnomiejski Komitet Wyborczy, aby „jednym zwartym frontem pójść w dniu 27 maja do wyborów”⁵⁷⁸.

Do innych tradycyjnych płockich organizacji, które w tym samym czasie przystąpiły do Ogólnomiejskiego Komitetu Wyborczego, należały Straż Pożarna – kontynuatorka płockiego Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej – oraz Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. W obu przypadkach na ich czele stali przedstawiciele trzonu płockich elit, przy czym w omawianym okresie byli to już zwolennicy sanacji, odpowiednio – mecenas Stefan Olszański oraz Szymon Chrostowski⁵⁷⁹. Interesująco kształtowała się sytuacja w Ochotniczej Straży Pożarnej. Jeszcze w 1931 roku jej zarząd tworzyli w przeważającej mierze przedstawiciele dawnych elit płockich⁵⁸⁰. W kolejnych latach następował jednak stopniowy proces ich wypierania na rzecz nowych sił, wyrosłych z miasta. Kilka lat później prezesem Straży został Stanisław Wasiak – urzędnik, który

niedawno przybył do miasta w celu objęcia urzędu prezydenta⁵⁸¹. Równocześnie w nowo powstających organizacjach państwowych, głównie o charakterze wojskowym lub paramilitarnym, prym wiodli nowi i przyjezdni członkowie elit, głównie ze sfer urzędniczych oraz z miejscowego garnizonu. Udział reprezentantów dawnych elit ograniczał się natomiast do osób, które opowiedziały się po stronie sanacji.

Pomimo zachodzących przeobrażeń w Płocku funkcjonowało nadal kilka instytucji, które w dużej mierze zachowały swój dawny charakter oraz dotychczasowe kierownictwo, opierając się presji zmian i pozostając na uboczu zdominowanej przez sanację przestrzeni publicznej. Do tego typu organizacji należało Towarzystwo Naukowe Płockie⁵⁸². Przez kilkadziesiąt lat życie umysłowe w Płocku koncentrowało się w ramach tej placówki, reaktywowanej w 1907 roku przez okulistę Aleksandra Macieszę oraz zgromadzonych wokół niego płockich społeczników, początkowo wywodzących się przede wszystkim ze środowiska działaczy Ligi Narodowej. W instytucji wytworzyło się naturalne środowisko wymiany myśli naukowej płockiej inteligencji sympatyzującej z ruchem narodowo-demokratycznym⁵⁸³. Ze względu na światopogląd oraz orientację ideową jego członków uchodziło w opinii współczesnych za swoisty przyczółek endecki⁵⁸⁴. Rozwój Towarzystwa przebiegał pod silnym przewodnictwem Macieszy⁵⁸⁵, który od momentu reaktywacji pełnił funkcję prezesa, wywierając decydujący wpływ na kierunki działalności Towarzystwa, a przede wszystkim integrując część płockich elit na rzecz pracy naukowej i popularyzatorskiej⁵⁸⁶, widząc w tej drugiej społeczny wymiar nauki. Swoją pracowitością dawał też przykład innym, o czym wspomina jego współpracownik Bolesław Jędrzejewski:

można określać go „Tytanem pracy”. Z tym określeniem wiąże się nie tylko suma wykonanych prac, lecz wewnętrzna dyscyplina pracy, zmuszająca do wykonywania podejmowanych przez siebie obowiązków we wszystkich dziedzinach jego działalności z całą sumiennością i odpowiedzialnością. [...]

Wracając do siebie z posiedzeń w szkole lub sądzie, w późnych godzinach wieczorowych, między 23–24, często widziałem w oknie gabinetu postać doktora, pochyloną nad biurkiem. W sekretariacie Towarzystwa Naukowego czy też w pracowni, przed posiedzeniem Zarządu, prezes sporządzał notatki biograficzne lub spisywał nawet treść rozmowy lub informacji ustnej. Był wyznawcą starożytnej zasady „Nulla dies, sine linea” (ani dnia bez znaku). Niejednokrotnie, odwiedzając prezesa, widziałem na półkach, wśród książek pudła z mnóstwem skrzętnie gromadzonych notatek, uporządkowanych i posegregowanych według różnych dziedzin⁵⁸⁷.

Obok Aleksandra Macieszy trzon organizatorski i kierowniczy Towarzystwa stanowili małżonkowie Halina i Stefan Rutscy, którzy od momentu reaktywacji placówki uczestniczyli w jej pracach⁵⁸⁸.

Skład Zarządu wskazywał na silne powiązania personalne TNP z Kościołem katolickim i duży udział duchowieństwa w działalności towarzystwa. Przyczyn tego należy upatrywać m.in. w postawie biskupa Nowowiejskiego, który sam będąc zwolennikiem pracy naukowej, wspierał, a niekiedy wręcz zachęcał do tego samego płockich księży⁵⁸⁹. Duchowieństwo stanowiło zresztą jedną z najliczniejszych grup zawodowych wśród członków tej instytucji, której liczebność oscylowała wokół stu osób⁵⁹⁰. W 1937 roku, spośród 94 członków Towarzystwa 85 stanowili ówczesni mieszkańcy Płocka, w większości wywodzący się jeszcze z dawnych elit miejskich. Najliczniejszą grupę zawodową tworzyli nauczyciele i nauczycielki (22 osoby), następnie duchowni – łącznie 15 osób, pełniący posługę zarówno w Płocku, jak i w okolicznych parafiach, przy czym dominowali wśród nich wykładowcy Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Niewiele mniejszą reprezentację stanowili przedstawiciele zawodów prawniczych – 11 osób, a ponadto – w mniejszych liczbach – lekarze, inżynierowie, oficerowie płockiego garnizonu oraz skromne grono urzędników, w tym wicestarosta i prezydent miasta. W strukturze Towarzystwa obecne były również pojedyncze osoby reprezentujące ziemiaństwo Mazowsza Północnego. Ponad jedną czwartą zrzeszonych stanowiły kobiety, rekrutujące się głównie spośród nauczycielek; rzadziej były to kobiety pozostające na utrzymaniu mężów – przedstawiciele płockich inteligentów. Charakterystyczna pozostaje przy tym niemal całkowita nieobecność osób wywodzących się z kręgów radykalnej inteligencji wśród członków Towarzystwa Naukowego Płockiego. W latach 30. zabrakło również przedstawicieli społeczności żydowskiej, która jeszcze w poprzedniej dekadzie posiadała swą reprezentację w postaci płockich asymilatorów, m.in. lekarza Mieczysława Themersona. Towarzystwo Naukowe Płockie przyciągało w równym stopniu rodowitych Płocczan, jak i przyjezdnych, o ile odpowiadali oni profilowi instytucji. Wśród członków obecni byli zwolennicy różnych orientacji politycznych – od endecji, przez sanację, po ugrupowania ludowe – jednak w zarządzie dominowali zwolennicy szeroko rozumianej prawicy. Pomimo stosunkowo dużej liczby członków, rzeczywistą działalność naukową prowadziła jednak wąska grupa osób. Obok Aleksandra Macieszy mocno wyróżniał się ks. Władysław Mąkowski⁵⁹¹, autor ponad 250 artykułów publikowanych w płockiej prasie i czasopismach, występujący także pod pseudonimem Tomasz Ogończyk⁵⁹². Obaj brali udział w redakcji *Polskiego Słownika Biograficznego* PAU przy opracowaniu biogramów postaci związanych z Mazowszem⁵⁹³. Duchowni należący do TNP zwykle nie byli rodowitymi mieszkańcami miasta, choć mieli z nim styczność.



Biblioteka im. Zielińskich Płockiego Towarzystwa
Naukowego w Płocku – wnętrze, przed 1939,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej – kurs społeczny
w Płocku – fotografia grupowa uczestniczek kursu przed gmachem
Muzeum Diecezjalnego w Płocku, 1919–1939,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Przeważnie kończyli tutejsze Seminarium Duchowne i dopiero po jakimś czasie na nowo trafiali do Płocka, jak miało to miejsce m.in. w przypadku ks. Aleksandra Dmochowskiego – jednego z bardziej aktywnych badaczy działających w ramach Towarzystwa⁵⁹⁴. Należy podkreślić, że duchowieństwo stanowiło jedną z najbardziej aktywnych i wpływowych grup w gronie osób faktycznie zaangażowanych w działalność naukową. Na 54 odczyty wygłoszone w TNP w latach 1928–1939 autorami aż 21 referatów byli księża⁵⁹⁵. Na tak wyraźną reprezentację tej grupy wpływała obecność w Płocku Wyższego Seminarium Duchownego, które stanowiło naturalne zaplecze dla lokalnego środowiska naukowego. Istotnym czynnikiem była również ścisła współpraca między Towarzystwem a Muzeum Diecezjalnym⁵⁹⁶, gdzie rolę łącznika między instytucjami pełnił ks. kan. Władysław Mąkowski – wiceprezes TNP i zarazem dyrektor Archiwum Diecezjalnego. Część referatów wygłaszanych w trakcie zebrań była następnie publikowana w „Rocznikach Towarzystwa Naukowego Płockiego” – piśmie o ambicjach naukowych, które wychodziło w latach 1929–1934. Dorobek naukowo-badawczy płockiej elity intelektualnej był również zamieszczany w miesięczniku „Życie Mazowsza”⁵⁹⁷, powołanym do życia w Płocku w połowie lat 30. Czasopismo to stanowiło realizację idei regionalizmu⁵⁹⁸, szczególnie promowanego od końca lat 20. również w polityce państwa⁵⁹⁹. Należy jednak podkreślić, że regionalizm jako koncepcja intelektualna i kulturowa funkcjonował w środowisku Towarzystwa Naukowego Płockiego już wcześniej, stanowiąc jedną z osi integrujących jego członków:

Płock należy do rzędu wybitniejszych ośrodków prowincjonalnych, w których idea regionalizmu znalazła nie tylko należyte zrozumienie, lecz i podstawy do pomyślnego rozwoju. Zawdzięczamy to przeważnie gronu osób, zgrupowanych przy TNP, z prezesem tej instytucji dr. Macieszą na czele⁶⁰⁰.

Aleksander Maciesza poświęcił kilka artykułów idei regionalizmu i metodzie jej realizacji⁶⁰¹. Teorię przekuł w praktykę, organizując razem z innymi członkami TNP wystawę regionalną w Płocku w 1929 roku⁶⁰². Stanowiła ona odpowiedź na zapotrzebowanie państwa na „inventaryzację” powiatów pod względem warunków ekonomicznych, demograficznych, społecznych etc. Regionalizm stanowił zjawisko ogólnopolskie, mocno widoczne w życiu naukowym, społecznym i kulturowym okresu międzywojennego, szczególnie od czasów sanacji. Środowisko TNP wpiasywało się w nurt zainteresowań państwa polskiego, ale zarazem tworzyło własny krąg towarzyski, w oddaleniu od polityki, tym niemniej częściowo odpowiadało na jej potrzeby prowadzoną pracą naukową⁶⁰³.

Drugim wyraźnie dostrzegalnym procesem w życiu społeczno-politycznym lat 30. odnoszącym się do części lokalnych elit szczególnie

młodsze pokolenie przedstawicieli wolnych zawodów prawniczych, było zacieśnianie więzi z Kościołem katolickim. Odbywało się ono przede wszystkim poprzez działalność w stowarzyszeniach katolików świeckich, które w realiach zdominowanej przez sanację przestrzeni publicznej miasta stanowiły istotną przeciwwagę instytucjonalną. Procesowi temu towarzyszyła ponowna konsolidacja środowisk prawicowych wokół Stronnictwa Narodowego⁶⁰⁴. Należy jednak podkreślić, że współpraca między plockimi endekami a władzami Kościoła istniała już wcześniej. Przykładem mogą być zapoczątkowane na początku lat 20. zjazdy katolickie diecezji plockiej, współorganizowane przez działaczy endeckich okręgu plockiego⁶⁰⁵. Czwarty zjazd, odbywający się pod auspicjami Akcji Katolickiej⁶⁰⁶, miał miejsce w 1931 roku. Wśród uczestników wywodzących się z obozu narodowego, reprezentujących lokalną elitę i zamieszkałych w Płocku znaleźli się m.in. adwokaci – Stefan Baliński, Marek Zygmunt Kozielski i Stanisław Zgliczyński – a także Halina Rutka, Rajmund Borszewski, Paweł Nieniewski, dyrektor szkoły średniej Mieczysław Olszowski⁶⁰⁷.

W latach 30. doszło do wymiany pokoleniowej w środowisku obozu narodowego. W miejsce ziemian, dotychczas pełniących kluczowe funkcje⁶⁰⁸, coraz częściej wchodziła inteligencja. Niedawni liderzy – Tadeusz Świecki i Karol Mierzejewski – zrezygnowali z bieżącej działalności politycznej, ograniczając się do wystąpień publicznych i działalności wydawniczej⁶⁰⁹. Niezależnie od tych zmian myślą przewodnią środowiska narodowego w Płocku nadal pozostało łączenie idei polskości z katolicyzmem. Istotną rolę w tym procesie odgrywali przedstawiciele wolnych zawodów prawniczych. Część z nich – należąca do starszego pokolenia – jeszcze w latach 20. była związana z adwokaturą konsystorską, m.in. Marek Zygmunt Kozielski oraz Stefan Baliński⁶¹⁰.

Na czołową postać prawicy plockiej lat 30. wyrósł młody adwokat Stanisław Zgliczyński – przewodniczący Stronnictwa Narodowego, blisko związany z Kościołem katolickim, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Pozostając w związku małżeńskim z Marią Gościcką z Tulibowa, córką miejscowego ziemianina – miał dobre relacje z plockim ziemiaństwem. Ślub stał się głośnym wydarzeniem, mimo że sama ceremonia odbyła się poza granicami miasta. Sakramentu małżeństwa udzielił biskup Wetmański, a podczas uroczystości odczytano list arcybiskupa Nowowiejskiego zawierający życzenia i błogosławieństwo. Napłynęło wówczas kilkaset depesz gratulacyjnych od różnych instytucji oraz osób prywatnych, pełniących funkcje społeczne⁶¹¹. Innym przykładem działacza Stronnictwa Narodowego, blisko związanego z Kościołem katolickim, był adwokat Józef Baliński – prezes parafialnej Akcji Katolickiej przy parafii św. Bartłomieja w Płocku⁶¹². Za wieloletnią pracę został uhonorowany orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”⁶¹³.

Działalność Kościoła katolickiego w obszarze społeczno-religijnym, realizowana głównie za pośrednictwem Akcji Katolickiej, stanowiła istotną przeciwwagę wobec polityki sanacyjnej, która również była ukierunkowana na instytucjonalne formy oddziaływania i organizowania życia społecznego. Jednocześnie członkowie płockiej elity tworzący kręgi katolicko-narodowe niekoniecznie musieli legitymować się przynależnością partyjną, jak miało to miejsce w przypadku Zgliczyńskiego czy Balińskich (ojca i syna). W gronie świeckich działaczy Akcji Katolickiej zajmujących wysoką pozycję znajdował się również notariusz Eugeniusz Płoski, który przez wiele lat był prezesem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej⁶¹⁴. W uznaniu jego zasług został uhonorowany wysokim odznaczeniem kościelnym – w 1934 roku papież Pius XI nadał mu tytuł szambelana papieskiego⁶¹⁵.

Lokalne elity tworzące środowisko katolickich świeckich często były ze sobą powiązane siecią relacji rodzinnych i towarzyskich. Stryj Płoskich – Stanisław Betley „za ofiarną działalność katolicką” został odznaczony orderem papieskim „Bene Merentis”⁶¹⁶. Bliskie relacje utrzymywały również rodziny Płoskich i Balińskich. Jak wspominała córka Eugeniusza Płoskiego, Balińscy byli najczęstszymi gośćmi w domu jej rodziców⁶¹⁷. Łączyła ich wspólna praca katolicko-społeczna, w którą obok mężczyzn były zaangażowane także ich żony. W Katolickim Związku Kobiet działała Janina Płoska⁶¹⁸. Katolickie organizacje kobiece skupiały wiele przedstawicielek lokalnych elit, szczególnie starszego pokolenia⁶¹⁹. Bliższe relacje z hierarchiami Kościoła katolickiego widoczne były także w sferze codziennych kontaktów, co potwierdzają relacje wspomnieniowe. Takie obrazy pozostały w pamięci córki Eugeniusza Płoskiego:

Moi rodzice oddają się pracy społecznej, a ściślej mówiąc katolicko-społecznej Tata w ścisłej współpracy z arcybiskupem Antonim Julianem Nowowiejskim, a później z biskupem Czesławem Kaczmarkiem pracuje w Akcji Katolickiej. Zostaje potem prezesem diecezjalnym Akcji. Bardzo ceni i szanuje arcybiskupa, ale trochę narzeka na jego władczy charakter. Kiedyś w jakiejś dyskusji ojciec rozgniewał się i mówiąc „nie jestem uczniakiem, żeby otrzymywać reprimendy”, chciał wyjść. Staruszek dogonił go na schodach i serdecznie po przyjacielsku potraktował⁶²⁰.

Źródeł niemal przyjacielskich kontaktów między częścią płockich elit a przedstawicielami Kościoła katolickiego należy doszukiwać się także w więzach rodzinnych łączących niektóre miejscowe rody z hierarchią kościelną. Relacje te oddziaływały nie tylko na charakter współpracy instytucjonalnej, ale również na kształt codziennych kontaktów oraz wzajemnych zależności środowiskowych. Bliskim krewnym Eugeniusza Pło-

skiego był m.in. kardynał Aleksander Kakowski, którego w dzieciństwie wychowywał ojciec Eugeniusza. Poniższa historia, przypominająca bardziej dykteryjkę, dobrze jednak ilustruje charakter relacji osobistych między zakorzenionymi rodzinami płockimi a władzami kościelnymi:

Zdarzyło się kiedyś, chyba w latach dwudziestych, że do Płocka przyjechał z Warszawy, może na jakąś wizytę duszpasterską kardynał Aleksander Kakowski. A że był krewnym ojca, zaprosił się, dosyć niespodziewanie, do rodziców na obiad. Naturalnie towarzyszyć mu mieli obaj płocky biskupi. W domu popłoch. Były akurat jakieś dni postne, a tu nie ma ryby! Duchowne osoby nie mogą być ugoszczone mięsem w takie dni. Więc po ratunek do pana Popielawskiego, który oczywiście przy hotelu miał restaurację. "Niech pani się nie niepokoi, ryba będzie" – zapowiada pan Karol. I rzeczywiście dostojni goście rozkoszują się świetną rybą po żydowsku. Po skończonej wizycie moja matka dziękuje panu Popielawskiemu za ratunek: „Ale skąd pan tak nagle wynalazł rybę?” – pyta. A pan Karol na to konspiracyjnym szeptem: „Wie pani z czego była ta ryba? Z kurczaka!”⁶²¹.

W przestrzeni miejskiej zewnętrznym wyrazem odrębności od tworzącego się świata sanacyjnego stała się budowa Diecezjalnego Domu Katolickiego. Już w 1928 roku ks. Adolf Modzelewski, wieloletni prałat kościoła farnego w Płocku, nabył na rzecz parafii dwie sąsiadujące ze sobą posesje, na których kilka lat później wzniesiono murowany gmach Domu Diecezjalnego⁶²². Budynek mieścił salę widowiskową na około 1500 miejsc, wyposażoną w scenę teatralną oraz łoża. Obiekt wykorzystywany był m.in. jako miejsce odczytów na tematy filozoficzne i liturgiczne, przeznaczonych dla inteligencji⁶²³. Katolicko-narodowy świat starych elit polskich dążył również do zaznaczenia swojej obecności w przestrzeni publicznej poprzez oddziaływanie medialne. Istotną rolę pełniła w tym zakresie lokalna prasa, w szczególności „Głos Mazowiecki”, utworzony w 1933 roku jako przeciwwaga dla narracji propagowanej przez sanacyjny wówczas „Dziennik Płocki”.

Jednocześnie należy podkreślić, że w dużych, oficjalnych wydarzeniach religijnych obok działaczy społeczno-kościelnych, będących ich głównymi organizatorami, brali udział także przedstawiciele władz świeckich. Taki charakter miał m.in. Pierwszy Eucharystyczny Kongres Młodzieży Męskiej, który odbył się w 1934 roku pod protektorem abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego. O współzależności tych środowisk świadczy skład Komitetu Kongresu, w którym jako członkowie honorowi znaleźli się: Krzętowski – prezes Sądu Okręgowego w Płocku, Rozmarnowski – starosta płocki, Szczypiński – prokurator Sądu Okręgowego w Płocku, Więckowski – komendant garnizonu w Płocku, Robakiewicz – dowódca 8 pal w Płocku, Mucha – inspektor szkolny, Chmielewski – pre-

zydent Płocka i Baliński – adwokat, prezes Diecezjalnych Zjazdów Katolickich. Prezydium Komitetu tworzyli: prezes – bp Wetmański oraz wiceprezesi: notariusz Płoski, ks. prałat Okólski, mecenas Zgliczyński, skarbnik – ks. dr Kaczmarek, sekretarz – ks. red. Dulczewski, zaś członkami Komitetu były osoby czynnie działające w strukturach Akcji Katolickiej, m.in. Józef Baliński⁶²⁴.



ROZDZIAŁ IV

ELITA URZĘDU

1. PRZYBYSZE Z NOMINACJĄ URZĘDNICZĄ

Miasta Królestwa Polskiego – do których przed I wojną światową należał również Płock – nie posiadały przed 1914 rokiem polskiej kadry urzędniczej średniego i wyższego szczebla bądź była ona bardzo nieliczna, co stanowiło bezpośrednią konsekwencję polityki władz zaborczych Imperium Rosyjskiego¹. Polacy mogli zajmować przede wszystkim niższe stanowiska administracyjne, co w praktyce oznaczało ograniczony dostęp do zdobywania doświadczeń i kwalifikacji niezbędnych do pełnienia funkcji kierowniczych w nowoczesnym aparacie państwowym. Co prawda istniała niewielka grupa tzw. urzędników prywatnych – działaczy organizacji o charakterze gospodarczo-finansowym bądź zarządzających prywatnym majątkiem – którzy posiadali pewne kompetencje administracyjne, jednak trudno uznać, by dysponowali pogłębioną wiedzą na temat funkcjonowania struktur państwowych, a tym bardziej umiejętnościami kierowania rozbudowanym aparatem biurokratycznym. Niedobory kadrowe w administracji powstałe po opuszczeniu Płocka przez rosyjskich urzędników na początku I wojny światowej zostały przejściowo uzupełnione przez okupacyjną administrację niemiecką. Wraz ze zmieniającą się sytuacją militarną i polityczną kolejne instytucje stopniowo przechodziły jednak w polskie ręce. Proces formowania zrębów polskiej administracji rozpoczął się po Akcie 5 listopada. Początkowo włączyli się w niego sami mieszkańcy Płocka, uzupełniając braki kadrowe przede wszystkim w sądownictwie. Niemniej rosnące potrzeby wynikające z reorganizacji życia publicznego powodowały coraz intensywniejszy napływ do miasta urzędników i funkcjonariuszy delegowanych przez władze centralne. Przybywali oni do Płocka z nominacjami urzędniczymi i obejmowali stanowiska w ponownie uruchamianych lub nowo tworzonych instytucjach państwowych.

BUDOWNICZOWIE POLSKIEJ ADMINISTRACJI

Najwcześniej – już w 1917 roku – w Płocku pojawiły się osoby skierowane do pracy administracyjnej przez Komisję Przejściową Tymczasowej Rady Stanu. Zapoczątkowały one pierwszą większą falę przyjezdnych, którzy obejmowali stanowiska urzędnicze na podstawie nominacji władz centralnych. Napływ nowych kadr trwał z różnym natężeniem do około 1922 roku i był bezpośrednio związany z procesem odbudowy, reorganizacji oraz tworzenia od podstaw instytucji państwowych i samorządowych. Początek tego zjawiska datuje się na 1917 rok, kiedy do Płocka przybyły pojedyncze osoby, pochodzące głównie z Warszawy, posiadające odpowiednie przygotowanie, wiedzę bądź doświadczenie niezbędne do wypełnienia powierzonych im misji. Co ciekawe, ludzie ci stosunkowo szybko wtopili się w lokalne środowisko, czemu m.in. sprzyjały istniejące zwykle już wcześniej związki

z miastem². W przeciwieństwie do kolejnych fal przyjezdnych, pierwsi nominaci w istocie stanowili grupę nieliczną i dość jednorodną. Na tym tle szczególnie interesujące wydają się sylwetki Kazimierza Mayzniera (opisanego szerzej w poprzednim rozdziale) oraz Julii Kisielewskiej (ur. 1874)³, która również od pierwszych lat Drugiej Rzeczypospolitej odgrywała istotną rolę w życiu polityczno-społecznym miasta, wiążąc z nim swoją aktywność na dłuższy czas. Przywołane postacie mocno wyróżniały się również na tle kolejnych przybyszów, którzy w znacznej mierze pozostawali anonimowi, choć również pełnili funkcje kierownicze bądź zajmowali ważne stanowiska w plockim aparacie administracyjnym.

Zdecydowana większość napływowych urzędników i funkcjonariuszy państwowych pochodziła z dalszych stron, a mianowicie z Galicji – gdzie istniała wręcz nadpodaż polskich kadr urzędniczych, przy jednoczesnym ich niedoborze w centralnej Polsce⁴ – a także z terenów położonych w głębi Cesarstwa Rosyjskiego, skąd powracali polscy inteligenci zamieszkali tam przed wojną i ewakuowani w jej trakcie urzędnicy zaboru rosyjskiego. Szczególnie wysoki odsetek przybyszów z głębi Rosji widoczny był wśród nominowanych w Płocku sędziów i prokuratorów. Mieszkańcy okolicznych miast Mazowsza stanowili natomiast niewielki odsetek wśród przybyłych. W tej grupie znaleźli się również pojedynczy przedstawiciele wywodzący się bezpośrednio z Płocka, jednak mimo lokalnych korzeni znaczną część życia spędzili oni poza rodzinnym miastem, które opuścili jeszcze w okresie zaborów w poszukiwaniu zatrudnienia. W ich przypadku trudno dostrzec wyraźną regułę, która jednoznacznie wskazywałaby, czy powrót do Płocka miał charakter trwały, czy był jedynie etapem w drodze zawodowej⁵.

Przeprowadzki oznaczały zwykle radykalną zmianę w sytuacji życiowej omawianych osób. Część z nich uciekała z Rosji dotkniętej rewolucją bolszewicką, inni natomiast poszukiwali dla siebie nowego miejsca, dostrzegając otwierające się perspektywy w niepodległej Polsce. Pierwsza fala przybyszów miała charakter dość chaotyczny. Pobyt wielu z nich w mieście okazywał się krótki – obejmował zaledwie kilka miesięcy, rok bądź dwa – do czego przyczyniały się nadal niepewne czasy i zawierucha związana z wojną polsko-bolszewicką. Należy również wspomnieć panującą od 1918 roku gripę hiszpankę⁶. Epidemii przypisywano jednak znacznie mniejsze znaczenia niż trudnej sytuacji polityczno-wojskowej, która faktycznie wpływała na niestabilność zatrudnienia, dodatkowo potęgowaną przez mobilizację do Wojska Polskiego. Wśród zmobilizowanych osób znalazł się m.in. młody medyk Henryk Le Brun, świeżo mianowany Królewsko-Polski lekarz powiatu plockiego, przybyły do miasta w październiku 1918 roku⁷. W trakcie ofensywy bolszewickiej wstąpił do polskiej armii, zaś po demobilizacji w 1921 roku nie wrócił już do Płocka, lecz zamieszkał ponownie w Warszawie⁸. Duży wpływ na decyzje o kon-

tynuacji pracy w wyznaczonym miejscu miały warunki bytowe, które nierzadko uniemożliwiały prowadzenia godnego życia urzędnika oraz jego rodziny w nowym środowisku. Różnice w standardzie życia były szczególnie widoczne w zestawieniu z sytuacją płockich rodzin o ustabilizowanym położeniu materialnym, a zwłaszcza mieszkaniowym. Poważnym wyzwaniem, z jakim często mierzyli się urzędnicy delegowani do obcych im miast, było – obok samej konieczności przeprowadzki – długotrwałe rozdzielenie małżonków. Zjawisko to nie tylko negatywnie oddziaływało na życie rodzinne, lecz także generowało dodatkowe koszty. W aktach personalnych urzędników administracji państwowej z tego okresu zachowały się podania kierowane do przełożonych, w których wnioskowano o przeniesienie bądź zwolnienie ze służby państwowej. Autorem jednego z tego typu dokumentów był pisarz hipoteczny w Płocku, wcześniej pełniący funkcję sędziego pokoju w Sierpcu – Zygmunt May. Pod koniec 1920 roku wystąpił z prośbą o przeniesienie do Warszawy na stanowisko sędziego pokoju, motywując ją trudnymi warunkami ekonomicznymi oraz skomplikowaną sytuacją rodzinną:

Jedynym moim pragnieniem jest, aby moje dzieci ukończyły studia wyższe rozpoczęte przed trzema laty na Uniwersytecie Warszawskim, z tego więc powodu rodzina moja składająca się z 4 dzieci i żony mieszka w Warszawie, ja zaś mieszkam w Płocku, wobec czego zmuszony jestem prowadzić 2 domy. Obecne wyjątkowe warunki ekonomiczne nie tylko pozbawiają mnie możliwości prowadzić nawet jednego domu, lecz powodują bardzo poważne niedojadanie moje i rodziny mojej, ponieważ wysokość uposażenia mojego zależna jest nie tylko od taksy hipotecznej zatwierdzonej zwykle za późno o kilka miesięcy i wobec tego nie odpowiadającej nigdy warunkom życia, lecz głównie od ilości i jakości czynności hipotecznych, które znów od października ub. roku stopniowo się zmniejszają⁹.

Powodem rotacji na stanowiskach mogło być również niewłaściwe wykonywanie obowiązków służbowych. Część osób nie radziła sobie z powierzonymi funkcjami, niekiedy dopuszczając się wykroczeń. W takich przypadkach urzędników albo zwalniano ze służby państwowej, albo wysyłano na inne placówki w obrębie województwa warszawskiego lub na tereny wschodnie państwa. Dla niektórych pobyt w Płocku stanowił jedynie etap w karierze zawodowej, przy czym docelowo dążyli oni do uzyskania awansu i przeniesienia na wyższe stanowiska, najlepiej do Warszawy, choć część z nich trafiała również na Kresy. Byli jednak i tacy, którzy decydowali się na objęcie stanowiska w Płocku ze względu na ograniczone możliwości zatrudnienia w rodzinnych miejscowościach. W momencie pojawienia się korzystniejszych ofert powracali oni w swoje strony bądź przenosili się do mniejszych ośrodków miejskich, gdzie

koszty życia były niższe. Przykładem wnioskowania o translokację na równorzędne stanowisko do mniejszej miejscowości być notariusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Płocku, Zygmunt Ślaski, który po zakończeniu wojny został skierowany do miasta z Kielc. W wystąpieniu do władz argumentował swoją prośbę niemożnością utrzymania się w Płocku z osiągniętych dochodów, wskazując, że poza żoną i pasierbem, pozostawały na jego utrzymaniu dwie siostry niezamężne oraz trzecia siostra – wdowa wychowująca czterech synów. W jego ocenie Olkusz stanowił miejscowość znacznie tańszą, lepiej dostosowaną do jego możliwości finansowych¹⁰.

Choć opisy sytuacji osobistej napływowych urzędników przyciągają uwagę i nadają narracji pewien walor ilustracyjny w przedstawianiu życia codziennego, zasadne jest również spojrzenie na mechanizmy instytucjonalne, którym podlegali dyslokowani funkcjonariusze państwowi. Przyjezdni obejmowali stanowiska w różnych strukturach administracji, przede wszystkim w policji, sądownictwie i prokuraturze, a także w służbach pocztowo-telegraficznych oraz w administracji skarbowej. O ile w pierwszych dniach niepodległości mieszkańcy Płocka przejmowali tymczasowo zarząd nad poszczególnymi instytucjami państwowymi takimi jak poczta czy więzienie, o tyle w ciągu kilku tygodni byli stopniowo zastępowani przez osoby nominowane z zewnątrz¹¹. Z przeprowadzonych badań wynika, że szczególnie duża rotacja miała miejsce w służbach mundurowych, zarówno na szczeblu miejskim, jak i powiatowym. Komendanci policji w Płocku i powiecie płockim zmieniali się co kilka – kilkanaście miesięcy, przy czym proces ten obejmował zarówno przesunięcia w obrębie województwa warszawskiego, jak i transfery poza jego granice¹². W ciągu niespełna dwóch lat przez Płock przewinęło się trzech naczelników żandarmerii¹³. Późniejsze zmiany personalne wynikały natomiast z reorganizacji struktur państwowych. Przykładowo nominacja dotychczasowego dowódcy posterunku rzeczno na komisarza Policji Państwowej miasta Płocka była konsekwencją likwidacji Policji Wodnej i włączenia jej w struktury ogólnej Policji Państwowej¹⁴.

Wyjątkowo głośnym echem w płockiej prasie odbiła się sprawa zwierzchnika miejscowej policji. Bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości i utworzeniu Policji Państwowej nominację na stanowisko Naczelnego Oficera-Instruktora Policji Państwowej w Płocku otrzymał Karol Bauer, przybyły z Warszawy, który już w 1917 roku pełnił funkcję komisarza milicji warszawskiej, skierowanego do Płocka z zadaniem zorganizowania tamtejszej milicji¹⁵. Jednym z głównych wyzwań, przed jakimi stanął, było uregulowanie kwestii milicji ludowych. Istotnym utrudnieniem w sprawowaniu urzędu okazał się jednak niski autorytet władzy państwowej w pierwszych tygodniach po odzyskaniu niepodległości, co prowadziło do zachowań anarchistycznych, także ze strony

podwładnych¹⁶. W następstwie zejść, do których doszło w komendzie, Bauer wraz z zastępcą złożyli dymisję w styczniu 1919 roku. Początkowo władze uznały za zasadne przeniesienie ich do innych miejscowości¹⁷. Ostatecznie jednak, w wyniku przeprowadzonego śledztwa, również wobec Bauera wszczęto postępowanie karne¹⁸. Przypadki nadużyć bądź przekroczenia uprawnień starano się niekiedy ukrywać poprzez przesunięcia personalne, m.in. kierując funkcjonariuszy na Kresy, co planował uczynić także kolejny podkomisarz płockiej policji¹⁹.

Motywy translokacji funkcjonariuszy państwowych bywały zróżnicowane i nie zawsze miały charakter stricte służbowy. Zdarzały się również przyczyny bardziej prozaiczne, takie jak konflikty osobiste. Przykładowo, spór pomiędzy wyższymi funkcjonariuszami płockiego więzienia doprowadził do oddelegowania jednego z nich do czasowego kierowania więzieniem w Wieluniu, natomiast drugi – po udzielonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości naganie za niestosowanie się do poleceń przełożonego oraz „niekoleżeńskie zachowanie” – został przeniesiony do więzienia w Łodzi na równorzędne stanowisko (p.o. inspektora II klasy)²⁰.

Można dostrzec pewne prawidłowości w obsadzaniu stanowisk wymagających określonych kompetencji przez osoby wywodzące się z konkretnych obszarów geograficzno-administracyjnych. Zauważalny jest wysoki odsetek osób pochodzących zza wschodniej granicy wśród przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, a także znaczący udział kadr wywodzących się z Galicji w kierownictwie placówek oświatowych. Również w administracji skarbowej w Płocku chętnie korzystano z fachowców rekrutujących się spoza terytorium dawnego Królestwa Polskiego.

Nie bez znaczenia pozostawały przy tym indywidualne preferencje urzędników, którzy mogli wpływać na wybór miejsca pełnienia służby, kierując się względami osobistymi, w tym powiązaniami rodzinnymi. Przykładem jest Zygmunt Antoniewicz, który z Dorpatu, gdzie pracował jako pomocnik inspektora akcyzy, przybył do Płocka w 1918 roku i objął kierownictwo Straży Skarbowej na okręg kontrolny płocki, obejmujący miasto Płock i powiat płocki wraz z trzema posterunkami Straży Skarbowej w Płocku, Wyszogrodzie i Drobinie. Choć Antoniewicz urodził się w Rydze w 1875 roku i tam zdobywał wykształcenie oraz rozpoczynał służbę państwową, w międzyczasie zawarł w Płocku ślub z Haliną Łapińską²¹. Mimo że powrócił z żoną do Dorpatu²², w którym mieszkał do 1918 roku, jego związki z Płockiem wzmocnione przez zawarcie małżeństwa z prawdopodobnie Płocczanką, spowodowały chęć osiedlenia się w mazowieckim mieście na stałe. Pomocnikiem Zygmunta Antoniewicza, a jednocześnie komendantem posterunku płockiego został Ludwik Brzyski, pochodzący z Galicji²³. W 1920 roku przeprowadzono reorganizację władz skarbowych, w wyniku której stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowe-

go Akcyz i Monopolów Państwowych z siedzibą w Płocku – obejmującego powiaty płocki, sierpecki, lipnowski i rypiński – objął Stanisław Bliziński²⁴. Dotychczasowi twórcy lokalnego aparatu skarbowego, Antoniewicz i Brzyski pozostali wówczas w mieście, choć pełnili już inne funkcje. Antoniewicz został zastępcą Blizińskiego w Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych oraz jednocześnie był inspektorem Kontroli Skarbowej (akcyzy) na powiat płocki, natomiast Brzyski objął analogiczne stanowisko w powiecie lipnowskim, by następnie ponownie powrócić do powiatu płockiego²⁵.

Braki kadrowe szczególnie wyraźnie ujawniały się w instytucjach dopiero powoływanych do życia. Funkcję naczelnika w krótko istniejącej w Płocku Agenturze Wodnej (PŻP) objął pod koniec 1919 roku Liebe, wcześniej zatrudniony we Włocławku. W 1920 roku został on dodatkowo wysłany do Bydgoszczy w charakterze delegata Żeglugi Państwowej przy przejmowaniu od Niemców terenów przyznanych Polsce na mocy traktatu pokojowego²⁶. Niemieckie pochodzenie kierownictwa wielu instytucji okazywało się w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości czynnikiem ułatwiającym funkcjonowanie administracji ze względu na znajomość realiów z okresu okupacji niemieckiej tych ziem podczas I wojny światowej. Również Inspektoraty, których zadaniem było sprawowanie funkcji kontrolnych i nadzorczych w poszczególnych dziedzinach, obsadzone były najczęściej przez osoby przybywające z zewnątrz. Prawdopodobnie spoza Płocka pochodził starszy inspektor weterynaryjny Okręgu Płockiego, Zbigniew Zaniewski. W wyniku reorganizacji struktur administracyjnych Płocki Okręg Weterynaryjny został zlikwidowany 1 marca 1920 roku, zaś Zaniewski, na mocy dekretu Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, awansował na stanowisko radcy ministerialnego i opuścił Płock²⁷. Znaczną niestabilność kadrową można zaobserwować również w odniesieniu do stanowisk inspektorów szkolnych. Kolejni urzędnicy, którzy obejmowali te funkcje, pochodzili spoza miasta i zazwyczaj stosunkowo szybko je opuszczali. Kazimierz Szelągowski sprawował swój urząd zaledwie przez kilka miesięcy, po czym został oddelegowany do Wilna jako naczelnik Szkolnictwa Powszechnego Ziem Wschodnich²⁸. Przeniesienie na Kresy, co w tym przypadku można uznać za awans, było najprawdopodobniej podyktowane koniecznością zapewnienia wykwalifikowanych kadr również na tych terenach. W płockiej opinii publicznej Szelągowski zapisał się bowiem jako kompetentny fachowiec. Na łamach lokalnej prasy podkreślano, że „w ciągu krótkiego czasu zdołał zdobyć uznanie ze strony przedstawicieli społeczeństwa, którzy mieli styczność ze szkolnictwem, oraz nauczycielstwa za działalność organizacyjną i ogromną znajomość spraw szkolnych”²⁹. W okresie przejściowym, do czasu mianowania kolejnego urzędnika, wakujące stanowisko objął doktor Aleksander Maciesza. Ostatecznie w 1920 roku powołano nowego

inspektora płockiego okręgu szkolnego, tym razem pochodzącego z Włoszczowej w ziemi kieleckiej, który pozostał w Płocku do 1924³⁰. Kadra urzędnicza w oświacie w pierwszej połowie lat 20. nie kryła swoich sympatii proendeckich. Ilustracją tego zjawiska jest sposób, w jaki prasa płocka powitała nowo mianowanego inspektora Zawadzkiego:

Nowemu inspektorowi szkolnemu życzymy powodzenia w jego ciężkiej pracy na dosyć zachwaszczonej niwie szkolnictwa powszechnego w okręgu płockim, którą należałoby porządnie przeflancować, aby stała się zgodną z prądami wychowawczymi obecnego rządu politycznego, wyłonionego z ludowej, narodowej i katolickiej większości sejmowej³¹.

Wyraźnie wyodrębniającą się grupę przybyszów, także pod względem liczebności, stanowili w Płocku funkcjonariusze aparatu sprawiedliwości. O ile początkowo trzon środowiska sędziowskiego tworzyli niemal wyłącznie Płocczanie – osoby, którym jeszcze w okresie okupacji niemieckiej powierzono zadanie organizacji polskiego wymiaru sprawiedliwości w mieście³² – o tyle w krótkim czasie część z nich zasilila sądy doraźne³³, a następnie powróciła do adwokatury. Wakujące stanowiska obsadzano wówczas osobami przybywającymi spoza Płocka. Na zwalniane przez miejscowych urzędników posady, jak również na wakaty powstałe w wyniku nowego podziału administracyjnego płockiego okręgu śledczego, zatrudniano osoby pochodzące często z głębi Rosji (m.in. z Irkucka, Kurska czy Turkmenistanu)³⁴ oraz z ziem białoruskich i ukraińskich. Napływ ten z obszarów dawnego Imperium Rosyjskiego utrzymywał się przez kilka kolejnych lat. Między sędziami „spotykało się niezwykle charakterystycznych ludzi, rzuconych do Płocka repatriacyjną falą z rewolucyjnej Rosji, gdzie bardzo wielu Polaków za czasów caratu zajmowało nawet poważne stanowiska”³⁵. Przykładem był sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Płocku Bronisław Wierusz-Kowalski, który pod koniec lata 1919 roku – jako syn emigranta syberyjskiego – przedostał się z Ukrainy do Polski, osiadając w Płocku. Z kolei Mieczysław Michalewski (lub Michalski), przybyły w 1921 z Kamieńca Podolskiego, objął stanowisko sędziego śledczego bez rewiru, jednak już w 1922 opuścił miasto na własne żądanie, wyjeżdżając do Częstochowy³⁶.

Łącznie w latach 1919–1921 mianowano co najmniej siedmiu nowych sędziów śledczych oraz pięciu prokuratorów i podprokuratorów, przy czym znaczna część z nich pełniła swoje funkcje stosunkowo krótko, po czym opuszczała Płock³⁷. Poza lakonicznymi informacjami o nominacjach prasa lokalna rzadko odnotowywała ich udział w życiu publicznym miasta, co potwierdza tymczasowy charakter ich obecności. Dla części urzędników miasto stanowiło jedynie krótki etap w karierze zawodowej. Prokurator Dmochowski, który przybył do Płocka nie wcześniej

niż przed końcem 1918 roku, w 1920 został mianowany członkiem Sądu Apelacyjnego³⁸. Natomiast prokurator Sądu Okręgowego w Płocku Lucjan Świertun, pełniący tę funkcję od jesieni 1920, rok później objął stanowisko naczelnika Departamentu Sprawiedliwości i prokuratora Sądu Apelacyjnego w Wilnie³⁹. Urząd prokuratorski był szczególnie podatny na rotację. Dopiero około 1922 roku sytuacja w płockim wymiarze sprawiedliwości zaczęła powoli się normować. Antoni Gutkowski, były sędzia Sądu Apelacyjnego w Rosji, któremu w 1921 roku powierzono kierowanie płocką Prokuraturą⁴⁰, pełnił swoją funkcję aż do 1928⁴¹. Tę ciągłość doceniała prasa płocka, tak opisując służbę publiczną Gutkowskiego:

Licząc od roku 1917 p. Antoni Gutkowski był piątym z rzędu prokuratorem w Płocku, ale gdy krótkie urzędowania jego poprzedników nie mogły nadać pracy stałości i ciągłości, to z chwilą jego nominacji w 1921 roku stało się przeciwnie, ale bo też prokurator Gutkowski całą duszą swą włożył w to nader poważne i odpowiedzialne zajęcie. Posiadając wielce rozległą wiedzę fachową, zdobytą aż na obczyźnie, ale zdobytą systematycznie w bardzo trudnych warunkach na wszystkich szczeblach, a więc: w kancelarii, prokuraturze i magistraturze do sędziego Sądu Apelacyjnego włącznie, mimo licznych stałych propozycji przejścia do Sądu Apelacyjnego i Najwyższego do Warszawy – Płocka rzucić nie chciał, gdyż dzielnica nasza była mu kolebką jego znakomitego i zasłużonego dla Polski rodu z jednej strony⁴², a z drugiej postawił sobie za zadanie przyczynienie się do ugruntowania trwałych i zdrowych zasad organizacji Urzędu Prokuratorskiego [...] do podniesienia poziomu zawodowego, a wreszcie do utrwalenia autorytetu w oczach współobywateli⁴³.

Podobnie długim stażem zawodowym w mieście mógł poszczycić się Kazimierz Dyakowski, prezes Sądu Okręgowego w Płocku w latach 1923–1929, a więc w okresie względnej już stabilizacji w wymiarze sprawiedliwości. Zarówno Dyakowski, jak i Gutkowski reprezentowali tę część płockich elit urzędniczych, która zdobywała wykształcenie i doświadczenie zawodowe w instytucjach carskich, w głębi Rosji⁴⁴. Wydaje się jednak, że zaszłości te nie stanowiły przeszkody, która utrudniałaby włączenie takich osób w krąg dotychczasowych płockich elit. Po odejściu z sądownictwa Dyakowski otworzył kancelarię notarialną w Płocku⁴⁵. Pozostał w mieście wraz z żoną aż do śmierci w 1934 roku⁴⁶. Przyjezdni pochodzący z terenów zajętych przez Rosję bolszewicką zwykle decydowali się na pozostanie w Płocku przynajmniej na kilka lat. Nie powinno to jednak dziwić, zważywszy że powrót do dawnego życia i miejsca zamieszkania był praktycznie niemożliwy. Przybysze zza wschodniej granicy stanowili wprawdzie grupę najbardziej oddaloną geograficznie, lecz niekoniecznie kulturowo, choć pewne różnice dało się zauważyć.

Jak wspominał jeden z ówczesnych sędziów: „Prezes Sądu Okręgowego w Płocku – D[yakowski] był pełnym godności, układnym człowiekiem o dobrych manierach i zachowawczych poglądach, ale nie dopasowanych do – bądź co bądź – ówczesnej demokracji polskiej, tytułującej się per Obywatelu”⁴⁷.

Choć osoby przybyłe z terenów Cesarstwa Rosyjskiego nierzadko prezentowały odmienne wzorce zachowań i obyczajów, były zasadniczo akceptowane przez środowisko lokalne. Tym bardziej że wśród trzonu płockich elit także spotykano osoby częściowo ukształtowane przez tamtejszą kulturę, ponieważ przed I wojną światową część z nich przebywała i studiowała w ośrodkach uniwersyteckich carskiej Rosji, takich jak Petersburg, Charków, Kijów czy Odessa⁴⁸. Niemniej jednak poczucie polskości pozostawało istotnym elementem tożsamości funkcjonariusza państwa polskiego. W aktach personalnych sędziego śledczego Stefana Panasa, pochodzącego z Chełmszczyzny i będącego wyznania prawosławnego, odnaleźć można oświadczenie następującej treści: „Pod względem narodowościowym liczę siebie za Polaka, nie bacząc na to, że mój ojciec, pochodząc z Rusinów ziemi chełmskiej w lubelskim był unitą, albowiem matka moja jest Polką, a ojciec uważał siebie za Polaka i nawet nie władał językiem Rusińskim”⁴⁹.

W przeciwieństwie do licznej grupy przyjezdnych prawników, którzy objęli większość stanowisk sędziowskich i prokuratorskich w wymiarze sprawiedliwości, środowiskiem zawodowym zachowującym swój przedwojenny charakter pozostawali lekarze. Nie oznacza to jednak, że nie podlegali oni migracjom w okresie wojennym, głównie za sprawą wcielenia części medyków do armii rosyjskiej. W 1917 roku Płock liczył 12 lekarzy⁵⁰, natomiast latem 1918 powróciło do miasta co najmniej trzech kolejnych⁵¹. Na przełomie 1918 i 1919 roku Płock zamieszkiwało około dwudziestu lekarzy narodowości polskiej i żydowskiej, w większości od lat związanych z miastem, gdzie prowadzili praktykę prywatną. Przyjezdni lekarze stanowili grupę mniej liczną i byli najczęściej związani ze stacjonującym w mieście wojskiem. Przy płockim garnizonie funkcjonował bowiem szpital wojskowy⁵². Wspólną cechą tej grupy była nominacja urzędnicza. W przypadku stanowisk cywilnych obejmowała ona m.in. funkcje lekarza miejskiego oraz powiatowego. Przykładem może być m.in. wspomniany już Henryk Le Brun. Ciekawych informacji, pozwalających nakreślić obraz medyków zainteresowanych pracą w charakterze lekarza miejskiego, dostarcza dokumentacja zgromadzona w ramach konkursu rozpisanego na to stanowisko w 1918 roku⁵³. Poprzedni lekarz miejski, Eugeniusz Dobaczewski, zrzekł się posady 15 października 1918 roku. Na jego miejsce zgłosiło się kilku kandydatów, w większości spoza Płocka⁵⁴. Byli to przede wszystkim lekarze posiadający wcześniejsze doświadczenie w pracy na posadach państwowych, nierzadko wielokrotnie

je zmieniający⁵⁵. Wielu z nich legitymowało się również praktyką w medycznej służbie wojskowej armii rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji w Rosji Polacy wracali na ziemie polskie, poszukując zatrudnienia. Wśród kandydatów na stanowisko lekarza miejskiego w Płocku znaleźli się także medycy, którzy wcześniej utrzymywali epizodyczne związki z miastem, jak chociażby Władysław Frankowski⁵⁶, pracujący w latach 1912–1914 jako chirurg w miejscowym szpitalu żydowskim. Ostatecznie funkcję lekarza miejskiego objął pochodzący z Sosnowca Władysław Podczaski (ur. 1870), który przez ostatnich dwanaście lat kierował szpitalem liczącym 50 łóżek w osadzie górniczej Czeladź. Podczaski dysponował również doświadczeniem oraz przygotowaniem teoretycznym w zakresie higieny, m.in. dzięki działalności w Towarzystwie Higienicznym w Sosnowcu. Trudno jednak jednoznacznie wskazać, które argumenty przesądziły o wyborze jego kandydatury. Obejmując posadę w Płocku, zobowiązał się poświęcać czynnościom urzędowym co najmniej pięć godzin dziennie oraz zaniechać wyjazdowej praktyki prywatnej⁵⁷. W niektórych sprawach zastępował go doktor Frankowski, posiadający doświadczenie higienisty i lekarza sanitarnego zdobyte podczas kilkuletniej pracy na Wołyniu i Podolu; w 1918 roku powrócił do Płocka i osiadł w mieście na stałe⁵⁸.

Lata 1917–1922 charakteryzowały się ogromną mobilnością ludności. Przyczyn tego zjawiska było wiele. Inteligencja, zajmująca w dużej mierze wyższe stanowiska urzędnicze i funkcjonująca w obrębie szeroko rozumianego aparatu państwowego, poszukiwała różnych form zatrudnienia – nie zawsze odpowiadających jej kwalifikacjom i aspiracjom, lecz wynikających z potrzeby chwili i konieczności ułożenia sobie życia na nowo w realiach odrodzonego państwa oraz w trudnej sytuacji powojennej⁵⁹. Część osób nie radziła sobie z wypełnianiem obowiązków służbowych, dopuszczając się sprzeniewierzeń, a nawet przestępstw⁶⁰. Inni z kolei dążyli do uzyskania bardziej prestiżowych posad niż urzędy w miastach powiatowych, postrzegane jako prowincjonalne.

Poważnym wyzwaniem dnia codziennego były kwestie bytowe, w szczególności trudności mieszkaniowe związane z zakwaterowaniem. Wynikały one zarówno ze zniszczeń wojennych, jak i z braku inwestycji w infrastrukturę w czasie konfliktu zbrojnego. Nawet pobieżny przegląd prasy z omawianego okresu przynosi smutny obraz warunków życia przyjezdnych. Jeden z sędziów śledczych uskarżał się m.in., że przez półtora roku gnieździł się w trzy osoby na poddaszu, a dodatkowo musiał jeszcze przyjąć do siebie innego sędziego śledczego (bez rewiru) wraz z rodziną, także liczącą trzy osoby⁶¹. Teoretycznie rozwiązaniem takich problemów mogło być wynajmowanie pokoi w hotelach, lecz tych także w Płocku brakowało. Konflikty między przybyszami dotyczące najmu mieszkań trafiały na łamy prasy, absorbując opinię publiczną i jednocześnie unaoczniając skalę trudności, z jakimi borykały się miasta prowincjo-

nalne w zakresie zakwaterowania przyjezdnych urzędników w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej. Sytuacja ta stawiała przyjezdnych w zdecydowanie gorszym położeniu niż rodziny od dawna zakorzenione w Płocku, które nie musiały się mierzyć się z problemami lokalowymi.

Nie dziwi więc fakt, że część osób rezygnowała z zajmowanych posad, szczególnie tych słabo opłacanych. Dobrze ilustruje to zjawisko życiorys prawnika Kazimierza Kellera, wielokrotnie przenoszono go między różnymi miejscowościami. Świeżo upieczony absolwent wydziału prawa uniwersytetu w Charkowie w 1914 roku podjął pierwszą pracę na miejscu jako pomocnik adwokata przysięgłego. Już zimą 1918/1919 został mianowany starszym referendarzem w Ministerstwie Aprowizacji w Warszawie, następnie objął stanowisko referendarza w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją w Rypinie, którego wkrótce został naczelnikiem. Jesienią 1920 roku powołano go na stanowisko podprokuratora w Płocku, skąd w marcu 1922 przeniósł się do Dobrzynia, gdzie mianowano go sędzią pokoju. Wkrótce jednak złożył podanie o zwolnienie ze służby, motywując swoją decyzję niemożnością utrzymania rodziny z otrzymywanego uposażenia⁶².

Tymczasowość pobytu przedstawicieli aparatu administracyjnego w Płocku, pokazana na przykładzie Kazimierza Kellera, dobrze oddaje charakter napływowej kadry urzędniczej w pierwszych latach funkcjonowania odrodzonego państwa polskiego. Stanowiska kierownicze w administracji państwowej czy samorządowej miast powiatowych, mimo że wiązały się z wykonywaniem władzy publicznej, nie zapewniały prestiżu i społecznego uznania, jakim nadal cieszyły się wolne zawody.

Trudne warunki mieszkaniowe oraz problemy finansowe, z jakimi borykali się urzędnicy opłacani z budżetu państwa, wpływały też negatywnie na ich pozycję społeczną. Nie pozostawały bez znaczenia dla postrzegania tej grupy zawodowej przez członków tradycyjnych, od dawna zakorzenionych elit płockich. W próbach opisu działalności publicznej przyjezdnych i ich umiejscowienia w strukturze społecznej miasta najczęściej akcentowano aspekt zawodowy, podkreślając rzetelne wykonywanie obowiązków służbowych, co znajdowało odzwierciedlenie m.in. w relacjach płockiej prasy. Symptomatyczna pozostawała niemal całkowita nieobecność przyjezdnych urzędników w życiu towarzyskim wyższych sfer miasta, koncentrującym się wokół tradycyjnych płockich stowarzyszeń i organizacji. Na tle tego dość powszechnego obrazu braku integracji napływowych urzędników z lokalnymi elitami wyróżniali się jedynie nieliczni przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości. Przykładowo sędzia Keller brał udział jako prelegent w działalności oświatowej Uniwersytetu Ludowego w Domu Ludowym⁶³. Przyjezdni kierownicy szkół średnich, z racji wykonywanego zawodu, również angażowali się

w życie publiczne miasta. Próżno natomiast szukać nazwisk komisarzy policji czy naczelników urzędów skarbowych wśród członków miejscowej elity, wchodzącej w skład powoływanych komitetów honorowych bądź organizacyjnych na potrzeby rozmaitych uroczystości. Nie odgrywali oni bowiem istotniejszej roli w codziennym życiu społecznym Płocka, choć ze względu na pełnione funkcje oraz autorytet urzędu, uczestniczyli w ważniejszych uroczystościach państwowych, z których relacje zamieszczała lokalna prasa⁶⁴.

WYMIANA KADR PO ZAMACHU MAJOWYM

Druga fala przyjezdnych legitymujących się nominacją urzędniczą napłynęła do Płocka po zamachu majowym. O ile pierwsza powojenna fala miała charakter mocno zróżnicowany i była związana przede wszystkim z uzupełnieniem braków kadrowych oraz organizacją struktur administracyjnych odradzającego się państwa polskiego, o tyle zmiany personalne po maju 1926 roku dotyczyły już w większym stopniu celowej przebudowy aparatu urzędniczego. Ich celem było stworzenie zaplecza biurokratycznego lojalnego wobec nowej władzy. W początkowej fazie działania te mogły również prowadzić do osłabienia lokalnych układów personalnych, jednak zasadniczym zamierzeniem pozostawało usunięcie z administracji osób uznawanych za nieprzychylnie bądź niepewne wobec sanacji. Największe nasilenie zjawiska, określanego mianem „karuzeli stanowisk”, nastąpiło nie bezpośrednio po zamachu, lecz dopiero w 1927 roku, po czym osłabło. W kolejnych latach sytuacja uległa względnej stabilizacji, choć zmiany personalne w aparacie administracyjnym stały się trwałym elementem praktyki politycznej państwa wobec urzędników i funkcjonariuszy państwowych⁶⁵.

Podobnie jak w przypadku pierwszej fali, również tym razem największa rotacja dotyczyła służb mundurowych⁶⁶, przede wszystkim komendantów Policji Państwowej. Wynikało to zarówno z niepewności politycznej, jak i z reorganizacji samej instytucji, obejmującej m.in. utworzenie przy Policji Państwowej w Płocku siedmioosobowego Wydziału Śledczego⁶⁷. Ponieważ były to zmiany najwcześniejsze i zarazem najbardziej chaotyczne – polegające niekiedy na odwoływaniu i ponownym powoływaniu tych samych osób – prasa płocka obserwowała je z wyraźnym zdumieniem, opisując zachodzące procesy jako „zadziwiający kontredans zmian na urzędach”⁶⁸. O przedstawicielach służb mundurowych opuszczających Płock i przenoszonych do innych miast „Dziennik Płocki” wypowiadał się jednak na ogół w tonie pozytywnym, posługując się określeniami: „dzielny i taktowny kierownik policji, wyśmienity sportowiec i przemyśły doradca w sprawach społecznych”⁶⁹. Pojedyncze osoby awansowały do Warszawy, jak chociażby komisarz Aleksander

Sztabholz, jeden z organizatorów milicji, a następnie policji płockiej od 1917 roku⁷⁰.

Wydaje się, że w przypadku kierownictwa i wyższych funkcjonariuszy służb mundurowych zmiany personalne miały na celu nie tylko dostosowanie aparatu do nowej sytuacji politycznej, lecz także rozbięcie ewentualnie istniejących wcześniej układów w instytucjach. Podstawowym narzędziem tej polityki pozostawało bowiem przenoszenie urzędników na stanowiska równorzędne w innych miastach, a nie ich degradacja czy całkowite usunięcie ze służby. Wyjątkiem był pochodzący z ziemiaństwa żmudzkiego komisarz Ignacy Ukryn, mianowany komendantem Policji Państwowej na powiat płocki miesiąc przed zamachem majowym. W początkowym okresie cieszył się on jeszcze „pełnym zaufaniem zarówno władz zwierzchnich jak i podkomendnych oraz ludności”⁷¹. Na początku stycznia 1927 roku został jednak przeniesiony w stan nieczynny, a latem tego samego roku – po kilkumiesięcznym oczekiwaniu na nowy przydział – przeszedł na emeryturę⁷².

Istotne zmiany zachodziły również w administracji Starostwa, przede wszystkim w strukturach związanych z bezpieczeństwem, obejmujących stanowisko referenta do spraw wojskowych oraz referentów z Działu Bezpieczeństwa Publicznego. Część osób sprawujących te funkcje została awansowana na stanowiska zastępców starostów, czemu towarzyszyło przenoszenie do innych miejscowości. Była to istna karuzela nominacji i przesunięć kadrowych. Wystarczy przywołać kilka przykładów: referent Działu Bezpieczeństwa Publicznego Starostwa Gostynińskiego Jerzy Chylewski (Chylewski), został przeniesiony do Płocka na stanowisko zastępcy starosty, natomiast jego miejsce w Gostyninie zajął urzędnik płockiego starostwa Ludwik Sobota, referent do spraw wojskowych. Z kolei na opuszczone przez Sobotę stanowisko w płockim starostwie skierowano nowo mianowanego z Warszawy referenta do spraw wojskowych Henryka Prusaka⁷³. Inni płoccy referendarze awansowali na zastępców starostów m.in. w Mławie i Rypinie⁷⁴. Zdarzały się również powroty wcześniej awansowanych urzędników do Płocka, przy czym obejmowali oni stanowiska równorzędne, jak wicestarosta Władysław Staszewski, powracający z Mławy⁷⁵. Ruchy kadrowe objęły także urząd starosty płockiego. Podobnie jak w przypadku rotacji na niższych szczeblach administracji, zmiana na tym stanowisku nastąpiła dopiero kilka miesięcy po zamachu majowym, choć wcześniej niż wymiana referentów⁷⁶. Odrębną kategorię stanowiły przetasowania kadrowe wśród oficerów płockiego garnizonu. W ich następstwie powołano w Płocku nową placówkę – posterunek Żandarmerii Wojskowej, liczący trzy osoby wydzielone z plutonu Żandarmerii stacjonującego w Modlinie⁷⁷.

Rotacja kadr przebiegała zazwyczaj w obrębie województwa warszawskiego, najczęściej pomiędzy stosunkowo blisko położonymi miej-

scowościami – między Płockiem a innymi miastami zachodniej części Mazowsza, takimi jak Gostynin, Kutno, Mława, Płońsk, Sierpc, Skierniewice, a sporadycznie także Ciechanów. Można przypuszczać, że po zamachu majowym dążono z jednej strony do weryfikacji dotychczasowej kadry urzędniczej oraz pozyskania lojalnych funkcjonariuszy, zwłaszcza w warstwie kierowniczej, z drugiej zaś do eliminowania osób uznawanych za politycznie niepewne oraz do uzupełnienia wakatów. Na takie intencje wskazywać może m.in. nabór do Policji Państwowej na stanowiska posterunkowych, ogłoszony przez Komendę Policji Państwowej powiatu płockiego⁷⁸. Nie zawsze jednak motywy przeniesień były dla opinii publicznej oczywiste. Prasa starała się mimo to informować czytelników o przyczynach wyjazdów poszczególnych urzędników, czego przykładem mogą być doniesienia z lata 1927 roku dotyczące kierownika Zarządu Technicznego Telefonów i Telegrafów Okręgu Płockiego Franciszka Aptowicza, delegowanego na dwa i pół miesiąca na Kresy Wschodnie „celem przejmowania dostaw słupów telefoniczno-telegraficznych dla całej Dyrekcji Warszawskiej”⁷⁹. Nie można wykluczyć, że część przesunięć kadrowych miała podłoże stricte gospodarcze, związane z procesami modernizacyjnymi i zapotrzebowaniem na fachowców z Polski centralnej. Trudno natomiast jednoznacznie rozstrzygnąć, czy krążące po mieście pogłoski o mianowaniu kierownika płockiej sieci telefoniczno-telegraficznej Jana Łubieńskiego na stanowisko kierownika Zarządu Technicznego Telefonów i Telegrafów w Lublinie rzeczywiście odzwierciedlały takie tendencje⁸⁰.

Na fali wymiany urzędników, inicjowanej przez władzę centralną, dochodziło niekiedy również do samowolnych działań przełożonych, którzy wykorzystywali sprzyjającą sytuację do własnych, choć czasem trudno uchwytnych celów. Jesienią 1927 roku lokalna prasa informowała o konflikcie, który wybuchł w płockiej Kasie Chorych: W celu „ulepszenia” manipulacji w płockiej Kasie Chorych komisarz Gierłowski usunął z jej szeregów doświadczonych urzędników, którzy tam pracowali od szeregu lat, a na ich miejsce przyjął siły nowe. Stosując system oszczędnościowy odmówił wydalonym pracownikom wypłacenia należności za czas urlopu, choć ich pretensje poparł miejscowy inspektor pracy. Wobec tego pokrzywdzeni zwrócili się do Okręgowego Urzędu Pracy w Warszawie z prośbą o decyzję w tej sprawie. W odpowiedzi urząd ten polecił należytości te wypłacić. Mimo to Gierłowski do polecenia swej wierzchniej władzy się nie zastosował i należytości tych nie wypłacił. Potem sprawa trafiła do Sądu Pokoju. Sąd wydał wyrok skazujący Kasę Chorych na zapłacenie skarżącym wszystkich ich pretensji⁸¹. W 1928 roku skala rotacji na stanowiskach urzędniczych uległa wyraźnemu ograniczeniu, objęła jednak instytucje wcześniej nią niedotknięte, jak chociażby Urząd Skarbowy, w którym

wymiana pracowników następowała pomiędzy Włocławkiem i Makowem Mazowieckim⁸². Liczne zmiany kadrowe w różnych instytucjach państwowych pociągały za sobą częstsze kontrole oraz wyjazdy nowo mianowanych przedstawicieli władz lokalnych do Warszawy na kursy doszkalające. Przykładowo na kurs administracyjny do stolicy skierowano plockiego wicestarostę⁸³.

Wśród osób przybywających do Płocka po zamachu majowym można ponadto wyróżnić grupę wojskowych, przeważnie dawnych legionistów. Jednym z nich był żołnierz pozostający już w rezerwie, który w połowie 1931 roku został mianowany szefem Prokuratury Okręgowej w Płocku, obejmującej wraz z Wydziałem Zamiejscowym w Mławie osiem powiatów. Funkcję tę objął Władysław Szczyciński, długoletni kapitan służby czynnej⁸⁴. W opinii podwładnych uchodził on za człowieka „rozsądnego, zdecydowanego i stanowczego w swoich posunięciach i poglądach, któremu młodzi pracownicy podporządkowali się bez sprzeciwów”⁸⁵. Na swoim stanowisku pozostał do 1939 roku⁸⁶. Zjawisko obsadzania przez byłych wojskowych stanowisk w administracji cywilnej było jeszcze bardziej widoczne na szczeblu najwyższym władz miejskich i powiatowych, szczególnie w odniesieniu do stanowiska prezydenta i starosty.

Choć „karuzela stanowisk” w przypadku sądownictwa i prokuratury była mniej intensywna i bardziej rozciągnięta w czasie, objęła również te instytucje. Zmiany na najwyższych stanowiskach miały na ogół charakter jednorazowy. W 1927 roku doszło do wymiany zastępcy prokuratora oraz wiceprezesa Sądu Okręgowego w Płocku⁸⁷. Sporadycznie następowała także równoległa wymiana funkcjonariuszy niższego szczebla. Przykładowo do Mławy przeniesiono młodego aplikanta prokuratorzkiego Zygmunta Syskiego⁸⁸, który otrzymał awans na podprokuratora w Urzędzie Prokuratorskim przy Sądzie Okręgowym w Płocku, jednak z jednoczesnym skierowaniem do pracy poza miasto. Na jego miejsce do Płocka przybył podprokurator z Łomży⁸⁹.

Niezależnie od przyczyn rotacji w sądownictwie, zauważalną cechą okresu „pomajowego” była rezygnacja części urzędników z pełnienia służby państwowej i przechodzenie do tzw. wolnych zawodów. Tendencja ta dotyczyła zwłaszcza przedstawicieli elity lokalnej, a szczególnie młodych Płocczan o poglądach endeckich. Z kolei niektórzy starsi pokoleniowo Płocczanie, którzy zdecydowali się związać z obozem sanacyjnym, liczyli na awans połączony z wyjazdem do Warszawy. Nie zawsze jednak możliwe jest jednoznaczne stwierdzenie, czy pojedyncze decyzje były bezpośrednią konsekwencją wydarzeń majowych i ogólnokrajowej sytuacji politycznej, czy też wynikały z wcześniejszych indywidualnych planów życiowych. Szczególnie obfite w odejścia ze służby państwowej okazały się lata 1927–1928, szerzej opisane w odniesieniu do elity lokalnej Płocka.

Wakaty po odchodzących funkcjonariuszach aparatu wymiaru sprawiedliwości należało jak najszybciej obsadzić nowymi pracownikami. Poszukując zastępstw, władze państwowe sięgały po tzw. drugi szereg, a więc starszą gwardię prawników. Nominację na sędziego Sądu Okręgowego w Płocku otrzymał m.in. Adolf Edward Winawer, niemal już siedemdziesięcioletni zapasowy sędzia pokoju w Płocku⁹⁰, który zresztą już rok później został przeniesiony w stan spoczynku⁹¹. Wówczas zastąpił go Jerzy Sołomerecki-Kłoczkowski, sędzia pokoju z Gostynina, będący w zbliżonym wieku. W lipcu 1927 roku został on przeniesiony do Płocka jako zapasowy sędzia pokoju w okręgu Sądu Okręgowego, natomiast w listopadzie 1928 mianowano go sędzią Sądu Okręgowego w Płocku; dwa lata później również on przeszedł w stan spoczynku⁹².

Braki kadrowe starano się uzupełniać także młodszymi osobami, dopiero wchodzącymi do zawodu. Na miejsce Płocczanina Zgliczyńskiego, związanego z ruchem endeckim i przechodzącego do adwokatury, mianowano aplikanta egzaminowanego delegowanego z Warszawy⁹³. Najprawdopodobniej również z powodu trudnej sytuacji kadrowej zwrócono się do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Płocku Antoniego Gutkowskiego, który po złożeniu rezygnacji w 1927 roku przeniósł się do Warszawy, z propozycją powrotu do Płocka. W prasie powrót ten komentowano w sposób znamieny, podkreślając rangę decyzji władz centralnych: „na wyraźne życzenie wiceministra sprawiedliwości Cara prokurator Antoni Gutkowski ma powrócić na swoje stanowisko prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Płocku. Świadczy to o zaufaniu, jakim władze zwierzchnie darzą osobę Gutkowskiego”⁹⁴. Problemy kadrowe związane z obsadą składu sędziowskiego utrzymywały się jeszcze w 1929 roku. Z informacji zawartych w *Kalendarzu Sądowym na rok 1929* wynikało bowiem, że w Sądzie Okręgowym w Płocku nadal odczuwano niedobory personalne, czego świadectwem były trzy wakaty⁹⁵. Aczkolwiek dla porównania w Sądzie Okręgowym w Mławie nie odnotowano w tym czasie nieobsadzonych etatów.

Osoby zasłużone dla władzy sanacyjnej bądź wobec niej lojalne mogły liczyć na awans, przy czym najbardziej pożądanym kierunkiem translokacji pozostawała Warszawa. Taka droga stała się udziałem prokuratora Wacława Dlouhego, który przeszedł do Ministerstwa Sprawiedliwości na stanowisko naczelnika personalnego. W ślad za nim do stolicy trafili dwaj inni podprokuratorzy: Tadeusz Cybulski oraz Jerzy Stump (Sztumpf)⁹⁶. Na temat poglądów politycznych oraz środowiskowych powiązań prokuratora Wacława Dlouhego wypowiadał się jego podwładny w tamtym czasie:

Był lewicującym zwolennikiem obozu rządzącego i stąd jego kontakty z działaczami PPS i bliższa znajomość z Zygmuntem Jarczewskim,

wychowankiem Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku, zięciem lewicowego działacza Kurpiejewskiego oraz lewicowym, wybranym na wniosek PPS, prezydentem, a może wiceprezydentem miasta Płocka, po wygranych przez blok lewicowy wyborach do Rady Miejskiej w Płocku⁹⁷.

Sieci znajomości i powiązań okazywały się przydatne w różnych momentach i dla różnych aktorów sceny publicznej. W przypadku Zygmunta Jarczewskiego, płockiego działacza PPS, który po zmianach w Zarządzie Miasta podjął pracę w prokuraturze, a następnie objął stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Płocku, relacje te przyniosły wymierne korzyści w dalszej perspektywie zawodowej: „po pewnym czasie przy pomocy zaprzyjaźnionego z nim «Wacia Dlouhego» został notariuszem w Łomży i wreszcie w Częstochowie”⁹⁸. Prowadzenie kancelarii notarialnej należało do dochodowych profesji prawniczych, przy czym dostęp do nich pozostawał w istotnym stopniu reglamentowany przez władze centralne. Objęcie urzędu notariusza było możliwe zasadniczo jedynie w sytuacji zwolnienia stanowiska przez poprzednika, co sprawiało, że ze względu na zarobki chętnych zawsze było wielu i ich liczba przekraczała liczbę dostępnych miejsc. W praktyce polityka sanacyjna wypracowała mechanizm nagradzania swoich ludzi poprzez umożliwianie im objęcia tych stosunkowo lukratywnych placówek. Pod koniec lat 20., zapewne w związku ze zmianami politycznymi, pojawili się w Płocku – choć zazwyczaj jedynie przejściowo – nowi notariusze. Przykładowo w 1927 roku prasa płocka donosiła o wznowieniu, po śmierci notariusza Ślaskiego, kancelarii notarialnej przy Sądzie Okręgowym w Płocku, którą miał prowadzić Aleksander Pawłowski, były podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Warszawie⁹⁹. Kancelaria pod jego kierownictwem działała do 1933 roku¹⁰⁰.

Przy tej okazji warto podkreślić, że stosunkowo liczne środowisko prawnicze, które ukształtowało się w Płocku w dwudziestolecie międzywojennym, oddziaływało również na inne grupy lokalnej inteligencji:

Niewielki płocki światek prawniczy był częścią inteligencji, gdy na całość składały się mniejsze grupy – jakie tworzyli profesorowie szkół, urzędnicy innych resortów, inżynierowie – które swym trybem życia i poglądami nie odbiegały w zasadzie od inteligencji prawniczej. Ta ostatnia, jako największa grupa określała sposób bycia charakterystyczny dla reszty inteligencji. Odstawała od tego dość liczna w Płocku i okolicy rzesza nauczycieli szkół powszechnych o większym zaangażowaniu społecznym lub politycznym z pojedynczymi nauczycielami szkół średnich¹⁰¹.

Odrębną specyficzną kategorię urzędniczą stanowili również inżynierowie, którzy wchodzili w struktury administracji państwowej lub samorządowej, zajmując stanowiska odpowiadające ich wykształceniu i kompetencjom, takie jak inżynier powiatowy czy architekt powiatowy. Pod koniec lat 20. także ta grupa specjalistów została objęta rotacją kadrową. Powodem były trudności w obsadzaniu wakatów oraz relatywnie niska atrakcyjność stanowisk urzędniczych (choćby w przypadku kadry technicznej specjalistycznych) wobec pracy w sektorze prywatnym czy szerzej – gospodarce. W tym kontekście należy interpretować sytuację kolejnych architektów powiatowych w Płocku. Dla zilustrowania zjawiska ciągłego „łatania” wakatów warto przyjrzeć się sytuacji w roku 1927, kiedy z posady urzędniczej zrezygnował Płocczanin, architekt Antoni Kowalski. Na jego miejsce zatrudniono inżyniera Stanisława Brok-Klonowskiego z Kutna¹⁰². Już rok później nowy architekt powiatowy został delegowany na miesiąc do zastępstwa radcy budowlanego i dyrektora robót publicznych w województwie warszawskim, natomiast w Płocku zastępował go architekt powiatu lipnowskiego inżynier Moszyński¹⁰³. Kolejna zmiana nastąpiła kilka lat później, gdy z końcem grudnia 1931 roku Stanisław Brok-Klonowski został przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Wówczas wojewoda warszawski polecił inżynierowi Stanisławowi Porczyńskiemu – radcy budownictwa VI stopnia służbowego architekta powiatowego w Starostwie Powiatowym w Łowiczu – pełnić tymczasowo obowiązki architekta na powiaty płocki, gostyński i kutnowski, niezależnie od dotychczasowych obowiązków służbowych¹⁰⁴.

Na tle opisanych dotychczas dynamicznych procesów kadrowych wyjątkową grupę stanowili kierownicy i dyrektorzy płockich szkół średnich, których pozycja cechowała się względną stabilnością oraz ciągłością pełnienia urzędu, a zarazem niewielką podatnością na zawirowania polityczne, w tym zmiany „pomajowe”¹⁰⁵. W istocie od momentu przywrócenia polskiego szkolnictwa pod koniec 1917 roku kierownictwo niemal wszystkich placówek pozostawało przez kilkanaście lat w rękach tych samych osób, w większości słabo lub w ogóle niezakorzenionych w Płocku.

Dyrektorem Gimnazjum Męskiego im. Króla Władysława Jagiełły w latach 1916–1931 był Konstanty Dąbrowski (ur. 1856 w Chotomowie), który przed objęciem posady w Płocku pracował przez ponad 20 lat w Warszawskiej Rządowej Szkole Realnej, a następnie w różnych szkołach prywatnych¹⁰⁶. W 1931 roku na własną prośbę przeszedł na zasłużoną emeryturę, a po uroczystościach 25-lecia istnienia gimnazjum opuścił Płock i przeniósł się do Warszawy¹⁰⁷. Drugą szkołą średnią dla chłopców – Gimnazjum Męskim im. Marszałka Stanisława Małachowskiego – od 1918 roku kierował Mieczysław Olszowski (ur. 1880 w powie-



Gmach Sądu Okręgowego w Płocku. Ludzie zebrani przed budynkiem w czasie
rozprawy przeciwko mariawitom, 21 września 1928,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Państwowe Gimnazjum Męskie im. Stanisława Małachowskiego – widok zewnętrzny
budynku szkolnego oraz fragment ulicy, 1914–1939,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

cie kozienickim), który pełnił tę funkcję do 1934 roku¹⁰⁸. W 1935 opuścił Płock i wyjechał do Kalisza, gdzie aż do śmierci w 1937 nauczał łaciny w tamtejszym gimnazjum¹⁰⁹. Przyjezdnym był również długoletni dyrektor płockiego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego – Piotr Augustyn, który objął to stanowisko w 1921 roku po odejściu na emeryturę swojego poprzednika, pierwszego kierownika szkoły. Augustyn przybył do Płocka z Małopolski w 1918 i początkowo podjął pracę jako nauczyciel w innej płockiej szkole średniej – „Jagiellonce”. Seminarium Nauczycielskim Męskim kierował nieprzerwanie do 1935 roku. Osobą niezwiązaną z dotychczasowym środowiskiem płockim była także przełożona Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego – Julia Kisielewska, która stała na czele tej placówki w latach 1917–1936, a więc aż do jej likwidacji. Pomimo braku zakorzenienia w Płocku, podobnie jak pozostali wieloletni dyrektorzy płockich szkół średnich¹¹⁰ szybko stała się częścią płockich elit, dobrze odnajdując się w miejscowym środowisku i współtworząc życie społeczne miasta. W trakcie I wojny światowej Julia Kisielewska była instruktorką z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej na powiat gostyński i kutnowski. W tym czasie często bywała również w Płocku, gdzie dyskutowała z miejscowymi nauczycielami m.in. o konieczności stworzenia różnych typów szkół po odzyskaniu niepodległości. Jej odczyt o problemach związanych z wychowaniem i kształceniem dziewcząt w przyszłej Polsce dał impuls, by zarząd II Gimnazjum Żeńskiego złożył jej propozycję objęcia kierownictwa placówki¹¹¹. Za powierzeniem jej tej funkcji na pewno przemawiało doświadczenie pedagogiczne zdobyte przed wojną w warszawskich i podwarszawskich średnich szkołach żeńskich, ale można przypuszczać, że atutem były również związki z Narodową Demokracją i szeroko rozumianym ruchem społeczno-kościelnym¹¹². Julia Kisielewska osiedliła się w Płocku wraz z córką, bez męża¹¹³. Stała się jedną z ważniejszych osób świata tradycyjnych płockich elit. Tym niemniej pozostaje postacią niejednoznaczną – podobnie jak pozostali kierownicy płockich szkół średnich – w odniesieniu do kategorii elity urzędu. Zadomowiła się w Płocku, przeżyła w nim kilkanaście lat, była kluczową postacią życia publicznego. Po likwidacji Seminarium Nauczycielskiego, a więc ustaniu zależności instytucjonalnej z miastem, w połowie lat 30. je opuściła, przenosząc się do Łodzi, do swojej córki Róży.

Zamach majowy oraz jego bezpośrednie konsekwencje nie wpłynęły początkowo w istotny sposób na działalność ani losy kierownictwa płockich szkół średnich. Mechanizmy administracyjne najwyraźniej zdawały się omijać najważniejsze postacie lokalnego środowiska pedagogicznego, nie uznając pełnionych przez nie funkcji za kluczowe z punktu widzenia funkcjonowania państwowego aparatu biurokratycznego¹¹⁴, inaczej niż w przypadku inspektorów szkolnych¹¹⁵. Z czasem jednak, jak wspominała

Marcelina Rościszewska, „po ustaleniu się wpływów i władzy sanacji, stosunki starej gwardii dyrektorskiej z władzami szkolnymi psuły się z dnia na dzień i w końcu stały się nie do zniesienia”¹⁶. Dyrektorka płockiej szkoły przywoływała przy tym przykłady konfliktów z wizytatorami, które niekiedy przybierały wręcz formę groteskową:

Jedna z moich nauczycielek praktykantek zakochała się w synu znanego w mieście działacza endeckiego. Pan wizytator czuł się w obowiązku wezwać ją do siebie i pod groźbą przykrych dla niej następstw zabronił „przyjaźni” z synem „wroga ludu”. Pomimo gróźb wizytatora, młoda para kochała się dalej i to coraz goręcej [...].

Ten sam pan wizytator na jednym z posiedzeń Rady Pedagogicznej naszego gimnazjum klarował długo, jak należy budzić u młodzieży miłość do Państwa Polskiego. Konkluzja była taka: „Ponieważ dla dzieci pojęcie miłości do państwa jest rzeczą zbyt abstrakcyjną, trzeba im tę abstrakcyjność personifikować w osobach naczelnego wodza i pana ministra oświaty. Miłując ich gorąco, młodzież będzie gorąco miłować Ojczyznę...”. Zbiesił mnie mocno tym wywodem i rzekłami ironicznie: „Mieliśmy już kilku ministrów oświaty i nim dziewczęta nasze dojdą do matury – może ich być kilkunastu. Obawiam się, czy ta częsta zmiana obiektów gorącej miłości naszych wychowanków nie oddziała na nie demoralizująco i nie ośmieszy w ich oczach pamięci hetmanowej Żółkiewskiej, która tylko jedną miłość miała w życiu...”. Głośny śmiech nauczycielstwa tak skonfundował rzecznika „miłości państwowej”, że bez pożegnania opuścił zebranie¹⁷.

W relacjach z władzami istotne znaczenie miał pozytywny stosunek przynajmniej części kierowników szkół średnich do prowadzonej polityki. Rościszewska wykazywała pewną sympatię wobec sanacji, co można interpretować jako przejaw postawy konformistycznej. Odmienną drogę obrał Piotr Augustyn, który nie tylko nie ukrywał poparcia dla nowej władzy, lecz aktywnie zaangażował się w budowę lokalnych struktur oraz zaplecza ideowego nowego układu politycznego w Płocku¹⁸. W styczniu 1928 roku dyrektor Seminarium Nauczycielskiego wszedł w skład sekcji propagandowo-prasowej przy Powiatowym Komitecie Wyborczym Współpracy z Rządem. Jej celem było m.in. utworzenie gazety agitacyjnej na czas kampanii wyborczej do Sejmu¹⁹. W efekcie dziennik „Głos Ziemi Płockiej”, oficjalny organ prasowy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Płocku ukazywał się znacznie dłużej, niż pierwotnie zakładano (do marca 1929), a Augustyn należał do autorów publikowanych w nim tekstów. Zwrot dyrektora szkoły w kierunku sanacji był na tyle gwałtowny i nieoczekiwany, że jego postępowanie stało się przedmiotem publicznej debaty na łamach miejscowej prasy.

Autor artykułu opublikowanego pod wymownym tytułem *Dwa oblicza*¹²⁰, wskazywał na dwulicowość Piotra Augustyna, której symbolem miała być diametralna zmiana poglądów politycznych. Publicysta Konarski przywoływał fragmenty wcześniejszych tekstów publikowanych w „Dzienniku Płockim” w okresie, gdy w Polsce rządziła jeszcze prawica, a pismo pozostawało pod redakcją Augustyna. Teksty te miały wówczas wyraźnie antypiłsudczykowski charakter. Konarski podkreślał, że wraz ze zmianą układu władzy nastąpiła reorientacja preferencji politycznych dyrektora Seminarium Nauczycielskiego, który – zdaniem autora – kierował się przede wszystkim konformizmem:

Wycieczek bezpośrednich lub pośrednich w stronę marszałka Piłsudskiego za czasów redagowania „Dziennika” przez p. Augustyna było znacznie więcej. Dla charakterystyki jednak wystarczą i te. A dziś... p. dyr. Piotr Augustyn jest zagorzałym piłsudczykiem i czcicielem marszałka Piłsudskiego, dziś – gdy Marszałek jest przy władzy. Dziś p. Augustyn prowadzi delegacje włościan do Belwederu, dziś organizuje i prowadzi redakcję „Głosu Ziemi Płockiej”, w którym walczy jak lew w obronie Marszałka (będącego przy władzy) i nie cofa się nawet przed rzucaniem na innych kłamstw i oszczerstw, byle tylko pokazać, co to za gorliwy piłsudczyk z niego¹²¹.

Spośród przybyszów, którzy pojawili się w Płocku z nadania państwa i współtworzyli płockie elity „z urzędu”, jedynie nieliczni zdomowili się w mieście na dłużej¹²². Większość z nich, wchodząc w skład kształtującej się warstwy urzędniczej, została objęta mechanizmem rotacji stanowisk, co w praktyce oznaczało konieczność częstej zmiany miejsca zamieszkania, nierzadko co kilka lat. Jedną z podstawowych dróg wyjścia z wiru aparatu biurokratycznego było przejście w stan spoczynku lub rezygnacja z zajmowanej posady, co – w warunkach rosnącego powoła, acz systematycznie autorytetu urzędnika państwowego i poprawiających się perspektyw pracy zawodowej – nie zawsze stanowiło łatwą decyzję. Zwiastunem zmian w postrzeganiu posady urzędniczej, a tym samym głębszego przekształcenia mechanizmów funkcjonowania administracji państwowej po 1926 roku, był znamienny artykuł opublikowany jesienią tego roku w lokalnej prasie płockiej pod tytułem: *O dobrego urzędnika*. Tekst ten dotyczył polityki kadrowej służby cywilnej, kładąc szczególny nacisk na problematykę sprawności administracji państwowej i jakość kadr:

Jedną z naczelných trosk rządu jest sprawa naprawy administracji państwowej. Tę naprawę różni ludzie wyobrażają sobie różnie. Jedni całe zło widzą w złej konstrukcji urzędów i drabiny hierarchicznej,

drudzy są je widzieć skłonni w zagmatwanej procedurze administracyjnej, inni wreszcie twierdzą, że zło leży w za wielkiej liczbie urzędników państwowych, co ma wywoływać biurokracyzm i powolność w załatwianiu spraw. [...]

My chcielibyśmy tutaj powiedzieć to, co powtarzamy przy każdej okazji: O sprawności aparatu każdej administracji i o jego prężności zawsze wszędzie decyduje człowiek jako jednostka i jako zbiorowość. Od człowieka tedy zaczniemy.

Cała struktura administracji państwowej opierać się musi na urzędniku i sprawność jej stoi w stosunku prostym do indywidualności urzędnika, do jego wykształcenia, uczciwości i umiejętności zawodowej. Innymi słowy, doskonała nawet struktura architektoniczna władz i urzędów przy lichych wykonawcach zrobi generalnie fiasko. A tymczasem, co Państwo nasze uczyniło, aby mieć dobrego urzędnika, tj. wykonawcę swoich zamierzeń sumiennego i twórczego? Co zrobiło, aby do swego warsztatu pracy przyciągnąć jednostki najlepsze? Nic albo prawie nic. Przeciwnie, tak się rzeczy układały, że zarządzenia personalne rządu działały odpychająco na przyrływ nowych pożądaných elementów. Jeśli zaś ten mimo wszystko był, jeśli na służbie państwowej jednostki uzdolnione pozostaną, to całkowicie prawie zasługa leży przy patriotyzmie urzędników i przy... kryzysie gospodarczym, który ma tendencję do zwalania na barki Państwa utrzymania jak najliczniejszej rzeszy inteligencji.

Co należy uważać za podstawę stosunku Państwa do swego funkcjonariusza? Dwie rzeczy: położenie prawne urzędnika i wynagrodzenie urzędnika. To drugie bodaj ma znaczenie praktyczne daleko donioślejsze.

Położenie prawne szerokich mas urzędniczych może się zmienić radykalnie przez wprowadzenie do służby państwowej pierwiastka stałości, tj. wytworzenie takiej atmosfery, aby pracownik państwowy wiedział, że tak długo może pozostawać na służbie, dopóki będzie chciał sumiennie i umiejętnie wykonywać swe obowiązki. Aby to zaś nastąpiło, mało jest urzędnika ustabilizować [...], należy wreszcie ustabilizować jego etat, aby nie wisiła nad nim nieustannie groźba § 116-go (redukcyjnego) Raz wreszcie należy skończyć z reorganizacjami i redukcjami, aby wprowadzić do pracy państwowej ten pierwiastek stałości. [...] O poborach urzędniczych nie warto nawet pisać: cała prasa nasza od prawicy do lewicy jednogłośnie mówi, że urzędnicy państwowi – to rzesza ludzi głodnych, stojących co do uposażenia na najniższym szczeblu społecznym¹²³.

Oczekiwanym zmianom w zakresie poprawy położenia warstwy urzędniczej przeszkodził kryzys gospodarczy pierwszej połowy lat 30. Ciężkie warunki ekonomiczne przyczyniły się jednak do podjęcia działań konsolidujących tę grupę zawodową. W jednym z najtrudniejszych momentów, około 1931 roku, nastąpiło odrodzenie Związku Zawodowego Pracowników Miejskich. Jak podkreślano, „miasto” pozostawało wówczas największym przedsiębiorcą w Płocku, zatrudniającym w różnych działach gospodarki około 250 osób, w tym techników, lekarzy, handlowców, literatów¹²⁴. Istotnym elementem budującym poczucie przynależności oraz tożsamości urzędniczej stały się inicjatywy integracyjne, podejmowane już wcześniej, takie jak coroczne wieczornice organizowane w okresie karnawału. Obowiązki gospodarzy tego rodzaju spotkań pełnili przedstawiciele najwyższych lokalnych urzędów, m.in. starosta, prezes Sądu Okręgowego, prokurator czy naczelnik więzienia¹²⁵.

W perspektywie kilkunastu lat warstwa urzędnicza uległa wyraźnym przeobrażeniom. Nastąpiła jej stopniowa modernizacja, wyrażająca się m.in. postępującą profesjonalizacją i specjalizacją. W miejsce osób podejmujących pracę w aparacie administracyjnym tymczasowo, często na zastępstwo, a niekiedy bez odpowiedniego przygotowania lub doświadczenia – co było charakterystyczne dla pierwszych lat funkcjonowania odradzającego się państwa polskiego – zaczął kształtować się w miarę stały korpus urzędniczy. Dotyczyło to przede wszystkim wyższych urzędników i funkcjonariuszy państwowych, którzy wypełniali powierzone im zadania¹²⁶. Jednocześnie cechą charakterystyczną wpisaną w ten zawód stała się mobilność urzędników. Przeniesienia dotyczyły nie tylko zmian miejsca pracy, lecz także zmiany zakresu powierzanych zadań. Zjawisko to nasiliło się zwłaszcza w okresie tzw. zmian „pomajowych”, kiedy dochodziło do chwilowej eskalacji rotacji kadr, a następnie – w latach 30.¹²⁷, stając się elementem szerszej polityki personalnej państwa sanacyjnego. Znaczna część zmian zachodzących w stosunku do urzędników wynikała bowiem bezpośrednio z realizowanej przez sanację polityki kadrowej. Władza państwowa utrzymywała poparcie w społeczeństwie m.in. dzięki licznemu korpusowi urzędniczemu, który w pewnym stopniu sama kreowała. Wejście w skład tej grupy zawodowej dawało poczucie względnej stabilności zatrudnienia oraz stopniowo wzmacniało pozycję społeczną na tle innych grup zawodowych. Oznaczało jednak konieczność częstych przeprowadzek, brak trwałego zakorzenienia w środowisku lokalnym oraz funkcjonowanie na zewnątrz miejscowej wspólnoty. W pierwszych latach niepodległości pojedyncze osoby pozostawały na obrzeżach nowego środowiska, licząc na akceptację ze strony członków elity lokalnej. Taka strategia była charakterystyczna jeszcze dla lat 20.¹²⁸, kiedy tradycyjne struktury zachowywały względną trwałość, a granice między elitami „urzędu” a elitami zakorzenionymi lokalnie pozostawały

wyraźne. Ukształtowanie mobilnej warstwy urzędniczej sprzyjało powstawaniu jej własnego środowiska społecznego, w którym istotną rolę odgrywali przyjezdni – osoby funkcjonujące poza tradycyjnym trzonem lokalnych elit. Proces ten był dodatkowo wzmacniany przez nowe formy życia organizacyjnego miasta. Ważnym elementem budowania tożsamości urzędniczej stało się nadawanie odznaczeń państwowych, pełniących funkcję symbolicznego potwierdzenia zarówno wartości wykonywanej pracy, jak i lojalności wobec władzy zwierzchniej oraz realizowanej przez nią polityki.

Wręczanie krzyży zasługi miało zazwyczaj charakter uroczysty i bywało łączone z obchodami o znaczeniu państwowym, jak choćby z defiladą organizowaną z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. W 1932 roku cztery Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali wyżsi urzędnicy Starostwa Płockiego: Stefan Rudnicki – zastępca starosty w Płocku, za zasługi położone w służbie państwowej oraz na polu pracy społecznej; Jan Smereczański – referendarz Starostwa w Płocku, za zasługi położone w służbie państwowej; Zygmunt Brzóska – asesor Starostwa w Pułtusku, wówczas referendarz Starostwa w Płocku, za zasługi na polu pracy społecznej; a także, na mocy postanowienia Rady Ministrów – Kazimierz Bachurzewski – powiatowy lekarz weterynarii w Płocku, za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej¹²⁹. W imieniu Rady Powiatowej BBWR oraz współdziałającego z nią społeczeństwa, zaangażowanego w pracę nad racjonalnym ustrojem państwa i wykuwaniem polskiej racji stanu – złożył udekorowanym gratulacje dyrektor Zygmunt Maciejowski¹³⁰.

Dodatkowe elementy wzmacniające odrębność grupy urzędniczej można odnaleźć w przestrzeni miejskiej. Najważniejszą stała się kolonia urzędnicza, budowana od końca lat 20., a następnie rozbudowywana w kolejnej dekadzie:

Kolonja urzędnicza za rogatką warszawską poczyną się rozbudowywać. Do istniejących już paru ładnych i estetycznych domków przybyły nowe cztery, które zgrabnie harmonizują z całością kolonii. Kolonia ta, nasz płocki Żoliborz, ma wszelkie dane, aby się rozwijała. Posiada bowiem nowoczesne techniczne urządzenia, jak elektryczność, wodę i kanalizację. Bez wątpienia będzie to z czasem estetyczna i wytworna dzielnica miasta¹³¹.

Choć mieszkańcami kolonii byli przede wszystkim urzędnicy samorządowi, a więc osoby silniej związane z miastem, sama świadomość mieszkania w odrębnej dzielnicy przeznaczonej dla przedstawicieli tej grupy zawodowej miała znaczenie symboliczne i sprzyjała wyraźnemu wyodrębnieniu środowiska urzędniczego na tle pozostałych grup społecznych i zawodowych Płocka.

2. PRZYJEZDNI WE WŁADZACH POWIATU I MIASTA – STAROSTOWIE I PREZYDENCI

Niezmiernie istotną kategorię urzędników państwowych w Płocku stanowili starostowie i ich zastępcy¹³². Jako reprezentanci władzy centralnej w terenie¹³³ zajmowali ważne miejsce w życiu publicznym miasta, będąc znaczącą figurą lokalnego świata. Ich pozycja wynikała przede wszystkim z autorytetu urzędu, wyrażającego się m.in. w uprawnieniu do reprezentowania rządu podczas oficjalnych obchodów i uroczystości. Jednocześnie jednak w zdecydowanej większości przypadków byli to urzędnicy spoza Płocka, a zatem zaliczani do grona elit przyjezdnych, tymczasowo przebywających w mieście.

Z racji wysokiej pozycji na szczeblu administracyjnym starostowie wyraźnie wyróżniali się na tle kierowników innych urzędów I instancji. Należy jednak podkreślić, że ich sytuacja była zmienna w czasie. Początkowy okres urzędowania starostw, przypadający na lata 1918–1922, przypominał obraz całej kadry urzędniczej w Płocku w pierwszych latach istnienia niepodległego państwa polskiego. Analogicznie do przedstawicieli innych struktur administracyjnych, również starostowie tworzyli wówczas grupę zawodową pozbawioną stabilizacji, co przejawiało się ciągłą rotacją personalną. Zjawisko to było konsekwencją zarówno niepewnej sytuacji politycznej, jak i ogólnego chaosu powojennego. W ciągu zaledwie czterech pierwszych lat od odzyskania niepodległości funkcję płockiego starosty powierzono aż sześciu osobom¹³⁴, przy czym tyle samo urzędników pełniło ją przez kolejne siedemnaście lat¹³⁵. Następną zbieżnością charakterystyczną dla omawianego okresu było częste sięganie przez władze centralne po rozwiązania doraźne w obsadzaniu tego stanowiska – zwykle korzystano z sił zastanych w momencie odrodzenia państwa polskiego¹³⁶. W związku z tym pierwsi starostowie (komisarze) byli jeszcze osobami związanymi z Płockiem lub co najmniej wywodzącymi się z tego regionu. Taki dobór kadr mógł wynikać z przekonania, że nominowani – zakorzenieni lokalnie, znający miejscowe uwarunkowania i sieci powiązań oraz cieszący się autorytetem i mający poważanie tutejszych elit – będą w stanie sprawniej kierować odbudową polskiej administracji¹³⁷. Pierwsze tygodnie po odzyskaniu niepodległości należały bowiem do wyjątkowo trudnych – konieczne było stworzenie od podstaw aparatu państwowego w bardzo krótkim czasie, co wymagało ogromnego wysiłku organizacyjnego ze strony osób powołanych do pełnienia funkcji administracyjnych. Specyfikę tej pracy oraz jej warunki trafnie oddają wspomnienia komisarza Kazimierza Dziewanowskiego:

W czasie mojego czterotygodniowego urzędowania, pracując po 18 godzin dziennie, z konieczności organizowałem nie tylko władzę

administracyjną, ale i skarbową, i sądową, a mając wielogodzinne posiedzenia Wydziału Wykonawczego, do którego weszli przedstawiciele różnych sfer społecznych, musiałem i z cholerą walczyć, i podatki ściągać, i wybory do Sejmiku i do Sejmu przygotowywać, i być omnibusem do wszystkiego i dla wszystkich, którzy żądali ode mnie instrukcji, nie przypuszczając, że je sam muszę stwarzać, bo żadnych nie otrzymałem¹³⁸.

Poza Dziewanowskim oraz Michalskim, kolejni starostowie i ich zastępcy z pierwszych lat niepodległości pozostają postaciami słabo rozpoznanymi w historiografii lokalnej. Informacje dotyczące ich pochodzenia społecznego, wykształcenia czy wcześniejszego miejsca zamieszkania są niezwykle skąpe, co sprawia, że w dużej mierze giną oni w „mrokach dziejów”. Można domniemywać, że byli ludźmi przyjezdnymi, pochodzącymi jednak z regionu¹³⁹. Dopiero w przypadku Franciszka Morawskiego, mianowanego w grudniu 1919 roku, prasa płocka podała jednoznaczną informację, że nowym starostą został dotychczasowy pomocnik starosty łączyckiego¹⁴⁰. Fakt ten może świadczyć o rozpoczętym, stopniowym kształtowaniu się korpusu urzędniczego wyższego szczebla. Proces ten nie miał jednak charakteru linearnego – nadal zdarzały się rotacje, głównie w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Już rok później Morawskiego zastąpił Wacław Podwiński. Była to zmiana dość zagadkowa: Morawski został przeniesiony na analogiczne stanowisko do Pułtusza, natomiast jego miejsce w Płocku zajął dotychczasowy starosta pułtuski¹⁴¹. Brak jednoznacznych źródeł utrudnia właściwą interpretację tej decyzji personalnej. Pochlebne opinie podwładnych na temat pracy Morawskiego, a nawet petycje słane do wojewody warszawskiego z prośbą o pozostawienie go na stanowisku, mogą sugerować, że z perspektywy władz centralnych istotniejsza była relokacja Podwińskiego niż ocena efektywności urzędowania Morawskiego¹⁴². Tym bardziej że kolejne przeniesienie Podwińskiego – w 1922 roku do Łowicza – odbywało się już w atmosferze niemałego skandalu. Płocka prasa oskarżała go o nadużycia finansowe i przywłaszczenie dóbr:

Podwiński sobie wyprosił u sejmiku dodatki do płacy urzędniczej. Sejmik chętnie mu ją uchwalił, zapomniał tylko że p. Podwiński sam ją sobie będzie wydawał. A że przyjaciele ludowcowi nie należą do stronnych, pokazała rewizja. Bo jak zaczęto zliczać wydatki na węgiel, światło, opał, owies dla kur, kartofle i czego tam nie było, doliczono się, że wyniesie to w roku 3 mln mk. Osobno jeszcze konie wyjazdowe, osobno płaca rządowa tak, że razem i 5 mln na to nie wystarczy [...] A to jeszcze nie wszystko, bo pokazują się jeszcze wielkie milionowe straty w gospodarce samorządowej¹⁴³.

Zarówno nominacje, jak i dymisje starostów odzwierciedlały zmiany zachodzące na szczeblu centralnym, a także szersze zawirowania polityczne i społeczne. Pobyt pierwszych starostów w Płocku – do 1920 roku włącznie – był krótki i tymczasowy. Choć niewątpliwie należeli oni do elity władzy, nie zdołali nawiązać głębszych i trwalszych relacji z lokalną elitą ani aktywnie włączyć się w działalność miejscowych instytucji społecznych. Ich głównym, a zarazem naturalnym środowiskiem odniesienia pozostawało grono zawodowe, obejmujące innych urzędników oraz funkcjonariuszy państwowych. Zjawisko to dobrane ilustrują uroczystości organizowane z okazji zakończenia pełnienia urzędu. Gdy starosta Franciszek Morawski opuszczał Płock, w spotkaniu o charakterze pożegnalnym uczestniczyli wyłącznie urzędnicy Starostwa oraz komendant Policji Państwowej¹⁴⁴.

Podobny charakter miało pożegnanie wicestarosty Franciszka Sypka, przeniesionego następnie do Radomia, podczas którego pracownicy Starostwa urządzili biesiadę w sali Sejmiku Powiatowego; okolicznościowe przemówienia wygłosili wówczas jedynie starosta i komendant Policji¹⁴⁵.

Obserwowana we wczesnych latach niepodległości konsolidacja środowiska urzędniczego utrzymywała się, a z czasem nawet się pogłębiała. Zacieśnianie więzi między starostą a podległymi mu urzędnikami oraz pewien rodzaj zażyłości, wynikający z zależności służbowej i lojalności zawodowej, stawały się coraz wyraźniejsze. Od połowy lat 20. naturalnym elementem życia urzędniczego było obchodzenie imienin starosty przez pracowników Starostwa Płockiego, Samorządu Powiatowego, a niekiedy także Magistratu m. Wyszogrodu oraz gmin wiejskich. Z okazji tych uroczystości urzędnicy corocznie fundowali stypendium imienia swego przełożonego, przeznaczone dla ucznia szkoły średniej lub studenta¹⁴⁶.

Niewielkie, lecz zauważalne symptomy zmian w relacjach między starostami a przedstawicielami rdzenia płockich elit pojawiły się na początku lat 20., wyraźniej zaś zaznaczyły się za kadencji Wacława Podwińskiego. Trudno jednak jednoznacznie rozstrzygnąć, czy była to zasługa jego indywidualnych predyspozycji osobowościowych i charakterologicznych, czy też efekt stabilizacji aparatu administracyjnego po okresie intensywnego wysiłku organizacyjnego państwa, związanego m.in. z mobilizacją towarzyszącą wojnie polsko-bolszewickiej. Nawet jeśli decydujący był kontekst czasowy, a nie sama postać starosty, Podwiński sprawiał wrażenie osoby aktywnej i obdarzonej ambicjami politycznymi¹⁴⁷. Istotnym elementem jego funkcjonowania w lokalnym środowisku było nawiązanie bliższych kontaktów z jedną z najważniejszych i najbardziej zakorzenionych w Płocku instytucji – Towarzystwem Naukowym Płockim. Podwiński należał do Koła Miłośników Płocka i wielokrotnie, chętnie i z dużą życzliwością wspomagał Towarzystwo Naukowe Płockie w zakresie ochrony zabytków¹⁴⁸. Pomimo pomyślnie układającej się współpracy starosty z członkami TNP jego kadencja zo-

stała zapamiętana przez pryzmat incydentu, do którego doszło na jej zakończenie. W związku z przeniesieniem służbowym do innego miasta starosta dopuścił się bezprawnego wywieżenia „zabytkowych” mebli, stanowiących wyposażenie gabinetu dawnych gubernatorów płockich. Sprawa ta wzburzyła część płockiej elity i przez kilka miesięcy pozostawała przedmiotem zainteresowania środowiska TNP¹⁴⁹. Postać starosty, już wówczas pełniącego urząd w Łowiczu, powracała na łamy płockiej prasy w niekorzystnym świetle także z powodów natury politycznej¹⁵⁰.

Analiza relacji starostów z miejscową elitą w pierwszej połowie lat 20., pozwala stwierdzić, że zakres współpracy przyjezdnych urzędników z tradycyjnymi płockimi instytucjami życia społecznego stanowił swoisty „papierek lakmusowy” poziomu ich akceptacji – jako „swojego” – przez miejscową społeczność. W relacjach z Towarzystwem Naukowym Płockim, a tym samym z kręgiem lokalnej elity, szczególnie korzystnie wyróżniał się następca Podwińskiego – Józef Boksa (Boxa). Pełnił on funkcję przewodniczącego Kierownictwa Wydziału Ekonomicznego TNP¹⁵¹. Posiedzenia Wydziału, którym przewodził, stały się przestrzenią rzeczywistej współpracy pomiędzy członkami TNP a przedstawicielami instytucji państwowych, szczególnie Starostwa oraz Urzędu Pracy – wówczas obsadzanych przez ludzi sympatyzujących z obozem narodowym czy szeroko pojętą prawicą, co sprzyjało ideowej spójności podejmowanych działań. Problemy gospodarcze regionu oraz kwestie związane z bezrobociem – dotyczące Mazowsze Płockie i inne obszary kraju – stanowiły jeden z głównych tematów wspólnych dyskusji przedstawicieli tego grona. Wśród zainteresowań znalazły się również zagadnienia przeludnienia wsi, wychodźstwa sezonowego i emigracji oraz konieczność rozwoju przemysłu rolnego, rozpatrywane w odniesieniu do Mazowsza Płockiego. Istotnym impulsem do pogłębienia badań nad stosunkami ekonomicznymi regionu był referat wygłoszony przez nauczyciela Władysława Koronkiewicza pt. „Handel w powiecie płockim”, który zapoczątkował szerszą refleksję nad problematyką gospodarczą Mazowsza Płockiego¹⁵². Warto odnotować, że na jednym z posiedzeń autorem odczytu był również starosta Boksa¹⁵³.

Wydział Ekonomiczny Towarzystwa Naukowego Płockiego stanowił przykład współdziałania elit lokalnych oraz przyjezdnych, w którym ujawniało się wyraźne nastawienie propaństwowe, mające swe źródło zarówno w postawach obywatelskich, jak i indywidualnych zainteresowaniach poszczególnych osób. Prowadzone na szczeblu lokalnym badania nad zagadnieniami ekonomicznymi, realizowane przy współudziale instytucji państwowych, stanowiły płaszczyznę porozumienia między dwoma członami płockich elit: lokalnej i urzędu.

Analiza płockiej prasy wskazuje, że dopiero kilka lat po wojnie postać urzędującego starosty zaczęła być bardziej obecna w przestrzeni

publicznej¹⁵⁴. Nawet wówczas jego udział w życiu miasta ograniczał się głównie do aktywności wynikającej z pełnionych obowiązków zawodowych. Starostowie oraz wicestarostowie przewodniczyli wspólnym zebraniom i naradom w sprawach, które pozostawały domeną Starostwa, takich jak budowa linii kolejowej Płock-Kutno, uruchomienie stacji przeładunkowej czy organizacja dojazdu kolejowego do Wisły¹⁵⁵. Ich nazwiska zaczęły pojawiać się coraz częściej w relacjach prasowych z miejskich uroczystości i akcji o charakterze propagandowym – początkowo przede wszystkim w charakterze członków komitetów organizacyjnych, z czasem również jako inicjatorów poszczególnych przedsięwzięć. Przy okazji należy zwrócić uwagę na obecność żon starostów w życiu miasta oraz ich relacje z miejscową elitą. Przykładem osoby mocno zaangażowanej społecznie była Eugenia Godlewska, żona ówczesnego wicestarosty Mikołaja Godlewskiego. Po tragicznych wypadkach na Wiśle latem 1923 roku¹⁵⁶ z inicjatywy wicestarosty zawiązał się Komitet Doraźnej Pomocy Ofiarom Katastrofy, w skład którego – obok m.in. komendanta Policji i prezesa Czerwonego Krzyża – weszła również Godlewska. Aktywnie włączyła się w działania komitetu, m.in. kwestę mającą na celu zebranie środków na zakup trumien dla ofiar¹⁵⁷. Trudno jednoznacznie ocenić, czy zaangażowanie Eugenii wynikało przede wszystkim z pozycji jej męża i związanych z nią oczekiwań wobec żony urzędnika państwowego, czy też decydującą rolę odegrały jej osobiste predyspozycje. Bardziej prawdopodobne wydaje się to drugie. Godlewska, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, podjęta bowiem w Płocku również pracę zawodową, ucząc rysunku w miejscowych żeńskich szkołach średnich¹⁵⁸. W przypadku żon pozostałych starostów i wicestarostów wiedza o ich codziennym życiu oraz formach aktywności publicznej pozostaje bardzo ograniczona. Niekiedy zdarzało się nawet, że członkowie rodziny nowo mianowanego funkcjonariusza państwowego w ogóle rezygnowali z przeprowadzki do Płocka.

Zamach majowy początkowo nie wpłynął na sytuację kadrową w urzędzie starościńskim. Dopiero pod koniec 1926 roku rozpoczął się intensywny proces, który można określić jako „karuzelę stanowisk”. Jeszcze przed ogłoszeniem oficjalnych decyzji prasa płocka donosiła o planowanych przeniesieniach i awansach, o których wieści krążyły w formie plotek po mieście¹⁵⁹. Ostatecznie dotychczasowy starosta Józef Boksa został mianowany starostą w Stanisławowie, natomiast jego miejsce w Płocku objął długoletni starosta gostyniński, Antoni Pinakiewicz¹⁶⁰. W latach 30 kolejni starostowie przybywający do Płocka pozostawali w mieście zazwyczaj kilka lat, a następnie byli przenoszeni do kolejnych ośrodków miejskich¹⁶¹. Z niewielkimi wyjątkami translokacje te odbywały się w obrębie województwa warszawskiego¹⁶², co oznaczało, że nowo mianowani urzędnicy znali już specyfikę regionu. Nie zawsze byli oni

również całkowicie obcy dla lokalnego środowiska. Co najmniej dwóch starostów miało wcześniej kontakty z Płockiem, m.in. Leon Rożałowski¹⁶³.

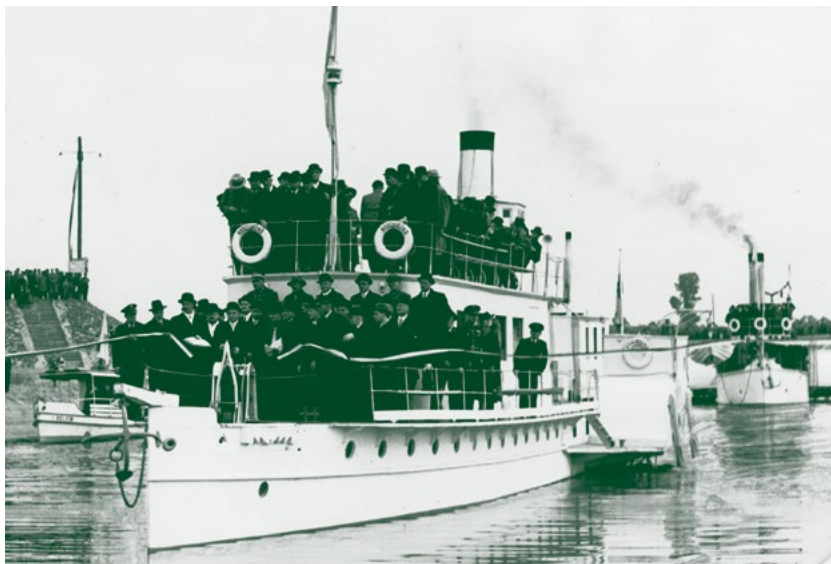
Częstą procedurą, szczególnie od końca lat 20., było obsadzanie stanowisk w cywilnym aparacie państwowym przez oficerów delegowanych z wojska. Zjawisko to dotyczyło również starostów¹⁶⁴. W przypadku Płocka można wskazać co najmniej czterech urzędników tego szczebla wywodzących się z armii. Byli to: Mikołaj Godlewski, który odszedł z wojska w stopniu porucznika, Aleksander Klotz – kapitana dyplomowanego, Władysław Rozmarynowski – kapitana, Leon Rożałowski – rotmistrza. W czasie I wojny światowej służyli oni w różnych armiach i formacjach wojskowych, a po zakończeniu działań wojennych pozostawali jeszcze przez kolejnych kilka lat w Wojsku Polskim. Wszyscy zostali przeniesieni do służby cywilnej przed 1926 rokiem, z wyjątkiem Rożałowskiego¹⁶⁵. Na przykładzie tego ostatniego, w oparciu o zachowane materiały archiwalne z akt personalnych¹⁶⁶, możliwe jest prześledzenie ścieżki przejścia z kariery wojskowej do korpusu służby cywilnej. Kluczowym etapem tego procesu było odbycie praktyki administracyjnej. Zgodnie z ustawą o państwowej służbie cywilnej¹⁶⁷ mianowanie na stanowisko urzędnicze poprzedzała roczna służba przygotowawcza. W przypadku Rożałowskiego miała ona miejsce w Starostwie Płockim¹⁶⁸ i trwała jedynie kilka miesięcy, gdyż już we wrześniu 1929 roku został on mianowany prowizorycznie¹⁶⁹ starostą powiatu sierpeckiego w VII stopniu służbowym. Gdy z końcem sierpnia 1930 roku przeszedł jako wojskowy w stan spoczynku, zaistniała możliwość mianowania go starostą „definitywnie”. Warunkiem formalnym było jednak złożenie egzaminu praktycznego na stanowiska I kategorii¹⁷⁰. Jak się jednak okazało, od tej zasady dopuszczano odstępstwa. Wojewoda warszawski, zadowolony z pracy prowizorycznego starosty, który wykazał się energią, inicjatywą oraz przejawiał żywe zainteresowanie zagadnieniami administracji ogólnej, wystąpił do Rady Ministrów z wnioskiem o zwolnienie Rożałowskiego z obowiązku składania egzaminu. Wniosek ten został przez Radę Ministrów przyjęty¹⁷¹. Decyzja ta niewątpliwie stanowiła istotne ułatwienie proceduralne i spore udogodnienie dla samego zainteresowanego. Trudno jednak jednoznacznie przesądzić, czy była ona wyłącznie wynikiem pozytywnej oceny kompetencji urzędnika, czy też pozostawała w związku z protekcją ze strony ówczesnego generała Edwarda Śmigłego-Rydza, z którym Rożałowskiego łączyły konseksje rodzinne¹⁷².

Stosunek miejscowych elit do przyjezdných urzędników był zróżnicowany, podobnie jak relacje samych starostów zarówno z zakorzenionymi rodzinami płockimi, jak i z tymi, które dopiero niedawno weszły w świat płockich elit.

Włączenie urzędników tymczasowo przebywających w Płocku w krąg płockich elit nie odbywało się automatycznie i w dużej mierze



Prezydent Płocka Stanisław Wasiak otwiera wystawę, przecinając wstęgę. Widoczni m.in.: wiceprezes oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Michał Jachnis, prezes okręgu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego J. Hilczer, 1937, fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Uroczystość otwarcia portu handlowego na Wiśle – Minister komunikacji
Juliusz Ulrych na statku „Kościuszko” przecina wstęgę, która została
przeciągnięta przez kanał prowadzący do portu, 9 października 1937,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

zależało od cech osobowościowych, jak również od umiejętności zdobycia przychylności nowego otoczenia. Niezależnie od orientacji politycznej – prosanacyjnej bądź krytycznej wobec obozu władzy – lokalne środowisko wykazywało znaczną wrażliwość na zachowanie przybyszów. Istotną rolę w procesie ich akceptacji odgrywały również stosunki z Kościołem katolickim oraz jego ewentualna przychylność wobec nowo mianowanych urzędników.

Najlepszym przykładem udanej koegzystencji środowisk miejscowych i przyjezdnych była postać starosty Mikołaja Godlewskiego. Na pozytywny odbiór jego osoby w Płocku znaczący wpływ miała zapewne wcześniejsza obecność w mieście, gdy pełnił funkcję wicestarosty w pierwszej połowie lat 20. Nie bez znaczenia okazała się również działalność jego żony Eugenii, aktywnie zaangażowanej w rozwój życia kulturalno-artystycznego miasta, zwłaszcza w latach 30. Jej aktywność sprzyjała ociepleniu wizerunku starosty, ułatwiała zdobycie społecznej sympatii oraz zacieśniała więzi z lokalną społecznością. Gdy Godlewski po raz drugi opuszczał Płock w związku z objęciem kolejnego stanowiska, miejscowi widzieli w nim człowieka „o wielkiej kulturze, ogromnym doświadczeniu, takcie oraz świetnej znajomości terenu i jego zagadnień”; jednocześnie podkreślano, że był „prosty, ludzki i koleżeński”¹⁷³. Świadectwem bardzo dobrych obopólnych relacji stało się wydanie z tej okazji ośmiostronicowej broszury¹⁷⁴, dokumentującej trwające niemal tydzień uroczystości pożegnalne:

Byliśmy na Mazowszu płockim w drugiej połowie maja świadkami niezwykłych objawów serdeczności i żalu – przy żegnaniu starosty płockiego, Mikołaja Godlewskiego, który swoją dziesięcioletnią pracę w obrębie naszej dzielnicy¹⁷⁵ – zdobył głębokie uznanie i miłość całego społeczeństwa wiejskiego, miejskiego oraz stanu urzędniczego. Niezwykłym musiał być człowiekiem, który na tak trudnym stanowisku zdołał zdobyć sobie życzliwość bez wyjątku wszystkich sfer i odłamów skłóconego przez politykę i rozstrój gospodarczy społeczeństwa i zasłużyć jednocześnie na zaufanie Władz, które w uznaniu Jego wielkich zasług i kompetencji, wyrwały go prawie nagle od owocnej pracy na Mazowszu na zaszczytne stanowisko naczelnika Wydziału Samorządowego w województwie wołyńskim¹⁷⁶.

Godlewskiego żegnali nie tylko urzędnicy Płocka, lecz również przedstawiciele powiatu płockiego oraz liczne organizacje społeczne z miasta i okolic, reprezentujące zarówno środowiska polskie, jak i żydowskie¹⁷⁷.

Zgoła odmiennie kształtowały się relacje w przypadku Aleksandra Klotza, który stracił stanowisko w wyniku zatargów z lokalnymi środowiskami. Wydarzeniem, które zapoczątkowało lawinę zdarzeń i przesa-

dziło o jego usunięciu, była uroczystość zorganizowana w gmachu teatru plockiego z okazji rocznicy koronacji papieża, obchodzonej w mieście corocznie. W wydarzeniu tym uczestniczył również starosta wraz z grupą kilku podległych mu urzędników. Przebieg uroczystości stał się przedmiotem szerokiego rezonansu, który Klemens Jędrzejewski przywołał we wspomnieniach:

Gdy na mównicę wszedł adwokat Zgliczyński [...] starosta razem z urzędnikami i nie tylko, w obecności arcypasterza, przedstawicieli wojska, władz sądowych i innych demonstracyjnie opuścił salę. Akcja Katolicka natychmiast przesłała komunikat do KAP i do nuncjusza. Wiadomość o tej demonstracji poszła do prasy katolickiej na całym świecie jako akt wrogi osoby urzędowej do Stolicy Apostolskiej. Referat prasowy MSZ zrobił alarm. Składkowski, rad nierad, musiał nie-taktownego starostę zabrać z Płocka, ale przeniósł go do Poznania, aby dokuczał ks. prymasowi¹⁷⁸.

Awantura polityczna wokół osoby Aleksandra Klotza musiała być wyjątkowo poważna, gdyż publikacja artykułu pt. *Kto wiatr sieje... zbiera... spustoszenie*, zamieszczonego na łamach „Głosu Mazowieckiego”, zawierającego refleksje nad przekazaniem przez niego władzy starościńskiej następcy, spowodowało konfiskatę całego numeru dziennika¹⁷⁹. Wydarzenia z wieczoru w gmachu teatru posłużyły również za kanwę jednej z plockich szopek, wystawianych w okresie międzywojennym w mieście. Echa głośnej historii sprzed lat pozostały nawet w pamięci nastoletniej wówczas Ireny Płoskiej-Łoś:

Podczas przemówienia na jakiejś akademii znanego działacza opozycyjnego wyszedł ostentacyjnie pan starosta (oczywiście BBWR – partia rządowa). W najbliższej szopce numer pt. „Musieli wyjść”. Pan starosta z żoną i jeszcze jakimś miejskim dygnitarzem z rolkami papieru higienicznego i śpiewka: „Siedzieli, musieli wyjść i basta, pan starosta i niewiasta, cholera, przypiera, człek nie głąz, wyjdźmy zaraz raz, raz, raz...”¹⁸⁰.

Ostatecznie Klotz, żegnany przez garstkę osób, opuścił Płock w cieniu skandalu¹⁸¹. Starostwo, które w innych przypadkach stanowiło zaplecze towarzyskie i symboliczny „dwór”, w tym wypadku okazało się nieprzychylnie wobec swego zwierzchnika, co dobitnie unaoczniało skalę jego izolacji w lokalnym środowisku.

Niezwykłe interesującą przedstawiała się również sytuacja prezydentów Płocka¹⁸². Większość spośród kilku nazwisk tworzących tę listę należała do osób całkowicie obcych w mieście. Można rzec, że Płockiem rządzili ludzie zupełnie z nim niezwiązani. Pierwszym przyjezdnym był pochodzący z Radomska Stefan Zbrożyna, który przez wiele lat pełnił

funkcję ławnika we Włocławku. Stamtąd został niejako „sprowadzony” do Płocka przez radnych PPS. Genezy jego powołania należy szukać w dość nieoczekiwanym zrzeczeniu się stanowisk w Magistracie Płocka przez dotychczasowego prezydenta i wiceprezydenta miasta oraz ławników, do którego doszło bezpośrednio przed zamachem majowym¹⁸³. Wybór Zbrożyny na miejsce ustępującego prezydenta z PPS oznaczał, że choć władza samorządowa przeszła w ręce osoby spoza lokalnego środowiska, to jednak pozostała w obrębie lewicy, która rządziła w latach 20. miastem. Skutkowało to tym, że akceptacja lub jej brak dla nowo urzędującego prezydenta miasta przebiegały dokładnie wzdłuż sympatii politycznych, jakimi kierowało się środowisko płockich elit. Krytyczne opinie formułowane przez przeciwników politycznych Zbrożyny, obecne na łamach prasy, ukazywały sposób postrzegania lewicowego prezydenta przybyłego do miasta:

[...] importowany (bez cła) pan Zbrożyna, prezydent miasta. Grube nietakty zdarzają mu się coraz częściej, tak, że to zaczyna być już kompromitujące. Jak wiadomo, Zbrożyna otrzymuje ministerialną pensję i zaledwie paru dygnitarzy mamy w Płocku z takimi poborami. Ponadto ma mieszkanie i wiele innych udogodnień. A jednak pomimo tego wszystkiego p. Zbrożyna dorabia sobie lekcjami w szkole handlowej, odbierając chleb jakiemuś nauczycielowi, który z pewnością ma nie więcej jak czwartą część poborów p. Prezydenta. A potem w biurze magistrackim p. Zbrożyna jest zmęczony, na czym cierpią oczywiście interesy tego miasta, które mu tak słono płaci. Czy to taktowne? Albo taki kwiatek. Prezydent miasta reprezentuje je na zewnątrz wobec całej ludności. I oto taki pan na 1 maja wychodzi sobie na balkon magistratu i grzmi na burżuazję (która go swymi podatkami utrzymuje) mówi o użyciu siły robotniczej przeciwko burżom itd., słowem zachowuje się jak klasyczny demagog wiecowy, najradzykalniejszego typu¹⁸⁴.

Choć Stefan Zbrożyna pozostawał osobą obcą lokalnemu środowisku, został zaproszony do sprawowania władzy w mieście przez lewicową część płockich elit. Odmienne przedstawiała się jednak sytuacja większości jego następców, którzy pełnili funkcję prezydentów raczej jako zewnątrzni administratorzy. Dla nich Płock był w istocie miastem przypadkowym, do którego trafiali na mocy decyzji władz nadrzędnych w celu realizacji powierzonych zadań administracyjnych, bez zamiaru trwałego zakorzenienia się w lokalnym środowisku. Tendencja ta była tym bardziej widoczna, że w okresie międzywojennym miasto miało aż dwóch prezydentów komisarycznych: Aleksandra Albrechta¹⁸⁵ oraz Romualda Chmielewskiego¹⁸⁶.

Również prezydenci wybierani formalnie przez Radę Miejską często wywodzili się z odległych stron. Adam Ostaszewski urodził się na Wołyniu, gdzie przez wiele lat sprawował urząd prezydenta tamtejszych miast¹⁸⁷. Po objęciu funkcji w Płocku deklarował prowadzenie polityki ponad podziałami partyjnymi. Jak podkreślała lokalna prasa prawicowa, „był typem Polaka, którego przez życie prowadziły dwie zasady: sumienie katolickie i patriotyzm”¹⁸⁸. Utrzymywał dobre relacje z Kościołem katolickim, a wraz z żoną angażował się w działalność inicjatyw wywodzących się z tradycyjnych płockich środowisk społecznych, m.in. uczestnicząc w pracach komitetu gospodarzy balu Katolickiego Stowarzyszenia Polek¹⁸⁹. W kolejnym roku, licząc od incydentu związanego ze starostą Aleksandrem Klotzem, Ostaszewski brał udział w uroczystościach Świąta Papieskiego:

Obecni na akademii byli członkowie Kapituły Katedralnej, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, sądownictwa, samorządu miejskiego, instytucji i organizacji społecznych z starostwem Rozmarynowskimi, prezesostwem Krzętowskimi, prokuratorstwem Szczecińskimi, pułk. Więckowskim, prezydentostwem Ostaszewskimi na czele. W przerwie wszyscy przedstawiciele władz złożyli hołd arcybiskupowi Nowowiejskiemu¹⁹⁰.

Ostaszewski uczestniczył również w innych inicjatywach istotnych dla członków lokalnej elity, m.in. w przygotowaniach programu obchodów trzydziestolecia pracy artystycznej inżyniera Antoniego Władysława Kowalskiego¹⁹¹. Działania te wskazują na próbę wpisania się prezydenta w życie społeczne miasta, mimo jego przyjezdnego pochodzenia. Z kolei ostatni prezydent Płocka w okresie międzywojennym — Stanisław Wasiak — pochodził „z desantu”¹⁹². Wywodził się z kręgu byłych starostów, co dodatkowo potwierdzało tendencję do traktowania urzędu prezydenta miasta jako elementu ścieżki administracyjnej, a nie funkcji osadzonej w lokalnej strukturze społecznej. Co znamienne, przed jego wyborem rozważano kandydaturę Płocczanina, inż. Edwarda Olszewskiego, który jednak odmówił objęcia stanowiska, preferując pracę specjalistyczną zgodną z jego wykształceniem inżyniera chemika¹⁹³ w instytucji podległej Ministerstwu Skarbu¹⁹⁴. Drugą płocką kandydaturą, o której plotkowano w kuluarach, był Płocczanin Zygmunt Maciejowski¹⁹⁵. Rozgrywki wewnętrzzpartyjne (Bezpartyjnego Bloku) okazały się mniej łaskawe dla miejscowego niż dla przyjezdnego. Okoliczność ta może wzmacniać tezę o zewnętrznym charakterze zarządzania miastem w latach 30. aż do schyłku Drugiej Rzeczypospolitej, gdzie przynależność prezydentów do lokalnego środowiska często była mocno ograniczona, zaś pełniona funkcja miała zdecydowanie charakter administracyjny.

Szczególnie duże znaczenie w wyborze władz miasta miała przeszłość kandydatów rozpatrywanych przez władze wojewódzkie. W okresie sanacji liczyło się przede wszystkim doświadczenie walki niepodległościowej i wynikająca z niego przynależność do wyrosłej na tym pniu wspólnoty. Jako dobry przykład takiej kariery można wskazać również postać ostatniego wiceprezydenta Płocka, Aleksandra Wernika¹⁹⁶, legionisty¹⁹⁷, który miał wprawdzie silne związki z Płockiem, lecz przerywane okresami, gdy pozostawał na służbie wojskowej bądź cywilnej z dala od miasta. Na służbę państwową Wernik wstąpił w 1920 roku, po demobilizacji¹⁹⁸. Przez kilka lat pracował w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim¹⁹⁹. W 1927 roku został referendarzem Starostwa Płońskiego, a od 1929 roku Starostwa w Płocku²⁰⁰. W 1931 roku był urzędnikiem II kategorii – asesorem w VIII st. służbowym²⁰¹. Wyraźna aktywność Aleksandra Wernika dała się zauważyć wraz ze wzrostem wpływów sanacji i jej struktur organizacyjnych. Ze względu na swoje doświadczenia z czasów wojny należał do Związku Legionistów, następnie został jego prezesem²⁰². Na początku lat 30. był zastępcą członka Komisji Rewizyjnej Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego w Płocku²⁰³. Pod koniec dekady został wiceprezesem Stowarzyszenia Uczestników Walki o Polską Szkołę, członkiem Zarządu Okręgu Płockiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny RP²⁰⁴. Objęcie części funkcji mogło wynikać z zajmowanego przez niego stanowiska wiceprezydenta miasta, które pełnił od połowy lat 30.²⁰⁵. Niemniej jednak udział w życiu społecznym nie ograniczał się do organizacji o charakterze państwowo-wojskowym, ale przejawiał się również w działalności na rzecz instytucji takich jak Akademickie Koło Płocczan, w którego zarządzie zasiadał, oraz płocki oddział Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami, gdzie był członkiem Komisji Rewizyjnej²⁰⁶. Jego kariera przebiegała w sposób liniarny. Reprezentował tę część legionistów, która stopniowo i w sposób zasłużony osiągała pozycję społeczną, bowiem w ocenie osób mu współczesnych uchodził za człowieka przyzwoitego²⁰⁷.

3. WOJSKOWI

Płock jako siedziba garnizonu posiadał długą tradycję²⁰⁸. Jeszcze w okresie zaborów stacjonowały w mieście wojska rosyjskie²⁰⁹, zaś obiekty koszarowe rozmieszczone były na obrzeżach Płocka z trzech jego stron²¹⁰. Miasto od dziesięcioleci żyło w swoistej symbiozie z garnizonem, czerpiąc z jego obecności wymierne korzyści gospodarcze, m.in. zaopatrując wojsko w potrzebne produkty i usługi, co przekładało się na dodatkowe dochody dla miasta i jego mieszkańców. Ten aspekt współżycia miasta i jednostek wojskowych nie uległ zasadniczej zmianie w okresie dwudziestolecia międzywojennego²¹¹. Odzyskanie niepodległości nie zmie-

niło militarnego charakteru Płocka; po wielu latach niewoli stacjonujące w nim pułki oraz ich dowództwo były już jednak polskie. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej koszary mieściły się wyłącznie we wschodniej części miasta – w dawnym klasztorze Norbertanek, położonym przy pl. Dąbrowskiego i wykorzystywanym niemal w całości przez 8 Pułk Artylerii Polowej (8 pap)²¹², oraz w budynkach tzw. koszar płońskich, w których stacjonował 4 Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej (4 psk)²¹³, a także znajdowało się kasyno podoficerskie i ambulatorium weterynaryjne.

Obecność wojska była wyraźnie widoczna w przestrzeni miejskiej. W krajobrazie plockich ulic wyróżniała się zieleń wojskowych mundurów, w powietrzu słychać było brzęk ostróg. Gimnazjalistki oglądały się za przystojnymi oficerami spacerującymi za Tumem²¹⁴. Wojskowi często przesiadywali również w cukierni Szałańskiego²¹⁵. Z kolei w mniej prestiżowych częściach miasta, zwłaszcza we wschodniej części ulicy Kolegialnej, można było spotkać na sobotnich i niedzielnych spacerach szeregowych żołnierzy na przepustce²¹⁶. Obecność wojska miała niekiedy również negatywny wymiar. W pierwszych latach od odzyskania niepodległości Płocczanie stawali się świadkami gorszących scen, gdy „ćmy nocne” w towarzystwie osobników mundurowych zajmowały chodniki, głośno zachowując się w porze nocnej²¹⁷.

Z perspektywy prowadzonych badań nad elitami miejskimi większe znaczenie od żołnierzy szeregowych miała grupa żołnierzy zawodowych, w szczególności kadra oficerska²¹⁸. Jej liczebność wynosiła jednorazowo kilkadziesiąt osób. Komendantem garnizonu zostawał najstarszy stopniem i służbą oficer spośród dowódców stacjonujących oddziałów. W 1924 roku tę funkcję sprawował płk Leszek Roguski²¹⁹, dowódca 8 pułku artylerii polowej, natomiast w 1925 płk Mikołaj Koiszewski²²⁰, dowódca 13 Brygady Kawalerii²²¹. W skład Komendy Garnizonu wchodził także Oficer Placu. Do realizacji zadań i czynności, związanych z poborem do wojska, zwolnieniem do rezerwy, ewidencją rezerwistów, administracją rezerw oraz ogółem spraw wynikających z ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej służyły Powiatowe Komendy Uzupełnień. Płocka PKU obejmowała dwa powiaty: plocki i gostyniński, zaś obsada personalna Komendy Uzupełnień liczyła kilku oficerów²²². Niezależnie od tego każdy z pułków posiadał własną kadrę oficerską, której liczebność wahała się w zależności od jednostki od kilkunastu oficerów (w przypadku 8 pap) do ponad trzydziestu (w odniesieniu do 4 psk)²²³. Biorąc jednak pod uwagę rotację, jakie podlegali wojskowi, łączna liczba oficerów, którzy przeszli w okresie dwudziestolecia międzywojennego przez plocki garnizon, była zapewne kilkakrotnie wyższa. Przy tej okazji należy również wspomnieć o powiązaniach rodzinnych, które łączyły część oficerów z miejscowymi elitami. Między innymi w 1924 roku w kościele

farnym odbył się ślub Zofii, córki właściciela znanej w mieście i na Mazowszu Płockim firmy nasienniczej Stanisława Przedpeńskiego, z Edwardem Gąsiewiczem, podporucznikiem 4 psk²²⁴. Stopień wojskowy najczęściej korespondował z pozycją społeczną rodziny, z której pochodziła panna młoda. Córka pastorstwa Gundlachów była żoną porucznika Antoniego Łocza, dowódcy kadry oddziału łączności w latach 20.²²⁵, stacjonującego w płockim garnizonie w 8 pap²²⁶. Obecność Bolesława Stypułkowskiego²²⁷, który już w pierwszej połowie lat 20., jeszcze jako porucznik, pełnił funkcję referenta II Ewidencyjnego płockiej PKU, również wpisywała się w ten schemat. Ożenił się on z córką płockiego rejenta Dominika Staszewskiego – Jadwigą²²⁸. Córka ziemian Marii i Władysława Płoskich została natomiast żoną płk. Aleksandra Batorego, dowódcy 8 pal²²⁹.

Odrębną kategorię stanowili wojskowi lekarze, którzy – podobnie jak inni oficerowie – zazwyczaj byli przyjezdnymi. Niekiedy ich pobyt w mieście był krótki, jak w przypadku doktora Antoniego Bukraby, specjalisty chorób skórnych i wenerycznych, który mieszkał przy ulicy Kolegialnej²³⁰, bądź wspomnianego wcześniej Henryka Le Bruna, który po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej nie powrócił już do Płocka. Cechą charakterystyczną wojskowych medyków przebywających w pierwszych latach odrodzonego państwa polskiego w Płocku był ich młody wiek. Przykładem może być chirurg Stanisław Netcer (Netzer), urodzony w 1896 roku, który dyplom lekarski uzyskał w 1922, a od co najmniej 1924 pełnił służbę w płockim garnizonie, w 8 pap, w stopniu porucznika, jako młodszy lekarz pułku²³¹. Niewiele starszy od niego był okulista kpt. Ludwik Ossowski (ur. 1890), lekarz medycyny 4 psk²³². Jego przełożonym i jednocześnie naczelnym lekarzem pułku był nieco starszy, czterdziestoletni wówczas specjalista od chorób wewnętrznych Józef Kirstejn, urodzony w 1885 roku w Płocku²³³.

Niekiedy wojskowi lekarze łączyli dwie funkcje: wojskową i cywilną. Wspomniany kpt. Ludwik Ossowski – jako komendant szpitala wojskowego w Płocku – przejął równocześnie w 1924 roku kierownictwo nowo utworzonego działu okulistycznego w cywilnej placówce zdrowia, szpitalu Św. Trójcy²³⁴. Symbolem zmian stało się również miejsce zamieszkania. Ossowski przeprowadził się z ulicy Warszawskiej 17, położonej bezpośrednio w sąsiedztwie koszar, na ulicę Dominikańską 5, pod koniec lat 20. lub na początku 30.²³⁵. Do zmiany adresu dochodziło także w przypadku odejścia z czynnej służby wojskowej. Lekarz Stanisław Netcer początkowo był zakwaterowany w koszarach 8 pap. Następnie po krótkim pobycie w Warszawie wrócił do Płocka. W 1930 roku, będąc w stopniu kapitana, został przeniesiony z czynnej służby do rezerwy i zamieszkał wraz z żoną Zofią (również młodą lekarką, pediatrą, dyplomowaną w 1926 roku) przy ulicy Sienkiewicza 10. Zdecydował się pozostać w Płocku i nadal prowadzić prywatną praktykę lekarską²³⁶.

Ważną rolę z punktu widzenia funkcjonowania armii i jej zasobów, w tym zaplecza sanitarnego, odgrywali w płockim garnizonie również lekarze weterynarii, którzy sprawowali nadzór nad stanem zdrowotnym zwierząt używanych w wojsku. Każdy z dwóch pułków – 8 pap i 4 psk – posiadał wyznaczonego weterynarza²³⁷. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, podobnie jak w przypadku lekarzy wojskowych, także weterynarze często łączyli służbę wojskową z praktyką cywilną. Po śmierci w 1923 roku Tadeusza Betleya, powiatowego lekarza weterynarii w Płocku, stanowisko to objął na krótko²³⁸ powracający z Kresów Wschodnich młody lekarz weterynarii Zygmunt Erben, odpowiedzialny jednocześnie za wojskowy tabor konny 8 pap²³⁹.

Miejscem pobytu żołnierzy pozostawały przede wszystkim koszary. Jednakże w okresie wojny polsko-bolszewickiej, gdy liczebność wojska oraz obecność dodatkowych jednostek ulegały dynamicznym zmianom²⁴⁰, infrastruktura koszarowa okazywała się niewystarczająca. Niemal do końca 1920 roku polskie oddziały wojskowe zajmowały m.in. lokal Domu Ludowego²⁴¹. Kadra oficerska była natomiast kwaterowana w mieście, w prywatnych domach mieszkańców. W początkowym okresie istnienia państwa polskiego, gdy w Płocku stacjonowali również wojskowi z innych jednostek, wojsko zwracało się do władz miejskich z prośbą o wskazanie kwater oficerskich. Na podstawie zgłoszonego zapotrzebowania, przeznaczonego m.in. dla oficerów francuskich armii Hallera, w lipcu 1920 roku Wydział Kwaterunkowy przy Magistracie m. Płocka wyznaczył odpowiednie lokale w domach najbardziej znacznych obywateli miasta. Wśród udostępniających pomieszczenia mieszkalne znaleźli się m.in. lekarz Aleksander Maciesza, adwokat Stefan Baliński, rejent Antoni Tyc, drukarz Ferdynand Pauli, dyrektor banku Ksawery Cygański, przemysłowiec Izidor Sarna, przemysłowiec i bankowiec Rafał Płoński. Zdecydowana większość osób z listy obejmującej 75 nazwisk przyjęła po jednym oficerze, jedynie nieliczni – po dwóch²⁴².

Nie zawsze jednak warunki lokalowe w użyczanych pomieszczeniach były satysfakcjonujące, a gospodarze życzliwi. Należy przy tym zaznaczyć, że niechęć ta mogła dotyczyć zwłaszcza osób zmuszonych do przyjęcia żołnierza, a nie decydujących się na to dobrowolnie. Wojskowi często uskarżali się na niedogodności mieszkaniowe oraz opresyjne zachowania właścicieli kwater, którzy, pragnąc pozbyć się niechcianych lokatorów, uprzykrzali im codzienne funkcjonowanie:

Z zajmowanej przeze mnie kwatery u pana Sachsa Maurycego zamieszkałego, ulica Grodzka 5 m. 4 w Płocku, zabrano mi łóżko, umywalnię, krzesło, szafkę nocną i parawan. W zamian wygodnego łóżka wstawiono mi dziecinne bez materaca. Innych sprzętówumeblowania niczym nie zastąpiono. Pozbawiając mnie niezbędnych sprzętów,

wymieniony kwaterodawca chce tym sposobem wyrzeź nacisk, abym opuścił zajmowaną kwaterę²⁴³.

Inny oficer informował, że właściciel mieszkania otwarcie próbował się go pozbyć:

Melduję, że od 22.05.1921 Koźmiński Wacław, ul. Kolegialna 18 m. 6, u którego mam kwaterę, z niewiadomego mi powodu ruguje mnie z mieszkania przez zamykanie mi wygodki, wody i wyłączanie prądu elektrycznego w mej kwaterze. Powyższe czyni, jak sam się wyraził dlatego, aby zmusić mnie do usunięcia się z kwatery. W poszczególnych wypadkach postępowanie pana Koźmińskiego było tak awanturnicze, że musiałem wzywać do interwencji policję i żandarmerię²⁴⁴.

Pierwsze lata niepodległości były szczególnie trudne pod względem zakwaterowania wojska. Kadra dowódcza pozostawała rozproszona w różnych rejonach miasta. Dowództwo 4 psk i 8 pał mieściło się w koszarach przy Alejach Kilińskiego w Płocku. Dowódca garnizonu w 1924 roku, pełniący jednocześnie funkcję dowódcy 8 pał, płk Leszek Roguski, zamieszkiwał jednak poza koszarami, przy ulicy Królewieckiej 28²⁴⁵. Z kolei dowódca 4 psk również rezydował w śródmiejskiej części Płocka, przy ulicy Kolegialnej 22²⁴⁶.

Obecność wojska i kadry dowódczej na różne sposoby zaznaczała się w krajobrazie społecznym Płocka okresu dwudziestolecia międzywojennego. Relacje między oficerami a elitą miasta kształtowały się odmiennie w początkach niepodległości, w cieniu trwającej jeszcze wojny polsko-bolszewickiej, inaczej w okresie stabilizacji i pokoju, a jeszcze inaczej w latach nasilonej militaryzacji społeczeństwa²⁴⁷ w latach 30.

Na początku lat 20. inicjatywa współpracy częściej wychodziła ze strony płockiej elity niż wojska, przy czym kontakty te miały charakter głównie pomocowy i dotyczyły w większym stopniu szeregowych żołnierzy. Najlepszym tego przykładem była Gospoda Żołnierska im. Józefa Piłsudskiego, zorganizowana przez panie z płockich elit²⁴⁸. Niedostatki zaplecza wojskowego w pierwszych latach istnienia państwa polskiego dotyczyły również szpitalnictwa. Także w tym zakresie nieocenioną rolę odegrały miejscowe elity, które na różne sposoby wspierały funkcjonujący w Płocku szpital wojskowy. Reprezentant tej placówki lekarz kpt. Stanisław Garniewicz wyrażał wdzięczność za otrzymaną od miasta i jego mieszkańców pomoc:

Chcę [...] serdecznie podziękować wszystkim stowarzyszeniom, instytucjom i poszczególnym osobom, które w ten lub ów sposób przyczyniły się do urządzenia szpitala wojskowego w Płocku i dostarczyły tyle rozrywek moim kochanym chorym żołnierzom podczas ubiegłych świąt. Na pierwszym miejscu podziękowanie się należy Towarzystwu Czerwonego Krzyża w Płocku, które nie szczędziło ni pieniędzy, ni sił,

ni porad, by urządzić wyżej wspomniany szpital. Zatem potrzebna była szpitalowi bielizna – poprosiłem o to Czerwony Krzyż, a on natychmiast to wszystko przysłał. Dalej, ile serca i życzliwości okazywały i inne stowarzyszenia jak Koło Ziemianek, Służba Narodowa Kobiet, co do tego rozrzucało jak chorego żołnierza tak i dowództwo. Te drogie i hojne upominki od Czerwonego Krzyża, Koła Ziemianek i Służby Narodowej Kobiet; te suto obiady i kolacje podczas świąt, urządzone przeważnie ze składek poszczególnych osób, ten koncert, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia i ta Szopka na drugi dzień świąt, urządzona przez panią Wagnerową, ile w tym wszystkim było prawdziwie szczerej opieki nad chorym żołnierzem. Na specjalne podziękowania zasługują Sz. Panie: Doktorowa Beczkowiczowa, przełożona gimnazjum pani Rościszewska, przewodnicząca Koła Ziemianek p. Sztembartowa i pani Wagnerowa, które jako pośredniczki pomiędzy chorym żołnierzem a społeczeństwem serdecznie oddawały się szpitalowi i starały się zaspokoić wszystkie braki szpitalne²⁴⁹.

Z czasem również samo wojsko zaczęło aktywniej uczestniczyć w życiu miasta. Płocka Komenda Służby Narodowej Kobiet Polskich, skupiająca kobiety wywodzące się z miejscowych elit, organizowała wspólnie z Wojskiem Polskim zabawy na placu Floriańskim. Oprócz tradycyjnych form rozrywki dla ludności, takich jak poczta francuska, loteria fantowa, confetti, po raz pierwszy urządzono także namiastkę zawodów sportowych, m.in. wyścigi żołnierzy z nagrodami dla zwycięzców. W trakcie tych wydarzeń przygrywała orkiestra 6 pułku piechoty legionowej, czasowo przebywającego w Płocku. Dochód z zabaw przeznaczony był w całości na potrzeby polskiego żołnierza²⁵⁰. Orkiestry wojskowe stanowiły wówczas – i w kolejnych latach – jeden z łączników między garnizonem a ludnością cywilną miasta. Uświetniały nie tylko oficjalne uroczystości, ale były też wykorzystywane przez cywilne instytucje podczas organizowanych przez nie wydarzeń kulturalnych²⁵¹. We wspólne przedsięwzięcia na terenie miasta włączały się również, niekiedy w roli pomysłodawczyń, żony oficerów. Z inicjatywy pułkownikowej Zapaśnikowej grono amatorów urządziło przedstawienia w miejscowym teatrze na rzecz Czerwonego Krzyża oraz Uniwersytetu Żołnierskiego²⁵². Niekiedy występy miały charakter koncertów żołnierskich, w których czynny udział brali wojskowi stacjonujący w mieście²⁵³. Wiele z tych inicjatyw odbywało się w latach wojny polsko-bolszewickiej lub tuż po jej zakończeniu. Poza wymiarem charytatywnym ich istotnym celem było również zacieśnienie kontaktów pomiędzy wojskiem a lokalnym społeczeństwem.

Dla analizowanego zagadnienia szczególnie interesujące pozostają kwestie związane z kadrą oficerską, której przedstawiciele czasowo



Święto żołnierza w 2 Dywizji Kawalerii w Płocku, 15 sierpnia 1928,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Powrót oficerów z Płocka statkiem Wisłą, 1936,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

przebywali w mieście, a także relacje pomiędzy elitą miejską a oficerami pułków stacjonujących w Płocku. Z jednej strony, środowisko wojskowe funkcjonowało jako względnie autonomiczna grupa, w ramach której toczyło się codzienne życie – zarówno służbowe, jak i towarzyskie – ograniczone zasadniczo do własnego kręgu zawodowego, niekiedy poszerzanego o oficerów rezerwy²⁵⁴. Z drugiej strony, na ważniejsze uroczystości wojskowe zapraszano przedstawicieli miasta, w tym reprezentantów władz cywilnych i samorządowych oraz instytucji społecznych Płocka. Ważnym wydarzeniem w życiu wojska były święta pułkowe²⁵⁵. Z czasem również mieszkańcy zaczęli brać w nich udział. Przykładem takiego wspólnego świętowania był bal w sali Hotelu Warszawskiego w 1927 roku, który „zgromadził najlepsze sfery naszego społeczeństwa”²⁵⁶. Z kolei u progu kryzysu gospodarczego lat 30. właśnie w Kasynie Oficerskim odbył się jeden z bardziej udanych balów w sezonie:

przepięknie udekorowane salony kasyna, doborowe towarzystwo, wreszcie nadzwyczaj grzeczna oraz sprawna obsługa, składająca się z żołnierzy pułku, no i bufet obficie zaopatrzony – wywierały uśmiech na ustach rozbawionych gości. Toteż bawiono się ochoczo przy akompaniamencie dwóch doborowych zespołów muzycznych, smyczkowej i dętego aż do białego rana²⁵⁷.

Autor relacji prasowej podkreślał, że serdeczność i kurtuazja organizatorów balu w stosunku do gości pozwoli na zadzierzgnięcie trwalszych stosunków towarzyskich między społeczeństwem a wojskiem.

Znaczenie miało to, kto obejmował stanowiska dowódcze w miejscowym garnizonie. Przyjętym zwyczajem było wzajemne zapoznanie się nowo przybyłych oficerów z lokalnym środowiskiem. W sytuacji zmiany na stanowisku komendanta Garnizonu – kiedy miejsce dotychczasowego dowódcy płk. Koiszewskiego, zajął płk. Sztabu Generalnego Marian Mochnacki, dowodzący wcześniej 11 pułkiem ułanów w Ciechanowie – nowy dowódca składał wizyty osobom zajmującym eksponowane pozycje w mieście²⁵⁸. Również o odchodzących oficerach, którzy zapisali się pozytywnie w pamięci mieszkańców, starano się pamiętać, śledząc ich dalsze losy zawodowe lub informując o ich śmierci, jeśli taka miała miejsce²⁵⁹. Lokalna prasa na bieżąco podawała wiadomości dotyczące awansów oficerskich, przeniesień do innych jednostek bądź objęcia nowych stanowisk. Po zamachu majowym, gdy sytuacja części oficerów pozostawała przez pewien czas nierozstrzygnięta, nie zapomniano o nich, starając się informować opinię publiczną o ich dalszych losach po podjęciu ostatecznych decyzji personalnych. Przykładowo, pod koniec 1926 roku płk Koiszewski został odwołany z płockiego Garnizonu i pozostawiony do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych²⁶⁰. Gdy ostatecznie po upływie pięciu miesięcy została ogłoszona w *Dzienniku Personalnym* jego

nominacja na komendanta Lublina, prasa plocka niezwłocznie podała tę informację²⁶¹. Nie wszyscy oficerowie stacjonujący w Płocku zapadli jednak w pamięć jego mieszkańców. Część z nich przebywała w mieście niezauważona, inni natomiast zyskali rozgłos wyłącznie z powodu skandali lub tragedii osobistych. Do takich przypadków, które wstrząsnęły miejscową społecznością, należała głośna w Płocku sprawa rodzinna Kohutnickich, w której kapitan Wojska Polskiego zabił swą młodą żonę w związku z jej żądaniem rozwodu²⁶². Innym dramatycznym zdarzeniem była śmierć podoficera Edwarda Nogi, zamieszkałego przy ulicy Kościuszki 4, który w wyniku rozstroju nerwowego odebrał sobie życie, strzelając z rewolweru²⁶³.

Wśród kadry oficerskiej można jednak wskazać osoby, które trwale wpisały się w dzieje miasta. Przyjezdni wojskowi stanowili – obok urzędników państwowych – istotną grupę aktywnie uczestniczącą w życiu Płocka, współtworząc jego atmosferę oraz nadając mu specyficzny koloryt. Na tym tle szczególnie interesującą postacią był ppłk Witold Poray-Kuczewski (ur. 1876) – żołnierz, a zarazem artysta. W okresie zaborów służył w cesarsko-królewskiej armii. Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości został przyjęty do Wojska Polskiego. W pierwszej połowie lat 20. pełnił służbę kolejno we Lwowie, Jarosławiu oraz Gnieźnie²⁶⁴. Do Płocka przybył dopiero w 1925 roku i właściwie na krótko, bowiem już jesienią 1926 roku został przeniesiony do Suwałk, aby objąć dowództwo artylerii polowej²⁶⁵. Choć jego nazwisko nie pojawiało się zbyt często w tym okresie na łamach lokalnej prasy, uchodził za postać powszechnie znaną. W momencie opuszczania miasta, redaktor miejscowej gazety podkreślał, że „Płock i jego sfery towarzyskie tracą jednego z najwięcej poważanych oficerów, który dzięki swej wysokiej inteligencji, niezwykłemu taktowi i uprzejmości należał do najpopularniejszych osobistości w Płocku”²⁶⁶. Pozytywny wizerunek Kuczewskiego jeszcze wzmocnił się po 1928 roku, kiedy jako oficer w stanie spoczynku powrócił do Płocka i osiadł w nim na stałe. Wówczas stał się jednym z twórców najbardziej rozpoznawalnego projektu artystycznego międzywojennego Płocka – Klubu Artystycznego Płocczan. Wielu wojskowych podejmowało działalność artystyczną, przede wszystkim o charakterze muzycznym, rozwijając własne zainteresowania lub wykorzystując swój talent i kompetencje przy prowadzeniu orkiestr wojskowych. Inni z kolei – tak jak Kuczewski – oddawali się malarstwu lub rysunkowi.

Niemniej oficerowie stacjonujący w Płocku byli obecni w życiu miasta przede wszystkim poprzez pełnienie funkcji o charakterze państwowotwórczym, związanych z organizacją i funkcjonowaniem wojska. Okrzepnawszy po zmaganiach wojennych, coraz aktywniej angażowali się także w życie społeczne. W pierwszej połowie lat 20. istotną formą tej

aktywności była działalność Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Dochody z biletów wstępu przeznaczano na rzecz Instytutu Gazowego, a w kasynie Towarzystwa odbywały się regularnie cotygodniowe publiczne odczyty poświęcone tematyce wojskowej²⁶⁷. Nie wszystkie jednak spotkania cieszyły się zainteresowaniem odbiorców. Przykładowo wykład zatytułowany „O walce gazowej” został przełożony na inny termin ze względu na niską frekwencję²⁶⁸. Możliwe, że rozwiązaniem okazała się modyfikacja tematyki. Po kilkutygodniowej przerwie Towarzystwo wznowiło działalność odczytową, poszerzając ją o zagadnienia wykraczające poza wąsko rozumiano problematykę wojskową; jednym z prelegentów był ks. prof. Godlewski, który poświęcił swoje wystąpienie mitologii słowiańskiej²⁶⁹.

Zagadnienia związane z wojskowością coraz częściej pojawiały się również w przestrzeni miejskiej oraz działalności popularnych organizacji życia publicznego. W Towarzystwie Wioślarskim ppłk Tucker oraz por. Stankiewicz wygłosili odczyt pt. „Broń chemiczna w przyszłej wojnie”, który spotkał się z dużym zainteresowaniem słuchaczy i cieszył się wysoką frekwencją. Na zakończenie wystąpienia przełożona Marcelina Rościszewska oraz prezes Towarzystwa Wioślarskiego apelowali do mieszkańców o ofiarność na rzecz obrony powietrznej i chemicznej, wzywając do ufundowania w najbliższym czasie aeroplanu²⁷⁰. Zaangażowanie kadry oficerskiej w drugiej połowie lat 20. dobrze oddają słowa pożegnania skierowane do odchodzącego z Płocka płk. Lecewicza, który w miejscowym garnizonie służył w latach 1924–1929:

Wprowadził celowe innowacje w ćwiczeniach wojskowych, które miały znaczenie w wyrobieniu u żołnierzy tężyzny fizycznej. [...] Inicjatywę swoją przeniósł na grunt społeczny. Nie było żadnej imprezy o charakterze sportowym, w której wzięcia udziału pułk. Lecewicz by odmówił, udzielając cennych wskazówek jako doskonały fachowiec w tej dziedzinie. Jako wybitny organizator i administrator pracował niestrudzenie nad stworzeniem warunków lepszej egzystencji podległych mu żołnierzy [...]. Życie towarzyskie korpusu oficerskiego jak i podoficerskiego zawdzięcza swemu dowódcy swój obecny wysoki poziom. [...] Przyczynił się do zadzierzgnięcia serdecznych stosunków między społeczeństwem a wojskiem²⁷¹.

Postępujący proces militaryzacji społeczeństwa, nasilający się po zamachu majowym, wpłynął na zmianę wizerunku kadry oficerskiej oraz jej relacji z lokalną elitą i innymi grupami przyjezdnymi, współtworzącymi elitę urzędu. Udział oficerów w życiu publicznym miasta stawał się coraz bardziej widoczny, obejmując nie tylko sferę polityki i działalności w organizacjach paramilitarnych oraz społecznych, lecz także kulturę i życie towarzyskie.

4. PRZYJEZDNI Z WŁASNEJ INICJATYWY

Część osób zasilających płockie elity przybyło do miasta z własnej inicjatywy – w poszukiwaniu zajęcia odpowiadającego posiadanym kwalifikacjom i umiejętnościom, a zarazem zapewniającego stabilne źródło dochodu. Ich aktywność zawodowa była najczęściej związana z działalnością gospodarczą prowadzoną przez podmioty prywatne. Wśród osób, które pojawiły się w Płocku w ten sposób, można wyróżnić kilka grup zawodowych, choć należy zastrzec, że osób tych nie było zbyt wiele – kilka, najwyżej kilkanaście w obrębie danej profesji.

Spośród grona przybyszów „na własną rękę”, którzy wyraźnie zaznaczyli swą obecność w życiu społecznym Płocka, w pierwszej kolejności wskazać można osoby związane z pracą redaktorską i wydawniczą. Mimo że w miastach prowincjonalnych dziennikarstwo najczęściej miało charakter amatorski – jako jedna z form aktywności publicznej, podejmowana przez miejscową inteligencję zazwyczaj na marginesie podstawowej pracy zawodowej²⁷² lub w związku z działalnością polityczną, która również pozostawała domeną inteligencji²⁷³ – to jednak do prowadzenia wydawnictw prasowych, takich jak redakcje dzienników lub czasopism, zatrudniano również osoby posiadające profesjonalne przygotowanie redakcyjne i dziennikarskie. Były to jednostki, które mogły w pełni poświęcić się tej działalności, traktując ją jako zasadnicze źródło utrzymania²⁷⁴. Odzyskanie niepodległości stworzyło sprzyjające warunki dla rozwoju rynku prasowego w odrodzonej Polsce. Likwidacja cenzury zaborczej i okupacyjnej umożliwiła swobodne powstawanie nowych gazet i czasopism, które zaczęły odgrywać znaczącą rolę w kształtowaniu opinii publicznej. O ożywieniu płockiego środowiska prasowego już w grudniu 1918 roku pisała Maria Macieszyna, zwracając uwagę na zróżnicowanie inicjatyw wydawniczych pod względem orientacji politycznej:

Oprócz „Kuriera Płockiego” wychodzą dwa pisma tygodniowe: „Przeгляд Płocki” pismo Partii Niezawisłości Narodowej z mocnym ciężeniem w pierwszym numerze 1 grudnia ku lewicy, z nieco już mniejszym w numerze 8 grudnia. Jest to pismo o wyższym poziomie. Piszą w nim Panowie Grabowski, dr Podczaski, Czapczyński i Mayzner. Żaden nie odważył się być redaktorem, więc jako taki podpisuje zecer Pan Dolecki. Artykuły też nie są podpisywane. Prokurator Mayzner prym trzyma pomiędzy nimi. Artykuły jego są napisane wprost świetnie, zajmująco i z nerwem dziennikarskim. Jakież to zdolny człowiek! Drugie pismo tygodniowe to „Głos Ojczyzny”. Redaguje je Pan Klemens Jędrzejewski, który po wielu latach biedak przyjechał do Płocka z Petersburga. Jest to pismo rodzajem antidotum przeciwko socjalizmowi, o wyraźnym kierunku klerykalnym, obliczone na warstwę niższą, jako takie jest zupełnie dobrze redagowane²⁷⁵.

Dynamiczny rozwój czasopiśmiennictwa na początku dwudziestolecia międzywojennego spowodował poszerzenie środowiska osób tworzących lokalną prasę. Część zawodowych redaktorów, którzy pojawili się w Płocku, przebywała w mieście jedynie czasowo, prowadząc lokalny periodyk – zazwyczaj dziennik – przez kilka miesięcy lub lat, po czym przenosiła się za pracą do innego miasta. Przykładem takiej osoby był Zdzisław Marynowski, który po kilkunastu miesiącach redagowania nowo powstałego „Dziennika Płockiego” pod koniec 1923 roku wyjechał z miasta, obejmując kierownictwo nowo założonego pisma w Poznaniu („Straż Narodowa”)²⁷⁶. Przyczyn tego zjawiska można upatrywać zarówno w decyzjach wynikających z przyczyn osobistych, jak i w zmieniających się warunkach zatrudnienia. Nawet w przypadku dłużej ukazujących się tytułów prasowych dochodziło z czasem do zmian własnościowych, które zwykle pociągały za sobą korektę linii politycznej pisma, a tym samym zmianę redaktora i wydawcy. Niekiedy następowała również po prostu likwidacja gazety. Znaczna część prasy płockiej miała charakter efemeryczny – po ukazaniu się jednego numeru, czasem kilku, rzadziej kilkunastu, tytuły te znikwały z rynku prasowego²⁷⁷. Co istotne, tego rodzaju inicjatywy były z reguły podejmowane przez osoby, dla których działalność wydawnicza była sprawą poboczną²⁷⁸.

Oprócz „wędrujących” zawodowych redaktorów, którzy krążyli między redakcjami Płocka i innych miejscowości, w mieście pojawiali się również dziennikarze decydujący się w pewnym momencie osiąść na dłużej. Były to osoby o różnych życiorysach, których wspólną cechą pozostawało aktywne zaangażowanie w działalność społeczno-polityczną. Warto przywołać trzy takie postaci, aby na ich przykładzie prześledzić procesy adaptacyjne zachodzące w lokalnym środowisku.

Jednym z przyjezdnych redaktorów był warszawiak Konstanty Bolesta-Modliński (ur. 1887). Przybywając do Płocka po raz pierwszy, posiadał już doświadczenie zawodowe²⁷⁹. Na gruncie płockim działalność publicystyczną rozpoczął pod koniec 1916 roku, początkowo zasilając grono współpracowników redakcji „Kuriera Płockiego”²⁸⁰, a następnie obejmując funkcję sekretarza redakcji, na co mógł mieć wpływ fakt, że w 1918 roku zawarł związek małżeński z córką Ludwika Rosińskiego, osiadłego w mieście kilka lat wcześniej wydawcy „Kuriera Płockiego”²⁸¹. Pobyt młodego dziennikarza w Płocku w tym okresie należy jednak uznać za tymczasowy, gdyż w 1923 roku wyjechał z miasta i podjął pracę jako redaktor dziennika „Ekspres Lubelski”²⁸². Wrócił jednak do Płocka pod koniec tegoż roku, informując o tym fakcie czytelników „Dziennika Płockiego” w specjalnie na tę okazję stworzonej fraszce²⁸³. Wówczas też rozpoczął regularną współpracę z „Dziennikiem Płockim”, gdzie publikował pod pseudonimem „Kamo”. Sporadycznie zastępował również redaktora naczelnego podczas jego nieobecności, związanych m.in. z urlopem²⁸⁴. Osta-

tecznie zakończył współpracę z „Dziennikiem Płockim” w 1928 roku, co wiązało się z realizacją własnego projektu wydawniczego – czasopisma „Mazowsze Płockie i Kujawy. Miesięcznik Ilustrowany artystyczny–społeczny–literacki”, ukazującego się w latach 1926–1930.

Praktyka zawodowa dziennikarza nie zawsze gwarantowała stabilność zatrudnienia; w okresach dekoniunktury konieczne było podejmowanie różnorodnych form aktywności zarobkowej. Należało chwycać się każdego zajęcia. Stąd w pierwszej połowie lat 20. Konstanty Bolesta-Modliński został przedstawicielem na Płock pisma „Radio-amator”, reklamowanego jako jedyne polskie wydawnictwo ideowe działające pioniersko na rzecz popularyzacji ruchu radioamatorskiego w Polsce²⁸⁵. Ponadto angażował się w zakładanie amatorskich radio-klubów na terenie Płocka i Mazowsza Płockiego²⁸⁶. Pod względem politycznym w młodości związany był raczej z obozem narodowo-demokratycznym, natomiast po zamachu majowym przeszedł na pozycje sanacyjne. W krążących wówczas plotkach wskazywano go nawet jako potencjalnego redaktora planowanego w Płocku dziennika Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, co znalazło odzwierciedlenie w doniesieniach prasowych:

Przed Bożym Narodzeniem krążyła pogłoska, że od Nowego Roku ma zacząć wychodzić w Płocku nowy dziennik, organ BBWR [...]. Pogłoska jest znów żywo kolportowana. O stanowisko redaktora w tym nowym dzienniku ubiega się podobno Modliński, urzędnik z Magistratu, angażuje sobie już podobno na wszystkie strony przyszłych współpracowników. Mniej szans ma podobno projekt wykupienia przez płocki BBWR „Dziennika Płockiego” (obecnie przedsiębiorstwo prywatne). Dla przeprowadzenia akcji prasowej płocki zarząd BBWR wyłonił komitet redakcyjny z dr Frankowskim na czele²⁸⁷.

Ostatecznie „Kurier Mazowiecki”, bo o nim mowa, pojawił się na płockim rynku w maju 1935 roku. Jego wydawcą był Związek Legionistów Polskich, natomiast funkcję redaktora pierwszych numerów pełnił Franciszek Wybult, niegdysiejszy działacz endecki, który przybył do Płocka w 1920 roku. Konstanty Bolesta-Modliński nie wszedł jednak w skład zespołu redakcyjnego tego dziennika; dwa lata później objął natomiast stanowisko redaktora miesięcznika o charakterze regionalistycznym „Życie Mazowsza”²⁸⁸.

Inną ciekawą postacią z kręgu płockiego dziennikarstwa i publicystyki był kilkakrotnie już wspomniany Klemens Jędrzejewski. Jego wcześniejsze losy były naznaczone częstymi zmianami miejsca zamieszkania²⁸⁹. Ostatnie lata I wojny światowej spędził w Petersburgu, gdzie pracował jako nauczyciel, jednocześnie zajmując się pracą redakcyjną w tamtejszej prasie polonijnej. Ów działacz demokracji chrześcijańskiej zagościł na dobre w Płocku pod koniec 1918 roku w związku z objęciem

funkcji redaktora nowo utworzonego pisma „Głos Ojczyzny”²⁹⁰. Tygodnik powstał z myślą o nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego²⁹¹. Klemens Jędrzejewski, zapewne ze względu na zbieżność poglądów politycznych, typowych dla większości ówczesnej elity miasta, szybko został przyjęty przez konserwatywne środowisko płockie — uznany za „swojego” i zaprzęgnięty przez ziemianina Tadeusza Świeckiego do działalności społeczno-politycznej. Wczesną wiosną 1919 roku podczas zebrania zwołanego w Płocku w celu utworzenia koła Związku Ludowo-Narodowego wszedł w skład jego zarządu, zasiadając obok przedstawicieli ówczesnej elity lokalnej, m.in.: Świeckiego, Dziewanowskiego i Apfelbauma²⁹². W krótkim czasie zyskał zaufanie miejscowej elity, a także rozpoznawalność w szerszym gronie mieszkańców miasta – podczas uroczystości 3 Maja w 1919 roku wygłaszał przemówienie do zgromadzonych na Rynku Kanonicznym Płocczan. Jak wspominała Maria Macieszyna, „mowa była bardzo piękna i dobrze wypowiedziana.[...] Nawet Oleś, co mu się rzadko zdarza, był zachwycony mową Pana Jędrzejewskiego”²⁹³. Autorka wspomnień poświęciła więcej uwagi jego osobie:

Jest to młody człowiek około lat 35, szczupły blondyn średniego wzrostu o czerwonych dziwnego kroju ustach, które nasuwają myśl, że musi być wymowny. Przyjechał do Płocka podczas wojny i już podczas wyborów do Sejmu odegrał dużą rolę na wiecach. Wtedy zaczął wydawać pismo pt. „Głos Ojczyzny”, które zmieniło się na „Głos Polski”. Jest to tygodnik, poświęcony przeważnie walce z bolszewikami i socjalizmem. Hasłem jego „Bóg i Ojczyzna”. Ponieważ Pan Jędrzejewski nie jest w stanie sam całego pisma wypełnić, utworzył się komitet redakcyjny, do którego należy kilku księży²⁹⁴.

Młody redaktor wzbudził duże zaufanie Marii Macieszyny, do czego przyczyniła się m.in. rozmowa z ojcem Klemensa Jędrzejewskiego. Z uwagi na interesujący walor poznawczy – zwłaszcza w kontekście mentalności ówczesnych elit – warto przywołać to zdarzenie, które Macieszyna szczegółowo odnotowała w swoich zapiskach:

Pojęcia o Panu Jędrzejewskim nabrałam, rozmawiając z jego starym ojcem, człowiekiem skwaśniałym, który urągał mocno na swojego syna. Poznałam go odnosząc do redakcji artykuł z dziedziny ogrodnictwa. Gdy spytałam o syna rzekł: „Nie ma go, znów wyjechał na wieś prowadzić agitację narodową. Jeszcze go zabijają socjaliści, gdy im się będzie narażać. Ale czy to go można utrzymać? Czy on słucha dobrej rady? Nic, tylko lata po świecie, gania, pracuje dla innych, a dla siebie i rodziny nic nie ma. Inni ludzie w jego wieku już i stanowiska mają i posadę dobrą, żonę, dzieci, a on wcale się nie może ustakto-

wać. Co mu z tego przyjdzie? Namęczy się, napracuje jeszcze mu za to dobrego słowa nie dadzą. U niego już nic nie ma na świecie tylko Polska i Polska...”.

Usłyszawszy to zaprenumerowałam zaraz pismo Pana Jędrzejewskiego na cały rok. Gdym historię tę opowiedziała Panu Dominikowi Staszewskiemu rzekł: „Idę jutro do redakcji i zaprenumeruję «Głos Polski»”²⁹⁵.

Czy ze względu na brak możliwości utrzymania się z pracy redaktorskiej, czy z powodu zamiłowania do pracy pedagogicznej, Klemens Jędrzejewski, podobnie jak jego młodszy brat Bolesław, został nauczycielem w plockim szkolnictwie średnim²⁹⁶. Uczył języka polskiego i literatury w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły. Równocześnie angażował się w działalność harcerską. Pomimo licznych obowiązków nie porzucił aktywności publicystycznej i redakcyjnej, które były jego wielką pasją. Nadal współpracował z prasą o profilu chrześcijańsko-narodowym – przynajmniej w okresie, gdy taki posiadała – przede wszystkim z „Dziennikiem Płockim”, którego redakcję objął w latach 1923–1924. Przejmując to stanowisko, sformułował program pisma, określając go lapidarnie jako „uchrześcijanienie i unarodowienie wszystkich dziedzin życia, najgłębsza, bo duszy polskiej sięgająca naprawa Rzeczypospolitej”²⁹⁷. Był również wydawcą i redaktorem dwutygodnika, a następnie miesięcznika społeczno-pedagogicznego „Głos Rodziny i Szkoły”, ukazującego się w latach 1925–1926. W drugiej połowie lat 20. pozostawał mniej widoczny w życiu publicznym miasta, co mogło mieć związek zarówno z przemianami po przewrocie majowym, jak i czynnikami natury osobistej – w 1928 roku zawarł bowiem związek małżeński²⁹⁸. Istotny wkład w życie społeczno-religijne miał stworzony przez niego tygodnik „Niwa” (1932–1933)²⁹⁹, który stanowił platformę współpracy z Akcją Katolicką oraz Stowarzyszeniami Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, które wówczas prężnie działały. Po ponad dziesięciu latach wytężonej pracy zawodowej i społecznej Klemens Jędrzejewski opuścił Płock; początkowo przeniósł się do Warszawy, a następnie do województwa poznańskiego, gdzie poświęcił się pracy publicystycznej³⁰⁰.

Wzmoczona w latach 30. aktywność organizacyjna Kościoła katolickiego w przestrzeni publicznej zaowocowała napływem do Płocka zawodowych dziennikarzy związanych z obozem endeckim. Jednym z nich był Michał Niemir, urodzony w 1896 roku w województwie poznańskim, już wcześniej znany jako dziennikarz i współtwórca „Głosu Lubelskiego”³⁰¹. W przeciwieństwie do Jędrzejewskiego i Bolesty-Modlińskiego, którzy trafili do Płocka w okresie największej fali migracyjnej – około- i tuż-powojennej, Niemir osiedlił się w mieście dopiero na początku lat 30. Na stałe zamieszkał w Płocku w 1932 roku, przenosząc się z Lublina w celu

współtworzenia nowego dziennika na Mazowszu³⁰². Chodziło o „Głos Mazowiecki”³⁰³, ukazujący się Płocku w latach 1933–1939. Początkowo jego wydawcą był ks. prałat Ludwik Wilkoński, bliski współpracownik biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, natomiast Niemir pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego. W 1934 roku przejął również rolę wydawcy po ustąpieniu ks. Wilkońskiego. Polem jego dalszej aktywności społecznej stały się przede wszystkim organizacje katolickie – m.in. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej – oraz gospodarcze i polityczne związane z ruchem narodowym, w tym Płockie Koło Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania, w którego zarządzie zasiadał³⁰⁴. Poglądy polityczne osób przyjezdnych w znacznym stopniu determinowały ich pozycję w płockim środowisku – otwierały drzwi, tam gdzie wyznawane wartości lub światopogląd były aprobowane, lub odwrotnie – stawały się źródłem konfliktu lub wykluczenia z innych środowisk.

Kolejną kategorię zawodową w dużej mierze złożoną z przyjezdnych, w większości czasowo goszczących w Płocku, tworzyli ludzie sztuki. Środowisko artystyczne obejmowało muzyków, śpiewaków, malarzy oraz aktorów, którzy byli wyraźnie obecni w przestrzeni publicznej miasta, oddziałując na jego życie kulturalno-towarzyskie. Dostarczali mieszkańcom zarówno rozrywki, jak i doznań estetycznych, będących miłym wytchnieniem od codzienności. Należy podkreślić, że grono artystów przebywających w Płocku nie było jednorodne. Część z nich traktowała działalność artystyczną jako zajęcie dodatkowe, podejmowane na marginesie zasadniczej pracy zawodowej, nierzadko jednak osiągając przy tym zauważalne sukcesy artystyczne³⁰⁵. W niniejszych rozważaniach uwaga została jednak skoncentrowana przede wszystkim na artystach zawodowych oraz na tych twórcach, dla których praca zarobkowa pozostawała zbieżna z posiadanym wykształceniem i realizowaną pasją.

Najbardziej mobilną grupę w tej kategorii stanowili zawodowi aktorzy teatralni³⁰⁶. W pierwszych latach powojennych przyjezdne zespoły wystawiały w Płocku po kilka przedstawień, po czym jechały w dalszą trasę do innych ośrodków. Wraz z okrzepnięciem państwa polskiego oraz stopniową poprawą sytuacji gospodarczej zmieniło się podejście władz miejskich do funkcjonowania teatru w Płocku – zaczęto zawierać z przedstawicielami zespołów przyjezdnych umowy obejmujące cały sezon artystyczny, nierzadko przedłużane na kolejne okresy³⁰⁷. Przykładowo, w 1926 roku po raz pierwszy w sezonie jesienno-zimowym Płock gościł zespół teatralny pod dyktando kpt. Mieczysława Denhoff-Gołogowskiego (byłego oficera armii rosyjskiej oraz polskiego oficera wojny polsko-bolszewickiej, zdemobilizowanego w 1921 roku) oraz Karola Wojciechowskiego³⁰⁸. Ten ostatni był już znany płockiej publiczności z wcześniejszych występów, podczas których dał się poznać jako „wyśmienity amant o ujmującej powierzchowności i silnej ekspresji uczucia”³⁰⁹. W ko-

lejnym roku zespół kierowany przez Denhoff-Gołogowskiego ponownie zawitał do Płocka na kilka miesięcy. W tym czasie funkcję głównego reżysera pełnił Mieczysław Mieczysławski³¹⁰, który kilka lat później wrócił do miasta, już nie w roli reżysera, lecz jako dyrektor teatru płockiego w sezonie 1932–1933³¹¹.

Status materialny ludzi teatru, a w szczególności aktorów był zróżnicowany, przy czym zarówno poszczególni artyści, jak i całe zespoły często borykali się z trudnościami finansowymi. Problemy te nasilały się zwłaszcza pod koniec sezonu artystycznego, o czym wielokrotnie informowała lokalna prasa³¹². Na łamach płockich gazet pojawiały się jednak również obserwacje dotyczące stosunków przyjezdnych aktorów z lokalnymi elitami. Jedno z bardziej interesujących spostrzeżeń oddaje następujący fragment:

We wszystkich prawie miastach Polski imprezy teatralne walczą bez nadziei o utrzymanie się, a w Płocku ta sprawa jakoś poszła. Zaśługa to oczywiście energicznego kierownictwa, które potrafiło do kompletować na odpowiednio wysoko stojącym poziomie personel, dzielnie poprowadzić stronę materialną. Pełne godności zachowanie się członków Zespołu otworzyło im wstęp do domów naszych sfer towarzyskich i usuwa powoli stare pojęcia, że artystki można traktować nieco inaczej niż panie z towarzystwa³¹³.

Jednocześnie inne relacje prasowe wskazują na wyraźne zróżnicowanie zainteresowania lokalnych elit teatrem oraz występującymi w nim artystami. W jednym z doniesień odnotowano:

Po pierwszym przedstawieniu obecnego zespołu teatralnego grono panów, zwolenników teatru, zaprosiło cały zespół na powitalną wieczerzę. Poza pp. artystkami jedyną niewiastą przy stole biesiadnym była pani prezydentowa miasta. Wznoszono różne zdrowia i już pod koniec podniosła się ze swego miejsca p. Orzecka, artystka, która nie tylko daje się sama oglądać, lecz i nam bardzo uważnie się przypatruje i wzniosła następujący toast: Piję za zdrowie pani prezydentowej, najodważniejszej z płocczanek! Panowie stworzenia [?!] poczuli się trochę skonfundowani³¹⁴.

Aktorzy przebywający w mieście przez dłuższy czas dawali się lepiej poznać publiczności i miejscowym elitom. Jeżeli do tego prezentowany przez nich talent artystyczny utrzymywał się na wysokim poziomie, odjeżdżający byli uroczyście żegnani podczas ostatniego występu przez przedstawicieli lokalnej inteligencji, szczególnie tych, którzy żywo interesowali się teatrem i sztuką³¹⁵. Należy jednak zauważyć, że poważaniem ze strony miejscowych elit cieszyli się jednak głównie ci aktorzy, którzy pełnili jednocześnie funkcje dyrektorskie, zaś dodatkowo ich

droga życiowa była naznaczona miłością do ojczyzny i oddaniem sprawie polskiej. Postaciom tym poświęcano obszernie artykuły w płockich periodykach. Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługiwał dyrektor Tadeusz Skarżyński, który przyjechał z Warszawy, aby objąć dyрекcję plockiego teatru w sezonie 1927/1928³¹⁶. Kierowany przez niego zespół wystawiał spektakle również w kolejnych sezonach, pozostając w mieście od wczesnej jesieni do późnej wiosny. Działalność sceny plockiej pod jego dyрекcją wyraźnie się ożywiła, na co zapewne wpływ miał starannie dobrany repertuar, obejmujący m.in. utwory Stanisława Wyspiańskiego.

Najważniejszym jednak przedsięwzięciem artystycznym tego okresu, zakończonym ogromnym sukcesem ponadlokalnym, okazała się współpraca teatru z członkiem Towarzystwa Naukowego Płockiego, ks. Władysławem Skierkowskim przy inscenizacji sztuki ludowej z życia Kurpiów *Wesele na Kurpiach*, będącej adaptacją utworu autorstwa duchownego. Pierwotnie dzieło to przygotowywane było z myślą o wykorzystaniu dla celów szkolnych, na podstawie opracowanych przez ks. Skierkowskiego pieśni kurpiowskich, jednak Skarżyński postanowił przenieść je na deski teatru plockiego³¹⁷. W opracowaniu warstwy muzycznej uczestniczył Faustyn Piasek, nauczyciel muzyki mieszkający wówczas w Płocku. Spektakl był w mieście wystawiany kilkanaście razy, co – jak na warunki ośrodka prowincjonalnego – stanowiło wyraźny dowód jego popularności. Wkrótce potem Skarżyński wyruszył z przedstawieniem w tournée po kraju, zyskując rozgłos i uznanie, podczas gdy Płock utracił jeden z najlepiej funkcjonujących zespołów teatralnych³¹⁸.

Interesujący obraz wyłania się również w odniesieniu do przyjezdnych artystów plastyków i muzyków³¹⁹. Ponieważ miasto prowincjonalne nie stwarzało warunków pozwalających na utrzymanie się wyłącznie z działalności artystycznej, najczęściej reprezentanci sztuk pięknych łączyli swój talent i twórczość z pracą pedagogiczną, która zapewniała im, przynajmniej w podstawowym zakresie, stabilizację ekonomiczną. Charakterystyczną cechą tej grupy było wyższe wykształcenie kierunkowe. Większość artystów ukończyła studia artystyczne. Część osób legitymowała się dyplomem Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Z kolei młodszy adepci sztuk plastycznych częściej kształtowali swój talent w murach warszawskiej uczelni artystycznej³²⁰. Niektórzy rozwijali swój talent pod okiem krakowskich mistrzów, a także w modnych i cenionych wówczas zachodnioeuropejskich ośrodkach.

Podobnie jak w przypadku innych omawianych wcześniej grup zawodowych, ważną cezurą czasową okazała się I wojna światowa, która przyniosła intensyfikację ruchów migracyjnych. To właśnie w tym okresie, a zwłaszcza pod koniec działań militarnych, w Płocku pojawiło

się co najmniej kilka nowych osób z kręgów artystycznych, przy czym niektórzy wkrótce – po przepracowaniu roku szkolnego czy dwóch – opuścili Płock³²¹. Motywacja dotycząca przyjazdu do miasta była zapewne zróżnicowana, lecz obecnie trudna do odtworzenia. Niekiedy wybór Płocka był zrządzeniem losu, jak w przypadku artysty malarza Czesława Idźkiewicza³²². Przyjezdni plastycy pochodzili z bliższych i dalszych stron, czasem nawet bardzo odległych, na przykład z Besarabii, gdzie urodził się rzeźbiarz i malarz Aleksander Różycki³²³. W niektórych przypadkach przymusowa ewakuacja w głąb Rosji podczas I wojny światowej powodowała, że po powrocie konieczne było poszukiwanie nowego miejsca zamieszkania i zatrudnienia. Jako przykład może posłużyć historia Faustyna Piaska, nauczyciela muzyki, który przed wojną przez 15 lat prowadził zajęcia muzyczne w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie-Skępem na Kujawach, zaś po powrocie do Polski w 1921 roku został profesorem śpiewu w płockich szkołach średnich³²⁴. Duża liczba placówek oświatowych w Płocku, jak również reorganizacja szkolnictwa i tendencje do podniesienia poziomu nauczania w gimnazjach spowodowały, że miasto mogło zaoferować artystom pracę, umożliwiając im jednocześnie kontynuowanie działalności twórczej. Młody Czesław Idźkiewicz początkowo – jeszcze w trakcie wojny – pracował w Gimnazjum im. Mickiewicza (późniejszym II Gimnazjum Żeńskim im. Zofii Bukowieckiej), natomiast w 1919 roku otrzymał posadę w Seminarium Nauczycielskim Męskim³²⁵. Artysta Aleksander Różycki, posiadający wieloletnie doświadczenie pedagogiczne, został nauczycielem rysunku w Gimnazjum Męskim im. Władysława Jagiełły oraz Gimnazjum Żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej; dodatkowo uczył kaligrafii w Państwowej Szkole Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej im. Królowej Kingi³²⁶. Niektórzy decydowali się najpierw na podniesienie swoich kwalifikacji. Malarka Helena Jawniszko³²⁷ przed przyjazdem do Płocka brała udział w kursach pedagogicznych w Warszawie w 1920 roku. Po ich ukończeniu otrzymała pracę w Kutnie, jednocześnie zabiegając o przeniesienie do Płocka, gdzie osiedliła się w 1921 roku. Jej mąż pozostał na Kujawach. Artystka krótko pracowała w „Małachowiance”, a następnie jako nauczycielka rysunków w płockich szkołach powszechnych³²⁸.

Państwowe szkolnictwo nie zapewniało jednak wystarczającej liczby godzin dydaktycznych, dlatego też artyści przyjezdni – słabo zakorzenieni w mieście i zazwyczaj niezbyt dobrze wynagradzani – szukali dodatkowego miejsca zatrudnienia, a tym samym źródła dochodu. Na kilka lat taką przystanią stały się Wieczorne Kursy Rysunkowe dla rzemieślników, zorganizowane w 1918 roku przez młodą artystkę Wandę Szrajberównę³²⁹ pod patronatem Polskiej Macierzy Szkolnej³³⁰. Artyści – zarówno malarze, jak i muzycy – zasilali przede wszystkim grono nauczycielskie. Niekiedy równolegle do pracy na państwowej posadzie starali się orga-



Budynek teatru miejskiego – widok zewnętrzny od frontu, 1936,
fot. R. Piotrowski, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Widowisko obrzędowo-ludowe *Wesele na Kurpiach*, wystawiane przez zespół pod dykcją Tadeusza Skarżyńskiego cieszyło się ogromną popularnością w wielu miastach przedwojennej Polski,

ilustracja pochodzi z libretta Ks. Władysław Skierkowski, *Wesele na Kurpiach*, Płock 1928, ze zbiorów Biblioteki Narodowej

nizować także prywatne kursy rysunku dla amatorów. Takie plany snuł m.in. nowo przybyły do Płocka młody malarz Leonard Tetzlaff (ur. 1903), zatrudniony jednocześnie w Seminarium Żeńskim³³¹.

Płock przyciągał również osoby, które regularnie odwiedzały miasto, stając się w praktyce częścią lokalnego środowiska artystycznego. Do postaci szczególnie dobrze znanych płockim elitom kulturalnym należała skrzypaczka, profesor Konserwatorium Poznańskiego Maria Szrajberówna, która wielokrotnie – zarówno solowo, jak i w duecie z miejscowymi muzykami – koncertowała dla płockich melomanów³³². Dłuższe pobyty niektórych artystów wynikały również z innych zobowiązań zawodowych – do miasta przyjeżdżano również w celu realizacji zamówień portretowych, obejmujących wizerunki co bardziej znamienitych lokalnych osobistości³³³. Płock stanowił również idealną scenografię na plenery malarskie, często wykorzystywaną przez warszawskich artystów, m.in. związanych ze stołeczną Akademią Sztuk Pięknych. Szczególnie latem miejscowa prasa odnotowywała przyjazdy kolejnych grup artystów, którzy spędzali plenery często wspólnie z płockimi twórcami. Być może wśród odwiedzających miasto znalazł się zwyczajca konkursu, ogłoszonego przez płocki oddział PTTK, dla artystów malarzy i grafików na stylizowane widoki Płocka³³⁴.

Przyjezdni artyści posiadali różnicowany dorobek twórczy, a także trudny do uchwycenia potencjał artystyczny oraz różny poziom aspiracji. Część plastyków stosunkowo szybko zaznaczała swą obecność w przestrzeni publicznej miasta, prezentując prace na wystawach. Młody wiek mógł być jednym z czynników działających na korzyść. Świeżo upieczeni absolwenci uczelni artystycznych szybciej i łatwiej wchodzili w nurt życia kulturalnego. Warto ponownie odwołać się do owego skromnego grona młodych plastyków, którzy pojawili się w mieście tuż po odzyskaniu niepodległości. W krótkim czasie zdążyli nawiązać stosunki towarzyskie z wybranymi członkami elity lokalnej. W zaledwie dwa lata (1918–1919) artyści (m.in. Henryk Nowina Czerny, uczący rysunku w „Jagiellonce” i „Małachowiance”) zdążyli wspólnie z przedstawicielami części miejscowej elity, zainteresowanej życiem kulturalnym zorganizować dwie wystawy malarskie. W grudniu 1918 roku kilkadziesiąt prac zostało zaprezentowanych w Komendzie Służby Narodowej Kobiet Polskich na wystawie zatytułowanej „Bazar artystyczny”, z której dochód był przeznaczony na odzież dla polskich żołnierzy. Poszczególne prace i styl malarzy były omawiane na łamach lokalnej prasy³³⁵. Dwa miesiące później odbyło się zebranie inauguracyjne Oddziału Płockiego Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego. Brali w nim udział przedstawiciele elity lokalnej, m.in. Maria Macieszyna, Halina Rutska, ks. Lasocki oraz tymczasowo mieszkający w Płocku artyści-nauczyciele, wspólnie dyskutując m.in. o zasadach członkostwa w Towarzystwie i potrzebie jego istnienia³³⁶.

W czerwcu 1919 roku w salach Ochotniczej Straży Ogniowej odbyła się kolejna wystawa, na której zostały pokazane 174 dzieła – malarstwo, rysunki i rzeźba – autorstwa czworga artystów: Henryka Nowiny Czernego, Wandy Szrajberówny, Franciszka Szwocha i Tadeusza Miszewskiego, zatrudnionych czasowo w plockiej oświacie³³⁷. Troje z nich wkrótce wyjechało z Płocka do większych ośrodków miejskich, zapewne chcąc rozwijać się artystycznie, o czym świadczyły ich późniejsze dokonania, które nie mogłyby stać się ich udziałem w Płocku.

Część artystów zamieszkała jednak w mieście na stałe albo po kilkuletniej przerwie do niego wracała³³⁸, współtworząc lokalną elitę. W przypadku młodych osób decydujący wpływ na osiedlenie się w Płocku i późniejsze usytuowanie w lokalnej społeczności miały zawierane związki małżeńskie, na przykład malarza Czesława Idźkiewicza z nauczycielką gimnazjalną Marią Figielską, siostrą znanego i wpływowego plockiego księdza Stanisława Figielskiego³³⁹. Z kolei dla osób w podeszłym wieku, niemających rodziny, Płock okazywał się miejscem docelowym, w którym mieszkali aż do śmierci.

Ci, którzy pozostali w mieście, wykonując zawód nauczyciela, rzadziej oddawali się pasji twórczej. Wieloletnia praca zarobkowa w szkolnictwie negatywnie wpływała na dorobek artystyczny, co zauważyła autorka wspomnienia pośmiertnego o malarzu Aleksandrze Różyckim:

Ze spuścizny, a szczególnie z prac akademickich, widać, że zmarły ze zdolności i z zamiłowania był głównie portrecistą, jednak talentu swego szerzej nie rozwinął, czemu prawdopodobnie stanęła na przeszkodzie praca zarobkowa – pedagogiczna³⁴⁰.

Niektórzy nauczyciele-artyści dokładali starań, aby zamiast własnej twórczości, na wystawach eksponować dorobek swoich uczniów, traktując działalność pedagogiczną jako istotny element misji artystycznej³⁴¹. Inni z kolei pozostawali nieco na uboczu, niejako czekając, aż ktoś ich zauważy lub wesprze. Tak było z Heleną Jawniszko. Ucząc rysunku w szkołach powszechnych, oddaliła się od swoich młodościowych pasji. Dopiero po śmierci męża (w 1926 roku) powróciła do malowania. W 1930 roku poznała ks. prałata Ignacego Lasockiego, który wówczas stał się jej „pierwszym krytykiem, doradcą i osobą dopingującą artystkę do pracy twórczej”³⁴². Dzięki wsparciu wpływowego prałata rok później 68 prac Heleny Jawniszko ukazało się na stałej wystawie zorganizowanej w gmachu Towarzystwa Naukowego Płockiego³⁴³.

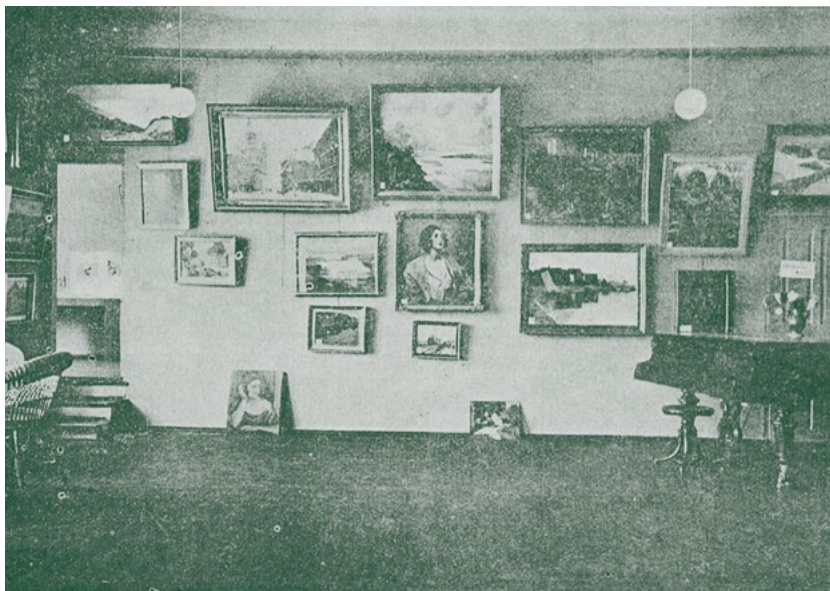
Miejscowi artyści, którzy wyrobili sobie markę, a ich twórczość stała się rozpoznawalna – przynajmniej wśród wyższych warstw mieszczańskich – dobrze odnajdywali się w przestrzeni miasta, prezentując swoje prace na otwartych wystawach. Jeśli jednak mieli większe ambicje, wykraczające poza granice – również mentalne – miasta prowincjonalnego,

decydowali się je opuścić, zwykle wybierając Warszawę jako kolejny etap swojej działalności artystycznej. Tym bardziej że stolica stanowiła naturalny najbliższy duży ośrodek, w którego orbicie wpływów kulturalnych pozostawał Płock. Taką postacią był chociażby Fiszel Zylberberg (ur. 1919), który jako kilkunastoletni chłopiec wyjechał do Warszawy, by uczyć się pod okiem mistrzów, wpraw prywatnie, a później jako wolny słuchacz Akademii Sztuk Pięknych. W latach 30. był już uznanym drzeworytnikiem, który wystawiał swoje prace m.in. w Paryżu i Londynie. Nie zapominał jednak o Płocku, gdzie również prezentował swoje dzieła na lokalnych wystawach³⁴⁴. Jego początkową edukację artystyczną wspierała w wymiarze finansowym płocka społeczność żydowska. Warto przy okazji nadmienić, że w Płocku istniało spore grono młodych artystów żydowskich, którzy krążyli między Płockiem a Warszawą. W sytuacji, gdy ich wczesna młodość przypadała na okres Drugiej Rzeczypospolitej, najczęściej wybierali stołeczną uczelnię artystyczną i Warszawę jako miejsce co najmniej kilkuletniego pobytu.

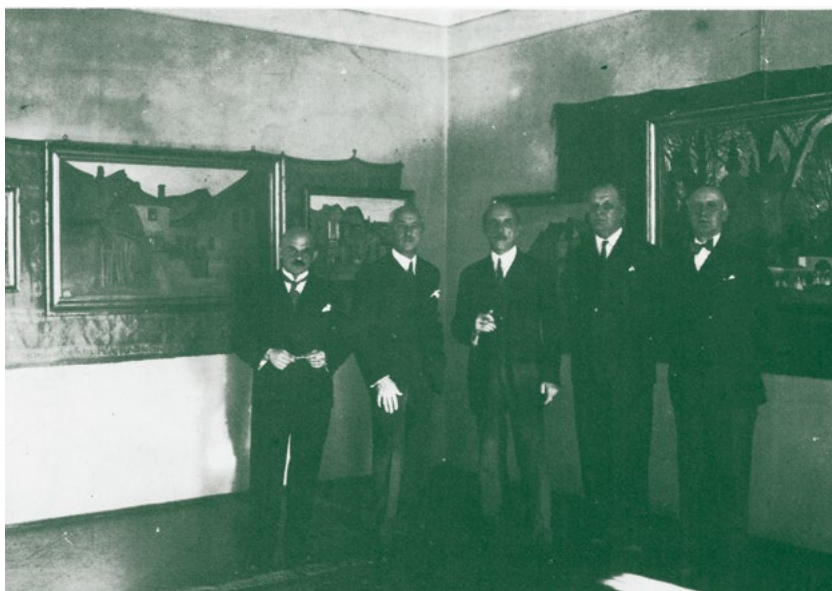
Odmienne niż w przypadku kręgów artystycznych kształtowało się środowisko przyjezdnych inżynierów, którzy znacznie później zaczęli przybywać do miasta. Dopiero wraz z realizacją w Płocku kolejnych dużych projektów infrastrukturalnych, najczęściej o charakterze ogólnokrajowym, systematycznie wzrastało zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowaną kadrę inżynierską i techniczną. Z uwagi na brak odpowiedniego zaplecza kadrowego na miejscu posiłkowano się fachowcami spoza miasta. Przykładowo budowa mostu drogowo-kolejowego przez Wisłę pod koniec lat 30. spowodowała czasowy napływ do Płocka wysoko wykwalifikowanej kadry. Swoich pracowników delegowała do pracy m.in. słynna warszawska firma „Rudzki i S-ka”³⁴⁵, wśród których był m.in. inż. Bernard Józef Morawski, wybitny specjalista w Polsce od budowy mostów³⁴⁶. Pomimo tymczasowego pobytu w Płocku inżynierowie tworzyli silne środowisko zawodowe, które pełniło również funkcje doradcze. Część członków tej grupy zawodowej zajmowała bowiem stanowiska urzędnicze o charakterze specjalistycznym (np. architekta powiatowego). Napływ przedstawicieli nauk technicznych można zaobserwować w Płocku od połowy lat 20., wraz z rozwojem infrastrukturalnym miasta. Przykładowo na zorganizowany w 1927 roku konkurs na kierownika budowy i eksploatacji Elektrowni Miejskiej napłynęło trzydzieści parę ofert, z których Komitet budowy wybrał siedem³⁴⁷. Pierwszym dyrektorem Elektrowni w Płocku został Ignacy Starzyński z Włocławka, który zajmował to stanowisko w latach 1929–1930.

Duży wpływ na rozwój środowiska inżyniersko-technicznego w mieście miała reaktywacja Towarzystwa Technicznego, dokonana przez Antoniego Michalskiego na przełomie 1926 i 1927 roku. Towarzystwo nie

było instytucją unikalną; zostało stworzone na wzór podobnych, działających w innych częściach kraju. Michalski miał pomysł, aby nadać mu charakter bardziej praktyczny, stąd początkowa nazwa instytucji miała obejmować nie tylko techników, ale też handlowców i przemysłowców. Co też wynikało z faktu, że miasto „oprócz inżynierów i techników w roli funkcjonariuszy państwowych i komunalnych, posiada obecnie techników zgromadzonych w pewnych przedsiębiorstwach technicznych prywatnych”³⁴⁸. Lokalne środowisko inżynierskie, niezbyt liczne (przynajmniej początkowo), częściowo rekrutujące się z osób przyjezdnych, starało się stworzyć własne miejsce spotkań oraz forum wymiany myśli technicznej. Krótki pobyt części inżynierów w Płocku – zazwyczaj ograniczony do czasu realizacji konkretnego projektu infrastrukturalnego – potęgował potrzebę konsolidacji własnego środowiska zawodowego. Jak podkreślali inicjatorzy przedsięwzięcia, Towarzystwo miało „służyć rozwinięciu życia koleżeńskiemu, pomiędzy pracującymi, samodzielnie lub w charakterze pracowniczym na polu przemysłowym i technicznym, które by znalazło sposób, aby istniejące polskie siły przemysłowe i techniczne najkorzystniej były wyzyskane”³⁴⁹. Funkcję prezesa Towarzystwa niemal od początku pełnił inżynier Antoni Michalski, jeden z nielicznych przedstawicieli inteligencji technicznej trwale zakorzenionych w Płocku. Lokum na miejsce zebrań udostępniło Towarzystwo Wioślarskie. Tam też stworzono małą bibliotekę i czytelnię, do której zakupiono 60 dzieł technicznych oraz zaprenumerowano pisma: „Architektura i budownictwo” i „Przegląd Techniczny”. Płoccy architekci zorganizowali ponadto wystawę własnych prac. W trakcie spotkań zarówno miejscowi inżynierowie, jak i przyjezdni wygłaszali referaty z zakresu architektury i urbanistyki. Dotyczyły one zarówno spraw bieżących, jak i planów na przyszłość, m.in. regulacji i rozbudowy Płocka. Podczas jednego z zebrań został zaprezentowany referat dotyczący budowy mostu kolejowego oraz linii kolejowej łączącej Płock z Sierpcem³⁵⁰. Temat powracał w kolejnych latach. Na początku 1935 roku odbyła się konferencja zarządu Towarzystwa Technicznego w Płocku, na której informowano, że Towarzystwo przygotowuje się do kontynuowania zabiegów w sprawie rozpoczęcia budowy mostu kolejowego jeszcze w bieżącym roku³⁵¹. Ze względu na ożywienie inwestycji w latach 30. również wtedy działało ono najprężniej. Między innymi w związku z potrzebą nowej koncepcji elektryfikacyjnej na terenie dziesięciu powiatów, w tym płockiego, staraniem Towarzystwa Technicznego ogłoszony został przez inżyniera Jana Czarnowskiego odczyt pt. „Związek Międzykomunalny Elektryfikacyjny”³⁵². Odczyty i dyskusje miały też na celu obmyślenie metod praktycznego współdziałania inteligencji technicznej w Płocku. Towarzystwo Techniczne, podobnie zresztą jak i TNP, spełniało rolę doradczą i konsultacyjną, gdy były podejmowa-



„Dnia 20 stycznia 1935. otwarta została w plockim Klubie Artystycznym wystawa obrazów znanych, o ustalonej opinii artystów warszawskich. Udział w wystawie wzięło 22 autorów, którzy nadesłali czterdzieści siedem dzieł różnego rodzaju, nie licząc plansz graficznych. Autorami wystawionych dzieł są: Tadeusz Marczewski, Teodor Ziomek, Kazimierz Lasocki, Apolonjusz Kędzierski, Zofja Stankiewiczówna, Włodzimierz Nałęcz, Antoni Suchanek, Wiesława Jasińska, K. Wróblewski, Stanisław Zawadzki, Bobińska-Paszkowska, Stanisława Kędzierska, Cieślewski-ojciec i Cieślewski-syn, Łopieński, Gaczyński, Mińska-Golińska i Wolska-Berezowska”,
zdjęcie oraz cytat pochodzą z czasopisma „Życie Mazowsza” 1935, nr 1,
ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego



Wystawa prac Stanisława Czajkowskiego w Klubie Artystycznym w Płocku.
Stoją od lewej: Kazimierz Mayzner, Stanisław Czajkowski, Józef Czajkowski,
Adam Nowiński, Witold Kuczewski, około 1935

fot. Kazimierz Askanas, zdjęcie pochodzi z publikacji
Kazimierz Askanas, Sztuka Płocka, Płock 1991.

ne rozmowy z władzami państwowymi na szczeblu ponadpowiatowym dotyczące spraw Płocka w szerszym ujęciu, np. ustalenia na temat linii kolejowej czy lokalizacji stacji osobowej i towarowej³⁵³. Część prac była wykonywana przez lokalne kadry, które na przestrzeni lat również już się powiększyły. Budowa lotniska w mieście została powierzona przez Komitet Wojewódzki Powiatowemu Komitetowi LOPP w Płocku, ten zaś powołał komisję techniczną w osobach miejscowych sił technicznych: inżynierów B. Fiszerę, J. Szaniawskiego, Skalskiego, J. Tyrałę oraz Wojno³⁵⁴. Nie zawsze jednak miejscowe władze potrafiły odpowiednio docenić zasoby kadrowe, które pojawiały się w mieście. Jak z przekąsem zauważał Kazimierz Mayzer:

Jeden z poprzednich magistratów usunął z Płocka młodego i zdolnego architekta: trepy w szkole powszechnej wypadły mu krzywo, biadali ławnicy. Po roku młody artysta reprezentował stolicę na międzynarodowym zjeździe urbanistycznym, a Płock podjął walkę o lepsze ze Starożrebami³⁵⁵.

Powyższa uwaga dobrze obrazuje sytuację środowiska technicznego w mieście. Młode osoby, szczególnie inżynierowie, aspirujący do bycia częścią większych projektów modernizujących polski przemysł i infrastrukturę, decydowali się na wyjazd z miasta, traktując je jako tymczasowy etap w karierze.

5. ŻYCIE PUBLICZNE W MIEŚCIE W OKRESIE SANACJI

W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej elita urzędu pozostawała w cieniu elity lokalnej. Wobec mocno osadzonych w mieście rodzin płockich, które były w nim zakorzenione poprzez dom, rodzinę, pracę i więzi towarzyskie, przyjezdni – czasowo przebywający w Płocku – mimo że zajmowali wyższe stanowiska, pozostawali grupą słabo widoczną w życiu publicznym. Wpływ na to miała zarówno wyjątkowo wysoka mobilność osób z nominacją urzędniczą, co utrudniało nawiązanie bliższych relacji z miejscową elitą, jak i brak wypracowanych rytuałów, które wypełniłyby przestrzeń publiczną kształtującą się dopiero polskiej administracji. Nieprawdą byłoby jednak stwierdzenie, że niewielka aktywność w życiu społecznym i brak relacji z miejscowym środowiskiem elitarnym cechowały całą grupę czasowo przebywających w Płocku w tamtym czasie. Ze słabo wówczas widoczną warstwą urzędniczą kontrastowali bowiem ludzie przyjeżdżający do miasta z własnej inicjatywy, głównie rekrutujący się spośród osób wykonujących zawody twórcze. Było to jednak grono nieliczne, które – mimo że widoczne w sferze kultury – w oficjalnych obchodach rocznic, świąt i innych uroczystości nie pełniło znaczących funkcji.

Udział w życiu publicznym miasta stanowił istotny wskaźnik zmian zachodzących w relacjach między elitą lokalną a elitą urzędu. W ciągu kilku lat od zakończenia I wojny światowej powoli zaczęła kształtować się rola elity urzędu, a przede wszystkim warstwy urzędniczej jako aktywnego uczestnika wydarzeń w życiu społecznym i publicznym miasta, a w odniesieniu do wybranych stanowisk – inicjatora uroczystości państwowych w sferze oficjalnej. Wzrastała pozycja starosty, angażującego się stopniowo w kolejne przedsięwzięcia, które dotychczas stanowiły domenę osób z grona elity lokalnej. Była już o tym wcześniej mowa przy okazji opisu „świeckiego roku kalendarzowego”. W relacjach prasowych z obchodów świąt państwowych ważną figurę stanowił obok starosty także prezes Sądu Okręgowego w Płocku, co wskazuje że również tej funkcji (w późniejszym okresie sprawowanej przeważnie przez osoby niezwiązane z miastem) przypisany został wysoki autorytet urzędu³⁵⁶.

Dużą zmianą w wymiarze symbolicznym, związaną z nastaniem sanacji, stały się obchody nowych świąt państwowych. Najważniejsze było święto niepodległości – 11 listopada³⁵⁷. Po raz pierwszy uroczystość obchodzono oficjalnie w 1926 roku. Jak informowała płocka prasa, wiadomość o konieczności uczczenia rocznicy dotarła do władz miasta nagle i postawiła w stan gotowości starostę:

W dniu wczorajszym około południa zadzwieczyły druty telegraficzne i telefoniczne w całym państwie. Komenda garnizonu płockiego i Starostwo Płockie otrzymały specjalne telefonogramy, donoszące o wyznaczeniu uroczystego święta państwowego na dzień 11 listopada, jako rocznicy Wskrzeszenia Niepodległości Polskiej i oswobodzenia stolicy spod władzy zaborczej. Bezwzględnie zastępca nieobecnego starosty płockiego wicestarosta p. T. Tokarski rozpoczął gorączkowe przygotowania w celu nadania temu dniu jak najwspanialszej formy zewnętrznej. Czas był bardzo ograniczony i nie pozwalał na dłuższe narady, sesje i zebrania. Mimo to program uroczystego święta państwowego przedstawia się obficie i okazale. [...] O godz. 9.30 rano w Bazylice Katedralnej odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo ze stosownym okolicznościowym przemówieniem, jakie wygłosi jeden z najwytrawniejszych oratorów duchownych płockich [...]. O godz. 10 rano odbędzie się przed kościołem garnizonowym Msza św. polowa dla całego garnizonu płockiego. O godz. 11.00, tak samo jak w dniu 3 Maja, odbędzie się przed gmachem Starostwa Płockiego wspaniała defilada wojskowa. O godz. 8 wieczorem w Teatrze Płockim zespół artystów sceny naszej odegra przedstawienie, któremu nadana zostanie forma galowa.

Na uroczystości te Pan Starosta Płocki zaprasza z braku czasu za naszym pośrednictwem tą drogą wszystkich przedstawicieli władz

państwowych, wojskowych i cywilnych władz samorządowych oraz reprezentantów Sz. duchowieństwa, zrzeszeń, korporacji, organizacji, związków, stowarzyszeń, towarzystw, cechów itd. i itd³⁵⁸.

11 listopada został ogłoszony dniem wolnym od zajęć szkolnych, w urzędach i instytucjach państwowych oraz samorządowych. Najbardziej okazałe obchody miały miejsce w 1928 roku w 10. rocznicę odzyskania niepodległości. O oprawę zewnętrzną – w postaci iluminacji i dekoracji – zadbały nie tylko instytucje państwowe, ale też właściciele największych polskich firm prywatnych. Prasa płocka relacjonowała odświętny wygląd miasta:

Domy udekorowane chorągwiami o barwach narodowych, szereg balkonów przybrano zielenią, chorągwiami, portretami Prezydenta Mościckiego i orłami. Szczególnie wspaniale udekorowane były girlandami z zieleni gmachy rządowe: Sąd i Izba Skarbowa, Starostwo, Poczta, Policja, Bank Polski oraz Zarząd elektrowni Górnickich. Godnie spisało się i nasze kupiectwo. Wszystkie większe sklepy przybrały swe okna wystawowe bardzo efektownie³⁵⁹.

W organizację oficjalnych obchodów w mieście włączyli się przedstawiciele elity urzędu – starosta oraz wojskowi, zaś ze strony elity lokalnej – przede wszystkim miejscowi działacze sanacyjni. Główne przemówienie, które zgromadziło słuchaczy na Rynku Kanonicznym³⁶⁰ i przyległych ulicach, wygłosił dyrektor Zygmunt Maciejowski³⁶¹. Do zapalenia znicza znajdującego się na Płycie przed Odwachem posłużył ogień z Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W organizację święta włączyła się również młodzież, która nie tylko przygotowała akademie szkolne, ale także akademie dla więźniów oraz wieczór dla weteranów i inwalidów, zorganizowany przez harcerzy. Z kolei obchody w 1930 roku łączyły w sobie dwie uroczystości: 12-lecie odzyskania niepodległości oraz 10-lecie zwycięskiego odparcia najazdu Rosji Sowieckiej. Wydarzenia te przypominał prof. Dawid Ejzenberg w przemówieniu wygłoszonym w synagodze:

obchodzone w tym roku święto niepodległości ma podwójne znaczenie, jest to nasze święto tradycyjne wyzwolenia się ojczyzny spod jarzma ciemieżców, święto triumfu prawdy dziejowej nad niesprawiedliwością, a jednocześnie w tym roku jest to dzień, kiedy cała Polska obchodzi wielkie święto swego odrodzenia duchowego, odrodzenia odwiecznej potęgi polskiego oręża³⁶².

Punktem kulminacyjnym obchodów w 1930 roku było odsłonięcie Pomnika Wolności, poświęconego pamięci poległych w obronie Płocka³⁶³. Największym powodzeniem publiczności cieszyła się jednak zwykle

część rozrywkowa obchodów, tzn. defilada, obserwowana przez tłumy mieszkańców, oraz zabawa ludowa organizowana w ujeżdżalni 4 pułku strzelców konnych. Obchody miały mocno militarny przebieg. Dużą część uroczystości stanowiły zgrupowania wojskowe. Bardziej osobisty charakter miały kameralne spotkania, w których oprócz żołnierzy uczestniczyli przedstawiciele plockich elit³⁶⁴.

Równie hucznie były obchodzone imieniny marszałka Piłsudskiego. Po raz pierwszy uroczystości w nowej formie odbyły się 19 marca 1927 roku. W skład komitetu organizacyjnego weszli komendant garnizonu pułk. Sztabu Generalnego Marian Mochnacki, starosta plocki Antoni Pinakiewicz i prezydent Płocka Stefan Zbrożyna³⁶⁵. W obchody święta włączono całe społeczeństwo, jednak zasadniczą rolę w ich przygotowaniu odegrali starosta oraz wojskowi, działający przy wsparciu członków elity urzędu i tej części elity lokalnej, która sympatyzowała z Piłsudskim i tworzącym się ruchem sanacyjnym. Kluczowa rola przypadła staroście, który przyjmował w imieniu solenizanta życzenia imieninowe składane przez przedstawicieli władz organizacji i stowarzyszeń, a także osoby prywatne, w tym „szereg wybitnych osób tutejszego świata”³⁶⁶. W coroczną organizację obchodów imienin marszałka angażowali się również przedstawiciele Związku Legionistów oraz Związku Strzeleckiego, inicjując wiele działań towarzyszących. Cechą charakterystyczną uroczystości, odbywających się po raz pierwszy po zamachu majowym, był udział władz wojewódzkich. Wówczas też w przeddzień imienin marszałka, obchodzonych w 1927 roku, uroczystości otwierało „Święto dzieci”. W sali Teatru Miejskiego zgromadzili się uczniowie szkół powszechnych oraz najmłodsi z przedszkoli i ochronek, natomiast w łóżach zasiedli wicewojewoda warszawski oraz starosta plocki. Na widowni obecni byli także komendant garnizonu oraz prezydent miasta. Stałym elementem obchodów, obecnym również przy okazji innych świąt funkcjonujących w przestrzeni publicznej od początku lat 20., pozostawały defilady oraz uroczyste celebracje mszy świętych z udziałem przedstawicieli władz oraz elity lokalnej³⁶⁷. Rolę wydarzenia zamykającego obchody nadal pełniła oficjalna akademicka w gmachu teatru. W głównych łóżach zasiadali komendant garnizonu i oficerowie, zaś w łożu Magistratu prezydent miasta. Wówczas też pieczę nad całością przejmował Związek Legionistów, którego przedstawiciel zagajał słowem wstępnym. Po nim następowały przemówienia, wygłaszane zarówno przez przedstawicieli miejscowych elit, jak i przez specjalnych gości, głównie z Warszawy. Obchody w teatrze kończyła część artystyczna, obejmująca koncert w wykonaniu znanych miejscowych muzyków. W 1927 roku występowali bracia Kowalscy (skrzypce i wiolonczela) oraz Grabowska (fortepian), a także młody porucznik Stypułkowski, deklamujący utwory *Do Józefa Piłsudskiego* oraz *Szukamy Polski*³⁶⁸. W kolejnych latach pierwotny program obchodów, nie

tylko imienin marszałka, ale i innych ważnych świąt państwowych, powtarzał się, przy czym z czasem dochodziły nowe elementy, takie jak wieczorny capstrzyk i poranna pobudka wojskowa³⁶⁹.

W okresie sanacji pojawiły się nowe formy świętowania kształtujące życie publiczne. W rok po zamachu majowym odbyło się m.in. pierwsze święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego powiatu płockiego, m. Płocka i powiatu gostynińskiego³⁷⁰, powtarzane później corocznie³⁷¹. Stałym elementem obchodów, mającym charakter zarówno sportowy, jak i paramilitarny, stały się biegi organizowane z różnych okazji. Zasadniczą zmianą w stosunku do pierwszej połowy lat 20. było przeniesienie inicjatywy – w zakresie organizacji świąt i nadawania im określonego kształtu – z działań oddolnych, podejmowanych przez lokalną elitę, na przedstawicieli elity urzędu, przede wszystkim wojskowych oraz władze starostwa. Ramy programowe obchodów były najczęściej wyznaczane okólnikami, przesyłanymi przez urząd wojewódzki.

Kalendarz rocznicowy uzupełniały kolejne święta wprowadzane przez władze sanacyjne bądź – w przypadku już wcześniej obchodzonych lub w innej formie – przez nie sankcjonowane instytucjonalnie, m.in. Dni Morza, Tydzień Obrony Kresów Zachodnich, Tydzień Lotnictwa, Tydzień Obrony Przeciwgazowej. Mimo że nie zawsze miały charakter ściśle patriotyczny, pozwalały jednoczyć społeczeństwo i kształtować określone postawy państwowe poprzez swój silny wydźwięk propagandowy. Podstawową formą oddziaływania w trakcie organizowanych wydarzeń były różnego rodzaju pogadanki, prelekcje i odczyty, wygłaszane zarówno przez osoby przyjezdne z central, m.in. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Ligi Morskiej i Kolonialnej czy innych organizacji, jak i przez miejscowych działaczy. Przykładowo Dzień Oszczędności zorganizowany w 1928 roku odznaczał się w Płocku ożywioną propagandą w szkołach; w niektórych zadano do opracowania ćwiczenia na temat oszczędności. Dzień został zakończony odczytem pt. „Znaczenie i rola oszczędności w życiu jednostki i społeczeństwa”, wygłoszonym przez Zygmunta Maciejowskiego w sali Towarzystwa Rolniczego³⁷².

Odgórne inicjatywy oraz wytyczne dotyczyły również licznie powoływanych instytucji życia publicznego, które stanowiły istotny element polityki sanacyjnej władz państwowych. Organizacje, którym przewodniczyli zazwyczaj najwyżsi dostojnicy państwowi – reprezentanci władz centralnych – miały rozbudowaną strukturę, działającą poprzez miejscowe placówki takie jak koła lub oddziały, zlokalizowane w wielu miejscowościach Polski, w tym w Płocku. Do miasta przyjeżdżali propagatorzy owych organizacji, pomagając zakładać lokalne placówki. Przykładem takich działań było chociażby Towarzystwo Rozwoju Kresów Wschodnich, nakierowane na rozwój gospodarczy i kulturalny

polskich ziem wschodnich, a także ich polonizację. Płocka społeczność, reprezentowana głównie przez elity, uzyskała stosowne informacje co do celów i zadań Towarzystwa w trakcie spotkania z gen. Mackiewiczem, dowódcą 26 Dywizji Piechoty ze Skierniewic, a zarazem przedstawicielem owej instytucji. Mackiewicz w trakcie swojego odczytu, mającego miejsce w wypełnionej po brzegi sali Starostwa, wezwał do stworzenia koła w Płocku oraz do czynnej i ofiarnej akcji na rzecz umacniania polskości na Kresach³⁷³. Zaproponowane kandydatury do Zarządu Koła, głównie rekrutujące się spośród elity urzędu, zostały przyjęte przez aklamację³⁷⁴.

Warto podkreślić, że o ile instytucje, które powstały jeszcze w pierwszej połowie lat 20., były kierowane przez przedstawicieli zakorzenionej elity lokalnej, to po zamachu majowym ich zarządy zwykle przechodziły w ręce osób z awansu społecznego lub przyjezdnych, w obu przypadkach oddanych władzy sanacyjnej.

Znacznie częściej w życie publiczne włączały się także żony przedstawicieli władzy państwowej, stając się pośredniczkami i wykonawczyniami polityki sanacyjnej. Pod przewodnictwem żony starosty, Eugenii Godlewskiej, przedstawicielki Okręgowego Związku Organizacji Kobiecych, odbywały się zebrania członkiń różnych płockich organizacji, powoływanych do życia w okresie sanacji i z jej nadania. W działalność nowo powstających placówek angażowały się przede wszystkim żony płockich urzędników³⁷⁵. Na przykład małżonka nadkomisarza prowadziła Koło Rodziny Policyjnej powiatu płockiego³⁷⁶. Życie kulturalno-oświatowe policji płockiej ogniskowało się w świetlicy policyjnej stowarzyszeń „Biblioteka Policyjna” i „Rodzina Policyjna”. Każdego miesiąca wygłaszane były odczyty dla pracowników policji i ich rodzin. Organizowano również herbatki towarzyskie oraz akcje charytatywne. Kierownictwo nad tymi działaniami sprawowała żona płockiego funkcjonariusza policji, zaś jej mąż Komendant Powiatowy PP St. Grabari odpowiadał za całokształt inicjatyw. Funkcje te pełnili zaledwie przez kilka lat, w czasie gdy Grabari przebywał w Płocku w związku z wykonywanym urzędem³⁷⁷.

Rozbudowaną strukturę miało także Koło Związku Rezerwistów w Płocku. Na czele Rodziny Rezerwistów stała z kolei Cichocka, żona sędziego³⁷⁸. Z punktu widzenia elity urzędu, a przede wszystkim jej członków związanych z aparatem państwowym, sanacja miała ogromny wpływ na ich życie, często organizując je w sposób odgórny. Idee sanacyjne odwoływały się do uspołecznienia państwa oraz poszerzenia elit o nowych ludzi. Metodą działania było odgórne tworzenie sieci organizacji obywatelskich, których działania byłyby zgodne i wprowadzałyby w życie idee sanacyjne³⁷⁹. Instytucje życia społecznego organizowały sferę publiczną³⁸⁰, ale też czas wolny członków stowarzyszeń, do których przedstawiciele niektórych zawodów byli zobligowani należeć. Refleksje na ten temat snuła w swoich wspomnieniach Marcelina Rościszewska:



Uczennice Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w trakcie zajęć z przysposobienia wojskowego,
fotografia pochodzi z publikacji Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932, ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP



Uczestnicy spływu kajakowego „Przez Polskę do morza” podczas odpoczynku w Płocku – kajaki uczestników spływu zacumowane na przystani, na wodzie widoczna łódź sanitarna, sierpień 1933.

fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Zmora dla nauczycielstwa było zmuszanie go do pracy poza szkołą. Nie starczało godzin na opracowywanie lekcji, na przeczytanie książki uzupełniającej wiedzę, na dokładne poprawienie prac pisemnych, nawet na krótką przechadzkę dla zdrowia. Godziny poobiednie poświęcić trzeba było pracy w Lidze Morskiej, w kołach PCK i Ochronie Zwierząt, w walce z gruźlicą i alkoholizmem, w organizacjach lokalnych BBWR, a później Ozonu itd., itd. Biegały te biedne belfry z wywieszonym językiem, często-gęsto głodne, a jeszcze częściej w dziurawych porciętach i kieckach. Nauczycielskie pobory były śmiesznie małe i ledwo starczały na skromne wyżywienie i równie skromny chyba przydziewek. Reszta była luksusem³⁸¹.

Przy okazji warto podkreślić, że środowisko nauczycielskie należało do najbardziej aktywnych w szerzeniu idei sanacyjnych i budowaniu struktur w mieście. Czołową rolę odgrywali jednak w tym przypadku głównie mężczyźni. Do najbardziej zaangażowanych przedstawicieli sfer pedagogicznych należeli w Płocku nauczyciele młodszego pokolenia: Augustyn, Wilk, Maciejowski, których nazwiska często pojawiały się na łamach lokalnej prasy.

Sposobem na wytnięcie od rzeczywistości lat 30., przepełnionej polityką i wydarzeniami życia publicznego narzuconymi przez sanację, stał się świat kultury. Interesującą instytucją organizującą życie kulturalne w mieście, a zarazem znacznie bardziej nowoczesną w swej formie niż dotychczasowe stowarzyszenia kulturalno-towarzyskie (np. Towarzystwo Muzyczne), był Klub Artystyczny Płocczan. Placówka została utworzona w 1931 roku z inicjatywy znanego płockiego adwokata Kazimierza Mayznera, dobrze już zakorzenionego w mieście, oraz kilku innych osób, w większości przyjezdnych, mających słabsze relacje w Płockiem. Byli to: Eugenia Godlewska, malarka z wykształcenia (żona starosty), pianistka Janina Grabowska (później Janina Grabowska-Kuczevska), inżynier Klonowski (architekt na stanowisku urzędniczym), wojskowy, a zarazem artysta malarz i karykaturzysta Witold Poray-Kuczevski, łódzki pianista i pedagog Feliks Wiesenberg (w Płocku przebywał najkrócej ze wszystkich) oraz rysownik Adam Nowiński³⁸². W późniejszym okresie w działalność owej unikalnej instytucji kultury włączyli się również pojedynczy duchowni, m.in. ks. Aleksander Dmochowski, dyrektor Muzeum Diecezjalnego³⁸³. Bibliotekarzem został z kolei ks. Kazimierz Starościński, profesor śpiewu w Seminarium Duchownym³⁸⁴. Część z wymienionych osób przybyła do Płocka w drugiej połowie lat 20., inni opuścili miasto w latach 30. Niektórzy członkowie Klubu Artystycznego Płocczan posiadali wyższe wykształcenie artystyczne, inni natomiast byli artystami amatorami z silną pasją, która stanowiła motor ich działań twórczych. KAP zgromadził „liczne grono osób ze sfer towarzyskich Płocka intere-

sujących się żywiej sztuką, muzyką, teatrem i literaturą”³⁸⁵. Charakter placówki kulturalnej sytuował ją w kontrze do tradycyjnego, dość hermetycznego środowiska Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zapewne wynikało to też z postawy jej głównego twórcy, Kazimierza Mayznera, który miał aspiracje, aby zmodernizować życie kulturalne w Płocku:

Klub nie chciał być kapliczką dla wtajemniczonych, lecz domem otwartym dla każdego, kto gotów był dźwignąć się z bezwładu miasta, zapatrzonego w swą dumną przeszłość i w swoją krzywdę, która datuje od zdegradowania Płocka przy podziale administracyjnym odrodzonej Rzeczypospolitej³⁸⁶.

Pomimo początkowych założeń KAP miał charakter elitarny. W jego progi byli zapraszani nie tylko najlepsi artyści miejscowi, ale również goście z całego kraju. W związku z tym także odbiorca stawał się bardziej wyrafinowany w odbiorze sztuki. W mieście odbywały się liczne wystawy malarzy płockich i przyjezdnych, organizowano wspólne koncerty i audycje muzyczne³⁸⁷. Życiu kulturalnemu sprzyjało wydzierżawienie od miasta, wiosną 1933 roku, pomieszczeń w gmachu, gdzie mieścił się Teatr Miejski. Decyzja o zmianie siedziby wpłynęła na rodzaj podejmowanych inicjatyw kulturalnych. Tak dokonania z tego wczesnego okresu podsumował Kazimierz Mayzner:

W związku ze zmianą lokalu w działalności Klubu wysunęły się na plan pierwszy imprezy literacko-dramatyczne, podczas gdy poprzednio organizowano głównie wystawy i odczyty, względnie koncerty. W br. urządzone były dwie wystawy: współczesnej grafiki polskiej i tkanin nowogrodzkich oraz obrazów Nowińskiego i Kuczewskiego, poza tym zorganizowano cztery odczyty: J. Ossowskiego i A. Nowińskiego z zakresu grafiki i ks. Starościńskiego o muzyce polskiej XVI w. i pochopinowskiej. Z działu muzycznego sprawozdanie wymienia koncert kameralny J. Grabowskiej i braci Kowalskich, wieczór muzyki polskiej Heleny Zarzyckiej i J. Grabowskiej, podwójny występ reprezentacyjnego chóru dzieci Warszawy pod batutą T. Mayznera. W teatrze wystawiona była sztuka K. Mayznera „Dziewczyna z winiarni” (dekoracje autora pp. Wolrata i Kuczewskiego) oraz Szopka „Jeszcze jedno Hasło” (tekst Mayznera, kukiełki Kuczewskiego). Zorganizował również KAP obchód im. śp. P. prezydentowej Mościckiej, wprowadzając nowe formy wystąpień publicznych, ponadto przy udziale chóru dzieci warszawskich, śpiewającego pod gołym niebem, złożył Klub gratulacje czcigodnemu Jubilatowi J.E.Ks. Arcybiskupowi Nowowiejskiemu. Z innych ważnych imprez Klubu wymienić należy zorganizowaną przez Nowińskiego wystawę plastyków w Kazimierzu n. Wisłą, na której wystawił również swe prace W. Kuczewski, a p. K. Mayzner

wyłosił przemówienie inauguracyjne. Bardzo ważną pozycję w do-
robku Klubu Artystycznego stanowi otwarta 10 września br. pod egidą
i przy współudziale Szkoła Muzyczna, ponadto w stanie organizacyj-
nym znajduje się Kawiarnia Artystyczna i świetlica Klubu³⁸⁸.

Kawiarnia KAP stała się ważnym i symbolicznym elementem obecno-
ści Klubu w przestrzeni miasta³⁸⁹. Oprócz nowocześnie urządzonej ka-
wiarni instytucja dysponowała również salą odczytową i wystawową
na piętrze, zaś goście mogli dodatkowo skorzystać z tarasu nad Wisłą³⁹⁰.
Kawiarniane stoliki z pięknym widokiem na mury katedry i drugi brzeg
rzeki cieszyły się ogromną popularnością, także wśród turystów odwie-
dzających Płock w latach 30.

Klub Artystyczny Płocczan był inicjatywą całkowicie oddolną, jednak
zebraniom ogólnym członków instytucji kulturalnej przewodniczył pre-
zydent miasta. Pomimo dobrych relacji Klubu z władzą lokalną – repre-
zentowaną przez starostę i prezydenta miasta – niejednokrotnie bywała
ona przedmiotem kpin. Kulturalny charakter instytucji nie pozostawał
bowiem całkiem obojętny na kwestie polityczne. Wystawiane przez KAP
szopki autorstwa adwokata Mayzniera celowały satyrą w płockie elity,
przedstawiciele władz oraz osoby związane z sanacją³⁹¹.

Zaangażowani w rozwój Klubu artyści, rekrutujący się zarówno z eli-
ty lokalnej, jak i – znacznie częściej – z elity urzędu, sprawiali, że KAP
stanowił próbę modernizacji miasta w wymiarze kulturalnym. Bardzo
zresztą udaną³⁹². Przeróżne formy działalności artystycznej podejmowa-
ne przez członków omawianej instytucji kultury stanowiły namiastkę
wielkomiejskiego życia, w którym równie chętnie uczestniczyli człon-
kowie lokalnej elity, jak i ci, którzy czasowo trafili do Płocka, a marzyli
o życiu kulturalnym i społecznym, odpowiadającym temu w stolicy.

Innym przejawem modernizacji Płocka, który akurat był przede
wszystkim wynikiem ogólnokrajowych trendów czy wręcz mody, a tak-
że intencjonalnej polityki państwa, stała się turystyka, szczególnie gdy
kraj zaczął powoli wychodzić z kryzysu gospodarczego. W połowie lat 30.
prasa chętnie publikowała dane dotyczące liczby turystów przyjeżdżają-
cych do Płocka. Szczególnie w okresie letnim niemal w każdym numerze
lokalnego dziennika pojawiały się informacje o wycieczkach odwiedza-
jących miasto, jak ta, że w ciągu trzech dni nadwiślański gród zwiedziło
około dwóch tysięcy turystów, w tym dwie duże wycieczki LMiK, liczące
360 osób³⁹³. Płockie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, któremu
sekretarzował Michał Jachnis, oraz Związek Propagandy Turystycznej
Płocka³⁹⁴ zabiegały o założenie w Płocku punktu oparcia dla przyjeź-
dżających turystów. W porozumieniu z zarządem głównym Orbisu miał
powstać w mieście oddział tej instytucji, a przy nim biuro informacyjne
płockich organizacji turystyczno-krajoznawczych, zaopatrzone w mate-

riały propagandowe³⁹⁵. Jak zauważała lokalna prasa, „ze strony Płocka czynione są starania, by z miasta uczynić ośrodek turystyczny”³⁹⁶, o co zabiegali zarówno tymczasowo przebywający w Płocku reprezentanci elity urzędu, jak i przedstawiciele dawnej elity lokalnej³⁹⁷. We wstępie do przewodnika po mieście tak o Płocku pisał dr Aleksander Maciesza:

Jednym z najpiękniejszych miast w Polsce jest bez wątpienia Płock, położony wspaniale na wysokim brzegu Wisły. Z brzegu płockiego roztacza się przepiękny widok głęboko w dal, na odległość kilkunastu kilometrów, z majestatycznie rozlaną u stóp miasta Wisłą o malowniczo rzeźbionych brzegach i kępach. Wysoce kulturalna, o żywej, świetnej tradycji historycznej atmosfera miasta, posiadającego jedno z najruchliwszych, najbardziej zasłużonych Towarzystw Naukowych, trzy bogate muzea z cennymi i rzadkimi okazami, skarbiec katedralny z jedyną w Polsce koroną piastowską, bogate biblioteki i archiwa, stanowiące niewyczerpane bogactwo dla badań historycznych i naukowych, wszystko to sprawia, że nader chętnie przybywają do Płocka liczni turyści i wycieczki, artyści, malarze i szkoły artystyczne na studia, badacze i uczeni nie tylko z kraju, lecz i z zagranicy.

Kto pozna bliżej Płock, wyniesie w sercu swym niezatarte wspomnienia o tym uroczym zakątku naszego kraju³⁹⁸.

Posiedzenie LII.

8

Działo się na posiedzeniu Rady Mińskiej
m. Płocka
w dniu 24 Stycznia 1921 r.

Komplet Radnych 27.
Członków Magistratu 5.
Obecnych Radnych 19.
Członków Magistratu 5.

Obecni: Prezydent: Przewodniczący Vice-Prezes Rady
Lutyński, Vice-Prezes Sarna, Sekretarze Bradni
Pruski i Litewski

Radni: Adamski, Altberg, Detrych, Dr. Feinberg
Hs. Alimkiewicz, Dr. Maciesza, Namietkiewicz,
Pełkowski, Pełki, Szafran, Szeniwicki, Szczepański
Wółowski, Dr. Zaleski i Zeligman.

Członkowie Magistratu: Prezydent Michalski,
Vice-Prezydent Dudziński, Ławnicy Blay, Gal-
kowski i Majewski.

Nieobecni Radni, którzy usprawiedliwili swoją nieobecność
Czyżewski, Jaśkiewiczowa, Jędrzejewski, Kępczyński
Majde, Mayzner, Sztromajer Prezes Rady i Za-
leski.

Porządek Obrad.

- 1.) O sprostowanie zapłaty Bankowi Kom-
munalnemu krótkoterminowej pożyczki w sumie
1,500,000 mk.
- 2.) W sprawie budowy domów mieszkalnych, - i

ROZDZIAŁ V

W RADZIE MIEJSKIEJ

W poprzednich rozdziałach zostały omówione struktura płockich elit – w podziale na elitę lokalną oraz elitę urzędu – oraz relacje zachodzące między nimi, w tym zjawiska społeczne, które były ich udziałem. Pośrednio wiązały się one również z kwestiami politycznymi, koncentrującymi się zwłaszcza w instytucji samorządu miejskiego – forum, na którym dyskutowano wizje rozwoju miasta, nowe inwestycje, ale też decydowano o warunkach codziennego funkcjonowania jego mieszkańców. Zarządzanie i kierowanie sprawami miasta stanowiło nie tylko kluczową działalność mającą wpływ na życie Płocczan, ale też ważną sferę życia publicznego, w którą angażowali się członkowie środowisk elitarnych, chcąc realizować wizje bliskie ich światopoglądowi i odnoszące się do konkretnych założeń społeczno-gospodarczych. Życie polityczne w skali lokalnej koncentrowało się wokół Rady Miejskiej, a przede wszystkim wyborów, które stanowiły zwykle najgorętszy okres w życiu miasta. Jednak również codzienna praca samorządowców, działających w ramach poszczególnych komisji oraz prezentujących swoje stanowiska na forum Rady, nie zawsze pozostawała wolna od emocji. Przebieg szczególnie burzliwych obrad, oprócz obowiązkowego zapisu w protokołach z sesji¹, omawiano także na łamach miejscowej prasy.

Przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej funkcję radnego (przez pełną kadencję lub jej część²) pełniło łącznie około sto siedemdziesiąt osób (zob. Tabela 7). Wybory do władz samorządowych odbywały się w Płocku dziewięciokrotnie. Pierwsza kadencja, oparta na systemie kuralnym³, miała swój początek jeszcze w okresie w I wojny światowej⁴, zaś następne obejmowały lata: 1919–1923, 1923–1924, 1924–1927, 1927–1929, 1929–1930, 1930–1934, 1934–1939, 1939–, przy czym większość z nich była niepełna z powodu rozwiązania Rady przed zakończeniem kadencji (zarówno z powodu decyzji ogólnokrajowych, jak i wewnętrznych lokalnych zawirowań w płockim samorządzie). W niepodległej Polsce podstawowym aktem prawnym regulującym sprawy samorządu miejskiego dla obszarów, które wcześniej znajdowały się w zaborze rosyjskim, był Dekret z dnia 13 grudnia 1918 roku o wyborach do Rad Miejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego⁵, a następnie Dekret z dnia 4 lutego 1919 roku o samorządzie miejskim⁶. Pierwsze w niepodległej Polsce wybory do Rady Miejskiej w Płocku zostały przeprowadzone 31 sierpnia 1919 roku⁷. Liczba radnych w poszczególnych kadencjach była różna, co wynikało z przepisów. Wielkość Rady Miejskiej stanowiła pochodną liczby mieszkańców i w przypadku Płocka wahała się w okresie Drugiej Rzeczypospolitej od 26 do 32 osób⁸.

Wszystkich samorządowców można uznać za elitę władzy na czas wykonywania przez nich obowiązków wynikających z otrzymanego mandatu. Należy jednak przyznać, że uzyskanie mandatu nie było nobilitujące w tym sensie, że nie przekładało się na przykład automatycz-

nie na uczestnictwo w życiu towarzyskim czy społecznym środowisk elitarnych, do których osoba wybrana do Rady Miejskiej wcześniej nie należała. Radni rekrutowali się z różnych warstw. Stanowili grupę mocno zróżnicowaną pod względem społecznym oraz zawodowym. Płoccy samorządowcy prezentowali niemal pełen przekrój ludności: od robotników, przez rzemieślników, po przemysłowców i inteligentów⁹. Podobnie cechowali się zróżnicowanym wykształceniem: od zaledwie kilku klas szkoły powszechnej po dyplom uniwersytecki. Jedynie kryterium płci całkowicie zaburzało ten obraz, ponieważ przygniatającą większość radnych stanowili mężczyźni. We wszystkich kadencjach w sumie zaledwie cztery kobiety uzyskały mandat samorządowy w międzywojennym Płocku. O części radnych, szczególnie tych pochodzenia robotniczego lub rzemieślniczego, zachowało się bardzo mało informacji. Były to samorządowe „szaraczki”, o których pisano:

To ludzie zajęci pracą fizyczną – celem zdobycia w dzisiejszych trudnych warunkach środków utrzymania, nie rozporządzają więc wolnym czasem do oddania się sprawom miejskim, nie posiadają odpowiedniego wyrobienia, nie biorą żadnego prawie udziału w pracach komisji, skutkiem czego o sprawach miejskich wiele nie wiedzą¹⁰.

Na przeciwległym biegunie znajdowali się radni, którzy nadawali ton dyskusjom w miejskim samorządzie, zabierali głos w trakcie obrad, zgłaszali wnioski, inicjowali przedsięwzięcia, żywo interesowali się tym, co działo się w Radzie i w płockiej gospodarce. To oni najczęściej pochodzili z elit – głównie elity lokalnej, rzadziej elity urzędu. Opierając się na danych imiennych¹¹, można szacować, że około $\frac{2}{3}$ radnych wywodziło się ze środowisk elitarnych, a około $\frac{1}{3}$ sytuowało się poza elitami miasta (w tej grupie znaleźli się głównie robotnicy, krawcy, majstrzy fabryczni, ślusarze itd.). Uwzględniając dynamikę zmian zachodzących w całym okresie międzywojennym, można zauważyć, że wraz z upływem czasu liczba radnych pochodzących z niższych, słabo wykształconych warstw społecznych powoli zmniejszała się na rzecz rosnącej liczby osób wykonujących zawody inteligenckie i przedstawicieli sfer gospodarczych.

Spośród radnych zaliczanych do płockich elit zdecydowana większość należała do elity lokalnej. Liczbę radnych rekrutujących się z elity lokalnej można oszacować w przybliżeniu na nie więcej niż dziewięćdziesiąt osób, z czego około sześćdziesięciu to osoby zakorzenione w mieście, wywodzące się z przedwojennych, zacnych rodzin płockich, natomiast pozostałe około trzydziestu osób to młode pokolenie, ludzie z awansu oraz przyjezdni, którzy trwale związali się z miastem, godząc się na podporządkowanie miejscowym autorytetom. Warto zaznaczyć, że radni

stanowiący rdzeń elity lokalnej zasiadali w samorządzie głównie w latach 20., dominując wręcz w pierwszych kadencjach, w przeciwieństwie do nowych sił w elicie lokalnej, które trafiały do samorządu przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej, lecz częściej w latach 30.

Wśród zakorzenionej części elity lokalnej niemal połowę radnych stanowili przedstawiciele miejscowych sfer gospodarczych (przemysłowcy, kamienicznicy, kupcy). Spośród najbardziej znanych nazwisk, a zarazem aktywnych radnych można przywołać Alfreda Blaya, Mojżesza Altberga, Mieczysława Majde, Józefa Rogozika, Izzydora Sarnę. Już choćby ten pobieżny przegląd wskazuje, że w przypadku majątnych Płocczan to głównie Żydzi decydowali się na kandydowanie w wyborach samorządowych. Z najbogatszej w mieście rodziny polskiej – Górnickich – nikt nie pełnił tej funkcji. Z kolei współwłaściciel prężnie rozwijającej się wówczas drukarni, Bolesław Detrych dwukrotnie wszedł do samorządu w zastępstwie za inną osobę i za każdym razem pełnił funkcję radnego tylko przez kilka miesięcy¹². Z polskich sfer gospodarczych do samorządu weszło również kilku właścicieli nieruchomości. Obowiązki zawodowe nie pozostawały bez wpływu na działalność samorządową. Z tych względów niektórzy rezygnowali z mandatu, innym był on odbierany, tak jak właścicielowi składu aptecznego Sztromajerowi, który nagminnie opuszczał posiedzenia¹³. Pomimo konieczności dzielenia czasu między samorząd a prowadzenie własnego przedsiębiorstwa, lokalne sfery gospodarcze, szczególnie żydowskie, chętnie startowały w wyborach do Rady Miejskiej. Być może praca w instytucji decydującej w znacznym stopniu o życiu gospodarczym miasta pozwalała „trzymać rękę na pulsie” w sprawach finansowych (i podatkowych), które interesowały ludzi majątnych.

Drugą połowę radnych rekrutujących się z zakorzenionej części elity lokalnej stanowiła inteligencja. W grupie tej – zarówno pod względem liczby, jak i aktywności – szczególnie wyróżniały się osoby reprezentujące wolne zawody (adwokaci, lekarze) oraz księża, przy czym ci pierwsi działali głównie w kadencji obejmującej lata 1917–1919¹⁴, natomiast duchowni dzierżyli mandat radnego w różnych okresach¹⁵. Dużą rolę odgrywali wówczas dwaj lekarze: przewodniczący Rady Miejskiej Aleksander Maciesza¹⁶ oraz Aleksander Zaleski, którzy jednak po dwóch pierwszych kadencjach (1917–1919 i 1919–1923) zrezygnowali z ubiegania się o mandat samorządowy w kolejnych latach. Aleksander Zaleski tłumaczył swoją decyzję poważnym już wiekiem: „Ja, sterany pracą długiego życia wycofałem się obecnie, uważając, iż inni ze świeżymi siłami, energiczniejsi, lepiej potrafią bronić interesów miasta”¹⁷. W pojedynczych przypadkach dało się zauważyć rodzinną tradycję samorządową. Zarówno Stefan Betley, jak i jego stryj Stanisław Betley pełnili funkcje radnych podczas

kadencji 1917–1919. Także Balińscy – ojciec i syn, obaj adwokaci – uzyskali mandaty radnych, aczkolwiek w różnym okresie.

Zakorzeniona elita lokalna Płocka szczególnie licznie podjęła się pracy samorządowej w pierwszej kadencji (1917–1919), gdy budowę instytucji samorządowej należało zacząć od podstaw, opracowując m.in. regulaminy i instrukcje, które określałyby funkcjonowanie Rady Miejskiej i Magistratu. Świadomość dziejowej chwili oraz wyzwań, jakie stawały u progu niepodległości przed lokalną społecznością, powodowała, że wielu przedstawicieli płockich elit przedwojennych zdecydowało się podjąć nowych zadań. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w 1919 roku, gdy do układania list „wzięła się nie inteligencja, która się wcale wyborami nie zajmowała, a robotnicy i rzemieślnicy [...] Oprócz nauczycieli, właścicieli domów i kupców nikt więcej nie występował ze swoimi kandydatami” – opisywała środowisko prawicowe Maria Macieszyna¹⁸. Tym niemniej konserwatywne grono płockiej elity starało się wybrać na listy właściwych kandydatów. Nakreślono nawet zestaw cech, jakie powinien posiadać przyszły radny: „na kandydatów wybierać będziemy ludzi znających się na gospodarce miejskiej, znanych ze swej działalności w Płocku, mających odpowiednią ilość czasu, szczerych demokratów, ludzi bezpartyjnych”¹⁹. Co ciekawe, wcale nie oznaczało to, że radnym mógł zostać wyłącznie Płocczanin lub osoba zakorzeniona w mieście. Bo wtem już w pierwszych wyborach samorządowych w niepodległej Polsce, które miały miejsce w 1919 roku, na listach pojawiły się nazwiska kandydatów przyjezdnych, od niedawna dopiero zamieszkujących miasto. Warto zwrócić uwagę na dwie postaci: nauczyciela i redaktora Klemensa Jędrzejewskiego oraz prokuratora Kazimierza Mayzniera. W obu przypadkach zostały zastosowane różne strategie związane z wejściem do samorządu przez osoby świeżo osiedlone w mieście. Poglądy Mayzniera były niejednoznaczne, choć zdecydowanie bliższe lewicowym. Po przyjeździe do Płocka prokurator nie dołączył do żadnego środowiska politycznego, choć zainteresowanie polityką było w nim ogromne, podobnie jak ambicje²⁰. W okresie nieco wcześniej odbywających się wyborów do Sejmu tak go scharakteryzował jeden z Płocczan (co z uwagą odnotowała w swoim pamiętniku Maria Macieszyna): „«To jest pływak, który patrzy gdzie by grunt złapać» – określił go tapicer Pan Lewicki: «On kręci się w różne strony, aleśmy go przyparli i musi się wyraźnie wypowiedzieć czy jest za kierunkiem narodowym czy socjalistycznym»”²¹. Na potrzeby wyborów samorządowych Mayzner stworzył własną listę urzędniczą, z którą samodzielnie poszedł do wyborów i z jej ramienia dostał się do Rady Miejskiej. Z kolei Klemens Jędrzejewski, blisko związany z obozem katolicko-narodowym, współpracownik Tadeusza Świeckiego, ówczesnego lidera endecji w Płocku i na Mazowszu Płockim, startował z listy

grupującej działaczy i sympatyków tego środowiska. Nie wszedł do Rady Miejskiej od razu, a w zastępstwie za inną osobę kilka miesięcy później. Zgodnie z niepisaną zasadą, że pierwszeństwo mają „starzy”, zasiedzieli członkowie lokalnych środowisk²² – jako stosunkowo nowa osoba w mieście – uplasował się na dziesiątym miejscu listy wyborczej. Analizując materiały źródłowe, można jednak uznać, że nie tyle długość pobytu w mieście miała znaczenie, co akceptacja przez członków miejscowej elity i podporządkowanie się regułom panującym w danym środowisku. Ciekawy, wielowątkowy i pełen szczegółów opis wyłaniania kandydatów na listę w pierwszych wyborach samorządowych w niepodległej Polsce przynosi pamiętnik Macieszyny, jak zwykle niezawodny dla bliższego poznania przebiegu zdarzeń, ale też mechanizmów zachodzących w lokalnych społecznościach:

Komitet Demokratyczny, jak wykazały wybory do Sejmu, nie mógł liczyć na tak wielką ilość wyborców, jednak Pan Lutyński dowodził uparciem, że powinien otrzymać równą ilość miejsc i powołał się na różne utworzone wczoraj organizacje, jak np. Pracowników Murarskich, Rzeźniczych itp. którzy za komitetem tam trzymają. Doznałam wrażenia, że Pan Lutyński jest człowiekiem podstępny, chytrym, nieszczerym [...]. Jako tako przy wielkich sporach obsadziło się 9. miejsce, przy czym Pan Lutyński umieszczony został na drugim. Wstawiwszy na 10. miejsce kandydata robotników chrześcijańskich Pana Jędrzejewskiego, redaktora, człowieka rozumnego, obdarzonego darem wymowy i przekonywania. Tu Pan Lutyński rozpoczął namiętną walkę: „Któż to jest Pan Jędrzejewski? Z czego on się utrzymuje. To jest człowiek utrzymywany przez partię Narodowo-Demokratyczną, a człowiek partyjny nie może należeć do Rady Miejskiej, gdyż będzie wciąż utarczki toczył z socjalistami i uniemożliwi wszelką pracę”. Pan Machciński zareplikował: Oświadczam, że Pan Jędrzejewski nie należy do żadnej partii politycznej, jest zaś zaangażowany przez Związek Ludowo-Narodowy jako instruktor oświatowy i organizator kółek rolniczych. [...] Sytuacja stała się coraz bardziej naprężona. Pan Jędrzejewski już dawno opuścił salę, nie chcąc słuchać o sobie rzeczy niepochlebnych. [...] Wybiegliśmy do sąsiedniego pokoju, gdzie w wielkim wzburzeniu poczęliśmy wszyscy naraz mówić, oburzając się na Pana Lutyńskiego, za jego kręcenie i podejrzewając, że umyślnie tak stawia sprawę, aby zerwać rokowania. Pan Jędrzejewski siedział zupełnie zgnębiony i ujawnszy w obie ręce swoją krótko ostrzyżoną jasną głowę, chwiał się na obie strony. „Jeżeli o mnie ma chodzić” rzekł wreszcie, spoglądając swymi jasnoniebieskimi oczami „to ja się zrzekam kandydatury, nie chcę, nie lubię tego wszystkiego”. [...]

Nazajutrz to jest 20 sierpnia prowadziliśmy dalsze układy od ósmej wieczorem. W ciągu dnia dowiedzieliśmy się, że kupcy postanowili przyłączyć się do nas, zrażeni niewłaściwym uporem przeciw Panu Jędrzejewskiemu. Powstał również komitet urzędniczy, który wybrał kilku kandydatów, a mianowicie Pana Mayznera, prokuratora, Pana Biskupskiego pomocnika komisarza rządowego, Pana Protasiewicza urzędnika Banku, Pana Góreckiego i Pana Kopulskiego referenta powiatowego. Wszyscy ci ludzie nie cieszą się zbytnią sympatią ogółu dla różnych powodów. Pan Górecki [...] uchodził za czasów rosyjskich za zausznika władz moskiewskich, prócz tego jest szwagrem Pani Jaśkiewiczowej socjalistki. Zaś Pan Protasiewicz jest nierozłącznym przyjacielem. Pan Mayzner, ponieważ zbyt wiele lawirował pomiędzy różnymi partiami, stracił zaufanie u wszystkich i na żadnej liście nie został umieszczony. Stworzył przeto listę urzędniczą dla dogodzenia swej ambicji. Gdy zebraliśmy się na obrady, na salę wkroczył Pan Mayzner z Panem Protasiewiczem i rzekł mniej więcej te słowa: „Przybywam jako delegat od urzędników, zaproszony przez komitet centralny i ogłaszam, że warunkiem przystąpienia do komitetu jest umieszczenie w pierwszej piątce i pierwszej dwunastce dwóch żelaznych kandydatów: Mayznera i Biskupskiego”. Cały komitet centralny aż zasyczał z oburzenia i zażądał natychmiastowej przerwy dla odbycia narad [...]. „Nie możemy stawiać na naszej liście Żyda!” wołał ksiądz Umiński, myśląc o Mayznerze. „Ani socjalisty!” wołali inni²³.

Ostatecznie zarówno Mayzner, jak i Jędrzejewski dostali się do samorządu. Przeważnie jednak nowe siły (czy to przyjezdne, czy to wyrosłe z miasta) zasilające środowisko elity lokalnej wchodziły do samorządu najwcześniej w kadencji zaczynającej się w 1923 roku. W gronie tym występowali nauczyciele, czasem osoby wykonujące pracę urzędniczą, niekiedy lekarze. Z kolei w drugiej połowie lat 30. można zauważyć zdecydowanie rosnącą liczbę radnych rekrutujących się spośród polskich kupców, którzy stanowili młode pokolenie oraz elitę z awansu, jak Szczepan Praszkiwicz (ur. 1899 w Płocku), właściciel sklepu tabacznego oraz inny kupiec, Tadeusz Czapliński (ur. 1898) – obaj stojący wówczas na czele Stowarzyszenia Kupców Polskich (odpowiednio pełniąc funkcję prezesa i wiceprezesa SKP)²⁴.

Lata 30. to również czas, gdy w samorządzie płockim zasiedli ludzie z elity urzędu. Wprawdzie już wcześniej pojedynczy przybysze, osiedlający się w mieście tuż przed wojną lub w jej trakcie, sprawowali krótko funkcję radnego, a kilka lat później znikali z horyzontu, prawdopodobnie przeprowadzając się do innych miast, lecz były to zdarzenia sporadyczne²⁵. Z faktycznym zjawiskiem radnych rekrutujących się spośród osób tymczasowo przebywających w mieście w związku z pełnionym stano-

wiskiem lub pracą na rzecz danej instytucji mamy do czynienia dopiero za sanacji. Liczbę przedstawicieli elity urzędu, którzy uzyskali mandat radnego, można szacować na kilkanaście osób, wśród których znajdowali się nauczyciele, czasem byli wojskowi, urzędnicy, a także ich żony. W większości przypadków zasiadali w Radzie Miejskiej, startując z list sanacyjnych. Część osób z elity urzędu, która kandydowała z list sanacyjnych, nie uzyskała wystarczającego poparcia wyborców. Jedną z nich była żona starosty Eugenia Godlewska²⁶. Wśród plockich elit była lubiana i znaną osobą. Grono wyborców nie ograniczało się jednak do elit. Trudno wyrokować, czy w wygraniu wyborów przeszkodziło wyłącznie dalekie miejsce na liście, czy to, że była kobietą, a może fakt, że stanowiła elitę urzędu. Postrzeganie kandydatów z list sanacyjnych jako słabo związanych z miastem było widoczne także na łamach lokalnej prasy. W notce dziennikarskiej z 1934 roku, informującej o rozpoczętym w mieście ruchu wyborczym do Rady Miejskiej, można przeczytać: „prawdopodobnie według obecnego układu będą w Płocku dwie listy polskie: BBWR i niezależna (działacze samorządowi, którzy chcą, aby rządili ludzie niezależni i z miastem związani), mieszana lewicowa i listy żydowskie”²⁷. Skoro lista niezależna została opisana jako ta, na której znajdowali się ludzie związani z miastem, można domniemywać, że konkurencyjna do niej lista BBWR takich osób nie miała lub miała ich niewiele.

Samorząd stanowił forum, na którym wyrażano i negocjowano interesy wielu grup społecznych, różniących się pod względem politycznym, narodowościowym czy ekonomicznym. Socjaliści zasiadali obok endecków, robotnicy obok inteligentów, radni żydowscy obok radnych polskich, w zależności od wyznaczanych celów wchodząc we współpracę z jedną lub drugą stroną sceny politycznej. Choć wszystkie strony starały się działać w Radzie Miejskiej tak, aby przynosiło to korzyść miastu, konflikty polityczne, a nawet personalne były wpisane w samorządową codzienność. Między radnymi należącymi do elity lokalnej ujawniały się między innymi animozje polsko-żydowskie. Wystarczy wspomnieć mecenasa Ryszarda Żółtowskiego, który w 1924 roku został wystawiony przez radnych endeckich jako kandydat na prezydenta i – na własne życzenie – przegrał głosowanie z Antonim Michalskim z PPS, ponieważ nie chciał „przyjąć mandatu z rąk Żyda”²⁸. Negatywny stosunek do mniejszości żydowskiej nie był jednak obcy i samorządowcom o poglądach socjalistycznych, choć tu miał on inne podłoże. Niejednokrotnie Antoni Michalski rzucał nieuzasadnione inwektywy oraz zachowywał się imperytynencko wobec radnego przemysłowca Mojżesza Altberga. Dochodziło nawet do rękoczynów – w trakcie posiedzenia Komisji Statutowej w Magistracie Michalski rzucił się z pięściami na Altberga, którego zastronił własnym ciałem radny endecki, lekarz Aleksander Zaleski²⁹. Główna oś podziałów szła jednak po linii politycznej prawica-lewica.

Najbardziej upartyjnione były listy PPS. Najrzadziej też figurowały na nich nazwiska osób z płockich elit. Warto jednak podkreślić, że to wśród radnych socjalistycznych można odnaleźć grono techniczno-inżynierskie (generalnie bardzo słabo obecne wśród płockich radnych). Jedną z najbardziej znanych postaci w środowisku socjalistycznym pozostawał inżynier Antoni Michalski, samorządowiec, jeden z pierwszych starostów i prezydentów Płocka w pierwszej połowie lat 20. Z kolei inny reprezentant socjalistów z wykształceniem technicznym – Emil Dudziński (ur. 1881)³⁰ pełnił funkcję wiceprezydenta miasta na początku lat 20. Nie miał jednak najlepszej opinii wśród prawicowej części lokalnych elit – powiadano, że „w żaden sposób nie mógł skończyć swoich nauk, [...] kieruje robotnikami w porcie i ogólnie uchodzi za nader ograniczonego”³¹. Niedługo zresztą pozostawał radnym, gdyż w 1924 roku opuścił Płock, przenosząc się do pracy w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim³². Zdarzało się, że szeregi PPS w samorządzie miejskim były zasilane przez ludzi z awansu, jak w przypadku nauczyciela Zygmunta Trzeciaka, który dwukrotnie z ramienia PPS uzyskał mandat radnego. Tym niemniej w bloku socjalistycznym dominowali robotnicy i rzemieślnicy – w większości działacze partyjni oraz związkowi. Robotniczo-rzemieślnicze pochodzenie wielu radnych PPS łączyło się nierozzerwalnie z posiadanym przez nich niższym wykształceniem, co też sprzyjało pojawianiu się w prasie niezbyt pochlebnych opinii, szczególnie pod adresem ławników związanych z socjalistami. Tak między innymi pisał Jędrzejewski o radnym Majewskim: „na poły analfabeta eks-ślusarz i partyjniak”³³. Brak obycia części radnych PPS wyśmiewali głównie reprezentanci endecji. Tym niemniej socjaliści nie byli im dłużni i okazywali niewiele mniej złośliwości w krytykowaniu starej elity lokalnej:

Zaiste wspaniałe myśli mają ci mądrzy ludzie z dziennika. Boć przecież oni tylko reprezentują rozum, intelekt (i jeszcze, ale mi brak wyrazów). To ludzie wielcy: „profesorowie”, „kanonicy”, „doktorzy” obdarzeni najmniej 100-ma punktami [?] dyplomów. A ja nawet słyszałem o takich, co mają po 20 tys. notatek³⁴.

W latach 20. członkowie zakorzenionej części elity lokalnej jeśli już zdecydowali się startować w wyborach samorządowych, czynili to przede wszystkim z list prawicowych, uwzględniających jednak różnice narodowościowe. Mająca polskie pochodzenie część elity lokalnej zbierała się wokół list o charakterze katolicko-narodowym. Ich nazwy pozostawały jednak wolne od partyjnej terminologii³⁵, mimo to przekaz pozostawał klarowny: „Narodowy Komitet Wyborczy winien wpoić w miasto przekonanie, że chce działać bezpartyjnie, ale na niewzruszonym fundamencie polsko-katolickich zasad narodowych”³⁶. Sami kandydaci byli jednak

przeważnie bezpartyjni, choć identyfikowali się w mniejszym bądź większym stopniu z hasłami ówczesnego Związku Ludowo-Narodowego. Zestaw radnych prawicowych należących do elity lokalnej był mocno zróżnicowany – w Radzie Miejskiej (do czasów zamachu majowego) zasiadali nauczyciele szkół średnich, pojedynczy lekarze, adwokaci, notariusze, właściciele zakładów produkcyjnych oraz co bardziej rozpoznawani przedstawiciele rzemiosła. Oddzielne listy tworzyła społeczność żydowska. Przedstawiciele sfer majątkowych pochodzenia żydowskiego (najwięksi płocki przemysłowcy oraz kupcy, rodzinie mocno związane z miastem) wchodziłi do samorządu z list żydowskich określanych – podobnie jak polskie – mianem międzypartyjnych lub bezpartyjnych. Mojżesz Altberg, Alfred Blay, Mieczysław Majde i Izidor Sarna zasiadali w Radzie Miejskiej niemal nieprzerwanie od 1917 roku do 1927, a w dwóch przypadkach do 1929³⁷. Odkąd Radziwie zostało włączone administracyjnie do Płocka, własne listy wyborcze tworzyła (kierując się lokalnym patriotyzmem i zapewne możliwością otrzymania większej liczby głosów) mieszkająca i pracująca tam lokalna elita z awansu: nauczyciele szkół powszechnych, lokalne sfery gospodarcze³⁸. Jednym z inicjatorów tego przedsięwzięcia, powtarzanego w kolejnych latach, był młody ksiądz Bronisław Kaczorowski, już wcześniej zasiadający w Radzie Miejskiej.

Symptomy zmian w płockim samorządzie można zaobserwować w pierwszych wyborach po zamachu majowym. Wśród wielu list i komitetów, które pojawiły się w związku z wyborami w 1927 roku³⁹, zaistniała także Partia Pracy, która uzyskała dwa mandaty. Za powstanie tej komórki partyjnej w Płocku byli odpowiedzialni nauczyciele szkół średnich: słabo wówczas znany Antoni Wilk oraz Zygmunt Maciejowski, którzy prowadzili kampanię wyborczą na rzecz sanacyjnej partii⁴⁰. Pod koniec lat 20. nałożyło się na siebie kilka zjawisk. Jedno to konsekwencje zamachu majowego w postaci wprowadzenia nowych ludzi do samorządu, które ze znacznie większą siłą ujawniły się w latach 30. Inną sprawą było zapoczątkowanie zmiany pokoleniowej, przede wszystkim w środowisku radnych żydowskich. Między innymi do Rady Miejskiej po raz pierwszy dostał się w 1927 roku zaledwie 27-letni Fiszel Fliderblum z Poalej-Syjon (prawica). W każdych kolejnych wyborach aż do wybuchu wojny uzyskał mandat radnego. Z ramienia swojej partii został również wybrany pod koniec lat 30. na prezesa zarządu Gminy Żydowskiej w Płocku⁴¹. W przypadku radnych żydowskich tych kilka miejsc dotychczas zajmowanych w samorządzie miejskim przez asymilatorów i syjonistów czy szeroko rozumianej konserwatywnej elity majątkowej częściowo przejęli Bundowcy, co było m.in. pochodną sytuacji gospodarczej (kryzysu początku lat 30.). Środowiska żydowskie były konsekwentne w wieloletnim opieraniu się na tych samych, sprawdzonych samorządowcach, z tą różnicą, że byli to inni ludzie w latach 20., a inni w 30.⁴².

W składzie osobowym Rady Miejskiej największe zmiany przyniosły wybory w 1929 roku, o czym ze swoistym poczuciem humoru pisała lokalna prasa:

Cała ostatnia kampania wyborcza do Rady Miejskiej...same niespodzianki... Zarówno stojące do wyborów partie, jak listy kandydatów na radnych, wyniki samych wyborów i rozgrywka o władzę w Magistracie...To niespodzianki za niespodziankami!

Blok wszystkich partii polskich od PPS na prawo?!... wierzyć się nie chciało... Tymczasem rzeczywistość zadała sromotny kłam tym przestarzałym przesądom. [...] A lista Bloku kandydatów na radnych? Nairytowałaż też ona, nairytowała i nadziwowała ludzi!!! Czytając nazwiska jedno po drugim własnym oczom niedowierzano. Obok kandydata, który z każdego pieca partyjnego musowo chleba pokosztuje i przy każdym ogniu partyjnym swoją pieczonkę karierową podpiecze, stoi starowieś, partyjny, nieźle mchem skostniałej polityki porośły; obok gołowatego jeszcze prawie zrywczego idealisty, stoi wcale poważnej peryferii realista, o myśli zajętej własną kieszenią i wzroku nie wybiegającym wiele co dalej poza czubek nosa; obok małomównego sensata, u którego dość ciasny umysł niełatwo przez ciaśniejsze jeszcze usta przedostać się może – elokwentny akrobata o po trochu magik, co na zamówienie z białego czarne a z czarnego białe robi na poczekaniu; obok gruboskórego oryginała, co w niewybrednej rubasznoci upatruje dyplom swej rasy ultra uprzejmy słuźalec, co przeciwnikowi da się naokoło paluszka owinać i gotów proszek zdmuchiwać przed nim byle się nie narazić; obok zdeklarowanego przeciwnika i pogromcy pepesowskich rządów z Magistracie – najszczerzy, zakapturzony ich poplecznik i doradca. Jednym słowem pierwszorzędnny bigos, nie powiem hultajski, boć przecież o ojców miasta chodzi, ale bigos... jak wszelki kompromis⁴³.

Zjawiskiem nowym było też wprowadzenie do Rady Miejskiej osób, które nie zajmowały się działalnością samorządową. Na kilkanaście osób, które za każdym razem wchodziły do Rady Miejskiej z list sanacyjnych⁴⁴, zaledwie pojedyncze osoby posiadały wcześniejsze doświadczenie w pracy samorządowej. Wielu nowych radnych było urzędnikami, jak Stanisław Hejke, lub miało związki ze szkolnictwem, jak dyrektor Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej Władysław Wróbel. Radni z list sanacyjnych rekrutowali się z różnych środowisk elitarnych. Z ramienia tego samego komitetu wyborczego weszli zarówno mocno zakorzenieni w Płocku ludzie z elity lokalnej, jak kamienicznik doktor Chrostowski, młodzi ludzie z awansu, m.in. urzędnik Stanisław Hejke, a także należący do elity urzędu przyjezdny samorządowiec Aleksander Albrecht, wojskowy. W przypadku członków elity urzędu znacznie wyższe było

ryzyko porzucenia obowiązków samorządowych. Nauczycielka Maria Sarnecka rok po uzyskaniu mandatu musiała zrezygnować z pełnienia funkcji radnej z uwagi na przeniesienie jej męża, inspektora szkolnego, na równorzędne stanowisko do Piotrkowa⁴⁵.

W 1934 roku do Rady Miejskiej zostały wybrane aż dwie kobiety: Maria Sarnecka, przewodnicząca Zarządu Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, i Stefania Seroczyńska, żona oficera z tamtejszego garnizonu. Działaczka Rodziny Wojskowej mimo odległego, szóstego miejsca na liście, weszła jako druga z największą liczbą głosów⁴⁶. Udział kobiet w pracach instytucji samorządowej stanowił interesujący aspekt w badaniach nad lokalnymi elitami w Radzie Miejskiej. Niepodległość otworzyła im drzwi do aktywnego uczestnictwa w życiu politycznym. Formalne przyznanie pełnych praw wyborczych z trudem przekładało się jednak na praktykę, przede wszystkim ze względu na pokutujące stereotypy i wpojone wzorce zachowań. Dodatkowo same kobiety nie zawsze chciały wchodzić w świat męski, jakim wówczas była polityka w wydaniu instytucjonalnym. Nie pozostawały jednak bierne, angażując się w wiele spraw, także samorządowych, choć początkowo dalekie były od bezpośredniego uczestnictwa w Radzie Miejskiej. Dużo światła rzuciła na te kwestie Maria Macieszyna, która w swoim pamiętniku zostawiła zapis przygotowań do utworzenia wspólnego komitetu wyborczego w wyborach samorządowych w 1919 roku:

Kobiety zaczynają się brać do wyborów. Już Dziunia Kosmacińska jedyna energiczna siła w Równouprawnieniu⁴⁷ z wielkim jęczeniem i wymyślaniem na swoje towarzystwo, że nie chce nic robić, porzysłała wiadomości na wszystkie strony i na dziś zwołała przedstawicielki wszystkich zrzeszeń kobiecych. Zebraliśmy się więc w Stowarzyszeniu Pracownic Igły. Były więc niewiasty od Stowarzyszenia Służących św. Zyty i św. Józefa, od Ochrony Kobiet, od Służby Narodowej, od Służek Maryi, od Pracownic Igły, od św. Wincentego a Paulo i od Równouprawnienia. Przewodniczyła Pani Rościszewska, komendantka Służby Narodowej i postanowiliśmy wprowadzić na listę wyborczą kilka kobiet i określiliśmy, że radne nasze powinny być uczciwe i nieskazitelne, znane z działalności społecznej, z wykształceniem, zdolne lub praktyczne. Wybrałyśmy delegatki, które porozumiewałyby się z komitetem demokratycznym lub chrześcijańsko-narodowym, które skłonić by należało do utworzenia jednej tylko listy. Na delegatkę wybrano Panią Rutką, Panią Supniewską, Panią Mądrzejewską i mnie⁴⁸.

Chociaż członkinie elity lokalnej zaangażowały się w sprawy polityczne, biorąc udział w ustaleniach przedwyborczych, to jednak same nie były chętne do pracy samorządowej:

W skład komitetu centralnego wchodził: ksiądz Umiński, rejent Tyc, Pan Machciński, Pan Gieżyński, Pani Skupniewska, Pani Rutska, ja Pan Porębski krawiec, Pan Zombirt piekarz, Pan Jędrzejewski publicysta, Pan Cichocki sędzia pokoju i właściciel spółki ogrodniczo-rolniczej. Wszystkie te osoby weszły jako delegaci od różnych organizacji połączonych ze sobą do wyborów. Ja weszłam ze związku Równouprawnienia, Pani Rutska od Służby Narodowej Kobiet Polskich, Pani Sapniewska [!] od Stowarzyszenia Służących. Na zebraniach kobiecych ustaliliśmy cztery kandydatki: Panią Bogdanównę nauczycielkę, Panią Lupniewską [!] opiekunkę sług, Panią Mądrzejewską dzielną pracownicę społeczną i panią Karczewską opiekunkę szpitala dla chroników. Były wprawdzie zamiary wprowadzenia innych osób, ale np. Rutska wymówiła się brakiem czasu, ja nie chciałam, gdyż nie uważałam za stosowne zasiadać w Radzie, podczas gdy mój mąż jest prezydentem, bo jak wiadomo Rada występuje częstokroć przeciw Magistratowi. Na Panią Rościszewską znów niewiasty się obraziły, gdyż zaprosiła nas do lokalu na Pensji Udziałowej na zebranie, a sama urządziła u siebie muzykę i na zebranie to wcale nie przysła.

Następnie uchwaliliśmy, wobec tego, że nasze kandydatki niekoniecznie chciały wejść do Rady Miejskiej, ulokować je w końcu listy, skąd brany może być materiał do pracy w komisjach, a na przedstawicieli interesów kobiecych powołać księdza Klimkiewicza, dr. Macieśkę, Pana Gałkowskiego i dr. Zaleskiego⁴⁹.

W kolejnych latach pojedyncze przedstawicielki elity lokalnej startowały z list prawicowych (tworzonych w Płocku w latach 20. na zasadzie porozumień między różnymi organizacjami i instytucjami życia społecznego), lecz figurując na odległych miejscach, nie miały szans na wejście do samorządu, a przynajmniej nie w pierwotnym „rozdaniu”⁵⁰. Inaczej natomiast wyglądała obecność kobiet w samorządzie w przypadku środowisk lewicowych. Z ramienia PPS zasiadały w Radzie Miejskiej na zmianę urzędniczka żeglugi rzecznej Julia Roykiewiczowa⁵¹ oraz bibliotekarka Towarzystwa Kultury Stanisława Jaśkiewiczowa. W przeciwieństwie do kobiet z list prawicowych, socjalistki kandydowały ze znacznie wyższych miejsc na listach wyborczych, dzięki czemu każdej z nich co najmniej dwukrotnie udało się uzyskać mandat. W 1939 roku Jaśkiewiczowa otwierała listę PPS w okręgu II, osiągając jeden z najlepszych wyników w Płocku (793 głosy), niewiele tylko niższy od lidera PPS Wincentego Kępczyńskiego⁵². W latach 30. wejście kobiet w działalność samorządową następowało jednak przede wszystkim za sprawą sanacji i związanej z nią aktywizacji różnych organizacji, w tym kobiecych. Kandydatki na radne z list sanacyjnych w większości należały do elity urzędu, choć znalazły się między nimi także znane nazwiska kobiet z elity

lokalnej, zarówno jej przedwojennego trzonu, jak i przyjezdnych w późniejszym okresie. Wybory z 1930 roku nie przyniosły jeszcze sukcesu wyborczego, w przeciwieństwie do 1934 roku, gdy do samorządu weszły wspomniane już Maria Sarnecka i Stefania Seroczyńska. Na potrzeby kampanii wyborczej 1934 roku powstał w mieście Komitet Zblokowanych Organizacji Kobietych, który wystawił na listach sześć kobiet⁵³. Oprócz dwóch wymienionych, które zdobyły mandaty, były to Marcelina Rościszewska (wówczas już emerytowana dyrektorka szkoły średniej), lekarka stomatolog Helena Żółtowska, Helena Aptowiczowa (żona naczelnika Urzędu Telefonów i Telegrafów i zarazem działaczka Rodziny Poczтовой), a także Czesława Cichocka (żona sędziego Sądu Okręgowego w Płocku).

Zdecydowana większość radnych pełniła mandat tylko przez jedną kadencję. Samorządowców, którzy sprawowali tę funkcję wielokrotnie, przez co najmniej 8–10 lat (wliczając kadencję 1917–1919) było kilkunastu. Można nazwać ich zawodowymi radnymi. W tym gronie przeważali socjaliści – działacze PPS, startujący z list partyjnych niemal w każdych wyborach. Większość owych wieloletnich samorządowców nie należała jednak do płockich elit. Wywodząc się z robotniczych środowisk, masowo zdobywali głosy wyborców należących do niższych warstw społecznych; potrafili też hamować radykalne nastroje społeczne:

Lawnik Kępczyński nie jest wykształcony, nie umie nawet odpowiednio napisać listu, ale ma znaczne wpływy na szerokie masy płockie. Gdyby go w Magistracie nie było, mielibyśmy niezawodnie, przy dzisiejszej biedzie, masowe nachodzenie Magistratu przez płocką biedotę, manifestacyjne pochody, wrzaskliwe domagania się i formalne szturmowanie Magistratu⁵⁴.

Wincenty Kępczyński był radnym o najdłuższym, dwudziestoletnim stażu w płockim samorządzie⁵⁵. Spośród płockich elit należy natomiast wyróżnić radnych żydowskich – zakorzenionych w Płocku przemysłowców: Mojżesza Altberga oraz Izydora Sarne – którzy niemal przez całe lata 20. zasiadali w Radzie. Niezwykle ciekawą postacią o długim stażu w miejscowym samorządzie był także adwokat Kazimierz Mayzner – przyjezdny członek elity lokalnej. Był już kilkakrotnie przywoływany w tekście, warto jednak szerzej nakreślić jego sylwetkę jako radnego. Po raz pierwszy wypowiadał się na forum miejskiego samorządu w momencie odzyskania niepodległości, gdy pod wpływem rewolucyjnych haseł i nastrojów społecznych Rada Miejska została powiększona dwukrotnie. Tak to zdarzenie wspominała Maria Macieszyna:

Za to lewica spośród inteligencji, a mianowicie prokurator Mayzner, inżynier Michalski i nowy doktor miejski Podczaski, znany wicherzyciel

z Zagłębia, po prostu terroryzowali Radę Miejską stawiając sprawę przeprowadzenia natychmiastowego podatku od zysków wojennych i od osób mających dochody 10 tysięcy marek, na ostrzu noża. „Jedni cierpią głód i nędzę, a drudzy leżą na workach z pieniędzmi!” wołał inżynier Michalski. „Mamy już projekt opracowany i kasa miejska będzie z tego podatku miała milion marek, Żądamy, aby Rada Miejska natychmiast uchwaliła nasz projekt, gdyż od tego zależy nasza dalsza współpraca w Radzie Miejskiej” – domagał się terrorystycznie podprokurator Mayzner, zupełnie ochrypy od ciągłego zabierania głosu⁵⁶.

Nie przynależąc ani do środowiska żydowskiego, ani do polskiego, miał problemy z podłączeniem się pod lokalne komitety wyborcze. W związku z tym wspólnie z kilkoma innymi (w większości też przyjezdnymi osobami) utworzył w 1919 roku własną listę „urzędniczą”⁵⁷, z ramienia której zasiadał w Radzie Miejskiej. W kolejnych kadencjach (aż do 1929 roku) wchodził do Rady Miejskiej z listy partyjnej – Narodowej Partii Robotniczej, której stał się jednym z liderów w Płocku⁵⁸. W oczach przeciwników politycznych uchodził jednak za osobę chwiejną politycznie, kierującą się własnym interesem:

Kiedy znalazł się na gruncie płockim, uchodził za wielkiego radykała, bił się w piersi i wołał, że jest najzagorzalszym socjalistą. Z biegiem czasu ostygł w swej radykalności, a w tym samym czasie porzucił stanowisko podprokuratora i zajął się praktyką adwokacką, bo chociaż dobrze być urzędnikiem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to jednak stokroć lepiej dobrze zarabiać w wolnym zawodzie i udawać obrońcę „nędzarzy urzędników”.

Na pewien czas p. Mayzner zniknął z widowni politycznej (podobno robił pieniądze), wypłynął jako przywódca i naczelnny mówca NPR. W okresie wyborów do Sejmu. Sukces był niewątpliwie nikły. To też p. Mayzner wyciągnął dla siebie naukę, dziś NPR idzie w ogonku pepesów. P. Mayzner skwapliwie podkreśla to na każdym miejscu, a PPS nie protestuje⁵⁹.

W styczniu 1928 roku wziął udział w zebraniu organizacyjnym Powiatowego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem (odbywającego się w związku z wyborami parlamentarnymi) i zgłosił z imienia lewicy NPR akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, zaś sam wszedł do sekcji propagandowo-prasowej tego komitetu⁶⁰. W kolejnych wyborach samorządowych startował w list sanacyjnych, uzyskując dwukrotnie mandat radnego. Karierę samorządową zakończył w drugiej połowie lat 30.⁶¹.



Członkowie płockiej organizacji syjonistycznej rozwieszają plakaty, na których widnieje imię i nazwisko jednego z założycieli ruchu syjonistycznego, wieloletniego lidera partii Poalej Syjon – Bera Borochowa, przed 1939,
fot. NN, ze zbiorów Żydowskiego Instytutu Historycznego im. E. Ringelbluma



Ratusz miejski, 1918–1939,
fot. NN, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Oprócz Rady Miejskiej organem samorządowym był także Magistrat (od 1933 roku pod nazwą Zarząd Miasta), złożony z prezydenta, wiceprezydenta oraz trzech ławników. Osobowy skład władz miasta bywał zróżnicowany i wynikał z tego, jak siły polityczne rozkładały się w Radzie Miejskiej⁶². W plockim samorządzie, gdzie żadne ugrupowanie nie dysponowało bezwzględną większością, wybór członków Magistratu był zarzewiem konfliktów, a negocjacje przeradzały się w targi, które potrafiły trwać kilka tygodni, aby w końcu osiągnąć efekt w postaci uzgodnionych kandydatur, które poparą dogadane ze sobą strony. Niekiedy jednak radni nie godzili się na proponowane rozwiązania, ostentacyjnie wychodząc z sali w trakcie głosowania⁶³. Zdarzało się, że problemy z wyborem władz magistratu były również spowodowane konfliktami personalnymi w ramach klubów. Najgłośniejszy zatarg miał miejsce w łonie BBWR, doprowadzając do wystąpienia z klubu i z plockiej organizacji politycznej BB części radnych, lecz bez zrzeczenia się mandatów⁶⁴.

Klamrą spinającą działalność polityczną członków plockich elit był przede wszystkim samorząd miejski. Skupiał on w sobie niczym w soczewce szereg zjawisk zachodzących w gospodarce, społeczeństwie, polityce ogólnokrajowej, z którymi na co dzień w skali mikro musieli mierzyć się radni. Ze względu na tematykę pracy wątki te zostały pominięte na rzecz opisu konkretnych jednostek – członków elitarnych środowisk miasta i ich przynależności do określonych kategorii: elity lokalnej oraz elity urzędu.

Tabela 7. Płoccy radni w latach 1917–1939

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Adamski Antoni	1880	bd.	stolarz	Więzienna (dom Golde)	1919–1923 (1)
Albrecht Aleksander	1899	1929	ppor., komisarz prezydent Płocka	Stary Rynek 1	1929–1934 (2)
Altberg Mojżesz	1858	ok. 1880	kamienicznik przemysłowiec	Więzienna 6	1917–1929 (5)
Alter Mojżesz Abram	bd.	bd.	bd.	bd.	1927–1929 (1)
Altman Icek	bd.	bd.	bd.	Szeroka 9	1924–1927 (1)
Augustyn Piotr	1888	1918	nauczyciel (dyrektor Sem. Naucz.)	Królewiecka 4	1923–1924 (1)
Baliński Józef	1898	ur. w Płocku	adwokat	Pl. Floriański 1	1934–1939 (2)
Baliński Stefan	1870	w XIX w.	adwokat	Pl. Floriański 1	1917–1919 (1)
Bandurski Jan	bd.	bd.	działacz polityczny	bd.	1939 (1)
Beczkowicz Adam	1882	1918	lekarz	Dominikańska 3	1923–1927, 1934–1939 (4)
Betley Stanisław	1862	ok. 1897	kupiec księgarz	Tumska 6	1917–1919, 1923–1924 (2)
Betley Stefan	1878	ok. 1904	właściciel apteki	Tumska 8	1917–1919 (1)
Biedrzycki Jerzy	1888	ok. 1907	urzędnik	Stary Rynek 15	1923–1939 (7)
Biegański Edward	1886	bd.	kupiec farmaceuta	Radziwie	1929–1934 (2)
Bieniek Józef	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (2)

ROZDZIAŁ V

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Blay Alfred	1876	ok. 1905	kupiec	Grodzka 11	1917–1923, 1924–1927 (3)
Borniński Piotr	1862	w XIX w.	ksiądz	Rynek Kanoniczny 3	1917–1919 (1)
Bromberger Henryk	1889	ok. 1912	chemik	Grodzka 10	1917–1919 (1)
Brzuski Nemejusz	1862	ok. 1919	nauczyciel	Warszawska 13	1919–1923 (1)
Bursztyn Izrael Gerszon	1882	ur. w Płocku	drukarz	Grodzka 12	1927–1939 (5)
Chęciński Czesław	ok. 1900	pocz. XX w.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Chęciński Szczepan	1869	bd.	nauczyciel	Warszawska 23	1923–1929 (3)
Chrostowski Szymon Tadeusz	1868	ur. w Płocku	stomatolog	Kolegialna 7	1924–1930 (3)
Churski Kazimierz	1890	1927	nauczyciel	Kolegialna 25	1929–1939 (3)
Cybulski Herman	1867	1892	kupiec	Rynek Kanoniczny	1917–1919 (1)
Cygański Ksawery	bd.	ok. 1915	główny buchalter Banku Przemysłowego	Tumska 12	1917–1919 (1)
Cyrjan Adam/Abram	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (2)
Czapliński/Czapczyński Tadeusz	1883	1918	nauczyciel	pl. Floriański	1934–1939 (1)
Czapliński Tadeusz Jan	1898	bd.	kupiec	bd.	1939 (1)
Dąbrzak Walenty	bd.	bd.	bd.	3 Maja 36	1930–1934 (1)
Detrych Bolesław	1885	ur. w Płocku	drukarz	Kolegialna 13	1919–1923 (1)

W RADZIE MIEJSKIEJ

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Dorobek Leon	1886	1914	nauczyciel kierownik szkoły	Królewiecka 17	1917–1919, 1927–1929, 1934–1939 (4)
Dudziński Emil	1881	ur. w Płocku	technik inżynier redaktor	Królewiecka 17	1919–1923 (1)
Dulczewski Stanisław	1894	pocz. XX w.	ksiądz redaktor	Mostowa 1	1930–1939 (2)
Dziarnowski Jan	bd.	bd.	giser	Szeroka 59	1930–1939 (2)
Dzierżanowski Ludwik	1867	ok. 1880	dyrektor banku	Warszawska 11	1919–1923 (1)
Flaczyński Stanisław	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Fliederblum Fiszel	1900	ur. w Płocku	bd.	Bielska 31	1927–1939 (5)
Frydrysiak Józef	bd.	bd.	bd.	bd.	1927–1929 (1)
Fuz Paweł	1880	bd.	przemysłowiec	Radziwie	1923–1924, 1934–1939 (2)
Gałkowski Ludwik	1875	ur. w Płocku	kamienicznik handlowiec	Królewiecka 17	1917–1923 (2)
Głowczewski Józef	bd.	bd.	redaktor działacz społecz- no-polityczny	bd.	1927–1929 (1)
Głuchowski Franciszek	1888	1912	fryzjer	Sienkiewicza 25	1929–1934 (2)
Godlewski Henryk	1886	bd.	ksiądz	Małachowskiego 1	1929–1930 (1)
Gołębiowski Wacław	bd.	bd.	bd.	Dobrzyńska 23	1930–1934 (1)
Góralski Józef	bd.	bd.	ksiądz profesor	bd.	1939 (1)

ROZDZIAŁ V

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Grabowski Adam	1864	ur. w Płocku	pedagog	Warszawska 14	1917–1919 (1)
Graczyk Bolesław	bd.	bd.	tokarz	Bielska 25	1917–1919, 1930–1934 (2)
Graubard Natan	1886	bd.	kupiec zbożowy kamienicznik bankier	Sienkiewicza 18	1929–1930 (1)
Grubowski Stanisław/Ignacy	1891	ok. 1914	murarz	Więzienna 30	1917–1919, 1923–1929 (4)
Gumiński Stefan	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Guzik Wolf [Władysław?]	1883	ur. w Płocku	technik	Grodzka 5	1924–1927 (1)
Hejke Stanisław	1890	ok. 1921	technik urzędnik	Misjonarska 6	1930–1939 (3)
Jakobson Leonard	1889	bd.	nauczyciel	Dominikańska 1	1919–1923 (1)
Jakucki Konstanty	1893	bd.	giser	Ostatnia 7	1924–1927 (1)
Jarczewski Zygmunt	1894	od I wojny światowej	prawnik	Stary Rynek 8	1924–1929 (2)
Jasiński Wiktor	bd.	bd.	bd.	Tumska 10	1923–1924 (1)
Jaśkiewiczowa Stanisława	1885	ok. 1905	kierownik biblioteki	Kolegialna 2	1919–1923, 1939–1939 (2)
Jaźwiński Stanisław	1879	1908	ksiądz	bd.	1927–1929 (1)
Jeżewski Jan	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Jędrzejewski Klemens	1891	1919	nauczyciel redaktor	Więzienna 6	1919–1923 (1)

W RADZIE MIEJSKIEJ

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Kaczorowski Bronisław	1884	bd.	ksiądz	Radziwie	1923–1927 (2)
Kamiński Wacław	1879	ur. w Płocku	kupiec właściciel tartaku	Dobrzyńska 42	1923–1924 (1)
Karpiński Jan	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Kępczyński Wincenty	1893	od I wojny światowej	stelmach związkowiec	Tumska 10	1919–1939 (8)
Kilbert Lewek	bd.	od I wojny światowej	kupiec bankier	Grodzka 8	1929–1934 (2)
Klimkiewicz Andrzej	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Klimkiewicz Franciszek	1868	od lat 80. XIX w.	ksiądz prof. Seminarium Duchownego	Pl. Kanoniczny 2	1919–1927 (3)
Koszorkiewicz/ Koszerkiewicz Abram	bd.	od I wojny światowej	ślusarz	Królewiecka 5	1917–1919 (1)
Kowalski Dionizy	bd.	bd.	cieśla	3 maja 12	1927–1929 (1)
Kozielski Marek Zygmunt	1886	bd.	adwokat (wcześniej pod- prokurator)	Kolegialna 18	1927–1934 (3)
Koźlakowski Miroslaw	1883	ok. 1911	przemysłowiec	Warszawska 40	1924–1927 (1)
Kunig Józef	1857	bd.	lekarz	Stary Rynek 10	1917–1919 (1)
Leszczyc Tadeusz	1885	1936	aktor reżyser dyrektor teatru	bd.	1939 (1)
Lewandowski Edward	bd.	bd.	bd.	Bielska 35	1930–1934 (1)
Lewandowski Jan Marian	1873	bd.	kupiec	Grodzka 3	1917–1919, 1927–1929 (2)

ROZDZIAŁ V

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Lewandowski Stanisław	bd.	bd.	tokarz	Kolegialna 8	1917–1919 (1)
Liszewski Stanisław	1886	bd.	nauczyciel	Dominikańska 5	1924–1929 (2)
Litewski Romuald	1882	ok. 1913	tokarz	Królewiecka 23	1917–1923 (2)
Lubiński Kazimierz	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Lutyński Roman	1887	ur. w Duni- nowie	podprokurator	Królewiecka 28	1919–1923 (1)
Ławruszczuk Ryszard	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Łączyński Władysław	bd.	bd.	stolarz	Więzienna 12	1917–1919 (1)
Łubiński Kazimierz	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Maciejowski Zygmunt	1893	ur. w Płocku	nauczyciel urzędnik	Królewiecka 28	1923–1927, 1929–1930, 1934–1939 (4)
Maciesza Aleksander	1875	1901	lekarz	Więzienna 23	1917–1923 (2)
Majde Mieczysław	1876	ur. w Płocku	właściciel składu aptecznego	Grodzka 16	1917–1923, 1924–1927 (3)
Majewski Wincenty	1885	ok. 1907	ślusarz	Płońska 11	1919–1923 (1)
Mayzner Kazimierz	1883	1917	podprokurator adwokat	Sienkiewicza 19	1919–1934 (6)
Mądrzejewski Józef	bd.	ok. 1880	dyr. Płockiego Tow. Wzajemnego Kredytu	Więzienna 10	1917–1919 (1)
Michalski Antoni	1867	1901	inżynier	Więzienna 12	1917–1927, 1934–1939 (5)

W RADZIE MIEJSKIEJ

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Mikołajczyk Leonard	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Mikołajewski Bronisław	1888	ur. w Rogozinie (k. Płocka)	szewc	Szeroka 57	1923–1927 (2)
Morawiec Jan	1888	bd.	kierownik PUPP	3 Maja 33	1924–1927 (1)
Morawski Władysław	1889	bd.	urzędnik	Grodzka 16	1919–1923 (1)
Namiętkiewicz Wincenty	1881	bd.	ślusarz	Płońska 6	1919–1923 (1)
Niemir Michał	bd.	bd.	redaktor	bd.	1939 (1)
Niklewski Zygmunt	bd.	bd.	nauczyciel	Królewiecka 19	1917–1919 (1)
Oberfeld Rudolf	1859	bd.	adwokat	pl. Kanoniczny 5	1917–1919 (1)
Olszański Stefan	1886	ur. w Płocku	adwokat	Kościuszki 1	1917–1919, 1924–1927 (2)
Olszowski Mieczysław	1880	bd.	nauczyciel	bd.	1917–1919 (1)
Orłowski Franciszek	1882	bd.	stolarz	Dobrzyńska 11	1919–1923 (1)
Paczkowski Leon	bd.	bd.	nauczyciel	bd.	1939 (1)
Pekrul Zygmunt	1891	ur. w Płocku	robotnik	Grodzka 9	1923–1927, 1930–1939 (4)
Pełkowski Kacper	1862	ur. w Płocku	murarz	Zduńska 10	1919–1923 (1)
Pernej Stefan	1901	bd.	nauczyciel	bd.	1929–1930 (1)
Perzyński Bronisław	bd.	bd.	dyrektor	bd.	1939 (1)

ROZDZIAŁ V

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Płoński Józef (Rafał?)	bd.	bd.	kupiec	Kolegialna 4	1917–1919 (1)
Płoski Eugeniusz	1873	od lat 90. XIX w.	rejent	Kolegialna 20	1917–1919, 1924–1927, 1929–1934 (4)
Popławski Bole-sław	1881	bd.	nauczyciel	Bielska 42	1923–1924 (1)
Popławski Hieronim	bd.	bd.	właściciel nieruchomości	bd.	1939 (1)
Popławski Teodor	bd.	bd.	bd.	Jerozolimska 17	1930–1934 (1)
Porebski Władysław	1885/1895	bd.	krawiec	Sienkiewicza 12	1924–1927 (1)
Praszkiewicz Szczepan	1899	ur. w Płocku	kupiec (sklep tabaczny)	Kościuszki 9	1934–1939 (2)
Prusak/Prussak Karol	bd.	bd.	krawiec	Grodzka 11	1917–1919 (1)
Przybylski Leon	1887	1907	szewc	Ostatnia 5	1923–1939 (6)
Przybyszewski Bogumił	1881	ur. w Płocku	urzędnik Płockiego Tow. Wzajemnego Kredytu	Kolegialna 5	1917–1919 (1)
Pyrzyński Roman	bd.	bd.	bd.	bd.	1929–1930 (1)
Raciążer Samuel	1861	ur. w Płocku	kupiec	Więzienna 18	1917–1919 (1)
Raczyński Jan	bd.	bd.	wojskowy (kapitan)	bd.	1939 (1)
Radaszkiewicz Władysław	bd.	bd.	kupiec działacz katolicko-narodowy	bd.	1939 (1)
Radoszewski Paweł	bd.	pocz. XX w.	dyrektor banku	bd.	1917–1919 (1)

W RADZIE MIEJSKIEJ

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Rajchman Abram	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Rogozik Józef	bd.	ur. w Płocku	kupiec	Kolegialna 6	1917–1919 (1)
Rokicki Franciszek	bd.	bd.	kamienicznik	Nowa 8	1917–1919 (1)
Rokitnicki Józef	1873	ok. 1900	prawnik	Kościuszki 8	1917–1919 (1)
Roykiewiczowa Julia (z Konowskich)	1877	bd.	urzędnik redaktor	Tumska 6	1923–1929 (3)
Rudowski Leonard	bd.	bd.	adwokat	bd.	1939 (1)
Sadziński Jan	1881	ok. 1919	krawiec	pl. Kanoniczny 1	1924–1927 (1)
Sarna Izidor	1876	ur. w Płocku	przemysłowiec	Więzienna 28	1917–1923, 1924–1929 (4)
Sarnecka Maria	bd.	bd.	żona inspektora	bd.	1934–1939 (1)
Seroczyńska Stefania	bd.	bd.	bd.	bd.	1934–1939 (1)
Siwak Aron	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Sobociński Franciszek	bd.	bd.	bd.	Aleje Kilińskiego 25	1923–1924 (1)
Sochaczewer Marian/Mojżesz	bd.	bd.	kupiec	Tumska 18	1929–1939 (3)
Stupecki Władysław	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Szafran Abram	1887	bd.	robotnik	Aleje Kilińskiego 4	1919–1923 (1)
Szczepański Franciszek	1887	ok. 1916	stolarz	Bielska 14	1919–1927 (4)

ROZDZIAŁ V

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Szenwic Chaskiel vel Henryk	1892	bd.	nauczyciel	Szeroka 26	1919–1923 (1)
Szlim Stefan	1900	w połowie lat 20.	prokurent firmy Górnickich	Kościuszki 5	1929–1930 (1)
Szmidt Albert	1883	ok. 1911	kamienicznik	Dominikańska 2	1917–1919 (1)
Sztromajer Władysław	1861	ok. 1901	aptekarz chemik	3 maja 33	1919–1924 (2)
Szygendowski Ignacy	1876	bd.	majster fabryczny	Królewiecka 24	1923–1924 (1)
Szymański Zygmunt	bd.	bd.	zegarmistrz	Grodzka 16	1917–1919 (1)
Szynkiewicz St.	bd.	bd.	bd.	bd.	1929–1930 (1)
Śmigielski Mieczysław	1891	1912–1916, potem od 1926	farmaceuta	Grodzka 7	1929–1934 (1)
Święcicki Jan	1848	ok. 1881	adwokat	bd.	1917–1919 (1)
Themerson Mieczysław	1871	ur. w Płocku	lekarz	Grodzka 5	1923–1924 (1)
Tomaszewski Ignacy	bd.	bd.	szewc	Stary Rynek 27	1934–1939 (1)
Trzeciak Zygmunt	1881	ok. 1916	nauczyciel	Bielska 23a	1924–1929 (2)
Wasilewski Kazimierz	1886	bd.	technik	Więzienna 10	1924–1927 (1)
Weicman Eugeniusz	bd.	bd.	bd.	bd.	1939 (1)
Wilk Antoni	bd.	bd.	nauczyciel	bd.	1927–1929 (1)
Witkowski Władysław	1869	bd.	nauczyciel ludowy	Warszawska 13	1917–1919 (1)

W RADZIE MIEJSKIEJ

Imię i nazwisko	rok urodzenia	rok przybycia do Płocka	zawód	adres zamieszkania	czas pracy w radzie (liczba kadencji)
Wojtulanis Wacław	1882	pocz. XX w.	agronom	bd.	1917–1919 (1)
Wołowski Ludwik	1879	ok. 1914	piekarz	Działki II 1	1919–1923 (1)
Wójcik Marian	1895	bd.	szewc	Sienkiewicza 33	1929–1934 (1)
Wróbel Władysław	bd.	bd.	dyrektor szkoły	bd.	1934–1939 (1)
Zaleski Aleksander	1855	1897	lekarz	pl. Kanoniczny 1	1917–1923 (2)
Zawadzki Edward	1884	ok. 1920	inspektor szkolny	Grodzka 8	1924–1927 (1)
Zbrożyna Stefan	1892	1926	prezydent Płocka	Kościuszki 9	1927–1934 (3)
Zgliczyński Stanisław	1900	ur. w Płocku	adwokat	Królewiecka 21	1930–1939 (3)
Zieliński Edward	1893	bd.	szewc	Kolegialna 5	1923–1924 (1)
Zmysłowski Jan	1901	bd.	nauczyciel szkoły powszechnej dziennikarz	Dominikańska 8	1929–1930 (1)
Zylberberg Eliasza	bd.	pocz. XX w.	działacz polityczny	Stary Rynek 15	1927–1934 (3)
Zyskind Mojżesz	1896	bd.	przemysłowiec	Grodzka 7	1923–1924 (1)
Żółtowski Ryszard	1879	1909	adwokat	Kościuszki 7	1923–1924 (1)
Żółtowski Stanisław	1879	ok. 1912	urzędnik prywatny	Kolegialna 8	1930–1934 (1)
Żurowski Walenty	bd.	bd.	ogrodnik	Dobrzyńska 41	1917–1919 (1)

Opracowanie własne

Tabela 8. Liczba radnych płockich wybranych w wyborach samorządowych w latach 1919–1939 z podziałem na poszczególne komitety wyborcze

Komitety wyborcze	1919 rok	1923 rok	1924 rok	1927 rok	1929 rok	1930 rok	1934 rok	1939 rok
PPS	12	9	8	8	9	8	(*) 9	12
PPS d. Frakcja Rewolucyjna	–	–	–	–	3	3	–	0
Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy	8	–	–	–	–	–	–	–
Komitet Gospodarczy Odrodzenia miasta Płocka	–	13	–	–	–	–	–	–
Polski Wyborczy Komitet Mieszczański	–	–	10	–	–	–	–	–
Narodowy Wyborczy Komitet Mieszczański	–	–	–	5	–	–	–	–
Polski Blok Gospodarczy (lista sanacyjna)	–	–	–	–	8	–	–	–
Narodowy Komitet Gospodarczy	–	–	–	–	–	3	–	–
Demokratyczny Blok Wyborczy	–	–	–	–	–	5	–	–
Polskie Zjednoczenie Gospodarcze (lista endeka)	–	–	–	–	–	–	3	–
Bezpartyjny Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy	–	–	–	–	–	–	–	9
Polski Chrześcijański Gospodarczy Komitet Wyborczy (OZON)	–	–	–	–	–	–	–	4
Blok Odrodzenia Płocka (lista sanacyjna)	–	–	–	–	–	–	15	–
Komitet Wyborczy Chrześcijańskich Rzemieśników i Kupców	–	–	–	2	–	–	–	–

W RADZIE MIEJSKIEJ

Komitety wyborcze	1919 rok	1923 rok	1924 rok	1927 rok	1929 rok	1930 rok	1934 rok	1939 rok
Partia Pracy	–	–	–	2	–	–	–	–
Pracownicy urzędów państwowych, instytucji społecznych i biur prywatnych (Komitet Wyborczy Urzędniczy)	1	–	–	–	–	–	–	–
Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy/Narodowa Partia Robotnicza	–	2	2	1	–	–	–	–
Lewica Robotniczo-chłopska	–	–	–	–	–	1	–	–
Żydowski Komitet Międzypartyjny/Bezpartyjny	5	2	4	2	0	0	–	–
Żydowska Socjalistyczna Partia Robotnicza Poalej Syjon	0	0	0	2	1	1	1	2
Ogólno-Żydowski Związek Robotników Bund	2	1	0	2	2	2	(*) 3	2
Żydowski Zjednoczony Komitet Wyborczy	–	–	–	–	0	–	–	–
Żydowski Komitet Demokratyczny	–	–	1	–	–	–	–	–
Żydowski Blok Narodowy	–	–	–	–	1	1	–	–
Zjednoczony Blok Żydów Religijnych	–	–	–	–	1	1	–	0
Żydowski Blok Miejski	–	–	–	–	–	–	1	–
Radziwie (lista radziwska)	–	–	1	2	1	1	–	3
Suma	28	27	26	26	26	26	32	32

(*) Wspólna lista PPS i Bundu, zwana listą socjalistyczno-bundowską, zaś oficjalnie p.n. Zjednoczenie socjalistyczne.
Opracowanie własne

ZAKOŃCZENIE

Przedmiotem niniejszej monografii jest analiza elit lokalnych miasta powiatowego w realiach Drugiej Rzeczypospolitej, ukazana na przykładzie Płocka. Badania potwierdziły tezę o wewnętrznym zróżnicowaniu tego środowiska oraz o istnieniu dwóch komplementarnych, choć funkcjonujących według odmiennych logik formacji: elity lokalnej oraz elity urzędu. Zasadniczym czynnikiem różnicującym oba kręgi okazał się stosunek do miasta. Dla pierwszej grupy Płock stanowił przestrzeń zakorzenienia, centrum aktywności zawodowej i społecznej oraz punkt odniesienia dla budowania prestiżu. Dla drugiej był często miejscem przejściowym, etapem kariery – przede wszystkim w strukturach państwowych, podporządkowanych wówczas logice służby administracyjnej.

Elitę lokalną tworzyły przede wszystkim rodziny o utrwalonej pozycji gospodarczej i społecznej: przedsiębiorcy, bankierzy, właściciele nieruchomości, przedstawiciele wolnych zawodów – adwokaci, lekarze, notariusze – a także część duchowieństwa i nauczycielstwa. Elitę urzędu stanowili natomiast funkcjonariusze państwowi średniego i wyższego szczebla, oficerowie zawodowi, starostowie, od końca lat 20. – prezydenci miasta, częściowo kadry techniczne związane z ogólnokrajowymi projektami infrastrukturalnymi, a także osoby wykonujące zawody twórcze i artystyczne, dla których mobilność stanowiła nieodłączny element ich pracy. Mimo odmiennych biografii obie grupy łączyły pewne wspólne atrybuty, które można określić mianem kapitału społecznego, kulturowego, symbolicznego oraz w mniejszym stopniu ekonomicznego. Istotną, choć trudniej uchwytłą kategorią pozostawała autoidentyfikacja oraz poczucie przynależności do miejskiej wspólnoty. Należy jednocześnie podkreślić, że granica między elitą lokalną a elitą urzędu bywała płynna – pojedyncze osoby wpisujące się w kategorię elity urzędu w pewnym momencie decydowały się osiąść w Płocku na stałe, z kolei zakorzenieni Płocczanie, reprezentujący elitę lokalną, również niekiedy podejmowali radykalne decyzje życiowe i opuszczali rodzinne miasto. Wybory jednostkowe stanowiły dodatkowy wątek, wpleciony w główną narrację.

Podsumowując badania nad płockimi elitami, należy zaznaczyć, że w pierwszej połowie lat 20. ton życia publicznemu nadawały przede wszystkim zakorzenione rodziny płockie. To one organizowały obchody państwowe, animowały działalność tradycyjnych stowarzyszeń oraz

podjęmowały inicjatywy służące odbudowie państwa. Dążono przy tym do zapewnienia ciągłości instytucjonalnej poprzez obsadzanie stanowisk kierowniczych przedstawicielami miejscowej inteligencji, powiązanej głównie z obozem narodowym oraz – w mniejszym stopniu – ze środowiskiem ziemiańskim, którego przedstawiciele choć nie zamieszkiwali w mieście, to byli z nim mocno związani, tworząc warstwę zewnętrzną elity lokalnej. Od drugiej połowy lat 20. obserwować można stopniową zmianę proporcji między obiema formacjami. Wraz z umacnianiem się sanacji rosło znaczenie sfer urzędniczych i wojskowych, które zaczęły współtworzyć elity miejskie. Proces ten nie wynikał z masowego napływu nowych kadr, lecz raczej ze wzrostu ich pozycji w strukturach władzy przy jednoczesnym osłabieniu znaczenia części dawnych rodzin płockich, dotkniętych również skutkami kryzysu gospodarczego oraz zmianą pokoleniową.

Należy jednak podkreślić, że zmiany polityczne, które były skutkiem zamachu majowego, wywarły istotny wpływ również na przeobrażenia wewnątrz elity lokalnej. Część przedstawicieli młodszego pokolenia oraz osób z awansu społecznego związała swoje kariery z obozem sanacyjnym, co otwierało nowe możliwości w sferze administracyjnej i politycznej. Równocześnie środowiska tradycyjnie związane z endecją budowały własne zaplecze w opozycji do nowych realiów. Ważnym aktorem życia publicznego pozostawał Kościół katolicki, który poprzez struktury Akcji Katolickiej integrował świeckich i współkształtował normy lokalnej kultury politycznej. Niekiedy naruszenie tych norm prowadziło do konfliktów skutkujących nawet opuszczeniem miasta przez przedstawicieli elity urzędu.

Mimo podziałów oba środowiska spotykały się na płaszczyźnie aktywności stowarzyszeniowej i samorządowej. Wspólne inicjatywy – jak działalność Klubu Artystycznego Płocczan – tworzyły przestrzeń dialogu i współpracy, łagodząc ideowe napięcia czy odmienne rozumienie tożsamości lokalnej. W Radzie Miejskiej reprezentacja elity urzędu pozostawała mniejszościowa, lecz jej znaczenie rosło wraz z umacnianiem się systemu sanacyjnego w latach 30.

Napływ ludności do Płocka miał charakter selektywny i zróżnicowany. Do miasta przybywali zarówno repatrianci z terenów rosyjskich, osoby starsze poszukujące stabilizacji, jak i młodzi, którzy niekiedy poprzez małżeństwa z Płocczankami lub Płocczanami wchodzili w lokalne sieci społeczne. Część z nich traktowała jednak pobyt w mieście jako etap przejściowy, wybierając ostatecznie Warszawę jako miejsce dalszej kariery. Skala mobilności była szczególnie wysoka w pierwszych latach niepodległości, gdy tworzone zręby administracji państwowej, co utrudniało trwałą integrację elity urzędu z miejscowym środowiskiem.

Analiza materiałów źródłowych pozwoliła uchwycić elity nie jako statyczną kategorię, lecz jako pole relacji, w którym ważną rolę odgrywały kapitał społeczny, kulturowy i ekonomiczny. Ich konfiguracja decydowała o możliwościach uczestnictwa w życiu publicznym oraz o zdolności do narzucania definicji dobra wspólnego. Przykład Płocka pokazuje, że proces kształtowania się elit w Drugiej Rzeczypospolitej miał charakter dynamiczny, a lokalność pozostawała istotnym, choć nie jedynym, punktem odniesienia dla strategii jednostek i grup.

Perspektywa mikrohistoryczna przyjęta w pracy pozwoliła uchwycić procesy kształtowania się i funkcjonowania elit lokalnych w ich codziennym, „przyziemnym” wymiarze: w sporach o sprawy miasta, artykułowane na forum samorządowym, w rytuałach życia towarzyskiego, w działalności dobroczynnej itd. Dzięki temu elity płockie jawią się nie jako abstrakcyjna kategoria socjologiczna, lecz jako konkretni ludzie uwikłani w sieć zależności, ambicji i zobowiązań. Ich biografie odzwierciedlają zarówno potencjał modernizacyjny Drugiej Rzeczypospolitej, jak i strukturalne bariery, które ostatecznie ograniczyły skalę przemian. Nie można bowiem pomijać ograniczeń tej formacji. Analiza mechanizmów awansu i wykluczenia wskazuje, że dostęp do elit pozostawał silnie warunkowany przez czynniki klasowe, wyznaniowe i narodowościowe.

Szczególnie istotnym wnioskiem pozostaje stwierdzenie, że płockie elity funkcjonowały w polu napięć pomiędzy lojalnością wobec państwa (związaną z pozostawaniem m.in. w korpusie urzędniczym) a zakorzenieniem w lokalności. Ich aktywność nie sprowadzała się wyłącznie do reprodukcji porządku narzuconego przez centrum, lecz miała wymiar twórczy: generowała własne formy modernizacji, mecenatu kulturowego i praktyk obywatelskich. W tym sensie Płock stanowi przykład miasta, w którym proces budowy nowoczesnej wspólnoty miejskiej był tworzony nie tylko odgórnie, ale również oddolnie, poprzez sieci stowarzyszeń, inicjatyw gospodarczych i kulturalnych oraz codziennych praktyk społecznych.

Losy tej formacji zostały przerwane przez wybuch II wojny światowej, która doprowadziła do rozproszenia, a często fizycznej zagłady jej przedstawicieli. Tym bardziej zasadne wydaje się odtworzenie mechanizmów jej funkcjonowania, gdyż pozwala ono lepiej zrozumieć zarówno potencjał modernizacyjny międzywojennej prowincji, jak i strukturalne bariery rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce XX wieku, w ramach wyznaczonych z jednej strony odzyskaniem niepodległości w 1918 roku, z drugiej zaś jej utratą w 1939.

PRZYPISY

WSTĘP

- 1 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 135, s. 4.
- 2 Do najważniejszych pozycji klasycznych należą: Vilfredo Pareto, *The Mind of Society* (1935); Gaetano Mosca, *The Ruling Class* (1939); Robert Michels, *Political Parties* (1915); Karl Mannheim, *Ideology and Utopia* (1936); Charles Wright Mills, *The Power Elite* (1956). Wśród współczesnych i komparatystycznych teorii można wymienić, m.in.: Pierre Bourdieu, *Distincion* (1984), Michael Mann, *The sources of Social Power* (1986–2012);
- 3 Pierre Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 2005, zob. też *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008.
- 4 Poważny problem stanowi jedynie brak dostępu do prasy żydowskiej, która również wychodziła w Płocku. Niestety żaden numer gazety (czy to w języku polskim, czy w jidysz) nie przetrwał II wojny światowej. Zachowały się jedynie wzmianki o tytułach żydowskich dzienników, ewentualnie ich redaktorach i okresie ukazywania się. Sytuacja ta ma swoje konsekwencje w ograniczeniach dostępu do opisu osób czy zjawisk, które zachodziły wśród żydowskiej części członków środowisk elitarnych Płocka. Powoduje to też, że choć osoby pochodzenia żydowskiego pojawiają się w treści analizy, to siłą rzeczy praca jest napisana w znacznej mierze z polskiej perspektywy badawczej.
- 5 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. A.M. Stogowska, Płock 1996.
- 6 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło... (z młodościowych wspomnień płocczanki)*, Płock 2006.
- 7 Z poprawkami i uzupełnieniami została wydana ponownie w okresie międzywojennym, Antoni Julian Nowowiejski, *Płock. Monografia historyczna*, Płock [1931]. Po wojnie ukazały się również kolejne syntezы, traktujące o historii miasta na przestrzeni wieków, tym razem jako prace zbiorowe.
- 8 Wybrane publikacje wymienionych autorów zostały zamieszczone w Bibliografii na końcu książki.
- 9 Zob. Bibliografia.

ROZDZIAŁ I

Miasto. Ludność. Przestrzeń

- 1 „Express Płocki” 1926, nr 6, s. 1.
- 2 „Dziennik Płocki” 1931, nr 192, s. 2.
- 3 Brak jest precyzyjnych danych dotyczących liczby ludności miasta, bowiem szacunki wahają się od 31 tys. do 36 tys.: według *Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej. 1920/1921, cz. 1, Warszawa 1921*, Tabl. 6. *Ludność byłej dzielnicy rosyjskiej gminami w latach 1911 i 1916*, w Płocku mieszkało w 1911 roku 36 497 osób; z kolei Anna Maria Stogowska podaje, że w 1912 roku Płock liczył 31 tys. osób, zob. Anna Maria Stogowska, *Życie społeczno-gospodarcze Płocka w latach 1793–1918*, w: *Dzieje Płocka. Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. M. Krajewski, t. II, Płock 2006, s. 183; podobną liczbę mieszkańców (31 013 osób) znajdziemy dla 1914 roku w publikacji: Maria Macieszyna i Aleksander Macieszka, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1922, s. 6. Być może różnice w podawanej liczebności mieszkańców wynikają z zastosowania różnych metodologii, np. wliczania lub nie wojska stacjonującego w garnizonie płockim.
- 4 W trakcie pierwszego spisu powszechnego liczba mieszkańców Płocka wyniosła dokładnie 25 752, zob. *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1927. Oprócz powszechnych spisów ludności z 1921 i 1931 roku, przydatnym źródłem danych dotyczących liczebności Płocka są materiały statystyczne znajdujące się w Archiwum Państwowym w Płocku w zespole „Akta m. Płocka”. Częściowo dane te były publikowane w płockiej prasie w okresie międzywojennym.
- 5 Dane statystyczne z 1921 roku obejmują całość ludności miejskiej powiatu płockiego, czyli łącznie mieszkańców Płocka (25 752 osoby) i Wyszogrodu (4297 osób), co jest pewnym mankamentem. Jednak ze względu na to, że liczba ludności Wyszogrodu stanowiła zaledwie 14 proc. łącznej liczby mieszkańców obu miast, podane w spisie dane mogą obrazować zjawiska w odniesieniu również do samego Płocka.
- 6 Por. *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Miejsce urodzenia. Czas pobytu*, tom XXXVI, z. 2, Warszawa 1928.
- 7 *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Miejsce urodzenia. Czas pobytu*, op. cit., Tabl. II. Otóż spośród łącznej ludności miast powiatu płockiego (Płock i Wyszogród) w innych gminach powiatu Płock urodzili się 5024 osoby, w innym powiecie województwa pobytu – 5663, w innym województwie – 3211 osób oraz na nieobjętej spisem części ziemi wileńskiej – 25, na terenie plebiscytowym – 13, za granicą – 578, a także 160 osób o niewiadomym miejscu urodzenia.

- 8 Pierwsze przymiarki do włączenia Radziwia do Płocka miały miejsce zaledwie kilka miesięcy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, „Kurier Płocki” 1919, nr 91, s. 4.
- 9 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 marca 1923 r. o rozszerzeniu granic miasta Płocka (Dz. U. 1923 nr 28 poz. 171). Rozporządzenie miało uzyskać moc obowiązującą z dniem 1 kwietnia 1923.
- 10 Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka w okresie międzywojennym*, w: *Dzieje Płocka...*, op. cit., s. 590. Zob. też: *Jak Radziwie do Płocka przyłączano: historie ukryte w dokumentach: katalog wystawy materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Płocku zorganizowanej z okazji 100. rocznicy wydarzenia: 21 marca-28 kwietnia 2023 roku*, oprac. Magdalena Młodziejewska, Tomasz Piekarski, Płock 2023.
- 11 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 9, s. 111.
- 12 Jan Przedpełski, *Żydzi płockcy w latach międzywojennych (1918–1939)*, w: *Dzieje Płocka...*, op. cit., s. 674, Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 6.
- 13 Dane z uwzględnieniem Radziwia za: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” Rok Wydawnictwa IV 1925/1926, Warszawa 1927, Tabl. 3. Ludność miast wg wyznania i narodowości (spis z 30.09.1921; podział administracyjny wg stanu z 1.01.1926), s. 12; dane dla 1921 roku bez Radziwia za: *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, pod red. Ignacego Jana Kurskiego, Płock, s. 39.
- 14 *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1937, Tabl. 11. Dane te są również mocno zbieżne z deklarowanym językiem ojczystym: polskim – 79,65 proc. (26 282 osoby), żydowskim – 18,19 proc. (6002 osoby), hebrajskim – 1,14 proc. (377 osób), niemieckim – 0,38 proc. (125 osób), rosyjskim – 0,38 proc. (124 osoby), ukraińskim – 0,04 proc. (14 osób), innym lub niepodanym – 0,22 proc. (74 osoby), zob. *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 12.
- 15 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 9, s. 111. O ile w ogóle dane z 1929 roku są wiarygodne, to w latach 1929–1931 musiał nastąpić duży odpływ ludności żydowskiej z Płocka (np. w wyniku emigracji). Ewentualnie wystąpił błąd w opublikowanych danych lub została przyjęta inna metodologia obliczeń.
- 16 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 39.
- 17 Ibidem.
- 18 Międzywojenna prasa płocka informowała o wyjazdach płockich Żydów do

- Palestyny, poświęcając tej tematyce mniej lub więcej miejsca w zależności od okresu. Udzielano porad związanych z emigracją i przygotowaniem dokumentów. Dzięki doniesieniom prasowym można się dowiedzieć, że w 1931 roku został zorganizowany przez organizację syjonistyczną w Płocku „bazar palestyński” na rzecz emigrantów żydowskich. W kilku salach zgromadzone eksponaty z różnych dziedzin, m.in. gospodarki i kultury, jak również wydawnictwa i broszury agitacyjne, zob. „Dziennik Płocki” 1931, nr 83, s. 3 i nr 84, s. 3.
- 19 Z 479 osób w 1931 roku do 598 osób (1,8 proc) w 1938 roku, zob. *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 11 oraz *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 39.
- 20 Zob. Ignacy Schipper, *Siedemset lat Gminy Żydowskiej w Płocku*, Lwów 1938 oraz Izajasz Trunk, *Di gesichte fun Jidn in Plock 1257–1657*, Warszawa 1939 (pierwszy tom zaplanowanej przez Żydowski Instytut Naukowy YIWO w Wilnie serii poświęconej osadnictwu żydowskiemu w Płocku; dalsze tomy nie ukazały się z powodu wybuchu wojny).
- 21 Michał Sokołowski, *Mój płocki mały świat*, „Notatki Płockie” 2004, nr 3, s. 48.
- 22 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2019–2021.
- 23 „Kurier Płocki” 1919, nr 77, s. 3.
- 24 Częściowa modernizacja ulicy nastąpiła w latach 30. Posadzono wówczas młode drzewka, szeroki chodnik ciągnący się przez środek ulicy przyjął formę deptaka, przy którym postawiono ławki.
- 25 Nazwa przyjęta ze względu na nazwisko właścicieli posesji.
- 26 Jan Przedpełski, *Żydzi płockcy w latach międzywojennych...*, op. cit., s. 674; *Plotzk. A history of an ancient Jewish Community in Poland*, ed. Eliyahu Eisenberg, Tel-Aviv 1967.
- 27 <https://jewishplock.eu/dwor-altmana/>. Tłumaczenie tekstu Natana Lermana z języka hebrajskiego na angielski: Pnina Stern; z języka angielskiego na polski: Piotr Dąbrowski.
- 28 *Żydowski Płock – architektoniczne wizje i realizacje (katalog wystawy)*, oprac. Gabriela Nowak, Agnieszka Wojciechowska, Płock 2014, s. 7.
- 29 Podstawowych danych statystycznych na temat struktury zatrudnienia dostarczają dwa spisy powszechne: z 1921 roku (zob. *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania...*, Tabl. XVIII) oraz z 1931 (zob. *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29. Ludność poza rolnictwem według zawodu i stanowiska społecznego, s. 361–363). Pełniejsze dane zawiera spis z 1931 roku, uwzględniający informację o samym Płocku. Natomiast w spisie z 1921 roku dane zostały podane zbiorczo dla wszystkich miast powiatu płockiego, czyli łącznie Płocka

- i Wyszogrodu (liczba mieszkańców Płocka stanowiła około 85 proc. ludności obu miast liczonych razem) – w ostateczności jednak również i te dane pozwalają przybliżyć strukturę społeczną i zawodową Płocka w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.
- 30 Widoczny w Płocku wysoki odsetek służby domowej w strukturze zatrudnienia był dość typowy dla miast Drugiej Rzeczypospolitej; wskazywał jednocześnie na „archaiczny jeszcze układ stosunków w zakresie pracy zawodowej kobiet” (Janusz Żarnowski, *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, w: *Praca i kobieta wiek XIX i XX*, pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarca, Warszawa 2000, s. 137). Z jednej strony istniało w Płocku zapotrzebowanie na tego typu usługi, których odbiorcami były przede wszystkim osoby majątne oraz inteligencja, z drugiej zaś – słabe uprzemysłowienie miasta nie tworzyło innych miejsc pracy dla kobiet z niższych warstw społecznych, które musiały podjąć działalność zarobkową. Praca w charakterze pomocy domowej nie wymagała specjalnych kwalifikacji ani wykształcenia. Zapewne stanowiła też pomost dla kobiet z okolicznych wsi, które w celu poprawy swojej sytuacji materialnej przenosiły się do miasta. Służącymi były głównie samotne kobiety, ich los pozostawał szczególnie ciężki. Stąd podejmowane były w Płocku działania charytatywne m.in. na rzecz budowy schroniska dla służących, zob. „Dziennik Płocki” 1923, nr 93, s. 3.
- 31 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 32 Były to kultywatory, brony sprężynowe, wypielacze, wały pierścieniowe i Campbellella, grabie konne, siewniki, młynki do czyszczenia zboża i wiele pomniejszych urządzeń wykorzystywanych w rolnictwie.
- 33 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 10, s. 94–96; zob. Jerzy Stefański, *Dzieje Fabryki Maszyn Żniwnych im. Marcellego Nowotki w Płocku 1870–1977*, Warszawa 1986.
- 34 Właściciel składu żelaza, kupiec Margulies, odkupił w 1891 roku podupadłą fabrykę „Nitkowski i Born” i w ten sposób wszedł w posiadanie przedsiębiorstwa, którego kapitał rzeczowy stanowiły motor parowy, kuźnia, tokarnia, ślusarnia i stolarnia, za: Anna Maria Stogowska, *Życie społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 182.
- 35 Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 595. Warto jednak podkreślić, że dekadę wcześniej przedsiębiorstwo zatrudniało aż 85 osób, Jerzy Stefański, *Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku (zarys historyczny)*, „Notatki Płockie” 1969, nr 1, s. 35.
- 36 *100 lat przemysłu maszyn rolniczych w Płocku*, Warszawa 1972, s. 12.
- 37 *Por. 100 lat przemysłu maszyn...*, op. cit., s. 10.

- 38 Królewiecka na początku lat 20. była jeszcze słabo zabudowana. Jej poprzednia nazwa – ul. Ostatnia, obowiązująca do 1920 roku („Dziennik Płocki” 1923, nr 70, s. 3) i częściowo jeszcze zachowana – świadczyła o tym, że ulica ta dopiero nabiera kształtu urbanistycznego.
- 39 Ulica Bielska pełniła funkcję głównej arterii komunikacyjnej – łączyła historyczne centrum (Stary Rynek) z przedmieściami i zewnętrznymi obszarami miasta; jednocześnie wchodziła w skład dzielnicy żydowskiej. W latach 30. „była jedną z bardziej ruchliwych ulic Płocka” („Głos Mazowiecki” 1934, nr 82, s. 3).
- 40 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 102.
- 41 Należy pamiętać, że dane ze spisu przeprowadzonego w 1921 roku były liczone razem dla Płocka i Wyszogrodu – możliwe, że dane z mniejszego miasta mogły nieco zafałszować obraz.
- 42 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 43 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 4, s. 71; „Dziennik Płocki” 1926, nr 148, s. 3.
- 44 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 31.
- 45 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2020–2021.
- 46 Michał Sokołowski, *Mój płocki mały świat*, op. cit., s. 49.
- 47 Akt erekcyjny uroczyste podpisany 2 września 1928 w Ratuszu został następnie wmurowany w fundamenty przyszłej rzeźni miejskiej, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 9, s. 118.
- 48 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 36.
- 49 „Życie Mazowsza” 1937, nr 4–6, s. 90.
- 50 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 36. Umowa dotycząca przeróbki surowca na wywóz obejmowała głównie Stany Zjednoczone (szynki i „lunch meat” w puszkach), Niemcy (całe tusze) oraz Anglię (smalec), „Życie Mazowsza” 1937, nr 4–6, s. 95.
- 51 „Głos Mazowiecki” 1938, nr 109, s. 3.
- 52 „Życie Mazowsza” 1938, nr 9–10, s. 184.
- 53 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 1, s. 10. Firma Wacława Kamińskiego obejmowała również inny tartak położony za rogatkami Dobrzyńskimi.
- 54 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, Płock, s. 158.
- 55 Zob. też Modesta Malinowska, *75 lat Cukrowni Borowiczki 1900–1975: zapiski*

- kronikarskie, „Notatki Płockie” 1978, nr 3, s. 3–22; Artur Olkowicz, *100 lat Cukrowni w Borowiczkach*, „Notatki Płockie” 2001, nr 2, s. 45–49.
- 56 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 57 Wykaz właścicieli wraz z adresami placówek można znaleźć w: *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa* 1930, Warszawa, s. 2019–2021.
- 58 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 59 M.in.: „Dziennik Płocki” 1925, nr 63, s. 4. Wcześniejsza nazwa handlowa sklepu to „Magazyn ubiorów męskich i konfekcji damskiej i męskiej Władysława Smoleńskiego i Jadwigi Bleszyńskiej”.
- 60 „Dziennik Płocki” 1928, nr 206, s. 4.
- 61 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 161.
- 62 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło... (z młodzieńczych wspomnień płocczanki)*, Płock 2006, s. 14.
- 63 „Życie Mazowsza” 1939, nr 1–3, s. 30–31.
- 64 Ibidem, s. 31.
- 65 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 66 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 112–113.
- 67 Przykładowo w latach 1923–1925 w Płocku w trakcie budowy znajdowały się dwa nowe obiekty: jeden mieszkalny i jeden przemysłowy, żadnego z nich nie zakończono w tym czasie. Dla porównania w innych miastach liczba powstających budynków wyglądała następująco: Bydgoszcz – 116, Kielce – 68, Gniezno – 37, Drohobycz – 140, Grodno – 49, Kalisz – 4, Kołomyja – 44, Kowel – 68, Łuck – 127, Piotrków – 46, Pińsk – 76, Równe – 142, Siedlce – 113, Rzeszów – 9, Stanisławów – 266, Toruń – 22, Włocławek – 57, *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1927, s. 168, Tabl. 27. Prywatny ruch budowlany 1923–1925.
- 68 Brak mieszkań dotyczył wówczas nie tylko Płocka, ale także wielu innych miast i miasteczek w całej Polsce – nie tylko na obszarze byłej Kongresówki, lecz również w Galicji Wschodniej. O analogicznej sytuacji wspomina m.in. Ewa Nizińska, *Polski Sambor w dwudziestoleciu międzywojennym. Studium z historii i powojennej mitologii Ziemi Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 226, 243–246 (rozprawa doktorska, mps w IH PAN w Warszawie).
- 69 „Kurier Płocki” 1922, nr 60, s. 2 i nr 186, s. 3.

- 70 „Dziennik Płocki” 1927, nr 38, s. 3. Jeśli chodzi o standard lokalowy, to przedstawiał się on następująco: według planów domek mieszkalny składał się z trzech pokoi na parterze, dwóch na pierwszym piętrze oraz łazienki, kuchni, spiżarki, piwnicy i strychu, za: „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 2, s. 22.
- 71 „Dziennik Płocki” 1930, nr 97, s. 3.
- 72 „Dziennik Płocki” 1929, nr 111, s. 3.
- 73 „Dziennik Płocki” 1930, nr 97, s. 3.
- 74 Z 1927 roku pochodzą aż trzy projekty architektoniczne na dobudowanie domów frontowych oraz oficyn, z przeznaczeniem ich częściowo na piekarnie, *Żydowski Płock – architektoniczne wizje i realizacje...*, op. cit., s. 18–23.
- 75 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 76 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 49, s. 3. W budynkach tych mieszkań jednoizbowych było 13, dwuizbowych – 35, trzyizbowych – 18, czteroizbowych – 26, pięcioizbowych – 9 i sześciuizbowych – jedno.
- 77 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 34, s. 3 i nr 59, s. 3.
- 78 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 35–36.
- 79 „Dziennik Płocki” 1930, nr 6, s. 2. Wstępne prace związane z wyznaczeniem terenu, który miał zostać przekazany LOPP, odbywały się w Radzie Miejskiej jeszcze w 1928 roku. Ostatecznie na lokalizację wybrano Kostrogaj, położony na północy Płocka. Prace ziemne ruszyły w 1930 roku („Dziennik Płocki” 1930, nr 120, s. 3). Lotnisko miało charakter pomocniczy. Wybór Płocka został podyktowany dość częstymi w tej okolicy wypadkami lotniczymi samolotów lecących na dłuższych trasach do Warszawy. Możliwość międzylądowania na płockim lotnisku miała podnieść poziom bezpieczeństwa lotów.
- 80 *Płock*, oprac. Michał Jachnis, Warszawa 1935, s. 10.
- 81 Zbudowany odcinek kolejowy miał być częścią wielkiego projektu infrastrukturalnego, mającego na celu połączenie Łodzi, Śląska, Pomorza i portów morskich.
- 82 Port miał mieć charakter tranzytowy z przeznaczeniem dla przemysłu łódzkiego. Planowano jednak zachować tradycyjny transport zboża i mąki, *Płock*, op. cit., s. 9.
- 83 Więcej informacji, w tym danych technicznych na temat portu, zob. Magdalena Bilska-Ciećwierz, *Płocki port wiślany*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11.

- 84 Teren u podnóża wzgórza Tumskiego, gdzie w oprócz biedoty w skromnych chatach mieszkała ludność tradycyjnie utrzymująca się z rybactwa.
- 85 Określenie „Czarny Dwór” było używane w stosunku do dawnych magazynów solnych, położonych w pobliżu ulicy Zduńskiej w zachodniej części Płocka. W latach 20. składy zostały przebudowane przez władze miejskie na mieszkania w celu złagodzenia ciężkiej sytuacji bytowej ludności. W wyniku prac remontowych uzyskano wówczas 49 mieszkań jednoizbowych, cztery mieszkania dwuizbowe oraz sześć sal ogólnych dla bezdomnych, za: Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 590. Obok Czarnego Dworu mieścił się również przytułek żydowski. Biedota miejska, z dominacją narodowości polskiej, mieszkała także we wschodniej części miasta przy ul. Płońskiej i na Błoniach oraz przy ulicy Wiatraki za rogatką Warszawską, „Kurier Płocki” 1920, nr 198, s. 2; „Dziennik Płocki” 1923, nr 44, s. 3.
- 86 *Spis mierniczych przysięgłych, upoważnionych w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1925 (Dz. U. R.P....) do wykonywania prac mierniczych na obszarze całego Państwa. (Stan z dnia 1 marca 1934 r.)*, Warszawa, s. 24.
- 87 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 37. Pozyskany surowiec (kostka brukowa) oraz wyprodukowana w miejskich betoniarniach kostka betonowa posłużyły do przebrukowania do końca lat 30. ulic niemal całego śródmieścia Płocka.
- 88 Między innymi toruńska firma budowlana „Zabierek i Szczepankiewicz” prowadziła roboty na linii budowy kolei Płock–Sierpc, „Dziennik Płocki” 1934, nr 93, s. 1. Chętne do prowadzenia prac budowlanych były nawet firmy ze Lwowa, „Dziennik Płocki” 1934, nr 94, s. 1.
- 89 „Dziennik Płocki” 1927, nr 181, s. 3 i nr 194, s. 2.
- 90 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 2, s. 22. Przy okazji warto nadmienić, że właściciele płockich firm budowlanych często współtworzyli kooperatywy i spółdzielnie mieszkaniowe, np. Stanisław Grubowski zasiadał w Zarządzie Stowarzyszenia Spółdzielczego Mieszkaniowo-Budowlanego Urzędników Państwowych Komunalnych i Prywatnych w Płocku, za: „Dziennik Płocki” 1925, nr 119, s. 4 i nr 123, s. 2.
- 91 W porównaniu do innych miast byłej Kongresówki Płock był mocno uprzywilejowany, gdyż jeszcze przed I wojną światową posiadał kanalizację, wodociągi, elektryczność, słupy miejskie i bruki, „Dziennik Płocki” 1927, nr 105, s. 2.
- 92 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 7.
- 93 Długość sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w latach 20. wynosiła około 12 km, zaś przyłączonych do niej było około 400 mieszkań, por. Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 592.

- 94 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 37.
- 95 „Życie Mazowsza” 1935, nr 4, s. 125–128; „Życie Mazowsza” 1935, nr 6, s. 174–177.
- 96 W lokalnej prasie pojawiały się jednak opinie o zbytym rozmachu w budowie przedsiębiorstw miejskich, w tym elektrowni, na które mogłyby sobie pozwolić Łódź lub Lwów, a nie Płock, „Głos Mazowiecki” 1935, nr 142, s. 1.
- 97 „Życie Mazowsza” 1935, nr 6, s. 176.
- 98 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 37.
- 99 *Płock: zwiedzajcie prastary gród mazowiecki*, Płock [b.r.], s. 19; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 91.
- 100 „Życie Mazowsza” 1938, nr 7, s. 119. ZEMWAR miał na celu usprawnienie i racjonalizację gospodarki energii elektrycznej Związków Samorządowych, zob. „Życie Mazowsza” 1937, nr 11, s. 150–156.
- 101 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 4, s. 3 i nr 8, s. 1; „Życie Mazowsza” 1937, nr 11, s. 161–163.
- 102 Zob. Jerzy Stefański, *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*, Płock 1995, s. 46–48.
- 103 „Życie Mazowsza” 1935, nr 11, s. 290–293; „Głos Mazowiecki” 1935, nr 243, s. 3–4.
- 104 Wiesław Koński, *Dzieje prasy płockiej*, Płock 1991, s. 3.
- 105 „Dziennik Płocki” 1930, nr 21, s. 2.
- 106 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 1, s. 10. Pozytywny wpływ na życie gospodarcze miało uruchomienie elektrowni miejskiej, która w drugiej połowie lat 30. dostarczała energię do około stu płockich zakładów przemysłowych i warsztatów, poruszanych silnikami elektrycznymi, Wiele z nich w ogóle mogło powstać dzięki istnieniu elektrowni, inne rozszerzyły się, przechodząc z napędu za pomocą mięśni ludzkich na napęd silnikowy, „Życie Mazowsza” 1937, nr 11, s. 160.
- 107 Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka*, op. cit., s. 594.
- 108 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 112–114.
- 109 Do większych i bardziej znanych sklepów płockich należały: Alfreda Błaya (sklep bławatny), Kona (sklep bławatny), Józefa Leśniewskiego (skład win i towarów kolonialnych), Mariana Lewandowskiego (materiały budowlane), Mariana Praszkiewicza (konfekcja i galanteria), Szczepana Praszkiewicza (skład tytoniowy; hurt i detal), Jana Roskopińskiego s. z.o.o. (skład alkoholu i produkty spożywcze), Zygmunta Smoniewskiego (magazyn bławatny),

- A. Sobocińskiego (farby, lakiery, świece kościelne), jak również reprezentująca nowoczesną branżę placówka Franciszka Halladina i S-ki (części zamienne do samochodów od Ford Motor Company, Michelin etc.).
- 110 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 111 Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka...*, s. 596.
- 112 „Dziennik Płocki” 1930, nr 244, s. 4.
- 113 Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 598.
- 114 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2019–2021.
- 115 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 91.
- 116 Ibidem, s. 36.
- 117 „Dziennik Płocki” 1925, nr 124, s. 3.
- 118 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2018–2021.
- 119 *100 lat przemysłu maszyn...*, op. cit., s. 13.
- 120 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2018.
- 121 Michał Sokołowski, *Mój płocki mały świat*, op. cit., s. 49; *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. LXV.
- 122 „Kurier Płocki” 1922, nr 40, s. 3.
- 123 „Dziennik Płocki” 1923, nr 44, s. 3.
- 124 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 102.
- 125 Janusz Szczepański, *Problemy społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 596.
- 126 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocccanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002, s. 431; *Plotzk. A history of an ancient Jewish Community in Poland...*, op. cit., s. 45.
- 127 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 242, s. 3.
- 128 Według spisu powszechnego z 1931 roku w Płocku znajdowało się 1074 nieruchomości mieszkalnych, z czego 982 należały do osób fizycznych, spółek i spółdzielni (ale bez spółdzielni mieszkaniowych i budowlano-mieszkaniowych), 29 do samorządu terytorialnego, 27 do Kościołów i gmin wyznaniowych, 22 Skarbu Państwa oraz 14 do innych osób prawa publicznego oraz

- instytucji społecznych lub filantropijnych, zob. *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Nieruchomości i budynki w miastach*, Warszawa 1935, Tabl. 2 [cz. B].
- 129 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 130 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., dodatek *Dział Ogłoszeniowy*, s. 15.
- 131 Ibidem, s. 2.
- 132 „Dziennik Płocki” 1927, nr 164, s. 2; nr 193, s. 2; nr 239, s. 1.
- 133 W prowadzeniu hotelu pomagała żona, Helena Lewandowska. Placówka posiadała własną restaurację, bufet oraz elegancki pokój klubowy. Ze względu na wygodny dojazd do hotelu dla pojazdów, aut i autobusów szczególnie chętnie korzystały z niego osoby z okolic Płocka, przyjeżdżające do miasta w dniach targowych, jak również celem załatwienia spraw urzędowych lub handlowych. Restauracja cieszyła się popularnością także mieszkańców miasta, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 9, s. 123–124.
- 134 Stanisław Żółtowski był również od 1927 roku właścicielem Biura Parcelacyjnego, które zajmowało się kupnem i sprzedażą majątków w całości i na parcele, „Dziennik Płocki” 1927, nr 151, s. 1 (ogłoszenie reklamowe ukazywało się w numerach gazety wiosną i latem 1927).
- 135 Wraz ze zmianą nazwy nastąpiła również zmiana właściciela, którym został Czesław Szymański, „Dziennik Płocki” 1927, nr 30, s. 3.
- 136 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit, s. 160.
- 137 Uroczyste poświęcenie nowego domu Popielawskich, które miało miejsce 2 września 1939 roku, odbywało się już pod ostrzałem bombowców, Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 51.
- 138 Informacje pochodzą z reklam prasowych zamieszczanych w różnym czasie w lokalnych periodykach.
- 139 Michał Sokołowski, *Mój płocki mały świat*, op. cit., s. 47–48.
- 140 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 4, s. 66.
- 141 „Dziennik Płocki” 1926, nr 205, s. 3.
- 142 Teatr Miejski mieścił się w budynku dawnego kościoła Św. Trójcy, pierwotnie zbudowanego w XIII wieku. Zmiana charakteru budowli nastąpiła najpierw w 1803 roku, gdy zaborcy pruscy w zrujnowanym częściowo kościele umieścili magazyny wojskowe. Ostatecznie budynek został przerobiony na teatr w 1811, Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 85–86.
- 143 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 12, s. 100.
- 144 Szerzej o płockich kinach, przede wszystkim o ich repertuarze, zob. Michał

- Sokolnicki, *Kino w międzywojennym Płocku*, „Notatki Płockie” 2009, nr 221, s. 16–21.
- 145 Spółka firmowa zawarta między Stefanem Kiefferem, Zygmuntem Paprockim i Stefanem Kühnem została rozwiązana 24 grudnia 1921 („Kurier Płocki” 1918, nr 236, s. 5; 1920, nr 223, s. 3 i nr 246, s. 4; 1922, nr 19, s. 4).
- 146 „Dziennik Płocki” 1930, nr 122, s. 1.
- 147 „Kurier Płocki” 1918, nr 236, s. 5; 1919, nr 241, s. 3; *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928*, Warszawa, s. 2034; *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2019.
- 148 Michał Sokolnicki, *Kino w międzywojennym Płocku*, op. cit., s. 16–17.
- 149 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2019; por. *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 157.
- 150 Plotzk. *A history of an ancient Jewish Community...*, Tel-Aviv 1967, s. 45.
- 151 Niewielką instytucją żydowską była także Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa „Gmilut Hessed”, za: ibidem, op. cit., s. 43.
- 152 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 153 „Dziennik Płocki” 1925, nr 52, s. 3 i nr 53, s. 2 (informacja na podstawie publikowanej w gazecie listy członków płockiego oddziału PCK).
- 154 *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. XVIII.
- 155 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 156 Miały miejsce kilkudniowe opóźnienia w dostawie codziennych gazet z Warszawy, o czym niejednokrotnie wspominała prasa płocka na początku lat 20.
- 157 „Express Płocki” 1926, nr 1, dodatek Płock i komunikacja.
- 158 „Dziennik Płocki” 1927, nr 171, s. 3.
- 159 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 160 „Kurier Płocki” 1920, nr 176, s. 3.
- 161 „Kurier Płocki” 1921, nr 247, s. 3. W tym samym czasie zostało również uruchomione połączenie autobusowe między Płockiem a Płońskiem, obsługiwane przez Płońskie Towarzystwo Handlowo-Przewozowe „Auto”, ibidem, s. 4.
- 162 „Dziennik Płocki” 1926, nr 163, s. 3.
- 163 „Dziennik Płocki” 1925, nr 174, s. 2. W kolejnych latach kursy kierowców były organizowane przez firmę T. Marynowski (dwumiesięczne szkolenie dla kierowców zawodowych, czterotygodniowy kurs dżentelmeński dla pan i panów oraz oddzielnie kursy dla wojskowych), „Dziennik Płocki” 1927, nr 110, s. 4.
- 164 „Dziennik Płocki” 1925, nr 251 [dołączona ulotka].

- 165 „Dziennik Płocki” 1925, nr 84, s. 2 i 4; nr 251, s. 3.
- 166 „Dziennik Płocki” 1927, nr 118, s. 3.
- 167 „Dziennik Płocki” 1927, nr 120, s. 2.
- 168 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 169 W drugiej połowie lat 20. ze stacji w Radziwiu odjeżdżały przez Kutno do Warszawy trzy pociągi dziennie, „Dziennik Płocki” 1927, nr 171, s. 3.
- 170 Opłaty za przejazdy taksówkami i dorożkami były ujednolicone i podane do publicznej wiadomości, zob. np. taryfikator w: *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 101.
- 171 „Dziennik Płocki” 1927, nr 142, s. 2 i nr 186, s. 3.
- 172 „Dziennik Płocki” 1927, nr 167, s. 3.
- 173 Jadwiga Stypułkowska, *Pamiętnik z lat 1940–1948*, s. 38.
- 174 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 266, s. 3.
- 175 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 176 „Dziennik Płocki” 1926, nr 188, s. 3.
- 177 „Dziennik Płocki” 1926, nr 190, s. 3.
- 178 Dla porównania w województwie warszawskim wskaźnik najemnych pracowników umysłowych wśród ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem w miastach powiatowych powyżej 20 tys. mieszkańców kształtował się następująco: Kutno – 9,8 proc., Skierniewice – 10,5 proc., Włocławek – 11 proc., Żyrardów – 8,1 proc. Jedynie Pruszków miał wyższy wskaźnik niż Płock i wynosił on 15,1 proc. Wyliczenia własne na podstawie danych z: *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 179 Dla porównania w 1921 roku w Płocku i Wyszogrodzie łącznie zatrudnionych było 1325 osób w charakterze personelu pracowniczego i nadzorczego, zob. *Pierwszy Powszechny Spis...*, op. cit., Tabl. XVIII.
- 180 *Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 181 Muzeum zostało utworzone z inicjatywy ówczesnego biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego. W 1904 roku jego zbiory zostały udostępnione zwiedzającym.
- 182 „Dziennik Płocki” 1923, nr 294, s. 3. Urząd Ziemski został zlikwidowany pod koniec 1923 roku. Część urzędników otrzymała nominacje do Warszawy, również utensylia przewieziono do stolicy. Natomiast w Płocku do lipca 1924 funkcjonował wydział techniczny urzędu w celu dokończenia zaległych oraz bieżących spraw.
- 183 Majestatyczny budynek został wzniesiony jeszcze w XVI wieku. W połowie XIX wieku zostały do niego dobudowane dwa skrzydła. Siedzibą władz sądowych stał się w 1822 roku.

- 184 Kazimierz Staszewski, *Plany i pomiary miasta Płocka oraz gruntów podmiejskich od roku 1793 do lat ostatnich*, Płock 1938; Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 108; zob. Kazimierz Czarnecki, *Ikonografia Płocka w malarstwie, rysunku i grafice do roku 1939. Katalog zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, Płock 1989.
- 185 Anna Maria Stogowska, *Życie społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 187.
- 186 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2018. Niemal połowa wszystkich płockich lekarzy mieszkała w 1938 roku przy ulicy Sienkiewicza (d. Więziennej), położonej w północnej części miasta, zob. *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok. Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938*, Warszawa 1938, s. 457–458.
- 187 *Sprawy osobowe urzędników 1931*, Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APwP), Starostwo Powiatowe w Płocku, t. 13.
- 188 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 89.
- 189 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 260, s. 3.
- 190 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 91.
- 191 Kategorie I–V były przeznaczone wyłącznie dla przedstawicieli władz centralnych. W miastach powiatowych najwyższym stopniem służbowym, który przysługiwał urzędnikowi, był VI.
- 192 *Wykaz urzędników i niższych funkcjonariuszy Starostwa Płockiego, sporządzony na 31.12.1930*, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, t. 13.
- 193 Początkowo na mocy „Przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim” oraz „Przepisów tymczasowych o dyslokacji sądów królewsko-polskich”, a następnie przystosowanych do nowych warunków na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 8 lutego 1919 w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego.
- 194 Proces ujednolicania ustawodawstwa dla całego obszaru Drugiej Rzeczypospolitej został zakończony wydaniem przez Prezydenta rozporządzenia z mocą ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych”, które obowiązywało od 1 stycznia 1929.
- 195 „Kurier Płocki” 1918, nr 175, s. 3.
- 196 *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 197 Michał Sokolnicki, *Sądownictwo, prokuratura oraz adwokatura w międzywojennym Płocku (w stulecie odrodzenia sądownictwa polskiego)*, „Notatki Płockie” 2017, nr 3, s. 14.
- 198 *Wstęp do inwentarza*, APwP, Prokuratura Sądu Okręgowego w Płocku 1921–1938.

- 199 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, Płock, s. 63.
- 200 *Kalendarz informator sądowy na rok 1938*, oprac. Jerzy Kirkiczenko, Marian Kraczkiewicz, Warszawa, s. 15.
- 201 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, Płock, s. 64; *Kalendarz informator sądowy na rok 1938*, op. cit., s. 357–358.
- 202 Pomimo usunięcia – dekretem Rady Regencyjnej z 3 lipca 1918 r. zawierającym przepisy tymczasowe o notariacie – z oficjalnej terminologii tradycyjnego określenia „rejent” i zastąpienia go „notariuszem”, dawny termin jeszcze długo pozostawał w potocznym użyciu, zob. szerzej Dorota Malec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002, s. 61–62.
- 203 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 63; *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2018; *Kalendarz informator sądowy na rok 1938*, op. cit., s. 357.
- 204 Więziennictwo płockie miało długą tradycję. Pierwotny budynek więzienia pochodził jeszcze z okresu zaboru pruskiego. Później, już pod zaborem rosyjskim, został dobudowany w połowie XIX wieku jeszcze jeden gmach (projektu Marconiego), w którym znalazło się więzienie polityczne. W latach Drugiej Rzeczypospolitej kompleks budynków przy ul. Więziennej tworzył całość, zaś samo więzienie należało do I klasy.
- 205 Duchowni rozproszeni po mniejszych parafiach wchodzących w skład tutejszej diecezji byli przypisani do Płocka.
- 206 Biskupstwo w Płocku zostało utworzone w XI wieku, zob. m.in. B. Kumor, *Granice diecezji płockiej*, „Studia Płockie” 1975, t. 3, s. 45.
- 207 Wykaz pracowników płockiej kurii z okresu Drugiej Rzeczypospolitej był co roku drukowany w specjalnych katalogach: „Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis plecensis pro anno Domini” 1918–1939.
- 208 Antoni Julian Nowowiejski pełnił urząd biskupi w Płocku od 1908 do 1941 roku. Był postacią nieprzeciętną, która mocno zaznaczyła się w dziejach miasta i jego mieszkańców, szczególnie silny wpływ wywarła w kręgach katolickich. Zob. m.in: *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908–1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci*, red. A. Suski, W. Góralski, T. Żebrowski, Płock 1991; Adam Bochnak, *Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego dwudziestopięćcielecie rządów w diecezji płockiej*, Kraków 1933.
- 209 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 64.
- 210 Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 września 1925 r. uzupełniające niektóre postanowienia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 r. o zakładach naukowych i egzaminach szkolnych, wystarczających do osiągnięcia stanowiska w państwowej służbie cywilnej (Dz.U. 1925, nr 101, poz. 710).

- 211 Kościół mariawicki powstał wskutek ekskomuniki nałożonej w 1906 roku przez papieża Piusa X na założycielkę wspólnoty mariawickiej s. Marię Franciszkę Kozłowską i ks. Jana Michała Kowalskiego. Szerzej na temat mariawityzmu: *Główne zasady wiary i ustrój Kościoła Maryawickiego*, Płock 1927; Grzegorz Skwara, *Mariawici. Szkic historyczny ruchu mariawickiego w Polsce*, Płock 1925; Krzysztof Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991; Stanisław Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.
- 212 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 98–99.
- 213 Ibidem, s. 108.
- 214 Przez większość okresu międzywojennego funkcję rabina w Płocku pełnił Mordechaj Dawid Ejdelberg (1928–1939).
- 215 Spisy wraz z krótką informacją o poszczególnych organizacjach można znaleźć w płockich Kalendarzach.
- 216 *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 29.
- 217 M.in.: „Dziennik Płocki” 1927, nr 105, s. 2; 1931, nr 94, s. 3.
- 218 *Płock*, oprac. Michał Jachnis, Warszawa 1935, s. 3.
- 219 Por. Ewa Nizińska, *Polski Sambor...*, op. cit., s. 391–413.
- 220 Zasięg terytorialny Gimnazjum był duży. Uczęszczała do niego młodzież męska z powiatów wchodzących w skład Guberni Płockiej oraz z nią sąsiadujących, Barbara Konarska-Pabiniak, *Szkolnictwo płockie w okresie niewoli narodowej (1793–1918)*, w: *Dzieje Płocka...*, op. cit., s. 225.
- 221 Zjawisko to było charakterystyczne przede wszystkim dla szkół średnich. Na przykład w Seminarium Nauczycielskim Męskim im. Bolesława Krzywoustego w roku szkolnym 1930/1931 na 160 uczniów tylko około 40 pochodziło z Płocka, „Dziennik Płocki” 1931, nr 202, s. [2].
- 222 „Kurier Płocki” 1922, nr 156, s. 2–3. Szerzej o płockim szkolnictwie powszechnym, zob. *Dzień Szkoły Powszechnej w Płocku*, Płock 1926.
- 223 „Dziennik Płocki” 1930, nr 21, s. 2.
- 224 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 52–53.
- 225 *Akta 7-klasowej prywatnej szkoły powszechnej przy klasztorze ss. Mariawitek w Płocku 1924–1939*, APwP, Inspektor szkolny w Płocku, sygn. 130.
- 226 *Akta Prywatnej Szkoły Powszechnej Koedukacyjnej H. Szczycińskiej i A. Waśniewskiej w Płocku 1934–1939*, APwP, Inspektor szkolny w Płocku, sygn. 185.
- 227 *Akta Prywatnej szkoły powszechnej religijnej „Isoda Tora” w Płocku 1926–1936*, APwP, Inspektor szkolny w Płocku, sygn. 135.

- 228 Zapewne nauczycieli było więcej, ale dla trzech szkół brak danych, zob. Barbara Konarska-Pabiniak, *Szkolnictwo płockie w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Dzieje Płocka*, op. cit., s. 698.
- 229 Zob. *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 75–81.
- 230 Była to najstarsza płocka szkoła średnia, której korzenie wywodzono z XII-wiecznej szkoły działającej przy Kolegiacie św. Michała. W czasie zaboru rosyjskiego mieściło się tam Gimnazjum Gubernialne, szerzej: *Małachowiak. Jednodniówka. Jubileuszowy zjazd wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku 13–15 czerwca 1958 r.*, Płock 1958; *Małachowianka: dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, red. Wiesław Koński, Płock 2000.
- 231 Gimnazjum funkcjonowało jako państwowe od 1918 roku, lecz historia szkoły sięga 1906, kiedy to została założona pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej. Po rozwiązaniu PMS w 1907 roku opiekę nad placówką przejęło specjalnie w tym celu utworzone Towarzystwo Udziałowe „Szkoła Średnia Płocka”. Z uwagi na złe warunki lokalowe w wynajmowanych budynkach zarząd Towarzystwa zdecydował o budowie nowego gmachu, który byłby przystosowany do potrzeb uczniów i zgodny z wymogami współczesnej higieny i pedagogiki. Koszt starano się obniżyć poprzez zakup tańszej parceli poza ścisłym centrum miasta. Budowę szkoły rozpoczęto dwa lata przed wybuchem I wojny światowej, zaś ukończono latem 1913 roku, *Gmach Tow. „Szkoła Średnia” w Płocku. Sprawozdanie Komitetu Budowy: Przewodn. D-ra Al. Macieszy Członków Komitetu: inż. bud. Wł. Czechowskiego, L. Gałkowskiego, inż. J. Radziwińskiego*, Płock 1917; Aleksander Maciesza, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku : 1906–1931*, Płock 1931; zob. też Barbara Konarska-Pabiniak, *Szkolnictwo płockie w okresie niewoli...*, op. cit., s. 230–236.
- 232 Gimnazjum żeńskie utworzono pod koniec I wojny światowej na bazie Szkoły Udziałowej Żeńskiej, otwartej jeszcze w 1907 roku z inicjatywy ks. prałata Ignacego Lasockiego oraz mecenasa Stefana Balińskiego; upaństwowienie szkoły nastąpiło w 1920 roku, szerzej: Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock [1932].
- 233 Seminarium Nauczycielskie powstało m.in. poprzez przejęcie personelu siedmioklasowego Zakładu Naukowego im. Adam Mickiewicza, założonego w 1910 roku przez Marię Gutkowską jako szkoła prywatna. Upaństwowienie i reorganizacja szkoły nastąpiły w 1919, szerzej: Julia Kisielewska, *Zarys historii naszej szkoły: II Gimnazjum Żeńskiego i Państwowego Gimnazjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku*, Płock 1936. Zob. też Ewa Wiśniewska, *Szkolnictwo pedagogiczne w Płocku w latach 1917–1936 (na przykładzie*

- dzie *Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej*), „Notatki Płockie” 1997, nr 2, s. 40–45.
- 234 Maria Macieszyna i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 102.
- 235 Zob. Barbara Konarska-Pabiniak, *Szkolnictwo płockie w dwudziestoleciu...*, op. cit., s. 698.; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, Płock, s. 41.
- 236 Początkowo pod nazwą liceum. Było to gimnazjum klasyczne z pełnymi uprawnieniami państwowymi. Zostało utworzone przez abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Służyło jednocześnie jako szkoła przygotowawcza do Seminarium Duchownego. *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 64.
- 237 Ze względu na problemy finansowe i związane z nimi zmniejszenie liczby uczniów szkoła średnia została jednak zlikwidowana w latach 30., zaś młodzież podejmowała naukę w polskich placówkach, zob. Barbara Konarska-Pabiniak, *Szkolnictwo płockie w dwudziestoleciu...*, op. cit. s. 710–711.
- 238 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, Płock, s. 41.
- 239 Szkoła została założona w 1921 roku i posiadała dwa wydziały 4-letnie: handlowy i ogrodniczy; od 1923 także 2-letni wydział krawiecczyni, haftu i bieliźniarstwa. Odbływały się przy niej również różne kursy roczne. W wyniku reformy państwowej w latach 30. przekształciła się w Państwową Szkołę Ogrodniczą i Handlową im. Królowej Kingi. W wyniku kolejnych reorganizacji jej charakter i nazwy ulegały zmianom, poszczególne działy były likwidowane bądź przekształcały się w oddzielne placówki oświatowe. I tak powstała Koedukacyjna Szkoła Handlowa, oddzielnie zaś działała Prywatna Żeńska Szkoła Ogrodnicza, która w roku szkolnym 1936/1937 przekształciła się w Koedukacyjne Kursy Ogrodnicze jednoroczne: *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 79; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, op. cit., s. 41; *Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska imienia Królowej Jadwigi w Płocku*, Warszawa 1929.
- 240 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, op. cit., s. 41.
- 241 „Kurier Płocki” 1922, nr 185, s. 2 i nr 156, s. 2–3; na 66 klas szkół powszechnych w 1922 roku tylko 44 klasy miały swoje izby, zaś 22 musiały odbywać swoje zajęcia w godzinach popołudniowych; brakowało również wyposażenia sal lekcyjnych.
- 242 Zgodnie z informacją opublikowaną w płockiej prasie („Dziennik Płocki” 1930, nr 21, s. 2) w dziewięciu płockich szkołach średnich pracowało wówczas 149 nauczycieli, którzy mieli pod swoją opieką 2220 uczniów. Z kolei według

- danych ze spisu powszechnego z 1931 roku w płockich szkołach (innych niż powszechne) pracowało ponad stu nauczycieli.
- 243 W płockich szkołach średnich zajęcia z higieny, anatomii czy przyrody prowadzili płocki lekarze, a np. z prawa – sędzia Sądu Okręgowego. Z kolei duchowni, mimo że uczyli religii lub w przypadku gimnazjum im. św. St. Kostki także innych przedmiotów, byli zaliczani do działu „służba publiczna”.
- 244 *Akta dotyczące spraw personalnych nauczycieli. 1931–1939*, APwP, Inspektor szkolny w Płocku, sygn. 223.
- 245 Julia Kisielewska, *Zarys historii naszej szkoły...*, op. cit., s. 33–34.
- 246 *Księga kontroli etatów nauczycieli publicznych szkół powszechnych 1924–1928*, APwP, Inspektor szkolny w Płocku, sygn. 120; zob. Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie...*, op. cit., s. 23–25; Julia Kisielewska, *Zarys historii naszej szkoły...*, op. cit., s. 31–32; Aleksander Maciesza, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły...*, op. cit.
- 247 Przedszkola były tworzone przez płockie organizacje, osoby prywatne oraz przy kościołach: Przedszkole Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej w Płocku, Prywatne Przedszkole Heleny Bełkowskiej, Ochronka Parafialna (bez koncesji), Prywatne Przedszkole Katolickiego Stowarzyszenia Polek, Prywatne Przedszkole przy klasztorze ss. Mariawitek (bez koncesji), Przedszkole Opieki szkolnej przy Szkole Powszechnej nr 8 (bez koncesji), Przedszkole Opieki szkolnej przy Szkole Powszechnej nr 5 (bez koncesji), Prywatne Przedszkole ZPOK w Radziwiu (bez koncesji), za: *Wykaz przedszkoli obwodu szkolnego płockiego*, APwP, Inspektor szkolny w Płocku, sygn. 248: Szkoły prywatne 1931–1938.
- 248 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 43–45.
- 249 „Kurier Płocki” 1919, nr 226, s. 3.
- 250 Maria Macieszyńska i Aleksander Maciesza, *Przewodnik po Płocku*, op. cit., s. 107; Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 10.
- 251 *Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928*, Warszawa, s. 2033.
- 252 *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok. Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938*, Warszawa 1938, s. 457–458.
- 253 *Kalendarz farmaceutyczny na rok 1928*, wydał Mr. Farm. Franciszek Herod, Warszawa, s. 87; *Kalendarz Informator Mazowska Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 56; zob. też: „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 4, s. 67–69.
- 254 Statut szpitala Św. Trójcy przewidywał także dwa dodatkowe stanowiska: ordynatora oddziału dla zakaźnych i zarazem zarządzającego pracownią chemiczno-bakteriologiczną oraz ordynatora oddziału skórno-wenerycznego, „Kurier Płocki” 1922, nr 89, s. 1.

- 255 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 56.
- 256 *Kalendarz farmaceutyczny na rok 1928*, op. cit., s. 87; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 56.
- 257 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 3–4–5, s. 31.
- 258 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 274, s. 3.
- 259 Sławomir Werens, *W 60 rocznicę powstania Płockiego Tow. Przeciwgruźliczego i Poradni Przeciwgruźliczej w Płocku*, „Notatki Płockie” 1979, nr 1, s. 37.
- 260 Przed wojną były dwie higienistki szkolne i jedna miejska; „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 1.
- 261 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit, s. 162–163.
- 262 *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1936 rok*, oprac. Stanisław Konopka, Warszawa 1936, s. 830.
- 263 W prasie z lat 20. można odnaleźć słowa krytyki wobec faktu, że brakowało w Płocku kobiet lekarzy. Jedyną była dr Żółtowska, zajmująca się jednak głównie dentystryką („Dziennik Płocki” 1925, nr 199, s. 3). Dopiero w latach 30. pojawiły się w mieście dwie lekarki.
- 264 *Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1931, s. 24–25.
- 265 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 32.
- 266 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 104.
- 267 *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy-dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1931; *Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1936 rok*, oprac. Stanisław Konopka, Warszawa 1936, s. 831; *Urzędowy spis: lekarzy, lekarzy-dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek, położnych, uprawnionych i samodzielnych techników dentystrycznych oraz wykazy: aptek, szpitali, ubezpieczalni społecznych, ośrodków zdrowia, przychodni samodzielnych oraz centrali i filii Państwowej Szkoły Higieny*, Warszawa 1939, cz. VIII.
- 268 *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania...*, Tabl. VIII: *Ludność w wieku lat 10 i wyżej według wykształcenia*. Pozostała część ludności Płocka posiadała następujące wykształcenie: domowe – 16,1 proc., początkowe – 36,7 proc., zawodowe średnie i niższe – 2,4 proc., niewiadome – 10,6 proc., brak umiejętności czytania (analfabeci) – 16,9 proc., umiejętność czytania niewiadoma – 1,9 proc.

ROZDZIAŁ II

Korzenie

- 1 „Dziennik Płocki” 1927, nr 250, s. 2. Sformułowanie to było często używane w międzywojennej prasie, podobnie jak „gród książęcy” oraz „gród królewski”, zawierające ładunek emocjonalny, wyrażający dumę z przynależności do miasta reprezentującego niemal tysiącletnią historię Polski (np. „Kurier Płocki” 1920, nr 247, s. 3).
- 2 Po drugim rozbiore Polski w 1793 roku Płock został włączony do Prus, co oznaczało m.in. napływ urzędników pruskich. Ożywiony wówczas ruch budowlany odcisnął piętno na wizerunku miasta, przekształcając zastany średniowieczny układ przestrzenny w nowoczesną, kompleksową zabudowę miejską. Kolejne zawirowania dziejowe spowodowały, że w 1807 roku Płock znalazł się w granicach nowo powstałego Księstwa Warszawskiego. Po klęsce Napoleona w 1813 roku miasto zostało zajęte przez Rosjan. Weszło w skład Królestwa Polskiego, utworzonego na Kongresie Wiedeńskim w 1815 roku. Od tej pory aż do I wojny światowej Płock pozostawał pod władzą carską, zob. Marian Chudzyński, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793–1918)*, w: *Dzieje Płocka...*, op. cit., s. 15–135 oraz Anna Maria Stogowska, *Życie społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 137–197.
- 3 Zob. *Kalendarz informacyjny płocki na rok 1901*, Płock 1900, s. 28–32.
- 4 Wypada jednak zaznaczyć, że dwóch płockich gubernatorów: Konstantin Miller (1887–1890) i Aleksandr Fullon (1915) miało żony Polki. Żona pierwszego z nich przeszła po ślubie na prawosławie, Ewa Piórkowska, *Prawosławni w Płocku w XIX wieku*, w: *Dzieje Płocka...*, op. cit., s. 349.
- 5 W Płocku w okresie zaborów pojawiła się również grupa Rosjan uważanych za stałych mieszkańców, którzy przybyli do miasta samodzielnie lub po zakończeniu służby zdecydowali się pozostać na dłużej, ściągając do siebie resztę rodziny z głębi Rosji (ibidem, s. 336–338). Szczegółowe dane dotyczące liczby Rosjan mieszkających w Płocku w latach 1835–1912 roku z podziałem na mieszkańców stałych i czasowych autorka podaje w formie tabeli (ibidem, s. 338–339). Łączna liczba cywilnej ludności rosyjskiej przebywającej w Płocku na stałe lub tymczasowo na przełomie XIX i XX wieku przekraczała tysiąc. Odrębną kategorię stanowili rosyjscy wojskowi, których liczebność trzykrotnie przewyższała liczbę cywilnych Rosjan (ibidem, s. 342). Z grupy liczącej kilka tysięcy Rosjan tylko niewielka część tworzyła ówczesną elitę władzy, zajmując wyższe stanowiska urzędników cywilnych lub wojskowych.
- 6 Ewakuacja władz rosyjskich miała miejsce kilkakrotnie w 1914 roku. Ostatecznie Niemcy przejęli miasto w 1915. Według lokalnej prasy w pierwszym kwartale 1917 roku w Płocku przebywało 342 Rosjan, „Kurier Płocki” 1917, nr 46, s. 3.

- 7 Biali Rosjanie byli przeciwnikami dokonującego się w 1917 roku przewrotu bolszewickiego w carskiej Rosji. Po klęsce poniesionej w starciu z bolszewikami wielu zwolenników dawnego systemu ekonomicznego i politycznego opuściło Rosję, emigrując m.in. do państw ościennych oraz Europy Zachodniej.
- 8 Założona w 1875 roku płocka Straż Ogniowa Ochotnicza była pierwszą poza stowarzyszeniami filantropijnymi legalną polską organizacją o charakterze publicznym w mieście. Oprócz swej działalności podstawowej pełniła funkcję integracyjną wobec społeczeństwa polskiego pod zaborem rosyjskim. Jej skład społeczny był różnorodny, poczynając od robotników, rzemieślników i urzędników, po zasiadających w zarządzie przedstawicieli miejscowej inteligencji, którzy stanowili ówczesną „polską” elitę miasta. Honorowymi członkami jeszcze przed I wojną światową byli księża biskupi: Jerzy Józef Szembek i Antoni Julian Nowowiejski, zob. *Pięćdziesiąt lat w służbie dla społeczeństwa. Monografia jubileuszowa Płockiej Straży Ogniowej Ochotn.*, [Płock], 1925.
- 9 Towarzystwo Wioślarskie Płockie zostało założone w 1882 roku, na wzór podobnego towarzystwa istniejącego już w Warszawie. Kierownicze stanowiska objęli ludzie poważani, oddani sprawie sportu, cieszący się sympatią i szacunkiem społeczeństwa płockiego. Na liście członków Towarzystwa, które już w pierwszych miesiącach liczyło sto osób, znalazła się większość elity intelektualnej miejscowego społeczeństwa polskiego. Towarzystwo Wioślarskie oprócz swego podstawowego zadania, mającego na celu rozwój fizyczny i krzewienie sportu, było również ostoją polskości, podtrzymywało ducha narodowego, integrowało polską inteligencję. Było jedną z nielicznych wówczas instytucji, gdzie można było zaakcentować polskość w życiu zbiorowym i towarzyskim, zob. *50 lat Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku*, Płock, 1937.
- 10 Towarzystwo Muzyczne w Płocku oficjalnie zostało zatwierdzone przez władze rosyjskie w 1900 roku, ale działało już znacznie wcześniej, potajemnie. Jego celem, podobnie jak innych instytucji polskich powstających w tym czasie, było przeciwstawienie się rusyfikacji oraz rozwój sztuki rodzimej. Działalność Towarzystwa przejawiała się w licznych koncertach, granych przez miejscowych muzyków amatorów i zapraszanych gości spoza Płocka. Zarząd instytucji był zdominowany przez płockich prawników, którzy jednocześnie byli uzdolnieni muzycznie. Duży wpływ na rozwój Towarzystwa miał ks. Eugeniusz Gruberski, wychowanek ratyzbońskiej Akademii Muzycznej, zob. Janina Kuczevska, *Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku*, „Notatki Płockie” 1956, nr 2, s. 29–31.
- 11 Celem Polskiej Macierzy Szkolnej, która powstała w 1905 roku w następstwie strajków szkolnych, było organizowanie szkół z polskim językiem wykładowym oraz bibliotek. Płockie koło PMS zaraz po ukonstytuowaniu się założyło pod swoją egidą pełne Gimnazjum Polskie Męskie w Płocku (Gimnazjum nr I). Duże były w tym zasługi ziemianina Tadeusza Siekluckiego. Sama Ma-

- cierz Polska została zlikwidowana w grudniu 1907 roku i ponownie reaktywowana w 1916. Szerzej: Adam Dobroński, *Szkolnictwo w Płocku przed pierwszą wojną światową*, „Notatki Płockie” 1972, nr 5, s. 299–320.
- 12 Pierwotnie Towarzystwo Naukowe w Płocku zostało utworzone w 1820 roku, czemu sprzyjały ówczesna sytuacja polityczna Królestwa Polskiego, rozwój miasta, jak również obecność przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej zawodowej grupy nauczycieli. Represje rosyjskiego zaborcy po klęsce powstania listopadowego doprowadziły do zaprzestania działalności Towarzystwa. Tradycje i pamięć o nim przetrwały, przyczyniając się do jego reaktywacji w 1907 roku przez lekarza-okulistę Aleksandra Macieszę oraz skupionych wokół niego płockich społeczników, początkowo przede wszystkim działaczy Ligi Narodowej. W pierwszym, inauguracyjnym zebraniu wzięły udział 33 osoby. Członkowie wskrzeszonego, dzięki poluzowaniu polityki przez carat, towarzystwa naukowego obrali za główny cel działalność oświatową, naukową i kulturalną, prowadzoną w zastępstwie nieistniejących wówczas polskich instytucji państwowych. Dopiero odrodzenie państwa polskiego na nowo zdefiniowało zadania stojące przed TNP. Szczegółowej historii Towarzystwa zostało poświęconych wiele artykułów oraz kilka monografii. Do najważniejszych syntetycznych opracowań należą dwie publikacje: Anna Maria Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820–1830, 1907–1939*, Płock 1998 oraz praca zbiorowa *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1957. Szkice i materiały*, Płock 1957. Jeszcze w okresie Drugiej Rzeczypospolitej powstało opracowanie wydane przez TNP: Halina Rutska, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1928. Notatka historyczna*, [Płock] 1929.
- 13 Z pomysłem założenia Towarzystwa Kredytowego wystąpili do władz zaborczych płockcy właściciele nieruchomości chcący uzyskać dostęp do taniego kredytu, który pozwoliłby na ożywienie ruchu gospodarczego w mieście. Ustawa ustanawiająca Towarzystwo została zatwierdzona w 1886 roku. Szczegółowa historia założenia i działalności Towarzystwa Kredytowego m. Płocka wraz ze składem osobowym jego władz w wybranych latach oraz imienną listą pełnomocników za lata 1911–1913 zob. Gustaw Kühn, *Zarys rozwoju i działalności Towarzystwa Kredytowego miasta Płocka. Wydanie jubileuszowe XXV*, Płock 1912. Z kolei spis pełnomocników za rok 1917 został opublikowany w Kurierze Płockim, „Kurier Płocki” 1917, nr 141, s. 2 i nr 147, s. 3.
- 14 W latach 50. XIX wieku Płock liczył około 12 tys. mieszkańców, natomiast w latach 80. tego samego stulecia już około 20 tys., za: Anna Maria Stogowska, *Życie społeczno-gospodarcze Płocka...*, op. cit., s. 183.
- 15 Dane biograficzne dotyczące Marcina Ehrlicha zostały zaczerpnięte z publikacji: Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznan...*, op. cit., s. 145.

- 16 Do opisu młodości oraz pierwszego małżeństwa Marii Macieszyny zostały wykorzystane informacje z przedmowy do wydawnictwa źródłowego: Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 5–9.
- 17 Marian Chudzyński, *Aleksander Maciesza na syberyjskiej ziemi*, w: *Dr Aleksander Maciesza (1875–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 7 października 2005 r.*, pod red. Z. Kruszewskiego i A. Kansego, Płock 2006, s. 11–19. Marian Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza. Zasłużony Prezes Towarzystwa naukowego Płockiego w latach 1907–1945*, Płock 2000, s. 3–7.
- 18 „Dziennik Płocki” 1929, nr 177, s. 2; „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 6–7–8, s. 95.
- 19 Zasięg terytorialny gimnazjum był duży. Uczęszczała do niego młodzież męska z powiatów wchodzących w skład guberni płockiej oraz z nią sąsiadujących, Barbara Konarska-Pabiniak, *Szkolnictwo płockie w okresie niewoli narodowej (1793–1918)*, w: *Dzieje Płocka...*, op. cit., s. 225.
- 20 Informacje o nauce w Gimnazjum Gubernialnym przewijają się w życiorysach wielu osób spoza Płocka, które później osiadły w mieście. Na temat przyjaźni nawiązanych w latach młodzieńczych, które przetrwały i stanowiły bazę kontaktów w dorosłym życiu, pisze na przykładzie swojego ojca, płockiego notariusza, Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 6, 28.
- 21 Zob. Andrzej Papierowski, *Z dziejów endecji płockiej w latach 1897–1914 (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 4, s. 7–16.
- 22 Ziemiaństwo mieszkło na co dzień w swoich mazowieckich dworach, jednak poprzez sieć kontaktów, powiązań towarzyskich oraz społeczno-gospodarczych, głównie instytucjonalnych, było obecne w życiu Płocka, stanowiąc warstwę zewnętrzną płockich elit.
- 23 Przede wszystkim mowa jest tu o Towarzystwie Naukowym Płockim oraz Towarzystwie Wioślarskim Płockim. Współzałożycielami lub po prostu członkami tych organizacji, zarówno przed I wojną światową, jak i po jej zakończeniu, byli m.in. lekarz Mieczysław Themerson oraz dwaj adwokaci Jakub Neumark i Rudolf Oberfeld, wszyscy uchodzący za czołowych asymilatorów w Płocku zob. Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznanii...*, op. cit., s. 423 i 438–439, 601–602.
- 24 Ibidem, s. 196.
- 25 „Kurier Płocki” 1919, nr 174, s. 3.
- 26 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 22.
- 27 Andrzej Dwojnych, *Endecja na Mazowszu Północnym a Kościół katolicki 1898–1939*, Kraków 2008, s. 50–51, 127; Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznanii...*, op. cit., s. 196.

- 28 Jak słusznie zauważa Katarzyna Sierakowska, zatrudnienie w gimnazjum stanowiło często ukoronowanie nauczycielskiej kariery i wiązało się z odpowiednio wyższym uposażeniem. Nauczyciele szkół powszechnych, przeważnie słabiej wykształceni i gorzej uposażeni, tracili nierzadko miejsce w środowisku inteligencji, a przy okazji możliwość realizowania wielu potrzeb kulturalnych. Jednocześnie niektórzy z nich, obracając się w odpowiednim środowisku, aspirowali do inteligencji, choć formalnie nie spełniali kryteriów wyznaczających tę warstwę. Stąd za istotną można uznać rolę autoidentyfikacji poszczególnych jednostek, Katarzyna Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomiejska rodzina inteligencka w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2003, s. 18.
- 29 Ślady osadnictwa Sarnów w Płocku można odnaleźć co najmniej w początkach XIX wieku, Katarzyna Stołowska-Fuz, *M.S. Sarna*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11, s. 43.
- 30 Na łamach prasy płockiej Izidor Sarna występował często jako inż. Sarna, co wskazywałoby, że posiadał wyższe wykształcenie inżynierskie. Nie do końca jest jednak jasne, jaką szkołę wyższą i gdzie skończył. W słowniku biograficznym Jan Przedpeński, Jerzy Stefański, *Żydzi płocky w dziejach miasta*, op. cit., s. 149 mowa jest o Wyższej Szkole Inżynieryjnej Mittweide w Wielkiej Brytanii. Również Katarzyna Stołowska-Fuz podaje Anglię jako miejsce studiów (Katarzyna Stołowska-Fuz, *M.S. Sarna*, op. cit., s. 48). Możliwe jednak, że chodzi o szkołę techniczną Mittweida w Niemczech. W obu publikacjach autorzy wspominają również doświadczenie Izidora zdobyte w trakcie pracy w fabryce ciągników McCormick w Ameryce.
- 31 Informacje na temat rozwoju firmy przed I wojną światową zostały zaczerpnięte z następujących źródeł i publikacji: „Kurier Płocki” 1920, nr 150; „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 10, s. 94–95; Jerzy Stefański, *Od wialni w 1870 roku do nowoczesnego kombajnu*, „Notatki Płockie” 1971, numer specjalny, s. 8; *Żydowski Płock – architektoniczne wizje i realizacje (katalog wystawy)*, oprac. Gabriela Nowak, Agnieszka Wojciechowska, Płock 2014, s. 112–115; Katarzyna Stołowska-Fuz, *M.S. Sarna*, op. cit. s. 42–51; Jan Przedpeński, Jerzy Stefański, *Żydzi płocky w dziejach miasta*, op. cit., s. 148–149.
- 32 Choć oczywiście poszczególne historie były bardzo różne. Nieco inaczej wyglądała sytuacja osób pozostających na stanowiskach urzędowych (pracowników bankowych, ale też lekarzy), które były zmuszone do ewakuacji wraz z wycofującą się w głąb Rosji armią carską. W następstwie kolejnych zdarzeń militarnych i politycznych większość znanych Płocczan powróciła jednak do swego miasta pod koniec Wielkiej Wojny. Czasem przypadek decydował o rozdzieleniu rodzin. I tak wybuch I wojny światowej zastał Marię i Aleksandra Macieszów w Krakowie, skąd powrócili do Płocka dopiero jesienią 1915

- roku. Mniej szczęścia miała rodzina inżyniera Czechowskiego – jego żonie i córce, które u progu lata 1914 roku wyjechały na wakacje na Litwę, udało się wrócić dopiero w maju 1918, podobnie jak synowi Olgierdowi, oficerowi Korpusu gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Wiosna i lato 1918 roku obfitowały w powroty płockiej ludności, w tym członków przedwojennej elity, których wojna wygnała z Płocka lub którzy przymusowo lub dobrowolnie opuścili miasto, ewakuując się z Rosjanami, zob. Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 50, 345–349. Te dość liczne powroty widać też w zawiadomieniach prasowych z tego okresu, w których jest mowa o przywracaniu w różnych stowarzyszeniach praw członkowskich przybywającym z Rosji, np. „Kurier Płocki” 1918, nr 153, s. 1.
- 33 Zob. *Pięćdziesiąt lat w służbie dla społeczeństwa...*, op. cit., s. 10.
- 34 Zob. *Działalność Komitetu Obywatelskiego miasta Płocka w ciągu 5-ciu miesięcy jego pracy 2/VIII 1914 – 1/I 1915*, Płock 1915. Cennym źródłem wiedzy do dziejów Płocka w czasie I wojny światowej, a przede wszystkim źródłem informacji o działaniach podejmowanych przez płockie elity na rzecz utrzymania życia gospodarczo-społecznego w mieście podczas wojny jest również publikacja autorstwa Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta: *Mazowsze płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego*, Toruń 1932.
- 35 Byli to ks. prałat Ignacy Lasocki, Jan Święcicki (adwokat i redaktor), Józef Mądrzejewski (m.in. naczelnik Izby Skarbowej w Płocku, zm. w 1917), Mojżesz Altberg (przemysłowiec), Kazimierz Kühn (inżynier, współudziałowiec płockiej elektrowni), Aleksander Majdecki (dyrektor Syndykatu Rolniczego w Płocku), Stefan Baliński (adwokat), Jakub Neumark (adwokat), Ludwik Gałkowski (kamienicznik), Władysław Apfelbaum (kupiec i rzemieślnik) i Władysław Robakiewicz (prawnik, ziemianin), za: *Działalność Komitetu Obywatelskiego miasta Płocka...*, op. cit., Płock 1915, s. 2. Oni też w większości stworzyli Zarząd Komitetu Obywatelskiego.
- 36 Mowa tu m.in. o robotniku fabrycznym Romualdzie Litewskim, który przewodniczył Kasie Robotniczej, por. Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 5; *Działalność Komitetu Obywatelskiego miasta Płocka...*, op. cit., s. 9.
- 37 Na czele Komitetu Niesienia Pomocy Żydom, utworzonego na wzór Komitetu Obywatelskiego, stanęli rabin Jon Mordechaj Złotnik oraz członkowie zarządu gminy i znani obywatele narodowości żydowskiej, głównie przemysłowcy, bankierzy i kupcy: Mojżesz Altberg, Natan Lipszyc i Julian Kwiatek oraz Alfred Blay, H. Cybulski, A. Fiszman, K. Frenkel, J. Galewski, L. Goldberg, dr Józef Kunig, Izrael Kunkiel, J. Kenigsberg [Königsberg], Ludwik Kohn, Mieczysław Majde, Maurycy Margulies, M. Moronowicz, Sz. Muszkat, H. Płonskier, Józef Rogozik, J. Szenwic, Izydor Sarna, M. Sadzawka i H.R. Zylberberg. Komitet utrzymywał stały przytułek dla starców i kalek, ochronę stałą, sekcję położni-

- czą i „Kroplę mleka”, Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 132.
- 38 Podobne komitety powstawały i w innych miejscowościach. Do połowy 1915 roku funkcjonowały na terenie Królestwa 554 struktury tego typu, z czego 400 gminnych, 91 miejskich, 6 okręgowych, 48 powiatowych i 9 gubernialnych. W założeniu miały one być tylko organizacjami samopomocy społecznej, ale w rzeczywistości stanowiły lokalne reprezentacje polityczne tej części społeczeństwa, która widziała rozwiązanie sprawy polskiej w oparciu o Rosję. Zob. Marek Przeniosło, *Działalność struktur terenowych instytucji samopomocy społecznej na terenie Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, t. LXI, 2001, s. 91–114; Jerzy Z. Pająk, *Powstanie i rozwój samorządu w miastach Królestwa Polskiego podczas I wojny światowej*, w: *Z historii ustroju państwa polskiego od XIV do XX wieku*, red. Wojciech Saletra, Kielce 2003, s. 103–115.
- 39 Na temat Miejskiej Rady Opiekuńczej oraz Powiatowej Rady Opiekuńczej zob. Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 123–130; por. „Kurier Płocki” 1917, nr 240, s. 3; ponadto sprawozdanie z działalności Rady Opiekuńczej w Płocku w latach 1916–1918 zamieścił „Kurier Płocki” 1919, nr 245, s. 3; Zob. też Andrzej Jerzy Papierowski, *Komitety Obywatelskie i Rady Opiekuńcze w Płocku i ich wpływ na życie mieszkańców w czasie I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2005, nr 2, s. 21–23.
- 40 Jedną z czołowych postaci tego ruchu obywatelskiego stał się pochodzący z Lubelszczyzny Tadeusz Świecki (ur. 1880), który szybko wyrósł na czołowego działacza endeckiego w regionie płockim. Studiował nauki przyrodnicze w Wiedniu i nauki polityczne w Paryżu, a następnie osiadł w majątku Radomice k. Lipna. W 1912 roku ożenił się z Jadwigą Garczyńską. W tym samym roku został zastępcą radcy do Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z ramienia Dyrekcji Szczegółowej TKZ w Płocku. Do 1913 roku był prezesem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego Ziemi Dobrzyńskiej. 1 sierpnia 1914 został prezesem Dyrekcji Szczegółowej TKZ, wiceprezesem Rady Szkolnej i członkiem Podkomitetu Sanitarnego w Płocku, za: Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 596.
- 41 „Kurier Płocki” 1915, nr 161, s. 3. Inauguracja sądów pokoju nastąpiła w grudniu 1915. Sędzią Sądu Pokoju I okręgu m. Płocka został Antoni Zaleski, zaś ławnikami-asesorami Jan Leśnikowski, Stanisław Betley, Ferdynand Kramer, Jakub Szenwic. W skład Sądu Pokoju II okręgu m. Płocka weszli sędzia Józef Domański oraz ławnicy-asesorowie: Antoni Tyc, Antoni Michalski, Albert Szmidt, Józef Rogozik.
- 42 „Kurier Płocki” 1915, nr 161, s. 3 i nr 163, s. 3; 1916, nr 2, s. 2. Asesorami mianowani zostali: prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Tadeusz Świec-

- ki, rejent Eugeniusz Płoski, dyrektor Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Władysław Robakiewicz, przemysłowiec Sachs, handlowiec Henryk Pauli, obywatel miejski Adolf Blumberg i aptekarz Stefan Betley. Przewodniczącym Sądu Okręgowego pozostał Niemiec Heise. Por. Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w latach wojny światowej...*, op. cit., s. 109, gdzie autorzy publikacji wymieniają w gronie asesorów także Lilienthala.
- 43 Zob. Zdzisław Julian Winnicki, *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 2017, s. 151–156.
- 44 „Kurier Płocki” 1917, nr 186, s. 3.
- 45 „Dziennik Płocki” 1923, nr 147, s. 3–4.
- 46 *Mianowanie Józefa Rokitnickiego na sędziego SO w Płocku*, t. 1 Józef Tymoteusz Rokitnicki, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 47 *Mianowanie Stanisława Zaleskiego na sędziego SO w Płocku*, t. 2 Stanisław Zaleski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 48 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 120.
- 49 Ibidem, s. 70.
- 50 „Kurier Płocki” 1917, nr 195, s. 2. Przy okazji warto wspomnieć, że wznowienie pracy kancelarii adwokackich, przerwane przez wojnę i zmianę okupanta, również nastąpiło w 1917 roku; po zapowiedzi odbudowy państwa polskiego jako Królestwa Polskiego Aktem 5 listopada przygotowany został projekt przyszłej ustawy adwokackiej pod nazwą „Statut Palestry Królestwa Polskiego”, opublikowany w styczniu 1917 roku („Gazeta Sądowa Warszawska” 1917, nr 3, s. 25–28), który stanowił podstawę działania kancelarii.
- 51 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 267.
- 52 Rada działała poprzez rady szkolne tworzone przy komitetach obywatelskich. Szerzej o działaniach Gubernialnej Rady Szkolnej oraz sytuacji szkolnictwa w Płocku i na Mazowszu Płockim zob. Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 45, 101–105. Zob. też Andrzej Jerzy Papierowski, *Organizacja i rozwój szkolnictwa i oświaty w Płocku w czasie I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2004, nr 4, s. 14–23.
- 53 Sporo cennych informacji na temat reorganizacji polskiego szkolnictwa podczas I wojny światowej w Płocku przynoszą obszerne zapiski Marii Macieszyny (*Pamiętnik Płocczanki*), choćby dlatego, że jej mąż Aleksander Macieszyna był w tamtym czasie mocno zaangażowany w sprawy płockiej oświaty.
- 54 „Kurier Płocki” 1917, nr 91, s. 3. W skład zarządu Towarzystwa Szkoły Średniej weszli: Władysław Płoski, Tadeusz Świecki, Baliński, Duczyński, zaś Komisji Rewizyjnej: Mądrzejewski, Rokitnicki, Oberfeld, Eugeniusz Płoski, Sułowski, Gorzechowski.

- 55 Spośród najbardziej aktywnych pedagogów można wymienić Zygmunta Niklewskiego, braci Jana i Henryka Pniewskich, nauczyciela ludowego Leona Dorobka, a także Janinę Bogdanównę, nauczycielkę języka niemieckiego. To oni między innymi byli inicjatorami tego, aby w gmachu Gimnazjum Gubernialnego uruchomić polską szkołę (początkowo pod nazwą II Gimnazjum Polskie, a ostatecznie Gimnazjum Męskie im. Marszałka Stanisława Małachowskiego). Część z tych nauczycieli należała także do projektodawców utworzenia seminariów nauczycielskich: męskiego i żeńskiego, *Gimnazjum Państwowe im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku. Rys historyczny*, Płock 1929, s. 15; Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w latach wojny światowej...*, op. cit., s. 150, 154; „Kurier Płocki” 1919, nr 129, s. 1. Zob. też: Elżbieta Askanas, *Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku*, „Notatki Płockie” 1966, nr 4, s. 20; Ewa Wiśniewska, *Szkolnictwo pedagogiczne w Płocku w latach 1917–1936 (na przykładzie Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej)*, „Notatki Płockie” 1997, nr 2, s. 40–41.
- 56 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w latach wojny światowej...*, op. cit., s. 120–121; „Kurier Płocki” 1917, nr 218, s. 3. Adam Grabowski rozpoczął służbę jako okręgowy inspektor szkolny (okręg płocki) 1 października 1917, za: *Lista okręgowych inspektorów szkolnych i ich pomocników*, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 2/2/0/7/145.
- 57 Niemcy, chcąc pokazać, że realizują Akt 5 listopada, zdecydowali się wprowadzić na terenie Królestwa Polskiego pozostającego pod ich okupacją samorząd miejski i powiatowy. W wielu miastach zostały powołane rady miejskie na podstawie ordynacji wyborczej z listopada 1916 roku. Zdaniem Jerzego Pająka wybory w Płocku stanowiły przykład typowego procesu kształtowania się samorządu miejskiego w tej części Królestwa Polskiego, Jerzy Pająk, *Powstanie i rozwój samorządu...*, op. cit., s. 110.
- 58 I kuria – radni: ks. prałat Piotr Borniński, pedagog Adam Grabowski, lekarz Aleksander Maciesza, adwokat przysięgły Jan Święcicki; zastępcy: nauczyciel ludowy Leon Dorobek, prawnik Józef Rokitnicki, nauczyciel ludowy Władysław Witkowski, rejent Eugeniusz Płoski. II kuria – radni: kupiec Alfred Blay, lekarz Józef Kunig, adwokat przysięgły Rudolf Oberfeld, fabrykant Izidor Sarna; zastępcy: kupiec Stanisław Betley, kupiec Józef Rogozik, kupiec Rafał Płoński, chemik Henryk Bromberger. III kuria – radni: zegarmistrz Zygmunt Szymański, przemysłowiec Mojżesz Altberg, ślusarz Abram Koszorkiewicz, kupiec Mieczysław Majde; zastępcy: krawiec Karol Prusak, stolarz Władysław Łączyński, kupiec Samuel Raciążer, kupiec Herman Cybulski. IV kuria – radni: adwokat przysięgły Stefan Baliński, właściciel apteki Stefan Betley, właściciel domu Ludwik Gałkowski, dyrektor Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Józef Mądrzejewski; zastępcy: kupiec Jan Marian Lewandowski, ogrodnik

Walenty Żurowski, właściciel domu Franciszek Rokicki, właściciel domu Albert Szmidt. V kuria – radni: inżynier Antoni Michalski, dyrektor banku Paweł Radoszewski, agronom Wacław Wojtulanis, lekarz Aleksander Zaleski; zastępcy: główny buchalter Banku Przemysłowego Ksawery Cygański, adwokat przysięgły Stefan Olszański, nauczyciel Mieczysław Olszowski, urzędnik Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Bogumił Przybyszewski. VI kuria – radni: tokarz Bolesław Graczyk, mularz Ignacy Grabowski, tokarz Stanisław Lewandowski, nauczyciel Zygmunt Niklewski; zastępcy: tokarz Antoni Dąbrowski, drukarz Franciszek Barcikowski, tokarz Romuald Litewski, stolarz Franciszek Szczepański, „Kurier Płocki” 1917, nr 23, s. 3.

- 59 Przeciwnicy endecji, choć nie uczestniczyli w tworzeniu Komitetów Obywatelskich i Rad Opiekuńczych, również starali się zaznaczyć swoją obecność, początkowo głównie poprzez akcję werbunkową do legionów. Emisariuszką I Brygady została dwudziestokilkuletnia Janina Benedekówna (później Benedek-Kowalska), córka płockiego felczera, przysłana do Płocka przez Aleksandrę Szczerbińską. Benedekówna oparła swoją pracę polityczną na sympatiach PPS i dawnych uczestnikach rewolucji 1905 roku, członkach powstałej z organizacji „Strzelec” Polskiej Organizacji Wojskowej (rekrutującego się z młodzieży gimnazjalnej i garstki robotników) oraz Towarzystwie Opieki nad Mową Ojczystą, skupiającym płockich działaczy społecznych (wśród nich w 1918 roku: Janinę Drobiównę, Bogumiła Przybyszewskiego, lekarza Władysława Kosmacińskiego, oraz nauczycieli: Henryka Pniewskiego, Mieczysława Olszowskiego, Zygmunta Trzeciaka). Z inicjatywy Benedekówny została również utworzona Liga Kobiet Pogotowia Wojennego w Płocku. W pracę na rzecz tej organizacji, nastawionej na wyekwipowanie legionistów oraz szeroko pojętą działalność oświatową, zaangażowało się w momencie największego jej rozkwitu około trzydziestu kobiet, wśród nich wiele działaczek PPS. W tym samym mniej więcej czasie odrodził się w Płocku PPS. W skład utworzonego w 1917 roku komitetu lokalnego PPS weszli Aleksander Klonowski, Leon Przybylski, Wincenty Kępczyński, Romuald Litewski, Zygmunt Pekrul i Stefan Wasilewski – legitymujący się wykształceniem od podstawowego po wyższe, przeważnie jednak wywodzący się ze środowiska rzemieślniczo-robotniczego. I takie też środowisko było obszarem ich działalności, Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w latach wojny światowej...*, op. cit., s. 193–200.

ROZDZIAŁ III

Elita lokalna

- 1 Były to typowe określenia, jakimi posługiwała się międzywojenna prasa, np. wymieniając osoby zaproszone na rauty, bale lub wchodzące w skład komitetów honorowych różnych wydarzeń. Nawet jeśli w przypadku części rodzin

- również żony zajmowały się pracą zawodową, np. jako nauczycielki czy lekarzki, to przeważnie nadal były określane według profesji męża.
- 2 Niekiedy jedynym źródłem wiedzy o stanie liczbowym rodziny i jej członkach: żonie, dzieciach czy wnukach były podpisy pod nekrologami publikowanymi w lokalnej prasie.
 - 3 Publikacja nie jest słownikiem biograficznym – nie każda postać została w niej przywołana, stąd może zabraknąć w niej jakiegoś znanego nazwiska w międzywojennym Płocku.
 - 4 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 63. Byli to: Stefan Baliński, Leon Forbert, Rudolf Oberfeld, Józef Pilitowski i Ryszard Żółtowski, należący jeszcze przed I wojną światową do płockiej palestry, oraz Marek Zygmunt Kozielski, Roman Lutyński, Stefan Olszański, którzy przed 1914 rokiem – dopiero zdobywali szlify u płockich adwokatów, m.in. w kancelariach Jana Ligowskiego oraz Jana Święckiego, nestorów płockiej adwokatury. Obaj adwokaci starszego pokolenia zmarli u progu niepodległości: Ligowski w 1918 roku, a Święcki w 1923. Posiłkując się danymi pochodzącymi z 1929 roku (*Kalendarz Sądowy na rok 1929*, oprac. Jerzy Kirkiczenko i Marian Kraczkiewicz, Warszawa 1929, s. 234), można uznać, że skład osobowy płockiej adwokatury uległ zmianie w stopniu minimalnym, ponieważ w dalszym ciągu tworzyli ją niemal sami zakorzenieni członkowie płockich elit: Józef Baliński, Stefan Baliński (pl. Floriański 1, tel. 1–38), Leon Forbert (Sienkiewicza 18, tel. 54), Marek Zygmunt Kozielski (Piekarska 5, tel. 85), Roman Wincenty Lutyński (Sienkiewicza 13, tel. 1–33), Rudolf Oberfeld (pl. Kanoniczny 5), Stefan Wacław Olszański (Kościuszki 2, tel. 2–20), Józef Pilitowski (Warszawska 24), Władysław Robakiewicz, Stanisław Zgliczyński i Ryszard Żółtowski (Kościuszki 7, tel. 48). Wyjątkiem pozostawał przyjezdny Kazimierz Mayzner (Sienkiewicza 19, tel. 20).
 - 5 Byli to Eugeniusz Płoski, Antoni Tyc i Józef Brudnicki, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 63.
 - 6 Mowa o Dominiku Staszewskim, który w 1907 roku osiedlił się w Płocku. Wcześniej przez 12 lat mieszkał w Jednorozcu na Kurpiach, gdzie pełnił funkcję sędziego pokoju dla powiatu przasnyskiego; zmarł w 1926 roku, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 63; „Dziennik Płocki” 1926, nr 146, s. 3; Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznanii...*, op. cit., s. 564.
 - 7 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. red. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, Płock 2001, s. 204.
 - 8 Ibidem s. 201, 204.
 - 9 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 145.

- 10 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 201.
- 11 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 248.
- 12 Roman Lutyński należał do czołowych postaci międzywojennego Płocka, które sytuowały się po lewej stronie sceny politycznej. Pochodził z Duninowa, gdzie jego rodzice dzierżawili niewielki majątek ziemski, jednak w wyniku problemów finansowych przenieśli się na początku XX wieku do Płocka. Trudne warunki życiowe młodego Lutyńskiego, w tym kilkuletni okres spędzony w Rosji, gdzie zdobywał wykształcenie (relegowany z płockiego Gimnazjum Gubernialnego za udział w strajku 1905 roku, wyjechał w głąb Rosji, aby tam kontynuować naukę; w Tambowej zdał maturę, następnie ukończył studia prawnicze na uniwersytecie w Charkowie) spowodowały, że zbliżył się do kręgów rewolucyjnej młodzieży polskiej i rosyjskiej. Sympatie lewicowe pozostały w nim na zawsze. Wrócił do Płocka na krótko przed wybuchem I wojny światowej. Politycznie związał się z ruchem ludowym. Był uważany za nieformalnego przywódcę PSL-Wyzwolenie na Mazowszu Płockim. Jego żoną od 1918 roku była córka działacza endeckiego, ziemianina Władysława Płoskiego, *Pamięć musi trwać... Lutyńscy i Płoscy z Płocka. Katalog wystawy*, Płock 2007, s. 7–9; Kazimierz Askanas, *Roman Lutyński – prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1950–1957 (w piątą rocznicę śmierci)*, „Notatki Płockie” 1973, nr 5, s. 57 i n.
- 13 Kazimierz Askanas, *Roman Lutyński...*, op. cit., s. 58–59.
- 14 Pełnił funkcję prefekta w latach 1925–1939, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 355.
- 15 Zob. Anna Maria Stogowska, *Praca dla idei – ziemianie płockcy Maria i Władysław Płoscy*, „Notatki Płockie” 2008, nr 2, s. 22–35.
- 16 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 312. Przy okazji warto wspomnieć, że katolikiem był wyłącznie Władysław Płoski, zaś jego żona Maria – ewangeliczką. Nie było to jedyne „mieszane” wyznaniowo małżeństwo wśród płockich elit.
- 17 *Pamięć musi trwać...*, op. cit., s. 12; *Ziemianie polscy XX w. Słownik biograficzny*, red. T. Epsztejn, cz. 1, Warszawa 1992, s. 120–121.
- 18 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 260, s. 1 i 4–5; nr 261, s. 1; nr 263, s. 4.
- 19 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 315.
- 20 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 15–16.
- 21 Ibidem, s. 5.
- 22 *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI, 1981, s. 803.

- 23 W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości często jeszcze łączono obie funkcje, sprawując zarówno czynności adwokackie, jak i notarialne.
- 24 „Dziennik Płocki” 1923, nr 268, s. 3.
- 25 Miesięczne zarobki adwokatów i notariuszy bywały co najmniej trzykrotnie wyższe od pensji sędziego okręgowego, zob. Lech Krzyżanowski, *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi Apelacyjne: krakowski i katowicki*, Katowice 2011, s. 275–276.
- 26 O standardzie mieszkańców inteligencji dużych miast pisała m.in. Katarzyna Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomiejska rodzina inteligentna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2003, s. 84 i n.
- 27 *Ziemiańscy polscy XX w. Słownik biograficzny*, op. cit., cz. 1, s. 123.
- 28 Właścicielem kamienicy był brat żony Eugeniusza Płoskiego – Stefan Betley, farmaceuta. Z kolei jej wuj Stanisław Betley, zamiłowany bibliofil, prowadził w mieście od co najmniej kilkunastu lat własną księgarnię. Posiadał również skład materiałów piśmiennych i rysunkowych. Całość mieściła się przy ulicy Tumskiej 6, *Pamięć musi trwać. Jan Betley i jego rodzina*, oprac. red. i wybór materiałów do katalogu B. Strzelecka, E. Luma, Płock 2001, s. 6–7.
- 29 Wówczas wystarczającego, bo starsze dzieci opuściły już dom rodzinny: jedyna córka była zamężna, druga na studiach, syn w wojsku.
- 30 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 7, 13, 21.
- 31 Ibidem, s. 8–9.
- 32 Dla zobrazowania kwestii mieszkalnictwa i standardu płockich nieruchomości można przywołać wyniki spisu powszechnego z 1931 roku (*Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9.XII.1931. Mieszkania...*, op. cit., Tabl. 1 i Tabl. 3). Zgodnie z danymi statystycznymi liczba wielopokojowych mieszkań w Płocku wynosiła: 4-izbowych – 466 (z ustępem: 170), 5-izbowych – 256 (z ustępem: 168), 6-izbowych – 125 (z ustępem: 93), 7-izbowych – 40 (z ustępem: 36), 8-izbowych – 8 (z ustępem: 6), 9-izbowych i więcej – 7 (z ustępem: 4). Można przypuszczać, że większość mieszkań wieloizbowych bez urządzeń sanitarnych była zamieszkiwana przez uboższą ludność, po kilka rodzin na jedno mieszkanie; jednak duże, wielopokojowe mieszkania z ustępem zapewne należały do rodzin płockich elit. Wszystkich mieszkań w Płocku było 7 tys., z tego zaledwie 669 z toaletą, natomiast spośród dużych mieszkań (powyżej 4 izb) toaletę posiadało 307 mieszkań.
- 33 Jadwiga Stypułkowska, *Pamiętnik z lat 1940–1948*, oprac. Anna Maria Stogowska, Płock 2000, s. 20.
- 34 *Pismo inspektora szkolnego do wojewody warszawskiego w sprawie najmu lokalu*, 1921 rok, t. 108 korespondencja z Ministerstwem WRIOP, APwP, Inspektor szkolny w Płocku sygn. 50/330/o. Kilka lat później Leon Forbert przeniósł się do własnego mieszkania na ulicę Kościuszki 7, *Zeznania świadków co do stanu*

- fizycznego i umysłowego notariusza Antoniego Tycy, 1937 rok, t. 18 Antoni Tyc, APWP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 35 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, op. cit., s. 39.
- 36 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 25.
- 37 Ibidem, s. 29.
- 38 M.in. *Urzędowym spisem lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/25 oraz *Kalendarzem Informatorem Płockim na rok przestępny 1924*, op. cit.
- 39 *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/25, s. 359.
- 40 „Dziennik Płocki” 1925, nr 199, s. 3.
- 41 „Dziennik Płocki” 1926, nr 23, s. 3. Szerzej na temat środowiska lekarskiego w Polsce w okresie międzywojennym, warunków pracy, instytucji medycznych itp. zob. Elżbieta Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2014.
- 42 W okresie międzywojennym następowało jednak stopniowe odchodzenie medyków od prywatnej praktyki na rzecz pracy w placówkach uspołecznionych, zob. Elżbieta Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa...*, op. cit.
- 43 W przypadku Stanisława Brzozowskiego (ur. 1842) była to ulica Tumska 2, z kolei Aleksander Zaleski (ur. 1855) prowadził swój gabinet przy ulicy Grodzkiej 1, *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/25, s. 193 i 352.
- 44 Spis abonentów sieci telefonicznej w Płocku w: *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 126.
- 45 Urodził się w nieodległym Rypinie, szkołę średnią ukończył w Płocku, a następnie w 1877 roku otrzymał dyplom Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Praktykę lekarską prowadził m.in. w Moskwie, Warszawie i Łęczycy, „Dziennik Płocki” 1926, nr 216, s. 3; Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 655.
- 46 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 93.
- 47 „Dziennik Płocki” 1926, nr 216, s. 3.
- 48 W latach 1924–1927 w Płocku pracowało 21–22 lekarzy, w tym trzech wojskowych, związanych z płockim garnizonem. Jedenastu lekarzy można zaliczyć do płockiej elity lokalnej, pozostali medycy osiedlili się w mieście nie wcześniej niż w 1918 roku, *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania*

- praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/1925; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia)*, Warszawa 1926/27.
- 49 W porównaniu z dużymi miastami, jak Warszawa czy Lwów, był to wynik kilkukrotnie gorszy. Nawet w porównaniu z miastami o podobnej wielkości, do tego usytuowanymi na Kresach, jak np. Sambor (gdzie liczba mieszkańców przypadająca na jednego lekarza wahała się od 650 do 740 osób) Płock nadal wypadł znacznie słabiej, por. Ewa Nizińska, *Polski Sambor...*, op. cit., s. 381.
- 50 W 1928 roku w Płocku działały cztery szpitale: Św. Trójcy (ogólny) na 160 łóżek, Sejmikowy (zakaźny) na 60 łóżek, Sejmikowy (weneryczno-skórny) na 40 łóżek oraz Żydowski im. Izaaka Fogla (ogólny) na 32 łóżka, *Kalendarz farmaceutyczny na rok 1928*, wydał Mr. Farm. Fr. Herod, Warszawa [1928], s. 87.
- 51 Często pod tym określeniem kryła się specjalizacja ginekologiczna.
- 52 Artykuły w zależności od tematyki podpisywał swoim nazwiskiem lub używał pseudonimu „Prawdzic”.
- 53 Mieczysław Themerson we wczesnej młodości tworzył poezję, później nowele (m.in. *Manza*, drukowana w „Kurierze Ilustrowanym”, stworzona na bazie wspomnień z czasów, gdy jako lekarz wojskowy brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej; wydanie książkowe: *Manza. Nowele chińskie*, Płock: Druk. F. Pauli, 1927). Napisał również kilka utworów dramatycznych (*Tajemnica, Trucizna, Pleśń, Na fali*), wystawianych na deskach teatru w Płocku oraz w Łodzi. Niedługo przed śmiercią wydał powieść *Bunt krwi* („Dziennik Płocki” 1929, nr 274, s. 3).
- 54 List Stefana Themersona do Kazimierza Askanasa z dnia 28 czerwca 1978 roku (*Bez uśmiechu – nic nie jest nigdy prawdziwe*, Płock 2019).
- 55 Przez wiele lat był kierownikiem Przychodni Przeciwwąglicznej w Płocku. Obserwacje i spostrzeżenia dotyczące choroby, którą zajmował się przez wiele lat, prezentował na forach publicznych, m.in. w 1921 roku uczestniczył w I Zjeździe Okulistów Polskich w Warszawie, gdzie wygłosił referat dotyczący walki z jaglicą, za: Stanisław Kostanecki, *Aleksander Maciesza płocki działacz naukowy i społeczny*, w: *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1957. Szkice i materiały*, Płock 1957, s. 104.
- 56 Można wspomnieć m.in. o referacie wygłoszonym i opublikowanym w ramach XII Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie w 1925 roku: *Organizacja kąpielisk szkolnych*, „Wychowanie Fizyczne” 1926, z. 1.
- 57 Marian Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza. Zasłużony Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907–1945*, Płock 2000, s. 30.

- 58 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 391.
- 59 *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, oprac. Fr. Wybult, Płock [1932], s. 24.
- 60 Zawód stomatologa jeszcze do początku lat 20. nie wymagał ukończonych studiów wyższych. W okresie rozbiorowym najgorszy model kształcenia istniał w zaborze rosyjskim, gdzie funkcjonowały trzyletnie szkoły prywatne, a matura nie była wymagana. Wyższe wykształcenie Chrostowskiego jako dentysty stanowiło rzadkość w owym czasie. Tym bardziej zostało wykorzystane w momencie odradzania się Państwa Polskiego. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej Chrostowski został mianowany na stopień kapitana i odelegowany do tworzonego ad hoc w Płocku szpitala wojskowego („Kurier Płocki” 1920, nr 291, s. 3).
- 61 Blandyna Papierska, *Płoccy stomatolodzy w latach 1883–1939*, „Notatki Płockie” 1974, nr 2, s. 17.
- 62 *Zarys rozwoju i działalności Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka. Wydanie jubileuszowe XXV*, oprac. Gustaw Kuhn, [Płock] 1912, s. 61.
- 63 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 111. Prawdopodobnie budynek był jednak współwłasnością nie tylko małżeństwa Chrostowskich, ale też Edwarda Zielińskiego (*Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit, s. L).
- 64 „Kurier Płocki” 1920, nr 150, s. 3; *Wykaz Stowarzyszeń i Związków działających na terenie powiatu płockiego 1919–1929*, t. 64 *Wykaz Stowarzyszeń i Związków działających na terenie powiatu płockiego 1919–1929*, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.
- 65 „Kurier Płocki” 1921, nr 81, s. 6–7.
- 66 Kamienica była własnością Stefana Betleya i jego żony od 1911 roku, gdy odkupił ją wraz z apteką od poprzedniego właściciela, *Pamięć musi trwać. Jan Betley...*, op. cit., s. 6–7.
- 67 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 11.
- 68 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 157. Apteka Włodkowskiego działała na długo przed I wojną światową i pozostała w jego rękach do końca dwudziestolecia międzywojennego. Zakład nie tylko stał się częścią historii farmacji płockiej, ale też wpisywał się w tradycję aptekarską miejsca, w którym się znajdował. Klasyczny w swej formie budynek, wybudowany w 1834 roku, miał bowiem w tympanonie czarę z węzami – symbol farmacji.
- 69 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 157. Płocczanin Emil Żółtowski wyprowadził się w 1926 roku z Płocku do Lublina, gdzie otworzył aptekę, por. Andrzej Wróbel, Ewa Obel, Alicja Kostankiewicz, Barbara Holly, *Apteka przy Krakowskim Przedmieściu 3 w Lublinie – ostatnia własność Emila*

- Żółtowskiego, „Pamiętnik Farmaceutyczny Wileński – Memoires Pharmaceutiques” 1997, nr 1, s. 97–145. Aptekę po Żółtowskim przejął Mieczysław Śmigieński, który chyba jednak nie był związany z Płockiem. Urodził się w 1891 roku w Sierpcu. Prawdopodobnie studiował w Warszawie – w 1916 roku otrzymał bowiem stypendium Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, za: „Wiadomości Farmaceutyczne” 1917, nr 1–4, s. 21; *Kalendarz farmaceutyczny na rok 1928*, op. cit., s. 66.
- 70 Michał Sokołowski, *Mój płocki mały świat*, „Notatki Płockie” 2004, nr 3, s. 46. Możliwe, że początkowo lokal Towarzystwa mieścił się przy ulicy Tumskiej 9 obok hotelu Angielskiego i był otwarty codziennie od 17.00, „Dziennik Płocki” 1926, nr 224, s. 2; „Dziennik Płocki” 1927, nr 176, s. 2.
- 71 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznan...*, op. cit., s. 188.
- 72 *Kalendarz farmaceutyczny na rok 1928*, op. cit., s. 66.
- 73 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 11, s. 83.
- 74 Stosunki społeczno-towarzyskie w odniesieniu do sukcesorów aptek, właścicieli składów aptecznych, a nawet farmaceutów pracujących w aptece społecznej należącej do Kasy Chorych były zróżnicowane i w sumie zależne od cech indywidualnych. Zwykle jednak osoby te, choć znane z imienia i nazwiska, pozostawały poza obrębem płockich elit. Należały do inteligencji, ale niekoniecznie do wąskiego grona śmietanki towarzyskiej miasta.
- 75 „Dziennik Płocki” 1926, nr 228, s. 1 i 3.
- 76 Już w 1901 roku reklamował swoją placówkę jako „Skład apteczny”, polecając klientom m.in. oliwę w najlepszym gatunku, wody kolońskie, wody mineralne oraz materiały apteczne, *Kalendarz informacyjny płocki na rok 1901*, op. cit., s. 60. W latach 20. oferta produktowa została znacznie rozszerzona, obejmując m.in. środki lekarskie i weterynaryjne oraz przyrządy chirurgiczno-gospodarskie, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. VII.
- 77 W połowie lat 20. skład Sztromajera przy ulicy Grodzkiej 9 był dzierżawiony przez Sikorskiego, późniejszego właściciela własnego sklepu z artykułami leczniczo-kosmetycznymi, *Pięćdziesiąt lat w służbie dla społeczeństwa. Monografia jubileuszowa Płockiej Straży Ogniowej Ochotn.*, [Płock] 1925, s. [24]
- 78 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznan...*, op. cit., s. 621–622.
- 79 Płocczanie kształcili się na uczelniach technicznych, jednak właśnie z powodu braku pracy w ich branży szukali zatrudnienia poza Mazowszem. Można wskazać na przykład na Mieczysława Drojeckiego, inżyniera hutniczego, dyrektora Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego w Dąbrowie Górniczej,

- który choć pracował z dala od miasta rodzinnego, to jednak po śmierci jego prochy spoczęły na płockim cmentarzu („Dziennik Płocki” 1927, nr 244, s. 1). Inną kwestią jest to, że generalnie inteligencja w Polsce międzywojennej składała się w większości z ludzi posiadających wykształcenie humanistyczne i prowadzących praktykę nauczycielską lub prawniczą. Jak podaje prof. Janusz Żarnowski, inżynierowie wszelkich specjalności wraz z rolnymi i leśnymi stanowili tylko około 15 proc. wśród pracowników z wyższym wykształceniem: Janusz Żarnowski, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965, s. 97.
- 80 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 396–397.
- 81 Firma Michalskiego działająca w branży wodociągowo-kanalizacyjnej, funkcjonowała również pod nazwą Biuro Inżynierskie.
- 82 „Dziennik Płocki” 1926, nr 43, s. 4; *Informator firm Chrześcijańskich m. Płocka w 1916 roku*, Płock [1916], s. 5 (8).
- 83 „Dziennik Płocki” 1927, nr 102, s. 4.
- 84 „Dziennik Płocki” 1923, nr 137, s. 2–3.
- 85 Ibidem.
- 86 „Dziennik Płocki” 1925, nr 30, s. 1.
- 87 „Dziennik Płocki” 1923, nr 264, s. 3.
- 88 Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 293–296. Antoni Kowalski uzyskał w 1914 roku dyplom inżyniera architekta na Politechnice Lwowskiej, zaś jego o rok starszy brat w Instytucie Elektrotechnicznym w Petersburgu w 1918 roku. Najmłodszy Tadeusz (ur. 1904) ukończył Wydział Humanistyczny na Uniwersytecie jagiellońskim; studiował też w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie oraz przez dwa lata w Brukseli i Paryżu („Dziennik Płocki” 1932, nr 189, s. 3); był wiolonczelistą, czasem koncertował w Płocku.
- 89 Przez pewien czas zajmował stanowisko asystenta na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej, studia naukowe uzupełniał też w Wiedniu i Budapeszcie. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej brał udział w obronie Lwowa, „Głos Mazowiecki” 1934, nr 57, s. 1 i 3.
- 90 Ibidem. Młody architekt kształcił się m.in. pod kierunkiem profesora Hubaya w Budapeszcie, tam też należał do kwartetu smyczkowego. Wcześniej, jeszcze podczas studiów na Politechnice Lwowskiej, był członkiem orkiestry Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, gdzie również pobierał nauki u jednego z profesorów muzyki.
- 91 Uposażenie nauczyciela szkoły powszechnej wynosiło przeciętnie ok. 160 zł i łączyło się z nienajlepszymi warunkami mieszkaniowymi. Przeważnie lepiej zarabiali nauczyciele w szkołach średnich, ale także ich zarobki były bardzo

- zróznicowane (por. Jan Bednarz, *Praca i wczasy nauczycielskie*, Warszawa 1934, s. 12–13).
- 92 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 328.
- 93 Różnice w wykształceniu nauczycieli powiązane były głównie z płcią, co częściowo wynikało z wieloletniego braku dostępu kobiet do uczelni wyższych na terenach polskich pod zaborami (a nawet problemów z uzyskaniem matury z uwagi na istniejące tylko gimnazja męskie – był to problem głównie zaboru rosyjskiego, i konieczność zdawania matury eksternistycznie). Rozwiązaniem w przypadku kobiet były studia zagraniczne w Europie Zachodniej, m.in. w Szwajcarii i Francji, na co też ze względów finansowych tylko niewiele z nich mogło sobie pozwolić. Na podstawie przeprowadzonych badań płockich nauczycieli szkół średnich można stwierdzić, że rozpiętość w poziomie wykształcenia pedagogów uczących w połowie lat 20. była ogromna: od domowego, przez średnie, maturę, kilka lat studiów, wyższe aż po doktorat, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, pod red. Z. Zagórowskiego, Lwów – Warszawa 1924, s. 162–164.
- 94 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 401–402.
- 95 *Papiery osobiste Stefana Rutskiego*, rkp. 873, Archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego.
- 96 *Towarzystwo Naukowe Płockie 1929–1932*, [Płock] 1934, s. 1–3.
- 97 Biblioteka TNP powstała na bazie księgozbioru Gustawa Zielińskiego, liczącego około 20 tys. woluminów. W 1902 roku syn Gustawa Józef Zieliński zdecydował się – w obliczu groźby licytacji rodzinnego majątku – przekazać do Płocka bibliotekę swojego ojca, która mieściła się w majątku w Skępem. Początkowo księgozbiór trafił do Towarzystwa Rolniczego, później do Kurii biskupiej, ostatecznie do TNP, przyczyniając się w ten sposób do reaktywacji towarzystwa. Stefan Rutski z pomocą żony porządkował księgozbiór, gdy ten był przechowywany jeszcze w Kurii biskupiej, a następnie po reaktywacji TNP miał stale nad nim pieczę, Halina Rutka, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1928. Notatka historyczna*, [Płock] 1929, s. 6; Anna Maria Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820–1830, 1907–1939*, Płock 1998, s. 101–103.
- 98 *Papiery osobiste Haliny Rutskiej*, rkp. 879, Archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego.
- 99 Ukończyła pensję Krzywobłockiej, a następnie przez rok uczęszczała na tajne kursy literacko-naukowe. Uczyła się m.in. u Władysława Smoleńskiego, Tadeusza Korzona, Wacława Nałkowskiego, *Towarzystwo Naukowe Płockie*, 1934, s. 5–6.

- 100 *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, oprac. Fr. Wybult, Płock [1932], s. 25.
- 101 Prawdopodobnie przyjaźń sięgała młodzieńczych lat Marii Macieszyny, której korepetytorem był wówczas świeżo po studiach, niedawno osiedlony w Płocku Stefan Rutski. Miał on zapewne duży wpływ na ukształtowanie jej charakteru i zainteresowanie nauką, za: Anna Stogowska, *Maria Macieszyna jako regionalistka*, „Notatki Płockie” 1994, nr 2, s. 29. Miejscem wspólnej pracy, a zarazem spotkań było Towarzystwo Naukowe Płockie, gdzie żona Stefana – Halina Rutka przewodniczyła Sekcji Miłośników Płocka oraz Maria Macieszyna – Kółku Przyrodniczemu (*Towarzystwo Naukowe Płockie*, [Płock] 1934, s. 17).
- 102 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 349.
- 103 Ibidem.
- 104 Ibidem.
- 105 Bracia Pniewscy pochodzili z powiatu ciechanowskiego, z rodziny o tradycjach nauczycielskich. Starszy z nich – Henryk (ur. 1881) – rozpoczął pracę w Płocku w 1906 roku. Początkowo uczył matematyki i kaligrafii w Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, od 1910 roku w Gimnazjum Udziałowym Żeńskim, zaś od momentu uruchomienia II Gimnazjum Męskiego (późniejszej „Małachowianki”) uczył matematyki do połowy lat 30., gdy odszedł na emeryturę. Młodszy z braci, Jan (ur. 1889), rozpoczynał naukę w Gimnazjum PMS, gdy jego starszy brat już tam pracował. Wyższe wykształcenie zdobywał w Warszawie (na wydziale elektrycznym szkoły Wawelberga i Rotwanda) oraz w Paryżu, gdzie ostatecznie uzyskał dyplom inżyniera elektryka w 1914 roku. W tym samym roku wrócił do Płocka i podjął pracę nauczyciela fizyki: pierw w Pensji Udziałowej Żeńskiej, następnie w „Małachowiance” oraz najdłużej w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Płocku (w latach 1923–1929). Powołany na wizytatora ministerialnego, opuścił Płock, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 480.
- 106 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 250, s. 3.
- 107 *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich...*, op. cit., s. 164. Studia wyższe ukończyła dopiero w 1931 roku.
- 108 Choć nie był to jedyny wybierany ośrodek uniwersytecki, m.in. Zofia Kleindienstówna otrzymała w 1928 roku dyplom magistra filozofii (polonistyka) na Uniwersytecie Poznańskim. W tym samym roku zaczęła uczyć języka polskiego i historii w Gimnazjum Żeńskim im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej, „Dziennik Płocki” 1928, nr 173, s. 3; *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, op. cit., s. 23.
- 109 Urodziła się w 1875 roku na Łotwie. Wcześniej sierota przez rodziców (zesłańców po powstaniu styczniowym), była wychowywana przez rodzinę

- matki – Landsbergów. Ukończyła Instytut dla Panien Szlacheckich w Białymstoku, a następnie w latach 1892–1894 studiowała w paryskim Instytucie Panien Polskich Hotelu Lambert oraz w Sorbonie na Wydziale Filozofii, gdzie uzyskała dyplom „Mention de geographie”, Wanda Chrostowska, *Marcelina Rościszewska – dyrektorka gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w latach 1908–1933 (w setną rocznicę urodzin)*, „Notatki Płockie” 1975, nr 4, s. 26.
- 110 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 515.
- 111 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 112.
- 112 Kazimierz Dziwanowski jako działacz endecki w początkach I wojny światowej przewodniczył Komitetom Obywatelskim w nieodległym od Płocka Bodzanowie oraz w Wyszogrodzie; w 1916 roku wszedł do Zarządu Rady Opiekuńczej Powiatu Płockiego. Jego aktywność społeczna koncentrowała się wokół Okręgowego Towarzystwa Rolniczego oraz Związku Ziemian w Płocku, które współorganizował, *Ziemianie polscy XX w. Słownik biograficzny*, red. T. Epsztejn, cz. 1, Warszawa 1992, s. 52.
- 113 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, s. 266; „Życie Mazowsza” 1938, nr 12, s. 204.
- 114 „Kurier Płocki” 1918, nr 282, s. 4.
- 115 W skali całego Królestwa Polskiego około 30 proc. adwokatów podjęło się służby sądowniczej i prokuratorskiej w owym czasie: J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994, s. 552–570.
- 116 Sprawował tę funkcję do 1923 roku, gdy przeszedł na emeryturę i w tym samym roku zmarł, „Dziennik Płocki” 1923, nr 146, s. 3; nr 147, s. 3; nr 148, s. 3; nr 149, s. 3.
- 117 „Kurier Płocki” 1921, nr 70, s. 3.
- 118 „Kurier Płocki” 1920, nr 110, s. 3.
- 119 „Kurier Płocki” 1920, nr 17, s. 3; nr 30, s. 3.
- 120 „Dziennik Płocki” 1932, nr 48, s. 2; „Głos Mazowiecki” 1934, nr 75, s. 6. Archiwum powstało na mocy reskryptu Rady Regencyjnej z dn. 31 lipca 1918 i dekretu Naczelnika Państwa o organizacji archiwów państwowych z 7 lutego 1919. Faktycznie działalność rozpoczęło 2 czerwca 1919, gdy pierwszym dyrektorem został mianowany nauczyciel Stefan „Welamin” Rutski. Pełnił tę funkcję do 1922 roku. W akcji ratowniczej przeciw wandalizmowi powojennemu pomagała mu żona Halina. Początkowo archiwum mieściło się w budynku „Małachowianki”.
- 121 „Kurier Płocki” 1919, nr 254, s. 3; 1920, nr 17, s. 3.
- 122 Po tym, jak została zlikwidowana Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w której pracował Stefan Zgliczyński, objął on stanowi-

- sko dyrektora Archiwum Państwowego w Płocku (po ustąpieniu Stefana Rutskiego). Kierował instytucją przez kolejnych dziesięć lat. „Głos Mazowiecki” 1934, nr 75, s. 6.
- 123 Uroczystej inauguracji Oddziału Płockiego towarzyszyła msza św. w katedrze w Płocku, która odbyła się w tym samym dniu, w którym mszą rozpoczynał w Warszawie działalność Bank Polski, „Dziennik Płocki” 1924, nr 99, s. 1.
- 124 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 141.
- 125 Ibidem, s. 426.
- 126 „Kurier Płocki” 1920, nr 34, s. 3.
- 127 „Dziennik Płocki” 1923, nr 137, s. 3.
- 128 Ibidem.
- 129 Ibidem oraz „Dziennik Płocki” 1923, nr 139, s. 2.
- 130 W 1930 roku został mianowany przez papieża arcybiskupem ad personam ze stolicą tytularną Silyum, w uznaniu jego zasług.
- 131 Michał Marian Grzybowski ks., *Życie katolickie Płocka czasów II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Studia Płockie” rok XXX/2002, s. 286–289; Michał Marian Grzybowski ks., *Z dziejów Seminarium Duchownego diecezji płockiej: 1594–1994*, Płock 1994, s. 23.
- 132 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 260, s. 3.
- 133 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 58.
- 134 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 59.
- 135 „Stanisławówka” była potoczną nazwą używaną na określenie Zakładu Św. Stanisława Kostki” w Płocku oraz terenu, gdzie mieściła się placówka, zob. Andrzej Gretkowski ks., *Zakład Św. Stanisława Kostki w Płocku (1907–1929)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 2, s. 24–28.
- 136 Inne kaplice to: w szpitalu św. Trójcy, w szpitalu św. Aleksego, w więzieniu, w zakładzie Anioła Stróża, w II Gimnazjum Męskim, w Zakładzie św. Józefa, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 58–59.
- 137 Osobowy skład instytucji kościelnych zob. *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 58–59.
- 138 Oprócz wypełniania obowiązków prefekta w Seminarium Nauczycielskim Żeńskim, także uczył łaciny w Gimnazjum Żeńskim. Ponadto miał pod duszpasterską opieką szpital św. Trójcy i Zakład Anioła Stróża, „Życie Mazowsza” 1935, nr 11, s. 294–295.
- 139 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 260, s. 3.
- 140 „Dziennik Płocki” 1930, nr 66, 1.

- 141 „Kurier Płocki” 1919, nr 143, s. 1.
- 142 Jan Przedpełski, Jerzy Stefański, *Żydzi płoccy w dziejach miasta*, op. cit., s. 174–175.
- 143 Ibidem, s. 51. W prasie płockiej wzmianka o mianowaniu nowego rabina pojawiła się jesienią 1927 roku przy okazji opisu obchodów 11 Listopada w płockiej synagodze; prawdopodobnie chodziło właśnie o Ejdelberga („Dziennik Płocki” 1927, nr 261, s. 3).
- 144 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 4, s. 60. Można wspomnieć choćby rozprawę sądową, która toczyła się w 1926 roku przeciwko biskupowi mariawickiemu Janowi Kowalskiemu o zelżenie Kościoła katolickiego, obszernie relacjonowaną w lokalnej prasie („Dziennik Płocki” 1926, nr 59, s. 1–2; nr 60 s. 2–3; nr 61, s. 2–3; nr 62, s. 2–3). Zatargów na linii mariawici – konserwatywna elita płocka było znacznie więcej (m.in. „Dziennik Płocki” 1927, nr 128, s. 5; nr 193, s. 2).
- 145 Marcelina Rościszewska, *A było to tak...*, op. cit., Płock 2020, s. 208–211.
- 146 Mazowiecki zalecił Pilitowskiemu wyjazd leczniczy do Karlsbadu, jednak później jako lekarz powiatowy nie wydał zgody na wystawienie paszportu ulgowego. Adwokat, chcąc wyjechać na leczenie, musiał zakupić droższy, zwykły paszport.
- 147 „Dziennik Płocki 1926, nr 250, s. 2.
- 148 Ibidem.
- 149 Majątki zdobyte szybko w czasie wojny dyskwalifikowały ich właścicieli z udziału w elitach. Wśród elit nie pojawiały się również osoby, które dorobiły się na emigracji i wróciły później do Płocka (tzw. Amerykanie). Prasa donosiła o pojawieniu się takich osób, ale nawet wówczas, gdy ich biznes odnosił sukces, jak ciesząca się dużą popularnością Owocarnia „Amerykańska”, mieszcząca się przy ulicy Dominikańskiej na wprost Ogrodu Floriańskiego, ich nazwiska pozostały anonimowe. O właścicielu mówiono „Amerykanin”, podkreślając przy okazji jako jego cechę „dowcip i żarcik amerykański” („Dziennik Płocki 1923, nr 154, s. 3), co też zapewne stanowiło wyróżnik, który definiował i odpowiednio plasował takie osoby w tkance społecznej miasta. Samo bogactwo nie stanowiło przepustki do elitarnego świata. Musiało być wsparte dodatkowymi elementami, wśród których „ciężka i uczciwa praca” wydawały się zasadnicze, często przywoływane w tekstach prasowych w odniesieniu do konkretnych przedsiębiorców utożsamianych z elitą.
- 150 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 7, s. 3.
- 151 „Kurier Płocki” 1919, nr 70, s. 3.
- 152 „Kurier Płocki” 1920, nr 106, s. 4.
- 153 Zob. Michał Sokolnicki, *Gospodarka międzywojennego Płocka*, Płock 2014. W opinii autora firmy, które istniały w Płocku, pracowały na rzecz rynku lo-

- kalnego i były od niego zależne, zaś do rozwoju gospodarczego brakowało kapitału inwestycyjnego.
- 154 „Dziennik Płocki” 1930, nr 264, s. 1; „Dziennik Płocki” 1930, nr 265, s. 3.
 - 155 Jan Przedpeński, Jerzy Stefański, *Żydzi płoccy w dziejach miasta*, op. cit., s. 148.
 - 156 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 192–193.
 - 157 Michał Sokolnicki, *Schyłek fortuny rodziny Górnickich z Płocka w latach 1918–1939 jako przykład dekonunktury gospodarczej tego okresu (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 2015, nr 2, s. 27.
 - 158 „Życie Mazowsza” 1935, nr 3, s. 81–83; „Życie Mazowsza” 1935, nr 4, s. 125–127.
 - 159 Michał Sokolnicki, *Schyłek fortuny rodziny Górnickich...*, op. cit., s. 27; por. Dział adresowy w: *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 58.
 - 160 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 1, s. 8–9.
 - 161 Głową rodu był Chaim Rogozik (ur. 1838), który w XIX wieku rozwinął w Płocku transport rzeczny na Wiśle, kupując kolejne urządzone komfortowo i z elegancją statki parowe. Po kryzysie spowodowanym I wojną światową przedsiębiorstwo rodzinne odzyskało w latach 20. pod jego kierownictwem znaczenie, będąc głównym konkurentem firmy Górnickich. Chaim miał dwóch synów: Adolfa Rogozika, który był właścicielem Banku A. Rogozik i S-ka, oraz Józefa Rogozika, prezesa Gminy Żydowskiej w Płocku, który również zajmował się żeglugą rzeczną, stał na czele przedsiębiorstwa rodzinnego działającego w żegludze rzecznej „Żegluga parowa na Wiśle”, „Dziennik Płocki” 1927, nr 114, s. 3; nr 252, s. 1.
 - 162 Zob. Jan Przedpeński, Jerzy Stefański, *Żydzi płoccy w dziejach miasta*, op. cit., s. 28.
 - 163 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 1, s. 8–9.
 - 164 Herman Lilienthal (ur. 1860) przybył do Płocka w połowie lat 80. XIX wieku, sprowadzony przez rejenta Holtza, wielkiego miłośnika ogrodnictwa. Wywodził się z rodziny o tradycjach ogrodniczych, sam też już posiadał znaczne doświadczenie, zdobyte w renomowanych zakładach ogrodniczych m.in. w Warszawie, Berlinie i Hamburgu. Założony przez niego w 1890 roku zakład ogrodniczy w Płocku obsługiwał lokalne rynki aż po Warszawę, a jego produkty: nasiona, sadzonki, drzewka, docierały nawet na Krym, Kaukaz i do Petersburga. Sam Herman Lilienthal był wysoko cenionym specjalistą, brał udział w wielu wystawach regionalnych i krajowych, gdzie był wielokrotnie nagradzany, za. Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 346–347.
 - 165 „Życie Mazowsza” 1935, nr 9–10, s. 242–243.

- 166 „Kurier Płocki” 1917, nr 90, s. 3; nr 107, s. 3; nr 160, s. 3.
- 167 „Życie Mazowsza” 1935, nr 9–10, s. 242–243.
- 168 Ibidem; *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. XLV.
- 169 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 320.
- 170 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, t. 2, op. cit., s. 740–741.
- 171 „Życie Mazowsza” 1935, nr 9–10, s. 242–243; *Kalendarz Informator Mazowska Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 52. Tam też skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 172 *Informator firm chrześcijańskich m. Płocka w 1916 roku*, Płock 1916, s. 20.
- 173 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 31.
- 174 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 136.
- 175 „Dziennik Płocki” 1927, nr 183, s. 3.
- 176 W spisie mieszkańców budynku w 1931 roku można odnaleźć – oprócz Adolfa i Józefa Rogozików oraz ich rodzin – także 13 innych głównych lokatorów, m.in. Hermana Rozencwajga, działacza społecznego, radnego, a zarazem właściciela biura „Ekonomia” czy Benedykta Sianko, nauczyciela muzyki, jak i trzech sublokatorów, Gabriela Nowak, *Kolegialna 6 – krótka historia płockiej kamienicy*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11, s. 73.
- 177 Ibidem.
- 178 „Dziennik Płocki” 1930, nr 97, s. 3.
- 179 Gabriela Nowak, *Kolegialna 6 – krótka historia...*, op. cit., s. 72–73.
- 180 Por. *Spis właścicieli nieruchomości w Płocku*, w: *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. XLII–LXIII.
- 181 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 6, s. 3.
- 182 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 7, s. 3.
- 183 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 193.
- 184 „Dziennik Płocki” 1933, nr 156, s. 4.
- 185 *50 lat Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku*, Płock 1937, s. 19.
- 186 „Dziennik Płocki” 1926, nr 148, s. 3–4; 1928, nr 286, s. 1; 1933, nr 156, s. 4.
- 187 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 510.
- 188 Można stwierdzić, że zwycięstwo przyniosła nie tyle walka zbrojna, w której

- udział wzięła ogromna część polskiego społeczeństwa, ale również wcześniejszy wysiłek społeczny włożony w to, aby polską armię powołać, wyposażyć i nakarmić. Dużą była w tym rola elit, które wzięły na siebie część spraw organizacyjnych oraz kosztów.
- 189 Płock został bezpośrednio dotknięty nawałą bolszewicką. Działania zbrojne na ulicach miasta miały miejsce w dniach 18–19 sierpnia 1920 roku, szerzej: Grzegorz Gołębiowski, *Płock w okresie najazdu bolszewickiego w 1920 r.*, w: *Dzieje Płocka. Dzieje miasta w latach 1793–1945...*, op. cit., s. 507–580; Grzegorz Gołębiowski, *Płock 1920*, Warszawa 2018; Janusz Szczepański, *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku*, Warszawa 2020.
- 190 „Kurier Płocki” 1919, nr 50, s. 3.
- 191 Służba Narodowa Kobiet Polskich należała do najważniejszych instytucji na Mazowszu Płockim, które pośrednio przyczyniły się do utrwalenia polskich granic. Celem organizacji było stworzenie służby pomocniczej dla armii narodowej, pomoc finansowa poprzez rozwinięcie propagandy na rzecz skarbu oraz zorganizowanie pogotowia pomocniczego tymczasowo przy obejmowaniu różnych placówek opuszczonych przez okupantów. Cennych informacji na temat działań płockiej Komendy SNKP dostarczają sprawozdania publikowane w prasie, „Kurier Płocki” 1919, nr 218, s. 6; Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 321–322.
- 192 „Kurier Płocki” 1919, nr 50, s. 3.
- 193 „Kurier Płocki” 1919, nr 218, s. 5–6.
- 194 Ze strony wojska współpracował z Komitetem stały łącznik służbowy – porucznik Manasterski.
- 195 „Kurier Płocki” 1919, nr 218, s. 5–6.
- 196 W Zarządzie pod przywództwem ziemianina Tadeusza Świeckiego znaleźli się: Klemens Jędrzejewski, ks. Henryk Godlewski, Kacper Pełkowski, Stanisław Zombirt, Władysław Smoleński i Jan Sadziński oraz Helena Rutska, Marek Zygmunt Kozielski i Malewski jako zastępcą członka Zarządu, Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 326; „Kurier Płocki” 1919, nr 143, s. 3.
- 197 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 332.
- 198 „Kurier Płocki” 1919, nr 218, s. 6.
- 199 W tajnym głosowaniu wybrani zostali: Rokitnicka, Kapicka, Wagnerowa, Kozielski, Starzyńska, Mersonowa, Krzętowska, Lendzionowa, Karczewska. Wobec zrzeczenia się mandatów przez Rokitnickiego, Rokitnicką i Krzętowską i wstąpienia do zarządu trzech ostatnich z wyboru osób na zastępczynię weszły Orłowska, Niemirowska i Cygańska, „Kurier Płocki” 1919, nr 114, s. 3.
- 200 Pieczę nad nim sprawował Komitet Opieki nad Inwalidami, w którego zarządzie zasiadali m.in. lekarz Aleksander Zaleski oraz dyrektor Banku Handlowe-

- go Ksawery Cygański; Komitet działań przy ekspozyturze okręgu wojskowego płockiego, „Kurier Płocki” 1919, nr 51, s. 3; nr 64, s. 2; nr 175, s. 3; nr 219, s. 3.
- 201 „Kurier Płocki” 1919, nr 194, s. 2; nr 195, s. 3.
- 202 Należy wymienić przede wszystkim ziemianina Tadeusza Świeckiego, lekarza Aleksandra Zaleskiego, zaś wśród kobiet Marcelinę Rościszewską – inicjatorkę kobiecych organizacji, mających wspomagać walczących w wojnie polskich żołnierzy.
- 203 „Kurier Płocki” 1919, nr 49, s. 3; nr 58, s. 2.
- 204 „Kurier Płocki” 1919, nr 63, s. 3.
- 205 Kilka miesięcy później zmienił się też skład zarządu, którego prezesem został starszy inspektor weterynarii Zbigniew Zaniewski, wiceprezesem inż. Głowczewski, członkami: dr Aleksander Maciesza, Rajmund Borszewski (działacz społeczno-kościelny), Maria Brudnicka (działająca m.in. w Gospodzie Żołnierskiej) i Janina Humięcka, „Kurier Płocki” 1919, nr 213, s. 3; nr 224, s. 3; nr 233, s. 3.
- 206 „Kurier Płocki” 1920, nr 158, s. 4.
- 207 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 332–333.
- 208 „Kurier Płocki” 1920, nr 160, s. 3.
- 209 Pożyczkę rozdzielił w ten sposób, że pracownicy z ponad 20-letnim stażem otrzymali po 150 mk za każdy rok pracy, zaś z niższym po 100 mk za rok pracy („Kurier Płocki” 1920, nr 162, s. 3). Natomiast niektórzy najbardziej zasłużeni otrzymali nawet po 3000–5000 mk („Kurier Płocki” 1920, nr 150, s. 3).
- 210 „Kurier Płocki” 1920, nr 150, s. 3. Należy jednak wspomnieć, że tuż przed atakiem armii bolszewickiej silna była propaganda antykomunistyczna, gdzie również ludność żydowską oskarżano o sprzyjanie wrogowi. Doszło do aresztowań, w tym na krótko (kilka-kilkanaście godzin) zatrzymany został również Sarna. Co wskazuje, że sytuacja polityczna była w owym czasie bardzo napięta i nie oszczędziła nawet najbardziej znanych i wpływowych obywateli miasta.
- 211 Sposób wypłat, w zależności od stanu cywilnego robotnika, został zaplanowany następująco: kawalerowie – jednorazowa zapomoga w wysokości trzytygodniowego zarobku, żonaci – w wysokości dwutygodniowego zarobku, zaś rodzina miała otrzymywać przez cały czas pozostawiania robotnika w wojsku 1/3 wynagrodzenia. Po powrocie z wojska robotnicy mieli zostać natychmiast przyjęci do pracy, Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 336; „Kurier Płocki” 1920, nr 162, s. 4.
- 212 W skład Zarządu komitetu, działającego przy Domu Ludowym, weszli Niemirowska, radni Gałkowski i Szczepański, Skupiński, lekarz Gołębiowski, którzy reprezentowali zarówno endecję, jak i lewicowe środowiska, „Kurier Płocki” 1920, nr 160.

- 213 „Kurier Płocki” 1919, nr 50, s. 3.
- 214 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 337. Z doniesień Kuriera Płockiego wynikało, że z ramienia gen. Hallera ziemianin Tadeusz Sułowski został kierownikiem wojewódzkim Komitetu Obywatelskiego obrony Państwa na powiat płocki, „Kurier Płocki” 1920, nr 166, s. 3.
- 215 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 337–338.
- 216 Aktywność Świeckiego w życiu społecznym miasta oraz powiatu płockiego przyniosła mu popularność oraz rozpoznawalność. W efekcie podejmowanych zabiegów uzyskał mandat poselski w 1922 roku, z listy ZLN. Zasiadał w sejmie do 1930 roku.
- 217 Skład KWPO: pełnomocnik – Sułowski, przewodniczący – Świecki, sekretarz – dr Władysław Podczaski (do czasu powołania go do wojska), skarbnik – kupiec Władysław Apfelbaum oraz członkowie: inspektor szkolny Zawadzki, prefekt szkół ks. Godlewski i kierownik Urzędu Ziemskiego Krzaczynski.
- 218 W skład Rady Powiatowej Komitetu wchodził członkowie Komitetu Wykonawczego, komendant miejskiej Straży Obywatelskiej Ksawery Cygański, przewodniczący Opieki nad Uchodźcami A. Bałabuszyński, przedstawicielka Wydziału Opieki nad Żołnierzem, profesorowa Halina Rutska, przewodniczący Czerwonego Krzyża Rajmund Borszewski, komendantka Służby Narodowej Kobiet Marcelina Rościszewska, przewodniczący komisji kwalifikacyjnej dla służby wojskowej i obywatelskiej inż. Józef Radziwiński, przewodniczący Uniwersytetu Żołnierskiego dyrektor gimnazjum Konstanty Dąbrowski, przewodniczący Patronatu nad Żołnierzem pełnomocnik Tadeusz Świecki, przedstawiciele Rady Opiekuńczej: Ludwik Dzierżanowski (dyrektor Kasy Skarbowej), radny Kacper Pełkowski (przewodniczący Chrześcijańskiej Demokracji), Paweł Nieniewski (dyrektor Banku Związku Ziemian), Antoni Gościcki (prezes Tow. Wioślarskiego), Józef Rokitnicki (wiceprezes Sądu Okręgowego), Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 337–338; „Kurier Płocki” 1920, nr 174, s. 3.
- 219 „Kurier Płocki” 1920, nr 180, s. 3. Straż działała aż do października 1920 roku, „Kurier Płocki” 1920, nr 253, s. 3.
- 220 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 358–366.
- 221 „Kurier Płocki” 1921, nr 82, s. 2. Szczegółowa relacja z wizyty Piłsudskiego w Płocku w związku z nadaniem odznaczeń miastu oraz jego obrońcom została zamieszczona w kilku kolejnych numerach lokalnego dziennika („Kurier Płocki” 1921, nr 80, s. 1; nr 82, s. 1–2; nr 83, s. 1–2).
- 222 „Kurier Płocki” 1920, nr 289, s. 3.
- 223 „Kurier Płocki” 1919, nr 224, s. 3. Zob. Grzegorz Gołębiowski, *Płoccy urzędnicy i pracownicy miejscy – uczestnicy wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.*, „Notatki Płockie” 2024, nr 3, s. 89–90.

- 224 Mowa o komitetach obywatelskich, a później radach opiekuńczych, które powstały w latach I wojny światowej z inicjatywy środowisk endeckich we współpracy z administracją okupacyjną. Ich celem było niesienie pomocy lokalnej społeczności, w tym przede wszystkim dożywianie ludności.
- 225 „Kurier Płocki” 1922, nr 201, s. 2.
- 226 „Dziennik Płocki” 1923, nr 45, s. 2.
- 227 „Dziennik Płocki” 1923, nr 7, s. 3.
- 228 „Dziennik Płocki” 1923, nr 48, s. 1. W co najmniej kilkunastu kolejnych numerach były publikowane spisy pracowników poszczególnych urzędów i instytucji z podaniem kwot datków wpłacanych na Komitet Obywatelski.
- 229 „Dziennik Płocki” 1923, nr 7, s. 1.
- 230 Skład Wydziału Wykonawczego: Tadeusz Sułowski (prezes), Jan Buchowski, dyrektor Banku Polskiego Ludwik Dzierżanowski, sędzia Witold Krzętowski, inspektor pracy Antoni Zaleski, kupiec Jan Marian Lewandowski i A. Szafranowski, „Dziennik Płocki” 1923, nr 42, s. 1; nr 45, s. 2. Por. Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 534.
- 231 Tomasz Piekarski, *Ziemiaństwo Mazowsza Płockiego w latach 1918–1939*, Poznań 2013, s. 216–217.
- 232 Szczegółowe sprawozdania z działalności Komitetu Obywatelskiego były publikowane w „Dzienniku Płockim” („Dziennik Płocki” 1923, nr 66, s. 3; nr 142, s. 4).
- 233 Byli to: ks. Pęski, ks. Figielski, Borszewski (prezes PCK), Klemens Jędrzejewski, Zybertówna, przedstawiciele Konferencji Św. Wincentego a Paulo – Karczewska i Janicki oraz przełożona Gimnazjum Żeńskiego Marcelina Rościszewska, „Dziennik Płocki” 1923, nr 47, s. 3.
- 234 „Dziennik Płocki” 1923, nr 45, s. 2.
- 235 „Dziennik Płocki” 1923, nr 51, s. 1 i 3.
- 236 „Dziennik Płocki” 1923, nr 45, s. 2.
- 237 „Dziennik Płocki” 1923, nr 47, s. 3; nr 88, s. 3.
- 238 „Dziennik Płocki” 1923, nr 60, s. 3.
- 239 „Dziennik Płocki” 1923, nr 51, s. 3.
- 240 „Dziennik Płocki” 1926, nr 87, s. 2. Komitet Obywatelski odegrał ważną rolę w życiu społecznym jako instytucja pomocy dla uboższej ludności Płocka, szczególnie dla bezrobotnych. Pomoc samorządowa, szczególnie ze strony miasta, zaledwie mogła podołać temu zadaniu. Komitet, który działał jako instytucja pomocnicza, powstał z inicjatywy prywatnej, wciągając do pracy społecznej nie tylko mieszkańców miasta, lecz i okolicznych wsi. Głównym zadaniem było zapewnienie wyżywienia w postaci produktów spo-

- żywych, dostarczanych przeważnie ze wsi, por. „Dziennik Płocki” 1926, nr 286, s. 3.
- 241 „Dziennik Płocki” 1923, nr 194, s. 3; nr 200, s. 3; nr 202, s. 3; nr 215, s. 3; nr 219, s. 3.
- 242 „Dziennik Płocki” 1924, nr 26, s. 3. Na temat pomocy amerykańskiej w Polsce po I wojnie światowej. zob. Nicholas Siekierski, *Operations of the American Relief Administration in Poland 1919–1922* [mps, rozprawa doktorska, IH PAN, 2022].
- 243 „Dziennik Płocki” 1924, nr 28, s. 2.
- 244 „Dziennik Płocki” 1924, nr 26, s. 3.
- 245 Zarząd Komitetu płockiego tworzyły: przewodnicząca – Lucyna Kozłowska, wiceprzewodnicząca – Julia Kisielewska, skarbniczki: Maria Nieniewska i Adamowa Gorzechowska, zastępczynie: Lasocka i Krzętowska, sekretarka: Majdecka oraz przewodniczące trzech sekcji: Propagandy w mieście – Beczkowiczowa, Propagandy na wsi – Eugenia Turska z Borowic, Opieki społecznej – Hanna Buchowska. Komisja rewizyjna była z kolei zdominowana przez mężczyzn: starosta płocki Boksa, płk. Tucker i sędzia Rokitnicki („Dziennik Płocki” 1924, nr 79, s. 1).
- 246 „Dziennik Płocki” 1924, nr 69, s. 3; nr 74, s. 3; nr 79, s. 1.
- 247 „Dziennik Płocki” 1923, nr 58, s. 3; nr 264, s. 3.
- 248 „Dziennik Płocki” 1927, nr 240, s. 3.
- 249 „Dziennik Płocki” 1929, nr 80, s. 1.
- 250 Szerzej o działalności dobroczynnej płockich Żydów zob. Gabriela Nowak-Dąbrowska, *Rachmonim bnei rachmonim. Płoccy Żydzi, dobroczynność i filantropia*, Płock 2022.
- 251 Jan Przedpełski, Jerzy Stefański, *Żydzi płoccy w dziejach miasta*, op. cit., s. 28–29.
- 252 *Wykaz Stowarzyszeń i Związków*, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 253 Trasa, którą były transportowane prochy Juliusza Słowackiego, aby mogły spocząć na Wawelu, przebiegała częściowo Wisłą, a tym samym zahaczała o Płock.
- 254 „Dziennik Płocki” 1927, nr 132, s. 1.
- 255 „Dziennik Płocki” 1927, nr 143, s. 1.
- 256 „Dziennik Płocki” 1927, nr 252, s. 1.
- 257 „Kurier Płocki” 1918, nr 207, s. 1.
- 258 W 1924 roku w skład Zarządu wchodził m.in.: prezes – adwokat Wacław Olszański, wiceprezes – adwokat Marek Kozielski, kasjer – drukarz Henryk Pauli

- (pochodzący z XIX-wiecznej rodziny płockich drukarzy), sekretarz – kupiec Feliks Andre, członkowie, m.in.: inżynier Antoni Michalski, inżynier Władysław Kowalski, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 97.
- 259 W funkcji prezesa występował farmaceuta Antoni Gościcki, natomiast wiceprezesem był adwokat Jerzy Staszewski.
- 260 Oprócz Tadeusza Świeckiego w Zarządzie zasiadali: lekarz Aleksander Maciesza, związany z Macierzą od początku jej powstania w Płocku przed I wojną światową, adwokat Roman Lutyński, lekarka Helena Żółtowska oraz spoza Płocka dyrektorzy szkół – Julia Kisielewska i Konstanty Dąbrowski, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 100. Koło Macierzy prowadziło w Płocku m.in. szkołę handlową, liczącą 18 uczniów. Głównymi opiekunami szkoły byli już wielokrotnie wspomniani Ksawery Cygański i Aleksander Maciesza, „Dziennik Płocki” 1923, nr 19, s. 3.
- 261 Maria Macieszyna była wielką pasjonatką roślin. Efektem jej pasji przyrodniczej stał się m.in. Zielnik, przechowywany obecnie w Archiwum TNP. Macieszyna zebrała w nim ponad 700 gatunków roślin z okolic Płocka, dodając do nich opisy (Anna Stogowska, *Maria Macieszyna jako regionalistka*, op. cit., s. 31). Na potrzeby Towarzystwa Ogrodniczego przygotowała broszurę dotyczącą walki z mszycami: *Mszyca krwawa groźny szkodnik jabłoni*, ułożyli M. Macieszyna i K. Raniecki, rys. wykonała W. Mayznerówna, Płock 1919.
- 262 „Kurier Płocki” 1917, nr 90, s. 3; nr 107, s. 3; nr 160, s. 3; 1918, nr 47, s. 1–2. Członków towarzystwa łączyła z jednej strony wspólna pasja ogrodnicza, z drugiej zaś cel utylitarny. U podstaw decyzji o utworzeniu towarzystwa leżała bowiem potrzeba stworzenia dogodnych warunków dla zbytu owoców i warzyw. Zob. *Ustawa Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelniczego w Płocku*, Płock 1917. Cel gospodarczy udało się zrealizować poprzez utworzenie Stowarzyszenia Owocarskiego z inicjatywy Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelniczego, zob. „Kurier Płocki” 1920, nr 29, s. 3; nr 36, s. 3.
- 263 Zob. *Wykaz Stowarzyszeń i Związków działających na terenie powiatu płockiego 1919–1929*, t. 64, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 264 Ciekawostkę, niejako zaprzeczającą postawionej tezie, może stanowić powołane przez płocką elitę pod koniec wojny, latem 1918 roku Towarzystwo Muzyczno-Śpiewacze „Harfa”, skupiające osoby narodowości polskiej i żydowskiej. Wśród inicjatorów znaleźli się przedstawiciele żydowskich sfer gospodarczych, m.in. Rogozik i Szapiro („Kurier Płocki” 1918, nr 125, s. 3). W ciągu miesiąca Towarzystwo zdobyło kilkudziesięciu członków. Jednocześnie lokal „Harfy”, mieszczący się na rogu ulicy Tumskiej i Więziennej, miał zostać poświęcony przez katolickiego księdza Modzelewskiego („Kurier Płocki” 1918, nr 133, s. 3). W kolejnym roku jednak słuch o kółku muzyczno-śpiewaczym zaginął.
- 265 Z kolei przykładem, gdzie pomoc materialną dzielono między ludność polską

- i żydowską (za pośrednictwem oddzielnych instytucji polskich i żydowskich), ale za to ze wspólnym zarządem, była akcja darów ze Stanów Zjednoczonych. Wydział Polski Komitetu Żydowskiego w Ameryce dla ofiar wojny nadesłał dla biednych mieszkańców państwa polskiego (bez różnicy wyznań) pokąsną ilość środków opatrunkowych i leczniczych oraz bielizny, w poszczególnych miastach zaczęły tworzyć się specjalne komitety w celu rozdzielania nadsyłanych produktów pomiędzy szpitale, ambulatoria, instytucje zajmujące się opieką nad biednymi i chorymi dorosłymi. Podobny Komitet został utworzony w Płocku. Weszli do niego z ramienia Rady Opiekuńczej Płockiej: ks. kan. Figielski jako przewodniczący, lekarz Aleksander Zaleski oraz aptekarz Stefan Betley i działacz endecki Walenty Różański, zaś z ramienia Gminy Żydowskiej: Józef Rogozik – jako wiceprezes i Mieczysław Majde w funkcji sekretarza, „Kurier Płocki” 1919, nr 143, s. 3.
- 266 *50 lat Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku*, Płock 1937, s. 5.
- 267 *Wykaz Stowarzyszeń i Związków działających na terenie powiatu płockiego 1919–1929*, t. 64, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.
- 268 Dużą rolę odgrywali wówczas najbardziej znani i zasłużeni Płocczanie, m.in. Maciesza, Rutska, Święcicki, Baliński oraz kilku płockich księży.
- 269 „Kurier Płocki” 1919, nr 56, s. 3.
- 270 Głównymi opiekunami szkoły byli Ksawery Cygański, Aleksander Maciesza i Leśniewicz, „Dziennik Płocki” 1923, nr 19, s. 3.
- 271 „Dziennik Płocki” 1923, nr 19, s. 3; nr 56, s. 3.
- 272 „Kurier Płocki” 1918, nr 30, s. 3; nr 47, s. 1–2; nr 52, s. 4; nr 67, s. 3; nr 232, s. 3; 1921 nr 53, s. 3.
- 273 Oddział Ogrodniczy działał w ramach Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi od początku jej uruchomienia w 1921 roku, zob. *Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska im. Królowej Jadwigi w Płocku*, Warszawa 1929, s.7.
- 274 „Dziennik Płocki” 1926, nr 179, s. 2.
- 275 „Dziennik Płocki” 1927, nr 41, s. 2.
- 276 „Tygodnik Płocki” 1922, nr 6, s. 3.
- 277 „Dziennik Płocki” 1923, nr 206, s. 3.
- 278 „Dziennik Płocki” 1923, nr 164, s. 3; nr 175, s. 3. Informacje o wyjazdach wakacyjnych nie tylko osób na wyższych stanowiskach urzędniczych, ale też niezwiązanych z pracą państwową – z grona płockich lekarzy i adwokatów stanowiły typową treść notek prasowych w miesiącach letnich.
- 279 „Kurier Płocki” 1919, nr 35, s. 3.
- 280 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 94.
- 281 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 112.

- 282 Szerzej: Tadeusz Garlej, *Płockie Towarzystwo Lekarskie – osiągnięcia naukowe i zasługi społeczne*, „Notatki Płockie” 1972, z. 4, s. 12–21.
- 283 Oprócz Zaleskiego byli to: dr Józef Kunig i dr Władysław Kosmaciński (szwagier dr Aleksandra Macieszy), za: *Wykaz Stowarzyszeń i Związków działających na terenie powiatu płockiego 1919–1929*, t. 64 *Wykaz Stowarzyszeń i Związków działających na terenie powiatu płockiego 1919–1929*, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O. Przez pewien czas w skład Zarządu wchodziła również kobieta – dr Helena Żółtowska, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 93, *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 112.
- 284 Doktor Ossowski został sekretarzem, na skarbnika wybrano doktora Breslera, zaś na bibliotekarza doktora Netzera „Dziennik Płocki” 1926, nr 244, s. 3. Byli to głównie lekarze wojskowi.
- 285 Zob. Jarosław Domagała, *Towarzystwo Muzyczne „Lira” w Płocku (1920–1924)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 3, s. 35–38.
- 286 „Tygodnik Płocki” 1922, nr 7.
- 287 W 1923 roku zostało ustanowione Święto Żołnierza. W mieście zastanawiano się, którą datę świętować w przypadku Płocka, ponieważ atak bolszewików na miasto nastąpił dopiero 18 sierpnia, „Dziennik Płocki” 1923, nr 181, s. 2; nr 183, s. 3. Ostatecznie oficjalne uroczystości, zgodnie z obchodami państwowymi, miały miejsce 15 sierpnia, natomiast 18 sierpnia odbywały się, podobnie jak w poprzednich latach, msze żałobne za poległych oraz pochód żałobny płockich organizacji społecznych z udziałem wojska (m.in.: „Dziennik Płocki” 1923, nr 183, s. 3, nr 184, s. 3; nr 186, s. 4; 1924, nr 187, s. 3; nr 188, s. 1; nr 190, s. 3).
- 288 „Dziennik Płocki” 1923, nr 179, s. 1; nr 183, s. 3. Obchody 15 sierpnia w znacznym stopniu były świętem wojskowym, stąd też duży udział w przygotowaniu obchodów spoczywał na barkach oficerów z płockiego garnizonu.
- 289 Akademie były organizowane z okazji rocznicy koronacji papieża Piusa XI (w 1922). Wcześniej Achilles Ratti był wizytatorem, a następnie nuncjuszem apostolskim w Polsce. Tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości wizytował Płock. Akademie papieskie odbywały się w Sali Biskupów w Seminarium Duchownym. Uczestniczyli w nich biskup płocki Antoni Nowowiejski, niemal całe płockie duchowieństwo oraz kilku reprezentantów płockiego społeczeństwa (m.in.: „Dziennik Płocki” 1924, nr 38, s. 3; 1925, nr 36, s. 2). Uroczystość była poprzedzona mszą świętą w katedrze z udziałem reprezentantów władz, społeczeństwa i wiernych („Dziennik Płocki” 1924, nr 36, s. 3).
- 290 W pierwszej połowie lat 20. święta imienin były obchodzone uroczysto, ale jeszcze dość skromnie. Przykładowo w dniu imienin prezydenta Wojciechowskiego miasto przybrano flagami i emblematami narodowymi („Dziennik

- Płocki” 1924, nr 107, s. 3). Z kolei z okazji imienin starosty życzenia w formie listu przesyłali urzędnicy Starostwa i samorządu powiatowego, przy okazji fundując roczne stypendium im. Starosty Józefa Boxy dla studenta kształcącego się w jednej z wyższych uczelni („Dziennik Płocki” 1924, nr 68, s. 3; 1925, nr 67, s. 3).
- 291 „Kurier Płocki” 1919, nr 100, s. 1.
- 292 Ibidem.
- 293 Najbardziej uroczyste było obchodzone święto Konstytucji 3 Maja. Program, który stale się rozrastał, przybrał w połowie lat 20. ostateczny kształt. Obchody rozpoczynały się od capstrzyku w przeddzień wieczorem. W dniu święta rozbrzmiewała w Płocku pobudka, przed południem biskup odprawiał uroczystą mszę w katedrze (z okazji podwójnego święta – państwowego i kościelnego), w której uczestniczyli przedstawiciele władz, urzędów i instytucji społecznych. Oddziały wojska, młodzież szkół średnich i powszechnych oraz reprezentanci stowarzyszeń brali udział we mszy polowej przed kościołem garnizonowym. Okolicznościowe nabożeństwa odprawiane były również w kościołach innych wyznań i w synagodze. Po modlitwach, przed gmachem starostwa, odbywała się defilada wojska oraz hufców młodzieżowych, poprzedzona przemówieniami. Po południu miały miejsce zawody sportowe. Na pl. Floriańskim odbywały się zabawy dla dzieci i dorosłych, zwykle przy akompaniamencie orkiestr wojskowych. Obchody zamykała uroczysta akademicka urządzana w teatrze miejskim, na którą składały się część artystyczna oraz poprzedzające ją przemówienia („Kurier Płocki” 1921, nr 101, s. 2; „Dziennik Płocki” 1923, nr 99, s. 3; nr 101, s. 3; 1924, nr 103, s. 1; 1925, nr 105, s. 2–3; 1926, nr 102, s. 1).
- 294 Maria Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921.
- 295 „Kurier Płocki” 1920, nr 101, s. 2.
- 296 Do Komitetu Wykonawczego zostali wybrani przedstawiciele: duchowieństwa – ks. kan. Modzelewski; szkolnictwa średniego – dyrektor Olszowski; szkolnictwa powszechnego – Zawadzki (inspektor szkolny); Służby Narodowej Kobiet Polskich – przełożona Rościszewska; Towarzystwa Wioślarskiego – prezes Gościcki; Straży Ochotniczej Ogniowej – Żółtowski; Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich – Pełkowski; Kupców – Apfelbaum; Magistratu – prezydent Michalski; cechów – Adamkowski; Domu Ludowego – prezes Lutyński; harcerzy – Romanowski, „Kurier Płocki” 1920, nr 101, s. 2.
- 297 „Dziennik Płocki” 1923, nr 87, s. 3.
- 298 „Dziennik Płocki” 1924, nr 12, s. 3; 1926, nr 88, s. 3.
- 299 „Dziennik Płocki” 1925, nr 13, s. 3.
- 300 „Dziennik Płocki” 1923, nr 97, s. 2; 1924, nr 12, s. 3.
- 301 „Dziennik Płocki” 1926, nr 111, s. 2.

- 302 Gazeta została opublikowana z datą 15 maja 1926, natomiast numer z datą 13 maja nie ukazał się wcale.
- 303 „Dziennik Płocki” 1926, nr 113, s. 3.
- 304 Ibidem.
- 305 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 2, s. 30.
- 306 „Dziennik Płocki” 1926, nr 124, s. 3.
- 307 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 185.
- 308 „Dziennik Płocki” 1927, nr 1, s. 3.
- 309 W prasie pojawiały się sprzeczne informacje, raz sugerujące, że Kowalski wyjeżdża do Kielc, innym razem, że zostaje. Stan zawieszenia trwał około dwóch miesięcy.
- 310 „Dziennik Płocki” 1927, nr 53, s. 3. W płockiej prasie można znaleźć liczne ogłoszenia, reklamujące usługi inż. architekta Antoniego Władysława Kowalskiego (byłego Architekta Okręgowego), który w zakresie wykonywanych prac miał m.in. szkice i projekty. Prawdopodobnie od momentu uruchomienia działalności gospodarczej jego biuro mieściło się przy ulicy Dobrzyńskiej 19 w jego domu. Klienci mogli kontaktować się z architektem również telefonicznie (np. „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 5, s. [81]).
- 311 Zob. *Żydowski Płock – architektoniczne wizje i realizacje (katalog wystawy)*, Płock 2014.
- 312 „Dziennik Płocki” 1927, nr 1, s. 3.
- 313 „Dziennik Płocki” 1927, nr 46, s. 3.
- 314 Ibidem; *Pismo dotyczące translokacji*, t. 3 Zdzisław Wysocki, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 315 *Pismo dotyczące translokacji*, t. 165 Stanisław Zgliczyński, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o; „Dziennik Płocki” 1927, nr 52, s. 3; 1928, nr 57, s. 3.
- 316 „Dziennik Płocki” 1928, nr 57, s. 3. Mowa o Władysławie Robakiewiczu, ur. 1892, synu Władysława (ur. 1859), Akta osobowe sędziów, notariuszy, prokuratorów i komorników. Robakiewicz Władysław, syn Władysława, ur. 24 stycznia 1892 r., 1922–1938, ANN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, sygn. 2/285/O/23.5/13/3643.
- 317 Andrzej Dwojnych, *Endecja na Mazowszu Północnym...*, op. cit., s. 43. Józef Baliński dał wyraz swoim poglądom m.in. w odczycie *Zagadnienie państwa chrześcijańskiego*, wygłoszonym w sali Akcji Katolickiej, a następnie opublikowanym w lokalnej prasie prawicowej: „Głos Mazowiecki” 1933, nr 103, s. 3.
- 318 „Dziennik Płocki” 1927, nr 7, s. 3.
- 319 *Kalendarz Sądowy na rok 1929*, op. cit., s. 152–153.

- 320 Kilka lat później, w 1938 roku, z chwilą powołania do życia Izby do spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym, Żółtowski został członkiem jej pierwszego składu, za: Marcin Zaborski, *Izba do spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym (1938–1950)*, „Palestra” 2014, nr 9, s. 278.
- 321 „Dziennik Płocki” 1927, nr 215, s. 3. Nominacja została potwierdzona urzędowym wpisem („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1927, nr 17, s. 355).
- 322 „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1937, nr 9, s. 110.
- 323 Marcin Zaborski, *Izba do spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym (1938–1950)*, „Palestra” 2014, nr 9, s. 278; „Dziennik Płocki” 1928, nr 220, s. 3; nr 269, s. 3.
- 324 Był inicjatorem założenia w Płocku oddziału Partii Pracy. W 1928 roku Partia Pracy weszła w skład BBWR.
- 325 „Dziennik Płocki” 1930, nr 62, s. 1.
- 326 Redaktorami „Dróg Pracy”, których inauguracja nastąpiła jesienią 1927 roku, byli adwokat Ryszard Żółtowski oraz nauczyciel Zygmunt Maciejowski. Pismo nie utrzymało się jednak na rynku wydawniczym. Ostatni, piąty numer tygodnika ukazał się w przeddzień wyborów do Rady Miejskiej Płocka, zob. Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*, Warszawa 2011, s. 143.
- 327 „Dziennik Płocki” 1927, nr 246, s. 2.
- 328 Między innymi należała do Zarządu Towarzystwa Muzycznego, działała w Czerwonym Krzyżu („Dziennik Płocki” 1924, nr 86, s. 3; 1925, nr 243, s. 3).
- 329 „Dziennik Płocki” 1927, nr 146, s. 3.
- 330 „Dziennik Płocki” 1927, nr 283, s. 3.
- 331 „Dziennik Płocki” 1927, nr 284, s. 3.
- 332 „Dziennik Płocki” 1929, nr 192, s. 3. Aczkolwiek pierwsze kroki w organizacji czyniła już w 1924 roku („Dziennik Płocki” 1924, nr 61, s. 1).
- 333 Ibidem.
- 334 „Dziennik Płocki” 1929, nr 274, s. 3. Poza programową pracę w kierunku uświadamiania i organizowania społeczeństwa cywilnego koło płockie objęło opieką obywatelską nowo zawiązane dwa hufce szkolne w Płocku, hufiec w Gostyninie i oddział Wychowania Fizycznego, który liczył 13 członków.
- 335 *Wykaz Stowarzyszeń i Związków*, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 336 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznan...*, op. cit., s. 214.

- 337 Wykaz Stowarzyszeń i Związków, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APWP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.
- 338 Władysław Broniewski, *Pamiętnik 1918–1922*, wybór Wanda Broniewska, oprac. Feliksa Lichodziejewska, Warszawa 1984, s. 97–98.
- 339 Obydwaj bracia urodzili się w Tallinie, prawdopodobnie w rodzinie Władysława i Marii z Kamieńskich (taką informację dotyczącą rodziców podaje Franciszek Dorobek w odniesieniu do Klemensa: *Profesor Klemens Jędrzejewski – piękny przykład przywiązania i tęsknoty do Płocka*, „Notatki Płockie” 1972, nr 1, s. 40; z kolei Jakub Chojnacki w przemówieniu żałobnym dotyczącym zmarłego Bolesława Jędrzejewskiego, wspomina o jego ojcu – Polaku, chłopie pochodzącym z Ziemi Płockiej oraz matce – Szwedce: *Mgr Bolesław Jędrzejewski prezes TNP w latach 1945–1949 nie żyje*, „Notatki Płockie” 1987, nr 2, s. 50. Również Maria Macieszyna odnotowała w swoim pamiętniku, że Klemens rodem był z okolic Płocka: Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 494.
- 340 Franciszek Dorobek, *Profesor Klemens Jędrzejewski...*, s. 40.
- 341 Bolesław Jędrzejewski, *Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1919–1947*, „Notatki Płockie” 1970, nr 3, s. 10.
- 342 *Towarzystwo Naukowe Płockie*, [Płock] 1934, s. 38–39.
- 343 „Życie Mazowsza” 1935, nr 2, s. 33–36. Warto dodać, że pierwotnie jeszcze przed I wojną światową badaniami antropologicznymi Kurpiów i Kurpiowszczyzny zajmował się płocki notariusz Dominik Staszewski, członek TNP (choć wówczas jeszcze pracujący jako sędzia w Jednorożcu). Później tę fascynację Kurpiowszczyzną współdzieliło także małżeństwo Macieszów, realizując wyieczki krajoznawczo-etnograficzne na tamte tereny.
- 344 Ks. Skierkowski urodził się w 1886 roku koło Mławy, jako kilkunastoletni chłopiec zamieszkał w Płocku, gdzie kształcił się początkowo w tamtejszej Szkole Organistowskiej, a następnie w płockim Seminarium Duchownym, które ukończył w 1912 roku. Później został skierowany do pracy w parafiach znajdujących się poza Płockiem. Zob. A. Stogowska, *Ksiądz Władysław Skierkowski – piewca kurpiowszczyzny*, „Notatki Płockie” 1995, nr 4, s. 129–132.
- 345 Skierkowski pasję muzyczną łączył z zainteresowaniami etnograficznymi, czego efektem stał się zbiór dwóch tysięcy pieśni ludowych z terenów Kurpiowszczyzny, które spisał z podaniem melodii w trakcie swej wieloletniej posługi duszpasterskiej na prowincji, głównie na Kurpiowszczyźnie. Decyzją prezesa TNP zbiór pieśni został wydany drukiem w rocznikach Towarzystwa: *Puszcza Kurpiowska w pieśni*, oprac. ks. Władysław Skierkowski, „Rocznik TNP” 1929 cz. 1, 1931, cz. 2, 1934, cz. 3. Znalazło się tu około 800 utworów. W późniejszym czasie zgromadzony przez księdza Skierkowskiego materiał etnograficz-

- ny stał się podstawą stworzonej przez niego inscenizacji *Wesele na Kurpiach* oraz *Poczepiny na Kurpiach* („Dziennik Płocki” 1930, nr 146, s. 3).
- 346 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 320.
- 347 Po kilkunastoletniej posłudze w Rypinie Gundlachowie przenieśli się na parafię ewangelicko-augsburską do Płocka, której pastor przewodził aż do swojej śmierci w 1934 roku. Jego żona Zofia z d. Mikulska była córką pastora ewangelickiego, który przez wiele lat stał na czele parafii w Łomży, skąd też pochodził jej mąż. W trakcie I wojny światowej ojciec Zofii również przez krótki czas prowadził posługę duchowną w Płocku, zob. Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 209–210 i 406.
- 348 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, Płock 2001, s. 74–75.
- 349 Ibidem, s. 75–76.
- 350 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 268.
- 351 Płocka Rada Robotniczo-Żołnierska składała się z delegatów PPS-FR, związków zawodowych, kooperatyw robotniczych, delegacji byłych legionistów, byłych korpusów polskich w Rosji i byłych żołnierzy rosyjskich oraz delegacji Pogotowia Bojowego PPS, a później i przedstawicieli niektórych gmin. W Wydziale Wykonawczym znaleźli się znani z działających w czasie wojny instytucji samopomocowych PPS: Wincenty Majewski, Jan Marjański, Zygmunt Pekrul, Wincenty Kępczyński, Stanisława Jaśkiewiczowa. W prezydium Rady zasiadali ponadto m.in. Aleksander Klonowski i Leon Przybylski, za: Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 287.
- 352 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 378.
- 353 Wyjątek spośród środowiska działaczy PPS w Płocku stanowiła jedynie postępową inteligencja. Choć inżynier Antoni Michalski należał do świata starych elit, część prawicowa owego środowiska stroniła od niego towarzysko, określając go mianem „czerwonego radykała i przyjaciela Żydów”, ibidem, s. 45.
- 354 Obie działały przede wszystkim w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego. Szerzej nt. wspomnianej organizacji zob. Andrzej Papierowski, *Działalność Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Płocku w latach 1915–1924*, „Notatki Płockie” 2006, nr 1, s. 16–20.
- 355 „Dziennik Płocki” 1923, nr 284, s. 1.
- 356 *Wykaz Stowarzyszeń i Związków*, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O. Rojkiewiczowa pracowała zresztą jako urzędniczka żegluga wiślanej.
- 357 Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna...*, op. cit., s. 126–127.

- 358 „Tydzień Płocki” 1924, nr 28–29, s. 1. Wpływ na zakończenie działalności wydawniczej miały także problemy finansowe.
- 359 Najprawdopodobniej nie ukazał się jednak ani jeden numer planowanego tygodnika, zob. Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna...*, op. cit., s. 194.
- 360 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 78, 147.
- 361 *Kalendarz Informator na rok 1925*, op. cit., s. 85.
- 362 „Dziennik Płocki” 1923, nr 284, s. 1.
- 363 *Korespondencja dotycząca Zygmunta Trzeciaka*, 1920 rok, t. 78 Akta personalne Zygmunta Trzeciaka APwP, Powiatowy Związek Komunalny w Płocku 1919–1939, sygn. 50/91/o.
- 364 Ibidem.
- 365 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 78, zob. ibidem, s. 129 i 147.
- 366 Z powodu nagłej śmierci w 1919 roku nie rozwinął on jednak większej działalności w Drugiej Rzeczypospolitej, „Kurier Płocki” 1919, nr 178, s. 1.
- 367 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 77. Por. „Kurier Płocki” 1919, nr 179, s. 3.
- 368 Pochodził z Cekanowa, miejscowości położonej koło Płocka. Wzrastał w atmosferze ruchu ludowego. Wykształcenie nauczycielskie zdobył w Warszawie, uzyskując dyplom w 1912 roku. Początkowo pracował w Skierniewicach. W 1914 roku przeniósł się do Płocka, Jan Kowalewski, *Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Płocku przed 1919 rokiem*, „Notatki Płockie” 1966, nr 3, s. 6.
- 369 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 404–405. Sam opis wyglądu nauczyciela, który zdecydowała się odnotować w swoim pamiętniku Macieszyna, również daje pewne wyobrażenie o postrzeganiu osób, które do elit nie należały, ale do nich aspirowały.
- 370 „Dziennik Płocki” 1930, nr 99, s. 1.
- 371 *Skład osobowy Miejskiego Komitetu WFiPW w Płocku*, t. 58 Miejski Komitet WFiPW w Płocku 1930–1932, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 372 Dom Ludowy powstał w 1907 roku pod auspicjami Polskiej Macierzy Szkolnej z inicjatywy i pod przewodnictwem Aleksandra Macieszy. Po zamknięciu PMS instytucja przetrwała pod egidą Towarzystwa Naukowego Płockiego aż do wybuchu wojny. Później ze względu na brak funduszy zawiesiła działalność, por. Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 156.

- 373 Ibidem, s. 156.
- 374 „Kurier Płocki” 1918, nr 47, s. 3. W późniejszym okresie w trakcie jego ponad-dwuletniej nieobecności w Płocku funkcję przewodniczącego pełnił nauczyciel szkół średnich Leon Romanowski, „Kurier Płocki” 1922, nr 17.
- 375 Szczegółowy skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej, zob. „Kurier Płocki” 1918, nr 47, s. 3.
- 376 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 156. Zob. „Kurier Płocki” 1918, nr 191, s. 3; nr 193, s. 3.
- 377 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 156.
- 378 Liczba członków wynosiła około pół tysiąca, zob. „Kurier Płocki” 1919, nr 73, s. 3.
- 379 „Kurier Płocki” 1919, nr 243, s. 3.
- 380 W 1912 roku Zygmunt Maciejowski wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam też studiował pod kierunkiem uczonych polskich historię i literaturę polską. Dyplom otrzymał na Uniwersytecie Warszawskim w 1918 roku, za: „Dziennik Płocki” 1930, nr 266, s. 2; Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 373.
- 381 Lokalne dzienniki systematycznie zamieszczały na swoich łamach informacje o terminach odczytów, ich tematyce oraz nazwiska osób prowadzących wykłady (np. „Kurier Płocki” 1922, nr 17, s. 3; „Dziennik Płocki” 1925, nr 17, s. 3).
- 382 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 155.
- 383 „Dziennik Płocki” 1923, nr 140, s. 3.
- 384 „Dziennik Płocki” 1924, nr 21, s. 3.
- 385 Ibidem.
- 386 Między innymi co najmniej od 1923 roku systematycznie pojawiał się z odczytem na akademiach z okazji 3 Maja, zob. m.in.: „Dziennik Płocki” 1923, nr 100, s. 3; 1924, nr 103, s. 3; 1927, nr 103, s. 2.
- 387 „Dziennik Płocki” 1930, nr 266, s. 2.
- 388 Na początku 1927 rozpoczął praktyki w Starostwie w celu zaznajomienia się z techniką urzędowania. Jak podawała płocka prasa, Maciejowski zamierzał poświęcić się na stałe pracy w administracji państwowej „Dziennik Płocki” 1927, nr 53, s. 3.
- 389 „Dziennik Płocki” 1930, nr 271, s. 3. W kolejnych latach był przedstawiany na łamach lokalnej prasy już nie jako kierownik, lecz dyrektor; również na liście kandydatów do Sejmu w okręgu 9. figurował jako *Dyrektor Banku Spółdzielczego* („Dziennik Płocki” 1930, nr 244, s. 3).

- 390 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 373.
- 391 „Dziennik Płocki” 1930, nr 266, s. 2. Prasa sanacyjna z tego okresu podkreślała zasługi Maciejowskiego dla rozwoju ruchu spółdzielczego w Płocku i pobliskich powiatów, „Dziennik Płocki” 1930, nr 244, s. 2.
- 392 „Dziennik Płocki” 1932, nr 203, s. 3.
- 393 Wśród płockich urzędników i niższych funkcjonariuszy członkami wojskowych organizacji niepodległościowych byli m.in. asesorzy, lekarz powiatowy, powiatowy lekarz weterynarii, *Wykaz urzędników i niższych funkcjonariuszy, którzy byli członkami wojskowych organizacji niepodległościowych*, t. 13 Sprawy osobowe urzędników (1931), APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 394 Jeden ze świadków historii – Zygmunt Kozanecki – przywołał w swoich wspomnieniach szereg nazwisk płockiej młodzieży gimnazjalnej i robotniczej, która wstępowała do Legionów. Przy okazji opisywał też silne emocje, jakie towarzyszyły wówczas wielu młodym ludziom, zob. Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 56–59.
- 395 Ibidem, s. 209–211. Uczestnictwo w organizacjach niepodległościowych było z kolei rzadkością wśród członków starej, szczególnie narodowo-demokratycznej elity Płocka, co wynikało z ich zachowawczej polityki okresu I wojny światowej. Sporo na ten temat pisze w swoim dzienniku Maria Macieszyna, pokazując nastawienie różnych frakcji w ówczesnym społeczeństwie polskim na przykładzie wyższych sfer oraz inteligencji Płocka.
- 396 Rodzina Offenkowskich pochodziła z Radziwia. Wacława Offenkowska wraz z dwoma synami: Zenonem i Stanisławem przeniosiła się na początku XX wieku do Płocka po rozwodzie z mężem, organistą parafialnym w Radziwiu. Kobieta utrzymywała się z pomocy rodziny oraz wykonywania zawodu położnej, Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 22–23.
- 397 Ibidem, s. 56–57.
- 398 Ibidem, s. 82.
- 399 *Wykaz stanu służby*, t. 152 Stanisław Offenkowski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku (1917) 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 400 *Pismo Stanisława Offenkowskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości, 1934 rok*, t. 152 Stanisław Offenkowski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku (1917) 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 401 „Dziennik Płocki” 1933, nr 85, s. 3.
- 402 *Pismo Zarządu Okręgu Warszawskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP do Starostwa z dn. 30 kwietnia 1930*, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.

- 403 *Skład osobowy Miejskiego Komitetu WFiPW w Płocku oraz Arkusz ewidencyjny*, t. 58 Miejski Komitet WFiPW w Płocku 1930–1932, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 404 *Wykaz stanu służby*, t. 152 Stanisław Offenkowski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku (1917) 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 405 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 91, s. 3.
- 406 *Skarga Franciszka Szurgalskiego*, t. 152 Stanisław Offenkowski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku (1917) 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 407 Offenkowski tłumaczył swoje czyny alkoholizmem, *Wniosek Komisji Dyscyplinarnej przy Sądzie Administracyjnym w Warszawie*, t. 152 Stanisław Offenkowski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku (1917) 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 408 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 91, s. 3. Nawet jeśli uwzględnić opozycyjny w stosunku do sanacji charakter „Głosu Mazowieckiego”, to i tak wydzwięk komentarza zamieszczonego w gazecie był czytelny.
- 409 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 190.
- 410 Ibidem, s. 184.
- 411 W drugiej połowie lat 30. oprócz dawniejszych notariuszy: Eugeniusza Płockiego i Antoniego Tyca w płockim notariacie pracowali także Ryszard Sima, Aleksander Wilczyński, Stefan Zieliński (*Kalendarz informator sądowy na rok 1938*, op. cit., s. 227). W 1939 roku doszedł nowy notariusz – Ziemowit Sochacki, przyjezdny (*Kalendarz Informator Mazowska Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, s. 50). Prawdopodobnie wszedł na miejsce Płoczanina Antoniego Tyca, który przestał pełnić tę funkcję w wyniku toczącej się wcześniej przeciw niemu sprawy.
- 412 „Dziennik Płocki” 1931, nr 141, s. 1. Przechodzenie zasłużonych sędziów lub prokuratorów tuż przed emeryturą do notariatu było szczególnie częste w latach 20., ale i później zdarzały się przypadki mianowania na notariuszy zasłużonych obywateli, zob.: Tomasz Wojciech Woś, *Kształtowanie notariatu Drugiej Rzeczypospolitej (wybrane zagadnienia ustrojowe)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia”, 2005–2006, s. 192–193, 203; S. Stein, *Prawo o notariacie w świetle dwuletniej próby życia*, „Przegląd Notarialny” 1936, nr 3–4, s. 3–5. Wymieniony jako notariusz Ryszard Sima odbył podobną drogę: jako wiceprokurator okręgowy w Warszawie został mianowany w 1932 roku notariuszem w Lidze („Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1932 nr 19, s. 336), a dopiero po kilku latach udało mu się wrócić do Polski centralnej i poprowadzić kancelarię notarialną w Płocku.
- 413 Postaci Kazimierza Mayznera zostało poświęconych kilka artykułów. Ostatnio ukazała się natomiast jego obszerna biografia: Michał Sokolnicki, *Kazimierz Mayzner (1883–1951). Inteligent polski w prowincjonalnym mieście II Rzeczypospolitej*, Płock 2025.

- 414 Kazimierz Mayzner od urodzenia do ukończenia w 1903 roku gimnazjum rządowego mieszkał w Warszawie. Rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Wkrótce jednak opuścił rodzinne miasto. Naukę kontynuował w Paryżu, gdzie dodatkowo rozwijał swój talent malarski. Następnie przeniósł się do Petersburga, gdzie podjął studia prawnicze, które ostatecznie ukończył w Dorpacie. Otrzymał dyplom „kandydata na stanowisko sędziowskie”. Do Warszawy powrócił w 1911 roku.
- 415 Według ustaleń Michała Sokolnickiego Kazimierz Mayzner został ochrzczony w 1903 roku, zaś świadkiem na chrzcie był jego ojciec, co oznacza, że prawdopodobnie również on przeszedł na katolicyzm, prawdopodobnie na początku XX wieku, Michał Sokolnicki, *Kazimierz Mayzner...*, s. 62.
- 416 Kazimierz Askanas, *Adwokat Kazimierz Mayzner – znana postać na Mazowszu*, „Palestra” 1986, nr 7, s. 53–54.
- 417 „Kurier Płocki” 1917, nr 195, s. 2. Lokalna prasa podawała nazwiska osób wskazanych na płockich podprokuratorów, jeszcze zanim ci otrzymali faktyczne nominacje urzędowe Departamentu Sprawiedliwości. Koniecznym warunkiem, który musieli wypełnić upatrzeni kandydaci, pozostawało już tylko zadeklarowanie zgody na zajęcie proponowanych im stanowisk. W przypadku Mayznera tak właśnie się stało.
- 418 Służył jako porucznik audytor korpusu sądowego. W listopadzie 1920 został mianowany prokuratorem wojskowym w Warszawie, Kazimierz Askanas, *Adwokat Kazimierz Mayzner...*, op. cit., s. 54.
- 419 Ibidem, s. 54. Warto jednak zaznaczyć, że prasa płocka już w połowie 1920 roku wspominała o ustąpieniu ze stanowiska podprokuratora i planach otwarcia przez Kazimierza Mayznera własnej kancelarii adwokackiej („Kurier Płocki” 1920, nr 142, s. 3).
- 420 Michał Sokolnicki, *Kazimierz Mayzner...*, s. 273. Początkowo mieszkał wraz z rodziną w czteropokojowym mieszkaniu przy ulicy Dobrzyńskiej, a następnie w lokalu o podobnej wielkości w kamienicy przy ulicy Sienkiewicza 19, za: ibidem, s. 264–265.
- 421 Kazimierz Askanas, *Adwokat Kazimierz Mayzner...*, op. cit., s. 54.
- 422 Zob. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 180; Kazimierz Askanas, *Adwokat Kazimierz Mayzner...*, op. cit., s. 55. Askanas był jednocześnie bezpośrednim świadkiem wielu historii, ponieważ w latach 30. sam stał się częścią płockiego wymiaru sprawiedliwości, a potem palestry. Autor artykułu zauważał jednak, że choć język Mayznera był jędrny i celny, to jednak w pisanych przez niego apelacjach czy kasacjach brakowało dokładnej znajomości akt, bowiem nadmierną wiarę pokładał w skuteczność swoich przemówień.
- 423 „Dziennik Płocki” 1923, nr 268, s. 3.

- 424 Kazimierz Mayzner w wieku młodzieńczym był związany z PPS, później – już w trakcie pobytu w Płocku – reprezentował przez dłuższy czas Narodową Partię Robotniczą.
- 425 Pomimo chrześcijańskiej przynależności wyznaniowej żydowskie korzenie Kazimierza Mayznera często były wyciągane na światło dzienne – nie tylko przez jego politycznych oponentów, ale i przez przeciwników z sali sądowej, w tym innych Żydów, zob. Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 204.
- 426 Między innymi byli to Eliezer Flek – ul. Tumska 10, Izak Leon Klinkowstein – ul. P.O.W. 2, Szymon Nichtberger – ul. Kościuszki 1, Elias Tyński – Tumska 16, za: *Kalendarz informator sądowy na rok 1938*, op. cit., s. 357.
- 427 Przybył do Płocka z Wojnicza w Małopolsce, za: *Z Rady Adwokackiej w Warszawie. Obwieszczenie*, „Palestra Organ Rady Adwokackiej w Warszawie. Czasopismo poświęcone zagadnieniom prawnym i korporacyjno-zawodowym”, red. naczelny Adam Chełmoński, 1934, nr 10, s. 642.
- 428 *Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. – Prawo o ustroju adwokatury* (Dz.U. 1932 nr 86 poz. 733). Nowe prawo wprowadzało m.in. zasadę wolnej obieralności siedzib, co pozwalało na wyjazdy adwokatów galicyjskich w regiony, gdzie był mniejszy odsetek prawników. O samej ustawie zob. Tomasz Kotliński, *Prawo adwokackie z 1932 roku w obiektywie prasy z epoki*, „Palestra” 2012, nr 5–6, s. 44.
- 429 M.in. w 1920 roku powstał Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie, gdzie na czteroletnich studiach można było uzyskać tytuł lekarza dentysty. Stomatologia w Drugiej Rzeczypospolitej stała się również najbardziej sfeminizowaną profesją medyczną. Szerzej zob. Elżbieta Więckowska, *Lekarze jako grupa zawodowa II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2004.
- 430 W 1925 roku w Płocku pracowało 15 dentystów oraz lekarzy-dentystów, większość narodowości żydowskiej (*Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., 162–163). Pod koniec lat 30. liczba stomatologów wzrosła do niemal 20, w zdecydowanej większości kobiet, wśród których przeważały Żydówki (*Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, op. cit., s. 53).
- 431 Ogólny rys oraz szkice na temat wybranych osób można znaleźć w artykule Blandyny Papierskiej, *Płoccy stomatolodzy w latach 1883–1939*, „Notatki Płockie” 1974, nr 2, s. 16–19.
- 432 Zob. *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., 162–163; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, op. cit., s. 53.
- 433 Blandyna Papierska, *Płoccy stomatolodzy...*, op. cit., s. 18.
- 434 Informacje na temat historii rodziny Detrychów sprzed I wojny światowej

- zostały zaczerpnięte z przedwojennego artykułu: „Głos Mazowiecki” 1935, nr 243, s. 3–4 oraz z publikacji: Agnieszka Wojciechowska, *Śladami firmy Bracia Detrychowcie w Płocku*, Płock 2010, towarzyszącej wystawie z okazji 100-lecia założenia firmy.
- 435 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 243, s. 3.
- 436 Jeszcze w trakcie I wojny światowej firma wydierżawiła kolejne nieruchomości przy ul. Warszawskiej 4.
- 437 Pierwotnie firma należała do Stanisława. Dopiero w 1914 roku odsprzedał on połowę udziałów swojemu bratu Bolesławowi. Ponowna zmiana stosunków własnościowych nastąpiła w 1918, co było też wynikiem wzięcia odpowiedzialności za firmę na czas wojny przez Stanisława, podczas gdy Bolesław jako rekrut trafił do wojska rosyjskiego. Wówczas 1/3 majątku znalazła się w rękach Bolesława, zaś 2/3 – Stanisława, Agnieszka Wojciechowska, *Śladami firmy Bracia Detrychowcie...*, op. cit., s. 11.
- 438 Ibidem, s. 12.
- 439 Przed I wojną światową duże znaczenie miała drukarnia Paulich, prowadzona jako firma rodzinna od 1835 roku. Po śmierci jej założyciela firmę przejął syn – Ferdynand Pauli, który kierował nią aż do śmierci w 1918. Jeszcze w czasach zaborów Pauli uchodził w oczach władz rosyjskich za uprzywilejowanego drukarza rządowego – drukarnia znana była z solidności i wysokiej jakości usług. Natomiast sam Ferdynand Pauli należał do ówczesnej elity miasta: przez wiele lat był członkiem zarządu Ochotniczej Straży Ogniowej, aktywnie działał w Towarzystwie Kredytowym Miejskim, zaś jego syn był członkiem Rady Miejskiej w trakcie I wojny światowej. Takich „atutów społecznych” nie posiadali jeszcze wówczas bracia Detrychowcie. Duży wpływ na zmiany na płockim rynku drukarskim, otwierając go na nowe podmioty gospodarcze, miała także ewakuacja w głąb Rosji drukarni gubernialnej w 1915 roku, por. Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*, Płock 2010, s. 47–48
- 440 „Życie Mazowsza” 1935, nr 11, s. 292; „Głos Mazowiecki” 1935, nr 243, s. 3–4.
- 441 „Dziennik Płocki” 1926, nr 281, s. 1. Z czasem w ofercie sklepu pojawiły się także produkty firmy Kodak: aparaty, błony i papiery fotograficzne, reklamowane przez Detrychów w płockiej prasie.
- 442 „Dziennik Płocki” 1927, nr 183, s. 3.
- 443 Pełne zestawienie nakładów własnych (książek i czasopism): „Głos Mazowiecki” 1935, nr 243, s. 3–4.
- 444 „Dziennik Płocki” 1931, nr 90, s. 1.
- 445 Agnieszka Wojciechowska, *Śladami firmy Bracia Detrychowcie...*, op. cit., s. 15.
- 446 „Życie Mazowsza” 1935, nr 11, s. 292–293.

- 447 Ibidem, s. 293.
- 448 „Dziennik Płocki” 1931, nr 147, s. 3; „Głos Mazowiecki” 1933, nr 3, s. 3.
- 449 „Życie Mazowsza” 1935, nr 11, s. 293.
- 450 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 119.
- 451 *Arkusze ewidencyjne Stowarzyszenia Kupców Polskich w Płocku, 1930 rok*, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.
- 452 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 276, s. 3; nr 281, s. 3.
- 453 Przez wiele lat Lipiński pracował jako prowizor farmacji w aptece sukcesorów zmarłego w 1921 roku Stefana Betleya. Faktyczną właścicielką apteki pozostawała żona po Betleyu, zaś Lipiński ze względu na swoje fachowe przygotowanie prowadził ją w imieniu rodziny, Irena Płaska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 10–11.
- 454 Jako prezes lokalnej komórki BBWR nie miał raczej wielkiego poparcia w społeczeństwie, ponieważ startując w 1934 roku w wyborach samorządowych z sanacyjnej listy, nie zdobył mandatu radnego.
- 455 Był również m.in. przedstawicielem Rady Grodzkiej BBWR („Głos Mazowiecki” 1934, nr 286, s. 1). Reprezentował Federację Związków Obrońców Ojczyzny w Płocku („Głos Mazowiecki” 1934, nr 221, s. 3).
- 456 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 278, s. 3.
- 457 „Dziennik Płocki” 1934, nr 283, s. 1; „Głos Mazowiecki” 1934, nr 286, s. 1; nr 288, s. 1.
- 458 „Dziennik Płocki” 1934, nr 283, s. 1.
- 459 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 288, s. 1. Lipiński zrzekł się funkcji prezesa płockiego BBWR oraz całkowicie wystąpił ze struktur jesienią 1934 roku („Głos Mazowiecki” 1934, nr 219, s. 1). Pozostał jednak w Federacji Związków Obrońców Ojczyzny („Głos Mazowiecki” 1934, nr 221, s. 3).
- 460 Prezydent miasta w piśmie wyjaśniającym wskazywał, że decyzja o obniżeniu ustępstw do 25 proc. była słuszna, „Głos Mazowiecki” 1934, nr 288, s. 1.
- 461 *Arkusze ewidencyjne Związku Właścicieli Autobusów*, t. 15 Stowarzyszenia i Związki 1921–1937, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.
- 462 „Dziennik Płocki” 1927, nr 291, s. 3.
- 463 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 9, s. 122–123; 1930, nr 9–10, s. 61.
- 464 Ibidem. Szerzej o rynku motoryzacyjnym w Płocku, wielkości sprzedaży oraz właścicielach aut zob. Michał Sokolnicki, *Motoryzacja w międzywojennym Płocku*, „Notatki Płockie” 2010, nr 2, s. 29–34.
- 465 Michał Sokolnicki, *Motoryzacja w międzywojennym Płocku*, op. cit., s. 32.

- 466 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 273, s. 4.
- 467 Michał Sokolnicki, *Motoryzacja w międzywojennym Płocku*, op. cit., s. 32
- 468 Inicjował powstawanie radio-klubów, ale też sam wiele pisał na temat radia, m.in.: „Dziennik Płocki” 1924, nr 110, s. 1.
- 469 Pewnym ograniczeniem oprócz ceny pozostawały uregulowania prawne. Dopiero rozporządzenie ministerialne z 31 lipca 1926 roku znosiło utrudnienia w zakupie aparatów radiowych (co też wcześniej ograniczało rozwój rynku). Od tego momentu każdy obywatel w wieku powyżej 14 lat miał prawo zakupu i używania radioodbiornika pod warunkiem zgłoszenia się w Urzędzie Pocztownym i wniesienia opłaty w wysokości 5 zł.
- 470 Wiktor Michalski prowadził firmę „Elektro-Radiotechnika” przy ulicy Sienkiewicza 12, gdzie po cenach fabrycznych można było nabyć aparaty radiowe, „Dziennik Płocki” 1927, nr 102, s. 4.
- 471 Prasa płocka zauważała duży ruch w nabywaniu aparatów radiowych i jednocześnie pojawienie się nowych firm radiowych w Płocku. Szczególnie rozwijał się dział sprzedaży aparatów detektorowych („Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 8, s. 120).
- 472 „Dziennik Płocki” 1931, nr 37, s. 1.
- 473 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 273, s. 4
- 474 „Głos Mazowiecki” 1938, nr 185, s. 1.
- 475 *Statut Związku Popierania Turystyki w Płocku*, Płock 1936, s. 11.
- 476 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 113, s. 1.
- 477 Został nawet skazany na trzy lata więzienia za „działalność ideową” („Głos Mazowiecki” 1933, nr 250, s. 3). Gdy w trakcie odbywania przez Nowaka wyroku, zmarła jego siostra (podobnie jak i on działaczka Sokoła), prasa płocka o zabarwieniu narodowym podkreślała, że śmierć nastąpiła wskutek żalu i smutku za bratem. W kondukcie pogrzebowym zaś wzięła udział liczna inteligencja konserwatywna, wielu księży i członków trzonu płockich elit o poglądach narodowych („Głos Mazowiecki” 1933, nr 250, s. 3; nr 251, s. 1).
- 478 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 39.
- 479 Ibidem, s. 40.
- 480 „Dziennik Płocki” 1931, nr 94, s. 3.
- 481 Zimą/wiosną 1931 roku liczba bezrobotnych sięgała w mieście około 2 tys., głównie robotników niewykwalifikowanych. Z informacji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy wynikało natomiast, że wśród pracowników umysłowych w zależności od kategorii było po kilka osób poszukujących pracy, z wyjątkiem biurowej – 47 osób („Dziennik Płocki” 1931, nr 26, s. 3; nr 94, s. 3).

- 482 „Dziennik Płocki” 1931, nr 99, s. 3. Urzędnicy płockcy walczyli o przywrócenie im 15-procentowych dodatków do pensji.
- 483 „Dziennik Płocki” 1931, nr 63, s. 2: „Lekarze przeżywają po wojnie kryzys nie tyle może na ekonomicznym podłożu kraju, ile na tle zawodowo-gospodarczym. Między lekarzami nie ma bezrobocia w właściwym tego słowa znaczeniu – lecz stwierdza się uszczuplenie stanu posiadania w porównaniu do okresu przedwojennego — zależnego od przesunięcia punktu ciężkości sposobów zarabkowania z praktyki prywatnej na korzyść zarobków z posad”.
- 484 „Dziennik Płocki” 1933, nr 48, s. 3.
- 485 Katarzyna Stołowska-Fuz, *M.S. Sarna*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11, s. 50.
- 486 Szczegóły zatargu, który otałał się m.in. o Urząd Wojewódzki i trwał dobry rok, zob. „Życie Mazowsza” 1935, nr 6, s. 174–177.
- 487 „Dziennik Płocki” 1927, nr 93, s. 3.
- 488 Stara i nieużytkowana hala maszyn i kotłowni po dawnej Elektrowni Górniczych na ul. Kościuszki 5 została wykupiona przez miasto, którego władze zdecydowały urządzić w niej Miejską Bibliotekę Publiczną, *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, s. 36. Otwarcie biblioteki nastąpiło 15 listopada 1937 roku, „Głos Mazowiecki” 1934, nr 8, s. 3.
- 489 Michał Sokolnicki, *Schyłek fortuny rodziny Górniczych...*, op. cit., s. 27–28.
- 490 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 99, s. 1.
- 491 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 72, s. 3.
- 492 Gimnazjalistka Maria Górnicka zmarła w grudniu 1919 roku w wieku zaledwie 17 lat. Została przypadkowo postrzelona na ulicy jako osoba postronna, gdy doszło do sprzeczki między wojskowymi, których próbowała rozdzielić policja, „Kurier Płocki” 1919, nr 290, s. 1; nr 292, s. 3.
- 493 „Dziennik Płocki” 1932, nr 216, s. 3.
- 494 *Protokół zajęcia nieruchomości w Płocku w wykonaniu wyroku – decyzji Sądu Okręgowego w Płocku z dn. 4.10.1932, t. 40* Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.
- 495 „Dziennik Płocki” 1932, nr 216, s. 3.
- 496 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 104, s. 4.
- 497 *Pisma sądowe kierowane do Adolfa Rogozika oraz Jakuba-Bera ver Bernarda Rogozika w sprawie spłaty roszczeń*, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O.

- 498 *Wywiad przeprowadzony przez Komisariat PP na zlecenie Starostwa Powiatowego w Płocku w sprawie stanu majątkowego i źródła dochodu Bernarda Rogozika, 27.12.1933, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 499 *Ibidem.*
- 500 *Pismo Jakuba Bernarda Rogozika do starostwa, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 501 *Pismo Zarządu Gminy Wyznaniowej do starosty, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 502 *Korespondencja w sprawie wysokości składki Chaima Altmana na rzecz Gminy Wyznaniowej, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 503 *Korespondencja w sprawie wysokości składki Lejba Kona na rzecz Gminy Wyznaniowej, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 504 *Pismo ze starostwa do urzędu wojewódzkiego w sprawie wysokości składki, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 505 *Korespondencja w sprawie wysokości składki Jakuba Winogrona na rzecz Gminy Wyznaniowej, 1933, t. 40 Wyznanie mojżeszowe [składki gminne, organizacje religijne] 1932–1933, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.*
- 506 *Korespondencja w sprawie wysokości składki Jakuba Winogrona..., op. cit.*
- 507 *Uchwała Sądu Dyscyplinarnego w Warszawie, na posiedzeniu niejawnym w dn. 21 marca 1931 roku, t. 18, Antoni Tyc [teczka personalna], APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.*
- 508 *Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sądu Dyscyplinarnego Okręgu Apelacyjnego w Warszawie na posiedzeniu niejawnym w dn. 9 maja 1931 roku, t. 18, Antoni Tyc [teczka personalna], APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.*
- 509 *Wyrok Sądu Dyscyplinarnego na rozprawie tajnej z 5 grudnia 1931 roku, t. 18, Antoni Tyc [teczka personalna], APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.*
- 510 *Sprawozdanie z postępowania przygotowawczego napisane przez sędziego okręgowego Eugeniusza Renca, marzec 1938, t. 18, Antoni Tyc [teczka personalna], APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o*
- 511 „Dziennik Płocki” 1930, nr 198, s. 3.

- 512 Z najbardziej znanych i szanowanych wystarczy wspomnieć lekarza Aleksandra Zaleskiego oraz notariusza Dominika Staszewskiego, zmarłych w 1926 roku, lekarza Władysława Kosmacińskiego, zmarłego w 1929, rok później lekarza Mieczysława Themersona, notariusza Józefa Brudnicki zmarłego w 1933, Halinę i Stefana Rutskich, stanowiących fundament Towarzystwa Naukowego Płockiego, zmarłych w 1932, Rafała Płońskiego, współwłaściciela Domu Bankowego „A. Rogozik i S-ka”, wiceprezesa Zarządu Gminy żydowskiej i prezesa Rady Szpitala Żydowskiego, zmarłego w 1930. Na przełomie lat 20. i 30. odeszło również kilku bardzo cenionych w Płocku księży, m.in. w 1930 roku zmarł ks. prałat Adam Pęski, prezes Płockiego Towarzystwa Dobroczynności, zaś w 1933 ks. prałat Ignacy Lasocki, zaangażowany w wiele przedsięwzięć społeczno-oświatowych.
- 513 Por. *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 63 i *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziemi Sąsiednich na rok 1937*, op. cit., s. 39.
- 514 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 204.
- 515 Większe rodziny zdarzały się wśród ziemian, np. u Władysława i Marii Płoskich, którzy mieli ośmioro dzieci, za: Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczan-ki*, op. cit., s. 298–299 i 314. Zdarzały się oczywiście również małżeństwa bezdzietne, np. Macieszów czy Rutskich.
- 516 Nie do końca miarodajne, ale pokazujące pewną tendencję, są statystyki napływu członków Akademickiego Koła Płocczan w Warszawie z lat 1926/1927–1928/1929. Niemiarodajne, ponieważ nie można wyróżnić studentów pochodzących z płockich elit z ogółu studentów wywodzących się z Płocka, ale mimo to warto podać dane. Otóż spośród 106 członków rzeczywistych 68 proc. przypadało na Uniwersytet Warszawski, 16 proc. na Wyższą Szkołę Handlową, 8 proc. na Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego i 8 proc. na Politechnikę Warszawską, za: *Sprawozdanie Zarządu Akademickiego Koła Płocczan w Warszawie*, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 10–11, s. 117. Z kolei na początku 1931 roku Akademickie Koła Płocczan w Warszawie i Poznaniu skupiały 150 akademików, „Dziennik Płocki” 1931, nr 4, s. 2.
- 517 Wskaźnikiem pokazującym preferencje co do miast uniwersyteckich może być liczba członków Płockiej Młodzieży Akademickiej, która była zorganizowana w dwóch kołach: Warszawskim i Poznańskim. Starsze Koło Warszawskie liczyło według sprawozdania za 1926 rok 160 członków, natomiast Koło Poznańskie 70, Z działalności Patronatu nad Płocką Młodzieżą Akademicką w latach 1925 i 1926, „Dziennik Płocki” 1927, nr 65, s. 2.
- 518 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 173. Studiował tu m.in. syn pastora Gundlacha. Fakultet prawniczy na Uniwersytecie w Poznaniu ukończył także Eugeniusz Rentz (Renc), „Dziennik Płocki” 1927, nr 216. Wydaje się, że stolica Wielkopolski była znacznie częściej wybierana przez

- młodzież pochodzącą z rodzin o korzeniach niemieckich. Może było to związane z tym, że w zachodniej Polsce mieszkało więcej osób narodowości niemieckiej, w tym np. dalsza rodzina, która ewentualnie mogła wspomóc studenta.
- 519 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 174.
- 520 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 10–11, s. 113–114; „Dziennik Płocki” 1927, nr 65, s. 2; „Dziennik Płocki” 1927, nr 66, s. 3.
- 521 „Dziennik Płocki” 1927, nr 65, s. 2.
- 522 „Dziennik Płocki” 1927, nr 66, s. 3.
- 523 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 391.
- 524 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 62; Jan Przedpeński, Jerzy Stefański, *Żydzi płoccy w dziejach miasta*, Płock 2012, s. 383, 438.
- 525 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 439.
- 526 Ibidem, s. 266.
- 527 Ślub właściwie oznaczał przerwanie studiów.
- 528 Początkowo studiował na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Musiał jednak przerwać studia ze względów zdrowotnych. Naukę kontynuował na Wydziale Prawa, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 612–613.
- 529 Syn Marka Kozielskiego, Jan Kozielski, miał zaledwie 16 lat, gdy wybuchła wojna. Być może poszedłby w ślady ojca, gdyby nie wojna. Uczył się na tajnych kompletach, w 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej. Po wybuchu powstania warszawskiego trafił do obozu, a później do Armii Andersa. Po demobilizacji osiadł w Kanadzie. Niewiele wiadomo na temat jego wykształcenia. Z kolei Władysław Lutyński (syn adwokata Romana Lutyńskiego) tuż przed II wojną światową rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie w Poznaniu, ale dokończył je dopiero po wojnie na innej uczelni (Katolickim Uniwersytecie Lubelskim). Jednocześnie rozpoczął drugi fakultet na weterynarii, z którą to dziedziną – zapewne też ze względu na sytuację polityczną w kraju – związał swe życie zawodowe, za: Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 299 i 356.
- 530 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 109, s. 1. Do zabójstwa doszło w trakcie omawiania spraw majątkowych. Sprawcą okazał się dzierżawca majątku Brochocin, którego pełnomocnikiem właścicielki był Baliński. Zabójca popełnił samobójstwo.

- 531 *Korespondencja w sprawie Antoniego Tyca*, t. 18, Antoni Tyc [teczka personalna], APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o. W drugiej połowie lat 30. stan zdrowia Antoniego Tyca mocno się pogorszył, cierpiał na utratę pamięci i zmniejszoną poczytalność. W Płocku było publiczną tajemnicą, że urzędujący notariusz nie poznawał nawet swoich dobrych znajomych, co poświadczali w zeznaniach inni przedstawiciele płockich elit z kręgu prawniczego oraz inne osoby znające go od wielu lat, w tym płockcy lekarze.
- 532 *Sprawozdanie z postępowania przygotowawczego napisane przez sędziego okręgowego Eugeniusza Renca, marzec 1938*, t. 18, Antoni Tyc [teczka personalna], APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o. Brak nadzoru Antoniego Tyca nad zatrudnionym personelem pomocniczym, sprzyjał nieetycznym czy wręcz bezprawnym działaniom, których się dopuszczali jego podwładni (Ławruszczuk i Lewicki). W toku postępowania w 1937 roku wyszło na jaw podstępne pozyskiwanie przez nich klientów. Dochodziło też do oszustw związanych z opłatami należnymi Skarbowi Państwa. Z uwagi na wiek notariusza i jego problemy zdrowotne uznano, że nie jest on w stanie efektywnie zarządzać swoją kancelarią i należycie nadzorować swych dependentów. Dodatkowo ze względu na ciężar stawianych zarzutów proponowano Tycowi samodzielną rezygnację z zajmowanego stanowiska, aby uniknąć kolejnych procedur dyscyplinarnych, lecz chyba przede wszystkim skandalu. Antoni Tyc został zwolniony w kwietniu 1938 roku.
- 533 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 262, s. 3.
- 534 Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w 1924 roku. Początkowo został przyjęty na aplikanta w płockim Sądzie Okręgowym, ale niebawem otworzył w mieście własną kancelarię, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznan...*, op. cit., s. 670.
- 535 „Głos Mazowiecki” 1939, nr 32, s. 3.
- 536 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 49.
- 537 Ibidem, s. 50.
- 538 Blandyna Papierska, *Płockcy stomatolodzy...*, s. 19. Warto zaznaczyć, że stomatologia w Płocku była zdominowana przez kobiety w Drugiej Rzeczypospolitej, co zresztą odzwierciedlało ogólne tendencje w kraju.
- 539 „Dziennik Płocki” 1929, nr 40, s. 3. Rok później w wyniku rozpacz po utracie syna Mieczysław Themerson popełnił samobójstwo („Dziennik Płocki” 1930, nr 52, s. 1).
- 540 „Dziennik Płocki” 1930, nr 19, s. 3. Według spisu lekarzy (*Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy-dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej*, w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia, Warszawa 1931) przy jej nazwisku widnieje adres warszawski: ul. Złota 52. Można

- jednak przypuszczać, że po pewnym czasie powróciła do miasta, ponieważ w połowie lat 30. pojawiły się w lokalnej prasie reklamy gabinetu Themersona, oferującego zabiegi naświetlania.
- 541 Świat płockiej palestry był praktycznie zdominowany przez mężczyzn. Co też nie powinno dziwić. Dopiero w Drugiej Rzeczypospolitej kobiety zostały dopuszczone do zawodu adwokata. Pierwsze adwokatki pojawiły się w Polsce w połowie lat 20., natomiast pod koniec lat 30. stanowiły kilka procent ogółu, za: Janusz Żarnowski, *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, w: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, Zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca. Warszawa 2000, s. 132. W Płocku pierwszą kobietą adwokatem była Roza Holcman, która ukończyła w 1934 roku prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Praktykę przygotowującą do zawodu prawniczego odbyła w kancelarii mecenasa Kazimierza Mayznera (www.jewishplock.eu, dostęp: 24.01.2022).
- 542 *Kalendarz Informator Mazowska Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 57.
- 543 Blandyna Papierska, *Płoccy stomatolodzy...*, op. cit., s. 19.
- 544 Szerzej o Stefanie i Franciszce Themersonach oraz ich sztuce zob. Adriana Prodeus, *Themersonowie. Szkice biograficzne*, Warszawa 2010.
- 545 Janina Płoska ukończyła na początku XX wieku studia w Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu.
- 546 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 50.
- 547 *Pamięć musi trwać. Jan Betley...*, op. cit., s. 5.
- 548 Stanisław Łoza, *Czy wiesz kto to jest?: uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1939, s. 14. Był członkiem Bloku Związku Zawodowego Artystów-Plastyków, jak również tzw. Grupy IV.
- 549 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 50. Jego żoną była malarka Hanna Pachniewska, którą poznał w trakcie studiów. Po II wojnie światowej był wykładowcą na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.
- 550 Ibidem, s. 50.
- 551 Ibidem.
- 552 „Dziennik Płocki” 1928, nr 44, s. 3.
- 553 Jadwiga Stypułkowska, *Pamiętnik z lat 1940–1948*, op. cit., s. 5.
- 554 Ibidem, s. 17.
- 555 Większość żołnierzy pozostawała związana z danym pułkiem, a zatem także z miejscowością, przez 3–4 lata, potem zaś była przenoszona służbowo do innej jednostki. Sami zainteresowani oraz ich rodziny często wyrażali niezadowolanie z tego faktu (por. Franciszek Kusiak, *Życie oficerów II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 129–133).
- 556 Jan Przedpełski, Jerzy Stefański, *Żydzi płoccy w dziejach miasta*, op. cit., s. 27.

- 557 „Dziennik Płocki” 1927, nr 77, s. 3.
- 558 „Dziennik Płocki” 1928, nr 30, s. 3.
- 559 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 13.
- 560 „Dziennik Płocki” 1927, nr 225, s. 3.
- 561 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 581.
- 562 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 189, s. 3; Wanda Chrostowska, *Marcelina Rościszewska – dyrektorka gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w latach 1908–1933*, „Notatki Płockie” 1975, nr 4, s. 29. Rościszewska już wcześniej mieszkała sama w Płocku. Jej dwaj synowie opuścili miasto na początku lat 20., zob. Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 516 i 518.
- 563 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 6–7–8, s. 85–86.
- 564 Na przykład w notce prasowej dotyczącej obchodów 3 Maja w 1931 roku można znaleźć następującą informację: „do komitetu wykonawczego powołano: starostę, prezydenta miasta, komendanta garnizonu, ks. Proboszcza Modzelewskiego, dyr. Augustyna, insp. Bandasa, komendanta policji, komendanta harcerstwa, komendanta PW, kap. Falcmana, oraz instruktora samorządu pow. Mierzejewskiego” („Dziennik Płocki” 1931, nr 93, s. 2).
- 565 „Dziennik Płocki” 1926, nr 105, s. 2.
- 566 „Dziennik Płocki” 1927, nr 131, s. 2; nr 132, s. 1 i 3.
- 567 Wiosną 1932 roku wskutek choroby wycofała się z aktywnego życia i wkrótce zmarła.
- 568 *Jednodniówka dnia legionowego w Płocku 7.IV.1935*, Płock 1935, s. 2. Początkowo obchody były planowane na kwiecień 1934 roku, lecz ostatecznie, z przyczyn niezależnych od organizatorów, odbyły się rok później.
- 569 Ibidem, s. 12–13.
- 570 *Lista imienna członków Stronnictwa Narodowego, [1939]*, t. 16 Wykaz członków Stronnictwa Narodowego, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 571 Zachowane źródła nie zawsze pozwalają ustalić, czy nazwiska, które pojawiały się w kontekście nowo wybieranych władz zarządczych, należały do osób przyjezdnych, czy też do Płocczan, którzy stanowili nowe siły wyrosłe z miasta.
- 572 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 2, s. 31.
- 573 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 9, s. 98.
- 574 Zob. *50 lat Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku*, Płock 1937.
- 575 „Dziennik Płocki” 1930, nr 59, s. 3; 1931, nr 72, s. 3; 1932, nr 39, s. 2.
- 576 „Dziennik Płocki” 1930, nr 39, s. 3.

- 577 *50 lat Towarzystwa...*, op. cit., s. 14–15.
- 578 „Dziennik Płocki” 1934, nr 100, s. 1.
- 579 Ibidem.
- 580 „Dziennik Płocki” 1931, nr 75, s. 3.
- 581 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 14, s. 3.
- 582 Działalność TNP odbywała się w dwóch nurtach: naukowo-badawczym, polegającym na gromadzeniu danych dotyczących przeszłości i obecnego stanu Płocka i Mazowsza Płockiego, a także Puszczy Kurpiowskiej, (w szczególności w zakresie nauk przyrodniczych, historycznych, społecznych, antropologicznych, językoznawstwa i literatury) oraz popularyzatorskim – mającym na celu krzewienie nauki poprzez placówki Towarzystwa: muzeum i bibliotekę, w późniejszym okresie również czytelnię naukową. Cele Towarzystwa zostały zapisane w statucie z 1906 roku (Halina Rutska, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1928. Notatka historyczna*, [Płock] 1929, s. 5), następnie uaktualnionym w 1933 roku (*Towarzystwo Naukowe Płockie*, 1934, s. 37).
- 583 W latach 20. część członków miała za sobą przynależność przed I wojną światową do struktur Ligi Narodowej, m.in. Aleksander Maciesza, Józef Rokitnicki czy Aleksander Zaleski. Niektórzy byli aktywnymi działaczami lub sympatykami Narodowej Demokracji już w latach Drugiej Rzeczypospolitej, np. Halina Rutska, ks. Władysław Mąkowski, Marek Zygmunt Kozielski czy Stanisław Zgliczyński.
- 584 W podobnym tonie wypowiadał się o TNP Kazimierz Mayzner, płocki adwokat o poglądach lewicowo-postępowych, uważając Towarzystwo za instytucję konserwatywną, społecznie zacofaną. Mimo to przekazał do biblioteki Towarzystwa około 300 książek, głównie w języku francuskim; za: Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 390.
- 585 Aleksander Maciesza był autorem prac historycznych o tematyce regionalnej, poświęcał swój czas zagadnieniom archeologii i fizjografii, ale największy sukces osiągnął w antropologii, prowadząc badania, które miały charakter ponadlokalny i były prezentowane w szerszym obiegu naukowym. W 1923 roku wyszła drukiem – jako plon badań terenowych z 1914 roku – jego praca *Puszczanie przasnyscy, przyczynek do charakterystyki antropologicznej Kurpiów*. W 1927 roku Maciesza wziął udział w I zjeździe prahistoryków polskich w Poznaniu z referatem zatytułowanym „Typy antropologiczne ludności wczesnohistorycznej Mazowsza Płockiego”. Referat wzbudził na tyle duże zainteresowanie, że został przetłumaczony na język francuski i odczytany w 1927 roku podczas III sesji Międzynarodowego Instytutu Antropologii w Amsterdamie, rok później wydrukowany w Paryżu, zaś w 1933 opublikowany w „Wiadomościach Archeologicznych” (t. XII). Efektem badań antropologicznych było również zaproszenie do Poznania na I Zjazd antropologów

- polskich w 1933 roku, w czasie którego Maciesza wygłosił referat „Osobnik jako przedmiot studiów antropologii”, wydrukowany następnie w „Przeglądzie Antropologicznym” oraz „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim”. Starał się łączyć medycynę z antropologią. Największe uznanie zdobył jednak jako antropolog – otrzymał członkostwo w Międzynarodowym Instytucie Antropologii, z kolei Komisja Antropologiczna Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie powołała go na swego stałego współpracownika (Marian Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza. Zasłużony Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907–1945*, Płock 2000, s. 29–31).
- 586 Taki charakter miała między innymi seria odczytów, prowadzonych na początku lat 20., gdy organizowało się Państwo Polskie i trwała wojna polsko-bolszewicka. Ich tematyka dotyczyła wówczas spraw aktualnych, w tym plebiscytowych (Lwowa, Gdańska, Śląska, Warmii i Mazur), Halina Rutska w: *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1928. Notatka historyczna*, [Płock] 1929, s. 9.
- 587 Bolesław Jędrzejewski, *Dr Aleksander Maciesza – prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego – wspomnienia z lat 1919–1945*, „Notatki Płockie” 1970, nr 3, s. 11.
- 588 Bolesław Jędrzejewski, *Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1919–1947*, „Notatki Płockie” 1970, nr 3, s. 11. Rutsy wchodził również do Zarządu TNP. Skład władz Towarzystwa rzadko ulegał zmianom. Od początku lat 20. tworzyli go Aleksander Maciesza – prezes, Stefan Rutski – wiceprezes i skarbnik, sędzia Józef Rokitnicki – sekretarz, a także Halina Rutska, oraz ks. kan. Władysław Mąkowski jako jedyny luźno związany z Płockiem. Po śmierci Rutskich w 1932 roku skład osobowy władz TNP aż do II wojny światowej wyglądał następująco: Aleksander Maciesza – prezes, ks. kan. Władysław Mąkowski – wiceprezes, współorganizator TNP przed wojną geometra Kazimierz Staszewski – skarbnik, ks. Ignacy Marciniak – sekretarz oraz wymiennie jako członkowie Zarządu urzędnik Piotr Maciejowski w funkcji doradcy technicznego i redaktor Bolesław Jędrzejewski jako bibliotekarz, za: *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 91, *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 110; *Towarzystwo Naukowe Płockie*, [Płock] 1934, s. 27 („Protokół Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego, które odbyło się 22 czerwca 1932”) i s. 28 („Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Naukowego za rok 1932”), *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziemi Sądzińskiej na rok 1937*, op. cit., s. 67.
- 589 Biskup był silnie związany z TNP od momentu reaktywacji placówki. W 1931 roku otrzymał członkostwo honorowe. Mimo że zajmował się naukowo głównie teologią (jest autorem wielotomowej pracy na temat liturgii *Msza Święta*), dla miasta zasłużył się jako autor dzieła *Płock – monografia historyczna* (opublikowanego w 1917 roku i ponownie wydane w 1931 w wersji poprawionej i uzupełnionej). Jego praca naukowa stała się także podstawą nadania mu doktoratu honoris causa w 1931 roku przez Uniwersytet Warszawski (Wydział

- Teologii Katolickiej)). Postawa Nowowiejskiego, propagująca naukę, została przywołana w przemowie władz TNP z okazji nadania biskupowi honorowego członkostwa, Władysław Mąkowski ks., *Pięćdziesiąt lat 1881–1931 pracy kapłańskiej J. E. Ks. Arcybiskupa D-ra Ant. J. Nowowiejskiego Biskupa Płockiego*, Płock 1931, s. 29.
- 590 Taką liczbę bezpiecznie jest przyjąć dla lat 30., dla których zachowały się sprawozdania roczne: w sprawozdaniu z działalności TNP za 1933 rok wykazano 94 członków rzeczywistych („Głos Mazowiecki” 1934, nr 22, s. 3), zaś w sprawozdaniu za rok 1936 roku liczebność zwiększyła się do 102 członków rzeczywistych („Głos Mazowiecki” 1937, nr 25, s. 4). Z kolei w jedynym zachowanym wykazie imiennym instytucji w postaci Księgi składek figurują 94 nazwiska. Opublikowany wykaz znajduje się w książce Anny Marii Stogowskiej, aczkolwiek zawiera listę 95 nazwisk (jedna z osób pojawia się dwukrotnie), zob. Anna Maria Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820–1830, 1907–1939*, Płock 1998, s. 122–124).
- 591 Władysław Mąkowski ukończył płockie gimnazjum, a następnie tutejsze Seminarium Duchowne, gdzie został wyświęcony. W mieście zamieszkał na stałe dopiero w 1922 roku. Wcześniej zasiadał jako poseł ZLN w Sejmie Ustawodawczym. W Płocku objął stanowisko dyrektora Archiwum i Biblioteki Diecezjalnej, zob. Michał Marian Grzybowski ks., *Ksiądz Władysław Mąkowski – „Tomasz Ogończyk” 1885–1945*, Płock 1995.
- 592 Zob. Michał Marian Grzybowski ks., *Ksiądz Władysław Mąkowski...*, op. cit.
- 593 „Głos Mazowiecki” 1937, nr 25, s. 4.
- 594 Aleksander Dmochowski ukończył Seminarium Duchowne w Płocku i w 1903 roku otrzymał święcenia kapłańskie, przed I wojną światową był przez kilka lat prefektem w płockim gimnazjum, ale na stałe zamieszkał w mieście dopiero w 1922 roku. Od 1927 roku kierował płockim Muzeum Diecezjalnym. Jego pasją była historia sztuki, której też poświęcił dodatkowe studia. Zapewne wpływ na jego zainteresowania miały również odbyte wcześniej kilkuletnie studia malarskie w Krakowie. Zajmował się inwentaryzacją zabytków sakralnych na Mazowszu Północnym. Był członkiem wojewódzkiej komisji konserwatorskiej. Wiedzą uzyskaną w trakcie inwentaryzacji i badań historycznych dzielił się z czytelnikami płockiej prasy, m.in. był autorem cyklu artykułów *Z teki inwentaryzacyjnej Mazowsza Płockiego*, ukazującego się w „Życiu Mazowsza” w latach 1935–1938. Zamieszczał tam opisy zabytków sztuki sakralnej oraz kościołów z Płocka i okolic.
- 595 Wykaz odczytów w podziale na poszczególne lata podaje Anna Maria Stogowska, *Rola intelektualna i kulturotwórcza...*, op. cit., s. 215–217. Bardziej szczegó-

- łowe informacje o odczytach były zamieszczane w lokalnej prasie jako zapowiedź wydarzenia lub relacja z odczytu.
- 596 Szerzej: Lech Grabowski, *Muzeum Diecezjalne w Płocku*, Płock 1972; Beata Skrzydlewska, *Twórcy Muzeum Diecezjalnego w Płocku i ich rola w kształtowaniu się jego struktur i działalności*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne” 2004, t. 81, s. 253–262.
- 597 Niewielkie grono płockich społeczników, w tym Aleksander Maciesza, w trakcie spotkania w grudniu 1934 roku zdecydowało o utworzeniu nowego czasopisma, którego redaktorem naczelnym został początkowo Edward Szydłowski, a później Konstanty Bolesta-Modliński. Pierwszy numer „Życia Mazowsza” ukazał się w styczniu 1935 roku. Hasło – manifest programowy, które było publikowane w kolejnych numerach czasopisma na jego pierwszej stronie, brzmiało: „Regionalizm jest ideologią i metodą pracy społeczno-kulturalnej, mającej na celu wzmożenie energii, aktywności i twórczej inicjatywy we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego społeczeństwa”. Dobrze odzwierciedlało ono regionalny charakter czasopisma i wskazywało na zakres zagadnień w nim omawianych.
- 598 Kazimierz Askanas, *Zagadnienie badań regionalnych w Płocku*, „Notatki Płockie” 1957, nr 3–4, s. 32 i n.; szerzej zob. Damian Kasprzyk, *Regionalizm Płocki w II Rzeczypospolitej*, Płock 2008; Aleksander Kociszewski, *Regionalizm Mazowiecki*, Ciechanów 1993.
- 599 Ważnymi dokumentami o charakterze ogólnokrajowym były: *Program regionalizmu polskiego* (opracowany przez Radę Naukową Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w 1926 roku) oraz Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 206 z 1927 roku *W sprawie studiów nad stosunkami województw, jako jednostek regionalnych i wojewódzkich programów działania*.
- 600 „Dziennik Płocki” 1928, nr 212, s. 3.
- 601 Najważniejsze z artykułów Aleksandra Macieszy na ten temat to: *Opisy powiatów a studia nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych*, Płock 1928; *Plan i organizacja badań regionalnych na terenie samorządu administracyjnego i gospodarczego*, w: *Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu*, 1929. Należy jednak wspomnieć jeszcze o jego tekście z 1910 roku, w którym już wtedy wskazywał na konieczność poznania regionu i warunków regionalnych, w jakich żyło polskie społeczeństwo: *Kierunki przygotowawcze studiów naukowych do przyszłego samorządu*, Płock 1910. W Płocku pierwszy odczyt na temat regionalizmu (zatytułowany „Swoistość dzielnicowa jako zagadnienie kulturalno-gospodarcze”) wygłosił w TNP jeszcze w 1924 roku Klemens Jędrzejewski („Dziennik Płocki” 1924, nr 279, s. 3).
- 602 Aleksander Maciesza przewodniczył Komitetowi Wykonawczemu Wystawy

- w Płocku i był kierownikiem tej wystawy. Z kolei wspólnie z m.in. Haliną Rutką zasiadał w Okręgowym Komitecie Wystawy Regionalnej: Mariusz Żuławnik, *Pierwsza Okręgowa Wystawa Regionalna w Płocku w 1929 r.*, „Notatki Płockie” 2005, z. 1, s. 45. Szczegółowe relacje z wystawy m.in. w: „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 5 (cały numer poświęcony wystawie); „Ziemia” 1929, nr 15 i 16. Podobne wystawy odbywały się w tym czasie z inspiracji Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego w Warszawie i w innych miastach województwa warszawskiego, stanowiąc nawiązanie do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, jak również do obchodzonej chwilę wcześniej 10. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.
- 603 Interesujących informacji o relacjach regionalistów z władzą centralną dostarczają wspomnienia Klemensa Jędrzejewskiego (*Uwagi na temat regionalizmu w Płocku*, „Notatki Płockie” 1975, nr 1, s. 29 i n.).
- 604 Stronnictwo Narodowe zostało powołane do życia w miejsce Związku Ludowo-Narodowego po przegranych wyborach 1928 roku. Spośród lokalnych elit do Stronnictwa Narodowego w drugiej połowie lat 30. należeli m.in. adwokaci Marek Kozielski, Józef Baliński, Stanisław Zgliczyński, właściciel firmy ogrodniczej Feliks Przedpełski oraz ziemianie: b. sędzia Władysław Płoski i Karol Mierzejewski (*Lista imienna członków Stronnictwa Narodowego*, [1939], t. 16 Wykaz członków Stronnictwa Narodowego, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/O).
- 605 Zob. Andrzej Dwojnych, *Endecja na Mazowszu...*, op. cit., s. 227. Na czele pierwszego i drugiego zjazdu, które odbyły się w latach 1921 i 1922, stał Tadeusz Świecki, natomiast na czele trzeciego zjazdu, który miał miejsce w 1925 roku, stanął adwokat Stefan Baliński.
- 606 Prace przygotowawcze do założenia Akcji Katolickiej w diecezji płockiej rozpoczęły się w 1929 roku. Zadania i cele organizacji wyjaśnił abp Antoni Julian Nowowiejski w liście pasterskim z 17 grudnia 1929. W strukturach Akcji Katolickiej diecezji płockiej można było wyróżnić Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, który opierał się na czterech organizacyjnych filarach: Katolickim Stowarzyszeniu Mężów, Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet, Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej („Głos Mazowiecki” 1934, nr 248, s. 3).
- 607 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 545–546.
- 608 Pod koniec lat 20. (głównie na fali wyborów w 1928 roku) wielu ziemian zaczęło przechodzić na stronę sanacji, podobnie jak organizacje ziemiańskie, które opowiadały się po stronie BBWR. Wówczas też ze Stronnictwa Narodowego odszedł jeden z najbardziej znanych jego przedstawicieli – ziemianin Kazimierz Dziewanowski. Aczkolwiek późniejsze zmiany w sytuacji politycznej, pod koniec lat 30., spowodowały powrót niektórych działaczy na tona śródo-

- wisk narodowościowych, jak w przypadku Dziewanowskiego, szerzej zob. Tomasz Piekarski, *Ziemiaństwo Mazowsza Płockiego w latach 1918–1939*, Poznań 2013, s. 179–193.
- 609 Ibidem, s. 191–192.
- 610 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 62.
- 611 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 212, s. 1.
- 612 „Myśl i czyn” 1936, nr 5.
- 613 „Myśl i czyn” 1938, nr 4.
- 614 Eugeniusz Płoski został mianowany prezesem DIAK w 1930 roku przez arcybiskupa diecezji Nowowiejskiego za dotychczasowe zasługi („Głos Mazowiecki” 1934, nr 114, s. 1). Sprawował tę funkcję do czerwca 1938 roku. Wówczas stanowisko po nim objął ks. prof. Stanisław Tenderenda („Myśl i Czyn” 1938, nr 4).
- 615 „Hasło Katolickie” 1934, nr 22, s. 255; „Głos Mazowiecki” 1934, nr 114, s. 1. Razem z Płoskim odznaczenie otrzymał także prezes Sądu Okręgowego w Płocku Witold Krzętowski, związany z miastem dopiero od końca I wojny światowej.
- 616 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 26; „Życie Mazowsza” 1937, nr 3, s. 64.
- 617 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 25.
- 618 Ibidem, s. 24.
- 619 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 15, s. 3.
- 620 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 22.
- 621 Ibidem, s. 26.
- 622 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 260, s. 3. W 1933 roku został poświęcony kamień węgielny, budowa ruszyła w 1934, zaś w kolejnym budynek został oddany do użytku („Życie Mazowsza” 1935, nr 7, s. 189–191).
- 623 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 53, s. 3.
- 624 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 96, s. 1.

ROZDZIAŁ IV Elita urzędu

- 1 Skład osobowy władz administracyjnych Płocka oraz najważniejszych urzędów w mieście na początku XX wieku można odnaleźć w publikacji: *Kalendarz informacyjny płocki na rok 1901*, Płock 1900, s. 28–32.
- 2 W tym gronie znalazł się m.in. Adam Beczkowicz (ur. 1882), wieloletni lekarz z oddziału chirurgicznego i ginekologicznego Szpitala ewangelickiego w Warszawie, który w lipcu 1918 roku został ordynatorem oddziału chirurgicznego

Szpitala św. Trójcy w Płocku (*Karta ewidencyjna lekarza Adama Beczkowicza*, t. 511 Adam Beczkowicz, Akta osobowe byłych pracowników z lat 1918–1939, APWP, Więzienie karne w Płocku, sygn. 50/45/0). Najprawdopodobniej Adam Beczkowicz urodził się w Płocku, na co wskazywałyby dokumenty archiwalne (*Przeniesienie mieszkańca Płocka Adama Beczkowicza z Płocka do Siedlec, w celu wypełnienia obowiązku wojskowego*, 1901 r., APWP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/0/200/6646). Jego młodość nie są do końca jasne. Wiadomo jednak, że studia medyczne ukończył w Moskwie w 1911 roku. Szybkie włączenie Adama Beczkowicza i jego żony w nurt życia publicznego i towarzyskiego płockich elit mogło mieć źródło w jego płockich korzeniach. Nie bez znaczenia była pozycja zawodowa – ordynator szpitala, mimo że pełnił funkcję kierowniczą, pozostawał przede wszystkim lekarzem, a nie urzędnikiem. Oprócz pracy w szpitalu otworzył prywatną praktykę lekarską.

- 3 Julia Kisielewska (z d. Krzymuska) urodziła się na Kujawach w rodzinie ziemiańskiej. W Krakowie, dokąd przeniosła się z rodzicami, ukończyła Kursy Adriana Baranieckiego. Podczas pobytu w Paryżu poślubiła w 1901 roku obiecującego dramaturga Jana Augusta Kisielewskiego, sama zresztą też miała zacięcie literackie. Jako publicystka i literatka używała pseudonimu „J. Oksza”. Publikowała artykuły w pismach kobiecych oraz pedagogicznych. Była m.in. stałą współpracownicą „Bluszcza”. Wydała też zbiory artykułów krytycznoliterackich. Spod jej ręki wyszło kilka podręczników szkolnych. Od 1903 roku mieszkała w Warszawie, gdzie uczyła historii w szkołach średnich żeńskich, zaś na krótko przed wybuchem I wojny światowej w prywatnym gimnazjum w Klarysewie pod Warszawą. Zob. też „Życie Mazowsza” 1936, nr 4–5, s. 86–87; „Życie Mazowsza” 1936, nr 4–5, s. 81; Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 316.
- 4 Brak wykwalifikowanych kadr stanowił poważny problem na terenie dawnego zaboru rosyjskiego. Przeciwdziałać temu miały organizowane jeszcze podczas wojny kursy dla polskich urzędników, do zapisywania się na które szczególnie zachęcał inteligencję prowincjonalną Stanisław Bukowiecki, jeden z twórców zrębów polskiej administracji sądowniczej. Informacje na ten temat pojawiały się również w lokalnej prasie. Zdecydowanie większym zainteresowaniem kursy te cieszyły się w Płocku wśród ludzi z wyższym wykształceniem, m.in. „Kurier Płocki” 1916, nr 244, s. 1.
- 5 Głównym powodem niemożności postawienia konkretnej tezy co do losów powracających Płocczan są luki w ich życiorysach. Intuicja badacza (podparta nekrologami prasowymi) podpowiada jednak, że Płocczanie po latach tułaczki po świecie raczej powracali do miasta na stałe, szczególnie jeśli byli już w podeszłym wieku.
- 6 Epidemia była mało widoczna w lokalnej prasie, pojawiały się jednak informacje o zmarłych, jeśli zajmowali oni kluczowe stanowiska w mieście. Ofia-

- ra grypą był m.in. 27-letni Stanisław Wojtulewicz, który w niecały miesiąc od przyjazdu do Płocka i objęcia funkcji inspektora więzienia zmarł na ową „nowoczesną dżumę, chorobę powojenną” („Kurier Płocki” 1918, nr 277, s. 4).
- 7 „Kurier Płocki”, 1918, nr 235, s. 5. Henryk Le Brun był z wykształcenia dermatologiem-wenerologiem. Możliwe, że nominacja była związana z przywróceniem w Płocku działalności szpitala chorób wenerycznych i skórnych (częstych wśród żołnierzy, ale również na terenach, przez które przechodziły armie). Do czasu ustąpienia z Płocka Rosjan szpital był pod wyłączną opieką personelu rosyjskiego, później przejął go Magistrat. W niepodległej Polsce zdecydowano, że urządzony na nowo i powiększony szpital (na 80 łóżek wraz z pracownią bakteriologiczną) wejdzie pod zarząd i kierownictwo Ministerstwa Zdrowia Publicznego, „Kurier Płocki” 1919, nr 56, s. 4.
 - 8 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 337.
 - 9 *Pisma dotyczące zmiany stanowiska Franciszka Maya*, 1920 rok, t. 82 Franciszek May, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o. Podobne zjawisko występowało we wszelkich służbach mundurowych, również wśród wojskowych, którzy także podlegali częstym przeniesieniom, zob. Franciszek Kusiak, *Życie codzienne oficerów...*, op. cit.
 - 10 *Pismo dotyczące translokacji z grudnia 1923*, t. 63 Zygmunt Ślaski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
 - 11 „Kurier Płocki” 1918, nr 258, s. 1; nr 264, s. 3; nr 277, s. 4; nr 293, s. 3.
 - 12 „Kurier Płocki”, 1919, nr 25, s. 3; nr 186, s. 3; nr 238, s. 3; nr 252, s. 3.
 - 13 „Kurier Płocki” 1919, nr 90, s. 4; 1920, nr 247, s. 3; nr 276, s. 3.
 - 14 „Kurier Płocki” 1921, nr 76, s. 3. Reorganizacja w Płocku i powiecie płockim w 1921 roku miała na celu przede wszystkim radykalną redukcję etatów (głównie posterunkowych), co stanowiło odzwierciedlenie szerszej, ogólnopolskiej polityki kadrowej w Policji Państwowej. Zasób kadrowy Policji Państwowej w Płocku został zmniejszony o połowę, przy czym część pozostawionych na służbie państwowej policjantów została tymczasowo skierowana na Kresy Wschodnie. Reorganizacja miała również nieprzewidziane konsekwencje, np. w postaci likwidacji płockiej orkiestry policyjnej. „Kurier Płocki” 1921 nr 189, s. 3; nr 190, s. 3.
 - 15 „Kurier Płocki” 1917, nr 74, s. 3; 1918, nr 131, s. 3; nr 278, s. 3. Maria Macieszyna przywołuje w swoim dzienniku słowa Bauera o początkach jego kariery milicyjnej: „Byłem w Warszawie fabrykantem pasów. Gdy mi fabrykę zniszczono, zostałem bez utrzymania i zapisałem się do milicji. Rozpocząłem od prostego milicjanta posterunkowego”, Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 193.

- 16 Poniższa wypowiedź z 1920 roku, odwołująca się do owych wydarzeń, daje skrót tej historii i zarazem dobrze obrazuje różnice w sposobie postrzegania przez społeczeństwo powagi urzędu w początkach tworzenia polskiej państwowości i później, gdy struktury aparatu władzy stały się trwalsze: „Państwowość nasza w swym procesie tworzenia się doszła już obecnie do takiego stadium rozwoju, że czyn taki, jak użycie przemocy ze strony funkcjonariuszów niższych, aby rozbroić przemocą swego zwierzchnika i zmusić go do ustąpienia ze swego stanowiska – byłby obecnie potępiony bezwzględnie przez opinię publiczną, uznany za niedopuszczalny, przeczący podstawom istnienia ciała tak zdyscyplinowanego, jak policja. W chwili jednak pierwocin powstania państwowości naszej, w chwili chaosu twórczego, przesiąkniętego pierwiastkami rewolucjonizmu społecznego, czyn ten nie znalazł oceny jednolitej o charakterze potępiającym. Bardziej uświadomiona część społeczeństwa wprawdzie potępiała ten samorząd, jako godzący w podwaliny tworzącego się państwa, większość jednak mniej uświadomiona, żyjąc w atmosferze ówczesnej przewartościowywania wszelkich wartości społecznych – lekceważyła podstawowe cechy ustroju takiej instytucji jak policja, widząc w jej funkcjonariuszach tylko wolnych obywateli, których wola jest ostatnią instancją w mianowaniu zwierzchników i usuwaniu ich”, „Kurier Płocki” 1920, nr 120, s. 4.
- 17 „Kurier Płocki” 1919, nr 4, s. 3; nr 7, s. 3; nr 15, s. 3; 1920, nr 120, s. 4.
- 18 W trakcie rozprawy przeciw funkcjonariuszom, którzy obezwładnili swojego zwierzchnika, wyszły na jaw okoliczności łagodzące – okazało się, że Bauer dopuścił się zaniedbań służbowych i wykroczeń. W związku z tym również wobec niego było prowadzone postępowanie karne, „Kurier Płocki” 1920, nr 120, s. 4.
- 19 „Kurier Płocki” 1919, nr 127, s. 3.
- 20 Sprawa w: t. 532 Akta osobowe Antoniego Rękawka oraz t. 538 Akta osobowe Józefa Szwejkowskiego, APWP, Więzienie karne w Płocku 1916–1939 sygn. 50/45/O. Wśród zarzutów, które prawdopodobnie okazały się pomówieniem, dominowały ogólne stwierdzenia, np.: „Rękawek pod względem etycznym, moralnym, psychicznym i logicznym nie dorósł do swego miana”. Wydaje się, że podłożem konfliktu stała się dość banalna historia miłosna – zainteresowanie obu mężczyzn tą samą pracownicą biurową.
- 21 „Dziennik Płocki” 1930, nr 206, s. 3.
- 22 Być może został ewakuowany z Płocka wraz z rosyjskimi urzędnikami na początku I wojny światowej.
- 23 „Kurier Płocki” 1919, nr 31, s. 3.
- 24 „Kurier Płocki” 1920, nr 125, s. 3. Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański,

- Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., t. 2, s. 50. Chociaż nie udało się ustalić, od kiedy Bliziński mieszkał w Płocku, na podstawie faktu, że był współzałożycielem Katolickiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży w Płocku, które zostało zalegalizowane w 1918 roku, można przypuszczać, że przebywał w mieście przynajmniej od czasów I wojny światowej.
- 25 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 66; *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. 72.
- 26 „Kurier Płocki” 1919, nr 242, s. 3; 1920, nr 22, s. 3; 1920, nr 25, s. 3.
- 27 „Kurier Płocki” 1920, nr 54, s. 3. Okręg Weterynaryjny Płocki i wchodzące w skład tego okręgu osiem powiatów (starostw) byłej Guberni Płockiej zostało włączonych do województwa warszawskiego, przy którym utworzony został Departament Rolnictwa i Weterynarii. Sprawy weterynaryjno-sanitarne przekazane zostały Inspektorowi Weterynaryjnemu Województwa Warszawskiego, profesorowi Lucjanowi Dobrzańskiemu, byłemu starszemu Inspektorowi Weterynaryjnemu Okręgu Warszawskiego.
- 28 „Kurier Płocki” 1919, nr 254, s. 3.
- 29 Ibidem.
- 30 Wówczas to otrzymał nominację na wizytatora szkół powszechnych Kuratorium Warszawskiego z siedzibą w Warszawie, „Dziennik Płocki” 1924, nr 284, s. 3.
- 31 „Kurier Płocki” 1920, nr 17, s. 3.
- 32 Płocka prasa obszernie opisywała powołanie polskich sędziów i prokuratorów oraz inaugurację sądów królewsko-polskich, której towarzyszyły w mieście spore uroczystości, m.in. „Kurier Płocki” 1917, nr 198, s. 3; nr 200, s. 3.
- 33 „Kurier Płocki” 1919, nr 231, s. 3.
- 34 „Kurier Płocki” 1922, nr 142, s. 3.
- 35 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 196.
- 36 „Kurier Płocki” 1921, nr 70, s. 3.
- 37 „Kurier Płocki” 1919, nr 210, s. 3; 212, s. 3; 1920, nr 17, s. 3; nr 110, s. 3; nr 243, s. 3; 1921, nr 70, s. 3; nr 204, s. 3; nr 253, s. 3. Dodatkowym czynnikiem, który wpływał na rotację, stało się przyłączenie mławskiego okręgu sądowego do Płocka. Przez cały początek lat 20. można jednak zaobserwować przesunięcia na stanowiskach sędziów, sędziów śledczych, sędziów pokoju, prokuratorów, podprokuratorów, która dokonywały się jednak głównie w obrębie sąsiadujących miejscowości: Płock – Rypin – Sierpc – Lipno – Mława – Dobrzyń.
- 38 „Kurier Płocki” 1920, nr 111, s. 2.
- 39 „Kurier Płocki” 1920, nr 243, s. 3; 1921, nr 181, s. 3.
- 40 „Kurier Płocki” 1921, nr 211, s. 3.

- 41 Wprawdzie początkowo już w 1927 roku poprosił o przeniesienie w stan spoczynku (możliwe, że jednym z powodów była tragiczna śmierć jego syna, która miała miejsce rok wcześniej, choć nie można wykluczyć również zawirowań po zamachu majowym), ale ostatecznie – „na życzenie władz ministerialnych” – pozostał na stanowisku do 1928, „Dziennik Płocki” 1927, nr 177, s. 2; nr 219, s. 3; nr 228, s. 3; nr 265, s. 3.
- 42 Mowa tu o ziemi kaliskiej, zob. „Dziennik Płocki” 1927, nr 129, s. 3.
- 43 „Dziennik Płocki” 1927, nr 177, s. 2.
- 44 Prezes Sądu Okręgowego w Płocku Kazimierz Dyakowski był przed I wojną światową członkiem Sądu Okręgowego w Irkucku. Do Płocka przybył z Mławy, gdzie przez krótki czas pełnił funkcję sędziego pokoju, a następnie członka Sądu Okręgowego w Mławie, „Dziennik Płocki” 1923, nr 97, s. 3; nr 98, s. 3.
- 45 „Dziennik Płocki” 1930, nr 6, s. 2.
- 46 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 17, s. 1.
- 47 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 196–197.
- 48 Choć było to zjawisko w biografiach Płocczan sporadyczne, dotyczące raczej młodszych osób – zwykle tych, którzy brali czynny udział w strajkach 1905 roku, czego późniejszą konsekwencją było wydalenie z gimnazjum płockiego, co skutkowało szukaniem szkół (wpierw średnich, a później wyższych) w głębi Rosji.
- 49 *Oświadczenie Stefana Panasa*, 1923 rok, t. 148 Stefan Panas, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 50 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w latach wojny światowej...*, op. cit., s. 186.
- 51 „Kurier Płocki” 1918, nr 153, s. 1; nr 161, s. 1; nr 187, s. 1.
- 52 Komendantem szpitala wojskowego był m.in. lekarz kpt. Stanisław Garniewicz („Kurier Płocki” 1921, nr 11, s. 3), później doktor kpt. Ludwik Ossowski (ur. 1890, dypl. 1919), „Dziennik Płocki” 1923, nr 78, s. 3; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/25.
- 53 T. 22026 Akta lekarza miejskiego, 1918 rok, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o.
- 54 Jedynym Płocczaninem aplikujących na stanowiska lekarza miejskiego był Józef Kirstejn (ur. 1885, dyplom uzyskał w Charkowie w 1913 roku), który nie posiadał własnej praktyki w Płocku, lecz pracował krótko w różnych płockich szpitalach: jako lekarz nadetatowy w szpitalu Św. Trójcy, później w szpitalu chorób zakaźnych, jako lekarz szkół miejskich żydowskich i na koniec w szpitalu dla chorych, *Mój życiorys*, t. 22026 Akta lekarza miejskiego, 1918 rok, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o.

- 55 Na przykład Bolesław Przytuński (ur. 1865) po krótkim stażu w warszawskim szpitalu, jeszcze pod koniec XIX wieku przeniósł się do Dobrzynia n. Wisłą, gdzie przez wiele lat sprawował funkcję lekarza miejskiego. Następnie uczestniczył jako lekarz wojskowy w wojnie japońskiej. Po jej zakończeniu został mianowany lekarzem miejskim w Płocku, a później lekarzem w Rypinie. W trakcie I wojny światowej ponownie służył jako lekarz wojskowy, *Podanie* oraz *Życiorys Bolesława Przytuńskiego*, t. 22026 Akta lekarza miejskiego, 1918 rok, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o.
- 56 Urodził się w 1880 roku w powiecie warszawskim. Gimnazjum ukończył w Warszawie. Studiował medycynę – początkowo w Warszawie, potem w Krakowie, ostatecznie ukończył ją w Dorpacie, *Życiorys Władysława Frankowskiego*, t. 22026 Akta lekarza miejskiego, 1918 rok, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o
- 57 *Zobowiązanie podpisane przez lekarza miejskiego Władysława Podczaskiego w dn. 29 października 1918 roku*, oraz *Życiorys dr-a Władysława Podczaskiego*, t. 22026 Akta lekarza miejskiego, 1918 rok, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o.
- 58 *Pismo Władysława Frankowskiego do Magistratu m. Płocka*, 1918 rok, oraz *Podanie Władysława Frankowskiego do Magistratu m. Płocka*, 1918 rok t. 22026 Akta lekarza miejskiego, 1918 rok, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o.
- 59 W najtrudniejszej sytuacji byli ci, którzy musieli zostawić swoje rodzinne strony na zawsze, tak jak rodzina Grabowskich, która przybyła do Płocka zaraz po wojnie bolszewickiej, zmuszona do opuszczenia rodzinnej ziemi w tej części Wołynia, który znalazł się za wschodnią granicą. Głowa rodziny – Eugeniusz Adam Grabowski – pracował jakiś czas w referacie aprowizacyjnym starostwa w Płocku, a następnie w samorządzie miejskim w Warszawie. Z powodu złego stanu zdrowia zmuszony był jednak porzucić pracę i w 1933 roku ponownie zamieszkał w Płocku, „Głos Mazowiecki” 1937, nr 163, s. 3.
- 60 Źródła niektórych malwersacji można doszukiwać się zapewne w powojennej biedzie, pogłębionej panującą inflacją. Między innymi urzędniczka Urzędu Akcyzowego w Płocku została oskarżona o systematyczne nadużycia w latach 1922–1923, polegające na przywłaszczaniu dowodów rzeczowych (sacharyny, tytoniu, spirytusu) w sprawach przez ten urząd wszczynanych; dla ukrycia malwersacji fałszowała księgi, „Dziennik Płocki” 1926, nr 203, s. 3.
- 61 „Kurier Płocki” 1921, nr 81, s. 6.
- 62 *Wykaz stanu służby oraz Mianowanie Kazimierza Kellera na sędziego pokoju w Dobrzyniu n. Wisłą*, 1922 rok, t. 146 Kazimierz Keller, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o; „Kurier Płocki” 1920, nr 243, s. 3.
- 63 „Kurier Płocki” 1921, nr 44, s. 3; „Tygodnik Płocki” 1922, nr 29, s. 10.
- 64 Jako przykład można wymienić uczestników uroczystej mszy św. odprawionej

przez biskupa Nowowiejskiego w płockiej katedrze z okazji święta 3 Maja. Czytając prasę, która relacjonowała przebieg uroczystości i nazwiska przybyłych gości, otrzymujemy przegląd najważniejszych stanowisk i funkcji w Płocku: Józef Boksa (starosta płocki), Józef Rokitnicki (wiceprezes Sądu Okręgowego w Płocku), Józef Płoski (prezes Rady Miejskiej), Antoni Gutkowski (prokurator przy Sądzie Okręgowym w Płocku), Ludwik Dzierżanowski (dyrektor Banku Polskiego), Bolesław Serejko (inspektor szkół powszechnych), Karol Mierzejewski (poseł na sejm), mecenas Stefan Baliński, Stefan Olszański (wiceprezydent m. Płocka), komendant Adam Popławski, Ignacy Ukryn (komendant Policji Państwowej na powiat płocki), major Starczewski z 4 pułku strzelców konnych, rotmistrz B. Frycz z 4 p.s.k., por. K. Sotkiewicz z 4 p. s. k. i ppułk. Pieczkowski (komendant PKU), Marcelina Rościszewska (dyrektorka Gimnazjum Żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej), Julia Kisielewska (dyrektorka Seminarium Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej), Konstanty Dąbrowski (dyr. Gimnazjum Męskiego im. Władysława Jagiełły), Piotr Augustyn (dyrektor Seminarium Nauczycielskiego im. Bolesława Krzywoustego), przedstawiciel weteranów płockich Wł. Włoczewski, Stanisław Żółtowski (naczelnik Straży Ogniowej Ochotniczej Płocka), sędziowie sądu okręgowego: Jan Włoczewski, Kazimierz Dowsin; rejent Antoni Tyc, R. Fijałkowski (naczelnik poczty), „Dziennik Płocki” 1926, nr 102, s. 1.

- 65 Za typowy przykład rotacji urzędników państwowych mogą posłużyć chociażby zmiany w płockim więziennictwie. Po przejściu na emeryturę dotychczasowego naczelnika więzienia Zaniewskiego jego obowiązki przejął oddelegowany z Warszawy Radecki, zaś inspektor gospodarczy Zabielski został przeniesiony na równoległe stanowisko do Białegostoku, „Dziennik Płocki” 1930, nr 62, s. 3.
- 66 „Dziennik Płocki” 1926, nr 193, s. 3; nr 226, s. 3; 1927, nr 26, s. 3; nr 37, s. 3; nr 39, s. 3; nr 90, s. 3; nr 175, s. 3.
- 67 „Dziennik Płocki” 1927, nr 149, s. 3; nr 192, s. 3.
- 68 „Dziennik Płocki” 1927, nr 26, s. 3.
- 69 „Dziennik Płocki” 1927, nr 39, s. 3.
- 70 „Dziennik Płocki” 1926, nr 193, s. 3.
- 71 „Dziennik Płocki” 1926, nr 89, s. 3.
- 72 „Dziennik Płocki” 1927, nr 26, s. 3; nr 188, s. 1.
- 73 „Dziennik Płocki” 1927 nr 90, s. 3; nr 116, s. 3; nr 131, s. 3.
- 74 „Dziennik Płocki” 1927 nr 71, s. 3; nr 117, s. 3; nr 264, s. 3.
- 75 „Dziennik Płocki” 1927 nr 117, s. 3; nr 273, s. 3.
- 76 Starostę płockiego Józefa Bokse, który został przeniesiony na równoległe stanowisko do Łowicza, zastąpił na przełomie 1926 i 1927 roku Antoni Pina-

- kiewicz, dotychczasowy starosta gostyniński, „Dziennik Płocki” 1926, nr 286, s. 2; nr 301, s. 3.
- 77 Siedzibę plutonu umieszczono w gmachu Starostwa Płockiego przy ulicy Kolegialnej 15, w miejsce przeniesionego do Włocławka Państwowego Urzędu Miar i Wag, „Dziennik Płocki” 1927, nr 42, s. 3.
- 78 „Dziennik Płocki” 1927, nr 113, s. 3.
- 79 „Dziennik Płocki” 1927, nr 192, s. 3.
- 80 Ibidem.
- 81 „Dziennik Płocki” 1927, nr 220, s. 1.
- 82 „Dziennik Płocki” 1928, nr 7, s. 3; nr 214, s. 3.
- 83 „Głos Ziemi Płockiej” 1928.
- 84 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 195; „Dziennik Płocki” 1931, nr 161, s. 2.
- 85 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 195.
- 86 „Głos Mazowiecki” 1939, nr 68, s. 3.
- 87 Przyjezdnym okazał się jednak tylko wiceprezes Sądu Okręgowego, sędzia Eugeniusz Łuński przybyły z Sosnowca („Dziennik Płocki” 1927, nr 276, s. 2; nr 283, s. 3). Zastępca prokuratora objął natomiast nowe stanowisko w wyniku awansu wewnętrznego w płockiej Prokuraturze, „Dziennik Płocki” 1927, nr 176, s. 2.
- 88 Urodził się w 1897 roku w majątku ziemskim w powiecie płońskim. We wczesnej młodości miał związki zarówno z Płockiem, jak i Mławą, ponieważ w obu miastach przez pewien czas pobierał naukę. W lipcu 1920 roku przerwał studia i zgłosił się do I litewsko-białoruskiej Dywizji Strzelców, przybył z armią Żeligowskiego na Litwę Środkową. W 1921 roku uzyskał dyplom ukończenia wydziału prawa i nauk politycznych na Uniwersytecie Warszawskim (*Curriculum vitae*, t. 156 Zygmunt Syski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o).
- 89 „Dziennik Płocki” 1927, nr 45, s. 3.
- 90 Adolf Winawer od 1921 roku mieszkał i pracował w Płocku, do którego trafił po wieloletnim pobycie w Rosji.
- 91 „Dziennik Płocki” 1927, nr 127, s. 3; *Pismo dotyczące translokacji*, t. 147 Adolf Edward Winawer, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 92 T. 169 Jerzy Bolesław Sołomerecki-Kłoczowski, APwP, Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o.
- 93 „Dziennik Płocki” 1928, nr 96, s. 3.

- 94 „Dziennik Płocki” 1927, nr 219, s. 3.
- 95 *Kalendarz Sądowy na rok 1929*, op. cit., s. 152–153. Skład Sądu Okręgowego w Płocku wyglądał wówczas następująco: sędziowie okręgowi: Witold Krzętowski, Bolesław Momentowicz, Mieczysław Sochaczewski, Jerzy Staszewski, Wincenty Walery Szczepański, vacat; sędziowie śledczy na rewir pow. Płock i Gostynin: Stefan Panas; sędziowie grodzcy: dla Płock – I okr. = vacat, okr. II = sędzia grodzki Witosław Cichocki; zapasowi: Kazimierz Dowsin, Jerzy Sołomerecki-Kłockowski; prokurator: Wacław Dlouhy; podprokuratorzy: Tadeusz Cybulski, Stanisław Rogowski, Jerzy Sztumpf, vacat.
- 96 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 193.
- 97 Ibidem, s. 190.
- 98 Ibidem, s. 192.
- 99 „Dziennik Płocki” 1927, nr 223, s. 2.
- 100 APwP, Kancelaria notariusz Aleksandra Pawłowskiego, sygn. 50/440/o.
- 101 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 204.
- 102 „Dziennik Płocki” 1927, nr 1, s. 3; Stanisław Brok-Klonowski był zatrudniony w VI st. służbowym na stanowisku radcy budowlanego (urzędnik techniczny I kategorii z etatu Min. Robót Publicznych), *Wykaz urzędników i niższych funkcjonariuszy Starostwa Płockiego, sporządzony na 31.12.1930*, t. 13 Referat Organizacyjny, Starostwo Powiatowe w Płocku, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 103 „Dziennik Płocki” 1928, nr 227, s. 3.
- 104 *Pismo wojewody warszawskiego do inż. Stanisława Porczyńskiego*, t. 13 Referat Organizacyjny, Starostwo Powiatowe w Płocku, APwP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o; por. „Dziennik Płocki” 1931, nr 288.
- 105 O przynależności do płockich elit można raczej mówić jedynie w odniesieniu do szkolnictwa średniego, gdzie poziom wykształcenia kadry pedagogicznej był zdecydowanie wyższy niż w szkołach powszechnych, co też miało duży wpływ na postrzeganie środowiska nauczycielskiego szkół średnich jako elementu elit. W przypadku Płocka spośród szkół powszechnych jedynie kierownik Szkoły nr 1 Leon Dorobek wyróżniał się ogromnym zaangażowaniem społecznym, głównie w obszarze oświaty, i współuczestniczył w życiu publicznym Płocka, co też niejako włączało go w obieg życia płockich elit.
- 106 Po raz pierwszy został zaproszony na stanowisko dyrektora do Płocka około 1909, ale ze względu na udział w strajkach 1905 roku nie otrzymał koncesji. Uczył jednak w płockiej szkole greki i łaciny i nieformalnie nią kierował w roku szkolnym 1909/1910. Wrócił do Płocka i ponownie objął kierownictwo „Jagiellonki” w 1916, po tym jak poprzedni dyrektor Adam Grabowski został wywieziony przez Rosjan, za: Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit.,

- s. 97; Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 116.
- 107 „Dziennik Płocki” 1931, nr 137, s. 3.
- 108 Mieczysław Olszowski po ukończeniu studiów w Charkowie przez kilka lat uczył na Lubelszczyźnie. Następnie w 1909 roku przybył do Płocka, gdzie w Gimnazjum Polskim podjął pracę nauczyciela łaciny, zaś w czasie wojny jeszcze dodatkowo kierował kursami organizowanymi dla nauczycieli początkowych pod egidą Polskiej Macierzy Szkolnej. Działalność ta prawdopodobnie zadecydowała o późniejszym powierzeniu mu stanowiska dyrektorskiego, Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 259–260; „Głos Mazowiecki” 1934, nr 136, s. 3; *Małachowiak. Jednodniówka. Jubileuszowy zjazd wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku 13–15 czerwca 1958 r.*, Płock, 1958, s. 13; Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 442–443.
- 109 Pochowany został jednak w Płocku, co było zgodne z jego ostatnią wolą, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 443. Stanowisko dyrektora „Małachowianki” przejął po Olszowskim Franciszek Hilczer, działacz społeczny i polityczny, członek BBWR, wcześniej pełniący tę samą funkcję w Seminarium Nauczycielskim w Krzemieńcu.
- 110 Marcelina Rościszewska – pełniąca funkcję kierowniczkę Gimnazjum Żeńskiego im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej nieprzerwanie od odzyskania niepodległości do 1933 roku – jako jedyna w tym gronie reprezentowała trzon elity lokalnej. Po uroczystym jubileuszu 25-lecia swojej pracy na polu pedagogicznym („Głos Mazowiecki” 1933, nr 132, s. 3; nr 133, s. 2) odeszła na emeryturę.
- 111 Julia Kisielewska, *Zarys Historji naszej Szkoły...*, op. cit., s. 6.
- 112 Prezesem stowarzyszenia organizującego seminarium żeńskie był bowiem działacz endecki Aleksander Majdecki. Wprawdzie wielu płockich nauczycieli miało poglądy zbliżone do PPS, jednak w zarządach instytucji organizujących szkolnictwo polskie po 1917 roku przeważali nadal sympatycy nurtu Narodowej Demokracji. Przewodniczącym Okręgowej Rady Szkolnej, która powstała w listopadzie 1917, został Aleksander Maciesza, zaś wiceprzewodniczącym – Tadeusz Świecki.
- 113 Powodem rozstania z mężem były jego problemy zdrowotne. Cierpiał na chorobę psychiczną, pozostawał w szpitalach. Zmarł w styczniu 1918 roku w Warszawie, już po przyjeździe Kisielewskiej do Płocka.
- 114 Możliwe też, że uznano dotychczasowych dyrektorów szkół średnich za wystarczająco lojalnych wobec sanacji.
- 115 W połowie 1927 roku nastąpiła zmiana inspektora szkolnego w Płocku. Dotychczasowy zastępca inspektora Bolesław Serejko został delegowany na stanowisko inspektora szkolnego w Przasnyszu („Dziennik Płocki” 1927, nr 174,

- s. 3). Mimo że był działaczem narodowym, za czasów sanacji nadal zajmował się szkolnictwem. Odszedł na emeryturę w 1935 roku, pełniąc funkcję inspektora szkolnego w Rypinie, „Życie Mazowsza” 1935, nr 9–10, s. 268–269.
- 116 Marcelina Rościszewska, *A było to tak...*, op. cit., s. 186.
- 117 Ibidem, s. 187.
- 118 „Dziennik Płocki” 1928, nr 60, s. 3.
- 119 Mariusz Żuławnik, „Głos Ziemi Płockiej” – *pismo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z Płocku (1928–1929)*, „Notatki Płockie” 2004, nr 1, s. 32.
- 120 „Dziennik Płocki” 1928, nr 69, s. 2. Zamieszczony tekst był pośrednio echem sporów toczonych między jeszcze endeckim wówczas „Dziennikiem Płockim” a sanacyjnym „Głosem Ziemi Płockiej”.
- 121 Ibidem.
- 122 Głównie były to osoby, które po I wojnie światowej wracały z Rosji na ziemie polskie. Porzucając za sobą dawne życie i mienie pozostawione na terenach rosyjskich, musiały zaczynać wszystko od nowa. Jedną z takich osób okazał się sędzia Dyakowski, wieloletni prezes Sądu Okręgowego w Płocku w latach 20., który po odejściu z sądownictwa przeszedł do notariatu, otwierając w mieście swoją kancelarię („Dziennik Płocki” 1930, nr 6, s. 2).
- 123 „Dziennik Płocki” 1926, nr 221, s. 2.
- 124 „Dziennik Płocki” 1931, nr 103, s. 3.
- 125 „Dziennik Płocki” 1931, nr 11, s. 3; nr 22, s. 3.
- 126 Jako przykład może posłużyć historia Archiwum Państwowego w Płocku, którego pierwszym dyrektorem w świeżo odrodzonej Polsce został nauczyciel Stefan Rutski, posiadający doświadczenie archiwalne wyniesione ze społecznikowskiej pracy w Towarzystwie Naukowym Płockim. Następnie od 1922 roku przez kolejne dziesięć lat kierownictwo nad Archiwum sprawował Płocczanin Stefan Zgliczyński (wieloletni urzędnik Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego). Wreszcie w 1932 roku kierownikiem Archiwum został mianowany Władysław Prawdzik, urzędnik archiwów warszawskich, którego głównym zadaniem stało się przyspieszenie porządkowania akt („Głos Mazowiecki” 1934, nr 75, s. 6). Wydaje się, że przykładem rosnących wymagań zawodowych wobec stanowisk kierowniczych był także przypadek rzeźni miejskiej. Funkcja dyrektora tej instytucji była przypisana osobie, która zajmowała stanowisko miejskiego weterynarza (*Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930*, Warszawa, s. 2018; *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939*, op. cit., s. 55).
- 127 Prasa lokalna informowała co pewien czas o przybyciu do Płocka nowych

- osób, które obejmowały stanowiska kierownicze w różnych instytucjach państwowych. Przybysze pochodzili nie tylko z pobliskich miejscowości, czyli w przypadku Płocka z miast województwa warszawskiego (co rzeczywiście miało miejsce najczęściej), ale też z dalszych regionów. Przykładowo odchodzący na emeryturę dyrektor płockiego oddziału Banku Polskiego został zastąpiony przez Karola Chowańca, przyjezdnego z Kołomyi („Dziennik Płocki” 1932, nr 92, s. 2).
- 128 Interesującym przykładem może być sytuacja w środowisku weterynaryjnym zajmujących stanowiska w administracji samorządowej. Początkowo byli oni słabo widoczni w życiu publicznym miasta, co mogło wynikać choćby z faktu, że w hierarchii zawodowej plasowali się poniżej lekarzy, choć należeli do inteligencji. Wyjątkiem na samym początku był Tadeusz Betley (1848–1923), powiatowy lekarz weterynarii w Płocku w latach 1921–1923, który osiadł w mieście po wieloletniej pracy w stadninie koni w Janowie Podlaskim (za co też otrzymał carski tytuł radcy stanu). Mimo że był przyjezdny, nie należał do osób „z zewnątrz”, bowiem w Płocku mieszkali jego brat Stanisław (właściciel księgarni) oraz syn Stefan (właściciel płockiej apteki), „Dziennik Płocki” 1924, nr 7, s. 3; zob. też Tadeusz Chrostowski, *Tadeusz Betley – pierwszy powiatowy lekarz weterynarii w okresie międzywojennym w Płocku*, „Notatki Płockie” 1973, nr 4, s. 31–32. Dwaj kolejni przyjezdni weterynarze: powiatowy – Kazimierz Bachurzewski (dypl. 1914) i sejmikowy – Paweł Leśniewski (dypl. 1908) rozpoczęli działalność zawodową w Płocku niedługo po zakończeniu I wojny światowej i właściwie przez kilka pierwszych lat pozostawali na obrzeżu życia publicznego (*Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1931, s. 24–25). Działo się tak częściowo z uwagi na pracę, która nie miała charakteru stacjonarnego – prócz dyżurów w Płocku, odbywała się głównie w terenie (*Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 85). Od 1922 roku istniała w mieście Lecznica dla zwierząt (powstała z inicjatywy Wydziału Powiatowego Sejmiku Płockiego), która składała się z ambulatorium oraz Szpitala Weterynaryjnego, a weterynarze opiekowali się nie tylko zwierzętami hodowlanymi, lecz także domowymi. Jeszcze w 1924 zostało powołane przez Leśniewskiego Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, lecz nie cieszyło się większym zainteresowaniem („Tydzień Płocki” 1924, nr 1, s. 7; „Dziennik Płocki” 1933, nr 49, s. 2). O Kazimierzu Bachurzewskim było słychać jeszcze mniej. Natomiast na początku lat 30. nagle uaktywnił się on w życiu społecznym Płocka – działał w wielu organizacjach, głównie związanych z sanacją. Stał się jednym z aktywnych przedstawicieli tego nurtu politycznego w Płocku. W związku z wykonywanym zawodem wszedł do Komitetu Organizacyjnego wznowionego w 1933 roku Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, które wówczas otrzymało wsparcie ze strony władz państwowych, m.in. starosty („Dziennik Płocki” 1933, nr 49, s. 2; „Głos Mazowiecki” 1933, nr 44, s. 3).
- 129 „Dziennik Płocki” 1932, nr 68, s. 1.

- 130 Ibidem.
- 131 „Dziennik Płocki” 1932, nr 162, s. 3.
- 132 Szerzej zob. Janusz Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- 133 Starosta był osobą łączącą samorząd z administracją terenową. Z jednej strony pełnił on funkcje przedstawiciela rządu w terenie, z drugiej zaś przysługiwało mu prawo kierowania pracami organów samorządowych. Był mianowany przez ministra Spraw Wewnętrznych, natomiast pod względem służbowym podlegał bezpośrednio wojewodzie. Formalnie uprawnienia do reprezentowania rządu zostały nadane starostom w 1931 roku rozporządzeniem Rady Ministrów o stanowisku wojewodów i starostów jako przedstawicieli rządu, Dz. U. RP 1931, nr 66, poz. 546.
- 134 Wyjaśnienia wymaga nazewnictwo, ponieważ w pierwszych miesiącach niepodległości w stosunku do osób pełniących wspomniane funkcje używano określenia komisarz Rządu Polskiego lub komisarz ludowy, dopiero później zaczęto stosować termin starosta. Według relacji prasowych komisarzami byli trzej pierwsi nominowani, natomiast czwarty w kolejności – Jan Sulikowski, obejmując funkcję, otrzymał tytuł komisarza, lecz gdy kilka miesięcy później składał rezygnację z urzędu, był już tytułowany starostą („Kurier Płocki” 1919, nr 146, s. 3; nr 264, s. 4; nr 270, s. 3). Zapis pochodzący z późniejszego okresu wskazuje, że określenie komisarz dotyczyło tylko dwóch pierwszych osób pełniących omawianą funkcję, *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 60.
- 135 W kolejności chronologicznej byli to: Kazimierz Dziewanowski (od listopada do grudnia 1918), Antoni Michalski (od stycznia do kwietnia 1919), Tomasz Kujawski (od maja do czerwca 1919), Jan Sulikowski (od lipca do listopada 1919), Franciszek Morawski (od grudnia 1919 do października 1920), Wacław Podwiński (od listopada 1920 do listopada 1922), Józef Boksa (od grudnia 1922 do grudnia 1926), Antoni Pinakiewicz (od stycznia 1927 do listopada 1929), Mikołaj Godlewski (od grudnia 1929 do kwietnia 1932), Aleksander Klotz (od maja 1932 do czerwca 1933), Władysław Rozmarynowski (od sierpnia 1933 do sierpnia 1936) i Leon Rożałowski (od września 1936 do wybuchu wojny w 1939). Z kolei funkcję zastępcy starosty sprawowali (dane dla pierwszych lat niepełne): Tomasz Kujawski, Franciszek Sypek (1919–1921), Witold Mayor (1921), Mikołaj Godlewski (1922–1924), Karol Tokarski (1924/1925–1927), Władysław Staszewski (1927–1929), Stefan Rudnicki (1929–1932), Wacław Jaworski (1933–1936), Franciszek Pustelnik (1937–1938) oraz Stefan Okniński (1938–1939).
- 136 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie w latach wojny światowej...*, op. cit., s. 266; „Życie Mazowsza” 1938, nr 12, s. 204.

- 137 Takie rozwiązanie nie zawsze jednak się sprawdzało ze względu na dynamiczną sytuację polityczną i rewolucyjne nastroje, głównie w niższych warstwach społecznych. Przeszkodą było nie pochodzenie geograficzne starosty, lecz jego poglądy polityczne. Jeszcze pod koniec 1918 roku w Płocku pojawił się problem dwuwładzy i walki z zakusami rad żołniersko-robotniczych. Dziewanowski po kilku tygodniach przegrał tę walkę, co też związane było z szerszym kontekstem politycznym i tworzeniem w tym czasie gabinetu Moraczewskiego-Thugutta. W wyniku dymisji komisarzem ludowym został dobrze znany w Płocku działacz PPS inżynier Antoni Michalski, który w ocenie Dziewanowskiego sankcjonował pozycję płockiej Rady Robotniczej. Kolejna zmiana na stanowisku komisarza miała miejsce w kwietniu 1919 roku, po odwołaniu Michalskiego i powołaniu na jego miejsce w maju Tomasza Kujawskiego. Zmianom tym towarzyszyły wielotysięczne demonstracje robotników, którzy podważali decyzje władz centralnych. Prasa płocka podkreślała bezpartyjność Kujawskiego i witała w nim „nie człowieka jakiejś partii lub ugrupowania, ale fachowca-administradora, który nie dla kariery, bo tę miał jako zdolny inżynier, lecz z zamiłowania i pro publico bono objął trudny nad wyraz postereunek w czasach wysoce krytycznych” („Kurier Płocki” 1919, nr 102, s. 3). Tym niemniej był on postrzegany przez zwolenników Michalskiego jako człowiek innych poglądów politycznych, o którym zresztą krążyły plotki, że przyczynił się do usunięcia swego poprzednika („Kurier Płocki” 1920, nr 254, s. 3). Rzeczywiście Kujawski prezentował odmienną optykę polityczną. Za czasów komisarza Dziewanowskiego był jego zastępcą. Demonstracje robotników i gwałtowne zajęcia w jego gabinecie spowodowały jednak, że zrzekł się zajmowanego stanowiska, motywując to utraconą powagą urzędu, „Kurier Płocki” 1920, nr 254, s. 3; Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, s. 297).
- 138 Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze płockie...*, op. cit., s. 286.
- 139 Wskazywałyby na to informacje podawane w płockim dzienniku, jak ta o opuszczeniu Płocka przez dotychczasowego zastępcę starosty płockiego Witolda Mayora, który przeniósł się na własne żądanie na tożsame stanowisko do Mławy („Kurier Płocki” 1921, nr 254, s. 3).
- 140 „Kurier Płocki” 1919, nr 270, s. 3.
- 141 „Kurier Płocki” 1920, nr 247, s. 3.
- 142 „Kurier Płocki” 1920, nr 249, s. 3.
- 143 „Wszechpolak” 1922, nr 13–14, s. 11. Wydaje się jednak, że szkodliwość czynów starosty nie została uznana za poważną, skoro, mając wiedzę o tych wydarzeniach, przeniesiono Podwińskiego do innego miasta na równorzędne stanowisko. W nowym miejscu urzędowania także wkrótce zaczęto zarzucać mu nadużywanie władzy, zakończone wdrożeniem postępowania sądowo-karnego (*Pismo z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Wyższej Komisji Dys-*

- cyplinarnej, czerwiec 1925 roku*, Akta personalna Wacława Podwińskiego, AAN, zespół MSW w Warszawie 1918–1939, dopływ, sygn. 444.
- 144 „Kurier Płocki” 1920, nr 249, s. 3.
- 145 „Kurier Płocki” 1921, nr 176, s. 3.
- 146 „Dziennik Płocki” 1924, nr 68, s. 3; 1925, nr 67, s. 2; 1926, nr 68, s. 3. W składanych życzeniach podkreślano następujące cechy starosty: poczucie obowiązku, poczucie obywatelskie, kryształowe serce, sumienność, łatwość w obcowaniu, co też daje wyobrażenie o pożądanym wizerunku wyższego funkcjonariusza państwowego. Z kolei relacje urzędnika do zwierzchnika powinny cechować szacunek i lojalność. W latach 30. zwyczaj obchodzenia imienin starosty rozwinął się jeszcze bardziej. Depesze i listy z życzeniami wysyłali nie tylko urzędnicy, ale też organizacje społeczne, duchowieństwo katolickie, przedstawiciele placówek gospodarczych, nawet z powiatu, gdzie dany starosta wcześniej zajmował stanowisko, jak w przypadku Władysława Rozmarynowskiego („Głos Mazowiecki” 1933, nr 143, s. 3). Choć wydaje się, że nie każdy starosta mógł zastąpić na takie względy, jakie otrzymywał ten, który był „dobrym, taktownym i bezstronnym tam włodarzem powiatu” (ibidem).
- 147 W 1922 roku kandydował w wyborach parlamentarnych, choć bez sukcesów. Według ustaleń Janusza Mierzwy kandydaci do parlamentu, którzy rekrutowali się spośród urzędujących starostów, stanowili pojedyncze przypadki, Janusz Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej...*, op. cit., s. 388.
- 148 „Dziennik Płocki” 1923, nr 62, s. 2–3.
- 149 Początkowo czyn ten miał być przedmiotem procesu, ale ostatecznie Podwińskiego wsparł wojewoda warszawski, dając przyzwolenie na wywóz mebli z Płocka do Łowicza („Dziennik Płocki” 1923, nr 38, s. 2; nr 60, s. 3). „Dziennik Płocki” 1923, nr 62, s. 2–3.
- 150 „Dziennik Płocki” 1923, nr 194, s. 2–3 [przedruk artykułu z „Myśli Narodowej” 1923, nr 34, s. 12–13].
- 151 W skład Kierownictwa Wydziału Ekonomicznego w połowie lat 20. wchodził: starosta Józef Boksa – przewodniczący, prezes TNP Aleksander Maciesza – zastępca, W. Staszewski – sekretarz, prof. Władysław Koronkiewicz – zastępca sekretarza, „Dziennik Płocki” 1924, nr 25, s. 2.
- 152 Powstała komisja, złożona z prof. Koronkiewicza, ks. kan. Klimkiewicza i prezesa Macieszy, która miała zorganizować badania, aby objąć nimi również pozostałe powiaty Mazowsza Płockiego (ibidem).
- 153 Temat referatu: „Wahania kursu rubla w XIX wieku” („Dziennik Płocki” 1924, nr 41, s. 3). Często źródłem do badań były materiały historyczne gromadzone i przechowywane w archiwum TNP.

- 154 Być może był to efekt wejścia w zupełnie nową administracyjnie rolę (w czasach zaboru rosyjskiego niedostępną dla Polaków z Królestwa Polskiego), której dopiero należało się uczyć i wypełniać ją treścią. Stąd też w pierwszych latach międzywojnia inicjatywy i organizacja obchodów świąt i innych uroczystości wychodziły głównie od lokalnej elity, niekoniecznie związanej z władzą (rozumianą jako posiadanie stanowiska urzędniczego).
- 155 „Kurier Płocki” 1921, nr 63, s. 3; „Dziennik Płocki” 1926, nr 31, s. 3.
- 156 W wyniku dużych fal na rzece zatonała łódź, którą płynęło ponad dwadzieścia osób.
- 157 „Dziennik Płocki” 1923, nr 186, s. 3; nr 220, s. 3.
- 158 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 178.
- 159 Płocka prasa spekulowała, że starosta Boksa może otrzymać starostwo w jednym z miast wojewódzkich lub stanowisko wicewojewody w jednym z województw na Kresach Wschodnich („Dziennik Płocki” 1926, nr 278, s. 2).
- 160 „Dziennik Płocki” 1926, nr 283, s. 3. Kilka lat później zrezygnował z pracy z powodów zdrowotnych; został przeniesiony jako zasłużony urzędnik i były wojskowy do Notariatu. Zamieszkał w Łowiczu, gdzie utworzył kancelarię („Dziennik Płocki” 1929, nr 252, s. 3; „Dziennik Płocki” 1930, nr 30, s. 2).
- 161 „Dziennik Płocki” 1927, nr 273, s. 3; 1929, nr 58, s. 1; 1933, nr 115, s. 3; „Głos Mazowiecki” 1933, nr 143, s. 3; 1936, nr 231, s. 1; 1937, nr 24, s. 3.
- 162 Wspomniane wyjątki miały miejsce na przełomie lat 20. i 30. Przypadki translokacji dotyczyły wówczas przeniesienia płockiego urzędnika na Kresy Wschodnie. Przykładowo wicestarosta Rudnicki, pracujący w Płocku od 1929 roku, został translokowany na początku 1933 na równorzędne stanowisko do Borszczowa w województwie tarnopolskim, „Głos Mazowiecki” 1933, nr 78, s. 3.
- 163 „Życie Mazowsza” 1936, nr 10–11, s. 195. Leon Rożałowski był wcześniej rotmistrzem 4 psk, stacjonującego w płockim garnizonie. Dodatkowo w trakcie jego poprzedniego pobytu w Płocku jego syn Roman (późniejszy oficer Wojska Polskiego) uczęszczał do płockiego gimnazjum, które ukończył w 1928 roku („Powstańcze biogramy” www.1944.pl [dostęp 15.02.2015]).
- 164 Zjawisko to było szczególnie charakterystyczne dla wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej. Odsetek starostów, którzy „nie służyli w wojsku”, wynosił tam 20-30 proc. w zależności od województwa, zaś w Polsce centralnej był wyższy i przykładowo dla województwa warszawskiego kształtował się na poziomie prawie 60 proc. (Piotr Stawecki, *O dominacji wojskowych w państwowym aparacie cywilnym w Polsce w latach 1926–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3 (35), Warszawa, s. 334–335. Zob. też Janusz Mierzwa, *Militaryzacja administracji. Przyczyny i mechanizmy przechodzenia oficerów do*

- administracji ogólnej w Polsce pomajowej*, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU” 2012, t. VIII, s. 27–42.
- 165 Rożałowski został oddany do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dopiero w maju 1929 roku, a ostatecznie przeniesiony w stan spoczynku 31.08.1930 (Akta personalne Leona Rożałowskiego, AAN, zespół MSW w Warszawie 1918–1939, dopływ, sygn. 396).
- 166 Ibidem.
- 167 Dz.U. 1922, nr 21, poz. 164. Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej.
- 168 Możliwe, że wybór starostwa był związany z wcześniejszym już pobytem Rożałowskiego w Płocku, gdy pozostawał dowódcą szwadronu zapasowego w 4 psk.
- 169 Oficerowie byli mianowani prowizorycznie do czasu dopełnienia warunków przepisanych dla stałych urzędników ustawą.
- 170 Według art. 11 wspomnianej ustawy pod względem poziomu wykształcenia wymaganego od kandydatów na urzędników, dzielono urzędników, względnie stanowiska służbowe w urzędach na trzy kategorie: I – wymagające wykształcenia wyższego, potwierdzonego złożeniem odpowiednich egzaminów; II – wymagającego ukończenia wykształcenia średniego ogólnokształcącego lub zawodowego; III – wymagające ukończenia szkoły powszechnej lub niższych klas szkoły średniej.
- 171 Akta personalne Leona Rożałowskiego, AAN, zespół MSW w Warszawie 1918–1939, dopływ, sygn. 396.
- 172 Żona starosty (Regina z d. Thomas) była siostrą żony marszałka Śmigłego-Rydza. Powiązanie rodzinne między obu mężczyznami istniały od początku lat 20. Aspekt powiązań rodzinnych między starostami a reprezentantami szeroko rozumianej elity polityczno-wojskowej porusza Janusz Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej...*, op. cit., s. 520–521.
- 173 „Dziennik Płocki” 1932, nr 103, s. 1.
- 174 *Opis pożegnania pana starosty płockiego Mikołaja Godlewskiego 15-21 maja 1932 roku*, Płock 1932. We wstępie za „Komitet” podpisali się: dr Aleksander Maciesza oraz inż. Jan Rapacki. Pierwotnie opis pożegnania miał się ukazać w „Dzienniku Płockim”, jednak wskutek czasowej przerwy w jego wydawaniu, Komitet zdecydował się wydrukować materiały w firmie Bracia Detrychowcie w formie książkowej. Odbitki opisu pożegnania można było pobrać w Towarzystwie Naukowym Płockim oraz księgarni Detrychów.
- 175 W latach 1925–1929 pełnił funkcję starosty mławskiego.
- 176 *Opis pożegnania pana starosty...*, op. cit., s. 3.

- 177 Został również podjęty na spotkaniu pożegnalnym przez Zarząd Gminy Wyznaniowej m. Płocka (ibidem, s. 8).
- 178 Klemens Jędrzejewski, *Śp. Antoni Julian Nowowiejski – Arcybiskup*, w: *Świadcstwa. Wypowiedzi o arcybiskupie A.J. Nowowiejskim biskupie płockim 1908–1941*, oprac. M.M. Grzybowski, Płock 1991, s. 30–31.
- 179 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 143, s. 3.
- 180 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 42.
- 181 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 143, s. 3; „Dziennik Płocki” 1933, nr 148, s. 1 i 3.
- 182 Funkcję prezydenta m. Płocka w latach Drugiej Rzeczypospolitej pełnili: dr Aleksander Maciesza (od listopada 1918 do września 1919), inż. Antoni Michalski (1919–1926), Stefan Zbrożyna (1926–1929), Aleksander Albrecht (1929–1930), inż. Adam Ostaszewski (1930–1934), inż. Romuald Chmielewski (1934–1935), Stanisław Wasiak (1935–1939).
- 183 „Dziennik Płocki” 1926, nr 103, s. 2. Zrzeczenie się stanowisk było przede wszystkim wynikiem osobistego zatargu między prezydentem Michalskim a radnym żydowskim Altbergiem („Dziennik Płocki” 1926, nr 105, s. 1 i 3; nr 106, s. 3).
- 184 „Dziennik Płocki” 1927, nr 105, s. 2.
- 185 Komisarz rządowy m. Płocka, mianowany po rozwiązaniu Rady Miejskiej. Był podporucznikiem Rezerwy (do wojska wstąpił jako ochotnik), pracował w Sztabie Generalnym i jego ekspozyturach, kilka miesięcy spędził na froncie i brał udział w pierwszym powstaniu na Śląsku. Później został urzędnikiem VI st. sł. w Ministerstwie Spraw Wojskowych, a następnie poświęcił się pracy samorządowej. Rozpoczął ją we Lwowie, gdzie wkrótce powierzono mu dział finansowy. Takież dział z kolei prowadził w Żyrardowie, stąd powołano go na stanowisko komisarza m. Sochaczewa, a 3 lipca 1929 roku powierzono mu to samo stanowisko w Płocku („Mazowsze Płockie i Kujawy” 1929, nr 6-7-8, s. 87).
- 186 Romuald Chmielewski przybył z Włocławka, gdzie również pełnił funkcję komisarza rządowego („Głos Mazowiecki” 1934, nr 37, s. 3; nr 49, s. 1).
- 187 „Dziennik Płocki” 1930, nr 248, s. 1.
- 188 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 289, s. 1.
- 189 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 15, s. 3.
- 190 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 34, s. 1.
- 191 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 42, s. 1.
- 192 Chwilowo pełnił jeszcze obowiązki starosty niezawskiego, „Głos Mazowiecki” 1935, nr 118, s. 1. Uchodził za dobrego administratora. Za jego kadencji zostało ukończonych wiele projektów infrastrukturalnych.

- 193 Przy okazji warto zwrócić uwagę na wykształcenie kandydatów na najwyższe urzędy w mieście. Płockcy prezydenci w zdecydowanej większości dysponowali dyplomem uczelni technicznych, w przeciwieństwie do starostów, wśród których przeważało wykształcenie prawnicze. Antoni Michalski (będący zarówno starostą, jak i prezydentem) chyba jako jedyny posiadał wykształcenie techniczne – ukończył Politechnikę w Zurychu z tytułem inżyniera technologa. Pozostali starostowie, co do których zachowały się informacje, studiowali prawo. Kazimierz Dziewanowski ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, Mikołaj Godlewski – studia prawnicze w Petersburgu. Aleksander Klotz studiował jako słuchacz nadzwyczajny dwa semestry prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, ostatecznie ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w 1925 roku (Aleksander Klotz, *Zapiski konspiratora...*, op. cit., s. 6 i 8). Leon Rożałowski również rozpoczął studia prawnicze (na Uniwersytecie Kijowskim), podobnie jednak jak Klotz ich nie ukończył (Akta personalne Leona Rożałowskiego, AAN, zespół MSW w Warszawie 1918–1939, dopływ, sygn. 396).
- 194 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 6, s. 3.
- 195 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 19, s. 3. Jedna z wielu pogłosek zakładała, że BB płocki proponował tymczasowemu prezydentowi miasta inż. Chmielewskiemu stanowisko dyrektora płockich przedsiębiorstw miejskich w zamian za wpłynięcie na secesję części radnych, aby ta oddała swe głosy na dyrektora Maciejowskiego.
- 196 Aleksander Wernik urodził się w 1890 roku w Bielsku. W 1910 roku zdał maturę w płockim Gimnazjum Polskim (późniejszej „Jagiellonce”), a następnie wyjechał na studia do Lwowa. W ukończeniu nauki na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej przeszkodził mu wybuch I wojny światowej. Postaci ostatniego wiceprezydenta Płocka została poświęcona obszerna publikacja o charakterze biograficznym, zob. Grzegorz Gołębiowski, *Aleksander Wernik (1890–1954). Legionista, urzędnik, wiceprezydent Płocka*, Płock 2019.
- 197 Jako czynny członek Związku Strzeleckiego wstąpił do Legionów Polskich i służył początkowo w 5. Baonie I brygady, a potem w 1. Pułku artylerii. Po kryzysie przysięgowym został internowany, „Życie Mazowsza” 1935, nr 4, s. 119.
- 198 W trakcie ofensywy armii bolszewickiej latem 1920 roku wstąpił do 201 pułku artylerii, biorąc udział w obronie Warszawy, ibidem, s. 120.
- 199 Najprawdopodobniej Wernik mieszkał wówczas poza Płockiem, o czym mogłaby świadczyć jego nieobecność w latach 20. w przestrzeni publicznej miasta. Potwierdzeniem tego może także być brak jego nazwiska na łamach prasy płockiej z tego okresu, która zwykle szczegółowo informowała o życiu codziennym Płocka. Warto jednak zauważyć, że od 1925 roku Aleksander Wernik pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Komitetu Lokalnego Pomocy Zi-

- mowej m. Płocka (za: Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, t. II, Płock 2007, s. 666). Możliwe, że kierował pracami Zarządu, pozostając fizycznie w UWW.
- 200 „Życie Mazowsza” 1935, nr 4, s. 120.
- 201 *Wykaz adresów pracowników Starostwa*, t. 13 Sprawy osobowe urzędników (1931), APWP, Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o.
- 202 *Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i Ziem Sąsiednich na rok 1937*, s. 87.
- 203 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, t. II, op. cit., s. 666.
- 204 Ibidem.
- 205 Pod koniec 1934 roku otrzymał nominację na komisarycznego wiceprezydenta Płocka, „Głos Mazowiecki” 1934, nr 252, s. 1.
- 206 „Głos Mazowiecki” 1938, nr 30, s. 1. Wernik był członkiem zarządów „większości instytucji i stowarzyszeń płockich”, „Życie Mazowsza” 1935, nr 4, s. 120.
- 207 Zygmunt Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*, op. cit., s. 210.
- 208 Szerzej: Michał Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2008, s. 53–60. Jednocześnie należy podkreślić, że wspomniana publikacja w całości stanowi doskonałe źródło wiedzy na temat załogi płockiego garnizonu, terenowej administracji wojskowej, a także warunków służby i życia żołnierzy, stacjonujących w Płocku w okresie międzywojennym.
- 209 Dwa pułki jazdy, bateria artylerii polowej oraz liczne instytucje wojskowe – łącznie ponad 2500 żołnierzy i urzędników, za: Michał Trubas, *Udział garnizonu Wojska Polskiego w życiu międzywojennego Płocka*, „Notatki Płockie” 2002, nr 1, s. 34.
- 210 Z czasem zmieniły swoją funkcję. Między innymi koszary w rejonie rogatek dobrzyńskich, w zachodniej części Płocka, tzw. „Czarny Dwór” zostały przekazane w dwudziestolecie międzywojennym ubogiej ludności miasta do zamieszkania. Z kolei teren dawnego folwarku pobenedyktynskiego wraz ze znajdującymi się na nich zabudowaniami i stacją koszarową zostały zakupione w 1907 roku przez ks. Ignacego Lasockiego z przeznaczeniem na sierociniec „Stanisławówkę” oraz kaplicę, która powstała ze stajni. W latach 30. kaplica św. Stanisława służyła także jako kościół garnizonowy.
- 211 Przykładem wykorzystania w wymiarze gospodarczym obecności wojska w Płocku może być działalność handlowa Gutkinda. Właściciel znanego w mieście, nagradzanego medalami krajowymi zakładu krawieckiego „M. Gutkind” przy ulicy Grodzkiej 14 reklamował się w lokalnej prasie jako krawiec cywilny i wojskowy, „Dziennik Płocki” 1926, nr 274, s. 4. Można jednak przypuszczać, że do jego klienteli raczej należeli oficerowie niż zwykli żołnierze stacjonujący w koszarach, którym wojsko zapewniało wystandaryzowane mundury.

- 212 Od 1931 roku pod nazwą: 8 Pułk Artylerii Lekkiej (8 pal).
- 213 Szerzej o genezie powstania oraz nazwie zob. *Zarys historii wojennej 4 pułku strzelców konnych Ziemi łęczyckiej*, oprac. Jerzy Gliński i Wiktor Franciszek Karassek, Warszawa 1932.
- 214 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 44.
- 215 *Relacja Andrzeja Kowalewskiego*, Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka KARTA, sygn. AHM 1496.
- 216 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 45.
- 217 „Kurier Płocki” 1920, nr 285, s. 3.
- 218 Przy okazji należy wyjaśnić, że w przypadku korpusu oficerskiego, który został stworzony u progu Drugiej Rzeczypospolitej z wojskowych, którzy wcześniej służyli u trzech zaborców, istotne znaczenie miała *Ustawa o spisie oficerów*, uchwalona 17 czerwca 1919 roku oraz *Ustawa o ustaleniu starszeństwa i nadawania stopni oficerskich w wojsku polskim* z 2 sierpnia 1919 roku.
- 219 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 71.
- 220 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, s. 76.
- 221 13 Brygada Kawalerii 2 Dywizji Kawalerii została sformowana w 1924 roku w wyniku reorganizacji wielkich jednostek jazdy. Miejscem dyslokacji był Płock. Brygada została rozformowana w 1937 roku.
- 222 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 71; *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, s. 76.
- 223 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 71, *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, s. 76. Kalendarze zawierały obsadę jednostek wojskowych.
- 224 „Dziennik Płocki” 1924, nr 147, s. 3.
- 225 „Dziennik Płocki” 1924, nr 217, s. 3; *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 72.
- 226 Głośnym echem odbił się w przestrzeni publicznej wypadek drogowy, w którym została poszkodowana żona por. Łocza, „córka szeroko znanych w naszym mieście państwa pastorów Gundlachów”, „Dziennik Płocki” 1924, nr 217, s. 3.
- 227 Jak podaje Michał Trubas w artykule *Administracja wojskowa w Płocku (1917–1999)*, Bolesław Stypułkowski z całą niemal pewnością był niejawnym rezydentem Oddziału II Wywiadowczego Sztabu Głównego Wojska Polskiego (Michał Trubas, *Administracja wojskowa w Płocku...*, op. cit., s. 24).
- 228 Jadwiga Stypułkowska, *Pamiętnik z lat 1940–1948*, op. cit., s. 5; *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 71.
- 229 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 15.
- 230 „Kurier Płocki” 1921, nr 72, s. 5.

- 231 *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/25; *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 71.
- 232 Ludwik Ossowski uzyskał dyplom w 1919 roku, *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit. Warszawa 1924/25; *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 73.
- 233 Wkrótce jednak zmarł, popełniając samobójstwo w 1925 roku. Pełniąc funkcję naczelnego lekarza medycyny pułku, prawdopodobnie ze względu na swoje płockie korzenie, mieszkał poza koszarami, przy ulicy Tumskiej. Doktor Kirsztejn sytuował się na pograniczu świata polskiego i żydowskiego – był Żydem, który ochrzcił się i ożenił z katoliczką, „*Dziennik Płocki*” 1925, nr 226, s. 1; Maria Macieszyńska, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 310; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit. Warszawa 1924/25; *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 72.
- 234 „*Dziennik Płocki*” 1923, nr 78, s. 3; 1924, nr 298, s. 3.
- 235 *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia)*, Warszawa 1926/27; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy-dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1931.
- 236 „*Dziennik Płocki*” 1930, nr 227, s. 3; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1924/25; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek...*, op. cit., Warszawa 1926/27; *Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy-dentystów...*, op. cit., Warszawa 1931.
- 237 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 72–73. W 4 psk był to por. Hieronim Puczniewski. Funkcję weterynarza wojskowego najprawdopodobniej przejął po zmarłym w 1923 roku majorze Kazimierzu Rudnickim („*Dziennik Płocki*” 1923, nr 200, s. 1).
- 238 Do czasu mianowania nowego weterynarza w służbie cywilnej – Kazimierz Bachurzewski, który objął tę funkcję w tym samym roku.
- 239 „*Dziennik Płocki*” 1926, nr 38, s. 3; *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, s. 72.
- 240 Jak podaje Michał Trubas, w okresie organizacji polskiej armii i państwowości miasto nie miało stałej załogi – stacjonowały w nim formujące się pododdziały różnych jednostek, m.in. szwadrony 2 i 3 pułku szwoleżerów, 4 pułku ułanów, batalion zapasowy 6 pułku piechoty, Michał Trubas, *Udział garnizonu Wojska Polskiego...*, op. cit., s. 34.
- 241 „*Kurier Płocki*” 1920, nr 305, s. 3.

- 242 *Pismo Magistratu m. Płocka do Komendy Placu Wojsk Polskich*, 12.07.1920, t. 21961 Kwatery dla wojsk niemieckich i oficerów francuskich gen. Hallera, lata: 1916, 1920, 1921, APWP, Akta m. Płocka, sygn. 50/1/o. W płockim archiwum zachowały się również za okres wcześniejszy informacje o przydzielach kwaterunkowych w lokalach płockich elit: t. 21973 Wydział Kwaterunkowy. O kwaterach zajmowanych przez osoby wojskowe (polskie), lata 1918–1920, APWP, Akta m. Płocka, sygn. 50/1/o.
- 243 *Odpis pisma podchorążego Jana Pietrzaka do Dowództwa Baonu Zapasowego 6.p.p.Leg. w Płocku z dn. 25.05.1921*, Płock, t. 21961 Kwatery dla wojsk niemieckich i oficerów francuskich gen. Hallera, lata: 1916, 1920, 1921, APWP, Akta m. Płocka, sygn. 50/1/o.
- 244 *Odpis pisma podporucznika H. Roszkowskiego do Dowództwa Baonu Zapasowego 6.p.p.Leg. w Płocku z dn. 25.05.1921*, Płock, t. 21961 Kwatery dla wojsk niemieckich i oficerów francuskich gen. Hallera, lata: 1916, 1920, 1921, APWP, Akta m. Płocka, sygn. 50/1/o.
- 245 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 72.
- 246 *Kalendarz Informator Płocki na rok 1925*, op. cit., s. VI.
- 247 Szerzej zob. Jan Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998.
- 248 Gospodę Żołnierską im. Józefa Piłsudskiego założyła Liga Kobiet w czasie obrony Płocka. W połowie września 1920 roku gospoda frontowa została zamknięta z powodu odsunięcia frontu i konieczności oddania lokalu szkolnego. W późniejszym okresie zaplanowano zorganizowanie w porozumieniu z Komendą Placu nowej Gospody, mającej głównie na celu wyżywienie żołnierzy przejezdnych oraz zapewnienie odpowiedniego miejsca wieczornego odpoczynku żołnierzom znużonym ćwiczeniami, „Kurier Płocki” 1920, nr 217, s. 3.
- 249 „Kurier Płocki” 1921, nr 11, s. 3.
- 250 „Kurier Płocki” 1920, nr 232, s. 3.
- 251 Przykładowo orkiestra wojskowa odpowiadała za muzykę podczas wieczornicy zorganizowanej przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, „Dziennik Płocki” 1923, nr 19, s. 3.
- 252 „Kurier Płocki” 1920, nr 100, s. 3.
- 253 „Kurier Płocki” 1920, nr 216, s. 3.
- 254 Przykładowo w balu karnawałowym zorganizowanym w 1923 roku w kasynie Towarzystwa Wiedzy Wojskowej mogli wziąć udział oficerowie (zawodowi oraz rezerwy), a także ci, którzy przebywali chwilowo w tym czasie w Płocku, oraz ich rodziny, „Dziennik Płocki” 1923, nr 16, s. 3; nr 20, s. 3.
- 255 „Dziennik Płocki” 1924, nr 118, s. 1 i 3.

- 256 „Dziennik Płocki” 1927, nr 112, s. 3; nr 119, s. 3. Bal stanowił ostatni punkt programu święta pułkowego 4 psk, które odbywało się zwyczajowo 23 maja.
- 257 „Dziennik Płocki” 1930, nr 30, s. 2.
- 258 „Dziennik Płocki” 1926, nr 291, s. 3.
- 259 Dobrze znany w sferach patriotycznej młodzieży płockiej był por. Władysław Grabowski, przyjezdny oficer, który organizował w Płocku POW. Zginął w trakcie walk o Grodno. W płockiej prasie przypomniano jego postać, określając Grabowskiego Płocczaninem, choć był spoza miasta, „Kurier Płocki” 1920, nr 11, s. 3.
- 260 Początkowo pojawiła się w prasie informacja o jego przejściu do Ministerstwa Spraw Wojskowych, Departamentu II w Warszawie, „Dziennik Płocki” 1926, nr 291, s. 3.
- 261 „Dziennik Płocki” 1927, nr 140, s. 3.
- 262 Irena Płoska-Łoś, *Wiele lat minęło...*, op. cit., s. 44.
- 263 „Kurier Płocki” 1921, nr 76, s. 3; nr 77, s. 3.
- 264 *Lista starszeństwa oficerów zawodowych*, Warszawa 1922, *Rocznik Oficerski* 1923, Warszawa 1923, *Rocznik Oficerski* 1924, Warszawa 1924, *Rocznik Oficerski* 1928, Warszawa 1928.
- 265 „Dziennik Płocki” 1926, nr 201, s. 2.
- 266 Ibidem.
- 267 „Dziennik Płocki” 1923, nr 9, s. 3. Jeśli chodzi o audytorium, liczono przede wszystkim na obecność wojskowych z rezerwy wśród słuchaczy.
- 268 „Dziennik Płocki” 1923, nr 14, s. 3.
- 269 „Dziennik Płocki” 1923, nr 45, s. 3.
- 270 „Dziennik Płocki” 1924, nr 79, s. 3.
- 271 „Dziennik Płocki” 1929, nr 69, s. 3.
- 272 Płoccy lekarze często zabierali głos na łamach prasy, poruszając kwestie związane z tematyką medyczną, głównie higieną (tak jak to czynił dr Themerson, publikując artykuł pt. *Mieszkanie jako czynnik chorobotwórczy* w kolejnych numerach pisma „Tydzień Płocki” 1924, nr 15 i n.), a czasem z całkiem innego obszaru, który również pozostawał w kręgu ich zainteresowań: dr Aleksander Maciesza pisywał teksty m.in. na temat regionalizmu, pomysłów utworzenia województwa płockiego; dr Aleksander Zaleski zajmował się sprawami społecznymi i politycznymi. Tematykę z pogranicza religii, moralności oraz życia społecznego często podejmowali płoccy księża. Niektórzy publikowali również artykuły historyczne. Często podobne zagadnienia poruszali lokalni działacze polityczni. Swój udział w zapełnianiu szpalt treściami dotyczącymi

- oświaty, kultury czy literatury mieli z kolei najczęściej nauczyciele i kierownicy szkół średnich.
- 273 Prasa, a szczególnie dzienniki, często miały określone sympatie polityczne. Część tytułów powstawała wyłącznie na potrzeby kampanii wyborczych, zwykle samorządowych, rzadziej parlamentarnych. Jako przykład można przywołać choćby czasopismo „Strażnica płocka. Organ wyborczy mieszczaństwa płockiego”, którego dwa numery ukazały się w sierpniu 1924 roku w związku z wyborami samorządowymi w Płocku.
- 274 Szerzej zob. Daria Natęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, Warszawa – Łódź 1982. W przypadku Płocka – jak podaje Czesław Gutry (*Z historii czasopism płockich*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 1, s. 127) – za pierwszego zawodowego dziennikarza można uznać Zygmunta Kurpiejewskiego, który pojawił się w mieście na początku XX wieku i wszedł do elity lokalnej, zajmując się pracą redakcyjną przed I wojną światową oraz w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Zawodowych dziennikarzy wśród rodowitych Płocczan, operujących na miejscowym rynku prasy, można odnaleźć dopiero w młodym pokoleniu, wchodzącym w dorosłe życie w latach 30., jak Kazimierz Romaszewski, redaktor „Kuriera Mazowieckiego”.
- 275 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 400–401.
- 276 „Dziennik Płocki” 1923, nr 278, s. 3. Młody dziennikarz i pisarz wkrótce został znanym radiowcem.
- 277 Pełny wykaz, zawierający szczegółowe dane na temat tytułów prasowych ukazujących się w Płocku w latach Drugiej Rzeczypospolitej, można znaleźć w: *Bibliografia czasopism płockich 1810–1966*, oprac. Lucyna Gołębowska pod kier. Czesława Gutrego, cz. 1, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 1, s. 131–148; *Bibliografia czasopism płockich 1810–1966*, oprac. Lucyna Gołębowska pod kier. Czesława Gutrego, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 2, s. 227–247.
- 278 Mogli to być zarówno członkowie trzonu płockich elit (jak Roman Lutyński, który wypuścił w 1923 roku jedenaście numerów dwutygodnika „Wieś i Miasto”), jak i osoby, współtworzące warstwę zewnętrzną elit miasta. Przykładowo Kazimierz Mayzner, przebywający w Płocku od 1917 roku w grudniu 1918 wydał pierwszy (a zarazem jedyny) numer „Przeglądu Polskiego” pomyślane-go jako tygodnik (wg *Bibliografii czasopism płockich...*, op. cit, s. 236 był to inny tygodnik niż „Przegląd Płocki”). Z kolei w związku z wyborami samorządowymi utworzył i redagował „Głos Wyborczy. Czasopismo poświęcone wyborom do Rady Miejskiej m. Płocka”, które było wydawane przez Narodowo-Robotniczy Komitet Wyborczy i ukazywało się nieregularnie od końca listopada 1923 roku do sierpnia 1924. Żywo interesując się sprawami sztuki, w tym teatru, został także redaktorem i wydawcą „Sceny Płockiej”, planowanej jako perio-

- dyk. Pierwszy numer (i prawdopodobnie zarazem ostatni) czasopisma poświęconego rozwojowi sztuki dramatycznej ukazał się we wrześniu 1926 roku.
- 279 Zaraz po ukończeniu studiów w krakowskiej Wyższej Szkole Przemysłowej Konstanty Bolesta-Modliński pracował jako publicysta we lwowskim „Narodzie” (w 1912 roku), następnie w „Nowym Kurierze Łódzkim”, zaś w trakcie I wojny światowej redagował „Gońca Kujawskiego” we Włocławku. Przez pewien czas przebywał również w Stanach Zjednoczonych, gdzie współredagował gazetę polonijną „Gwiazda Zachodu” (Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 409).
- 280 „Kurier Płocki” 1916, nr 260, s. 3.
- 281 „Kurier Płocki” 1918, nr 81, s. 4. Ludwik Rosiński pojawił się w Płocku w okresie okupacji niemieckiej jako wydawca-przedsiębiorca i zakupił jedną z tamtejszych drukarni, a wraz nią wydawane w niej tytuły prasowe, Czesław Gutry, *Z historii czasopism płockich*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 1, s. 124.
- 282 „Dziennik Płocki” 1923, nr 180, s. 4. Możliwe, że za decyzją o opuszczenia miasta stała likwidacja „Kuriera Płockiego”.
- 283 „Dziennik Płocki” 1923, nr 236, s. 3.
- 284 „Dziennik Płocki” 1927, nr 165, s. 3.
- 285 „Dziennik Płocki” 1924, nr 261, s. 3.
- 286 Ibidem.
- 287 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 5, s. 3.
- 288 Czasopismo ukazywało się w latach 1935–1939, zaś Modliński został jego redaktorem w 1937 roku.
- 289 Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Tallinie. Stamtąd wyjechał do Kalisza, gdzie zdawał eksternistycznie egzamin ukończenia 6-klasowego gimnazjum. W latach 1907–1909 przebywał w Warszawie, działając w ruchu niepodległościowym, przy okazji zdając egzamin dojrzałości w Gimnazjum Wojciecha Górskiego. Następnie kształcił się na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie studiował filozofię, pedagogikę i polonistykę, Franciszek Dorobek, *Profesor Klemens Jędrzejewski – piękny przykład przywiązania...*, op. cit., s. 40.
- 290 „Kurier Płocki” 1918, nr 283, s. 3.
- 291 Zob. Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna...*, op. cit., s. 80–81.
- 292 „Kurier Płocki” 1919, nr 88, s. 3.
- 293 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 460–461.
- 294 Ibidem, s. 461.

- 295 Ibidem.
- 296 Brat Klemensa – Bolesław Jędrzejewski, prawnik i pedagog – od początku lat 20. uczył w płockich gimnazjach historii. Jego zainteresowania historyczne znalazły ujście w działalności prowadzonej w ramach Towarzystwa Naukowego Płockiego. Posiadając wykształcenie prawnicze, po zaprzestaniu pracy nauczyciela był sędzią w Sądzie Grodzkim w Chorzeliach i w Płocku.
- 297 „Dziennik Płocki” 1923, nr 35, s. 1.
- 298 „Dziennik Płocki” 1928, nr 40, s. 3. W notatce prasowej informującej o ślubie Klemensa Jędrzejewskiego z Ireną z Jabłońskich Bierzyńską, pan młody był przedstawiany wyłącznie jako profesor gimnazjum i przewodniczący płockiego oddziału ZHP.
- 299 Klemens Jędrzejewski był jej właścicielem, wydawcą i redaktorem „Niwy”. Tygodnik był wydawany w założonej przez niego agencji wydawniczo-kolportażowej Dobra Prasa, której patronowała kuria diecezjalna w Płocku, Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna...*, op. cit., s. 186.
- 300 Franciszek Dorobek, *Profesor Klemens Jędrzejewski – piękny przykład przywiązania...*, op. cit., s. 41.
- 301 Wykształcenie zdobywał w Krakowie, gdzie ukończył szkołę średnią u Salezjanów, a następnie studiował filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Poznaniu. Po zakończeniu I wojny światowej zamieszkał w Lublinie. Oprócz redagowania „Głosu Lubelskiego” współpracował z „Kurierem Warszawskim” oraz „Gazetą Polską”, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 425.
- 302 Mariusz Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna...*, op. cit., s. 190.
- 303 „Głos Mazowiecki” stanowił przeciwwagę dla sanacyjnego wówczas „Dziennika Płockiego”, a następnie „Kuriera Mazowieckiego”.
- 304 „Głos Mazowiecki” 1936, nr 21, s. 3; 1937, nr 8, s. 1. Gazeta codzienna „Głos Mazowiecki”, kierowana przez Niemira, również służyła za tubę propagandową walki o polski handel, bowiem na jej łamach podkreślano, że dziennik „przyczynił się do szerzenia uświadamienia szerokich sfer polskiego społeczeństwa, że popierać należy tylko firmy chrześcijańskie, że popieranie placówek żydowskich jest krzywdą dla narodu polskiego”, „Głos Mazowiecki” 1937, nr 9, Dodatek Handlowy, s. 1.
- 305 Przykładem takiej osoby był Adam Nowiński (ur. 1887), który przybył do Płocka w 1927 roku i przez kilka lat zajmował stanowisko dyrektora Miejskiej Szkoły Handlowej. Nie miał ukończonych studiów kierunkowych w zakresie sztuki, jednak posiadał spory talent malarski, który samodzielnie rozwijał. Jego twórczość ceniło środowisko płockich plastyków, zaś jego prace były prezentowane na wystawach indywidualnych i zbiorowych w mieście, Kazimierz Askanas, *Sztuka Płocka*, wyd. III poprawione i rozszerzone, Płock 1991, s. 270.

- 306 Płock przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej nie dorobił się własnego, stałego zespołu aktorskiego (zawodowych artystów), choć podejmował takie próby i miał ku temu warunki, dysponując pięknym gmachem teatralnym. Ostatecznie miasto musiało korzystać z sił przyjezdnych, które na krócej (zwykle latem) lub dłużej (w pozostałe części roku kalendarzowego) gościły w Płocku, szerzej zob. Barbara Konarska-Pabiniak, *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808–1975*, Płock 1998, s. 119–153. Na marginesie można dodać, że w mieście działały także amatorskie zespoły, w których swoim pasjom artystycznym oddawali się zarówno członkowie płockich elit, jak i przedstawiciele niższych warstw społecznych, zgrupowanych w różnych organizacjach, prowadzących także działalność kulturalną.
- 307 Chronologiczny wykaz zawodowych zespołów teatralnych goszczących w Płocku w latach Drugiej Rzeczypospolitej, wraz z podanymi datami pobytu, opracowała i zamieściła w swojej książce Barbara Konarska-Pabiniak, *Płocka Melpomena...*, op. cit., s. 254–260.
- 308 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926, nr 1, s. 8–9.
- 309 Ibidem, s. 8.
- 310 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 4, s. 40–41.
- 311 Zmiana funkcji i zadań była dość często spotykana w środowisku teatralnym, szczególnie między dyrektorem a reżyserem. Trzeba dodać, że obaj równie często występowali na deskach teatru. Wspomniany już Mieczysław Mieczysławski, rozstając się z Płockiem w czerwcu 1936 roku, zagrał główną rolę w poże-gnalnej sztuce *Pan Poseł*, po czym – jak informowała płocka prasa – „długo-letni i zasłużony kierownik i artysta sceny płockiej opuścił miasto na stałe”, „Życie Mazowsza” 1936, nr 6, s. 128.
- 312 „Dziennik Płocki” 1926, nr 92, s. 3. Członkowie przyjezdnych zespołów teatralnych, nawet jeśli pozostawali w Płocku na cały sezon, nie otrzymywali wynagrodzenia z budżetu miasta, lecz ich gaże pochodziły ze sprzedaży bi-letów, co oznacza, że wysokość wynagrodzenia zależała od frekwencji, a z tą bywało różnie. Niektórzy aktorzy, starali się podreperować swój budżet, pro-wadząc równoległe własną działalność gospodarczą w Płocku. Przykładowo, pod kierunkiem artysty teatru miejskiego Jerzego Święckiego powstała w sali Hotelu Angielskiego szkoła tańców klasycznych i nowoczesnych („Dziennik Płocki” 1925, nr 11, s. 2), lecz zapewne funkcjonowała tylko przez jeden sezon, ponieważ w kolejnych latach prasa milczała na temat tej inicjatywy. Problemy finansowe dyrekcji teatru i zatrudnionych aktorów powtarzały się rokrocznie. Miejskowe elity, chcąc im zaradzić, wyszły z inicjatywą założenia Koła Miło-sników Teatru („Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 265; 1929, nr 9).
- 313 „Dziennik Płocki” 1926, nr 101, s. 2.

- 314 „Scena Płocka” 1926, nr 1, s. 4.
- 315 Między innymi wobec zespołu opuszczającego Płock po dziewięciu miesiącach przedstawień, podziękowania w imieniu publiczności wygłosił adwokat Kazimierz Mayzner oraz profesor płockiego gimnazjum Stanisław Liszewski „Dziennik Płocki” 1926, nr 103, s. 1.
- 316 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1927, nr 10, s. 93. Nie tylko był utalentowanym aktorem, który grywał na wielu scenach teatrów stołecznych i innych dużych miast, ale także mógł się pochwalić chwalebną kartą podczas I wojny światowej, gdy brał udział w formowaniu legionu polskiego w Finlandii oraz organizował liczne ośrodki kulturalno-oświatowe wśród polskich uchodźców i żołnierzy. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej wstąpił do armii polskiej.
- 317 Barbara Konarska-Pabiniak, *Płocka Melpomena...*, op. cit., s. 134.
- 318 „Życie Mazowsza” 1935, nr 2, s. 33-34. Przedstawienie było również wystawiane za granicą przez zespół pod dyрекcją T. Warchałowskiego.
- 319 Przegląd sylwetek oraz twórczości poszczególnych osób reprezentujących sztuki piękne w Płocku w okresie Drugiej Rzeczypospolitej można odnaleźć w monumentalnej pracy Kazimierza Askanasa *Sztuka Płocka*, op. cit., s. 203–320.
- 320 Pomijając wcześniejszą historię tego szkolnictwa, sięgającą 1766 roku, warto odnotować, że w 1904 została powołana Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych (wywodząca się m.in. z Klasy Rysunkowej, popularnie zwanej „Szkołą Gerso-na”). W 1923 została upaństwowiona i zmieniła nazwę na Szkołę Sztuk Pięknych. Miano Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie otrzymała w 1932 roku.
- 321 Julia Kisielewska, *Zarys historii naszej szkoły...*, op. cit., Płock 1936, s. 29–33; Franciszek Wybult, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetm. Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932, s. 24; Aleksander Maciesza, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906–1931*, Płock 1931; o wyjazdach artystów informowała również lokalna prasa, np. „Kurier Płocki” 1920, nr 132, s. 3.
- 322 Tuż przed I wojną światową Czesław Idźkiewicz – jako młody student, kształcący się wówczas kolejno w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, Antwerpii i Krakowie – na czas wakacji przyjeżdżał do Płocka, gdzie pod kierunkiem Władysława Drapiewskiego, znanego twórcy ściennego malarstwa sakralnego, uczestniczył w pracach malarskich w płockiej katedrze. Wybuch wojny uniemożliwił mu dalszą naukę w krakowskiej uczelni. Pozostał więc w obcym mieście, kontynuując – już po wyjeździe Drapiewskiego – swą pracę w kaplicy królewskiej. Aby móc się utrzymać, zatrudnił się w szkole jako nauczyciel rysunku, zob. Halina Zienkiewicz, *Czesław Idźkiewicz – artysta malarz i wychowawca młodzieży*, „Notatki Płockie” 1963, nr 24, s. 39.
- 323 W ostatnich latach przed przyjazdem do Polski pracował jako nauczyciel rysunku w Biłcach w Mołdawii, a wcześniej m.in. w Sewastopolu na Krymie.

- Był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, „Życie Mazowsza” 1937, nr 4–6, s. 85.
- 324 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 466.
- 325 Halina Zienkiewicz, *Czesław Idźkiewicz – artysta malarz...*, op. cit., s. 39.
- 326 *Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924*, op. cit., s. 84–87.
- 327 Urodziła się 1866 roku w Suwałkach. Dzieciństwo spędziła w Puławach, gdzie jej ojciec pełnił funkcję naczelnika więzienia. Szkołę średnią ukończyła w Warszawie. Swoją talent plastyczny rozwijała w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych przy Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, gdzie w 1895 roku otrzymała dokument o prawie nauczania rysunku w szkołach średnich. Pod koniec XIX wieku poznała swojego przyszłego męża Antoniego Jawniszko, z którym wspólnie otworzyła w Warszawie zakład fotograficzny, prowadzony do 1910 roku. Następnie para przeprowadziła się na Kujawy, gdzie małżonkowie spędzili również I wojnę światową, „Głos Mazowiecki” 1936, nr 10, s. 3; *Helena Jawniszko 1866–1935. Malarstwo i rysunek*, oprac. Iwona Korgul-Wyszatycka, Płock 1993, s. 7–8.
- 328 Początkowo uczyła w dwóch szkołach: przy ulicy Rybaki oraz na Radziwiu, zaś od 1926 roku także w szkole powszechnej nr 1, kierowanej przez Leona Dobroka, zmarła w 1935 roku, *Helena Jawniszko 1866–1935. Malarstwo i rysunek*, op. cit., s. 8.
- 329 Wanda Szrajberówna pochodziła z powiatu sierpeckiego. W Płocku zamieszkała niedługo przed wybuchem I wojny światowej po powrocie ze studiów artystycznych w Warszawie i Paryżu. Pracowała wtedy jako nauczycielka rysunku w prywatnej szkole, za: Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 585. Por. Elżbieta Miecznikowska, *W wiśniewskiej garnkowni pani Wandy*, Płock 2019; autorka publikacji poświęconej ceramiczce Wandzie Szrajberównie podaje inne informacje co do jej pochodzenia, czasu przyjazdu do Płocka oraz miejsc wcześniejszego pobytu.
- 330 „Kurier Płocki” 1918, nr 16, s. 3; nr 17, s. 3; nr 38, s. 3; 1921, nr 53, s. 3.
- 331 „Dziennik Płocki” 1926, nr 76, s. 1 i 4.
- 332 „Dziennik Płocki” 1924, nr 74, s. 3; 1927, nr 116, s. 3.
- 333 „Dziennik Płocki” 1926, nr 231, s. 2. Wydaje się jednak, że w tym przypadku trudno zaliczać takie osoby do „tymczasowych” elit, skoro nawet prasa nie podawała nazwisk przyjezdnych malarzy.
- 334 „Dziennik Płocki” 1935, nr 37, s. 3.
- 335 „Kurier Płocki” 1918, nr 293, s. 1; „Przegląd Płocki” 1919, nr 1, s. 5.
- 336 „Kurier Płocki” 1919, nr 28, s. 3; „Przegląd Płocki” 1919, nr 32, s. 5.

- 337 *Wystawa obrazów i rzeźby* [Katalog prac], Płock 1919; „Kurier Płocki” 1919, nr 122, s. 3; nr 125, s. 3. Prezentowane na wystawie prace można było zakupić, zaś część dochodu ze sprzedaży została przeznaczona na cele charytatywne.
- 338 Interesujące wydają się losy Wandy Szrajberówny, która po krótkotrwałym pobycie w Płocku przeniosła się na początku lat 20. do Poznania w celu podjęcia studiów w tamtejszej Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego (u boku wuja Stanisława Jagnina, kierownika Wydziału Rzeźby i Ceramiki). Następnie zamieszkała w Wiśniewie pod Warszawą, gdzie otworzyła Stację Doświadczalną dla Ceramiki Ludowej Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego (zob. Elżbieta Miecznikowska, *W wiśniewskiej garnkowni...*, op. cit., s. 15). Po kilkunastu latach powróciła do Płocka, gdzie zorganizowała i prowadziła Kursy Pamiątkarstwa Regionalnego, ibidem, s. 20; zob. też Damian Kasprzyk, *Kurs Pamiątkarstwa Regionalnego w Płocku (1936–1938)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 3, s. 39–43.
- 339 „Kurier Płocki” 1919, nr 203, s. 3.
- 340 „Życie Mazowsza” 1937, nr 4–6, s. 85. W Płocku odbyła się tylko jedna wystawa artysty (w styczniu 1927 roku), na której były prezentowane jego ilustracje do *Sonetów Krymskich* Adama Mickiewicza w setną rocznicę ich stworzenia przez polskiego wieszczka.
- 341 Wystawy odbywały się wówczas w budynkach szkolnych, gdzie na co dzień pracowali. Bardzo aktywną pod tym względem artystką była Władysława Kozłowska, pracująca w Gimnazjum Żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej („Kurier Płocki” 1921, nr 126, s. 3; nr 257, s. 3; 1922, nr 132, s. 3; „Dziennik Płocki” 1923, nr 127, s. 3.
- 342 *Helena Jawniszko 1866–1935. Malarstwo...*, op. cit., s. 8. Opis spotkania i rozmów z Jawniszko przytacza również sam ks. Lasocki w broszurze jej poświęconej (Ignacy Lasocki ks., *Kartka z dziejów kultury płockiej*, Płock 1931).
- 343 „Dziennik Płocki” 1931, nr 8, s. 2–3.
- 344 Kazimierz Askanas, *Sztuka Płocka*, Płock 1991, s. 271.
- 345 Zob. Maria Ekiel-Jeżewska, Jan Biliszczyk, Piotr Jeżewski i Józef Sylwestrowicz, *O Fabryce Rudzkiego w Mińsku Mazowieckim i wytwarzanych przez nią mostach*, Mińsk Mazowiecki 2023.
- 346 Jego śmierć i pogrzeb, były obszernie opisywane w płockiej prasie („Głos Mazowiecki” 1937, nr 206, s. 1 i 3; nr 207, s. 1).
- 347 „Dziennik Płocki” 1927, nr 181, s. 3.
- 348 „Dziennik Płocki” 1926, nr 274, s. 2.
- 349 „Dziennik Płocki” 1928, nr 23, s. 3.
- 350 Ibidem.
- 351 „Dziennik Płocki” 1935, nr 6, s. 3.

- 352 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 252, s. 3.
- 353 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 263, s. 3.
- 354 „Dziennik Płocki” 1932, nr 118, s. 3.
- 355 „Życie Mazowsza” 1935, nr 9-10, s. 256.
- 356 Nieco światła na miejsce zajmowanej pozycji w hierarchii w sferze publicznej mogą rzucić wykazy stanowisk i funkcji, głównie urzędniczych, przygotowane w związku z wysyłką materiałów okolicznościowych, np. kart świątecznych. Interesujących informacji dostarcza m.in. *Lista osób, którym przesłano życzenia świąteczne i noworoczne*, pochodząca z grudnia 1932 roku (t. 22702 Akta Magistratu miasta Płocka o sprawach ogólnoadministracyjnych, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o). Wykaz obejmował ponad sześćdziesiąt pozycji, z których każda (poza drobnymi wyjątkami) zawierała stanowisko i nazwę urzędu, a następnie dane personalne osoby pełniącej daną funkcję. Prawdopodobnie wykaz został sporządzony na potrzeby Zarządu Koła Powiatowego Ogólnego Związku Podoficerów rezerwy R.P. w Płocku. Lista zaczynała się od starosty i wicestarosty. W dalszej kolejności pojawiały się następujące stanowiska: prezes SO w Płocku, prokurator przy SO w Płocku, arcybiskup i biskup płocki, rektor Seminarium Duchownego, naczelnik Urzędu Skarbowego, notariusz, dyrektorzy poszczególnych szkół średnich oraz zawodowych w Płocku, inspektor szkolny, inspektor pracy, profesor Liszewski [bez podania stanowiska i urzędu], kierownik Urzędu Pośrednictwa Pracy, wiceprezes SO w Płocku, naczelnik Urzędu Pocztowno-Telegraficznego, naczelnik Zarządu Telegrafu i Telefonu, przedstawiciele Towarzystwa Technicznego, dwaj proboszczowie (Płocka i w Radziwiu), prałat ze Stanisławówki, dyrektorzy i prezesi poszczególnych banków państwowych i spółdzielczych mieszczących się w Płocku, sekretarz Towarzystwa Obrony Kresów Wschodnich, prezes Rady Miejskiej, prezes Bloku Gospodarczego [lista sanacyjna do Rady Miejskiej], przewodniczący Komisji Finansowej Rady Miejskiej, przewodniczący Komisji PWiWF, komendanci PWiWF, przewodniczący Komisji Rewizyjnej, prezes TNP, członek Zarządu Towarzystwa Obrony Ziemi Wschodnich, komendant PP i komendant Komisarjatu PP, inspektor PZUW, dowódcy: garnizonu, 8 pap, 4psk, dyrektor i komisarz Kasy Chorych, inspektor Rej. Koni, komendant PKU, naczelnik Więzienia, prałat, wiceprezes Rady Miejskiej, dwaj lekarze [miejski i powiatowy], naczelnik Wydziału Osobowego Ministerstwa Sprawiedliwości i prokurator Sądu Najwyższego [były sędzia płocki, który opuścił już miasto], płk Mochnacki, sędzia grodzki, dyrektor Zakładu Księży Salezjanów.
- 357 Na temat wyboru daty dziennej święta niepodległości cennych uwag dostarcza Włodzimierz Mędrzecki w swojej książce *Odzyskany śmietnik. Jak radziliśmy sobie z niepodległościami w II Rzeczypospolitej*, Kraków 2022, s. 9-14.
- 358 „Dziennik Płocki” 1926, nr 260, s. 2.
- 359 „Dziennik Płocki” 1928, nr 263, s. 2.

- 360 Miejskie place i rynki stanowiły ważne punkty w przestrzeni miasta. W ich obrębie toczyło się życie publiczne, czasem przybierając także bardziej sformalizowane kształty. Przykładem na to mogą być uroczystości państwowe planowane nie tylko pod kątem treści, ale także przestrzeni, w jakiej się odbywały. W Płocku funkcję taką spełniał głównie obszerny plac Floriański, gdzie defilowały w trakcie świąt państwowych oddziały wojskowe. Tam też od lat 30. odbywały się zabawy żołnierskie dla ludności cywilnej. Drugim istotnym miejscem był Rynek Kanoniczny, na którym – ze względu na mniejszą powierzchnię – były wygłaszane przemówienia. Istotę tego miejsca stanowił symbol pamięci – pomnik w formie płyty ze zniczem, poświęcony bohaterom wojennym Płocka (Płyta Nieznanego Żołnierza znajdowała się przed Odwachem).
- 361 „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 12, s. 162.
- 362 „Dziennik Płocki” 1930, nr 265, s. 3.
- 363 Uchwała w sprawie budowy pomnika została podjęta przez Radę Miejską w Płocku dwa lata wcześniej w trakcie uroczystego posiedzenia w dniu obchodu 10. rocznicy odzyskania niepodległości, „Dziennik Płocki” 1928, nr 263, s. 1.
- 364 Takim kameralnym wydarzeniem był wspólny obiad żołnierzy i członków płockich elit. Dużą rolę zawsze odgrywała obecność przedstawiciela władz Kościoła katolickiego. Goście zasiadali do posiłku dopiero po odmówieniu modlitwy przez duchownego, zwykle biskupa pomocniczego. Później, podczas toastów, przemawiali dowódcy pułków, starosta płocki, prokurator, ale też obecny na spotkaniu żołnierskim mecenas Baliński, „Mazowsze Płockie i Kujawy” 1928, nr 12, s. 162–163.
- 365 „Dziennik Płocki” 1927, nr 53, s. 3.
- 366 „Express Płocki” 1927, nr z 24.03.1927.
- 367 Obchody organizowała także Gmina Wyznaniowa Żydowska. W kolejnych latach, gdy do Płocka przybył pod koniec lat 20. rabin Ejdelberg, także w synagogach odbywały się modlitwy za marszałka Piłsudskiego, prezydenta Mościckiego („Dziennik Płocki” 1933, nr 28, s. 3), jak również z okazji święta niepodległości („Dziennik Płocki” 1929, nr 235, s. 3). Rabin Ejdelberg był osobą, która wpisywała się w scenariusz uroczystości państwowych. W 1933 roku z okazji Święta Morza podczas słowa wstępnego poprzedzającego modlitwę w synagodze zaznaczył, że „obowiązkiem jest każdego obywatela współdziałać w pracy rozbudowy sił polskich na morzu i wskazał na wielkie nieszczeście, które może spaść na Polskę ze strony Niemiec czyhających na Pomorze i Morze Polskie”. Po nim przemówił w języku polskim do zebranych płocki nauczyciel Dawid Ejzenberg („Dziennik Płocki” 1933, nr 148, s. 3).
- 368 „Express Płocki” 1927, nr z 24.03.1927.
- 369 „Dziennik Płocki” 1929, nr 65, s. 3.
- 370 „Dziennik Płocki” 1927, nr 128, s. 5; nr 129, s. 3; nr 130, s. 2. W obchodach

- uczestniczył wojewoda warszawski Sołtan, który specjalnie przybył do Płocka w drugi dzień święta w towarzystwie szefów wydziałów wojewódzkich: Godlewskiego i Przybyszewskiego.
- 371 „Dziennik Płocki” 1929, nr 97, s. 2–3.
- 372 „Dziennik Płocki” 1928, nr 255, s. 3.
- 373 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 7, s. 1.
- 374 Ibidem. Do zarządu koła weszli: Hołyński, wiceprezydent Wernik, prof. Wyczałkowski, kapitanowa Sadowska i mjr Stankiewicz. Na zastępców zostali wybrani: kpt. Łocz i Garwacki. Do komisji rewizyjnej: ks. Prał. Figielski, mjr Nalega [Nalepa] i Bieleś. Prezesem koła został Aleksander Wyczałkowski, (*Sprawozdanie Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich: z działalności w drugim okresie sprawozdawczym 11.X.36–22.V.38*, Warszawa 1938, s. 143). Wyczałkowski, zwolennik Józefa Piłsudskiego i aktywny działacz BBWR oraz LMiK, pochodzący z Sierpca, przeprowadził się do Płocka w 1933 roku w związku z objęciem stanowiska nauczyciela łaciny w „Małachowiance” (https://www.sierpc.com.pl/sr/4_2000/trojkat.html [dostęp: 29.12.2025]). Szerzej o działalności płockiego koła zob. Michał Kacprzak, *Płockie Koło Towarzystwa Ziem Wschodnich*, „Notatki Płockie” 2017, nr 3, s. 26–32.
- 375 Aczkolwiek zdarzały się wyjątki. Po wyjeździe z Płocka Eugenii Godlewskiej, przewodnictwo Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przejęła po niej żona miejscowego adwokata Kazimierza Mayznera „Dziennik Płocki” 1932, nr 143, s. 3.
- 376 „Dziennik Płocki” 1930, nr 264, s. 3.
- 377 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 154, s. 3; 1936, nr 33, s. 3; nr 185, s. 3
- 378 „Kurier Mazowiecki” 1935, nr 178, s. 3.
- 379 Przykładowo Komitet Płockiego Miejskiego Komitetu Wychowania Sportowego i Przystosowania Wojskowego powstał stosownie do odpowiednich ustaw władz z powołanych przez wojewodę warszawskiego osób, przedstawionych mu przez miejscowe organizacje sportowe. W skład prezydium weszli prezydent Zbrożyna jako przewodniczący, pułk. Batory i inspektor szkolny Bandas jako dwaj wiceprzewodniczący, sekretarz kpt. Marian Ostrowski i skarbnik Józef Szulc, nauczyciel („Dziennik Płocki” 1927, nr 241, s. 2). Kpt. Ostrowski został oficerem funkcyjnym, później zastąpił go kpt. Włodzimierz Falcman („Mazowsze Płockie i Kujawy” 1930, nr 3-4-5, s. 27).
- 380 Jedną z bardziej masowych organizacji polskich okresu sanacji była Liga Morska i Kolonialna, która prężnie działała również w Płocku. Instytucja powstała w 1927 roku. Ze sprawozdania rocznego wynika, że na terenie Płocka w 1935 powstało 18 kół LMiK, z tego 10 w szkołach średnich, 8 w szkołach powszechnych, na ogólną liczbę 200 członków. Przy instytucjach i firmach powstało

- w Płocku 13 kół, na szczególne wyróżnienie zasługiwały koła przy Urzędzie Pocztowym i w Więzieniu („Głos Mazowiecki” 1936, nr 45, s. 1).
- 381 Marcelina Rościszewska, *A było to tak...*, op. cit., s. 187–188.
- 382 „Życie Mazowsza” 1936, nr 1, s. 1.
- 383 Ibidem, s. 2.
- 384 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 217, s. 1.
- 385 „Dziennik Płocki” 1931, nr 64, s. 3.
- 386 „Życie Mazowsza” 1936, nr 1, s. 1.
- 387 Między innymi do Płocka przyjechali filharmonicy warszawscy, „Głos Mazowiecki” 1937, nr 101, s. 6. Szerzej zob. Jarosław Domagała, *Działalność muzyczna Klubu Artystycznego Płocczan (1931–1939)*, „Notatki Płockie” 2005, nr 4, s. 25–31.
- 388 „Głos Mazowiecki” 1933, nr 217, s. 1.
- 389 Początkowo spotkania, wystawy, koncerty odbywały się w cukierni Szałańskiego, „Dziennik Płocki” 1931, nr 271, s. 1.
- 390 „Życie Mazowsza” 1936, nr 1, s. 5.
- 391 Zob. Kazimierz Mayzner, *Szopki płockie*, 1. *Jeszcze jedno hasło*. 2. *Strach na wróble* 3. *Śpij, miasteczko, śpij!* Z reprodukcjami kukiełek Witolda Poray-Kuczewskiego, Płock 1936.
- 392 Może o tym świadczyć choćby liczba wydarzeń kulturalnych, które odbyły się ciągu pięciu lat działalności instytucji. Wśród nich można wymienić sześć wystaw indywidualnych i dwanaście zbiorowych. Szesnaście osób wygłosiło ponad czterdzieści odczytów. Najczęściej dzielił się wiedzą ze słuchaczami ks. Aleksander Dmochowski. Działalność kulturalna obejmowała także kilkadziesiąt koncertów i audycji muzycznych. Wystawiano kabarety artystyczne, szopki płockie, organizowano wieczory satyry, jak również przedstawienia folklorystyczne i inne. Dokładny wykaz wydarzeń z podanymi nazwiskami artystów, prelegentów oraz tytułów odczytów można znaleźć w: „Życie Mazowsza” 1936, nr 1, s. 5–6.
- 393 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 134, s. 1.
- 394 W 1935 roku nazwa została zmieniona na Związek Popierania Turystyki m. Płocka, „Głos Mazowiecki” 1935, nr 108, s. 3.
- 395 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 67, s. 3. W utworzonej wkrótce placówce można było nabyć m.in. broszurę *Płock. Informator Turystyczny Związku Popierania Turystyki i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Płocku* (maj 1937). Filia Orbisu mieściła się w księgarni Polskiej przy ulicy Tumskiej 4, „Życie Mazowsza” 1935, nr 5, s. 161.
- 396 „Głos Mazowiecki” 1935, nr 126, s. 3.

- 397 W skład zarządu oddziału płockiego PTTK wchodził w 1935 roku: wiceprokurator Sądu Okręgowego Bronisław Filipkowski jako prezes oraz członkowie: dr Aleksander Maciesza, dr Netcer, Michał Jachnis, Detrych, prof. Kowalczyk i adwokat Kazimierz Mayzner. Do komisji rewizyjnej wybrano Siedlińskiego, Piotra Maciejowskiego i Jana Wilka, „Dziennik Płocki” 1935, nr 76, s. 3.
- 398 *Płock: zwiedzajcie prastary gród mazowiecki*, Płock [b.r.], s. 2.

ROZDZIAŁ V W Radzie Miejskiej

- 1 Księgi protokołów posiedzeń Rady Miejskiej przetrwały okres II wojny światowej i są przechowywane w Archiwum Państwowym w Płocku, w zespole Akt miasta Płocka, sygn. 50/1/o.
- 2 Wśród radnych znalazło się co najmniej kilku, którzy nie otrzymali mandatu bezpośrednio w wyborach, lecz weszli do Rady Miejskiej w zastępstwie za innego radnego, który zmarł lub zrezygnował z mandatu w trakcie kadencji.
- 3 Obowiązujący wówczas system wyborczy (wprowadzony w 1916 roku dla miast Królestwa Polskiego pod okupacją niemiecką) dzielił wyborców na tzw. kurie, określone przez cenzus majątkowy, wykształcenie i status społeczny. Każdą z sześciu kurii tworzyły inne grupy społeczne: I – duchowieństwo, prawnicy, lekarze, kierownicy szkół i nauczyciele, dentyści, aptekarze, technicy z wyższym wykształceniem, osoby posiadające min. dwa lata studiów; II – właściciele większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych; III - właściciele mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, rzemieślnicy; IV – właściciele nieruchomości; V – podatnicy podatku mieszkaniowego lub dochodowego; VI – pozostali wyborcy nieposiadający głosu w kuriach I-V.
- 4 Należy wspomnieć, że skład Rady Miejskiej (1917–1919) zmienił się dość radykalnie w momencie odzyskania niepodległości. Na fali ogólnego poruszenia oraz głoszonych rewolucyjnych haseł, aby samorząd lepiej odzwierciedlał skład społeczny miasta, dokooptowano – w drodze (wymuszonego) porozumienia – dodatkowe osoby z organizacji robotniczych oraz Rady Robotniczej w Płocku, powiększając skład Rady Miejskiej dwukrotnie (zob.: Tadeusz Świecki, Franciszek Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej...*, op. cit., s. 269–287). Jak odnotowała Maria Macieszyna, 50-osobowa Rada właściwie „składać się będzie z przedstawicieli sfer robotniczych, a zaledwie czwarta ich część stanowić będzie pierwiastki konserwatywne” (Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 378).
- 5 Dz.U. 1918 nr 20 poz. 58.
- 6 Dz.Pr.P.P. 1919 nr 13 poz. 140.
- 7 Jak przypomniała również lokalna gazeta („Kurier Płocki” 1919, nr 169, s. 1),

- wybory z 31 sierpnia 1919 obowiązywały zgodnie z zarządzeniem ministra Spraw Wewnętrznych w 64 miastach, w których były dotąd czynne Rady Miejskiej, uzupełnione wcześniej w drodze porozumienia. Nowe wybory miały podlegać zasadzie głosowania: powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego, bez różnicy płci.
- 8 W 1933 roku została wprowadzona Ustawa scaleniowa (Ustawa z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, Dz.U. 1933 nr 35 poz. 294). W oparciu o nią ponownie została wyznaczona liczba radnych dla danego miasta. W przypadku Płocka, którego liczba mieszkańców mieściła się w przedziale 25–40 tys., miastu przyznano 32 radnych. We wcześniejszych latach liczba radnych w Płocku nie przekraczała 28 osób.
 - 9 Przykładowo w 1919 roku 28-osobowy skład Rady Miejskiej tworzyło: trzech nauczycieli szkół średnich, trzech urzędników, po dwóch stolarzy, tokarzy, robotników, kupców, lekarzy, prokuratorów, przemysłowców, a także inżynier, aptekarz, stelmach, ślusarz, piekarz, murarz, ksiądz i kamienicznik (APWP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o, t. 22499).
 - 10 „Dziennik Płocki” 1923, nr 145.
 - 11 Podstawą analizy była tabela „robocza”, opracowana autorsko na potrzeby badawcze na podstawie źródeł archiwalnych oraz prasowych, tj. list wyborczych, wyników wyborów, list obecności podpisywanych przez członków sesji samorządowych. W tabeli, oprócz danych biograficznych, zostały uwzględnione szczegółowe informacje, kto i z jakiej listy w danej kadencji wszedł do Rady Miejskiej. Niestety nie w każdym przypadku udało się ustalić, czy dany radny na stałe mieszkał w Płocku, czy też czasowo przebywał w mieście. Sytuacja ta dotyczyła około dwudziestu osób, z czego w większości z list sanacyjnych oraz żydowskich. Na bazie owej pierwotnej tabeli roboczej powstała Tabela nr 7, prezentowana jako jej wersja skrócona z ograniczoną ilością danych.
 - 12 Za pierwszym razem (kadencja 1919–1923) wszedł do samorządu w zastępstwie i po kilku miesiącach od uzyskania mandatu radnego, złożył go. Miejsce Bolesława Detrycha zajęła kolejna osoba z listy – mecenas Zygmunt Marek Kozielski („Kurier Płocki” 1920, nr 3, s. 3). Możliwe, że po krótkim doświadczeniu samorządowym Bolesław zdecydował się skoncentrować na rozwijaniu firmy, zamiast poświęcać czas na sprawy samorządowe. Po raz drugi (kadencja 1929–1930) był krótko radnym ze względu na rozwiązanie Rady Miejskiej.
 - 13 „Dziennik Płocki” 1924, nr 84, s. 2.
 - 14 Wyjątkiem było młode pokolenia Płocczan wywodzących się z tamtejszych zacnych rodzin, np. prawnicy Józef Baliński i Stanisław Zgliczyński, którzy – m.in. ze względu na swój wiek – zasiadali w płockim samorządzie w latach 30.
 - 15 Księża, w liczbie jednego lub dwóch, byli obecni w każdej kadencji w latach Drugiej Rzeczypospolitej.

- 16 Zob. Elżbieta Popiołek, *Działalność samorządowa Aleksandra Macieszy*, w: *Dr Aleksander Maciesza (1975–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 7 października 2005 r.*, pod red. Zbigniewa Kruszeckiego i Andrzeja Kansego, Płock 2006. Aleksander Maciesza był jednak radnym krócej, niż wskazywałyby na to ramy czasowe obu kadencji. W październiku 1917 roku odbyło się ostatnie posiedzenie Rady pod jego przewodnictwem, ponieważ został powołany na burmistrza Płocka.
- 17 „Dziennik Płocki” 1924, nr 17, s. 3.
- 18 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 515.
- 19 Ibidem, s. 510.
- 20 Przeglądu działalności politycznej Kazimierza Mayznera, w tym części dotyczącego płockiej Rady Miejskiej dokonał Michał Sokolnicki w publikacji *Kazimierz Mayzner (1883–1951). Inteligent polski w prowincjonalnym mieście II Rzeczypospolitej*, Płock 2025, s. 101–172.
- 21 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 401.
- 22 Choć niekoniecznie oznaczało to inteligentów, wręcz przeciwnie, częściej rzemieślnicy i robotnicy mieli większą siłę głosu, za którą stali ich zwolennicy – wyborcy. Tak wspominała Maria Macieszyna, pierwsze wybory w 1919 roku: „Osobliwym było to, że warunki kandydatów były rozpatrywane tylko wtedy, gdy to się tyczyło inteligentów. Kandydaci zaś ze sfer rzemieślniczych, ludzie bez wykształcenia wcale nie byli poddawani krytyce i przyjmowani bez apelacji. Demagogia tak opanowała wszystkie umysły, że przynależność do warstwy pracującej fizycznie miała większą wartość niż uniwersyteckie wykształcenie” (ibidem, s. 513).
- 23 Ibidem, s. 510–512.
- 24 „Głos Mazowiecki” 1939, nr 45, s. 3.
- 25 Przykładowo nauczyciel Zygmunt Niklewski, samorządowiec z kadencji 1917–1919, w jej połowie przeprowadził się do Warszawy („Kurier Płocki” 1918, nr 226, s. 1). Z kolei w 1925 roku złożył mandat radny Edward Zawadzki, inspektor szkolny, który również opuścił Płock („Dziennik Płocki” 1925, nr 24, s. 2).
- 26 *Listy wyborcze*, t. 22679 Wybory do Rady Miejskiej 1930, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/0
- 27 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 99, s. 1.
- 28 Do przegłosowania kandydatury Żółtowskiego radni z polskiej prawicy potrzebowali tylko jednego dodatkowego głosu z zewnątrz swojego obozu, „Dziennik Płocki” 1924, nr 17, s. 1.

- 29 „Dziennik Płocki” 1924, nr 10, s. 4.
- 30 Po ukończeniu Gimnazjum Gubernialnego w Płocku i Szkoły im. Wawelberga w Warszawie studiował w Instytucie Elektrotechnicznym w Tuluzie, gdzie uzyskał dyplom inżyniera, Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 135.
- 31 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 521.
- 32 Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 135.
- 33 „Dziennik Płocki” 1923, nr 128, s. 1.
- 34 „Tydzień Płocki” 1924, nr 11, s. 6. Wspomnienie o „notatkach” było aluzją w stronę ks. Klimkiewicza, który prowadził prywatną kartotekę. Zapewne była to jedna z licznych historii świetnie znanych w ówczesnym płockim środowisku, dziś niestety stała się niejasna, jej podtekstów można się jedynie domyślać („Tydzień Płocki” 1924, nr 25, s. 4).
- 35 W 1919 roku lista wyborcza tego środowiska nosiła nazwę Polski Zjednoczony Komitet Wyborczy, w 1923 – Komitet Gospodarczy Odrodzenia m. Płocka, w 1924 – Polski Komitet Wyborczy Mieszczański. Były to faktycznie koalicyjne komitety wyborcze. Powstawały z inicjatywy lokalnych działaczy endeckich (zgrupowanych w Związku Ludowo-Narodowym) we współpracy z różnymi instytucjami, mającymi jednak charakter katolicko-narodowy. Przykładowo w skład komitetu utworzonego w 1924 roku weszli m.in. przedstawiciele Stowarzyszenia Kupców Polskich, Rady Rzemieślniczej, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Stowarzyszenia i Związku Nauczycielstwa, Wolnych Zawodów, Związków i zrzeszeń kobiecych, Duchowieństwa, Bankowców i Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich („Strażnica Płocka. Organ wyborczy mieszczaństwa płockiego” 1924, nr 1).
- 36 „Dziennik Płocki” 1924, nr 185, s. 2.
- 37 Części wspomnianych radnych zabrakło jedynie w kadencji 1923–1924, na co złożyło się kilka negatywnych czynników. W prasowych komentarzach wyborczych wskazywano na niską frekwencję (55 proc.). Jedną z jej przyczyn był zdecydowanie mniejszy udział w wyborach Żydów, co miało również bezpośrednie przełożenie na uzyskaną przez nich liczbę mandatów. O zaskakująco słabym wyniku list żydowskich, przede wszystkim listy międzypartyjnej, zdecydował – jak pisano na łamach prasy – błędny dobór kandydatów i zamiana dotychczasowych osób ze sfer gospodarczych na bardziej demokratyczne: „Ortodoksi w przeważnej masie nie mieli zaufania do zbyt postępowych kandydatów lub tych, którzy wyraźnie opowiedzieli się za polskością” („Dziennik Płocki” 1923, nr 271, s. 2). Ostatecznie mandaty zdobyli Mojżesz Altberg (ponownie) oraz po raz pierwszy i ostatni lekarz i społecznik Mieczysław Themerson, jeden z czołowych asymilatorów w Płocku.

- 38 „Dziennik Płocki” 1927, nr 234, s. 3; nr 237, s. 3.
- 39 Wojewoda warszawski wydał rozporządzenie o rozwiązaniu wszystkich rad miejskich miast niewydzielonych na terenie województwa warszawskiego, które nie zostały odnowione w ostatnich trzech latach („Dziennik Płocki” 1927, nr 118, s. 1).
- 40 „Dziennik Płocki” 1927, nr 253, s. 3; „Express Płocki” 1927, nr z 9.05.1927 i 10.05.1927.
- 41 Jan Przedpełski, Jerzy Stefański, *Żydzi płockcy w dziejach...*, s. 60.
- 42 Licząc od wyborów Rady Miejskiej w 1927 roku; jednym z trzech ławników został wówczas Izrael Bursztyn z Bundu, który na to stanowisko był powoływany nieprzerwanie aż do ostatnich wyborów 1939 roku.
- 43 „Dziennik Płocki” 1929, nr 257, s. 2.
- 44 Listy sanacyjne w nazwie nie nawiązywały do BBWR. W 1929 roku kandydaci szli do wyborów pod szyldem Polskiego Bloku Gospodarczego, który utworzył się z wielu różnych stronnictw i organizacji; w 1930 jako Demokratyczny Blok Wyborczy. W 1934 był to Blok Odrodzenia Płocka, jednak w prasie katolicko-narodowej listę określano już mianem sanacyjnej. Lista w 1929 roku była bardzo zróżnicowana, ze względu na cele, jakie z nią wiązano. Jak wyjaśniał jeszcze przed wyborami Tadeusz Chrostowski, prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości na walnym zebraniu „prawdopodobnie dojdzie do utworzenia wspólnego bloku gospodarczego, który zjednoczy wszystkie stronnictwa umiarkowane przeciwstawiające się partiom socjalistycznym” („Dziennik Płocki” 1929, nr 214, s. 2). Na jednej wspólnej liście prawicowej z 1929 roku znaleźli się wówczas zarówno działacze BBWR, jak i przedstawiciele środowisk endeckich. W czasie ponownych wyborów w 1930 roku istniały już dwie oddzielne listy środowisk centro-prawicowych: Demokratycznego Bloku Wyborczego (gdzie akces zgłosiły Rada Rzemieślnicza, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijan, NPR, Związek Urzędników Komunalnych, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych i inne organizacje zawodowe) oraz Komitetu Narodowo-Gospodarczego Wyborczego, sygnowana przez Stronnictwo Narodowe („Dziennik Płocki” 1930, nr 201, s. 3).
- 45 „Życie Mazowsza” 1935, nr 9, s. 270.
- 46 Michał Sokolnicki, *Kobiety w międzywojennym Płocku*, Płock 2012, s. 100.
- 47 Siostra Marii Macieszyny została członkinią oddziału płockiego Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich w 1910 roku (Andrzej Jerzy Papierowski, Jerzy Stefański, *Płocczanie znani i nieznani...*, op. cit., s. 284).
- 48 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 507.
- 49 Ibidem, s. 509.

- 50 Szansę na wejście do samorządu dawało jedynie zastępstwo. W wyniku rezygnacji z mandatu aż przez kilka osób udało się jednak wejść do rady Miejskiej dyrektorze szkoły średniej Julii Kisielewskiej, przy czym miało to miejsce już pod koniec kadencji (1927–1929).
- 51 Po raz pierwszy (w 1919 roku) startowała jednak z listy Pracowników urzędów państwowych, instytucji społecznych i biur prywatnych (*Obwieszczenie*, t. 22499 Akta wyborów do Rady Miejskiej m. Płocka dn. 31 sierpnia 1919, APwP, Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o).
- 52 „Głos Mazowiecki” 1939, nr 93.
- 53 Michał Sokolnicki, *Kobiety w międzywojennym Płocku*, op. cit., s. 100.
- 54 „Dziennik Płocki” 1924, nr 22, s. 2.
- 55 Licząc lata kadencji, w których wygrywał wybory, dawały one w sumie 20 lat, lecz faktyczny czas spędzony przez niego w Radzie Miejskiej był ograniczony ze względu na uzyskany dwukrotnie mandat poselski (w 1928 i 1930 roku; w 1931 roku mandat unieważniono).
- 56 Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, op. cit., s. 378.
- 57 „Kurier Płocki” 1919, nr 193, s. 3; nr 194, s. 3; nr 195, s. 1–3.
- 58 „Dziennik Płocki” 1927, nr 237, s. 3. Mimo że NPR miał niewielu członków w mieście, a poparcie dla partii, wyrażone m.in. w trakcie wyborów parlamentarnych 1922 roku było niskie (wyniosło w mieście 1,7 proc. na które złożyły się 173 głosy), to do Rady Miejskiej zawsze udawało się wprowadzić jednego lub dwóch przedstawicieli.
- 59 „Dziennik Płocki” 1926, nr 268, s. 3
- 60 „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 1.
- 61 Kazimierz Mayzner startował jeszcze w 1939 roku z listy sanacyjnej (Chrześcijańskiego Zjednoczenia Gospodarczego), osiągając trzeci wynik na liście – 392 głosy. Do zdobycia jedyne go mandatu z tej listy z okręgu I zabrakło mu dwudziestu głosów („Głos Mazowiecki” 1939, nr 93, s. 3).
- 62 Radni wybierali członków Magistratu.
- 63 „Dziennik Płocki” 1926, nr 141, s. 3. Koło żydowskie demonstracyjnie opuściło salę bez głosowania – pragnąc wystawić własnego kandydata na ławnika, nie znalazło odpowiedniej liczby głosów do poparcia tej kandydatury.
- 64 „Głos Mazowiecki” 1934, nr 240, s. 1; 261, s. 1; „Dziennik Płocki” 1935, nr 46, s. 3.

BIBLIOGRAFIA

I. ŹRÓDŁA

A. MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych, Warszawa

Akta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 1918–1939, dopływ, teczki: 396, 444
Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn 1386

Archiwum Państwowe w Płocku

Akta miasta Płocka, sygn. 50/1/o, teczki: 21638, 21651, 21653, 21692, 21695, 21699, 21706, 21707, 21961, 21973, 22026, 22074, 22087–22093, 22098, 22099, 22102, 22104, 22105, 22109, 22110, 22113, 22124, 22129, 22131, 22139, 22192, 22193, 22196, 22208, 22367, 22499, 22531, 22544, 22549, 22559, 22560, 22561, 22565, 22586, 22617, 22638, 22658, 22679, 22702, 26451

Inspektor Szkolny w Płocku 1917–1939, sygn. 50/330/o, teczki: 120, 138, 185, 248, 267, 324, 359, 535

Kancelaria notariusza Aleksandra Pawłowskiego, sygn. 50/440/o

Państwowe Liceum Pedagogiczne 1932–1969, sygn. 50/484/o

Sąd Okręgowy w Płocku [1917] 1918–1939, sygn. 50/500/o, teczki: 1, 2, 3, 18, 19, 21, 30, 56, 63, 65, 82, 140, 146, 147, 149, 152, 156, 165

Starostwo Powiatowe w Płocku, sygn. 50/131/o, teczki: 13, 15, 16, 17, 39, 40, 41, 58, 64

Więzienie karne w Płocku 1916–1939, sygn. 50/45/o, teczki: 511, 518, 532, 538

Archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego

Papiery osobiste Stefana Rutkiego, rkp. 873

Papiery osobiste Haliny Rutkiej, rkp. 879

Archiwum Ośrodka KARTA, Warszawa

Relacja Zofii Bartyś, sygn. AHM_2469

Relacja Andrzeja Kowalewskiego, sygn. AHM_1496

Kolekcja „Budowa elektrowni na płockim Radziwiu w latach 1927–1929”, sygn. OK_0993

B. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- 50 lat Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku, Płock 1937.
- Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. *Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1937.
- Drugi Powszechny Spis Ludności z dn. 9 XII 1931. *Nieruchomości i budynki w miastach*, Warszawa 1935.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1919–1939.
- Działalność Komitetu Obywatelskiego miasta Płocka w ciągu 5-ciu miesięcy jego pracy 2/VIII 1914 – 1/I 1915, Płock 1915.
- Gmach Tow. „Szkoła Średnia” w Płocku. Sprawozdanie Komitetu Budowy: Przewodn. D-ra Al. Macieszy Członków Komitetu: inż. bud. Wł. Czechowskiego, L. Gałkowskiego, inż. J. Radziwińskiego, Płock 1917.
- Informator firm chrześcijańskich m. Płocka w 1916 roku, Płock 1916.
- Jednodniówka dnia legionowego w Płocku 7.IV.1935, Płock 1935.
- Kalendarz farmaceutyczny na rok 1928, wydał Mr. Farm. Fr. Herod, Warszawa.
- Kalendarz informacyjny płocki na rok 1901, Płock 1900.
- Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1937, Płock.
- Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego i ziem sąsiednich na rok 1939, pod red. Ignacego Jana Kurskiego, Płock.
- Kalendarz Informator Płocki na rok 1925, Płock.
- Kalendarz Informator Płocki na rok przestępny 1924, Płock.
- Kalendarz informator sądowy na rok 1938, oprac. Jerzy Kirkiczenko, Marian Kraczkiewicz, Warszawa.
- Kalendarz Sądowy na rok 1929, oprac. Jerzy Kirkiczenko i Marian Kraczkiewicz, Warszawa 1929.
- Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928, Warszawa.
- Księga adresowa Polski (wraz z w.m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1930, Warszawa.
- Księga Pamiątkowa Koła Płocczan, Warszawa 1931.
- Lista starszeństwa oficerów zawodowych, Warszawa 1922.
- Maciesza Aleksander, Stefan i Halina Rutscy. *Zasługi ich na polu organizacji nauki w Płocku. Odczyt wygłoszony na uroczystym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Płockiego w dniu 23 kwietnia 1933*, Płock 1933.

- Opis pożegnania pana starosty plockiego Mikołaja Godlewskiego 15–21 maja 1932 roku*, Płock 1932.
- Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska im. Królowej Jadwigi w Płocku*, Warszawa 1929.
- Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Miejsce urodzenia. Czas pobytu*, t. XXXVI, z. 2, Warszawa 1928.
- Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1927.
- Pięćdziesiąt lat w służbie dla społeczeństwa. Monografia jubileuszowa Płockiej Straży Ogniowej Ochotn.*, [Płock] 1925.
- Puszcza Kurpiowska w pieśni*, oprac. ks. Władysław Skierkowski, „Rocznik TNP” 1929, cz. 1, 1931, cz. 2, 1934, cz. 3.
- Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1936 rok*, oprac. Stanisław Konopka, Warszawa 1936.
- Rocznik Lekarski Rzeczypospolitej Polskiej na 1938 rok. Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938*, Warszawa 1938.
- Rocznik Oficerski 1923*, Warszawa 1923.
- Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924.
- Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928.
- Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej. 1920/1921*, cz. 1, Warszawa 1921.
- Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1927.
- Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 r. – Prawo o ustroju adwokatury* (Dz.U. 1932 nr 86 poz. 733).
- Spis Abonentów Sieci telefonicznych Państwowych i Koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m.st. Warszawy) na 1931/32 r.*, Warszawa.
- Spis Abonentów Sieci telefonicznych Państwowych i Koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m.st. Warszawy) na 1939 r.*
- Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1931.
- Spis mierniczych przysięgłych, upoważnionych w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1925 (Dz. U. R.P....) do wykonywania prac mierniczych na obszarze całego Państwa. (Stan z dnia 1 marca 1934 r.)*, Warszawa.
- Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminariów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, pod red. Z. Zagórowskiego, Lwów – Warszawa 1924.
- Staszewski Kazimierz, Plany i pomiary miasta Płocka oraz gruntów podmiejskich od roku 1793 do lat ostatnich*, Płock 1938.
- Statut Związku Popierania Turystyki w Płocku*, Płock 1936.

Towarzystwo Naukowe Płockie 1929–1932, [Płock] 1934.

Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia), Warszawa 1924/1925.

Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia), Warszawa 1926/27.

Urzędowy spis lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki lekarskiej, lekarzy-dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptek w Rzeczypospolitej Polskiej, w opracowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia, Warszawa 1931.

Urzędowy spis: lekarzy, lekarzy-dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek, położnych, uprawnionych i samodzielnych techników dentystycznych oraz wykazy: aptek, szpitali, ubezpieczalni społecznych, ośrodków zdrowia, przychodni samodzielnych oraz centrali i filii Państwowej Szkoły Higieny, Warszawa 1939.

Ustawa Towarzystwa Ogrodniczo-Pszczelniczego w Płocku, Płock 1917.

Wykaz notariuszów Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na dzień 1 października 1938 r., Warszawa 1939.

Wystawa obrazów i rzeźby (Katalog), Płock 1919.

Zarys rozwoju i działalności Towarzystwa Kredytowego Miasta Płocka. Wydanie jubileuszowe XXV, oprac. Gustaw Kuhn, [Płock] 1912.

C. PRASA

„ABC Płockie” 1927

„Dziennik Płocki” 1922–1935

„Express Płocki” 1926–1927

„Głos Mazowiecki” 1933–1939

„Głos Wyborczy” 1923–1924

„Głos Ziemi Płockiej” 1928–1929

„Hasło Katolickie” 1934

„Kurier Mazowiecki” 1935–1939

„Kurier Płocki” 1915–1923

„Listy Płockie” 1926

„Mazowsze Płockie i Kujawy” 1926–1930

„Myśl i czyn” 1936, 1938

„Scena Płocka” 1926

„Strażnica płocka” 1924

- „Tydzień Płocki” 1924
 „Tygodnik Płocki” 1922
 „Wszechpolak” 1922
 „Życie Mazowska” 1935–1939

D. PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

- Broniewski Władysław, *Pamiętnik 1918–1922*, wyb. Wanda Broniewska, oprac. Feliksa Lichodziejewska, Warszawa 1984.
- Guterman Symcha, *Kartki z pożogi*, Płock 2004.
- Grinszpan (Greenszpan) Szlomo, *Żydzi w Płocku [Jidn in Plock]*, tłum. A. Pakentreger, NY 1960 [Mps].
- Jędrzejewski Bolesław, *Moje wspomnienia i refleksje z pracy w Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1932–1939 i 1945–1949*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku” 1986, nr 11.
- Jędrzejewski Bolesław, *Dr Aleksander Maciesza – prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego – wspomnienia z lat 1919–1945*, „Notatki Płockie” 1970, nr 3.
- Jędrzejewski Klemens, *Starania o województwo płockie w latach 1918–1922*, „Notatki Płockie” 1975, nr 3.
- Jędrzejewski Klemens, *Uwagi na temat regionalizmu w Płocku*, „Notatki Płockie” 1975, nr 1.
- Klotz Aleksander, *Zapiski konspiratora 1939–1945*, oprac. Grzegorz Mazur, Kraków 2001.
- Kozanecki Zygmunt, *Wiek walki o dwie wolności*, oprac. red. W. Koński, A. Papierowski, J. Stefański, Płock 2001.
- Lasocki Ignacy, ks., *Luźna wiązanka wspomnień z działań własnych i ludzi duchowo mi bliskich w dziedzinie szkolnictwa polskiego, głównie płockiego*, Płock 1931.
- Macieszyna Maria, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. Anna Maria Stogowska, Płock 1996.
- Płoska-Łoś Irena, *Wiele lat minęło... (z młodzieńczych wspomnień płocczanki)*, Płock 2006.
- Rościszewska Marcelina, *A było to tak... Wspomnienia pogodne*, Płock 2020.
- Sokołowski Michał, *Mój płocki mały świat*, „Notatki Płockie” 2004, nr 3.
- Stypułkowska Jadwiga, *Pamiętnik z lat 1940–1948*, oprac. Anna Maria Stogowska, Płock 2000.
- Świadectwa. Wypowiedzi o arcybiskupie A.J. Nowowiejskim biskupie płockim 1908–1941*, oprac. Michał M. Grzybowski, Płock 1991.

II. OPRACOWANIA

- 100 lat Jagiellonki. *Z dziejów polskiej szkoły średniej w Płocku 1906–2006*, red. Anna Maria Stogowska, Płock 2006.
- 100 lat przemysłu maszyn rolniczych w Płocku, Warszawa 1972.
- Askanas Elżbieta, *Dzieje Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku*, „Notatki Płockie” 1966, nr 4.
- Askanas Kazimierz, *Adwokat Kazimierz Mayzner – znana postać na Mazowszu*, „Palestra” 1986, nr 7.
- Askanas Kazimierz, *Roman Lutyński – prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1950 – 1957 (w piątą rocznicę śmierci)*, „Notatki Płockie” 1973, nr 5.
- Askanas Kazimierz, *Sztuka Płocka*, Płock 1991.
- Bardach Juliusz, Leśnodorski Bogusław, Pietrzak Michał, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 1994.
- Bednarz Jan, *Praca i wczasy nauczycielskie*, Warszawa 1934.
- Bibliografia czasopism płockich 1810–1966*, oprac. Lucyna Gołębiowska pod kier. Czesława Gutrego, cz. 1, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 1.
- Bibliografia czasopism płockich 1810–1966*, oprac. Lucyna Gołębiowska pod kier. Czesława Gutrego, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, z. 2.
- Bilska-Ciećwierz Magdalena, *Kiedy stała się wolność... Płock w latach 1918–1921*, Płock 2018.
- Bilska-Ciećwierz Magdalena, *Płocki port wiślany*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11.
- Bourdieu Pierre, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzienia*, Warszawa 2005.
- Bourdieu Pierre, *Zmysł praktyczny*, Kraków 2008.
- Chrostowska Wanda, *Marcelina Rościszewska – dyrektorka gimnazjum im. Reginy Żółkiewskiej w Płocku w latach 1908–1933 (w setną rocznicę urodzin)*, „Notatki Płockie” 1975, nr 4.
- Chrostowski Tadeusz, *Tadeusz Betley – pierwszy powiatowy lekarz weterynarii w okresie międzywojennym w Płocku*, „Notatki Płockie” 1973, nr 4.
- Chrostowski Tadeusz, *Z dziejów płockiej weterynarii 1875–1975*, Płock 1983. Chudzyński Marian, *Dr Aleksander Maciesza. Zasłużony Prezes Towarzystwa naukowego Płockiego w latach 1907–1945*, Płock 2000.

- Czarnecki Kazimierz, *Płockie życie artystyczne w latach 1900–1939*, Płock 1990.
- Czy wiesz kto to jest*, red. Stanisław Łoza, Warszawa 1938.
- Czy wiesz kto to jest: uzupełnienia i sprostowania*, red. Stanisław Łoza, Warszawa 1939.
- Dobroński Adam, *Szkolnictwo w Płocku przed pierwszą wojną światową*, „Notatki Płockie” 1972, nr 5.
- Domagała Jarosław, *Towarzystwo Muzyczne „Lira” w Płocku (1920–1924)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 3.
- Dr Aleksander Maciesza (1875–1945) w 130. rocznicę urodzin i 60. rocznicę śmierci. Materiały z sesji naukowej, która odbyła się w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 7 października 2005 r.*, red. Zbigniew Kruszewski, Andrzej Kansy, Płock 2006.
- Dwojnych Andrzej, *Endecja na Mazowszu Północnym a Kościół katolicki 1898–1939*, Kraków 2008.
- Dzieje Płocka*, red. Aleksander Gieysztor, Płock 1973.
- Dzieje Płocka. Dzieje miasta w latach 1793–1945*, red. Mirosław Krajewski, t. II, Płock 2006.
- Filipowicz Wojciech, ks., *Duchowieństwo diecezji płockiej w latach 1918–1939*, Oberwald-Płock 2003.
- Garlej Tadeusz, *Płockie Towarzystwo Lekarskie – osiągnięcia naukowe i zasługi społeczne*, „Notatki Płockie” 1972, nr 4.
- Gimnazjum Państwowe im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku. Rys historyczny*, Płock 1929.
- Gołębiewski Grzegorz, *Aleksander Wernik (1890–1954). Legionista, urzędnik, wiceprezydent Płocka*, Płock 2019.
- Gołębiewski Grzegorz, *Obrona Płocka przed wojskami bolszewickimi 18–19 sierpnia 1920*, Płock 2015.
- Gołębiewski Grzegorz, *Płock 1920*, Warszawa 2018.
- Gołębiewski Grzegorz, *Wizyty dostojników państwowych, wojskowych i kościelnych w Płocku 1918–1939*, Płock 2008.
- Gołębiewski Grzegorz, *Związki gen. Józefa Hallera i Hallerczyków z Płockiem w latach 1917–1924*, Płock 2018.
- Grabowski Lech, *Muzeum Diecezjalne w Płocku*, Płock 1972.

- Gretekowski Andrzej ks., *Katolicyzm społeczny na przykładzie działalności charytatywnej w diecezji płockiej w I poł. XX wieku*, Płock 2001.
- Gretekowski Andrzej ks., *Zakład Św. Stanisława Kostki w Płocku (1907–1929)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 2.
- Grzybowski Michał Marian ks., *Ksiądz Władysław Mąkowski „Tomasz Ogończyk 1885–1945*, Płock 1995.
- Grzybowski Michał Marian ks., *Z dziejów Seminarium Duchownego diecezji płockiej: 1594–1994*, Płock 1994.
- Grzybowski Michał Marian ks., *Życie katolickie Płocka czasów II Rzeczypospolitej (1918–1939)*, „Studia Płockie” rok XXX/2002.
- Gutry Czesław, *Z historii czasopism płockich*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1970, z. 1.
- Helena Jawniszko 1866–1935. *Malarstwo i rysunek*, oprac. Iwona Korgul-Wyszatycka, Płock 1993.
- Ikonografia Płocka w malarstwie, rysunku i grafice do roku 1939. Katalog zbiorów Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, Płock 1989.
- Jędrzejewski Bolestaw, *Towarzystwo Naukowe Płockie w latach 1919–1947*, „Notatki Płockie” 1970, nr 3.
- Kasprzyk Damian, *Regionalizm Płocki w II Rzeczypospolitej*, Płock 2008.
- Kęsik Jan, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Kisielewska Julia, *Zarys historii naszej szkoły: II Gimnazjum Żeńskiego i Państwowego Gimnazjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej w Płocku*, Płock 1936.
- Kociszewski Aleksander, *Regionalizm Mazowiecki*, Ciechanów 1993.
- Konarska-Pabiniak Barbara, *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808–1975*, Płock 1998.
- Konarska-Pabiniak Barbara, *Teatry prowincjonalne w Królestwie Polskim (1863–1914)*, Płock 2006.
- Koński Wiesław, *Dzieje prasy płockiej*, Płock 1991.
- Kostanecki Stanisław, *Aleksander Maciesza, płocki działacz naukowy i społeczny*, Płock 1958.
- Kowalewski Jan, *Kartki z dziejów ruchu nauczycielskiego w Płocku przed 1919 rokiem*, „Notatki Płockie” 1966, nr 3.

- Kuczevska Janina, *Z dziejów ruchu muzycznego w Płocku*, „Notatki Płockie” 1956, nr 2.
- Kusiak Franciszek, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.
- Maciesza Aleksander, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906–1931*, Płock 1931.
- Macieszyna Maria, Maciesza Aleksander, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1914.
- Macieszyna Maria, Maciesza Aleksander, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1922.
- Malec Dorota, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002.
- Małachowiak. *Jednodniówka. Jubileuszowy zjazd wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku 13–15 czerwca 1958 r.*, Płock, 1958.
- Małachowianka: *dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku*, red. Wiesław Koński, Płock 2000.
- Mąkowski Władysław ks., *Pięćdziesiąt lat 1881–1931 pracy kapłańskiej J. E. Ks. Arcybiskupa D-ra Ant. J. Nowowiejskiego Biskupa Płockiego*, Płock 1931.
- Mędrzecki Włodzimierz, *Inteligencja polska na Wołyniu w okresie międzywojennym*, Warszawa 2005.
- Miasta Mazowsza w XIX i XX wieku: *wybrane zagadnienia społeczno-gospodarcze i kulturowe (do 1939 r.)*, red. naukowa Janusz Szczepański, Romuald Turkowski, Pułtusk 2013.
- Miecznikowska Elżbieta, *W wiśniewskiej garnkowni pani Wandy*, Płock 2019.
- Mierzwa Janusz, *Militaryzacja administracji. Przyczyny i mechanizmy przechodzenia oficerów do administracji ogólnej w Polsce pomajowej*, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU” 2012, t. VIII.
- Mierzwa Janusz, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Nałęcz Daria, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918–1939*, Warszawa – Łódź 1982.
- Nizińska Ewa, *Polski Sambor w dwudziestoleciu międzywojennym. Studium z historii i powojennej mitologii Ziemi Wschodniej Drugiej Rzeczypospolitej* (rozprawa doktorska, mps w IH PAN w Warszawie).
- Nowak Gabriela, *Kolegialna 6 – krótka historia płockiej kamienicy*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11.
- Nowak Gabriela, *Żydzi płockcy: album pamięci*, Płock 2015.

- Nowak-Dąbrowska Gabriela, *Dzielnica żydowska w Płocku: Synagoga – Niecała – Jerozolimska – Szeroka – Tylina: przewodnik*, Płock 2021.
- Nowak-Dąbrowska Gabriela, *Okno na Kwiatka: ulica Józefa Kwiatka w Płocku od początku XIX wieku do 1939 roku – ludzie i zabudowa*, Płock 2019.
- Nowak-Dąbrowska Gabriela, *Wychodząc z niepamięci: żydowskie rodziny przedwojennego Płocka*, Płock 2020.
- Nowowiejski Antoni Julian, *Płock. Monografia historyczna*, Płock 1917.
- Nowowiejski Antoni Julian, *Płock. Monografia historyczna*, Płock [1931].
- Nycek Jan, *Ludzie i książki: Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983.
- Pająk Jerzy Z., *Powstanie i rozwój samorządu w miastach Królestwa Polskiego podczas I wojny światowej*, w: *Z historii ustroju państwa polskiego od XIV do XX wieku*, red. W. Saletra, Kielce 2003.
- Pamięć musi trwać. Jan Betley i jego rodzina*, oprac. red. i wybór materiałów do katalogu B. Strzelecka, E. Luma, Płock 2001.
- Pamięć musi trwać... Klub Artystyczny Płocczan 1931–1939. Katalog wystawy*, oprac. Maria Zalewska-Mikulska, Maciej Wróbel, Płock 2003.
- Pamięć musi trwać... Lutyńscy i Płoccy z Płocka. Katalog wystawy*, Płock 2007.
- Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetmanowej Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, oprac. Franciszek Wybult, Płock [1932].
- Papierska Blandyna, *Płoccy stomatolodzy w latach 1883–1939*, „Notatki Płockie” 1974, nr 2.
- Papierowski Andrzej Jerzy, *Działalność Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Płocku w latach 1915–1924*, „Notatki Płockie” 2006, nr 1.
- Papierowski Andrzej Jerzy, *Komitety Obywatelskie i Rady Opiekuńcze w Płocku i ich wpływ na życie mieszkańców w czasie I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2005, nr 2.
- Papierowski Andrzej Jerzy, *Organizacja i rozwój szkolnictwa i oświaty w Płocku w czasie I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2004, nr 4.
- Papierowski Andrzej, *Z dziejów endecji płockiej w latach 1897–1914 (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 2006, nr 4.
- Papierowski Andrzej Jerzy, Stefański Jerzy, *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*, Płock 2010.
- Papierowski Andrzej Jerzy, Stefański Jerzy, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, Płock 2002.

- Papierowski Andrzej Jerzy, Stefański Jerzy, *Płocczanie znani i nieznani. Słownik biograficzny*, t. 2, Płock 2007.
- Piekarski Tomasz, *Ziemiaństwo Mazowsza Płockiego w latach 1918–1939*, Poznań 2013.
- Plotzk. *A history of an ancient Jewish Community in Poland*, ed. Eliyahu Eisenberg, Tel-Aviv 1967.
- Płock*, oprac. Michał Jachnis, Warszawa 1935.
- Przedpełski Jan, Stefański Jerzy, *Żydzi płocky w dziejach miasta*, Płock 2012.
- Przeniosło Marek, *Działalność struktur terenowych instytucji samopomocy społecznej na terenie Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, t. LXI, 2001.
- Pudłocki Tomasz, *Iskra światła czy kopcąca pochodnia? Inteligencja w Przemysłu w latach 1867–1939*, Kraków 2009.
- Rutska Halina, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1928. Notatka historyczna*, Płock 1929.
- Rybak Stanisław, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.
- Schipper Ignacy, *Siedemset lat Gminy Żydowskiej w Płocku*, Lwów 1938.
- Sierakowska Katarzyna, *Rodzice, dzieci, dziadkowie... Wielkomiejska rodzina inteligenta w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2003.
- Stabińska Elżbieta, *Inteligencja na prowincji kieleckiej w latach 1918–1939*, Kielce 2004.
- Sokolnicki Michał, *Kazimierz Mayzner (1883–1951): inteligent polski w prowincjonalnym mieście II Rzeczypospolitej*, Płock 2025.
- Sokolnicki Michał, *Kobiety w międzywojennym Płocku*, Płock 2012.
- Sokolnicki Michał, *Motoryzacja w międzywojennym Płocku*, „Notatki Płockie” 2010, nr 2.
- Sokolnicki Michał, *Sądownictwo, prokuratura oraz adwokatura w międzywojennym Płocku (w stulecie odrodzenia sądownictwa polskiego)*, „Notatki Płockie” 2017.
- Sokolnicki Michał, *Schyłek fortuny rodziny Górnickich z Płocka w latach 1918–1939 jako przykład dekonstrukcji gospodarczej tego okresu (przyczynek historyczny)*, „Notatki Płockie” 2015.
- Sołtysiak Marian, *Muzeum Mazowieckie w Płocku. Historia i funkcje społeczne*, Płock 1989.

- Stawecki Piotr, *O dominacji wojskowych w państwowym aparacie cywilnym w Polsce w latach 1926–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3 (35), Warszawa.
- Stefański Jerzy, *Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach*, Płock 1995.
- Stogowska Anna Maria, *Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego (1820–1985)*, Płock 1994.
- Stogowska Anna Maria, *Edukacja, emancypacja, charytatywność. Płockie organizacje kobiece w XX w.*, Płock 2016.
- Stogowska Anna Maria, *Ksiądz Władysław Skierkowski – piewca kurpiowszczyzny*, „Notatki Płockie” 1995, nr 4.
- Stogowska Anna Maria, *Maria Macieszyna jako regionalistka*, „Notatki Płockie” 1994, nr 2.
- Stogowska Anna Maria, *Rola intelektualna i kulturotwórcza TNP w latach 1820–1830, 1907–1939*, Płock 1998.
- Stogowska Anna Maria, *W służbie ludzi i Ojczyzny. Aleksander Maciesza (1875–1945)*, Płock 2013.
- Stołowska-Fuz Katarzyna, *M.S. Sarna*, „Nasze Korzenie. Półrocznik popularno-naukowy Muzeum Mazowieckiego w Płocku poświęcony przyrodzie, historii i kulturze północno-zachodniego Mazowsza” 2016, nr 11.
- Szatkowska Lena, *Szara legenda*, Płock 2000.
- Szczepański Janusz, *Mazowsze Północne podczas najazdu bolszewickiego 1920 roku*, Warszawa 2020.
- Szczepański Janusz, *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005.
- Świecki Tadeusz, Wybult Franciszek, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932.
- Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1957. Szkice i materiały*, Płock 1957.
- Trubas Michał, *Administracja wojskowa w Płocku (1917–1999)*, „Notatki Płockie” 2015, nr 4.
- Trubas Michał, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2008.
- Trubas Michał, *Udział garnizonu Wojska Polskiego w życiu międzywojennego Płocka*, „Notatki Płockie” 2002, nr 1.
- Werens Sławomir, *W 60 rocznicę powstania Płockiego Tow. Przeciwgruźliczego i Poradni Przeciwgruźliczej w Płocku*, „Notatki Płockie” 1979.
- Więckowska Elżbieta, *Lekarze jako grupa zawodowa II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2004.

BIBLIOGRAFIA

- Wiśniewska Ewa, *Szkolnictwo pedagogiczne w Płocku w latach 1917–1936 (na przykładzie Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofii Bukowieckiej)*, „Notatki Płockie” 1997, nr 2.
- Wojciechowska Agnieszka, *Śladami firmy Bracia Detrychowcie w Płocku*, Płock 2010.
- Wojciechowska Agnieszka, Wojciechowski Marek, *Płoccy notariusze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Płock 2023.
- Woś Tomasz Wojciech, *Kształtowanie notariatu Drugiej Rzeczypospolitej (wybrane zagadnienia ustrojowe)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2005–2006.
- Wrzosek Adam, *Aleksander Maciesza. Życie oraz działalność naukowa i społeczna*, Poznań 1947.
- Wybult Franciszek, *Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. hetm. Reginy Żółkiewskiej w Płocku 1920–1932*, Płock 1932.
- Zarys historii wojennej 4 pułku strzelców konnych Ziemi łęczyckiej*, oprac. Jerzy Gliński i Wiktor Franciszek Karassek, Warszawa 1932.
- Ziemiańscy polscy XX w. Słownik biograficzny*, red. T. Epsztejn, cz. 1, Warszawa 1992.
- Zienkiewicz Halina, *Czesław Idzikiewicz – artysta malarz i wychowawca młodzieży*, „Notatki Płockie” 1963, nr 24.
- Żarnowski Janusz, *O inteligencji polskiej lat międzywojennych*, Warszawa 1965.
- Żarnowski Janusz, *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, w: *Praca i kobieta wiek XIX i XX*. Zbiór studiów pod redakcją A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 2000.
- Żuławnik Mariusz, „Głos Ziemi Płockiej” – pismo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z Płocku (1928–1929), „Notatki Płockie” 2004, nr 1.
- Żuławnik Mariusz, *Pierwsza Okręgowa Wystawa Regionalna w Płocku w 1929 r.*, „Notatki Płockie” 2005, z. 1.
- Żuławnik Mariusz, *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*, Warszawa 2011.
- Żydowski Płock – architektoniczne wizje i realizacje (katalog wystawy)*, oprac. Gabriela Nowak, Agnieszka Wojciechowska, Płock 2014.

INDEKS OSOBOWY

A

Adamkowski Władysław 377
Adamski Antoni 305
Albrecht Aleksander 244, 297, 305, 421
Altberg, rodzina 118
Altberg Emma 138, 191
Altberg Mojżesz 52, 119, 138, 191, 290, 294, 296, 300, 305, 349, 352, 421, 442
Altberg Paulina 138
Alter Mojżesz Abram 305
Altman Chaim 182, 183,
Altman Icek 305
Andre Feliks 374
Antoniewicz Zygmunt 212, 213
Apfelbaum, rodzina 118
Apfelbaum Władysław 124, 137, 260, 349, 371, 377
Aptowicz Franciszek 221
Aptowiczowa Helena 300
Artke Bronisław 94
Askanas Kazimierz 16, 168, 386
Augustyn Piotr 228–230, 282, 305, 410

B

Bachurzewski Kazimierz 233, 415, 425
Balińscy, rodzina 88, 94, 148, 202
Baliński Józef 148, 149, 188, 201, 202, 291, 305, 354, 378, 402, 440
Baliński Stefan 89, 145, 148, 201, 202, 203, 249, 291, 305, 340, 349, 351, 352, 354, 375, 394, 402, 410, 436
Bałabuszyński Adam 371
Bandurski Jan 305
Barcikowski Franciszek 353
Batory Aleksander 248, 437

Bauer Karol 211, 212, 405, 406
Beczkowicz Adam 94, 97, 305, 403 404
Beczkowiczowa Jadwiga 136, 373, 404
Bełkowska Helena 342
Bem Józef 151
Benedekówna Janina 105, 353
Betley Jan Tadeusz 125, 190
Betley Kazimierz 131
Betley Stanisław 290, 305, 350, 352, 356, 415
Betley Stefan 66, 101, 290, 305, 351, 352, 356, 375, 389, 415
Betley Stanisława (z Ligowskich) 189, 190, 202
Betley Tadeusz 249, 415
Betleyowie, Betleyów, rodzina 79, 88, 93, 124
Będowski Stanisław 52
Biedrzycki Jan 305
Biegański Edward 305
Bieleś Czesław 437
Bieniek Józef 305
Bierzyńska Irena (z Jabłońskich) 430
Blay, rodzina 118
Blay Alfred 33, 139, 290, 296, 306, 332, 349, 352
Bliziński Stanisław 213, 407
Blumberg Adolf 351
Bobińska-Paszkowska Janina 272
Bogdanówna Janina 352
Bojanowski Jacek 191
Boksa [Boxa] Józef 136, 237, 238, 410, 416, 418, 419
Bolesta-Modliński Konstanty 177, 258, 259, 261, 401, 429

Borniński Piotr, ks. 306, 352
 Borochow Ber 302
 Borszewski Rajmund 129, 201, 370–372
 Bourdieu Pierre 13, 14
 Bresler Chaskiel (Jerzy) 97, 184, 376
 Brok-Klonowski Stanisław 148, 225, 412
 Bromberger Henryk 306, 352
 Broniewski Władysław 152
 Brudnicki Józef 354, 393
 Bryskowa Chana Ugra 126
 Brzozowska 129
 Brzozowski Stanisław 357
 Brzóska Zygmunt 233
 Brzuski Nemejusz 306
 Brzyski Ludwik 212, 213
 Buchowski Jan 131, 372
 Buchowska Hanna 136, 373
 Bukowiecki Stanisław 404
 Bukraba Antoni 248
 Bursztyn Izrael Gerszon 306, 442

C

Cabaj Jarosław 18
 Car Stanisław Henryk 223
 Chessin Selew 44
 Chęciński Czesław 306
 Chęciński Szczepan 306
 Chilewski [Chylewski] Jerzy 220
 Chmielewski Romuald 203, 244, 421, 422
 Chowaniec Karol 415
 Chrostowscy, rodzina 124
 Chrostowska Maria 100
 Chrostowski Szymon Tadeusz 100, 142, 169, 195, 297, 306, 359, 441
 Churski Kazimierz 306
 Cichocka Czesława 279, 300
 Cichocki Witosław 165, 279, 412
 Cieślowski Tadeusz, ojciec 272
 Cieślowski Tadeusz, syn 272

Cybulski Herman 306, 349, 352
 Cybulski Tadeusz 223, 412
 Cygański Ksawery 131, 249, 306, 353, 370, 371, 375
 Cyprjan Adam [Abram] 306
 Czapliński Tadeusz 293, 306
 Czapliński Tadeusz Jan 306
 Czarnowski Jan 271
 Czechowski Władysław 349
 Czechowski Olgierd 349

D

Dąbrowski Antoni 353
 Dąbrowski Konstanty 225, 371, 374, 410
 Dąbrzak Walenty 306
 Denhoff-Gołogowski Mieczysław 262, 263
 Detrych Bolesław 172–175, 290, 306, 388, 440
 Detrych Franciszek 173
 Detrych Stanisław 172–175, 388
 Detrychowie, rodzina 45, 46, 172, 173, 387, 420
 Dlouhy Wacław 223, 224, 412
 Dmochowski Władysław 214
 Dmochowski Aleksander, ks. 200, 282, 400, 438
 Dobaczewski Eugeniusz 216
 Dobrzański Lucjan 407
 Domański Józef 350
 Dorobek Leon 159–161, 195, 307, 352, 380, 412, 433
 Dowsin Kazimierz 410, 411
 Drapiewski Władysław 432
 Drobiówna Janina 353
 Drojecki Mieczysław 360
 Duczymiński Konstanty 351
 Dudziński Emil 295, 307
 Dulczewski Stanisław, ks. 204, 307
 Dwojnych Andrzej 16
 Dyakowski Kazimierz 215, 216, 408, 414

Dziarnowski Jan 307
 Dzierżanowski Ludwik 111, 192, 307, 371,
 372, 410
 Dziewanowski Ignacy Kazimierz 110, 156,
 234, 235, 260, 364, 402, 416, 417, 422

E

Ebenberger Maria (z Rudzkich) 126
 Ehrlich Maria (z domu Szemenna
 [Szememann]) 78
 Ehrlich Marcin 75, 79, 346
 Ehrlich, rodzina 79
 Ejdelberg Mordechaj Dawid 115, 339, 366,
 436
 Ejzenberg Dawid 276
 Ekert Bruno 52
 Erben Zygmunt 249

F

Falcman Włodzimierz 437
 Feinberg Ignacy 97, 184
 Fercho Gustaw 95
 Figielska Marta 269
 Figielski Stanisław, ks. 113, 269, 372, 375,
 436
 Filipkowski Bronisław 439
 Fiszer Bolesław 274
 Fiszman Abram 349
 Flaczyński Stanisław 307
 Flek Eliezer 169, 387
 Fliderblum Fiszal 296, 307
 Forbert Leon 89, 93, 96, 186, 354, 356
 Frankensztejn B., inżynier 54
 Frankowska Barbara 190
 Frankowski Władysław 129, 217
 Frenkel K. 349
 Frydrysiak Józef 307
 Fullon Aleksandr 344
 Fuz Paweł 307

G

Gaczyński Henryk 272
 Galewski Józef 349
 Gałkowski Ludwik 160, 307, 349, 352, 370
 Garliński Tadeusz 192
 Garniewicz Stanisław 250, 408
 Garwacka, krawcowa 33, 36
 Garwacki Władysław 437
 Gąsiewicz Edward 248
 Gąsiewicz Zofia (z domu Przedpeńska) 248
 Gierłowski Józef 221
 Głowczewski Józef 307
 Głuchowski Franciszek 307
 Godlewska Eugenia 238, 242, 279, 282,
 294, 437
 Godlewski Henryk, ks. 256, 307, 369, 371
 Godlewski Mikołaj 135, 238, 239, 242, 416,
 421
 Goldberg L. 349
 Gołębiowski Grzegorz 16
 Gołębiowski Jan 95
 Gołębiowski Wacław 307, 370
 Gorski Adam 176, 177
 Gorzechowska 373
 Gorzechowski Adam 351
 Gościcki Antoni 101, 371, 374, 377
 Gościcka Maria 127, 201
 Góralski Józef, ks. 307
 Górniccy, rodzina 33, 45, 53, 88, 117, 118,
 125, 179–181, 187, 290
 Górnicka Eugenia 126, 137
 Górnicka Janina 192
 Górnicka Maria [Marysieńka] 181, 391
 Górnicki Józef Paweł 119, 127, 138
 Górnicki Stanisław 119, 126, 137, 180
 Górnicki Stanisław (syn) 126
 Grabari Stefan 279
 Grabowska Janina 277, 282
 Grabowski Adam 80, 84, 106, 308, 352,
 412, 413

Grabowski Eugeniusz Adam 409
 Grabowski Ignacy 353
 Grabowski Władysław 427
 Graczyk Bolesław 308, 35
 Graubard Natan 308
 Gruberski Eugeniusz, ks. 105, 345
 Grubowski Stanisław [Ignacy] 308, 328
 Grubowski Stanisław, junior 44
 Grzelak, właściciel kortu tenisowego 67
 Grzybowski Michał M., ks. 16
 Gumiński Stefan 308
 Gundlach Robert 154, 155
 Gundlachowa Zofia 127, 154, 155, 381
 Gundlachowie, rodzina 248, 381, 424
 Gurskich, rodzina 79
 Gutkind Mojżesz 423
 Gutkowska Maria 340
 Gutkowski Antoni 215, 223, 410
 Guzik Wolf [Władysław ?] 308

H

Hajdukiewicz Stanisław 152
 Halladin Franciszek 176–178, 333,
 Haller Józef, gen. 371
 Heise R. 351
 Hejke Stanisław 297, 308
 Herszlikowicz, rodzina 125
 Hilczer Franciszek 413
 Holcman Roza 396
 Holz Władysław 367
 Hołyński Włodzimierz 437
 Hubay Jenő 361

I

Idżkiewicz Czesław 265, 269, 432

J

Jachnis Michał 240, 284, 439
 Jachno Adolf 32, 126
 Jagnin Stanisław 433

Jakobson Leonard 308
 Jakucki Konstanty 308
 Janicki Franciszek 372
 Jarczewski Zygmunt 223, 224, 308
 Jasińska Wiesława 272
 Jasiński Wiktor 308
 Jaśkiewiczowa Stanisława 157, 299, 308,
 381
 Jawniszko Antoni 432
 Jawniszko Helena 265, 269, 434
 Jaworowski Tomasz 83
 Jaworski Wacław 175, 416
 Jaźwiński Stanisław, ks. 114, 308
 Jeżewski Jan 308
 Jędrzejewska Maria (z domu
 Kamieńska) 380
 Jędrzejewski Bolesław 153, 196, 261, 399,
 430
 Jędrzejewski Klemens 134, 145, 153, 243,
 257, 259–261, 291–293, 295, 308, 369,
 372, 380, 429
 Jędrzejewski Władysław 380

K

Kaczmarek Czesław, ks. 204
 Kaczorowski Bronisław, ks. 296, 309
 Kadysz Hersz 97
 Kakowski Aleksander, kard. 203
 Kamiński Wacław 33, 119, 137, 152, 187,
 309, 328
 Karczewska Maria 372
 Karpiński Jan 309
 Kasprzyk Damian 16
 Kaszuba Elżbieta 18
 Kawecki Czesław 97
 Keller Kazimierz 218
 Kenigsberg, rodzina 118
 Kenigsberg [Königsberg] Jakub 349
 Kestijanis Karol 48
 Kędzierska Stanisława 272
 Kędzierski Apoloniusz 272

- Kępczyński Wincenty 156, 299, 300, 309, 353, 381
 Kieffer Maria 187
 Kieffer Stefan 103, 187, 335
 Kilbert Lewek 309
 Kirstejn Józef 117, 248, 408, 424
 Kirszenstein [Kirszensztejn] Witold 97
 Kisielevska Julia 127, 128, 136, 209, 228, 373, 374, 404, 410, 413, 444
 Kisielewski Jan August 404
 Kleindienstowa Marta 108
 Kleindienstówna Zofia 363
 Klimkiewicz Andrzej 309
 Klimkiewicz Franciszek, ks. 309, 418, 441
 Klinkowstein Izak Leon 387
 Klonowski Aleksander 353, 381
 Klonowski Stanisław 282
 Klotz Aleksander 239, 242, 243, 245, 416, 421, 422
 Kohn Ludwik 349
 Kohutnickich, rodzina 255
 Koiszewski Mikołaj 247, 254
 Kon Lejb 183, 332
 Konarska-Pabiniak Barbara 16
 Konarski Mieczysław 230
 Kornacki Zdzisław 195
 Koronkiewicz Władysław 237, 418
 Korzon Tadeusz 362
 Kosmacińska Jadwiga (z domu Ehrlich) 79, 130
 Kosmaciński Władysław 79, 98, 353, 376, 393
 Koszorkiewicz [Koszerkiewicz] Abram 309, 352
 Kowalewski Tomasz, ks. 173, 174
 Kowalscy, bracia 277
 Kowalski Antoni Władysław 105, 147, 148, 225, 245, 361, 378
 Kowalski Dionizy 309
 Kowalski Henryk 105
 Kowalski Jan Michał, ks. 339, 266
 Kowalski Mendel 174
 Kowalski Tadeusz 361
 Kowalski Władysław 374
 Kozanecki Zygmunt 89, 155, 166, 384
 Kozielski Jan 394
 Kozielski Marek Zygmunt 111, 181, 186, 201, 309, 354, 369, 373, 394, 398, 402, 440
 Kozłowska Lucyna 136, 373
 Kozłowska Maria Franciszka 339
 Kozłowska Władysława 434
 Kozłakowski Mirosław 119, 309
 Kramer Ferdynand 350
 Kroppe Karol 143
 Krzaczyński Stanisław 371
 Krzętowska 136, 373
 Krzętowski Witold 203, 372, 402, 412
 Kujawski Tomasz 129, 416, 417
 Kühn Kazimierz 45, 103, 117, 349
 Kühn Stefan 335
 Kunig Józef 99, 138, 309, 349, 352, 376
 Kunkel Eugeniusz 78
 Kunkiel Izrael 349
 Kurpiejewski Zygmunt 428
 Kwiatek Julian 349

L
 Lasocka M. 373
 Lasocki Ignacy, ks. 91, 105, 109, 113, 114, 129, 268, 269, 340, 349, 393, 423, 434
 Lasocki Kazimierz 272
 Le Brun Henryk 129, 209, 216, 248, 404
 Lecewicz Zygmunt 256
 Lemanowicz Władysław 184
 Leppert Bolesław 52
 Leszczyc Tadeusz 309
 Leśniewicz Bolesław 375
 Leśniewski Józef 332
 Leśniewski Paweł 415
 Leśnikowscy, rodzina 125
 Leśnikowski Jan 350

Lewandowska Helena 334
 Lewandowski Edward 309
 Lewandowski Jan Marian 135, 309, 332,
 352, 372
 Lewandowski Ludwik 48
 Lewandowski Stanisław 310, 353,
 Lewicki Aleksander 395
 Lewinsohn Ludwik 140
 Liebe M., naczelnik Agentury Wodnej 213
 Ligowski Jan 83, 90, 110, 354
 Ligowskich, rodzina 79, 125
 Lilienthal, rodzina 118
 Lilienthal Herman 119, 126, 142, 367
 Lilienthal Wiktor 126
 Lilienthalowa Wiktoria 126
 Lipiński Konstanty 101, 175, 176, 389
 Lipszyc Natan 349
 Liszewski Stanisław 94, 310, 432, 435
 Litewski Romuald 310, 349, 353
 Lutyńska Anna (z domu Płaska) 91
 Lutyński Bronisław 91, 113
 Lutyński Roman 84, 90, 91, 92, 110, 129,
 141, 160, 186, 310, 354, 355, 374, 377,
 394, 428
 Lutyński Władysław 188, 394
 Lutyńscy, Lutyńskich, rodzina 79, 88

Ł

Łapińska Halina 212
 Ławruszczuk Ryszard [Ludomir] 184, 188,
 310, 395
 Łączyński Władysław 310, 352
 Łocz Antoni 248, 424, 436
 Łopieński Ignacy 272
 Łosiowa Maria 128
 Łubieński Jan 221
 Łubiński Kazmierz 310
 Łuński Eugeniusz 411

M

Machcińska Maria 128
 Machciński Jan 128
 Maciejowska Janina 106, 109
 Maciejowski Adam, ks. 115
 Maciejowski Piotr 195, 399, 439
 Maciejowski Zygmunt 159–162, 164, 195,
 223, 245, 276, 278, 282, 296, 310, 379,
 383, 384, 422
 Maciesza Aleksander 75, 77, 78, 84, 97–99,
 111, 116, 131, 139, 141–143, 145, 196, 197,
 200, 213, 249, 285, 290, 310, 346, 348,
 351, 352, 370, 374–376, 382, 398, 399,
 401, 413, 418, 420, 427, 439, 441
 Macieszyna Maria 15, 75, 77, 80, 83, 89–91,
 100, 107, 109, 130, 139, 141, 145, 154,
 158, 159, 161, 257, 260, 268, 291, 292,
 298, 300, 347, 348, 351, 363, 374, 380,
 382, 384, 405, 441, 443
 Macieszowie 88, 98, 107
 Mackiewicz Mieczysław 279
 Majde Mieczysław 97, 102, 138, 296, 310,
 349, 352, 375
 Majdecka, sekretarka 373
 Majdecki Aleksander 129, 131, 140, 349, 413
 Majewski Wincenty 295, 310, 381
 Malewski Józef 369
 Manasterski, por. 369
 Marciniak Ignacy, ks. 399
 Marconi Henryk 338
 Marczewski Tadeusz 272
 Margulies, rodzina 118
 Margulies Czesław 138
 Margulies Maurycy 31, 129, 327, 349
 Marjański Jan 157, 381
 Marynowski Zdzisław 258
 May Zygmunt 210
 Mayor Witold 416, 417
 Mayzner Anna 167
 Mayzner Kazimierz 96, 116, 160, 167, 168,
 209, 257, 274, 282–284, 291–293, 300,
 301, 310, 354, 385, 386, 387, 396, 398,
 428, 432, 437, 439, 440, 444

Mazowiecka Jadwiga 100
 Mazowiecka Jadwiga Krystyna 187
 Mazowiecki Bronisław 97, 99, 116, 143,
 187, 366
 Mączewski Stanisław 129
 Mąkowski Władysław, ks. [pseud. Tomasz
 Ogończyk] 149, 197, 200, 398–400
 Mądrzejewski Józef 310, 349, 351, 352
 Mędrzecki Włodzimierz 18, 435
 Miączyński Piotr 33, 36
 Michalewski [Michalski] Bronisław 214
 Michalscy 88, 103
 Michalski Antoni 103, 104, 110, 112, 130,
 141, 235, 270, 271, 294, 295, 310, 350,
 353, 361, 374, 377, 381, 416, 417, 421
 Michalski Wiktor 103, 390
 Mickiewicz Adam 434
 Mieczysławski Mieczysław 263, 431
 Mierzejewski Karol 106, 149, 201, 402, 410
 Mierzwa Janusz 418
 Mikołajczyk Leonard 311
 Mikołajewski Bronisław 311
 Miller Konstantin 344
 Mińska-Golińska Irena 272
 Miszewski Tadeusz 269
 Mochacki Marian 254, 277, 435
 Modzelewski Adolf, ks. 114, 203, 374, 377
 Momentowicz Bolesław 412
 Morawiec Jan 135, 311
 Morawski Bernard Józef 270
 Morawski Franciszek 145, 235, 236, 416
 Morawski Władysław 311
 Moronowicz Majer 349
 Mosdorf Jan 131
 Moszyński, inżynier 225
 Mościcki Ignacy 436
 Mucha Stefan 203
 Muszkat Szymon 349

N

Nadwodzki Aleksander 136
 Nalepa [Nalega] Tadeusz 437
 Nałęcz Włodzimierz 272
 Nałkowski Wacław 362
 Namiętkiewicz Wincenty 311
 Napoleon Bonaparte 244
 Narutowicz Gabriel 167
 Netcer [Netzer] Stanisław 248, 376, 439
 Netcer [Netzer] Zofia 248
 Neumark Jakub 347, 349
 Nichtberger Szymon 387
 Niemir Michał 261, 262, 311, 430
 Niemirowska Franciszka 128, 370
 Nieniewska Maria 136, 373
 Nieniewski Paweł 111, 129, 201, 371
 Niklewski Zygmunt 108, 311, 352, 353, 441
 Noga Edward 255
 Nowak Gustaw 48, 178, 390
 Nowak Kazimierz 126
 Nowina Czerny Henryk 268, 269
 Nowiński Adam 282, 430
 Nowowiejski Antoni Julian, abp 56, 59, 60,
 63, 83, 91, 113, 136, 144, 145, 154, 197,
 201, 203, 262, 336, 338, 341, 345, 376,
 400, 402, 403, 409

O

 Oberfeld Anna
 Oberfeld Jan 187
 Oberfeld Maria 109, 187
 Oberfeld Rudolf 89, 187, 311, 347, 351, 352,
 354
 Offenkowska Wacława 166, 384
 Offenkowski Stanisław 164, 165, 167, 384,
 385
 Offenkowski Zenon 164, 384
 Okniński Stefan 416
 Okólski Marian, ks. 204
 Olewczyński Leon 165
 Olszański Stefan 90, 195, 311, 353, 354, 410

Olszański Wacław 373
 Olszewski Edward 245
 Olszowski Mieczysław 201, 225, 311, 353,
 377, 413
 Orłowski Franciszek 311
 Ossowski Ludwik 97, 248, 376, 408, 425
 Ostaszewski Adam 245, 421
 Ostrowski Marian 437

P

Pachniewska Hanna 396
 Paczkowski Leon 311
 Pająk Jerzy 352
 Panas Stefan 216, 412
 Papierowski Andrzej Jerzy 16
 Paprocki Zygmunt 335
 Pauli, rodzina 45, 388
 Pauli Ferdynand 249, 388
 Pauli Henryk 351, 373
 Pawłowscy, rodzina 125
 Pawłowski Aleksander 224
 Pekrul Zygmunt 311, 353, 381
 Pełkowski Kacper 311, 369, 371, 377
 Pernej Stefan 311
 Perzyński Bronisław 311
 Petrykowski Wincenty, ks. 59
 Pęski Adam, ks. 114, 137, 393
 Piasecki Wacław 97, 99, 189
 Piasecki Wacław, junior 189
 Piasek Faustyn 264, 265
 Piekarski Tomasz 16
 Pilitowski Józef 116, 354, 366
 Piłsudski Józef 133, 147, 164, 277, 371, 436
 Pinakiewicz Antoni 238, 277, 410, 416
 Pius XI, papież (Achilles Ratti) 202, 376
 Płonskier H. 349
 Płoński, rodzina 118
 Płoński Rafał 52, 118, 124, 138, 249, 312,
 352, 393
 Płoscy, Płoskich, rodzina 79, 88, 90, 113,
 117, 202
 Płoska Janina (z domu Betley) 93, 190,
 202, 396
 Płoska Maria 91, 248, 355, 393
 Płoska-Łoś Irena 94, 178, 243
 Płoski Eugeniusz 91, 92, 149, 189, 202–
 204, 312, 351, 352, 356, 385, 403
 Płoski Józef 188, 189, 409
 Płoski Kazimierz 91
 Płoski Władysław 91, 248, 351, 355, 393,
 402
 Pniewski Henryk 108, 352, 353, 363
 Pniewski Jan 108, 352, 363
 Podczaski Władysław 217, 371
 Podwiński Wacław 235, 236, 416–418
 Popielawscy Stefania i Karol 48
 Popławski Adam 410
 Popławski Bolesław 312
 Popławski Hieronim 312
 Popławski Teodor 312
 Poray-Kuczewski Witold 96, 255, 282
 Porczyński Stanisław 225
 Porębski Władysław 312
 Praszkievicz Marian 332
 Praszkievicz Szczepan 293, 312, 332
 Prawdzik Władysław 414
 Prusak Henryk 220
 Prusak [Prussak] Karol 312, 352
 Przedpeński Feliks 402
 Przedpeński Jan 16
 Przedpeński Stanisław 124, 142, 248
 Przybylski Leon 156, 312, 353, 381
 Przybyszewski Bogumił 312, 353, 353
 Przyłuski Bolesław 409
 Puczniewski Hieronim 425
 Pustelnik Franciszek 416
 Pusz Ludwik 52
 Pyrzyński Roman 312

R

Raciążer Samuel 138, 312, 352
 Raczyński Jan 312

- Radaszkiewicz Władysław 312
 Radoszewski Paweł 112, 312, 353
 Radziwiński Józef 371
 Rajchman Abram 312
 Rapacki Jan 420
 Rentz [Renc] Eugeniusz 393
 Robakiewicz Edward Aleksander 203
 Robakiewicz Władysław 148, 349, 351, 354, 378
 Rogowski Stanisław 412
 Rogozik Adolf 52, 124, 181, 182, 367, 368
 Rogozik Chaim 53, 126, 138, 180, 367
 Rogozik Jakub Ber [Bernard] 181, 182,
 Rogozik Józef 121, 126, 138, 182, 290, 312, 349, 350, 352, 367, 368, 375
 Rogozikowie, rodzina 88, 118, 119, 125, 179–181
 Roguski Leszek 147, 250
 Rojkiewiczowa [Roykiewiczowa] Julia 157, 299, 313, 381
 Rokicki Franciszek 313, 353
 Rokitnicka Zenobia 109
 Rokitnicki Józef 83, 128, 148, 149, 313, 351, 352, 371, 398, 399, 410
 Romanowski Leon 377, 383
 Romaszewski Kazimierz 428
 Rosiński Ludwik 45, 258, 428
 Roskopiński Jan 332
 Rościszewska Michalina 109, 111, 127–131, 133, 151, 192, 229, 256, 279, 300, 370–372, 377, 397, 410, 413
 Rościszewski Lech 192
 Rozencwajg Herman 368
 Rozmarynowski Władysław 175, 203, 239, 416, 418
 Rożałowski Leon 239, 416, 419, 420, 422
 Rożałowski Roman 419
 Różanski Walenty 375
 Różycki Aleksander 265, 269
 Rudnicki Kazimierz 425
 Rudnicki Stefan 233, 416, 419
 Rudowski Leonard 313
 Rutska Halina (z Horodyskich) 107, 128, 130, 149, 153, 154, 194, 197, 201, 268, 363, 364, 369, 371, 375, 393, 398, 399, 401
 Rutski Stefan „Welamin” 106, 107, 111, 197, 362, 363–365, 393, 399, 414
 Rydz-Śmigły Edward 239, 420
- S**
- Sachs Juliusz 351
 Sadowska Kazimiera 437
 Sadowa Mosze 349
 Sadziński Jan 33, 313, 369
 Sarna Izidor 31, 81, 118, 129, 138, 249, 290, 296, 300, 313, 348, 349, 352, 370
 Sarna Mojżesz 81
 Sarna, Sarnów, rodzina 80, 88, 118, 125, 179, 348
 Sarnecka Maria 298, 300, 313
 Serejko Bolesław 410, 413
 Seroczyńska Stefania 298, 300, 313
 Sieklucki Tadeusz 345
 Sierakowska Katarzyna 348
 Sikorski Ignacy 360
 Sima Ryszard 385
 Siwak Aron 313
 Skalski Zdzisław 274
 Skarżyński Tadeusz 264, 267
 Skarżyński Władysław 184, 185
 Skibiński Marian 48
 Skierkowski Władysław, ks. 154, 264, 267, 380
 Skowroński Jan 49
 Skupiński Bolesław 370
 Słowacki Juliusz 138, 194, 373
 Smoleński Władysław 33, 362, 369
 Smoniewski Zygmunt 332
 Smreczański Jan 233
 Sobociński Antoni 333
 Sobociński Franciszek 313

- Sobota Ludwik 220
 Sochacki Ziemowit 385
 Sochaczewski Mieczysław 411
 Sochaczewer Marian [Mojżesz] 313
 Sokolnicki Michał 16, 386
 Sołomerecki-Kłoczowski Jerzy 223, 411, 412
 Sołtan Władysław 436
 Stanczewski Zygmunt 181
 Staniszewski Zdzisław 52
 Stankiewicz Stanisław 256
 Stankiewiczówna Zofia 272
 Starościński Kazimierz, ks. 282
 Starzyński Ignacy 42, 44, 270, 273
 Staszewski Dominik 93, 191, 220, 248, 261, 354, 380, 393
 Staszewski Jerzy 374, 412
 Staszewski Kazimierz 399
 Staszewski Władysław 416, 418
 Stefański Jerzy 16
 Stodółkiewicz Alojzy 107, 108
 Stogowska Anna Maria 16
 Stołowska-Fuz Katarzyna 348
 Stump [Sztumpf] Jerzy 223, 412
 Stupecki Władysław 313
 Stypułkowska Jadwiga (z domu Staszewska) 191, 248
 Stypułkowski Bolesław 191, 248, 277, 424
 Suchanek Antoni 272
 Sulikowski Jan 416
 Sułowski Tadeusz 130, 131, 134, 135, 351, 371, 372
 Surzec Antoni 97
 Suski Stefan 31
 Sypek Franciszek 236, 416
 Syski Zygmunt 222
 Szafran Abram 313
 Szafranowski Albin 372
 Szałański Antoni 49, 125, 247
 Szaniawski Jerzy 274
 Szczepański Franciszek 313, 353, 370
 Szczepański Janusz 16
 Szczepański Wincenty Walery 412
 Szerbińska Aleksandra 353
 Szczypiński Władysław 203, 222
 Szelągowski Kazimierz 213
 Szembek Jerzy Józef, bp 345
 Szenwic Henryk [Chaskiel] 181, 192, 314
 Szenwic Jakub 349, 350
 Szlim Stefan 313
 Szmidt Albert 314, 350, 353
 Szrajberówna Maria 268
 Szrajberówna Wanda 190, 265, 269, 434
 Sztabholz Aleksander 220
 Sztromajer Władysław 102, 145, 290, 314, 360
 Szulc Józef 437
 Szurgalski Franciszek 165
 Szwoch Franciszek 269
 Szydłowski Edward 401
 Szygendowski Ignacy 314
 Szymański Czesław 334
 Szymański Zygmunt 314, 352
 Szynekiewicz St. 314
- Ś**
- Śladkowska Józefa 36
 Śląski Zygmunt 211, 224
 Śmigielska Maria 189
 Śmigielski Mieczysław 314, 360
 Świecka Jadwiga (z d. Garczyńska) 129, 350
 Świecki Tadeusz 83, 84, 130, 131, 134, 139, 145, 153, 201, 260, 291, 350, 351, 369, 370, 371, 374, 402, 413
 Świertun Lucjan 215
 Święcicki Jan 82, 83, 110, 145, 314, 349, 352, 354, 375
 Święcki Jerzy 431
- T**
- Tatkiewiczowa Helena 129
 Tenderenda Stanisław 403

- Tetzlaff Leonard 268
 Themerson Franciszka 190, 396
 Themerson Irena 189
 Themerson Mieczysław 99, 116, 189, 197,
 314, 347, 358, 393, 396, 427, 442
 Themerson Roman 189
 Themerson Stefan 190, 358, 39
 Tokarski Karol 416
 Tomaszewski Ignacy 314
 Trubas Michał 16, 424, 425
 Trzeciak Zygmunt 158, 159, 161, 295, 314,
 353
 Tucker Leonard 136, 256
 Turska Eugenia 373
 Tyc Antoni 184, 185, 249, 350, 354, 385,
 395, 410
 Tyc Antoni, junior 188
 Tyc Stanisław 188
 Tyński Elias 387
 Tyrała Jan 274
- U**
- Ukryn Ignacy 220, 410
 Ulrych Juliusz 241
 Urbański Paweł 31
- V**
- Vetulani Adam 11
- W**
- Wagner, rodzina 118, 124
 Wagner Ferdynand 152
 Wagnerowa Helena Maria 127, 129
 Walfisz Dawid 48
 Warchałowski Tadeusz 432
 Waserman Lejzor Lewek 126
 Waserman Salomon 126
 Wasiak Stanisław 195, 240, 245, 421
 Wasilewski Kazimierz 314
 Wasilewski Stefan 353
 Waśniewska-Sztromajerowa Maria 102
 Watman Adam 125
 Wawrowski Franciszek 177, 178
 Weicman Eugeniusz 314
 Weisblatt Adolf 44, 45
 Wernik Aleksander 246, 422, 423, 437
 Wetmański Leon, bp 59, 91, 113, 175, 201,
 204
 Wierusz-Kowalski Bronisław 214
 Wiesenberg Feliks 282
 Więckowski Mikołaj Kazimierz 203
 Wilczyński Aleksander 167, 385
 Wilk Antoni 282, 296, 314
 Wilk Jan 439
 Wilkoński Ludwik, ks. 114, 262
 Winawer Adolf Edward 223, 411
 Winiarski Janusz 110
 Winogron Abram 52
 Winogron Jakub 97, 184
 Wiśniewski Józef 127
 Witkowski Władysław 314, 352
 Włoczewski Jan 149, 410
 Włodkowski Bolesław 101, 359
 Wojciechowska Maria 136
 Wojciechowski Kazimierz 97
 Wojciechowski Karol 262
 Wojciechowski Stanisław 376
 Wojno Jerzy 274
 Wojtulanis Wacław 159, 315, 353
 Wojtulewicz Stanisław 404
 Woldenbergowie, rodzina 167
 Woldersdorfowa Emma
 (z Lilienthalów) 126
 Wolska-Berezowska Maria 272
 Wołowski Ludwik 314
 Woźniak Walenty 184
 Wójcik Marian 315
 Wróbel Władysław 297, 315
 Wróblewski Konstanty 272
 Wybult Franciszek 259
 Wyczałkowski Aleksander 437

INDEKS OSOBOWY

Wyczański Kazimierz 181
 Wysocki Zdzisław 148
 Wyspiański Stanisław 264

Z

Zaleski Aleksander 98, 128, 129, 143, 290,
 294, 315, 353, 357, 369, 370, 375, 393,
 398, 427
 Zaleski Antoni 350, 372
 Zaleski Stanisław 83
 Zambrzycka Eugenia 126
 Zambrzycka Zofia 172
 Zaniewski Zbigniew 213, 370
 Zapaśnik Florentyn 145
 Zapaśnikowa Maria 251
 Zawadzki Edward 315, 371, 377, 441
 Zawadzki Stanisław 272
 Zbrożyna Stefan 180, 243, 244, 277, 315,
 421, 437
 Zeddelman Jadwiga von 126
 Zgliczyński Stanisław 125, 148, 188, 195,
 201, 202, 204, 223, 315, 354, 398, 402,
 440
 Zgliczyński Stefan 125, 364, 414
 Zieliński Edward 315, 359
 Zieliński Gustaw 362
 Zieliński Józef 362
 Zieliński Stefan 385

Ziomek Teodor 272
 Złotnik Jon Mordechaj 115, 349
 Zmysłowski Jan 315
 Zombirt Stanisław 369
 Zybertówna Czesława 372
 Zylberg Elias 315
 Zylberg Fisz 270
 Zylberg Hersz 349
 Zyskind Mojżesz 315

Ż

Żarnowski Janusz 361
 Żelazowska Maria 36
 Żenczykowski Józef 100
 Żenczykowska Stanisława 127
 Żółtowscy 88
 Żółtowska Zofia Helena 95, 300, 343, 374,
 376
 Żółtowski Emil 101, 359, 360
 Żółtowski Ryszard 131, 134, 149, 150, 294,
 315, 354, 377, 379, 441
 Żółtowski Stanisław 48, 315, 334, 410
 Żuławnik Mariusz 16, 401
 Żurowscy Adela i Walenty 124
 Żurowska Adela 168
 Żurowski Walenty 315, 353

